

TADEUSZ GRYGIER

ORGANIZACJA ŁADU
W ZASOBIE ARCHIWALNYM

LUBLIN 1984

I. ŁAD ARCHIWALNY W ZARZĄDZIE ARCHIWALIAMI

Archiwalna praca wewnętrzna nad zasobem archiwalnym i jego ła-
dem dotyczy sześciu podstawowych spraw: ustalania granic zespołów ar-
chiwalnych, tektoniki zasobu archiwalnego, struktury zespołów archi-
walnych, postępowania ze specyficznymi archiwaliami, ewidencji archi-
walnej oraz udostępniania archiwaliów. Sprawa ostatnia łączy się nie-
rozzerwalnie z prawem archiwalnym.

1. ZAGADNIENIA PRAWNE

Aspekt prawny w archiwistyce obejmuje wszystkie dziedziny pracy
archiwalnej, w tym i ustalenia dotyczące ładu archiwalnego. Zresztą z
uwagi na nierozzerwalną łączność dynamiki administracyjnej ze statyką
archiwalną na zagadnienia te patrzeć należy z trzech stron:

— ze strony archiwalnej, dotyczącej:

Określenia siły (vis) prawa archiwalnego, która zależy od autory-
tetu władzy dysponującej archiwami czy to bezpośrednio (originär), czy
pośrednio przez zlecenie (Verleihung). Rozróżnia się przy tym aktywn-
e prawo archiwalne oraz pasywne prawo archiwalne. Do aktywnego
prawa zalicza się wszystkie sprawy dotyczące instrumentów urzędowania
archiwum oraz prawa archiwalnego, jako elementu suwerennej władzy
zwierzchniej. Do pasywnego prawa zalicza się sprawy wiarygodności ar-
chiwaliów i ich siły dowodowej¹.

Określenia prawnego aktywnej roli archiwum i archiwistów w przy-
jmowaniu, zbieraniu oraz kształtowaniu zasobu aktowego oraz zasobu
archiwalnego².

¹ Friedrich Merzbacher: *Ius archivi. Zum geschichtlichen Archivrecht*. „Archi-
valische Zeitschrift” (dalej AZ) t. 75:1979 s. 135, 137. Zagadnienia prawne w zarządzie
archiwaliami bardzo szeroko i gruntownie omawiano na 19 Konferencji Okrągłego
Stołu Archiwów (Table ronde des Archives) w 1979 roku w Pointe — a — Pitre
(Guadeloupe). Jej tematem głównym były powiązania między władzą — admini-
stracją — archiwami (zob. „Der Archivar” 1980 s. 69). Coraz częściej podwójne
związki archiwistyki z nauką oraz polityką zaznaczają dwa jej oblicza (archiwistyka
posiada głowę Janusa o dwóch obliczach). Ten fakt doprowadził do „eksplozji
zadań archiwów”, do coraz większego ich znaczenia w polityce (zob. Otfried Da-
scher: *Normung und Planung im Archivwesen*. „Der Archivar” 1980 s. 9). Należy
przy tym stwierdzić, iż prawidłowe ujęcie prawa archiwalnego bezpośrednio zależne
jest od ustaleń filozofii archiwalnej, ustalającej tok myślenia archiwalnego = „świato-
pogląd archiwalny”. Jedynie przez filozofię archiwalną prowadzi słuszna droga do
prawa archiwalnego; odwrotne podejście będzie z góry skazane na niepowodzenie.

² Ujęcie ładu w zasobie archiwalnym jest zależne od definicji pojęcia „archi-
walia”, definicji różne zresztą ujmowanej. Wydaje się, że słuszność ma Theodore
R. Schellenberg (*Akten- und Archivwesen in der Gegenwart. Theorie und Praxis*,
München 1961 r. 10), który rozróżnia w archiwaliach dwie cechy: formalne i nie-
formalne. Formalne to: pochodzenie, miejsce przechowywania, rodzaj. Dla ładu ar-
chiwalnego ważniejszymi są jednak cechy nieformalne, jak: przyczyna pow-

Sprecyzowania organizacji pracy naukowej w pracy wewnętrznej archiwum, przede wszystkim w kształtowaniu zasobu archiwalnego³.

Organizacji pracy w opiece oraz nadzorze archiwalnym, w tym przede wszystkim w nadzorze nad narastającym zasobem archiwalnym. Chodzi przede wszystkim o uzgodnienie (może kompromis) między prawnym ujęciem archiwalnym a prawnym ujęciem administracyjnym w zakresie prawnej ochrony praw człowieka i obywatela w opiece archiwalnej, oraz w klauzulach archiwalnych w ustawach o ochronie prawnej informacji oraz akt osobowych i meldunkowych⁴.

stania i zbierania materiałów archiwalnych (repozyturaliów). Archiwalia muszą mieć jakiś cel oraz wynikać ze zorganizowanej działalności dla wypełnienia określonej roli techniczno-administracyjnej, prawnej i społecznej. Ład w zespole archiwalnym musi ten cel powstania akt respektować; następną cechą archiwaliów to wartość ich. Przechowywanie archiwaliów musi być podyktowane innymi wartościami niż ich powstanie. Tym celem są względy kulturalne, czyli względy obce twórcy zespołu archiwalnego; kolejną cechą nieformalną archiwaliów jest wieczyste (trwałe ich przechowywanie), a w każdym razie „wiarygodne przypuszczenie” ich trwałości; wreszcie cechą nieformalną archiwaliów jest ich zintegrowanie, czyli przechowywanie u jednego twórcy zespołu, ład utrzymany, o ile to możliwe, w układzie przedarchiwalnym, całościowe przechowywanie w myśl zasady niepodzielności zespołu. Np. wartość dowodowa poszczególnego dokumentu zależna jest również od sposobu i ładu, w jakim jest on przechowywany, więc archiwalia powstają z organizowaniem.

³ Od rodzaju zarządu aktami zależą w dużej mierze: archiwalna ocena wartości akt, łatwość wyłączenia archiwaliów z masy aktowej, przydatność akt dla celów naukowych, ład archiwalny w zespole. Punktem wyjścia dla archiwalnej pracy naukowej jest studium nad twórcą zespołu aktowego, jego prawnymi przesłankami jako tzw. „związku władczego” oraz „organizacji społecznej”. To są sprawy pierwszorzędne. Zagadnienia zaś własnościowe oraz techniczne „władztwa” oraz „socjalne” są zagadnieniami drugorzędnymi. Archiwista ustalając granice zespołu musi rozpoznać tak zakresy władczości, jak i zakresy socjalne twórcy zespołu aktowego, by ustalić tzw. „integralność zespołu archiwalnego”, elementy tej integralności. Chodzi o wykorzystanie dla celów archiwalnych pojęcia „integralności” w polityce społecznej z jej podstawowymi elementami, jak: „zespolenie pracowników (internalizacji), „nadmiarowe włączanie się”, „umiejętność dodatkowych funkcji” lub „abstrakcyjne cnoty pracy”. Przyjmuje się, że np. sukces gospodarczy zależy tylko od tego, że dobrowolnie — nawet jeśli nieświadomie — stale się więcej pracuje, niż to zakładają polecenia służbowe oraz niż to za wykonaną pracę można płacić. Ta „nadmiarowa praca” jest nie tyle rezultatem dodatkowej pracy, ile spontanicznej wydajności pracy, jak: punktualności, solidności, uczciwości, koncentracji, zdolności improwizacji, gotowości kooperacyjnej, świadomej odpowiedzialności. Ten dodatkowy wysiłek pracy robotników określono jako „umiejętność spełniania dodatkowych funkcji” lub za „abstrakcyjne cnoty zawodowe”, które uznać trzeba za trwałą ukrytą gotowość, uwalniającą od konieczności stosowania specjalnych działań i pracy. Aby te zdolności i cnoty obudzić i produkcyjnie wykorzystać, należy pielęgnować nadmiarowe włączanie się pracowników zakładu pracy, czyli integrację (por. Roland Reichwein: *Funktionswandlungen der betrieblichen Sozialpolitik*. Köln 1965 s. 158).

⁴ Wolfram Angerbauer: *Die Archivpflege im Landkreis Heilbronn und die Tätigkeit des Kreisarchivars*. „Der Archivar” 1981 s. 357 oraz Peter Fricke und Klaus Oldenhege: *Die Archivklausel im Melderechtsrahmengesetz*. „Der Archivar” 1981 s. 359. Jest to podstawowy element zasadniczego problemu, jakim jest prawno-polityczne umiejscowienie archiwów w „połu napięcia” między administracją (zarządaniem), nauką a polityką. Chodzi o odpowiedź na następujące pytania: czy archiwum ma być wyspą spokoju w zarządzaniu? czy ma być ezoteryczną placówką naukową? czy ma być instrumentem politycznym w obecnej „epoce informacyjnej”? jaka ma być etyka zawodowa (powinności — deontologia) archiwisty w: ujmowaniu informacji, wartościowaniu informacji, przekazywaniu informacji, w dziedzinie nauki oraz w dziedzinie odpowiedzialności przed publicznością (por. Hans Booms: *Archive*

Osiągnięcia idealnej kompletności zasobu archiwalnego, w tym i prawnych przesłanek działalności dokumentacyjnej (dokumentalistyki) archiwów i archiwistów⁵.

Prawidłowego rozmieszczenia zasobu archiwalnego, które w państwowowewnętrznych stosunkach dotyka raczej zagadnień prawnowłasnościowych oraz prawnoorganizacyjnych; natomiast w stosunkach międzynarodowych posiada ono charakter prawnopolityczny. Jeśli chodzi o stosunki międzynarodowe, to trzeba stwierdzić, iż archiwalia i akta, archiwa i rejestry nie posiadają dotąd opracowanej teorii prawa międzynarodowego, mimo że w okresach wojen, często przeprowadzanych zmian granic państwowych oraz cesji terytorialnych, powodowały i powodują znaczne spięcia w stosunkach międzynarodowych; co więcej archiwalne problemy prawa międzynarodowego są czułym sejsmografem rozwoju stosunków międzynarodowych. Stwierdzić trzeba dwa fakty: pierwszy, że naukowa literatura archiwalna raczej dotąd nie posiada syntetycznego ujęcia międzynarodowego prawa archiwalnego; drugiego faktu, że dokumentacja dyplomatyczna nie wykazuje większego zainteresowania tymi problemami⁶. Wydaje się, że zagadnienie międzyarodo-

im Spannungsfeld zwischen Verwaltung, Forschung und Politik. „Der Archivar” 1980 s. 17). Sprawa jest pilną, gdyż współcześnie dla archiwów coraz ważniejszymi są i coraz większą rolę odgrywają tzw. „kulturalno-polityczne aktywa” (por. Johannes Volker Wagner: *Deutschland nach dem Kriege.* „Der Archivar” 1976 s. 377). Co więcej, archiwiści muszą przyjąć zasadę, mówiącą o tym, iż „człowiek jest osobą, a nie rzeczą”, więc człowiek nigdy nie może być „obiektem”, a zawsze będzie „subiektem” (bytem substancjalnym). Konsekwencje prawne, a więc i archiwalne takiego stanowiska są daleko idące (zob. Artur Wegner: *Die Stellung der Einzelperson im gegenwärtigen Völkerrecht.* W: *Gegenwartsprobleme des internationalen Rechtes und der Rechtsphilosophie.* Hrg. D.S. Constantopoulos und Hans Wehberg. Hamburg 1953 s. 348).

⁵ Na zadaniach dokumentacyjnych archiwów ciąży współcześnie charakterystyczna cecha rozwoju społecznego, jaką jest masowość. „W naszym technologicznym okresie cała społeczność opiera się na masie. Tym samym masy muszą być aktywnie lub pasywnie włączone w dynamikę władzy, niezależnie od tego czy to władza demokratyczna czy autorytarna” (Karl Loewenstein: *Betrachtungen über politischen Symbolismus.* W: *Gegenwartsprobleme...* s. 559). Archiwista musi więc dokumentować następujące zjawiska: masy, jako centrum jednolitej aktywności; solidarności ludzkiej, jaką zjawisko masowości wywołuje; aktu woli nacelowanej na masy ludzkie (przede wszystkim masy pracujące); wymogu ślepego posłuszeństwa woli mas; prawidłowości występujących w życiu mas; buntu mas, gdy jej część narzuca swe poglądy sprzeczne z interesami mas (zob. Ottokar Tesar: *Die naturrechtliche Grundlagen der „Crimes against Humanity”.* W: *Gegenwartsprobleme...* s. 439).

⁶ Ostatnio sprawy archiwalne w ramach prawa międzynarodowego porusza Josef Henke (*Das Schicksal deutscher zeitgeschichtlicher Quellen in Kriegs- und Nachkriegszeit. Beschlangnahme — Rückführung — Verbleib.* „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” 1982 H. 4 s. 567, 569). Chodzi o dwie zasadnicze sprawy: pierwszą, określenia roli archiwaliów w prawie międzynarodowym raz, jako przedmiotu repressji, a drugi raz, jako obiektu zdobycznego; drugą sprawę, dotyczącą wykorzystywania archiwaliów i znowu raz, jako instrumentu wykrywania zbrodni wojennych oraz drugi raz, jako podstawowych źródeł dla badań nad ustaleniem winy za wybuch wojny (Kriegsschuldfrage). Sprawa jest więc istotną dla międzynarodowego prawa archiwalnego, np. w procesach o zbrodnie wojenne. Obok bowiem zasady — „nulla poena sine lege praevia” — istnieją zasadnicze braki, jak: w kompetencji sędziów, studiach nad przyczynami wybuchu wojny, możliwości właściwej obrony, jasnych dowodach (zob. Eduard Rent-Nicolussi: *Zum Problem der Friedenssicherung.* W: *Gegenwartsprobleme...* s. 377). Z archiwalnego punktu widzenia problem winy za wybuch II wojny światowej ważnymi są fakty i prawda odpowie-

wego prawa archiwalnego rozpatrywać trzeba w kilku aspektach. Przede wszystkim w aspekcie stosowanej praktyki państwowej. Chodzi o całą problematykę związaną z rabunkiem archiwaliów i akt, archiwalnej zdobyczy wojennej w ramach ogólnego prawa wojennego, z prawną ochroną dla archiwaliów i archiwów jako zabytków kultury. Kolejnym aspektem jest techniczna strona przekazywania archiwaliów i akt — windykacji i rewindykacji — w ramach zmian władzy zwierzchniej nad określonym terytorium, sukcesji państwowej i zmian granic państwowych, cedowaniem lub retrocedowaniem suwerenności oraz restytucji. Innym spojrzeniem jest ujęcie międzynarodowego prawa archiwalnego od strony położenia prawnego i faktycznego określonych obszarów i związanymi z nimi aktami oraz achiwaliami (proweniencja terytorialna), że wspomnieć całkowitą inkorporację (*perpetue applicare*), protektoratu międzynarodowego, organicznego połączenia oraz ograniczenia omnipotencji państwa przez wolę ludu, władzy nadrzędnej (*dicio*), władzy ochronnej (*patrocinium*) lub zwierzchnictwa ochronnego = wójtostwa (*defensa = Schutzherrschaft = Vogtei*)⁷.

Wreszcie zagadnienia prawne dotyczące zabezpieczenia materialnego archiwów i ich pracy. Chodzi przede wszystkim o podstawowe zagadnienia ustrojowe archiwów, przepisy organizacyjne, przepisy metodyczne oraz przepisy dotyczące zabezpieczenia oraz konserwacji akt i archiwaliów⁸.

— Jeśli chodzi o stronę administracyjną, to dotyczy ona:

Problemów prawnych wyboru = selekcji (*the storage problem*) akt i twórców zespołów archiwalnych, czyli kwalifikacji akt oraz selekcji twórców zespołów aktowych. Ostatecznie można (i trzeba) ustalić tzw.

działności za wydarzenia roku 1939 jako składnik tzw. „prania mózgów” (Harry Elmer Barnes: *Die deutsche Kriegsschuldfrage. Eine Rechtfertigung* David L. Gogens. Tübingen 1964 s. 4).

⁷ Szczegóły zob. Joachim Meyer-Landrut: *Die Behandlung von staatlichen Archiven und Registraturen nach Völkerrecht*. „AZ” t. 48:1953 s. 53. Sprawa międzynarodowego prawa archiwalnego staje się tym bardziej pilną, gdyż na ogół współcześnie zmniejsza się liczba państw akceptujących przymusową jurysdykcję Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (zob. Stefan Boratyński: *Obrona suwerenności małych państw w praktyce stosunków międzynarodowych 1931—1945*. Warszawa 1959 s. 6). Tymczasem w międzynarodowym prawie archiwalnym już trzeba rozwiązywać kilka ważnych problemów: świadomego grabienia z dorobku kulturalnego, wagi archiwaliów dla aparatu administracyjnego i rewindykacji archiwaliów (Kazimierz Sochaniewicz: *Sprawa rewindykacji archiwów i mienia kulturalnego Polski od Rosji*. Warszawa 1921 s. 2).

⁸ Punktem wyjścia tej troski o archiwalia jest stwierdzenie, iż „archiwistykę należy w pierwszym rzędzie zaliczyć do administracji sprawnego działania państwa, administracji czynnej, przemocy instytucjonalnej”. Ale istnieje jeszcze druga strona (obok sprawnego i efektywnego działania) archiwistyki, a mianowicie udostępnianie archiwaliów. Otóż „dopuszczenie” do korzystania z archiwaliów lub jego odmowa jest również „aktem administracyjnym”, ustalającym jakiś publiczno-prawny stosunek korzystania. Państwo musi być aktywne w „ochronie kultury”, musi dbać o „archiwum jako pamięć państwa”, więc jest zobowiązane do: utrzymania zasobu archiwalnego, określenia zadań archiwów, ustalenia pozycji archiwów w strukturze administracyjnej państwowej, umożliwienia archiwum wypełniania ich zadań (zob. Reinhard Heydenreuter: *Die rechtlichen Grundlagen des Archivwesens*. „Der Archivar” 1979 s. 159).

aktywnych, półaktywnych oraz nieaktywnych twórców zespołów aktywnych oraz samych zespołów aktywnych⁹.

Problemów związanych z coraz pełniejszym rozwijaniem się systemu biurokratycznego oraz z coraz częstszym łamaniem zasad tegoż systemu, co w ostateczności prowadzi do biurokratyzmu z jego czterema znanymi prawami, a mianowicie: a) dumania w razie konieczności podejmowania decyzji, b) spychania pracy na podwładnych (miast na zwierzchników), gdy nie możesz sobie z nią poradzić; c) mamroczenia, gdy masz wątpliwości co do decyzji i działania; d) gryzmolenia, gdy planujesz wykonanie zadania. Prawa te zapewniają bowiem pełną nieodpowiedzialność za działanie, gdyż pozwalają na różne interpretacje wydanych decyzji oraz obarczenia interpretanta zarzutem błędnego zrozumienia wydanych decyzji¹⁰.

Problemów techniczno-organizacyjnych, dotyczących organizacji biurowości, zarządzania (w tym i zarządu aktami) oraz gospodarki papierem¹¹.

— Jeśli chodzi o stronę światopoglądową, jest ona dla archiwisty istotną z uwagi na to, iż w zasadzie archiwum ze swej istoty jest konformistyczne, gdy archiwista z natury winien być nonkonformistycznym, przede wszystkim w zakresie poszerzania zasobu archiwalnego (źródeł) oraz działalności dokumentacyjnej. Archiwista musi sam określać, które składnice akt (archiwa zakładowe) stają się archiwami historycznymi. Brak zaś ze strony archiwisty zainteresowania zasobem aktywowym w prostej drodze prowadzi do niszczenia zasobu archiwalnego¹². Strona światopoglądowa zagadnień prawnych archiwistyki znacznie poszerza zakres toku myślenia archiwisty oraz ogólnie filozofii archiwalnej. Dotąd bowiem uznawano — wiążąc archiwistykę z zadaniami badawczymi nad historycznym procesem rozwojowym społeczności (zbiorowości) ludzkiej — za konieczną tylko wspólną pracę historyka i archiwisty¹³. Tymczasem

⁹ Tadeusz Grygier: *Wartościowanie materiałów archiwalnych*. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne (dalej ABMK) t. 33:1976 s. 24. Punktem wyjścia wyboru archiwalnego — przede wszystkim selekcji twórców zespołów aktywnych — musi być tzw. „samozwiązanie administracji”, która podobne w działaniu jej przyładki musi jednakowo rozwiązywać i załatwiać. Tylko prawidłowo zgromadzony zasób aktywoy (archiwalny) pozwala na urzeczywistnienie zasady — wydane zezwolenie w jednym określonym wypadku musi być również wydane w identycznym drugim (kolejnym) wypadku. Zob. R. Heydenreuter: *Die rechtlichen...* s. 169.

¹⁰ E.C. Joseph: *Transmisja danych — niektóre kierunki rozwoju i ich warianty*. W: Europejski Program Badawczy Diebolda nr 111. Warszawa 1980 s. 6.

¹¹ Witold Jarzębowski: *Nowoczesne biuro. Organizacja i technika*. Warszawa 1980 s. 13.

¹² Antonio Matilla Tascon: *Los archivos vivos de la administration*. „Archiwum” t. XVIII: 1968 s. 178—179.

¹³ Gerhart Enders: *Archivverwaltungslehre*. Berlin 1962 s. V. Tadeusz Grygier: *Zarząd aktami. Problem centralny archiwistyki współczesnej*. „ABMK” t. 36:1978 s. 23. Sprawy światopoglądowe w archiwistyce wiążą się nierozzerwalnie z filozofią archiwalną, która podobnie jak filozofia społeczna (bytu społecznego) przyjmuje rzeczywistość społeczną archiwistyki, jaką jest zespół i zasób archiwalny, nie jako byt substancjalny (organizm), a jako byt przypadłościowy, czyli jako rzeczywistość duchową, moralną (por. ks. Józef Majka: *Filozofia społeczna*. Warszawa 1982 s. 15, 24, 346). Więc i filozofię archiwalną i jej poglądy — podobnie jak filozofię społeczną — dzielić można na pięć zasadniczych grup — od koncepcji najbardziej przyrodniczych i deterministycznych, aż do ujęć humanistycznych, najmniej deterministycznych (przyrodniczych, indywidualistycznych, socjologicznych, dialek-

światopoglądowa strona zmusza archiwistę do znacznego wysiłku w zakresie metodologii archiwalnej, w szczególności ustalania ładu archiwalnego, krytyki źródłowej oraz metodologii innych dyscyplin naukowych. Bowiem właśnie metodologia wymaga jasnego podziału oraz rozgraniczenia między poszczególnymi dyscyplinami naukowymi z jednej strony, z drugiej jednak strony owocnej współpracy wielu zawodów. Już E. Casanova, dzieląc archiwistykę na „technikę archiwalną” (archivoeconomia) oraz „teorię archiwalną” (archivistica pura), zwracał uwagę na podstawowe znaczenie ogólnej metodologii archiwalnej¹⁴.

Światopoglądowe elementy zagadnień prawnych archiwistyki ze szczególną wyrazistością uzewnętrzniają się w sprawach ewidencji oraz udostępniania. W grę wchodzi przede wszystkim problem etyki zawodowej archiwisty. Jest ten problem szczególnie ważny z szeroko pojętą informatyką archiwalną (czynnościami technicznymi archiwistyki) oraz działalnością dokumentalistyczną archiwum. Waga problemu zaznacza się chociażby w tym, iż zadania dokumentacyjne we współczesnych archiwach wyodrębniają się w samodzielną dziedzinę działania archiwalnego; wymagają więc odrębnego omówienia¹⁵. Zasygnalizować jednakże trzeba, iż mimo senioratu archiwalnego w służbach dokumentacyjnych i informacyjnych, koniecznym jest dokonanie swoistego rodzaju wprowadzenia do informatyki archiwalnej. Chodzi bowiem o prawne, ogólnokulturalne, jak i techniczne aspekty; aspekt prawny dotyczy przede wszystkim rozstrzygnięcia dwu przeciwstawnych tendencji, z jednej strony z wolnością informacyjną, a z drugiej — z zagwarantowaniem praw intymnych człowieka oraz zabezpieczenia tajemnicy państwowej; aspekt zaś ogólnokulturalny i techniczny dotyczy zbieżności wspólnych celów archiwistyki oraz informatyki, jak: ogólnych problemów zorganizowania wiedzy — gromadzenia, przechowywania, przetwarzania i przekazywania informacji naukowych, technicznych i ekonomicznych; środków i metod działalności oraz wykrywania zasadniczych związków zachodzących między źródłem — informacją naukową, a działalnością informacyjną w nauce, w życiu społecznym i w produkcji; zbieżną jest również teoria wartości w archiwistyce i informatyce, cybernetycznosystemowe podstawy z uwagi na złożoność układów archiwalnego i informatycznego, ich charakterów probabilistycznych oraz zdolności do samoregulacji, gdyż obie dyscypliny rozpatrywać można jako samoorganizujące się systemy sterowania strumieniami informacji; wreszcie zbieżność celów archiwi-

tyczno-materialistycznych oraz personalistycznych). Wszystkie koncepcje włożyły swój wkład w rozwój filozofii archiwalnej, że wspomnieć ujęcie organizacyjne, które prowadzi z jednej strony do totalizacji, do coraz to doskonalszej organizacji, ujednoczenia działań i harmonizacji świadomości; z drugiej zaś strony do coraz pełniejszej personalizacji lub indywidualizacji świadomości i wolności. To jest punkt wyjścia podstawowego problemu w archiwistyce — modelowania (zob. Tadeusz Grygier: *Zagadnienia podziału wewnętrznego archiwistyki*. „Archeion” t. LXVIII s. 152); z tym wiąże się zagadnienie ustalania granic między filozofią archiwalną a archiwistyką teoretyczną i archiwistyką stosowaną, między archiwistyką normatywną (z jej metaarchiwistyką, aksjologią oraz deontologią) a archiwistyką opisową.

¹⁴ Adolf Brenneke: *Archivkunde. Ein Beitrag zur Theorie und Geschichte des Europäischen Archivwesens*. Leipzig 1953 s. 1.

¹⁵ Tadeusz Grygier: *Współczesne zadania dokumentacji archiwów*. „ABMK” t. 40: 1980 s. 11.

styki oraz informatyki inspirują zagadnienia filozoficzno-światopoglądowe, jako podstawy do „filozofii nauki”¹⁶. Działalność człowieka zawsze była uzależniona od „technologii informacyjnej”. Wynalazek pisma uwolnił wymianę informacji od ograniczeń „przestrzennych” i „czasowych”; natomiast komputery mają pozwolić człowiekowi opanować lawinę informacji. Ta ostatnia sprawa jest niesłychanie pilna, gdyż powoduje ona poważne następstwa polityczne i społeczne. Rozwiązania więc tej sprawy muszą być prowadzone oficjalnie oraz kontrolowane przez instytucje publiczne powołanie do obrony praw człowieka i obywatela. Niezajęcie się tą sprawą może spowodować to, iż informatyka „nabierze rozpędu, który będzie nie do powstrzymania. Może to spowodować niekontrolowaną ewolucję społeczeństw o nieobliczalnych i niekoniecznie dobrych dla nich skutkach... Jeśli niczego nie zaniedbamy i nie ustąpimy dobrowolnie z pola walki, będziemy w stanie panować nad stworzonymi przez nas maszynami i będziemy mogli nie dopuścić do tego, by to one zapanowały nad nami”¹⁷.

Nierozzerwalna łączność zagadnień informacji archiwalnej z ładem archiwalnym powoduje to, że zagadnienia teorii archiwalnej wiążą się z zagadnieniami informacyjnymi. Dla przykładu można podać teorię systemów; uważa się ją za problem filozoficzny, obejmujący trzy cykle zagadnień teorii systemów oraz trzy etapy filozofii archiwalnej lub informatycznej. Jeśli chodzi o cykle, to ujmują one teorię systemów, technikę systemów oraz filozofię systemów; jeśli chodzi o etapy filozofii to są nimi: powstawanie teorii naukowej jako etap intuicyjny (zbiera się fakty, gromadzi się je, dochodzi do twierdzeń), porządkowanie pod względem

¹⁶ E. Kofler: *O wartości informacji*. Warszawa 1968 s. 5; Mieczysław Lubański: *Wprowadzenie do informatyki*. Warszawa 1979 s. 6, 11, 13, 91, 192, 202, 225. Wydaje się, że podstawą „światopoglądu archiwalnego” lub „filozofii archiwalnej” jest kontynuacyjność. Każda „kontynuacja” jest zarazem w łączności z jakimś faktorem czasu, problemem identyfikacji, której relatywność wiąże się z warunkami politycznymi, prawnymi, socjologicznymi i gospodarczymi. „Kontynuacja” zachodzi wówczas, gdy nie została ona przerwana: raz, mimo zmiany nośnika funkcji; drugi raz, mimo zmiany rodzajów nośnika funkcji. Kryteria zaś „identyfikacji” to: dawność, nowość, upadek, powstanie, zewnętrzne formy (np. siedziba i nazwa twórcy zespołu archiwalnego), członkowie, zmiany strukturalne, osobowość prawna, uznanie, efektywność, statut, zadania, funkcje (por. Bernhard Döll: *Völkerrechtliche Kontinuitätsprobleme bei internationalen Organisationen*. Berlin 1967 s. 3, 31, 41).

¹⁷ Murray Laver: *Komputery — łączność, społeczeństwo*. Warszawa 1978 s. 167, 173. Sprawa jest dla archiwistyki poważną z uwagi na współczesny problem obrony człowieka (obywatela) przed omnipotencją państwa. Współcześnie bowiem nawet pojęcie „wolność” przybrało inne rozumienie. Z poprzedniego rozumienia jako „autonomii” = souveraineté lub „wolności uczestniczenia” = liberté participation przeszło się na rozumienie „oporu wobec omnipotencji państwa” = résistance. Jest to problem szczególnie aktualny wobec rozwoju nauki i techniki, który stwarza możliwości kontrolowanej ingerencji w sferę tzw. „d prywatności życia” (por. Anna Michalska: *Podstawowe prawa człowieka w prawie wewnętrznym a paktów praw człowieka*. Warszawa 1976 s. 52). Istotnym jest, iż współcześnie każde społeczeństwo stoi przed kryzysem demokracji i niebezpieczeństwem totalitaryzmu, który zmierza do podporządkowania wszystkich ludzi — z wyjątkiem małej garstki — władzy, nad którą nie ma kontroli (zob. Erich Fromm: *Ucieczka od wolności*. Warszawa 1970 s. 24). Łączy się to wszystko z poglądem, iż archiwalia są wyrazem oraz dotykają poczucia godności narodowej, Edward Kuntze: *Sprawy rewindykacyjne*. Lwów 1925 s. 2).

metodologicznym oraz uogólnienia abstrakcyjne¹⁸. Sprawa jest bowiem istotną, gdyż archiwista (podobnie jak bibliotekarz i dokumentalista) patrzy na dokument inaczej niż pracownik naukowy lub inny użytkownik archiwum. Użytkownik bowiem, poszukując w dokumencie „informacji z określonej dziedziny wiedzy, pragnie dowiedzieć się, co mówi na dany temat autor dokumentu”¹⁹. Archiwista natomiast musi być przygotowany na pytania ze strony użytkowników i orientować się w tematyce głównie po to, aby móc skierować użytkownika do właściwego dokumentu lub dostarczyć dokumenty do odbioru; interesowanie się tematem jako takim nie stanowi jego celu. Archiwista (bibliotekarz, dokumentalista) „nie ocenia zawartości treściowej dokumentu; jest natomiast obserwatorem postępowania użytkowników — musi przewidywać, jakie aspekty dokumentu okażą się interesujące dla użytkownika i o które może się on ewentualnie zwracać”. Hipotezą podstawową w archiwistyce jest przyjęcie tezy, iż „ludzie łatwiej mogą uporać się z większością swych wzajemnych kontaktów z zasobem wiedzy, sterując i kontrolując przetwarzanie informacji, niż bezpośrednio osobiście wykonując wszystkie szczegóły”²⁰. Stąd waga systemów poznawczych, które posiadają kryteria ekonomiczne, techniczne, potrzeb użytkowników oraz quasi-filozoficzne (postaw w dążeniach i celach człowieka i cywilizacji). Otóż czy system poznawczy będzie spełniał wyżej wymienione kryteria, czy też nie, zależy głównie od przyszłych kierunków naszej techniki i filozofii społecznej (pro- czy antyintelektualnych sił). Systemy poznawcze muszą spełniać następujące warunki: być dostępne tam, gdzie i kiedy zachodzi potrzeba; operować zarówno dokumentami, jak i faktami; dopuszczać kilka różnych kategorii danych wejściowych, począwszy od oficjalnych przyjętych autorytatywnie artykułów, po nieoficjalne noty, komentarze i akta; udostępniać zasób wiedzy; ułatwiać dalszy własny rozwój; dyskutować z użytkownikami; ujednoczyć języki; przewycięzać nadmierną centralizację i specjalizację; prowadzić heurystykę (metodologię, strategię, taktykę i praktyczne zasady mające na celu przyspieszenie rozwiązania problemu) dla właściwego kojarzenia danych; operować systemem sieciowym — PERT w miejsce systemu hierarchicznego. Ale i system poznawczy wymaga: przełamywania barier między dyscyplinami (np. wiedzę o tym jak ludzie uzyskują i stosują informację i wie-

¹⁸ Charles T. Meadow: *Analiza systemów informacyjnych. Wyszukiwanie, organizacja i przetwarzanie informacji*. Warszawa 1972 s. 81.

¹⁹ Roman Ingarden: *O poznawaniu dzieła literackiego*. Warszawa 1976 s. 44, 48. Łączność archiwisty z użytkownikiem zasobu archiwalnego zachodzi w potrzebie intencjonalnej rekonstrukcji dzieła oraz poznania przedmiotów przedstawionych w dziele. „Bezpośrednimi (formalnymi) obiektami zdań są ich czysto intencjonalne odpowiedniki, które jeszcze mogą być różnego rodzaju i formy, i w tej różnorodności odpowiadają wielorakim typom zdań. Są to w szczególności: stany rzeczy jako odpowiedniki zdań orzekających twierdzących, zagadnienia jako odpowiedniki zdań pytających itp... Funkcję przedstawiania spełniają właśnie intencjonalne stany. Ażeby jednak od intencjonalnych stanów rzeczy dotrzeć do tego świata przedstawionego, trzeba dokonać wielostronnego zabiegu „objektywizacji”. Zależnie od treści danego zdania objektywizacja może przybierać taką lub inną postać... Ten sam tekst może prowadzić do rozmaicie zobiektywizowanych przedmiotów w świecie przedstawionym i nadawać temu światu — jeżeli wolno to tak ująć — inne „oblicze”.

²⁰ J.C.R. Licklider: *Biblioteki przyszłości*. Warszawa 1970 s. 42, 51, 78.

dzę); koncepcji sieci powiązań (analiza semantyczna); systemu pamięci wyższego rzędu; szybkich procesorów; prezentacji informacji i sterowania; języków proceduralnych²¹.

2. ORGANIZACJA PORZĄDKU ARCHIWALNEGO

Zasygnalizowana problematyka jest istotną tak dla praktyki, jak i dla teorii ładu archiwalnego. Np. mówi się o dwóch głównych metodach wprowadzania ładu (porządku) archiwalnego: opisowej i fenomenologicznej²². Punktem wyjścia dla ustalenia naukowej teorii ładu archiwalnego jest stwierdzenie dwu faktów: pierwszego, różnorodności metod i systemów zarządzania archiwaliaми oraz drugiego, łączności zarządu archiwaliaми z zarządem aktami. Te dwa fakty są istotnymi dla funkcji służebnych archiwów.

a. SŁUŻBA ARCHIWÓW DLA ADMINISTRACJI

Organizowanie ładu archiwalnego zależne jest od ustalenia roli archiwistyki. Przyjmuje się ogólnie, iż o oryginalności archiwistyki współczesnej stanowi jej potrójna rola: dla administracji, dla poszukiwań naukowych (w ogóle dla nauki) oraz dla publiczności. Ta rola archiwistyki spowodowała usamodzielnienie się jej jako dyscypliny naukowej, wyjście jej z sytuacji, w której „była ubogą krewną nauk pomocniczych historii”²³. Obecnie archiwistyka musi sterować całym procesem przekształcania się akt w archiwalia, więc pracować bezpośrednio z twórcami zespołów aktowych, formować nieodzowną bazę dla kultury humanistycz-

²¹ William A. Bocchino: *Systemy informacyjne zarządzania*. Warszawa 1975 s. 189.

²² Przyjmując, iż zespół archiwalny jest bytem przypadłościowym (nie jest jednością fizyczną, a jest „jednością moralną”), ład archiwalny nie jest w stanie przedstawić dynamiczną rzeczywistość zespołu aktowego; ład archiwalny jest ładem statycznym, więc zawsze zniekształcającym rzeczywistość ładu zespołu aktowego. Punktem wyjścia są więc w pracy archiwalnej opisy zjawisk; poznanie zespołu archiwalnego jest zatem złożone z funkcji (operacji) heterogenicznych, lecz pozostających ze sobą w ścisłym związku; poznanie to dokonuje się w procesie rozgrywającym się w czasie. Obydwa te fakty należące do istoty tego poznania są związane z podstawowymi właściwościami zespołu adchiwalnego (por. R. Ingarden: *O poznaniu...* s. 24, 49). Można więc przyjąć, że archiwistyka nie powinna się zajmować substancją dokumentu, dyplomu, aktami (to jest zadanie dyplomatyki, nauki o akcie, źródłoznawstwa), a ich funkcjami. Tym samym w archiwistyce pojęcie „substancji” zastępuje się pojęciem „funkcji” (zob. np. Ernst Cassirer). Takie podejście do archiwistyki raczej wypływa z przekonania, iż intelekt jest niezdolny do przedstawienia dynamicznej rzeczywistości, którą poznać może tylko intuicja (ujęcie Bergsona). Również wypływa ono z koncepcji dziejów, jako strumienia jednorazowych, niepowtarzalnych wydarzeń i postulowania niedyskursywnych sposobów poznawania zjawisk historycznych (ujęcie Bergsona i Diltheya). Szczegóły zob. Zbigniew Kuderowicz: *Światopogląd a życie u Diltheya*. Warszawa 1966 s. 32.

²³ Manuel d'Archivistique. *Théorie et pratique des Archives publiques en France*. Paris 1970 s. 7, 9. Jeszcze skrypt Aleksandra Gieysztora: *Zarys nauk pomocniczych historii*. Warszawa 1948 t. 1—2 ustala taką hierarchię nauk pomocniczych: paleografia, dyplomatyka, chronologia, sfragistyka, heraldyka, genealogia, nauka o archiwach, geografia historyczna (s. 341—344).

nej, być nieodzownym instrumentarium dla wielu badań oraz dla podejmowania decyzji w zarządzaniu. Archiwista współczesny nie może się więc ograniczyć do zabezpieczania źródeł, ale musi brać udział w całym życiu archiwalnym — sterującym, doradczym, eksploatacyjnym oraz intensyfikującym i kreującym badania. Współczesne tzw. „przyspieszenie procesu historycznego” również dotknęło archiwistykę, która w ostatnich trzydziestu latach nie tylko widzi innych aktorów — obok akt mikrofilm, dokumentację audiowizualną, elektronikę itp. — lecz również zmienia definicje pojęć, wprowadza międzynarodowe prawo archiwalne, ustala rolę archiwów jako organów dokumentacji, ustala „trzy okresy” rozwoju archiwów (zarząd aktami, zarząd archiwaliami oraz informatyki archiwalnej). Proces rozwoju archiwistyki bezpośrednio uzależniony jest od rozwoju samych archiwów. Otóż właściwie do dnia dzisiejszego ogólnie przyjmuje się, że archiwa „zawdzięczają swój byt innym powodom niż życzenie publikum, a zwykłemu śmiertelnikowi są one właściwie niepotrzebne”²⁴. Niemniej w ustalaniu ładu archiwalnego obowiązuje jeszcze funkcjonujące rozróżnienie, a mianowicie — dawne akta zachowuje się dla dawnych stosunków społecznych, dla celów kulturalnych; natomiast akta nowe dla obrony publicznych stosunków prawnych, dla wykonywania władzy zwierzchniej, a współcześnie dla systemów informacyjnych zarządzania. Z wielkiej rewolucji francuskiej w archiwistyce przyjęto za najważniejsze osiągnięcie uznania i znaczenia, jakie przypisano aktom (archiwaliom) dla społeczności; w rezultacie doprowadzono we Francji do centralizacji służby archiwalnej w postaci niezależnej ogólnopaństwowej administracji archiwalnej, ogłoszenia zasady ogólnej dostępności do archiwów oraz narzucenia państwu odpowiedzialności za zachowanie wartościowych dokumentów przeszłości. Erygowanie więc archiwów podyktowane jest: po pierwsze, koniecznością praktyczną, przede wszystkim nadzieją na zwiększenie wydajności pracy w administracji, jako instrumentów władzy oraz środka ciągłości urzędowania; po drugie, koniecznością kulturalną; po trzecie, obowiązkiem publicznym państwa, które musi swe akta przechowywać.

Zmiana charakteru archiwów oraz archiwistyki zmuszają również do zmiany charakteru oblicza zawodowego archiwistów. Punkt ciężkości przesuwają się na zarząd aktami nowoczesnymi oraz wartościowanie materiałów archiwalnych. Ale mimo podejmowanej specjalizacji archiwalnej (terytorialnej i rzeczowej), każdy archiwista musi posiadać jednakowe wykształcenie ogólne oraz znaczną dozę praktyczności. Podstawowymi przedmiotami archiwalnego wykształcenia jest zarząd archiwami i archiwaliami, prawo archiwalne oraz technika archiwalna²⁵.

²⁴ Th.R. Schellenberg: *Akten...* s. 3, 8.

²⁵ Eckhart G. Franz: *Ein neues Ausbildungskonzept für den wissenschaftlichen Archivar*. „Der Archivar” 1981 s. 241. Sprawa jest niesłychanie ważną z uwagi na bezpośredni wpływ zmian i reform administracyjnych na archiwa, również jako instytuty naukowo-badawcze. Przede wszystkim chodzi o pozycję archiwów w organizacji władz. Wychodzi się z założenia, iż np. państwo stoi przed alternatywą: „albo zrezygnuje z wpływu na porządek akt i tym samym na związaną z nim archiwistykę (wówczas państwo zerwie z powiązaniem z państwami kulturalnymi); albo państwo musi wyposażyć archiwa tak, by mogły one spełniać swe państwowo-administracyjne funkcje (wówczas archiwa jako placówki naukowe będą podstawowym czynnikiem ciągłości kulturalnej)”. Zob. Gerhard Zimmermann:

Podstawowym zadaniem archiwisty jest opanowanie zarządu aktami. Tymczasem różnorodność metod zarządu aktami w kancelariach i registrarach jest tak znaczna w przestrzeni i w czasie, iż na pierwszy rzut oka nie daje się ona uchwycić oraz opanować. Współczesny zaś rozwój nowych nośników informacji oraz formowanie się systemów informacyjnych i informatycznych zarządzania zmusza archiwistów do stosowania coraz to nowych instrumentariów opanowywania zasobu aktowego i archiwalnego. Stwierdza się nawet, iż archiwista współczesny coraz więcej musi stosować metody oraz narzędzia pracy dokumentalisty. Co więcej, archiwistyka współczesna zmierza do upraktycznienia tradycyjnej zasady ładu archiwalnego — zasady proveniencyjnej — przez wzajemne powiązanie metod ustalania porządku zespołu archiwalnego, jakimi są metody registraturalne, archiwalne oraz dokumentacyjne. Nachylenie współczesnej administracji na dokumentację niejako wprowadza nową j e d n o ś ć a r c h i w a l n ą, przechodząc z j e d n o ś c i kancelarii — registry — archiwum na „jedność” registry — dokumentacji — bazy danych, banku danych — archiwum²⁶. Problem wypływa z tego zasadniczy, a mianowicie pewnej liberalizacji w ustalaniu ładu archiwalnego przy pomocy zasad: przynależności (pertynencji) rzeczowej, przynależności (pertynencji) proveniencyjnej = pochodzenia i genezy przynależności (pertynencji) terytorialnej oraz osobowej²⁷. Poddaje się nawet w

Das Ringen um die Vereinheitlichung des Archivwesens in Preussen und in Reich von 1933—1945. „Jahrbuch Stiftung Preussischer Kulturbesitz” t. 5: 1967 s. 130. Podkreśla się współcześnie rolę służebną archiwów. „Posługa” ma być cechą istotną archiwum. „Posługa” ta streszcza się do trzech filarów pracy archiwalnej: zabezpieczania archiwaliów, porządkowania ich oraz udostępniania przede wszystkim przy pomocy archiwalnego systemu informacyjnego (Bernhard Zittel: *Archive und Erwachsenenbildung*, „Der Archivar” 1980 s. 293). Naturalnie nie może być zwichnięta odpowiednia proporcja między tymi trzema posługami. Niemniej z uwagi na wzrost niepomiarowy „kształcenia dorosłych” we współczesności również archiwiści muszą się tym problemem zająć.

²⁶ Hans Dieter und Günther Bradler: *Provenienzprinzip und Gesetzesdokumentation*. „Der Archivar” 1981 s. 229. Wydaje się, iż już w chwili obecnej pytanie — czy archiwa znajdują się w środku aktualnych zagadnień politycznych? — jest pytaniem retorycznym (por. Hans Booms: *Archive im Spannungsfeld zwischen Verwaltung, Forschung und Politik*. „Der Archivar” 1980 s. 15, 19). Przyjmuje się, że archiwalne działanie (Archivmanagement) wymaga współcześnie od archiwisty: pełnego wykształcenia archiwalnego, zdolności historyczno-naukowych, zdolności kierowniczych i organizatorskich, wycucia, wyobraźni, giętkości, pewności siebie, by w polu napięć mógł ostać się i przebić politycznie oraz efektywnie się poruszać. Konieczność poznania praw pluralistycznego „społeczeństwa masowego” oraz praw rozwoju zasobu aktowego powoduje znaczną odpowiedzialność archiwisty, która od niego wymaga respektowania dwóch imperatywów: pierwszego, etycznego skierowanego do siebie, wymagającego nachylenia na działalność publiczną, niezłomną obiektywność w pracy, niezależność, bezwzględna uczciwość, prawdomówność, zawodową etykę; drugiego imperatywu prawnego, skierowanego do władzy, rządu i administracji, które winny zagwarantować archiwiście niezależność i autonomię. Autonomia archiwalna jest podstawową kategorią bytu archiwisty, gdyż archiwiści z reguły prawie są urzędnikami państwowymi.

²⁷ Czesław Biernat: *Problemy archiwistyki współczesnej*. Warszawa 1977 s. 163. Wyrazem tej „jedności” jest zasada proveniencyjna, w której tkwią nie tylko teoria archiwalna, lecz również i cele archiwalne, czyli zorientowanie administracyjne archiwów, kształtowanie zasobu archiwalnego już w zespole aktowym, ocena i wartościowanie materiałów archiwalnych, formowanie zespołów aktowych oraz odzwierciedlanie dynamiczne w zespole archiwalnym procesu rozwojowego zespołów aktowych (zob. Siegfried Büttner; *Die Abgabe von Akten der mittleren*

wątpliwość czy w przyszłości, wobec narastającego nowego zasobu archiwalnego, będzie można stosować zasadę proveniencyjną. Już dzisiaj można stwierdzić, iż w zespołach aktowych ustalane są różne organizacje ładu aktowego, że w miejsce dawnych porządków ustala się nowy ład archiwalny, ustalający jedną strukturę całego zespołu aktowego, że w zespołach (ich częściach) dokumentacyjnych bieżącego urzędowania ład aktowy opiera się na wymogach: a) formalnego ujęcia i treściowego opanowania poszczególnych dokumentacji (dokumentu), fizycznie wyłączającej się z całości zespołu aktowego, np. kartografia (Plankammer), i to nawet wówczas, gdy ona powiązana jest z aktami sprawy (rzeczowymi); b) życzenia korzystającego; c) aktualnych opracowań danych²⁸.

Przy ustalaniu ładu archiwalnego koniecznością jest określenie charakteru archiwistyki. Jest to podstawowe zagadnienie teorii archiwalnej, szczególnie filozofii archiwalnej. W tym miejscu wystarczy zasygnalizować podobieństwo archiwistyki z cybernetyką jako nauką. Otóż ogólnie nauki można ująć trzyczęściowo, tak jak przy podziale nauk klasycznych, a mianowicie na:

nauki dotyczące rzeczywistości — przyrody (np. nauki przyrodnicze, techniczne);

nauki interpretujące (np. nauki humanistyczne);

nauki uogólniające (np. matematyka, logika i dialektyka).

Te nauki posiadają jednak charakter statyczny, gdyż zajmują się rzeczami skończonymi. Natomiast wobec dynamizmu świata, wobec czegoś powstającego, zmiennego, otwartego, wobec procesów — a więc i życia organicznego zespołu aktowego (archiwalnego) — są one raczej bezradne. Powstały więc nowe nauki „transklasyczne” lub dynamiczne, interesujące się nie tym, jaki jest świat, ale tym, jak świat funkcjonuje, jak jego funkcjonowanie da się opanować. Więc i archiwistyka składająca się z zestawu wszystkich nauk klasycznych, musi zająć się dynamizmem zespołu aktowego (archiwalnego) oraz być sama dynamiczną, czyli posiadać tzw. „wewnętrzne tempo”²⁹. Stwierdza się, że przejście z nauk klasycz-

und unteren Bundesbehörden. „Der Archivar” 1974 s. 326). Celem zasadniczym archiwów jest osiągnięcie takiej sytuacji, by pomoce kancelaryjne twórcy zespołu aktowego były tak uformowane, aby z przejściem akt przez archiwum stały się automatycznie pomocami archiwalnymi. Dwa wydają się istotne momenty w tej sprawie, a mianowicie: pierwszy, oblicze zawodowe archiwisty, posiadającego specjalizację terytorialną (specjalizacja rzeczowa jest wtórna); drugi, dotyczący wpływu nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym na administrację oraz na metodykę archiwalną (por. Carl Haase: *Zentralisierung und Dezentralisierung im Archivwesen. „Der Archivar” 1974 s. 450).*

²⁸ Jedną z ważniejszych przyczyn ograniczania znaczenia zasady proveniencyjnej jest stosowanie tzw. archiwalnego „numerus clausus”, np. dopuszczającego przejście przez archiwum tylko 40% akt twórców szczebla centralnego, 30% akt twórców zespołów aktowych szczebla regionalnego, a tylko 5% akt twórców zespołów aktowych szczebla lokalnego (Winfried Schüler: *Aktenproduktion und Archivierung in Hessen. „Der Archivar” 1974 s. 453).*

²⁹ Andrzej Targowski: *Informatyka klucz do dobrobytu.* Warszawa 1971 s. 55. Przyjmuje się, że nawet nowa koncepcja historii zakłada skupienie uwagi na dynamicznych procesach, problemach i zjawiskach, obejmujących możliwie wszystkie elementy życia społecznego; nie ma natomiast koncentrować się na jednostkowych faktach. Wymaga to nowego podejścia do źródeł i nowej koncepcji archiwów i archiwistyki, potrzeby gromadzenia źródeł masowych — jednorodnych, jak fiskalnych, metrykalnych, sądowych, literackich i narracyjnych (broszur, ulotek, kronik). Wo-

nych do „transklasycznych” polega na przejściu ze statycznej koncepcji świata do koncepcji dynamicznej. Ład archiwalny można więc ustalić, a różnorodność metod opanować tylko przy pomocy nauk dynamicznych i ich metod. Właśnie archiwistyka jest tą różnorodnością metod i systemów zarządu aktami i zarządu archiwaliami zarzucona. W rezultacie w latach 1878 i 1879 wysunięto wiodącą zasadę, podkreślającą niemożność ustalenia ogólnie ważnego systemu ładu archiwalnego, gdyż każde archiwum, każdy zespół archiwalny (aktowy) może być opracowywany tylko po dokładnym zapoznaniu się z organizacją jego twórcy zespołu aktowego (archiwalnego) oraz zasobem aktowym (archiwalnym) i jego rozwojem³⁰. Przyjmuje się, że archiwum utrzymuje akta (archiwalia), w ogóle dokumenty w ich materialnych, czasowych oraz ideologicznych warunkach (otoczeniu), i że archiwalia są stale w łączności czasowej i rzeczowej. Tym samym ład archiwalny musi być **s y n c h r o n i c z n y**. Ta synchroniczność ładu archiwalnego (w ogóle archiwum) znalazła swój wyraz w nauce o akcie (archiwaliach = dyplomatyce = Aktenkunde = Archivalienkunde). Obowiązkiem więc archiwisty jest przyjęcie faktu, iż genetyczna nauka o akcie musi zajmować się nie tylko powstawaniem (Werdegang) poszczególnego pisma, lecz również zbadać cały proces kształtowania się kolektywów aktowych (Wachstumsprozess von Aktenkollektiven), powstawania jednostki registrationalnej = kształtowania się jednostki registrationalnej (Entstehung der Registratur-einheit) oraz zbadać ich wewnętrzne warunki formowania się, jego przesłanki³¹.

W takim ujęciu archiwistyka jest kontynuacją systemu informacyjnego zarządzania, a archiwista uważa się za dziedzica registratora. To dziedzictwo stawia archiwistę przed dwoma zadaniami do spełnienia, uprzedzającymi repertoryzowanie — ewidencjonowanie — inwentaryzowanie oraz udostępnianie archiwaliów — a mianowicie nacelowanie całej swej działalności na udostępnianie wszelkich żądanych **p o d k ł a d e k** dla działania administracji (zarządzania) oraz udostępnianie **ź r ó d e ł** dla badań naukowych, i to tak szybko oraz sprawnie i kompletnie,

bec roli planowania „społeczeństwa programowanego” polityka jest nie tylko „faktem politycznym, lecz również zjawiskiem społecznym, tym bardziej że człowiek przejmując w sposób nieświadomy mechanizmy myślenia, które są wyrazem mentalności epoki lub określonego środowiska; mechanizmy te wytyczają jednostce kierunek zainteresowań, dążeń, pragnień, określają one charakter uzdolnień czy pasji życiowych (por. *Faire de l'histoire*. Red. J. le Goff et P. Nora. Paris 1974 — t. 1: *Nouveaux problemes*; t. 2: *Nouvelles approches*; t. 3: *Nouveaux objets*). W tej sytuacji archiwistyka jest dyscypliną naukową obejmującą zakres działalności, dotyczącej problemów politycznych, prawnych i praktycznych organizacji materiałów archiwalnych (systemów informacyjnych zarządzania) oraz pracy, urządzeń i instytucji zarządzającymi tymi materiałami (twórców zespołów aktowych); dalej archiwistyka jest nauką badającą procesy akto- i archiwotwórcze oraz metody wartościowania i porządkowania; następnie całokształt prawno-organizacyjnych przesłanek w zakresie gromadzenia, konserwacji oraz udostępniania akt (archiwaliów swoich, czasów). Dynamizm archiwistyki jako nauki wyraża się między innymi w tym, że „nie jest ona jednością” (zob. Johannes Papritz: *Angelsächsische Archivhandbücher*. „Der Archivar” 1967 s. 381).

³⁰ Johannes Papritz: *Neuzeitliche Methoden der archivischen Ordnung (Schriftgut vor 1800)*. „Archivum” vol. XIV: 1964 s. 13 oraz Renate Köhne-Lindenlaub: *Archive im Dienst der Praxis*. „Der Archivar” 1981 s. 15.

³¹ Heinrich Otto Meisner: *Bemerkungen zur Archiv- und Aktenkunde*. W: *Archivarbeit und Geschichtsforschung*. Berlin 1952 s. 110.

jak to tylko możliwe. Archiwalia jako „podkłady” oraz jako „źródła” są podstawami służby archiwalnej dla praktyki, nauki oraz publiczności³². Podkreśla się, że dla praktycznego zakresu działania archiwum porządkuje swe dokumenty możliwie w sposób neutralny dla wszystkich możliwych sposobów korzystania z nich. Inne instytuty dokumentacyjne natomiast wybierają tylko informacje z dokumentów i porządkują je według potrzeb stawiającego problemy, więc w przeciwieństwie do dokumentów, które są synchroniczne, informacje są achroniczne, czyli wyrwane z łączności czasowej i rzeczowej; ład informacyjny jest więc ładem achronicznym. W tym jednakże zakresie ujawniają się ważne dla pracy archiwów podstawowe problemy metodyczne oraz prawne.

Problemy metodyczne dotyczą synchronicznego charakteru pracy archiwum, wiążącego się z tzw. „równoległością procesów postrzegania” w informatyce. W tym procesie „archiwalny tok myślenia” zdecydowanie posiada seniorat pierwszeństwa wobec informatyków. Współcześnie bowiem w informatyce podkreśla się konieczność „zrozumienia rozwoju metod i środków przekazywania i rozpowszechniania informacji; przez cały ten fascynujący temat przewija się motyw sprzeczności między szeregowością (sekwencyjnością) środków i sposobów przekazywania informacji, a równoległością procesów postrzegania i zapewne przetwarzania informacji przez człowieka. Człowiek równolegle postrzega świat i umie bezzwłocznie reagować na wiele różnych, jednocześnie dostrzeganych zjawisk”³³. Synchroniczność organizacji pracy archiwum (w przeciwieństwie do achronicznego myślenia dokumentacyjnego) wymaga równoległości procesów postrzegania, czyli archiwista musi rozwijać zdolność ludzką szybkiej syntezy wielu różnych informacji docierających do umysłu człowieka, a zwłaszcza zdolność wykrywania rozbieżności między tak „zsyntetyzowanym obrazem globalnym pewnych sytuacji i zachowanymi w pamięci paradygmatami tych samych obrazów sytuacyjnych”. Zresztą ta rozbieżność jest dla nas samych źródłem wielu zaskakujących doświadczeń. Mamy bowiem do czynienia z odmiennością równoległych, współbieżnych procesów postrzegania i myśle-

³² Eckhart G. Franz: *Der IX Internationale Archivkongress in London*. „Der Archivar” 1981 s. 5. Dynamizm archiwistyki wiąże się ze stałą łącznością teorii z praktyką. Jest to zupełnie zgodne ze współczesnymi tendencjami rozwoju nauki, w których „sytuacja wyrażająca się istnieniem dwu światów — świata naukowców i świata praktyków — staje się coraz wyraźniej anachronizmem” (zob. Stanisław Kowalewski: *Zagadnienie współpracy nauki z praktyką w organach administracji*. „OMT” 1968 nr 7 s. 2). Ilustracją tej łączności jest proces rozwoju archiwistyki w Prusach. Od podziału archiwów na administracyjne oraz naukowe (w roku 1819), do łączenia kierownictwa Archiwum Głównego z funkcją administracyjną Dyrektora Generalnego Archiwów (w roku 1874). Zob. Gerhard Zimmermann: *Hardenbergs Versuch einer Reform der preussischen Archivverwaltung und deren weitere Entwicklung*. „Jahrbuch Stiftung Preussischer Kulturbesitz” t. IV: 1966 s. 75, 81.

³³ Władysław M. Turski: *Nie samą informatyką*. Warszawa s. 130. Słusznie więc Kazimierz Konarski zauważa, że archiwistyka jest nauką kompromisów i zarówno sztywne stosowanie zasady przynależności zespołowej, jak i zbytnia swoboda w operowaniu archiwaliami prowadzą nieuchronnie do bezdroży i paradoksów. „Postawienie zasady przynależności zespołowej, jako zasadniczego pionu, z zachowaniem przy jego realizacji pewnej swobody działania uważam za najracjonalniejszy sposób postępowania” (uwaga K. Konarskiego w „Archeionie” 1963 t. XXXIX s. 261).

nia oraz szeregowych (sekwencyjnych) procesów opisu i komunikowania się za pomocą form językowych.

Synchroniczność archiwów i achroniczność instytucji dokumentacyjnych ujawnia również problemy prawne. Związane są one z dwoma podstawowymi kwestiami. Pierwszą, dotyczącą charakteru akt (więc również archiwaliów), a mianowicie jako dowodu odpowiadającego stawianym mu wymaganiom prawnym (w ujęciu prawnym) oraz jako instrumentu działania = actio = częstego i stałego działania (w ujęciu fenomenologicznym). Coraz bowiem częściej współczesna administracja uznaje funkcje prawa pojmowanego jako instrumentu zarządzania⁸⁴. Wydaje się, że w polityce archiwalnej często zapomina się o tych funkcjach prawa oraz akt. A tymczasem ogólnie stwierdza się znaczny stopień zaniedbań w zarządzie aktami, świadczącymi o jego stanie chorobowym, patologicznym, a nawet degeneracyjnym. Zaniedbania w zarządzie aktami świadczą o nierespektowaniu prawa przez twórcę zespołu aktowego. Ten stan chorobowy powoduje, iż zaznacza się coraz silniejsza potrzeba stosowania tzw. narzędzi oraz instrumentów zarządzania. Więc i zarząd aktami oraz archiwaliami musi wzajemne powiązania tych narzędzi i instrumentów uwzględnić; do instrumentów zarządzania zalicza się: akty prawne, politykę gospodarczą, wykorzystywanie elementów ekonomicznych, plany gospodarcze; do narzędzi formalnego systemu zarządzania należą: podsystem rachunku ekonomicznego, podsystem zasilania oraz podsystem pobudzania przy pomocy reguł = elementów stałych i parametrów, czyli elementów zmiennych. Funkcje prawa znajdują zatem swój wyraz w:

aktach zarządu, czyli organizacji zewnętrznej, ukierunkowane na działanie na zewnątrz, które mają np. bezpośredni wpływ na ustalanie granic zespołu aktowego (archiwalnego), rozgraniczające oraz ustalające prawidłowe stosunki między jednym twórcą zespołu aktowego (archiwalnego) a drugim (innymi) twórcą zespołu;

aktach działania, czyli organizacji wewnętrznej, które posiadają decydujący wpływ na strukturę (ład) twórcy zespołu aktowego (archiwalnego). Dotyczą one: akt cywilno-prawnych, akt finansowych, arbitrażowych oraz porządkowych.

Z problemami prawnymi wiążą się również sprawy wolności informacyjnej ograniczonej dwoma elementami, a mianowicie poufnością akt rządowych oraz sferą intymną poszczególnego człowieka, o którym mówią i dokumenty i informacje⁸⁵. Te dwa elementy odgrywają istotną

⁸⁴ Marcin Jełowicki: *Funkcje prawa pojmowanego jako instrumentu zarządzania*. „OMT” 1980 nr 1 s. 12, 14. Różne rozumienie funkcji prawa, a tym samym i materiałów archiwalnych, było zawsze przesłanką tzw. rewolucji archiwalnych. Przyjmuje się, że istniały dotąd trzy rewolucje archiwalne: I-sza, formowania archiwów tajnych (dyplomów i akt), której szczytem był okres „ancien régime”; II-ga, formowania archiwów historycznych (centralnych i lokalnych); III-cia, formowania archiwów wyselekcjonowanych (wybranych z masy akt i twórców zespołów aktowych). Por. Helmut Dahm: *Die archivische Revolution unserer Zeit*. „Der Archivar” 1977 s. 5.

⁸⁵ R. Köhne-Lindenlaub: *Archiv im Dienst...* s. 17. Do rewolucyjnych elementów współczesnej archiwistyki na przedpolu archiwalnym zalicza się również tzw. kasację etyczną, upoważniająca do niszczenia akt, świadczących źle o poszczególnym obywatelu (Alfred Wagner: *Die Revolution im vorarchivischen Bereich*. „Der Archivar” 1977 s. 19).

rolę w służebności praktycznej archiwum, przede wszystkim przy zabezpieczeniu oraz udostępnianiu materiałów archiwalnych.

Służebność praktyczna archiwum dla administracji najbardziej znacząca się w ładzie archiwalnym przez jego powiązania registraturalne, przez stosowanie zasady przynależności proweniencyjnej (genetycznej = registraturalnej = kancelaryjnej). Archiwista w tym momencie występuje jako instancja rewizyjna dla registratora, szerzej dla zarządcy aktami. Archiwum (i archiwista) ma więc możliwość wpływania na ład archiwalny oraz strukturę zespołu aktowego już w stadium rodzenia się aktów oraz kształtowania się zespołu aktowego u twórcy zespołu aktowego⁸⁶. Tym samym dochodzi do idealnej jedności kancelarii — registratury — archiwum, stale zachodzącej właściwie tylko w archiwistyce kościelnej (Kościola Katolickiego). Archiwisci muszą więc znać nie tylko technikę biurową i jej współczesny rozwój oraz trendy rozwojowe, lecz również organizację pracy twórcy zespołu aktowego i archiwalnego; co więcej, archiwiści muszą te techniki oraz organizację ładu aktowego propagować i odpowiednio sprzedawać. Muszą zająć się zarządaniem aktami oraz podjąć dialog z organizatorami zarządu aktami. Wydaje się przy tym słuszną próbą oczyszczenia pola spotkania się archiwisty z organizatorem zarządu aktami. Wysuwa się następujące propozycje:

— Usunięcia ogólnikowych pojęć archiwalnych, które irytują tylko organizatorów biurowości. Są nimi:

„Przedpole archiwalne”. Pojęcie to z góry zakłada, iż archiwum interesuje tylko to w zarządzie aktami, co ukierunkowane jest jedynie na archiwa; reszta pozostaje „polem niczym”. Wydaje się, że to jednostronne ujęcie potęguje się przez proponowane przez Cz. Biernata pojęcie „dokumentacja przedarchiwalna”⁸⁷. Tak rozumiane spotkanie archiwisty z organizatorem biurowości automatycznie ogranicza się do części zasobu aktowego, określonej przez archiwalny tzw. „numerus clausus”, czyli do 5—10% całego zasobu aktowego twórcy zespołu aktowego; lub do twórców zespołów aktowych, którzy w ramach tzw. „nomenklatury archiwalnej” znajdują się w polu widzenia archiwów, więc tylko 10—25% wszystkich twórców zespołów aktowych z obszaru właściwości archiwum.

„Reprezentowanie interesów archiwalnych”. W zasadzie pojęcie to nie precyzuje przed kim lub przed czym ta reprezentacja ma przebiegać. Zwykle do „reprezentacji archiwalnej” dochodzi w czterech sprawach,

⁸⁶ Siegfried Büttner: *Die behördliche Schriftgutverwaltung und staatlichen Archive*. „Der Archivar” 1981 s. 39. Powiązania archiwum z administracją opierają się na trzech tezach: a) archiwa są urzędami administracji informacyjnej, więc muszą sterować przepływem informacji, jej wartościowaniem oraz strukturą. Ingerencja archiwisty w obieg informacji musi być dość wcześnie (jak wcześnie?) podjęta; b) etaty oraz rozbudowę pomieszczeń archiwalnych planuje się w oparciu o tzw. cyfry kierunkowe, określające ilość akt wyprodukowanych przez jednego urzędnika, archiwalny „numerus clausus”, nomenklaturę archiwalną; c) archiwa stanowią system wielostopniowego pokrycia terytorium (zob. Heinz Günther Bork: *Möglichkeiten und Grenzen archivischer Planung*. „Der Archivar” 1980 s. 32).

⁸⁷ Cz. Biernat: *Problemy archiwistyki...* s. 87. Co więcej, przyjmuje się, że utrzymywanie w archiwum tzw. przedarchiwalnego porządku w zespole archiwalnym nie wpływa z archiwalnej zasady proweniencyjnej. Zasada proweniencyjna bowiem wpływa z innej zasady — zasady struktury zespołu archiwalnego, opartej na rozwoju historycznym zespołu aktowego (zob. Herman Hardenberg: *Zur Frage der Ordnungsprinzipien*. „Der Archivar” 1963 s. 115).

a mianowicie. przy ustalaniu planów akt, przy kwalifikacji akt w planie akt, przy udzielaniu zezwoleń na zniszczenie akt oraz przy pracy archiwisty zakładowego, jako przedłużonego ramienia archiwum państwowego u twórcy zespołu aktowego. Jest to wyraźne ograniczenie działań w wykonywaniu praktycznej służby archiwum dla administracji.

Podobnie rzecz przedstawia się z pojęciem „archiwalnego nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym” (nad przechowywaniem zasobu aktowego).

Pojęcie zaś „records management” jest obcym dla ogółu organizatorów biurowości i raczej wyraża obojętność archiwistów wobec zarządu aktami. Jest ono wyrazem poglądu, iż archiwiscie obce są sprawy zarządu aktami; co więcej, archiwisci nie są przygotowani zawodowo do zajęcia się całym zakresem organizacji pracy u twórcy zespołu aktowego. Otóż błędem jest to, że archiwisci są mało obeznani z analizą organizacyjną i poradnictwem organizacyjnym dotyczącym: budowania planów akt, powstawania akt, opisywania akt, opracowywania akt, odkładania i układu akt, terminów prawnych przechowywania akt, organizacji brakowania akt, organizacji i zarządu aktami. Przyjąć trzeba zresztą, iż archiwisci boją się organizacyjnej współodpowiedzialności za zarząd aktami⁸⁸.

— Szkolenia archiwalnego organizatorów biurowości, jako podstawy spotkania archiwisty z organizatorem pracy. Szkolenie to zresztą musi być wzajemne. Organizator zarządu aktami musi bowiem diagnozę archiwalną zrozumieć oraz zalecaną przez archiwum terapię wobec schorowanego zarządu aktami przyjąć, by podaną przez archiwum receptę leczenia stosować. Tymczasem można stwierdzić, iż np. szkolne ujęcie archiwistyki przez H.O. Meisnera względnie przez W. Jarzębowskiego w zasadzie mało pomagają praktykom zarządu aktami, borykającymi się z codziennie skomplikowanymi stosunkami i chorobliwymi objawami zarządu aktami. Co więcej, idealne urzeczywistnienie celów archiwalnych w zarządzie aktami utrudnione jest przez fakt koncentrowania uwagi archiwisty na pojedynczym twórcy zespołu aktowego. Tymczasem tenże

⁸⁸ Tymczasem Międzynarodowa Rada Archiwalna (ICA) oraz Międzynarodowa Federacja Zarządu Archiwaliami (IRMR = Internationale Records Management Federation) ustala pod pojęciem „records management” pełną kontrolę zasobu aktowego od jego narodzin do zniszczenia względnie przejęcia przez archiwum; obejmuje więc kwalifikację i selekcję materiałów archiwalnych (repozyturaliów) oraz twórców zespołów aktowych, techniczne ograniczenie powstawania zbędnych akt, ustalenia uproszczonych czynności formowania akt i korzystania z nich, metody ich odkładania, wykorzystywania, oszczędnego przechowywania oraz zagwarantowania sprawnego bieżącego działania twórcy zespołu aktowego. Opieka archiwalna (nadzór nad narastającym zasobem archiwalnym) ma zagwarantować to, by twórcy zespołów aktowych prawidłowo dokumentowali swą działalność oraz uprawianą politykę zarządzania (zob. „Der Archivar” 1982 s. 179). W nadzorze nad narastającym zasobem archiwalnym zasadniczym problemem jest tzw. „odwrotne zapóźnienie organizacyjne”, określane również jako „odwrotna luka organizacyjna”. Służba archiwalna, mimo iż w praktyce napotyka się przy zarządzie aktami na zagadnienia organizacyjne i zarządzania, to jednak nie jest należycie przygotowana teoretycznie. A wielość problemów organizacyjnych i zarządzania bez teoretycznego przygotowania nie opanuje się. W naukowej organizacji pracy pod pojęciem „luka organizacyjna” lub „zapóźnienie organizacyjne” rozumie się wielkość różnicy między dobrą teorią a niedostatkami praktyki (por. Jan Zieleniewski: *Organizacja i zarządzanie*. Warszawa 1979 s. 6).

pojedynczy twórca zespołu aktowego jest tylko drobną cząstką rozczłonkowanej całości, również chorej; choroby tej całości bez radykalnej kuracji również usunąć się nie da. Dlatego wzajemne szkolenie archiwistów i organizatorów pracy wymaga z obu stron następujących pociągnięć:

Koniecznej znajomości idealnego i normalnego stanu zarządu aktami. Jest to warunek niezbędny dla ustalenia zakresu działań archiwalnych oraz działań organizacyjnych. Otóż archiwa muszą dać daleko idącą strategię zarządu aktami, gdyż zespoły aktowe dopiero po 10=100 latach stają się zespołami archiwalnymi już ukształtowanymi. Tym samym strategia ta musi być realizowana w długim „oddechu” i przy niezaprzeczalnym a u t o r y t e c i e archiwum wobec twórców zespołów aktowych.

Konieczność poznania ogólnego systemu informacyjnego, dokumentacyjnego i informatycznego twórcy zespołu aktowego. Dopiero przy tej znajomości można przeprowadzić rozgraniczenie między systemem zarządu aktami a systemem informacyjnym i dokumentacyjnym oraz stwierdzić, w jakiej mierze system zarządu aktami oraz systemy informacyjne i dokumentacyjne stanowią jedność, czy nie?

Konieczność przeprowadzenia dokładnej analizy systemu zarządu aktami oraz całego procesu organizacyjnego. Ta analiza oraz ujęcie organizacyjne da podstawy ustalenia programu szkolenia w następujących formach: bezpośredniego poradnictwa w archiwum; wspólnej pracy nad zespołami aktowymi i przechodzenia z dynamiki zespołu aktowego na statykę zespołu archiwalnego; stałego dokształcania się.

Konieczności przeprowadzenia systematyzacji czynności w zarządzie aktami. Z uwagi na ład archiwalny zespołu archiwalnego postępowanie z zarządem aktami ma wpływ na całokształt z a r z ą d u archiwaliarni³⁰. Zarząd aktami jak i zarząd archiwaliarni wymaga bowiem opanowania trzech podstawowych działań dla przewyciężenia coraz większej różnorodności repozyturiarów (akt i archiwaliów), a mianowicie: czynności rzeczowych, czynności formalnych oraz stwierdzenia dojrzałości archiwalnej akt. Inaczej bowiem nie uzyska się prawidłowego porządku archiwalnego. Warto natomiast przypomnieć, iż możliwość porządkowania istnieje t y l k o przy istnieniu różnorodności. „W samej rzeczy uporządkowanie możliwe jest tylko wówczas, kiedy w układzie połączone są różnorodne elementy. Nie sposób wyobrazić sobie nawet zwyczajnego mechanizmu, którego wszystkie detale byłyby równe, absolutnie jednakowe... Właśnie dzięki różnicom różnorodności utrwała się uporządkowanie, wzajemna wymiana między komponentami układu i układu ze środowiskiem, a w tym procesie układ znajduje w środowisku to, co jest

³⁰ Najlepszym potwierdzeniem tego są dwa przeciwstawne stanowiska. Z jednej strony stwierdzenie, iż prawo własności twórcy zespołu aktowego do wyprodukowanych przez siebie akt „prowadzi do rozproszkowania archiwów. Tym samym socjalizm (przenosząc prawo własności akt na państwo = instytucja państwowego zasobu archiwalnego — uwaga T.G.) prowadzi do centralizacji i jednolitej organizacji” (Helmut Lötze: *Zur Aufgabenstellung der marxistisch-leninistischen Archivwissenschaft in DDR*. „AZ” 1970 z. 2 s. 56). Z drugiej strony stanowisko, iż „różnorodność archiwów jest wyrazem politycznego i społecznego pluralizmu, jako rezultatu demokracji wolności (społeczeństwa ludzi wolnych) oraz społeczeństwa pluralistycznego, czyli dwu niewzruszonych i nie do usunięcia korelatów” (Franz Herberhold: *Archivischer Pluralismus*. „Der Archivar” 1973 s. 487).

niezbędne dla jego istnienia i rozwoju. Innymi słowy, uporządkowanie układu w znacznej mierze określane jest informacyjną różnorodnością, jaką jest on w stanie stworzyć"⁴⁰. Stwierdzenie współczesnego informatyka jest więc przedłużeniem dawnego „organicystycznego” toku myślenia archiwalnego oraz potwierdzeniem faktu, iż mimo coraz szerszej standaryzacji akt, serii oraz dokumentacji, różnorodność rzeczowa i formalna repozyturaliów stale się wzmacnia. Wszystkie więc działania podstawowe zarządu repozyturaliami muszą być respektowane przez archiwistów w ustalaniu ładu archiwalnego. W zarządzie aktami wyróżnić należy:

Czynności rzeczowe, które w porządkowaniu obejmują formowanie planów (wykazów) akt oraz samych akt według treści rzeczowej akt. Różnorodność, którą trzeba opanować, czyli uporządkować można ująć w trzech zasadniczych grupach: aktach rzeczowych (Fallakten = akta liniowe = akta szeregowe = akta sekwencyjne); aktach seryjnych = nie-akta rzeczowe = Nicht-Sachakten; dokumentacji = nie-akt = Nicht-Akten. Następną czynnością rzeczową jest rejestrowanie akt; czynność ta dotyczy formułowania tytułów akt, wpisaniu do planu akt, wpisaniu do spisu spraw, ewidencji w różnych pomocach kancelaryjnych, określanym jako „leniwych pomocy” (faulen Knecht). Wyszukiwanie oraz dostarczanie akt dla załatwiania spraw dotyczy precyzyjnego określenia kompetencji komórki załatwiającej określone pismo lub sprawę w oparciu o zasadę ustrojową w archiwoznawstwie, miejsca pisma lub sprawy w planie (wykazie) akt w oparciu o archiwalną zasadę przynależności registraturalnej, skompletowania priorów w oparciu o archiwalną (i nie tylko archiwalną) zasadę ciągłości prawnej i administracyjnej.

W zarządzie repozyturaliami ważną rolę odgrywają w czynnościach rzeczowych plany (wykazy) akt. W zasadzie pojęcie „plan — wykaz akt” występuje w praktyce oraz w terminologii polskiej zamiennie. *Polski Słownik Archiwalny* ujmuje jednak definicję nieco odmiennie. I tak dla pojęcia „plan akt” przewiduje tylko zamienność z pojęciem „plan registry”, a definicję „plan akt” ogranicza do czasu przeszłego⁴¹. Natomiast pojęcie „wykaz akt” zamiennie używane jest z pojęciem „plan akt”, pojęciem „plan registry” oraz „podział rzeczowy akt” oraz ze specyficznym pojęciem „przykładowy wykaz akt”⁴². Wydaje się, że prawidłowym jest rozróżnienie „planu akt” oraz „wykazu akt” jako instrumentów pracy registry, gwarantujących ciągłość prawną i administracyjną w interesie własnym twórcy zespołu aktowego oraz w interesie obywateli; registry jest bowiem siłą porządkującą, dysponującą odpowiednimi „technikami”, porządkującymi, gwarantującymi odpowiednie zabezpieczenie i udokumentowanie wszystkich praw, obo-

⁴⁰ Wiktor G. Afanasjew: *Rola informacji w procesie sterowania społeczeństwem*. Warszawa 1978 s. 29.

⁴¹ *Polski Słownik Archiwalny*. Red. Wanda Maciejewska. Warszawa 1974 (dalej PSA) s. 62. Plan akt = systematyczny spis haseł, pod którymi kancelaria dawniej prowadziła i przechowywała akta.

⁴² PSA s. 68, 88. „Przykładowy wykaz akt” = wykaz stanowiący ramową klasyfikację akt typowych, połączoną z ich kwalifikacją archiwalną; natomiast pojęcie „wykaz akt” = wykaz haseł rzeczowych oznaczonych symbolami klasyfikacyjnymi, kwalifikacją archiwalną, a wyrażający rzeczową klasyfikację akt twórcy zespołu.

wiązków oraz stanów — sytuacji pojedynczego człowieka i grup ludzkich oraz wspólnych celów społeczności lokalnej. Dlatego registratura zobowiązana jest do utrzymania całej dokumentacji, a jej organizacja i forma musi być uzależniona od celowości, konieczności, ustaleń prawnych, tradycji a nawet kosztów⁴³. Jedną z technik tejsze „siły porządkowej” są plany (wykazy) akt. Otóż różnica między „planem akt” a „wykazem akt” polega na odmiennym akcentowaniu celów tych technik porządkowych oraz pomocniczej roli wykazu wobec planu. Można więc przyjąć, iż „plan akt” jest perspektywicznym schematem klasyfikacyjnym kwestii wynikających z działalności twórcy zespołu, schematem usystematyzowanym w logicznej kolejności, a jego budowa może być ustalona według struktury twórcy zespołu aktowego, lub według podziału czynności, a nawet abstrakcyjnego podziału ogólnych funkcji rzeczywistego życia na obszarze terytorium właściwości twórcy zespołu aktowego (np. plan akt Fr. Nordsiecka)⁴⁴. Niemniej plan akt, jako czysty podział materiałów archiwalnych, w przeważającej mierze ułożony jest według kolejnych punktów widzenia: celowości opracowywania oraz podziału zadań. Pierwszym celem jest wprowadzenie pisma, sprawy lub grupy akt, oznaczenie komórki kompetencyjnej dla danego pisma; drugim celem jest jednoznaczne określenie rzeczowe pisma, które włączone ma być do zespołu aktowego; trzecim celem planu akt jest stworzenie podstawy powiązania planu z aktami rzeczowymi. Jeśli chodzi o wykaz akt, to ma on na celu: zabezpieczenie zasobu aktowego (priorów, akt obocznych = adhibenda oraz zbiorczych akt rzeczowych) przed niekontrolowanymi stratami — ubytkami; ujawnienie pełnej zawartości treściowej z podaniem zachowanych priorów akt; zapewnienie stałej sygnatury (asygnatury) registraturalnej dla pewnego i szybkiego odszukania akt (nawet archiwaliów), dla załatwienia bieżącej sprawy; zapewnienie ochrony funkcyjności planu akt jako elementu najbardziej stabilnego w zarządzaniu (organizacji) twórcy zespołu aktowego⁴⁵.

Do czynności rzeczowych należy również brakowanie akt, i to w zakresie ustalania dojrzałości archiwalnej akt w zakresie określania terminów przedawnienia akt. Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, to wyróżnia się w zarządzie aktami cztery momenty: stwierdzenia pełnego załatwienia sprawy, zarządzania aktami nie potrzebnymi do bieżącego urzędowania, kontroli terminowości oddzielania akt dojrzałych archiwalnie od akt bieżących oraz opracowywania akt dojrzałych, przechowywania i zabezpieczania akt dojrzałych (odkładania akt dojrzałych, np. akcesyjnego, ograniczonej akcesji, strukturalnego względnie odcinkowego). Dopiero dojrzałe akta podlegają wartościowaniu archiwalnemu, jako warunku wstępnego zarządu archiwaliami, w szczególności w ustalaniu ładu archiwalnego⁴⁶. Wartościowanie i związany z nim wybór (selekcja) wymaga od archiwisty znacznego wysiłku naukowego oraz bogatego doświadczenia, gdyż „każdy wybór łączy się ze świadomymi zachowaniami człowieka; przy podejmowaniu działań akceptujemy lub odrzuca-

⁴³ Fritz Nordsieck: *Organisation und Aktenführung der Gemeinden. Grundlagen und Voraussetzungen der Rationalisierung*. Stuttgart 1940 s. 73.

⁴⁴ Fr. Nordsieck: *Organisation...* s. 34.

⁴⁵ S. Büttner: *Die behördliche...* s. 56.

⁴⁶ „Informationsdienst” 1980 nr 46 s. 39.

my określone cele oraz środki do nich zmierzające. Jeśli nie mamy do czynienia z naciskiem z zewnątrz, czynimy to głównie z punktu widzenia szeroko pojętego interesu osobistego, zgodnie z predyspozycjami psychicznymi oraz z interesami grupy, do której należymy”⁴⁷. Dokonując selekcji, obracamy się w kręgu systemów wartości i wzorców osobowych, które mają charakter społeczny, co nie zwalnia jednak z indywidualnej odpowiedzialności za kierunek wyboru; w tym właśnie odzwierciedla się twórczy charakter działalności archiwisty. „Im bardziej niepowtarzalne i nie oparte na skodyfikowanych przepisach są te rozstrzygnięcia, tym pierwiastek twórczy w wyborze jest większy”. Wybór może zakładać nie tylko rozstrzygnięcia co do celów i środków, ale również co do ich moralnych wartości; chodzi o propagowanie wartości pożądaných i tłumienie wartości niepożądanych. Zaś decyzje selekcyjne to rozstrzygnięcia dotyczące relacji:

lepsze — gorsze	= wartościowanie,
dłaczego lepsze — dlaczego gorsze	= ustalanie kryteriów wartościowania,
lepsze wybrać — gorsze odrzucić	= selekcja właściwa,
podobne lepsze zawsze — podobne gorsze	= ustalanie standardów.
wybrać zawsze odrzucić	

Wartościowanie — zresztą, jak cały ład archiwalny (= „życie społeczne akt”) — wymaga czworakiego podejścia: klasycznego = ustalającego trwałą strukturę zespołu archiwalnego; systemowego = przebadania powiązania twórcy zespołu archiwalnego oraz samych archiwaliów z otoczeniem; cybernetycznego = analizy przepływu informacji oraz powiązań między archiwaliami w zespole archiwalnym; całościowo-systemowego = ujmującego wielość dyscyplin naukowych — integracji nauk. Wydaje się, że punktem wyjścia rozważań archiwalnych w tejże materii jest stwierdzenie, iż strategia wyboru stanowi istotny element pracy archiwalnej. Natomiast konkluzją działania archiwistów we współczesnym „potopie akt i informacji” może być stwierdzenie, iż cała twórcza działalność archiwalna sprowadza się do procesu selekcji⁴⁸.

Czynności formalne w zarządzie aktami dotyczą następujących spraw: uwzględnienia w porządkowaniu elementów chronologii, numeracji oraz nazwiska; uwzględnienia w rejestrowaniu elementów nadawcy, datacji, terminowości oraz miejsca odłożenia aktu (sygnatury oraz asygnatury); uwzględnienia w wyszukiwaniu elementów nadawcy, datacji, terminowości oraz znaku akt; uwzględnienia w brakowaniu akt elementów terminowości oraz techniki — wydzielania oraz niszczenia, przyjmując równocześnie, iż brakowanie akt — podobnie jak wartościowanie materiałów archiwalnych w całym zarządzie archiwaliami — jest centralnym punktem porządku w zasobie aktowym, a w tym względzie istotną jest teoria wartościowania (aksjologia) archiwalnego⁴⁹. Sprawy powyższe w zarządzie aktami wymagają jednakże rozstrzygnięcia kilku problemów.

⁴⁷ Bolesław Garlicki: *Selekcja informacji w dziennikarstwie*. Kraków 1981 s. 5, 9, 144.

⁴⁸ F.I. Dolgich: *Die Erhöhung des wissenschaftlichen Niveaus der Arbeit*. „Informationdienst” nr 30: 1973 s. 17.

⁴⁹ S. Büttner: *Die behördliche...* s. 50.

Pierwszego, dotyczącego formy odkładania pism, zakładania akt (teczek akt) oraz włączania ich w ramy planu akt. Chodzi przy tym o zwartościowanie pisma, o przedkładanie priorów sprawy, której pismo dotyczy, oraz o kontrolowanie każdego stadium opracowywania sprawy. Decydującym dla dalszego rozwoju akt jest jednak moment włączenia pisma do akt. Wbrew stosowanej praktyce włączenie to wraz z rejestracją winno nastąpić dopiero po opracowaniu pisma, po jego zwartościowaniu oraz po skompletowaniu wszystkich jego priorów. Stawia się przy tym zasadnicze pytanie — czy kontrola każdego stadium opracowywania pisma (sprawy) musi być bezwzględnie stosowana? Okazuje się bowiem, iż zwykle błędne sklasyfikowanie i włączenie pisma ujawnia się dopiero wówczas, gdy po pewnym czasie wznawia się opracowywanie sprawy. Podejmowane od lat dwudziestych XX wieku reformy biurowe sprawami porządkowania, rejestrowania i kontroli stadiów opracowywania oraz obiegu pism, spraw i akt zajmują się tylko marginesowo; w zasadzie reformy biurowe odrzucają generalną kontrolę obiegu akt, cały system opierając na stwierdzeniu, iż pracownik załatwi powierzoną sprawę kompetentnie, sumiennie, uczciwie (celowo nie zagubi sprawy) i terminowo; natomiast sprawy porządku oraz podziału rzeczowego pozostawiają referentowi (zarząd aktami przez referenta = Sachbearteiterablage). Okazuje się jednak, iż po 60 latach zakwestionowano właśnie oba rozwiązania (brak kontroli oraz zarząd aktami przez referenta); w praktyce bowiem stosowano różnego rodzaju dzienniki podawcze (Hybridenform), mimo ich likwidacji i zastąpienia przez spisy spraw. Rola archiwisty jako instancji rewizyjnej przy ustalaniu ładu archiwalnego w tej więc sytuacji znacznie się rozszerza⁵⁰.

Drugiego problemu, dotyczącego ustalania określonego ładu i w zarządzie aktami, i w zarządzie archiwaliami. Wydaje się, że archiwista musi przyjąć trzy punkty wyjścia, obowiązujące oba zarządy, a mianowicie:

ujmowania rzeczowo i docelowo spraw dotyczących osób.

ukierunkowania systemu, jakim jest zarząd aktami, na określone stanowisko pracy oraz osoby,

przyjęcia zarządu aktami jako systemu podwójnego, z jednej strony jako systemu organizacji danych (tzn. wiadomości na razie nie potrzebnych do bieżącego działania), z drugiej zaś jako systemu informacyjnego (zasobu informacji) bezpośrednio związanego z bieżącą działalnością organizacyjną, zarządzania i kierowania⁵¹.

W takim ujęciu w ładzie aktowym i w ładzie archiwalnym obowiązują jednakowe zasady, związane z: odkładaniem akt, opisem akt, opieki konserwatorskiej akt, ochrony akt oraz zabezpieczenia ich przed stratą lub dotarcia do nich niepowołanych użytkowników. Jeżeli zaś chodzi o ład archiwalny, to istotnym jest przede wszystkim uwzględnienie w nim:

— stałego oraz generalnego rzeczowego systemu (toku) pracy, i to ukierunkowanego na rzeczowe zadania twórcy zespołu aktowego. Rzeczowe ujęcie akt wymaga określonych działań, jak: określenia łączności rzeczowej, jasnego rozgraniczenia rzeczowego, zwartościowania treści za-

⁵⁰ V.N. Avtokratow: *Archivovedenie w krugu drugich oblastej znanija*. „Sowietkije Archivy” 1973 z. 2 s. 46.

⁵¹ W.G. Afanasjew: *Rola informacji...* s. 42.

sobu aktowego na podstawie przedmiotu, celu opracowywania, częstotliwości wznawiania sprawy, terminów przechowywania, dalej precyzyjnego toku opracowywania sprawy i jego organizacji, ustalania stopnia poufności i tajności, zgodności z przepisami prawnymi, zewnętrznej formy (wyglądu, jednolitości oraz przejrzystości blankietu listowego, pisma, sprawy, akt), wewnętrznej formy pisma (np. jednoznaczności), zabezpieczenia, dokładności w odkładaniu, przechowywaniu i udostępnianiu pism (spraw, akt), gospodarności i oszczędności w zarządzie aktami;

— ułatwionego dostarczania koniecznych priorów do opracowywanego pisma (sprawy, akt), co w ładzie archiwalnym ujmuje się w oparciu o zasadę ciągłości rzeczowej archiwaliów;

— zagwarantowanego prostego, pewnego (spolegliwego), równomiernego i punktualnego toku urzędowania. Dotyczy to również ładu archiwalnego, szczególnie przy tzw. zespołach otwartych (żywych);

— stosowania tzw. „techniki porządkowej” (Ordnungstechnik) w aktach rzeczowych. „Technika porządkowa” w aktach rzeczowych dotyczy: celowego wyboru określonych metod formowania akt,

precyzyjnych wykazów ich treści,
specjalnych notacji, czyli obowiązujących oznaczeń tak formy aktowej, jak i wykazu ich treści.

Jeśli chodzi o formy akt, to „technika porządkowa” rozróżnia trzy rodzaje akt: priora (poprzedniki), adhibenda oraz zbiorcze akta rzeczowe (Sammelsachakten). Wyjaśnienia wymagają z punktu widzenia „techniki porządkowej” tak „priora”, jak i „akta oboczne” (adhibenda) oraz „zbiorcze akta rzeczowe”. Sprawa „priorów” dotyczy tylko formy obratania akt sprawy. „Priora” to pisma dotyczące określonego zagadnienia rzeczowego, technicznie związane i ujęte w planie akt oraz przygotowane do świadomego, celowego i kompetentnego opracowania. Szczególnym rodzajem „priorów” są akta personalne i rzeczowe, nie ujęte w planie akt (tzw. „Fallakten”). Natomiast „akta adhibenda” nie są aktami — jak chce *Polski Słownik Archiwalny* — mającymi być dołączonymi do akt danej sprawy⁵², a aktami sprawy technicznie połączonymi ze sobą, które w wyniku uzyskania innej wartości od istniejących dotychczas „priorów”, stanowią odrębną jednostkę organizacyjną. Akta te raczej porządkuje się chronologicznie i stanowią specjalny zbiór dokumentacji istniejącej poza planem akt; czasem porządkuje się je formalnie lub rzeczowo według określonego, celowego, przejściowego lub trwałego systemu. „Zbiorcze akta rzeczowe”, określane również jako „serie przynależnościowe” (Betreffserie) powstają wówczas, gdy rezygnuje się z formowania „priorów” i „adhibendów”. „Zbiorcze akta rzeczowe” porządkuje się według planu rzeczowego akt w układzie chronologicznym pism, lub według pary pism wymiennych⁵³.

Trzecim problemem systematyzacji czynności w zarządzie aktami jest ustalenie odpowiedzialności za zarząd aktami. Przyjmując, iż akta są jednym z podstawowych instrumentów władzy zwierzchniej, pełną odpowiedzialność za zarząd aktami musi przyjąć kierownik jednostki organizacyjnej. „Technika porządkowa” zmusza jednak do ustale-

⁵² PSA s. 13.

⁵³ S. Büttner: *Die behördliche...* s. 55.

nia odpowiedzialności za organizowanie ładu aktowego (archiwalnego). Tradycyjnie w tym względzie odpowiedzialnym był registrator. W wyniku przeprowadzanych reform biurowych odpowiedzialnym jest referent sprawy. Z uwagi na to, iż referenci w „technice porządkowej” raczej są mało zorientowani lub jest ona dla nich sprawą uboczną, coraz większą rolę w tej odpowiedzialności odgrywa archiwista (tak zakładowy, jak i państwowy), co ze szczególną wyrazistością zaznacza się w polityce archiwalnej opartej na instytucji „państwowego zasobu archiwalnego”. Trzeba więc w tej sytuacji przeprowadzić jasne rozgraniczenie odpowiedzialności, zadań, informacji wzajemnej oraz szkolenia. Jasnym jest, że sytuacja zarządu aktami bezpośrednio wpływa na zarząd archiwalią. Czy jednak ten fakt predystynuje archiwistę do wejścia na pola organizacji, zarządzania, kierowania, kształcenia i dokształcania w zarządzie aktami? Jest to pytanie podstawowe, które na razie znajduje następującą odpowiedź — słabe siły archiwisty należy już bezwzględnie wykorzystywać w wymianie doświadczeń oraz doradztwa; bez archiwów zarząd aktami traci ważny moment, jakim jest kontynuacyjność, oraz ważną bazę doświadczeń, jaką stanowi zasób archiwalny⁵⁴.

b. SŁUŻBA ARCHIWÓW DLA NAUKI

Rola archiwów w nauce zmusza archiwistykę do opanowania następującego rozwoju wydarzeń, a mianowicie:

— Coraz większego i gwałtowniejszego oraz szybszego (jako wyraz wcześniejszego dojrzenia archiwalnego aktu) napływu akt najnowszych do archiwum. Jest to wyraz ahistoryzmu społeczeństwa, a przede wszystkim władz administracyjnych. Te ostatnie bowiem raczej wolą rozwiązywać sprawy od przypadku do przypadku, wolą sprawę opracowywać od nowa, od początku, niż sięgać po poprzedniki sprawy. Tym samym akta bieżące coraz szybciej dojrzejają archiwalnie, zmniejsza się ilość punktów zatrzymań akt na drodze do archiwum, akta coraz szybciej stają się nieprzydatnymi do dalszego urzędowania. Przyjmuje się w służbie archiwalnej, że nawet współczesne (od kilku lat) „nostalgiczne nachylenie społeczności na historię nie może ludzi, iż nie żyjemy w czasach głęboko ahisterycznych. Współcześni w zasadzie przyjmują, iż wszystko można zrobić, wierzy się, że wszystko można zaczynać od zera. Każde formy dawnej tradycji, nawet tzw. rządy parlamentarne określa się jako przeddemokratyczne; w ogóle brak respektu przed już dokonanym... Kreatywność zaś stylu pracy administracji raczej przypomina powtarzanie dawnych błędów, a akta dawne uważane są najwyżej za obiekt muzealny”⁵⁵.

⁵⁴ *Grundfragen der marxistischen Archivwissenschaft in der Deutschen Demokratischen Republik*. Potsdam 1969 s. 25.

⁵⁵ Gerhard Granier: *Archive und Datenschutz*. „Der Archivar” 1981 s. 59. Podstawowym pytaniem jest — jakie zadania spełnia archiwum wobec nauki? Pytanie jest zasadnicze, gdyż korzeniami archiwa tkwią w administracji, celem ich jest służyć ich właścicielom, stanowią element ciągłości administracyjnej, zabezpieczają prawa oraz posiadanie (por. Franz Herberhold: *Der 44 Deutsche Archivtag 1967 in Freiburg*. „Der Archivar” 1968 s. 1). Organizacja więc centralistycznie ujętej administracji archiwalnej i przeniesienie prawa własności zasobu archiwalnego na państwo mają bezpośredni wpływ na organizację zasobu ar-

Napływ akt najnowszych wiąże się z dodatkowym problemem, a mianowicie z „aktami masowymi”, jako najbardziej charakterystyczną grupą aktową. „Akta masowe” występują w dwu głównych postaciach — osobowych oraz rzeczowych; są one główną bazą źródłową (bazą danych) dla badań historycznych oraz socjologicznych. Ich opanowanie w archiwum to ważny problem w ustalaniu ładu archiwalnego. Opanowanie ich musi być poprzedzone: po pierwsze, dogłębnym przeglądem podstaw źródłowych; po drugie, rozwiązaniem teoretycznych i metodycznych problemów źródeł masowych, przede wszystkim występujących w socjologii; po trzecie, opracowaniem zasad wartościowania dokumentacji współczesnej; po czwarte, przewyciężeniem „archiwalnej strukturalnej redundancji”, czyli pełniejszego wykorzystywania zasobu archiwalnego, a nie jak dotychczas w około 10%⁵⁶.

— Swoistego rodzaju przeciwwagi z jednej strony, a pogłębianiu tej ahistoryczności, jakim jest inne współczesne zjawisko, z drugiej — czyli wzrastająca moda na tzw. „historię współczesną” (Zeitgeschichte); stała się ona nawet samodzielnym odgałęzieniem historii. Obserwuje się szczególne zainteresowanie XX wiekiem; niemniej jest ono nie wynikiem historycznego nachylenia społeczeństwa, lecz totalitarnych tendencji oraz omnipotencji państwa. „Władza i gospodarka chce korzystać z istniejących możliwości technicznych, by wiedzieć coraz więcej o poszczególnym człowieku, by nad nim panować, by na niego wywierać coraz większą

chiwalnego jako podstawowego warsztatu oraz podstawy źródłowej badań naukowych. Np. z doktryną marksistowską nierozzerwalnie związana jest centralizacja archiwalna, której zewnętrznym wyrazem jest instytucja „państwowego zasobu archiwalnego”. Tym samym archiwistyka wiąże się nierozzerwalnie z „administracją” i „władzą”, gdyż już prawie 80% decyzji archiwalnych nawet na przedpolu archiwalnym znajduje się w rękach archiwistów. Niemniej archiwistyka radziecka usiłuje historycznie jej nachylenie utrzymać (zob. V.N. Awtokratow: *Archivowiedienie...* s. 39). Co więcej, cała archiwistyka ma przejść z „formalno-objektywnego” na „historyczno-objektywne” rozumienie archiwistyki (V.N. Awtokratow: *Obszczaja teorija archivowiedienija*. „Woprosy Istorii” 1973 z. 8 s. 59 oraz G. A. Biełow: *Zur Geschichte, Theorie und Praxis des Archivwesens in der UdSSR*. Marburg 1973 s. 12).

⁵⁶ Holmar von Ditfurth: *Duch nie spadł z nieba*. Warszawa 1979 s. 10 w analogii do mózgu człowieka. Wydaje się, że procent wykorzystywania archiwaliów jest jeszcze niższy, a „archiwalna redundancja” jeszcze większa. Por. *Kolloquium über Massenakten in Bad Homburg*. „Der Archivar” 1981 s. 79, 138. Przyjąć zatem trzeba, iż tezy zawodu naukowca w archiwistyce są podobne do tez ogólnych, a mianowicie: 1) odpowiedź na pytania, na które nie odpowiada; 2) szukanie prawdy i udowodnianie stawianych twierdzeń; 3) ustalanie kolejności pytań pomocniczych: co jest? co jest jakie? co od czego zależy? Odpowiedzi na te pytania pozwolą na: odkrywanie i stawianie aksjomatów, typologię, klasyfikację i systematykę, poszukiwanie zależności, stawianie hipotez oraz wykrywanie praw; 4) ustalenie drogi do celu — jak co osiągnąć? W nauce chodzi o rozeznanie, natomiast w polityce chodzi o decyzje; 5) ustalenie problemu optymalizacyjnego, który wchodzi w zakres polityki, a nie nauki, a mianowicie odpowiedzi na pytania: co można zmienić (wielkości decyzyjne)? czego nie można zmienić (parametry)? co w wyniku rozwiązania ma być największe, bądź najmniejsze (wielkości kryterialne)?; 6) ustalenie podwójnej odpowiedzialności: a) naukowej, za prawdziwość odpowiedzi, tj. za uzyskanie ich w sposób zapewniający możliwie największe zbliżenie się do prawdy; b) obywatelskiej, za stawianie celów i wykorzystywanie osiągnięć nauki w polityce. Archiwistyka jako nauka stosowana wymaga od archiwisty odpowiedzialności naukowej, obywatelskiej i politycznej (por. Marian Mazur: *Nauka i odpowiedzialność*. „Kultura” nr 16 z d. 20 kwietnia 1969 r.).

presję⁵⁷. Dlatego archiwa stoją przed ważnym problemem, a mianowicie — ochrony godności osobistej człowieka. Ochrona więc danych o człowieku zmierza do ograniczenia zbierania informacji osobowych do niezbędnego minimum.

— Następującego ilościowego wzrostu historyków oraz studentów historii. Co więcej, coraz szersze grono niehistoryków zajmuje się historią XX wieku. Ta moda na „historię współczesną” nie może jednak zwolnić archiwa od podstawowego zadania naukowego oraz kulturalnego, jakim jest zachowanie świadectw przeszłości oraz terażniejszości dla następnych pokoleń (Nachwelt). Niewykonanie tego zadania jest grzechem wobec przyszlých pokoleń. Ale w konsekwencji ważnym zadaniem naukowym jest ustalanie granic oraz wygaśnięcie prawa człowieka w zakresie niepoddawania się procesom badawczym (rigt to be not researched)⁵⁸.

— Znaczenie nasilającego się udziału uczonych oraz badaczy z innych dyscyplin naukowych niż historii w korzystaniu z zasobów archiwalnych. To zainteresowanie wymaga szczególnego zintensyfikowania pracy naukowej w administracji oraz unaukowania procesu podejmowania decyzji politycznych; w archiwum oznacza to znaczną rozbudowę pomocy ewidencyjnych zasobu archiwalnego oraz systemu informacyjnego archiwum (czynności technicznych dokumentacji). Archiwalia bowiem, podobnie jak akta, są instrumentem i narzędziem zarządzania tak urzędu (twórcy zespołu aktowego), jak i jego organu sztabowego. Kierownik urzędu ponosi tylko odpowiedzialność polityczną (więc może np. pozostałość aktową swego działania po odejściu ze stanowiska zabrać ze sobą); natomiast organ sztabowy kierownika urzędu jest odpowiedzialny za sprawy merytoryczne (fachowe), steruje, weryfikuje, koordynuje oraz nadzoruje działalność całego urzędu. Kierownik urzędu jest reprezentantem państwa, zwierzchnim kierownikiem urzędu, jest rzecznikiem urzędu oraz koordynatorem międzyresortowym⁵⁹. Archiwum jest więc w

⁵⁷ G. Granier: *Archive...* s. 20. Typowym przykładem tej presji na człowieka jest statystyka, na którą zresztą podatnicy łożą ogromne sumy. Statystyka stoi więc przed podwójnym zadaniem: 1) jej archiwalnego — selektywnego przechowywania oraz 2) ochrony danych. Wychodzi się z założenia, iż szczególnej ochrony wymagają „dane indywidualne fizycznych i prawnych osób”; dane te w ogóle nie powinny dotrzeć do archiwum, więc i publiczności. Archiwum przejmować ma tylko zestawienia danych kilku zobowiązanych do dania informacji; zestawienia te nie są bowiem już „daną indywidualną” (zob. Rainer Stahlschmidt: *Statistikmaterial im Archiv. Datenschutz und Bewertung*. „Der Archivar” 1980 s. 389).

⁵⁸ W prawie archiwalnym szczególnie są trudne do pogodzenia dwa postulaty: prawo do informacji oraz ochrona sfery prywatnej człowieka. Ustawodawstwo archiwalne nie jest wprawdzie elementem politycznym, a jedynie wyrazem usiłowań rozwiązania tych postulatów; niemniej odpowiedzi na te usiłowania są natury politycznej. Każdy bowiem punkt ustawy archiwalnej zmusza jej autorów do dokonania wyboru związanego z filozofią polityczną — czy ma się położyć akcent na liberalizm i gwarancje praw indywidualnych i szukać środków; a jeśli się one kłócą ze sobą, jak je pogodzić? czy forytować interes ogółu i zorientować się w kierunku na etatyzm? (por. Ariane Ducrot: *Die neue französische Archivgesetzgebung*. „Der Archivar” 1982 s. 478).

⁵⁹ Stanisław Włoszczowski: *Zarządzanie i planowanie centralne w resorcie branżowym*. „OMT” 1980 nr 1 s. 5. Archwista w swej służbie dla nauki musi sobie zdawać sprawę z dwu ważnych „znaków czasu” dla archiwistyki, a mianowicie: a) drugiej rewolucji przemysłowej, jaka nastąpiła przez zastosowanie automatyzacji. Zaznacza się ona w sterowaniu, zastosowaniu naukowych rozwiązań oraz w przetwarzaniu danych, tzn. w procesach przemysłowych i zarządzaniu, symulacjach nau-

konsekwencji przedłużonym ramieniem administracji i wchodzi w jej zakres kompetencyjny. Jeśli trwale (wieczyste) przechowywanie = custody jest głównym — prymarnym zadaniem archiwum, a wykorzystywanie archiwaliów zadaniem wtórnym, wyrażającym tzw. „polityczne żądanie”, to tylko przypadek zdarzył, iż trwale przechowywanie nie dokonuje się w samej administracji — u twórcy zespołu aktowego, lecz w instytucjonalnie od niej oddzielnym archiwum. Ten fakt nie zmienia jednak charakteru akt jako produktu pracy administracyjnej władz (urzędów). Dlatego dla ładu archiwalnego istotnym jest stwierdzenie, iż przechodzenie akt od twórcy zespołu aktowego do archiwum jest tylko działaniem organizatorskim w zakresie zmiany miejsca przechowywania⁶⁰.

— Przewyciężenia zjawiska masowości oraz coraz bardziej postępującego procesu wyjaławiania się zasobu aktowego z treści, a więc w konsekwencji i zasobu archiwalnego. Głównym instrumentem opanowywania masowości akt jest ich komprymacja, wybór i selekcja archiwaliów oraz związana z nimi zgoda archiwum na zniszczenie danych twórcy zespołu aktowego; zezwolenie archiwalne ma gwarantować naukowe ujęcie wartościowania materiałów archiwalnych oraz zwolnić od ochrony danych przekazanych do archiwum. Tym samym archiwalna teoria wartościowania (*Werterkenntnis und Wertbestimmung*), by narzucić swój punkt widzenia w praktycznym działaniu w zarządzie aktami, musi przyjąć trzy aspekty wartościowania: pierwszego, jako immanentnej sprawy archiwistyki; drugiego, jako aksjologii i teorii poznania; trzeciego, jako elementu historyki oraz heurystyki. Te trzy aspekty wartościowania materiałów archiwalnych, z których pierwszy i drugi są sobie w pewnym sensie przeciwstawne, zmuszają do zbudowania aksjologii archiwalnej opartej na „archiwalnym myśleniu jako autonomicznej funkcji ludzkiego ducha”⁶¹. Tym samym archiwista nie może ulegać żądaniom korzystających z zasobu archiwalnego, gdyż z reguły są one doraźne i jednostkowe. Analiza zapotrzebowań kwerendystów może być tylko pomocniczą wytyczną dla wartościowania archiwalnego. Natomiast zasadniczym (centralnym) pojęciem tegoż wartościowania jest „documentatio humana”,

kowych, numerycznym i nienumerycznym przetwarzaniu (zob. John Rose: *Zastosowanie i skutki automatyzacji*. Warszawa 1973 s. 10); b) rozrastanie się administracji, która staje się polipem, miesza się do spraw nawet prywatnych obywatela, które stają się tym samym publicznymi.

⁶⁰ T. Grygier: *Zarząd aktami*. „ABMK” t. 38: 1979 s. 34 oraz G. Granier: *Archiwe...* s. 62.

⁶¹ Fritz Zimmermann: *Theorie und Praxis der archivalischen Wertlehre*. „Archivalische Zeitschrift” (dalej AZ) t. 75: 1979 s. 265. Przyjmuje się, że myślenie archiwalne jest specyfiką umysłowości ludzkiej, jako jej istotny fenomen. Podobnie jak fenomenem teje umysłowości jest myślenie historyczne (por. A. Zechel: *Probleme einer Wissenschaftstheorie der Archivistik mit besonderer Berücksichtigung des Archivwesens der Wirtschaft*. „Tradition” 1965 s. 285—300). Archiwistyka — podobnie jak naukowa organizacja pracy, jej kierunki — musi odpowiedzieć na cztery podstawowe pytania: a) autonomiczne — co stanowi organizację (archiwum, twórca zespołu archiwalnego, zespół archiwalny, zasób archiwalny)? b) psychologiczne — jakie procesy są podstawą jej funkcjonowania? jak te procesy powinny być kierowane? c) motywacyjne — jakim „surowcem” jest człowiek? jaki rodzaj ludzki będzie zatrudniać organizacja? co sprawia, że oni działają? d) lokalizacyjne — jaka jest istota wzajemnego związku organizacji ze społeczeństwem? (por. Wacław Gąbara: *Nauka o organizacji i zarządzaniu*. Warszawa 1981 s. 141).

odzwierciedlająca się w aktach, zespołach aktowych (archiwalnych) i zasób archiwalny. Zasób aktowy posiada swe własne wartości, które podbudowuje zasada proveniencyjna, jako podstawa ładu archiwalnego, wraz z zasadą ustrojową, jako konieczną dla prawidłowego systemu wykorzystywania źródeł archiwalnych przez kwerendystów. Dlatego aksjologia archiwalna dotyczy wartościowania przede wszystkim akt, a nie archiwaliów, treści wewnętrznej zasobu aktowego, a nie zasobu archiwalnego oraz struktury (jej analizy) zasobu aktowego. Tym samym archiwalne wartościowanie zasobu aktowego jest prymarnym postępowaniem, natomiast wartościowanie zasobu archiwalnego może być tylko wartościowaniem wtórnym.

Zagadnienia aksjologii archiwalnej ze szczególną ostrością zaznaczają się we współczesnej informacji społecznej, że przytoczyć dla przykładu środki masowego przekazu⁶². Archiwalna systematyzacja procesu wartościowania — przede wszystkim na użytek twórców zespołów aktowych — dotyczy ustalenia:

Kategorii wartościowania, w których bierze się pod uwagę: sprawy wykorzystywania prawnego i handlowego, określanego jako tzw. zapotrzebowanie zewnętrzne;

powtórzenia projekcji (np. filmów), kreatywnego opracowania np. filmoteki arcydzieł, wykorzystywania wycinkowego, przekroju czasowego oraz ilustrującego wydarzenia bieżące;

zasób aktowy i archiwalny, jako źródło historyczne dla dokumentacji, socjologii, techniki, języka, życia towarzyskiego oraz formy komunikowania.

Kryteriów treściowych, w których zwraca się uwagę na: wydarzenia dominujące w życiu społecznym, jak wydarzenia naturalne (np. klęski żywiołowe), różne akcje społeczne, innowacje kulturalne, elementy rozwoju gospodarczego oraz działania państwa;

materiały dotyczące politycznych i społecznych ich ocen (indykacji), rozwoju oraz tendencji = „znaków czasów” (signum temporis).

Kryteriów estetycznych dotyczących wrażeń wzrokowych, dramaturgicznych scen obronnych oraz szczególnych motywów obrazu.

Typologii aspektów środków masowego przekazu, obejmującej procesy komunikowania, polityczne przesłanki mediów masowych, informacje polityczne oraz demoskopii⁶³.

⁶² Friedrich P. Kahlenberg und Heiner Schmitt: *Zur archivischen Bewertung von Film- und Fernsehproduktionen*. „Der Archivar” 1981 s. 236. Punktem wyjścia jest stwierdzenie — ważne dla aksjologii archiwalnej — iż „systemowe kierowanie bez bogactwa wielostronnych i wielopłaszczyznowych informacji jest oczywiście niemożliwe” oraz to, że „organizacja jest systemem koherentnym (spójnym), w którym zmiany w jednym elemencie powodują zmiany w pozostałych”, a więc i w całości (zob. Witold Kieżun: *Podstawy organizacji i zarządzania*. Warszawa 1977 s. 33, 137).

⁶³ Archiwistę w ogóle interesuje przede wszystkim klasyfikacja i typologia źródeł. Np. w klasyfikacji źródeł wyróżnia się dwie podstawowe grupy źródeł: tradycja = źródła historiograficzne oraz szczątki przeszłości = źródła archeologiczne, archiwalne, relikty instytucji religijnych, prawnych, kulturalnych, architektura i w ogóle wszystko, co pozostało po dawnym życiu, a nie powstało ze świadomym zamiarem świadczenia o przeszłości. Tak ujęta archiwistyka jest nauką samodzielną, a pomocniczą dla historii rozumianej w szerokim tego słowa znaczeniu (A. von Brandt: *Werkzeug des Historikers*. Stuttgart 1963 s. 172).

Aksjologia archiwalna jest więc jednym z najtrudniejszych naukowych zadań archiwistów. Wprawdzie organizacja wartościowania archiwalnego jest rozbudowana w postaci różnych rad i gremiów oceny materiałów archiwalnych, niemniej wyłączną odpowiedzialność za wartościowanie ponosi indywidualny archiwista⁶⁴. Ilościowe zaś zwartościowanie ma niejako zobiektywizować całą selekcję materiałów archiwalnych. Przykład takiego tabelarycznego ujęcia wartościowania znaleźć można przy wartościowaniu źródeł INTE, biorąc pod uwagę następujące cechy źródeł: operatywność, kompletność, nowość, wiarygodność i zwięzłość⁶⁵.

— Przebijających się tendencji decentralistycznych, samorządowych i federacyjnych w pracy archiwalnej, i to zdecydowanie, mimo zasad centralistycznych oraz omnipotencyjnych państwa. Ta tendencja decentralistyczna przejawia się zresztą i w innych dziedzinach życia, co znalazło swój wyraz nawet w pedagogice, w której dążenia odśrodkowe mają za naszych czasów przewagę nad dośrodkowymi. „Minał czas wielkich systemów pedagogicznych... W naszej bowiem epoce coraz większego zna-

⁶⁴ Aksjologię archiwalną wiąże się z ogólnymi problemami metodologicznymi archiwistyki (przedmiotem, podziałem, metodami, funkcjami i zadaniami oraz stanowiskiem wobec nauk społecznych, cybernetyki i naukowej organizacji pracy). Przeciwnicy fenomenologicznego kierunku w archiwistyce uważają, iż przewyżczyć trzeba stadium opisowe i analizy, a przejść do teoretycznych rozpoznań istotnych powiązań i właściwości, prawidłowości jej przedmiotu. „Dopiero na bazie systemu praw, zasad, kategorii i pojęć z uwzględnieniem możliwych elementów rozpoznanych stabilności i powtarzań się zjawisk można opracować prognozę” rozwoju archiwistyki (*Grundfragen...* s. 17). Niemniej przyjmuje się, iż w wartościowaniu analizy akt nic nie może zastąpić. „Nie można na to znaleźć żadnej innej metody, która by pozwalała ocenić wartość akt mechanicznie” (Th. R. Schellenberg: *Akten...* s. 91, 95). Na razie instrumentem łączącym archiwum z twórcą zespołu aktowego jest plan kwalifikacyjny akt; winien on składać się z następujących elementów: a) części opisowej omawiającej całość oraz charakterystykę zasobu aktowego twórcy zespołu; b) wyników badawczych nad całością zasobu aktowego, z podkreśleniem ważności każdej z grup aktowych, ze szczegółowymi wyjaśnieniami specyfik poszczególnych grup; c) omówienia wzajemnego stosunku akt twórcy zespołu, jego grup aktowych, zarządzenia wewnętrznego i zewnętrznego, akt do zadań, akt „sztabowych” (konceptyjnych) do akt „operacyjnych” (wykonawczych), akt do zadań w poszczególnych instancjach załatwiania sprawy; d) omówienia wzajemnej zależności między aktami ważnymi i nieważnymi.

⁶⁵ Jerzy Ratajewski: *Zarys techniki opracowania informacyjno-dokumentacyjnego źródeł informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej*. Katowice 1973 s. 29. Podaje się ogólne wnioski dotyczące archiwalnego wartościowania materiałów archiwalnych: a) zasad oceny akt nie można ujmować w ściśle sprecyzowanych normach; normy mogą być tylko przyjęte za ogólne zasady, a nie jako absoluty; b) normy wartościowania nie powinny być stosowane z absolutną konsekwencją. Archiwiści muszą posiadać zagwarantowaną swobodę stosowania różnych punktów widzenia. Pełna bowiem zgoda w ocenach wartości informacyjnej jest tak samo niepożądana, jak i nie do przeprowadzenia. Różnorodność aspektów wartościowania rozkłada ciężar ocen wartości na wszystkie archiwa; c) archiwista nie może przyjmować do archiwum ani za dużo, ani za mało akt. Nie można w żadnym wypadku przesądzać — archiwista musi być człowiekiem umiarkowanym, musi strzec się przed ekstremalnymi rozwiązaniami. Zbyt wielka abstrakcyjność w wartościowaniu jest błędem; d) wartościowania nie można opierać na intuicji, a na analizie akt. Proces analizowania winien zmierzać od całości do pojedynczych jednostek organizacyjnych i jednostek aktowych twórcy zespołu. Archiwista musi rozpoznać powiązania między tymi poszczególnymi oddziałościami i aktami; e) gdy analiza archiwalna jest niewystarczająca, należy przeprowadzić szczegółową ekspertyzę; f) archiwista występuje zawsze w roli „sędziego rozjemczego” wobec sprzecznych interesów różnych naukowców, którzy potrafią (chcą) zawsze uzasadnić konieczność zachowania każdego aktu (Th. R. Schellenberg: *Akten...* s. 170).

czenia nabiera wychowanie przedszkolne i pozaszkolne oraz wychowujący wpływ wczasów, radia i telewizji, bibliotek oświatowych i pracy”⁶⁶. Tendencje federalistyczne gruntuje natomiast specjalizacja terytorialna zawodu archiwisty; znajduje to potwierdzenie w coraz większym znaczeniu archiwów regionalnych oraz badań regionalnych, prowadzonych zresztą również przez niehistoryków⁶⁷.

Przyjmując fakt, iż dotąd rola archiwum w służbie administracji oraz w służbie publiczności nie jest w pełni doceniana oraz wypełniana — nawet wówczas, gdy przyjmuje się za priorytetowe zadanie archiwum przechowywania akt — to jednak służba i rola archiwum w służbie dla nauki jest znaczna. Dotyczy ona przede wszystkim opanowania, przejmowania oraz zabezpieczania akt, w tym i akt masowych, dokumentacji automatycznego przetwarzania danych oraz sterowania zasileń, popularyzacji archiwów oraz przygotowywania kwerendystów do korzystania z materiałów archiwalnych. Cały wysiłek archiwum musi być skierowany na przejmowaniu istotnych akt ze wszystkich zakresów administracji dla osiągnięcia zasadniczego celu — zabezpieczenia źródeł dla badań naukowych. Ta naukowo-organizacyjna praca archiwów jest jednak tylko jedną stroną zagadnienia. Drugą stroną jest aktywna praca naukowo-badawcza archiwum i archiwisty. Dotyczy ona kilku zakresów: pierwszego, historii, w tym przede wszystkim regionalistyki; drugiego, nauki o akcie; trzeciego, historii i rozwoju administracji; czwartego, bieżących problemów administracji, jak monografii regionalnych, miast, gmin, reform administracyjnych oraz biurowości, opanowania nowych i masowych środków przekazu, opanowania systemów automatycznego i elektronicznego przetwarzania danych; piątego, opieki archiwalnej oraz działalności dokumentacyjnej; szóstego, publiczności archiwów, wyrażającej się w opracowywaniu wszelkich sposobów ułatwiających korzystanie ze źródeł archiwalnych.

Rozważając powyższy temat należy zasygnalizować istotny dla polityki archiwalnej fakt — archiwistom raczej nie jest potrzebna władza zwierzchnia; archiwista bowiem pracuje zwykle samodzielnie, a ustalenie wytycznych dla jego pracy niewiele przynosi rezultatów. Zawód archiwalny raczej nie ulega prawniczemu rygorom, a przystosowany jest do tzw. „centralnej decentralizacji” (zentralen Dezentralisierung) — systemu, w którym zasadniczym kierunkiem jest potencja federatywna; nie wyklucza to jednak, iż na swym terytorium właściwości archiwum jest instytucją centralistyczną — centralizującą decyzje oraz koncentrującą środki (między innymi akta). Na zasadzie „centralnej decentralizacji” gruntuje się autonomia archiwalna⁶⁸. Odmienne natomiast sprawę ujmuje instytucja „państwowego zasobu archiwalnego”; centrali-

⁶⁶ Klaus Oldenhege: *Archive im Dienst der Forschung*. „Der Archivar” 1981 s. 11; Lucjan Tuross: *Andragogika. Zarys teorii oświaty i wychowania*. Warszawa 1976 s. 5.

⁶⁷ *Heimatgeschichtlicher Ratgeber*. München 1952 s. 12. Archiwum musi więc inicjować metodykę badań regionalnych. Przyjmuje się, że najważniejszym instrumentem badań regionalisty jest kartoteka, w której odnotowywuje się wszystkie dane znalezione podczas procesu badawczego. Kartoteka jest jedyną pewną pamięcią wszystkich detali, i to pamięcią na kilkadziesiąt lat.

⁶⁸ Wolf — Arno Kropat und Bernward Helfer: *Verwaltung, Öffentlichkeit und Archive*. „Der Archivar” 1981 s. 223, 226.

zacja zarządu archiwaliami, pełne upaństwowienie archiwaliów, mające zintensyfikować użyteczność społeczną archiwów, dotyczą bezpośrednio pracy porządkowej (ładu) archiwalnego według ustaleń naukowych. „W tej sytuacji ustalenie ładu oraz ewidencja zasobu archiwalnego są najważniejszymi zadaniami archiwistów. Zadania te dotąd w archiwach państwowych (nie mówiąc już o archiwach prywatnych — uwaga T.G.) przeprowadzane były według różnych zasad porządkowych i ewidencyjnych. Równocześnie prowadzono prace w kilku archiwach nad ujednoczeniem tychże zasad i metod. Ale nawet jednolite wykształcenie archiwistów nie zdołało różnorodności zasad i metod w archiwach przezwyciężyć”⁶⁹. Tymczasem kolektywna forma pracy naukowo-badawczej wymaga — np. zdaniem archiwistów Niemieckiej Republiki Demokratycznej — jednolitych wytycznych, zasad i metod ustalania ładu archiwalnego. To ujednoczenie ładu archiwalnego ma być ułatwione przez istnienie jednolitego centralnego kierownictwa służby archiwalnej oraz rozwój archiwistyki jako nauki (procedury badawczej).

Jak sprawy wartościowania materiałów archiwalnych przewijają się w służbie archiwum dla administracji oraz dla nauki, tak samo się rzecz przedstawia z problematyką ochrony osobistej człowieka oraz ochrony danych. Mówi się nawet o tzw. „etycznej eliminacji akt” w wartościowaniu akt, które z uwagi właśnie na osobistą ochronę człowieka nie powinny się przekształcać w archiwalia. Archiwista stoi na rozdrożu między prawem społeczeństwa do wolnej informacji, a prawem jednostki do ochrony swej osobowości. Sprawa jest ważna, gdyż archiwista jest tak samo odpowiedzialny za naruszenie praw osobistych, jak i korzystający z archiwum. Wobec coraz szerzej stosowanych technik informacyjnych, ingerujących w życie intymne ludzi, ogólną tendencją jest „awansowanie” prawa ochrony osobistej do rangi konstytucyjnego prawa podstawowego⁷⁰. Stąd konieczność ustaleń prawnych w archiwistyce w zakresie: prawa wykorzystywania archiwaliów, prawa rozpowszechniania archiwaliów, prawa wystawiennictwa archiwaliów. Sprawy te jednak są bardzo delikatnej natury, gdyż ewentualny nadzór państwa nad nimi jest poważnym zagrożeniem dla wolnego dostępu do informacji, a zarazem wykorzystywaniem informacji przez państwo dla egoistycznych jego celów przeciwko jednostce⁷¹.

c. SŁUŻBA ARCHIWÓW DLA PUBLICZNOŚCI

Sygnalizując sprawę publiczności archiwum, w pierwszym rzędzie dla organizowania ładu archiwalnego, należy uwzględnić funkcjonowanie

⁶⁹ *Ordnungs- und Verzeichnungsgrundsätze für die staatlichen Archive der Deutschen Demokratischen Republik*. Postdam 1964 s. 1.

⁷⁰ Andrzej Mrózek: *Austriacka ustawa federalna o ochronie danych osobowych*. „OMT” 1980 nr 1 s. 26.

⁷¹ Z tych przesłanek formuluje się nawet odpowiednią definicję pojęcia „archiwum” jako całość dokumentów — niezależnie od daty, formy i nośnika informacji — wyprodukowanych lub uzyskanych przez osobę fizyczną albo prawną, jednostkę organizacyjną urzędową lub prywatną, albo społeczność (jako podmiotowość prawną) w wyniku ich działalności. Przechowywanie tych dokumentów organizowane jest w interesie publicznym tak dla potrzeb administracji i dowodów prawnych osób fizycznych, prawnych, urzędowych i prywatnych, jak i dla dokumentacji badawczej (por. A. Ducrot: *Die neue...* s. 481).

systemu danych archiwalnych oraz systemu informacyjnego archiwum. W podstawowej działalności archiwum zasada proveniencyjna w łaździe archiwalnym oraz zasada ustrojowa w wykorzystywaniu archiwaliów są ze sobą ściśle powiązane. Niemniej trzeba podkreślić, iż istnieją pewne samodzielne systemy informatyki archiwalnej⁷². Szczególnego więc potraktowania wymagają prace publikacyjne samego archiwum, interesy korzystających z materiałów archiwalnych oraz tzw. pedagogika archiwalna; dalej trzeba uwzględnić pewne niesłuszne tendencje współczesności, zmierzające do jednostronnego koncentrowania się w zadaniach archiwalnych na udostępnianiu zasobu archiwalnego, spychające na drugi plan sprawę zabezpieczania; również odsuwa się na drugi plan funkcję archiwum jako pamięci administracji, a łączy się pojęcie „archiwum” z pojęciem „publiczności”. Zresztą cała informatyka archiwalna raczej nacelowana jest na publiczność. Dlatego przyjmuje się definicję pojęcia „informatyki”, jako nauki o racjonalnym przetwarzaniu, szczególnie przez maszynę automatyczną, informacji traktowanej jako nośnik wiadomości i podstawę komunikowania się w dziedzinach technicznych, ekonomicznych i społecznych⁷³. Więc informatyka jest możliwa bez ma-

⁷² Sprawa jest o tyle ważną, gdyż „archiwa swe istnienie zawdzięczają innym powodom niż życzenia publiczności — dla zwykłego śmiertelnika są one niepotrzebne” (Th.R. Schellenberg: *Akten...* s. 3). Podkreślić trzeba, iż systemy informatyki archiwów zależne są np. według A. Brenneke: *Archivkunde...* s. XV, 2) od wyraźnego ustalenia granic między archiwistyką a źródłoznawstwem historycznym. „Zadaniem archiwistyki i historii archiwów nie jest wyliczanie i opisywanie poszczególnych archiwów — do czego jest zobowiązane źródłoznawstwo historyczne — a badanie zasad rozwoju i procesu historycznego w łączeniu, spajaniu i wiązaniu się pojedynczego dokumentu w większe jednostki oraz różnic zachodzących w tym łączeniu (wiązaniu) się w różnych czasach. Historia archiwów i archiwistyki to historia form”. Drogę, którą archiwalia i zasoby archiwalne dotarły do poszczególnego archiwum, wyśrodkować można z ogólnej znajomości historii regionalnej oraz z historii administracji i historii poszczególnych twórców zespołów archiwalnych (instytucji, urzędów itp.); natomiast ład zespołów archiwalnych (ich struktura) oraz systematyka zasobu archiwalnego (jego tektonika) to główny przedmiot badawczy historii archiwów. „Nie zawartość treściowa źródeł archiwalnych decyduje o obliczu (specyfice) poszczególnego archiwum, a tektonika jego zasobu, struktura poszczególnych zespołów oraz zakres kompetencji terytorialnej i rzeczowej instytucji archiwalnej”. Tym sposobem głównym przedmiotem archiwistyki są cztery zasadnicze problemy ładu archiwalnego — formowanie się jednostki archiwalnej (np. woluminu), formowanie się jednostki organizacyjnej w zasobie archiwalnym (np. zespołu archiwalnego), budowa wewnętrzna zasobu archiwalnego (tektonika) oraz budowa wewnętrzna zespołu archiwalnego (struktura). Historia archiwistyki łączy więc formę (wiązania) z treścią i wychodzi z założenia, iż znajomość formy jest konieczna dla zrozumienia i krytyki treści źródła. Pełnej treści archiwaliów nie zrozumie się, jeśli nie uwzględni się ich powiązań, w które one zostały włączone. „Porównawczo oraz systematyzująco należy próbować wykazać archiwalne typy form i tym sposobem dojść do wglądu w prawa archiwalnego rozwoju”. Te wymogi metodyczne kwerend archiwalnych ostatnio wprowadziły nową formę informacji archiwalnej — mikrofilm publikacyjny, jako środek publikowania archiwaliów, który by łączył poszczególny dokument z jego powiązaniem formalnymi (Wolfgang Kothe: *Sicherungsverfilmung und photographische Normung*. „Der Archivar” 1977 s. 163); jest to nowy — obok zabezpieczającego, użytkowego, zastępczego — rodzaj mikrofilmu.

⁷³ Charles Corge: *Elementy informatyki. Informatyka a myśl ludzka*. Warszawa 1981 s. 5, 8. Problemy włączenia systemu archiwalnego w coraz bardziej komplikujący się ogólny (społeczny) system informacyjny stały się tak palące, iż powstał nowy termin (pojęcie) archiwalny: planifikacja = proces wrastania archiwów w systemy informacyjne i systemy informatyczne kraju — państwa (zob.

szyny, istniała przed maszyną cyfrową, nie jest nauką o maszynach cyfrowych. Przyjmując tego rodzaju ujęcie informatyki, i w służbie archiwów dla publiczności należy ujmować system informacyjny jako system żywy, który posiada dwa odniesienia: pierwsze, czas dojrzewania inteligencji; drugie, historię rodzaju ludzkiego. Ważnymi są etapy rozwoju inteligencji, i to tak chrono-warunkowy, chrono-warunkujący, jak i etapu: uogólniający, logiczny, aksjomatyczny, prawdopodobieństwa, przypadkowości (stanowiącej regułę przyczynności) oraz ostatni etap informatyki.

Jeśli chodzi o „pedagogikę archiwalną”, to dotyczy ona przede wszystkim nauczania korzystających z zasobu archiwalnego ładu archiwalnego, którego zasady porządkowe są równocześnie zasadami wykorzystywania materiałów archiwalnych. Dalej wykorzystywanie zasobów archiwalnych dotyka i polityki kształceniowej tak samych archiwistów, jak i korzystających z archiwum, polityki oświatowej, w szczególności oświaty dorosłych (andragogiki). Rola archiwum w tym zakresie dotyczy przede wszystkim wzmacniania zdolności osądzania i mentalności historycznej, permanentnego uczenia się przez całe życie. Niemniej trzeba podkreślić, iż zadania te nie mogą zaciemniać (spychać na drugi plan) tradycyjnych funkcji powierniczych archiwów (Treuhänder). Wydaje się, że istotną jest tzw. z a s a d a (metoda) u s t r o j o w a w poszukiwaniach archiwalnych (archiwoznawstwa), jako elementu łączącego wewnętrzny ład archiwaliów (zasobu archiwalnego) z metodami wykorzystywania ich. W tym zakresie archiwistyka jest niejako prekursorem semiotyki i semantyki. „Każda treść (znaku — uwaga T.G.) jest istotna jedynie jako element systemu, jako fragment ciągu translacji, w ten sposób też tylko jest ona dostępna umysłowi ludzkiemu”⁷⁴. Każdy bowiem znak musi

J.H. d'Olier et B. Delmas: *La planification des infrastructures nationales de documentation, de bibliothèques et d'archives*. Paris 1974 s. 328). „Planifikacja” jest elementem „współczesnej rewolucji archiwalnej” w udostępnianiu i korzystaniu z archiwów. „Rewolucja archiwalna” dotyczy: demokratyzacji archiwów (tak jeśli chodzi o nowe materiały archiwalne, nowych twórców zespołów i zbiorów, jak i o nowych kwerendystów i korzystających ze zbiorów archiwalnych), nowych — kwantytatywnych metod wykorzystywania, nowych instytutów badawczych archiwalnych, pedagogiki archiwalnej, nowych mediów przekazu masowego (masmediów), rozszerzenia ewidencji archiwalnej, zastosowania APD, liberalizacji w udostępnianiu (rewizji daty granicznej udostępniania), zachowania bezpieczeństwa państwowego i narodowego, ochrony praw osoby, tajemnicy służbowej, prawa autorskiego (Günther Engelbert: *Die Revolution im Bereich der Zugänglichkeit und Benutzung*. „Der Archivar” 1977 s. 33). „Planifikacja” wydaje się koniecznością, gdyż kwalifikacje korzystających z zasobów archiwalnych nie idą w parze z ich wzrostem ilościowym. Przy służbie archiwów dla społeczności — podobnie zresztą jak i służbie dla administracji i nauki — pamiętać jednak trzeba o zasadniczej dla archiwaliów sprawie; otóż zarząd archiwaliami, jak i zarząd aktami wchodził w zakres kompetencyjny władzy zwierzchniej lub suwerenności archiwalnej (Archivhoheit) oraz zwierzchności archiwalnej, tak jeśli chodzi o prawa poszczególnych właścicieli repozytoriów, jak i twórców zespołów archiwalnych (aktywnych). Zob. J. Henke: *Das Schicksal...* s. 616. Konsekwencje prawne, teoretyczne i praktyczne takiego ujęcia są daleko idące.

⁷⁴ Max Bense: *Świat przez pryzmat znaku*. Warszawa 1980 s. 21. Wydaje się, że w służbie archiwów dla publiczności trzeba będzie rozróżniać zasób archiwalny jako pamięć, jako zasób wiedzy oraz jako informację. Ta ostatnia musi być zawsze rozumiana jako instrument działania (obok materii i energii). Informacja aktualnie nie wykorzystywana jest „wiedzą”, gdy zaś stanowi „strukturalną redundancję” jest „pamięcią”. W pewnym sensie to rozróżnienie częściowo ujmuje Henryk

rodzić inny znak, swego interpretanta, który z kolei wymaga dalszych znaków, dalszych interpretantów — świat znaków jest pozbawiony początku i końca. Tę semiotyczną cechę uwypukla się w tym, iż właśnie „organiczna łączność informacyjna wewnątrz między dokumentami (znakami — uważa T.G.) jednego twórcy zespołu aktowego stanowi, iż zasób informacyjny zespołu archiwalnego jest czymś więcej niż sumą części składowych zespołu i tym różni się od zbioru”⁷⁵. W rezultacie takiego ujęcia uznano, że „planowe, systematyczne i celowe poszukiwania archiwalne zależą od wyboru metody. Nie wolno liczyć na przypadkowe znaleziska, częstokroć zaciemniające obraz rzeczywistości historycznej i zacierające właściwą hierarchię źródeł. Klucz archiwoznawstwa leży w zasadzie ustrojowej... Nić przewodnią ukazuje przeto porządek władz, ich hierarchia. Znajomość kompetencji urzędu i jego ustroju prowadzi od razu do zespołu, w którym możemy podjąć owocne poszukiwania. Dlatego podstawowym wymaganiem w wykształceniu historycznym jest znajomość dawnego prawa politycznego, administracyjnego i sądowego... Ułatwi ona wybór gatunków archiwów, wybór zespołu wyższego rzędu, skieruje wreszcie do zespołu zwykłego przez wskazanie właściwej władzy. Zasada ustrojowa wskaże przeto odcinki do przeszukiwania, poza którymi mamy wszelkie prawo spodziewać się, że źródeł obchodzących nasz temat nie ma. Jednocześnie ma ona znaczenie, jako wskaźnik przy wyborze tematu, orientując ku zagadnieniom podstawowym, ustalając hierarchię potrzeb naukowych”⁷⁶.

Zasada ustrojowa wymaga nie tylko znacznego wdrożenia się w szczególności jej założeń, ale i praktycznego obycia z archiwum. Zasada ta jednakże w pewnej mierze ogranicza funkcje archiwum jako instytucji kulturalnej. Archiwa stają się instytucjami kulturalnymi *sui generis* i różnią się od muzeów, galerii oraz bibliotek tym, że w zasadzie nie są one wykorzystywane bezpośrednio przez większość publiczności, a pośrednio przez specjalistów (w większości przez naukowców), którzy wykorzystują archiwa i swe wyniki publikują. „Wprawdzie ostatnio archiwa upublicznia się, lecz prawne uznanie ich za instytucje kulturalne nie jest możliwe ze względu na niedostateczny ich rozwój w tym kierunku i ogra-

Barczak (*Wybrane zagadnienia informacji archiwalnej*. Warszawa 1975 s. 19), wprowadzając rozróżnienie między „informacją aktywną” a „informacją bierną”. Ustala warunki pożytecznego wykorzystania informacji archiwalnej: dokładność i wyczerpującość, szybkość dotarcia do niej, aktywność — czyli adresowanie jej wprost do potencjalnego użytkownika przez stałe i systematyczne badanie potrzeb użytkowników.

⁷⁵ *Lexikon Archivwesens der DDR*. Berlin 1976 s. 86. Z tego faktu korzystający z zasobu archiwalnego musi sobie zdawać sprawę, i to podobnie jak przy poznawaniu dzieła literackiego. „Ażeby jednak od intencjonalnych stanów rzeczy dotrzeć do tego świata przedstawionego, trzeba wielokrotnego zabiegu obiektywizacji. Zależnie od treści danego zdania obiektywizacja może przybierać taką lub inną postać... Fakt zaś wiąże się nie w sposób dodający jeden do drugiego, lecz w sposób jednoczący: przez tkankę tych faktów i szczegółów zostaje uchwycony pewien jednolity fakt albo jakaś postać przedmiotu...” (zob. R. Ingarden: *O poznawaniu...* s. 46, 50).

⁷⁶ Aleksander Gieysztor: *Zarys nauk pomocniczych historii*. Warszawa 1948 t. II s. 217. Pamiętać przy tym należy o zasadniczym fackie, jakim jest „strukturalna redundancja” zasobu archiwalnego, którego potencjał wykorzystywany jest zaledwie w 2—10% (por. H. v. Dittfurth: *Duch...* s. 10).

niczoną możność udostępniania swych skarbów każdemu”⁷⁷. Jest to stwierdzenie ważne dla organizowania ładu archiwalnego, gdyż inaczej wyglądać musi on w przyznaniu archiwum roli służebnej dla kultury elity = ezoteryczności archiwum, a inaczej, gdy przyzna się archiwum rolę służebną dla kultury każdego = kultury masowej. Rozstrzygnięcia w zakresie służebności archiwum należą do podstawowych zagadnień polityki archiwalnej, która grawituje między tymi dwoma ekstremalnymi rozwiązaniami. Naturalnie przy ustalaniu tejże polityki archiwa muszą uwzględniać zjawiska, którymi zajmuje się andragogika, będąca wynikiem procesu wiążącego się z postępem naukowym, technicznym i wzrostem czasu wolnego poszczególnego człowieka. Archiwistyka, chcąc swą służbę dla publiczności urealnić, musi podjąć wysiłki w zakresie badania, wykrywania, ujawniania, charakteryzowania tych warunków społecznych i wychowawczo-dydaktycznych, które by optymalizowały możliwości poznawania przez ludzi dorosłych kultury, społeczeństwa i przyrody. Zasób archiwalny i jego ład jest jednym z ważnych elementów tejże optymalizacji poznawania. Sprawa jest istotną, gdyż i w archiwistyce, jak w socjologii obowiązują podobne metody, których wybór zależy nie od relacji między bytami realnymi (człowiekiem — aktami), lecz od zależności między ich czynnościami, między ich układami wartości. Zasada ustrojowa jest więc metodą opartą na powiązaniach między czynnościami i układami wartości akt (archiwaliów). Wyborem zaś metody rządu mechanizm negatywnych uprzedzeń i pozytywnych nastawień wobec przedmiotu działania. Przyjąć więc można, iż archiwalna procedu-

⁷⁷ Hans Joachim Behr: *Archive im Dienst der Öffentlichkeit*. „Der Archivar” 1981 s. 23. Sama znajomość metody poszukiwań archiwalnych (w myśl zasady ustrojowej) jest już znacznym ograniczeniem w korzystaniu ze skarbów archiwalnych. Metody poszukiwań archiwalnych są więc główną przesłanką „pedagogiki archiwalnej”, szczególnie andragogiki (zob. Bernhard Zittel: *Archive und Erwachsendenbildung*. „Der Archivar” 1980 s. 285). Archiwista jest bowiem zależny od trzech czynników: twórcy zespołu archiwalnego (administracji) — jest to „zależność służbowa” = Dienstverhältniss; potrzeb naukowych — jest to „gotowość służby” = Dienbereitschaft, czyli archiwista musi być stale gotowy do przyjmowania, przyjmowania oraz zbierania materiałów archiwalnych; od korzystających, w szczególności od klientów dorosłych — jest to „służba publiczności” = Öffentlichkeitsarbeit. „Zależność służbowa” znajduje swój wyraz w zależności zespołu archiwalnego od twórcy zespołu aktowego, choćby w uzależnieniu struktury zespołu archiwalnego od struktury zespołu aktowego. „Gotowość służbowa” obejmuje tak kształtowanie zasobu archiwalnego, jak i dostarczanie badaczom materiałów źródłowych oraz własną pracę badawczą archiwisty, choćby np. w uzasadnianiu logicznej lub racjonalnej struktury zespołu archiwalnego. „Andragogika archiwalna” dotyczy kształcenia dorosłych przy pomocy materiałów archiwalnych oraz przez osobiste zaangażowanie się archiwistów w kształcenie dorosłych. Problem „permanentnego kształcenia się” oraz „kształcenia dorosłych” dotyka bezpośrednio archiwistykę. Jednakże działalność archiwum w tym zakresie jest hamowana przez: brak zrozumienia roli archiwów u władz oświatowych i kulturalnych oraz przez „wstręt do publiczności” i „wygodnictwo” samych archiwistów. Tymczasem „gotowość służbowa” archiwów wiąże się z zadaniami dokumentacyjnymi archiwów, dotyczącymi uzupełniania zasobu archiwalnego, który w określonych sprawach nie daje wystarczających materiałów dla uzyskania odpowiedzi na zapytanie — dlaczego? To uzupełnienie (np. przy pomocy mikrofilmowania) jest istotnym zadaniem archiwalnej kulturalno-politycznej działalności archiwum (służby dla publiczności). Zob. Josef Henke: *Das amerikanisch-deutsche OMGUS — Projekt, Erschließung und Verfilmung der Akten der amerikanischen Militärregierung in Deutschland 1945—1949*. „Der Archivar” 1982 s. 150.

ra badawcza, czyli sposób organizowania bardziej złożonych badań, realizowanych przez liczniejszy zespół badawczy, którego członkowie operują niekiedy różnymi metodami badawczymi, może być ujęta i w badaniach zespołowych, i w badaniach powtarzanych. Te ostatnie dzieli się zwykle na:

— katamnezę, czyli tok postępowania badawczego, który umożliwia kontrolę zmian, jakie zaszły w badanym poprzednio zjawisku;

— panel, czyli postępowanie umożliwiające rejestrację zmian dokonujących się w świadomości i opinii społecznej w zakresie rozumienia lub oceny określonych faktów, sytuacji czy wydarzeń (np. dyskusja panelowa).

Jeśli chodzi o udostępnianie archiwaliów, musi uwzględniać ono analizę archiwaliów poszczególnego twórcy zespołu archiwalnego, dotyczącą tak jego działalności, jak i obraz sytuacji terytorium właściwości jego kompetencji w zespole archiwalnym. Analiza ta obejmuje: po pierwsze, fakty wyjaśniające prawidłowości rozwoju i społecznego oddziaływania twórców zespołów archiwalnych; po drugie, uwarunkowania społeczne i psychologiczne skuteczności działania twórców zespołów archiwalnych (aktowych); po trzecie, wpływy czynników zewnętrznych na działalność twórców zespołów archiwalnych; po czwarte, obrazy sytuacji zewnętrznej odzwierciedlającej się w archiwaliach twórców zespołów archiwalnych⁷⁸. Niewątpliwym więc jest faktem, iż w archiwistyce zagadnienia korzystania i udostępniania archiwaliów oraz informacji archiwalnej łączą się nierozdzielnie z ogólnym systemem porządkowania i ładu archiwalnego. Z uwagi zaś na indywidualność każdego zespołu archiwalnego, więc i jego ładu wewnętrznego — struktury, koniecznością jest opracowanie generalnego planu klasyfikacji lub podziału na kategorie (np. w oparciu o ustalenia klasyfikacyjne F. Nordsiecka) dla zapewnienia zgodności systemów informacji obecnie i w przyszłości (tzw. „Broad System of Ordering = BSO); plan ten ma być „przerzuceniem mostów” między odmiennymi systemami klasyfikacyjnymi lub między różnymi tezaurusami. W planie tym operuje się — podobnie jak w archiwistyce — dużymi zespołami informacyjnymi, a nieposzczególnymi danymi lub dokumentami⁷⁹. Ująć więc można całość czynności zarządzania twórców zespołów archiwalnych terytorium i ludźmi w ramy problematyki wewnętrznej organizacji, oraz w ramy problematyki zewnętrznej działania twórców zespołów aktowych (archiwalnych). Problematyka wewnętrzna twórców zespołów archiwalnych będzie wyznaczała granicę początkową (np. w układzie dziesiętnym klasę „O” = Zarządzanie) oraz granicę końcową (np. w układzie dziesiętnym klasę „9” = Finanse) całego planu klasyfikacyjnego. Wnętrze natomiast generalnego planu klasyfikacyjnego obejmuje sfery administracyjne: ogólnoreglamentacyjną, zarządzanie, gospodarkę narodową, działalność techniczną oraz administracyjną. W ramach tych sfer ujęte są czynności: reglamentacyjno-porządkowe, organizatorskie, gospodarcze, społeczne oraz kulturalne. W układzie dziesiętnym ujmuje

⁷⁸ Lucjan Turowski: *Andragogika. Zarys teorii oświaty i wychowania dorosłych*. Warszawa 1976 s. 18, 23, 82, 103, 256, 261.

⁷⁹ Jerzy Kozakiewicz i Jerzy Ronikier: *Problemy organizacji i realizacji programu UNISIT*. Warszawa 1975 s. 23 oraz Fr. Nordsieck: *Organisation und Aktenführung...* s. 96.

się te sfery działania w klasach: „1” = reglamentacyjno-porządkowe (tzw. administrację policyjną); „2” = Szkolnictwo; „3” = Kulturę; „4” = Opiekę Społeczną; „5” = Zdrowotność; „6” = Budownictwo; „7” = Planowanie Gospodarcze; „8” = Działalność Gospodarczą. Tego rodzaju kategoryzacja daje możliwość powiązania różnych systemów informacyjnych i badawczych.

Wszystkie te czynności wiążą się z procesami wyszukiwania i klasyfikacji informacji oraz z organizacją zbioru dokumentów. Te trzy czynności nacelowane są na zmniejszenie czasu wyszukiwania oraz na zredukowanie objętości pamięci (maszyny cyfrowej przeznaczonej na przechowywanie zbioru dokumentów) i na „wyszukiwanie selektywne”, czyli na wyszukiwanie i maszynowe sporządzanie tematycznych zestawień żądanych profili (ogólnych zarysów tematu) lub „wyszukiwanie retrospektywne” na podstawie zbiorów informacji zgromadzonych i zapamiętanych w pamięci maszyny cyfrowej⁸⁰. Służebność archiwum wobec publiczności nabiera zresztą coraz większego znaczenia dla podstawowego współczesnego zadania archiwum, jakim jest „poszerzenie bazy źródłowej” oraz „uzupełnianie zasobu archiwalnego”. Znalazło to wyraz przede wszystkim w „dokumentacji środków masowego przekazu” (Mediendokumentation = pojęciem nadrzędnym dla „dokumentacji tekstowej” — Textdokumentation, „dokumentacji obrazowej” — Bilddokumentation, „dokumentacji filmowej” — Filmdokumentation, „dokumentacji fonicznej” — Tondokumentation)⁸¹. „Dokumentacja środków masowego przekazu” w archiwum jest przede wszystkim nacelowana na publiczność, dla której archiwista przeprowadza tzw. „intelektualne wypośrodkowanie treści dokumentu”. Wymaga to całego systemu organizacyjnego pracy dokumentacyjnej archiwum. Przede wszystkim chodzi o: „opanowanie informacji” (Informationsvermittlung), czyli o ustalenie pojęcia „informacja”; o „stwierdzenie podaży informacji”, „zapotrzebowania informacji”, „wyboru źródeł”, „o magazynowanie informacji”; chodzi o „for-

⁸⁰ Mirosław Dąbrowski, Krystyna Laus-Maczyńska: *Metody wyszukiwania i klasyfikacji informacji*. Warszawa 1978 s. 9, 95. Warto przy tym podkreślić podobieństwo sytuacji archiwisty do organizatora pracy, w szczególności organizatora biurowości oraz systemów informacyjnych zarządzania. Mianowicie „ilościowe mierzenie informacji ma zalety i braki. Zalety przejawiają się w uniwersalności i obiektywności. Kiedy jednak w grę wchodzi znaczenie i cenność informacji, wymienione miary są nieprzydatne... Wątpliwość budzi jedynie użyteczność omawianej teorii dla organizatora. Jest ona podyktowana faktem, że w konkretnych sytuacjach, z którymi spotykamy się w życiu, problemy, jakie mamy rozwiązać, są rzadko do końca zrozumiałe, a ich struktura bywa najczęściej słabo lub źle zdefiniowana. Dopóki zaś problem nie jest dobrze poznany, a co więcej, dokładnie określony, dopóty niemożliwe jest ustalenie informacyjnych potrzeb wyrażonych w ściśle ilościowych kategoriach...” (zob. Jerzy Kurnal: *Teoria organizacji i zarządzania*. Warszawa 1979 s. 291).

⁸¹ Gerhard Mantwill: *Fortbildungsprogramm für Medienarchivare — Dokumentare*. „Der Archivar” 1981 s. 377. Przyjmując, iż „ukształtowana w danej organizacji rzeczywistość ciągle są w niej przesyłane, przy czym tylko część z nich stanowi efekt określonej formalnie struktury, pozostałe są wynikiem istnienia zachowań nieformalnych... Informacje, jakie pojawiają się w funkcjonującej organizacji, służą zaspokojeniu trojakich potrzeb: a) formalnych, wynikających z realizacji zadań organizacji; b) pojedynczych pracowników, pragnących osiągnąć swoje indywidualne cele; c) członków grup nieformalnych...” (J. Kurnal: *Teoria organizacji...* s. 295).

malne ujęcie dokumentacji”, czyli formy zewnętrzne dokumentów masowego przekazu oraz o zasady porządku informacji; następnie chodzi o „wypośrodkowanie treści dokumentacji”, czyli o wypośrodkowanie ogólnych powiązań dokumentacji, ustalenie nadrzędnych powiązań dokumentacji, metod postępowania intelektualnego, metod postępowania automatycznego z informacją, opracowanie katalogów przeglądowych oraz konstrukcji pomocy ewidencyjnych; chodzi o proces „przekazywania informacji”, czyli o analizę rynku informacyjnego (zapotrzebowania na informacje), o wykorzystanie sprzężenia zwrotnego między archiwum a kwerendystami, organizację samych kwerend oraz o ocenę jakości wyników poszukiwań informacji; wreszcie chodzi o „prawo środków masowego przekazu”, czyli o zastosowanie prawa prasowego, prawa archiwalnego, prawa autorskiego, prawa osobistego, prawa ochrony danych oraz prawa do udzielania informacji. Jeśli chodzi o technikę udzielania informacji, to pod uwagę bierze się przygotowywanie „abstraktów” z treści dokumentów, jako skróconej informacji lub środek pracy kwerendystry oraz cały proces indeksowania (przez słowa wypośrodkowane = abgeleitete Wörter, słowa przydzielone = hasła, systematyki, notacje, klasyfikacje, teaurus). Archiwalny system informacyjny, mimo iż z zasady neutralny wobec innych systemów informacyjnych, musi dostosowywać się do zmieniających się okoliczności, szybko pojawiającej się nowej techniki, nowych narodowych i międzynarodowych stosunków i współpracy.

Najważniejszą jednak sprawą jest konieczność lepszego reagowania na potrzeby coraz więcej wymagających grup użytkowników informacji. Ten fakt włącza archiwalny system informacyjny do systemu informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej (INTE), rozumianego jako zespół środków ludzkich i kapitałowych oraz programów, których funkcjonowanie przejawia się w zbieraniu, kodowaniu, magazynowaniu, przetwarzaniu, komunikowaniu, dekodowaniu i użytkowaniu danych dla celów naukowych i praktycznych, w tym również zarządzania⁸².

3. WYBÓR AKT A PORZĄDEK ARCHIWALNY

Zagadnienia związane z wyborem (selekcją) akt przewijają się stale przy omawianiu wszystkich służb archiwów (dla administracji, dla nauk,

⁸² Henryk Dąbkowski: *Projektowanie systemów informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej*. „OMT” 1980 z. 1 s. 24. Przyjmując, iż archiwista jest z przekonania strukturalistą, musi więc z jednej strony podejmować rozważania syntaktyczne, a z drugiej strony wysiłek kształcenia politycznego, badania współczesności oraz przekształceń administracyjno-organizacyjnych. Wysuwa się bowiem żądania, by archiwa stały się bardziej „przystępne” (liberalizacja archiwalna), nawiązały ścisłą współpracę z bibliotekami, muzeami i instytucjami dokumentacyjnymi, rozszerzyły zasięg wpływów swych wewnętrznych zebrań naukowych oraz wykazały większą gotowość do pracy publicznej, przede wszystkim w zakresie opieki archiwalnej (np. nad zbiorami heraldycznymi, archiwami prywatnymi oraz konserwacją archiwaliów). By te żądania archiwisci mogli spełnić muszą podjąć osobisty wysiłek w pięciu kierunkach: określenia tożsamości archiwistów, intensyfikacji badań regionalnych, metodyk kształcenia dorosłych (andragogiki archiwalnej), kształcenia się w zakresie zadań dokumentacyjnych oraz wartościowania akt (szerzej informacji). Zob. B. Zittel: *Archive...* s. 295. Por. Michael Cook: *Archives Administration. A manual for intermediate and smaller organisations and for local government*. Folkestone/Kent 1977 s. 258, który funkcje archiwum widzi w: przejmowaniu i zbieraniu

oraz dla publiczności). Dwa podstawowe — wspomniane wyżej zadania archiwalne — dostarczania podkładek dla bieżącego zarządzania oraz źródeł dla badań naukowych (w tym i dla naukowych podstaw podejmowania decyzji politycznych) wymagają przed przystąpieniem do porządkowania archiwaliów dwóch dalszych pociągnięć przygotowawczych: pierwszego, dotyczącego wybrania z akt dojrzałych archiwalnie najwartościowszych archiwaliów, tak by nie zostały one „przysypane miałem (popiołem) świadectw wieków”; rozwiązuje się ten bardzo trudny problem „odrzućcia obciążenia” (Ballastbeseitigung = usuwania niepotrzebnych rzeczy), czyli odrzućcia „zbędnych materiałów archiwalnych” przy pomocy wartościowania archiwalnego oraz brakowania (kasacji, oddawania akt na makulaturę); drugiego pociągnięcia przygotowawczego, dotyczącego „wartościowych archiwalnie podkładek oraz źródeł”, godnych trwałego przechowywania w systemie, zmierzającym do utrzymania wszystkich części „potencjalnych archiwaliów” w ich powiązaniu z registraturą (zespołem aktowym).

Te potencjalne archiwalia winny więc być sklasyfikowane w zespole aktowym, a zatem w zespole archiwalnym w ich właściwym miejscu tak, by mogły być szybko i w pełnym komplecie wykorzystywane. Ten wymóg jest podstawą archiwalnej zasady proveniencyjnej (zasady pochodzeniowej = genetycznej), która opiera się na zasadzie „łączności registraturalnej” oraz „łączności kancelaryjnej”. Archiwalną zasadę proveniencyjną (genetyczną) ujmuje się dwojako: raz, jako aprioryzm genetyczny, przyjmujący za prawdziwe co najmniej jedno z dwu zdań — przynajmniej niektóre „elementy wiedzy teoretycznej mają całkowicie pozaempiryczne pochodzenie, nie mają żadnych empirycznych korzeni lub sam rozum jako bezpośredni podmiot wiedzy teoretycznej, jako czysta dyspozycja do określonego poznawania jest całkowicie pozaempirycznego pochodzenia; drugi raz, jako empiryzm genetyczny, który odrzuca możliwości istnienia wiedzy absolutnie niezależnej od doświadczenia”⁸⁸. Ale zasada proveniencyjna jako podstawa ładu archiwalnego jest możliwa do utrzymania, gdy ład w zespole aktowym (już u twórcy zespołu aktowego) jest prawidłowo utrzymany. Natomiast zespoły aktowe nieuporządkowane mogą być w archiwum porządkowane bez uwzględniania struktury kancelaryjnej. Tak zaś ustalając praktyczną realizację zasady proveniencyjnej w kształtowaniu ładu archiwalnego, koniecznością jest ustalenie charakteru funkcji archiwisty, a mianowicie należy odpowiedzieć na pytanie — kim właściwie jest archiwista? Chodzi o odpowiedź na następujące tematy (pytania):

— w jakim wypadku archiwista jest przedłużonym ramieniem registratora?

— w jakim wypadku archiwista jest tylko instancją rewizyjną wobec registratora?

— w jakim wypadku archiwista może pominąć przy porządkowaniu

akt, konserwacji, formowaniu zasobu (tektonice) oraz strukturyzowaniu zespołów archiwalnych, opracowywaniu pomocy naukowych i współuczestniczeniu w edukacji społeczeństwa (przede wszystkim dorosłego).

⁸⁸ Zdzisław Cackowski: *Jedność i wielość. Działanie i poznawanie*. Warszawa 1975 s. 154, 160.

zespołu archiwalnego strukturę zespołu aktowego, jeśli ta struktura została zachwiana, zburzona albo całkowicie zniszczona?

— w jakim wypadku archiwista może pominąć indywidualny charakter poszczególnego zespołu archiwalnego i ustalić jednorodny ład dla np. zespołów archiwalnych jednej branży administracyjnej?

Szczegółową odpowiedź na powyższe pytania podaje się w dalszych częściach pracy. W tym miejscu zaznaczyć jednak wypada, iż generalnie przyjmuje się rolę archiwisty jako *instancji rewizyjnej*. „Archiwista nie jest do tego powołany, by pominąć całkowicie porządek registraturalny, który był błędnie lub niedokładnie realizowany; jest on uprawniony w zasadzie tylko do zbadania, czy dotychczasowy porządek zespołu aktowego zasługuje rzeczywiście na miano porządku registraturalnego, czy istniejąca registratura twórcy zespołu aktowego (względnie jest jeszcze) prawidłowo zbudowana. Archiwista nie zadowala się więc rolą tylko przedłużonego ramienia registratora, lecz w koniecznych wypadkach musi być ortopedą a nawet chirurgiem”⁸⁴. Tak ujmowana zasada proveniencyjna w ładzie archiwalnym narzuca równocześnie wartościowaniu materiałów archiwalnych swoistą metodę, wiodącą do tego, by wybór akt zespołu aktowego doprowadził do tego, aby zespół archiwalny był *modelem* zespołu aktowego w mniejszej podziałce. Wartościowanie archiwalne oraz wybór archiwalny nie może doprowadzić, by zespół archiwalny był tylko „kikutem” zespołu aktowego⁸⁵. Jednym z poważniejszych powodów odrzucania struktury registraturalnej lub kancelaryjnej w zespole archiwalnym jest jego szcątkowy charakter w porównaniu do zespołu aktowego. Przyjmując za instytucję „*numerus clausus*” w wartościowaniu materiałów archiwalnych, tzn. fakt, iż tylko 10% zasobu aktowego awansuje do rangi zasobu archiwalnego, przyjętą trzeba szcątkowość wszystkich zespołów archiwalnych, jeśli nie zastosowano „modelowego” wartościowania materiałów archiwalnych.

⁸⁴ H.O. Meisner: *Bemerkungen...* s. 117. Zaznaczyć przy tym wypada, iż np. archiwistyka holenderska zdecydowanie wyklucza współdziałanie urzędników administracyjnych w jednej dziedzinie działania archiwalnego, a mianowicie w wartościowaniu materiałów archiwalnych; wychodzi się z założenia, iż tok myślenia urzędnika jest zupełnie nieprzydatny dla wartościowania archiwalnego (zob. „*Der Archivar*” 1980 s. 76).

⁸⁵ Modelowe ujęcie wartościowania oraz kasacji archiwalnej reprezentuje przede wszystkim Marburska Szkoła Archiwalna. Sprawa wartościowania i jej teoretycznego opracowania oraz wyboru akt była już przedmiotem zainteresowania teoretyków archiwistyki z przełomu XVIII/XIX wieku. Pierwszym kryterium wyboru to rozróżnianie akt, które udawadniają stan prawny faktu (te przechodzą do archiwum) od akt, które ilustrują fakty wynikające z prawa (te pozostają w registraturze). Wychodzi się z założenia, że historia oraz porządek to obiektywne zadania archiwów (Josef Anton Oegg: *Ideen einer Theorie der Archiwwissenschaft*. Gotha 1804 s. 9, 13). Archiwum ma cel bezpośredni — zabezpieczenie praw państwa (historyczne przedstawienie faktów), oraz cel pośredni — zachowanie fizyczne archiwaliów (porządek). Wartościowanie oraz wybór akt wpływa zaś na całość pracy archiwów i ich administracji. Bez wartościowania nie można ani ekonomicznie, ani naukowo ująć i przejąć do archiwum najefektywniejsze i najbardziej skondensowane akta zasadniczych punktów struktury administracyjnej państwa. Dlatego w centralistycznym systemie zarządzania administracja archiwalna musi zająć się naukową organizacją wartościowania i wyboru akt (zob. Heinz Huth: *Die Aufgaben des Archivwesens im sozialistischen Staat deutscher Nation*. „AZ” 1969 z. 1 s. 5).

W tym stwierdzeniu zaś uwypukla się decydujące znaczenie „aksjologii archiwalnej”.

Niemniej zasada proweniencyjna była i w pewnym sensie jest obowiązująca do dnia dzisiejszego; jest ona uznana za zasadę fundamentalną. Konsekwencją takiego nastawienia jest pełna swoboda — jako zewnętrzny wyraz autonomii archiwalnej — w ustalaniu ładu archiwalnego oraz struktury zespołu archiwalnego; każdy zespół archiwalny jest „indywidualnością”, a nawet „osobowością”. Naturalnie nie jest taka postawa sprzyjająca dla badań nad procesami akto- (archiwalia)-twórczymi; również debat szkoleniowych nie ułatwia. Zachodzi więc pytanie — czy tak różne łady archiwalne oraz struktury zespołów archiwalnych i zbiorów archiwalnych rzeczywiście nie nadają się do naukowej dyskusji?

Okazuje się, że mimo swej różnorodności formy organizacyjne zespołów aktowych w kancelariach i registraturach dają się usystematyzować. Punktami odniesienia są: a) prawne ustalenia np. prawa archiwalnego (*ius archivi*), formy ustrojowej oraz stylu zarządzania i organizacji; b) powiązane nierozzerwalnie z tymi ustaleniami zasady organizacyjne zarządu aktami; c) zespoły aktowe, które można podzielić na podstawie ich form kompetencyjnych na cztery główne grupy — księgi urzędowe, serie aktowe, akta korespondencyjne oraz akta rzeczowe; d) znaczna ilość wariantów oraz powiązań, jakie istnieją między powyższe zaznaczonymi grupami aktowymi; e) typy kompozycyjne, jakie istnieją w poszczególnych formach pism włączonych w ramy zespołów aktowych i archiwalnych; f) ujęcie genetyczne całego procesu kompozycyjnego zespołów aktowych, które stwarza możliwość wypośrodkowania przejrzystego systemu zarządu archiwalią; g) określony ciąg rozwojowy systemu informacyjnego zarządzania, jaki istnieje we wszystkich organizacjach i systemach zespołu aktowego od czasów starożytnych do dnia dzisiejszego, ulepszany przez wynalazki biurowe oraz ulepszone organizacyjnie, ale i hamowane przez nawyki tradycyjne — niemniej trzeba zdawać sobie sprawę, że ciąg rozwojowy przechodzi nieprzerwanie prawie z jednego typu kompozycyjnego na drugi; h) ustalone typy systemu informacyjnego jak i zarządu aktami, które w zasadzie są niezależne od granic państwowych i narodowych — niemniej trzeba stwierdzić, iż rozwój zarządu aktami oraz systemu informacyjnego zarządzania nie wszędzie przebiega równomiernie, w poszczególnych częściach terytorium przesuwa się na różne elementy tegoż systemu, akcentuje się inne sprawy, zaznaczają się różne wpływy, wyrównania oraz rozwarcia. Poszczególne typy zarządu oraz systemów informacyjnych przeważają raz w tym, a drugi raz w innym miejscu. Zadaniem więc archiwisty jest ustalenie charakteru zarządu aktami oraz systemu informacyjnego zarządzania na określonym obszarze oraz w określonym czasie⁸⁸. Łączą

⁸⁸ J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 14. Przy wartościowaniu i wyborze akt należy przede wszystkim rozróżnić dwa pojęcia: porozumiewanie się oraz informacja; wprawdzie są one ze sobą wzajemnie powiązane, niemniej stanowią w gruncie rzeczy pojęcia odmienne i w znacznej mierze przeciwstawne. Porozumiewanie się jest dostrzeganiem znaczeń, informacja zaś jest bytem logicznym, jest ona czysto formalna i nie ma znaczenia. Dopiero porozumiewanie się z innymi daje bodźce pobudzające do działania i dostarcza niekończącego strumienia informacji. „Bez wzajemnej wymiany informacji nie ma skoordynowanych działań. Działanie i infor-

się zaś te sprawy z tzw. „uszlachetnianiem archiwalnym akt”, czyli z przekształceniem (przeformowywaniem) akt na archiwalia⁸⁷. Przyjmując natomiast stwierdzenie, iż archiwistyka jest również nauką systemową, to przeformowywanie musi odbywać się w określonych strukturach, łączących strukturę zespołu archiwalnego ze strukturą zespołu aktowego, weryfikując tym samym niejako zasadę proveniencyjną z metodą registraturalną. W tym też zakresie archiwalne prawo musi uwzględniać sprzężenie zwrotne organizacji kat (zarządu aktami) z ustrojem prawnym, ustrojem politycznym i administracyjnym oraz ze stylem zarządzania oraz systemem informacyjnym zarządzania.

Wybór akt oraz różnorodność systemów zarządu aktami i systemów informacyjnych zarządzania to jeden z podstawowych elementów ustalenia teorii ładu archiwalnego. Jakie więc korzyści może uzyskać archiwista z ograniczenia liczby typów strukturalnych zarządu aktami oraz ujęcia ich w jeden system? Naturalnie nie można według jednakowych metod porządkować zbiorów dyplomów, 12.000 ksiąg urzędowych (np. grodzkich i ziemskich), registraturę rzeczową liczącą 12.000 jednostek archiwalnych lub zbiorów dokumentacji. Niemniej zespoły archiwalne, pochodzące z registratur aktowych jednego urzędu o podobnych wewnętrznych strukturach mogą być porządkowane według tych samych metod. To stwierdzenie jest podstawą wyjściową dla archiwalnej zasady strukturalnej ładu archiwalnego. Ta też zasada jest podstawą ogólnego dialogu i dyskusji archiwalnej na forum międzynarodowym, która jednakże łatwa nie jest i nie będzie; tak samo zresztą i w poszczególnych archiwistykach narodowych. Różnorodność strukturalizacji zespołów aktowych oraz zespołów archiwalnych wymaga więc ustalenia pewnych głównych form struktury zespołów aktowych i zespołów archiwalnych, pewnych głównych pojęć możliwych do przyjęcia przez wszystkich. Wydaje się, że istotnym jest rozróżnienie między zasadami a metodami archiwalnymi. Zasady archiwalne dotyczyć powinny tylko wyznaczania granic zespołu oraz ustalania tektoniki archiwum. Np. zasada proveniencji jest możliwa do zastosowania w archiwach wielozespołowych, natomiast nie jest do zastosowania w archiwach jednozespołowych; metody archiwalne zaś dotyczyć powinny ustalania struktury zespołów archiwalnych, czyli strukturalizacji.

Ze „strukturalizacją” łączy się drugi fakt dotyczący ustalania teorii ładu archiwalnego, wraz z wyborem archiwaliów oraz systemu informacyjnego zarządzania w archiwach, a mianowicie kolejnych faz ładu — tzw. faz przejściowych — w materiałach archiwalnych. Fazy te to:

- faza ładu dynamicznego, obejmującego życie zespołu aktowego z jego kancelarią i registraturą bieżącą;
- faza ładu semidynamicznego, obejmującego zespół składnicowy z jego registraturą akt dawnych oraz archiwum zakładowym;
- faza ładu semistatycznego, obejmującego zespół aktowy w maga-

mowanie się są wzajemnie powiązane przez proces, podejmowania decyzji jako ogniwo łączące te dwa zjawiska...” (J. Kurnal: *Teoria organizacji...*, s. 296). Archiwista musi więc podjąć trud badań nad porozumiewaniem się; jednym z instrumentów tego badania jest trójpoziomowa semiotyczna struktura porozumiewania się.

⁸⁷ Hans Booms: *Archive im Spannungsfeld zwischen Verwaltung, Forschung und Politik*. „Der Archivar” 1980 s. 20.

zynie przejściowym lub w archiwum końcowym, jako zespół otwarty (żywy = en formation);

— faza ładu statycznego, obejmującego zespół archiwalny archiwum historycznego (archiwum końcowego, obejmującego zespoły archiwalne zamknięte = martwe)⁸⁸.

Łączność tych czterech faz ładu zespołów aktowych i zespołów archiwalnych z dokonywaniem wyboru akt i archiwaliów („uszlachetnianiem archiwalnym akt”) oraz z systemami informacyjnymi zarządu archiwalnymi jest ewidentną; łączność zaś tych faz oraz archiwistyki jako nauki wiąże z nią (synchronicznej), obejmującej ład i udostępnianie, najlepiej ilustruje schemat przetwarzania w procesie archiwalnym. Schemat ten ilustruje zresztą cały zakres zarządu archiwami i archiwaliami. W zarządzie tym organizacja ładu archiwalnego jest rezultatem konglomeratu odczuć archiwisty, które stały się podstawą decyzji o zakresie zastosowania zasad i metody organizowania ładu archiwalnego⁸⁹.

Jest to schemat archiwistyki jako systemu informacyjnego, łączącego uczestniczących w tym systemie (twórców zespołów aktowych i archiwalnych), korzystających z niego oraz jego fazy przygotowawcze: relacje odzwierciedlenia (odbicia, obrazów), przekazywania (przepływy) danych, „seed — back” — relacje⁹⁰.

Chcąc zaś objąć całość działania archiwalnego, jako wyraz jego kompetencji terytorialnej, niektórzy widzą trzy zasadnicze dziedziny pracy archiwów (przede wszystkim komunalnych i kościelnych), a mianowicie:

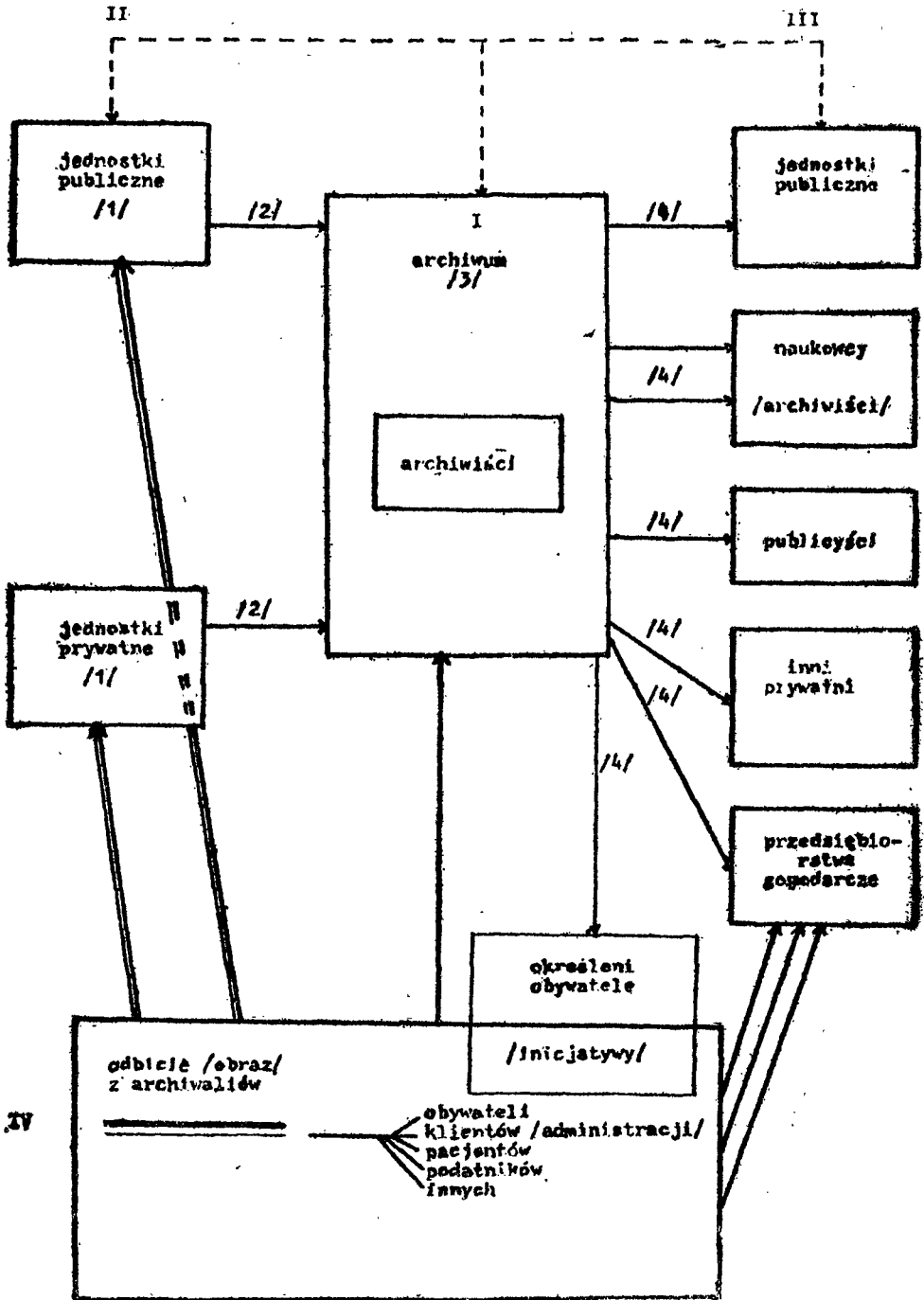
- ładu aktowego (w zasobie aktowym),
- ładu archiwalnego (w zasobie archiwalnym),
- ładu dokumentacyjnego w trojakim ujęciu:
 - czynności technicznych dokumentacji (ewidencji oraz informacji),
 - działalności dokumentacyjnej,
 - formowania podręcznej biblioteki archiwalnej.

Zadania dokumentacyjne mają być łącznikiem między ładem w zasobie aktowym a ładem w zasobie archiwalnym; również mają one prze-

⁸⁸ B. Zittel: *Archive...* s. 285. Tego rodzaju ujęcie zmusza archiwistę, przede wszystkim archiwistę gospodarczego, do odcinania się od nauk pomocniczych historii i do przejęcia metod pracy od innych techniczno-gospodarczych nauk. Konieczne są przede wszystkim dla archiwisty studia nad formami organizacyjnymi, w jakich wzrastają archiwalia. To jest sprawa decydująca o przyszłej roli archiwistyki. Archiwista musi znać naukę o strukturach zespołów aktowych z docelowym zadaniem — bogactwo zjawisk systematyzować oraz ustalać typy. Od typologii strukturalnej zespołów archiwalnych wychodzą bowiem wszystkie poczynania archiwalne, jak: wartościowanie, ład, ewidencja i wykorzystywanie zasobu archiwalnego (Lutz Hatzfeld: *Wirtschaftsarchivare gestern und morgen*, „Der Archivar” 1968 s. 251). Szczegóły zob. B. Brachmann: *Die Schriftgutverwaltung in Staat und Wirtschaft*, Potsdam 1965.

⁸⁹ Wilhelm Steinmüller: *Datenschutz im Archivwesen*. „Der Archivar” 1980 s. 177.

⁹⁰ Archiwista musi przede wszystkim poznać przepływy informacyjne, które zgodnie z klasyczną teorią organizacji i zarządzania powinny odbywać się w ramach więzi hierarchicznych (J. Kurnal: *Teoria organizacji...* s. 299). Takie podejście zmierza do zwiększenia przebiegów pionowych i zmniejszenia poziomej wymiany informacji. Jest to jednak metoda nieporęczna i niewygodna. Tym samym przewiduje się dodatkowe ułatwienia w poziomej wymianie informacji; ułatwienia te określa się „kładką Fayola” (J. Kurnal: *Twórcy naukowych podstaw organizacji. Wybór pism*, Warszawa 1972 s. 303).



lamać fałszywe nastawienie administracji (np. Kościoła Ewangelickiego) zorientowanej na przyszłość oraz na jej planowanie. Otóż archiwa właśnie w ogólnym społecznym trendzie na „przyszłość” nie powinny być traktowane jako „zakurzone instytucje”, lecz jako instytucje bardzo praktycznego działania oraz określania publiczności. Z tego też powodu archiwa muszą mieć ze swej strony (jako ich niejako „prawo naturalne”) wyraźne prawne upoważnienia do współdecydowania (Mitsprachrecht) w zarządzaniu⁹¹. Jakiegokolwiek ograniczanie działania archiwalnego jest celowym obniżaniem historycznej świadomości politycznej całego społeczeństwa, sprawności politycznej państwa oraz powiązań tego państwa z życiem narodu.

II. JEDNOSTKI ORGANIZACYJNE ZASOBU ARCHIWALNEGO

Podstawowym problemem ładu archiwalnego jest wypośrodkowanie jednostek organizacyjnych zasobu archiwalnego. Formowanie tych jednostek, określane również jako „wyodrębnianie zespołów”, jest procesem jednolitego działania w archiwach wielozespołowych. W archiwach jednozespołowych procesu formowania w formie wyodrębniania nie ma, a zachodzi jedynie strukturalizacja zespołu archiwalnego. Formowanie jednostek organizacyjnych w zasobie archiwum wielozespołowego wiąże się zwykle z problemami wyznaczania granic między tymi jednostkami organizacyjnymi. Ujmuje się te problemy dwojako: raz, jako rozpoznawanie oraz określanie pojęcia „twórcy zespołu archiwalnego”; drugi raz, jako określanie archiwalnych jednostek organizacyjnych, które w swym rozwoju związały się z poprzednikami jak i następcami swego działania oraz zakresu kompetencyjnego. Funkcjonalne ujęcie akt jest sprawą istotną, gdyż są one odbiciem działania twórców zespołów aktowych, działania które obejmowało i obejmuje poprzedników i następców twórcy zespołu aktowego. Proces „narastania zespołów aktowych” musi być uwzględniany w formowaniu jednostek organizacyjnych ładu archiwalnego; kwestią jest jedynie, czy proces narastania zespołów aktowych ma być w archiwum utrzymany, czy należy go przerwać i rozgranaczyć⁹². Te wzajemne

⁹¹ Franz Lauenberger: *Schaffung einer Planstelle für die Bibliothek im Stadtarchiv Freiburg*. „Der Archivar” 1980 s. 333 oraz D. Hofmann: *Recht und Organisation des innerkirchlichen Archivwesens*. „Der Archivar” 1980 s. 336.

⁹² *Ordnungs- und Verzeichnungsgrundsätze für die staatlichen Archive der Deutschen Demokratischen Republik*. Berlin 1964 s. 19. W organizowaniu ładu archiwalnego ustalenie archiwalnych jednostek organizacyjnych nie może być przeprowadzane ani samowolnie, ani arbitralnie. Przy ustalaniu granic zespołu Th.R. Schellenberg (*Akten- und Archivwesen...* s. 192) uważa, iż należy brać pod uwagę tak zasadę proweniencji, jak i oczekiwania wobec zespołu archiwalnego ze strony użytkowników jego (korzystających). Wydaje się, że sprawa ustalania jednostek organizacyjnych w archiwistyce jest problemem znacznie szerszym i głębszym. Punktem wyjścia jest stwierdzenie, iż archiwa z reguły są prawnie niesamodzielnymi jednostkami organizacyjnymi, są w określonym zakresie uzależnione od publicznego lub prywatnego twórcy zespołu, któremu jedynie przyznaje się podmiotowość prawną (Rechtsträger). Tym samym zespół archiwalny jest nierozdzielnie związany z twórcą zespołu aktowego. Dlatego przy rozpatrywaniu zagadnień zespołu archiwalnego trzeba brać pod uwagę problemy zarządzania (Hans Kilian: *Versicherungsschutz für Archive*. „Der Archivar” 1980 s. 401). Komplikacje zaś w ustalaniu jednostek organizacyjnych w archiwistyce wynikają z tego, że zespoły

bowiem powiązania jednostek organizacyjnych zasobu archiwalnego są wyrazem historycznego procesu rozwojowego twórcy zespołu aktowego, rozumianego jako integralną całość wszystkich członów zespołu aktowego (jednostki organizacyjnej ładu archiwalnego), a nie poszczególne jej części (np. działy, wydziały, referaty, stanowiska pracy). Dalej powiązania twórcy zespołu archiwalnego z poprzednikami i następcami twórcy zespołu aktowego są również rezultatem pozycji, jaką ten twórca zajmuje w ogólnej strukturze organizacyjnej, politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej. Przy ustalaniu więc kształtu oraz granic kompetencyjnych twórcy zespołu, jako jednostki organizacyjnej ładu archiwalnego, koniecznością jest z jednej strony przeprowadzenie analizy historycznej, przede wszystkim historyczno-administracyjnych powiązań twórcy zespołu; z drugiej zaś strony, prawidłowe zastosowanie naukowych zasad archiwalnych. W zasadzie formowanie i wyznaczanie granic kompetencyjnych jednostki organizacyjnej ładu archiwalnego (np. zespołu archiwalnego) następuje w oparciu o zasadę przynależności prowadzącej (genetycznej = zasady prewencji). Zasada ta uwzględnia bowiem historyczny rozwój twórcy zespołu aktowego (archiwalnego) oraz powstałych w wyniku jego działań repozyturaliów⁹³.

Skomplikowane sprawy związane z ustalaniem ładu archiwalnego wy-

archiwalne (podobnie jak systemy społeczne) są „holonami”, tzn. jednocześnie częściami i całościami; z tego powodu muszą realizować równocześnie dwie przeciwstawne tendencje — tendencję do scalania się, aby móc działać jako część nadrzędna całości, oraz tendencję do samookreślenia się, aby zachować osobistą niezależność (zob. Hans Ulrich: *Spojrzenie w przyszłość — dokąd zmierza zarządzanie*, „Problemy Organizacji” 1981 nr 4 s. 11).

⁹³ W ustalaniu ładu archiwalnego istotnym jest przyjęcie ogólnego nadrzędnego pojęcia dla wszystkich rodzajów nośników informacji; przyjmuje się dla nich pojęcia: „akta” oraz „repozytalia”. Wydaje się, że to drugie pojęcie jest odpowiedniejsze, gdyż obejmuje również wszystkie rodzaje archiwaliów. Ważnym jest również ustalenie kryteriów zadań archiwisty oraz awansowania akt do rangi archiwaliów. Początkowo najważniejszym (i najstarszym) celem przechowywania akt było zagwarantowanie praw. Tylko bowiem przechowywane i zarejestrowane prawa posiadają moc prawną — to jest zresztą podstawa „prawa archiwalnego” (ius archivi). Korespondencja z XVI i XVII wieku nie przystawała do tego prawnego ujęcia archiwaliów i archiwów. Narzuca się więc pytanie — jaki charakter muszą posiadać akta, by przejść do archiwum i stać się archiwaliami? Otóż muszą posiadać charakter wiary publicznej (publica fides). W XIX wieku podstawowym kryterium stała się wartość historyczna, kwalifikująca akta na archiwalia. Dzisiaj jeszcze elementy prawne odgrywają zasadniczą rolę, np. w księgach gruntowych, rejestrach katastralnych, księgach stanu cywilnego itp., ale istotnymi są podstawy wartościowania oraz wyboru (zob. J. Papritz: *Angelsächsische...* s. 384). Zadania archiwisty ujmują się następująco: po pierwsze, przemówienie i zbieranie archiwaliów; po drugie, uporządkowanie zasobu archiwalnego; po trzecie, opracowanie pomocy archiwalnych dla potrzeb wewnętrzno-archiwalnych oraz dla celów pozasłużbowych; po czwarte, konserwacja czyli utrzymanie i opieka nad archiwaliami; po piąte, kwerendy archiwalne dla celów badawczych, urzędowych i prywatnych. Ważnym przy tym jest stwierdzenie, iż dopiero przy kwerendach i przez kwerendy archiwista wnika w treść archiwaliów, rozszerza swój zakres wiedzy z zakresu historii administracji oraz ćwiczy swój zmysł wyszukiwawczy (Spürsinn). W tych właśnie zakresach leży korzyść z prac kwerendowych archiwisty, a nie w wynikach rzeczowych tych kwerend, nawet wówczas, gdy wyniki rzeczowe tych kwerend są negatywne. Kwerendy archiwalne dają podstawę odzwierciedlenia stanu badań i prognozy dla planowania badawczo-naukowego, którego nie znajdzie się zwykle w literaturze, choćby z tego powodu, że nie wszystkie badania są publikowane. Zob. A. Brenneke: *Archivkunde...* s. 10, 14.

magają jednakże szerszego omówienia podstawowych pojęć związanych z jednostkami organizacyjnymi zasobu archiwalnego.

1. TWÓRCA ZESPOŁU

Pierwszym pojęciem podstawowym dla określania jednostek organizacyjnych jest pojęcie *twórcy zespołu*⁹⁴. „Twórca zespołu” to „osoba” (całość = byt = entité) albo wielość osobowa prawna lub fizyczna, wytwarzająca w wyniku swej działalności zorganizowany zasób aktowy, zorganizowany w kancelarii — registraturze. Zasadniczą więc cechą „twórcy zespołu” jest jego „zdolność formowania registratury” (Registraturfähigkeit). „Tę zdolność registraturalną” formują właściwe dla twórcy zespołu *normy prawne* oraz *działalność* w określonych dziedzinach życia społecznego.

Kryteriami ustalającymi granice kompetencyjne twórcy zespołu są więc *normy prawne* ustalające odpowiedzialność za zakres działania, *samodzielność prawną*, *ekonomiczną*, *sterowania*, *organizacyjną* i *funkcjonalną*. Więc granice kompetencyjne twórcy zespołu aktowego (archiwalnego), tym samym stanowiące podstawę kształtowania oraz wyznaczania granic zespołu archiwalnego, określają następujące elementy:

a) dla twórców zespołów o osobowości prawnej:

— ustalony publicznie status prawny, więc wszelkie organa, instytucje, organizacje i urzędy administracji państwowej oraz podległe różnej formy prawnej osoby prawne; dalej wszelkie stowarzyszenia; wreszcie wszelkie przedsiębiorstwa, organizacje i instytucje gospodarcze;

— charakter osobowości prawnej dla twórców zespołów nie posiadających właściwości osoby prawnej, np. stowarzyszenia nielegalne, otwarte stowarzyszenia handlowe i komandytowe.

b) dla twórców zespołów o osobowości fizycznej:

— zorganizowany zasób aktowy, jako rezultat ich działania w określonych dziedzinach życia społecznego. Zorganizowana registratura (zdolność registraturalna) upoważnia do uważania ją za zespół archiwalny;

— zorganizowany zasób dokumentacyjny dla osób fizycznych, które w przeważającej mierze organizują swe osobiste materiały. Zasób dokumentacyjny określa się zwykle pojęciem „zbioru” oraz „spuścizny”.

Naturalnym więc jest, iż charakter przeszczonego twórcy zespołu, jako samodzielnej jednostki organizacyjnej ładu archiwalnego, musi być

⁹⁴ *Polski Słownik Archiwalny*. Warszawa 1974 s. 83 oraz *Lexikon — Archivwesen der DDR*. Berlin 1976 s. 234. Przy rozpatrywaniu zagadnień związanych z „twórcą zespołu archiwalnego” lub „twórcą zespołu aktowego” przyjęć trzeba określony punkt widzenia. Otóż „twórca zespołu aktowego” to zakład pracy jako związek władczy oraz organizacja społeczna, w którym zarządzanie to „szczególny rodzaj kierowania, w którym podstawą oddziaływania na przedmiot kierowania jest sformalizowana hierarchiczna nadrzędność podmiotu kierowania” (władza wynikająca z formalnej hierarchii = powodowanie czegoś przy pomocy innych ludzi). Zob. *Teoria organizacji i zarządzania*. Pod red. Jerzego Kurnala. Warszawa 1979 s. 16. Zarządzanie jest zresztą niezbędną funkcją, konieczną dla zapewnienia bytu każdego żywego systemu, a takim jest system twórcy zespołu aktowego (archiwalnego), który musi być stale gotowym przy zmieniających się uwarunkowaniach do wykonywania pożytecznych funkcji dla swego otoczenia; jeśli się to jemu nie udaje, staje się częścią niepotrzebną lub zgola przeszkadzającą całości. Pytanie, czy to sformulowanie dotyka również zamkniętego (martwego) zespołu archiwalnego?

ustalony w oparciu o jakość jego funkcjonalnej, organizacyjnej oraz registraturalnej niezależności. Regułą jest **jedność** (Einheit) „twórcy zespołu”, właśnie konieczna w okresie zaznaczającego się współcześnie coraz intensywniejszego „stadium fermentacji administracji”, stałego przechodzenia jednostek organizacyjnych ze struktur płaskich na głębokie i odwrotnie, oraz zaciemniającego się obrazu „klasycznej registratury” przez powstawanie coraz bardziej różnorodnych i nowych rodzajów archiwaliów, oraz pojawianie się nowych motywów erygowania jednostek organizacyjnych w zasobie archiwalnym i samych twórców zespołów⁹⁵. Z archiwalnego punktu widzenia (i nie tylko) proces ten jednak nie może zburzyć „jedności” twórcy zespołu archiwalnego (aktowego), a registratura twórcy zespołu, a tym samym i struktura zespołu aktowego (archiwalnego), musi odzwierciedlać historyczny jego rozwój oraz funkcje organów działania twórcy zespołu w myśl zasady ciągłości prawnej i administracyjnej. Cezury kompetencyjne twórcy zespołu występują w dwóch formach: zewnętrznych i wewnętrznych. Granice zewnętrzne wyznacza się w wyniku konfrontacji proweniencji z pertynencją (rzeczową, osobową i terytorialną) akt; w każdym bądź razie granice zewnętrzne twórcy zespołu muszą uwzględniać: a) związek kancelaryjny (registraturalny, strukturalny) między jego elementami składowymi; b) związek organiczny registratury akt z twórcą zespołu; c) związek geograficzny akt z właściwością terytorialną twórcy zespołu. Granice wewnętrzne (podział wewnętrzny kompetencji) wyznaczają natomiast: a) cezury reżimowe; b) cezury polityczne; c) zmiany w rozwoju społecznym społeczności lokalnej terytorium właściwości twórcy zespołu; d) zmiany terytorialne; e) zmiany strukturalne; f) zmiany organizacyjne. Granice wewnętrzne z reguły, a zewnętrzne w wielu przypadkach ustalone są u twórcy zespołu zamkniętym ogniwem czasu działania. O zamknięciu zaś ogniwa czasu decydują przede wszystkim zmiany ustroju administracyjnego kraju. Zaznaczyć przy tym wypada, iż w tym zamknięciu znacznie mniejszą rolę odgrywają zmiany ustroju politycznego. „Jedność” twórcy zespołu posiada więc podstawy historyczne oraz organiczne; „jedność” ta określana jest w nauce francuskiej jako *osobowość* = *personne historique et unité organique*, „byt prawny” = *entité juridique*, „byt historyczny” = *entité historique*. „Jedność” twórcy zespołu ustalona jest więc przez samodzielność jego działania. Ta „jedność” twórcy zespołu jednak komplikowana jest nie tylko przez burzliwy proces rozwoju, lecz także przez postulaty naukowe oraz prawno-dowodowe; dla tych ostatnich może ona być niewygodna i niepraktyczna. „Jedność” twórcy zespołu, jako bytu konkretnego, warunkowana bowiem jest rów-

⁹⁵ „OMT” 1972 nr 2 s. 17 oraz Hans-Stephan Bradler: *Registraturgut* — *Archiv güt.* „AM” 1962 t. XII z 5 s. 158. „Twórcę zespołu archiwalnego” (aktowego) trzeba rozumieć przede wszystkim jako część większej całości, rozpoznać wymagania jego otoczenia i wyznaczyć mu zadania, które ma spełniać”. Wynika to z faktu, iż „twórca zespołu archiwalnego” nie jest istotą żywą, powołaną przez przyrodę i noszącą sama w sobie cel swego bytu, lecz jest systemem sztucznym (bytem przypadłościowym), którego uzasadnienie bytu musi być wyprowadzone z jakiegoś celu nadrzędnego. Archiwista musi w systemach dynamicznych (a takim z zasady jest twórca zespołu aktowego) rozpoznać zmieniające się cele i funkcje twórcy zespołu; musi je stale weryfikować i od nowa uzasadniać (zob. H. Ulrich: *Spojrzenie w przyszłość...* s. 12).

niez docelowym dążeniem do stworzenia najbardziej optymalnego zestawu warunków szybkiego znalezienia i wykorzystania akt i archiwaliów oraz podniesienia społecznej użyteczności twórców zespołów. W rezultacie tych komplikacji „twórca zespołu” posiada nieraz łącznie „organiczne części”, jak i „nieorganiczne części” w swym zasobie aktowym i archiwalnym⁹⁶.

Zachodzi więc pytanie — czy archiwista może się tą „jednością” twórcy zespołu i tym samym zespołu archiwalnego nie krępować? Wydaje się, że tylko w jednym wypadku, i to ze względu na przejrzystość tektoniki lub organizacji pracy w archiwum, można tę „jedność” negliżować, a mianowicie wówczas, gdy kilka jednorodnych samodzielnych zespołów archiwalnych ujmuje się w jedną „grupę zespołów”. Istotną przesłanką tego rodzaju rozwiązania może być fakt, iż określeni twórcy zespołów aktowych związani są ze sobą działalnością rzeczową lub funkcjonalną. „Grupy zespołów” archiwalnych mogą być formowane jako „jednostki organizacyjne” ładu archiwalnego tylko wówczas, gdy: a) istnieją silne organizatoryczne i registraturalne elementy, gruntujące wspólnotę registraturalną = Registraturgemeinschaft⁹⁷; b) przemawiają za tym względy organizacyjne w pracy archiwalnej, podyktowane potrzebami przejrzystości tektoniki archiwalnej, np. opartej na periodyzacji procesu historycznego⁹⁸; c) prawidłowo są ujmowane funkcje twórców

⁹⁶ Komplikacje w wyznaczaniu granic zespołu powodują trudności w ustalaniu definicji zespołu archiwalnego, przede wszystkim zespołu złożonego (Th. R. Schellenberg: *Akten- und Archivwesen...* s. 193, 195). Przyjmuje się, że w wyniku decentralistycznego zarządu aktami należy formować szersze pojęcie zespołu archiwalnego, i to nawet ujmując zasób aktowy komórek organizacyjnych twórcy zespołu, posiadających różne statusy prawne oraz różny zakres kompetencyjny. Dla tego Th.R. Schellenberg uważa nawet, iż archiwista w ustalonej przez siebie jedności i zespołu archiwalnego, nie powinien uwzględniać zachodzących potem zmian organizacyjnych u twórcy zespołu archiwalnego. Archiwum jest bowiem elementem stabilności, kontynuacyjności, jak np. Archiwum Polityczne Ministerstwa Spraw Zagranicznych w RFN, które jest „podmiotem substancjalnym” III Rzeszy w zakresie zobowiązań wojennych, odbudowy dyplomacji, skutków wojny, kontynuacyjnej polityki zagranicznej (zob. Hans Johann Pretsch: *Das Politische Archiv des Auswärtigen Amts*. „Der Archivar” 1979 s. 299). Ta kontynuacyjność archiwum powoduje jego złożoność, jako systemu, który może istnieć tylko wtedy, gdy zbudowane są ze względnie samodzielnych systemów cząstkowych, które same wykazują zdolność do życia i przetwarzania. Złożoność ta jest rezultatem istniejącej dalekosiężnej decentralizacji, jako skutku dynamicznego rozwoju życia społecznego. Centralizacja bowiem prowadzi do skostnienia życia społecznego lub katastrofального bankructwa (H. Ulrich: *Spojrzenie w przyszłość...* s. 14). Złożone systemy mogą żyć w złożonym otoczeniu tylko wtedy, gdy zbudowane są ze względnie samodzielnych systemów cząstkowych, które same wykazują zdolność do życia i przetrwania.

⁹⁷ „Wspólnota registraturalna” jest jednym z ważniejszych elementów określających strukturę organizacyjną twórcy zespołu archiwalnego. Struktury te występują w praktyce zarządzania pod wpływem ciągle występującej sprzeczności między koniecznością a możliwością kierowania coraz bardziej złożonymi systemami. Mamy więc struktury typu liniowego, poziomego, pionowego, płaskiego, macierzowego, hybrydowego (sztabowo-organizacyjnego), zadaniowego. W miarę zmieniających się warunków funkcjonowania organizacji systemy wymagają dalszych modyfikacji. Muszą one odpowiedzieć na dwa pytania: jak zapewnić właściwą koordynację działań między złożonymi przedsięwzięciami w ramach wysoce złożonych struktur organizacyjnych? jak zapewnić wysoką sprawność działania w ramach konkretnych przedsięwzięć? (zob. *Teoria Organizacji...* s. 178).

⁹⁸ *Ordnungs- und Verzeichnungsgrundsätze...* s. 20.

zespołów. „Funkcją” nazywamy zmienną zależną od zmiennej niezależnej; każdej zaś wartości zmiennej niezależnej odpowiada jedna tylko wartość zmiennej zależnej. Po prawej stronie funkcji występują oprócz zmiennej niezależnej tzw. parametry, zwane też stałymi, inaczej konstantami. Wpływają one również na wartość funkcji. Podstawienie więc zamiast pojęcia „funkcja” np. pojęcie „zadania” jest błędem. Funkcją twórcy zespołu nazywamy ciągłą działalność zorganizowanego personelu, zależną:

- od zmiennych okoliczności środowiska materialnego i społecznego;
- od celu ostatecznego działania;
- od przemian najpierw mimowolnych, a potem od coraz więcej świadomych;
- od „całości” fizycznej i jedności treściowej.

W odniesieniu do twórcy zespołu miejsce zależnej zajmą czynności zmienne zależne od czegoś — inaczej działalność; miejsce zmiennej niezależnej zajmą zmienne okoliczności stosunków społecznych; miejsce parametrów zajmą normatywy, środki, struktura oraz akta. Normatywy to obowiązek osiągania określonych wyników, kompetencje oraz normy prawne jako reguły zachowania się. Stałość parametrów jest względna. Funkcja twórcy zespołu oznacza więc działalność zorganizowanego personelu, zależną możliwie jednoznacznie od zmiennych okoliczności w rozwijających się stosunkach społecznych, względnie stałych normatywów, struktury, środków i akt instytucji, wyznaczanych okresowo w zależności od rozwoju stosunków społecznych, a stanowiących o jednoznaczności. Regulacja stosunków między twórcą zespołu a społeczeństwem — społecznością lokalną terytorium właściwości działania twórcy zespołu — przebiega w sprzężeniu zwrotnym (według reguł cybernetyki). Twórca zespołu jest tym samym transformatorem posiadającym:

- komutatora, tj. urządzenie transformujące = personel;
- matrycę, czyli pamięć, kliszę, program = akta;
- zasilania i zaopatrzenie dla regeneracji energii i części wymiennych = środki finansowe i rzeczowe⁹⁹.

Pojęcie „twórca zespołu” ilustruje archiwistykę jako naukę związaną, w której pojęcia i definicje pojęć wzajemnie są od siebie uzależnione, przenikają się. Dlatego, by ustalić definicję „granice kompetencyjne twórcy zespołu” lub „granice zespołu archiwalnego”, najpierw należy sprecyzować podstawowe terminy. Brak bowiem zsynchronizowania de-

⁹⁹ Różnorodność systemów organizacji wypływa ze wzbogacenia i zróżnicowania zarówno przedmiotu, jak i metodologii badań, co doprowadziło do wypracowania teorii i praktycznego stosowania tzw. technik organizatorskich i kierowniczych, czyli bardzo szczegółowych i konkretnych sposobów realizowania zasad organizacji i zarządzania. Archiwista musi te techniki znać i uwzględniać w swym praktycznym działaniu — metodyce archiwalnej. Przy ustalaniu ładu w zespole archiwalnym trzeba pamiętać, iż system informacyjny, więc i zespół akt, jest częścią składową systemu zarządzania (zob. *Teoria organizacji...* s. 30, 315). Jego wykształcenie się jest wynikiem wyodrębnienia działalności informacyjnej w samodzielny rodzaj działalności człowieka. Ustala cel, funkcje i sposoby działania systemu, dane źródłowe, środki techniczne, efekty funkcjonowania systemu. Archiwista musi więc znać narzędzia służące realizacji metodologii postępowania organizatorskiego (techniki organizatorskie). Zob. Zofia Mikołaczyk: *Techniki organizatorskie jako samodzielna dyscyplina naukowa; próba bilansu rozwoju*. „Problemy Organizacji” 1981 nr 4 s. 71.

finicji poszczególnych pojęć oraz diachronicznego ujęcia tych pojęć, powoduje perturbacje w systemie naukowym archiwistyki oraz w stosowaniu zasad archiwalnych w praktyce. Sprawa jest szczególnie ważną, gdyż istniejące od dawna zasady archiwalne muszą być zweryfikowane, uzupełnione względnie nawet zmienione¹⁰⁰. Chodzi nawet o rewizję ilości tych zasad. Np. H.O. Meisner oraz W. Leesch wyliczają ich 14, gdy Holendrzy (J. L. van der Gouw, H. Hardenberg, W. J. van Hoboken, G. W. A. Pauhuysen) wymieniają ich tylko siedem. Sprawa zresztą komplikuje się jeszcze bardziej przez różnorodność systemów zarządu aktami oraz pojęć, które bezpośrednio na zarząd archiwaliąmi wpływają.

2. ZESPÓŁ ARCHIWALNY

Drugim pojęciem, związanym z wyznaczaniem jednostek organizacyjnych w ładzie archiwalnym, jest pojęcie zespołu archiwalnego. Można w tym wypadku stwierdzić, że wyrażony przez Józefa Siemińskiego niepokój wobec wprowadzonego przez Kazimierza Konarskiego pojęcia „zespół”, po prawie sześćdziesięciu latach nie stracił na aktualności¹⁰¹. Chociaż wbrew przypuszczeniom J. Siemińskiego nazwa „zespół” zyskała prawo obywatelstwa w polskiej archiwistyce, niemniej próby precyzyjnego zdefiniowania tego pojęcia napotykają na znaczne trudności. Podstawową trudnością było utożsamianie zasady powoływanej z zasadą przynależności kancelaryjnej, jako wyznacznika granic zewnętrznych zespołu archiwalnego i równocześnie jego wewnętrznej struktury. Wprawdzie przekształcono zasadę powoływanej (zasadę przynależności kancelaryjnej) na zasadę przynależności zespołowej, ograniczając ją raczej do roli wyznacznika granic zewnętrznych zespołu, ale trudności w wyznaczaniu tych granic oraz ustalaniu definicji pozostały. Zasadę powoływanej starano się ograniczyć do zasady niepodziel-

¹⁰⁰ J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 14. Przyjąć trzeba, iż archiwum jest organizmem żywym i rozwój ich idzie równocześnie z rozwojem kultury oraz procesem powstawania instytucji społecznych i politycznych. Dlatego powiązanie archiwalno-teoretycznej wiedzy o formach (historii archiwistyki jako historii form = Formgeschichte) i porównawczą historią archiwów i archiwistyki pozwala na ustalenie typologii form, przy pomocy której można ustalić określone prawidłowości rozwoju historycznego archiwaliów i zasobu archiwalnego (zob. A. Brenneke: *Archivkunde...* s. XV).

¹⁰¹ Chodzi przy tym, o rozstrzygnięcie zasadniczego problemu — czy zespół archiwalny (szerzej archiwum) posiada charakter prawny czy kulturalny? Okazuje się, że zespołem archiwalnym (szerzej archiwum jednozespołowym) np. w archiwistyce włoskiej jest „całość zasobu aktowego, wyprodukowanego w ramach działalności osoby fizycznej lub prawnej (albo grupy osób) i koniecznościowo związana ze sobą, a która stała się zbędna i niepotrzebna dla zarządzania, następnie wybrana i wyselekcjonowana została do trwałego (wieczystego) przechowywania jako dobro kulturalne” (Elio Lodolini: *Die italienische Archivorganisation und ihre jüngsten Veränderungen* „AZ” 1976 nr 72 s. 121). Niemniej archiwum i zespół archiwalny posiada dwa oblicza (ma głowę Janusa), czyli posiada aspekt naukowy oraz aspekt polityczny i administracyjny (Otthfried Dascher: *Normung und Planung im Archivwesen*. „Der Archivar” 1980 s. 6). Polityczny aspekt archiwistyki znalazł swój wyraz w stwierdzeniu na ten temat Międzynarodowego Kongresu Archiwalnego w Moskwie, iż zagadnienia archiwalne świadczą i o tym, że „ideologiczna zawartość archiwistyki uwidacznia z całą siłą dalszą walkę na froncie ideologicznym, na którym zawieszenia broni nie ma” (zob. szczegóły w „Informationsdienst” nr 29 s. 9).

ności zespołu archiwalnego¹⁰². Inną trudnością jest różne rozumienie pojęcia „kancelaria”, którą utożsamia się zwykle z zespołem aktowym (archiwalnym). W rezultacie zmiany organizacyjne w kancelarii powodowały (winny powodować) zmiany w strukturze zespołu archiwalnego, a nawet powstawanie nowego zespołu archiwalnego, czyli zmiany w wyznaczaniu granic zewnętrznych tegoż zespołu. Jeśli przyjmie się, iż w rozwoju kancelarii (registratury) zachodziły zasadnicze zmiany — nawet do likwidacji kancelarii i registratury — to jeden zespół akt (archiwalny) mógłby być podzielony na cztery części lub cztery nawet samodzielne zespoły archiwalne, przyjmując tylko cztery zasadnicze fazy rozwoju kancelarii i registratury w zarządzie aktami. Generalnie bowiem rozwój kancelarii przedstawia się następująco:

- kancelaria średniowieczna do XVI wieku,
- registratura aktowa od XVI — XVIII wieku,
- kancelaria i registratura rzeczowa od 1800 r. do reformy biurowej w 1921 roku,
- bezregistraturalny system zarządu aktami = zarząd aktami przez referenta od 1921 roku do dni współczesnych¹⁰³.

¹⁰² Trudności w ustalaniu ładu wewnętrznego zespołu archiwalnego, w szczególności wyznaczania jego granic, wynikają z tego, iż teorie archiwalne i ich praktyczną realizację można dopiero wyjaśnić przez obserwację ich rozwoju historycznego oraz akomodację dawnych teoretycznych toków myślenia we współczesne panujące poglądy. Dlatego potrzebna jest znajomość historii archiwistyki. Przemiany zachodzące w interpretacji zasady proveniencyjnej są tego typowym przykładem. Celem zasadniczym archiwistyki jest ustalenie morfologii archiwów i zespołów archiwalnych oraz ich typologia (zob. A. Brenneke: *Archivkunde...* s. 3). Archiwistyka łącząc się z prawnopństwowym życiem społeczeństwa jest coraz bardziej zawodowo zintegrowana i zobiektywizowana; koncentruje się na trzech głównych tematach — samookreślenia zawodu, uformowania zasobu archiwalnego całego kraju oraz związku państwa z historią narodu. Dlatego archiwa muszą posiadać charakter pluralistyczny, choćby z uwagi na to, iż nieraz materiały archiwalne są niewygodne politycznie, stają się instrumentem polityki oraz narzędziami administracji. Archiwista zawsze działa w ogniu napięć politycznych, stąd musi być odpowiednio przygotowany (naukowo, organizacyjnie oraz administracyjnie). Działalność publiczna archiwów jest natomiast „kategorią egzystencji archiwum”; na działalność tę składa się: opanowanie zasobu registraturalnego (zarządu aktami), formowanie zbiorów archiwalnych oraz działalność dokumentacyjna (Hans Booms: *Archive in Spannungsfeld zwischen Verwaltung, Forschung und Politik*. „Der Archivar” 1980 s. 16). Dlatego archiwista musi działać na rzecz społeczeństwa, być obiektywny w pracy, niezależny, uczciwy, etyczny oraz posiadać ze strony władzy i administracji odpowiednie warunki działania niezależnego. Generalnie nawet przyjmuje się, że „archiwum to system informacyjny, zorientowany na korzystającego” (*Quantifizierung in der Geschichtswissenschaft*. Red. Konrad H. Jarausch. Düsseldorf 1976 s. 366). Żądania archiwistów, a tym samym ustawa archiwalna jest dla administracji o tyle nieprzyjemna, że administracja uznaje archiwa i materiały archiwalne tylko za prawnotechniczny instrument jej władzy — nie chce natomiast uznać je za pamięć narodu, nie mówiąc o tym, że akta (archiwalia) są podstawowym atrybutem władzy zwierzchniej (Klaus Oldenhege: *Brauchen wir Archivgesetze?* „Der Archivar” 1980 s. 166).

¹⁰³ „Der Archivar” 1981 s. 245. Archiwistyka, przyjmując system kancelaryjny jako system zarządu aktami lub system informacyjny zarządzania, musi uznać konieczność zastosowania u siebie również ogólnych zasad teorii systemów. Musi więc rozpatrywać: a) systemy działań jako całości (układy) względnie wyodrębnione (odosobnione) ze swego otoczenia i skierowane na realizację określonego celu lub celów; b) systemy działań w ich wewnętrznej złożoności, czyli z uwzględnieniem ich podziału na coraz prostsze podsystemy aż do elementów włącznie oraz wzajemnego powiązania i oddziaływania wszystkich tych podsystemów; c) systemy działań w powiązaniu wzajemnym oddziaływaniu z ich otoczeniem, ze szczególnym

Kolejną wreszcie trudnością w ustalaniu prawidłowej definicji pojęcia „zespołu archiwalny” jest ustalenie jego „bytu prawnego” oraz „bytu historycznego”. Jaskrawym przykładem trudności ustalenia pojęcia zespołu jest pojęcie zespołu „sądu grodzkiego”, obejmującego zasób aktywny sądów stanowych (np. od 1752 r. do 1849), sądów powiatowych i sądów grodzkich z lat 1849—1920 (Kreisgericht i Amtsgericht) oraz z lat 1920—1939, sądów grodzkich z lat 1939—1945 (Amtsgericht), z lat 1945—1950, sądów powiatowych i sądów rejonowych od 1950 do dnia dzisiejszego; a jeśli chodzi o zadania związane z instytucją ksiąg gruntowych (wieczystych) od 1752 do dnia dzisiejszego nieprzerwanie, włączając od roku 1964 również i państwowe biura notarialne. Archiwista musi więc ustosunkować się do diachronii zespołu archiwalnego, uwzględnić rozwój historyczny opracowywanej jednostki organizacyjnej zasobu archiwalnego. Równocześnie musi się ustosunkować i uwzględnić synchronię (teraźniejszość) zespołu archiwalnego. Przy ustalaniu granic zewnętrznych oraz struktury wewnętrznej zespołu archiwalnego można za punkt wyjścia przyjąć ostatnią najszerszą organizację sądu grodzkiego, która przedstawiała się następująco:

Wydział Cywilny:

1. Akta Sądu Pojednawczego.
2. Sprawy postępowania upominawczego (ponaglen).
3. Sprawy procesu cywilnego. Zbiór orzeczeń pojednawczych.
4. Sprawy egzekucyjne
5. Sprawy upadłościowe.
6. Sprawy postępowania ugodowego dla zażegnania upadłości.
7. Wykazy dłużników.

Wydział Karny:

- [8] 1. Rejestry i akta karne.
- [9] 2. Zbiór wyroków i nakazów karnych po ich uprawomocnieniu się.
- [10] 3. Akta Izby Karnej Sądu Grodzkiego.

Wydział Ksiąg Wieczystych i Rejestru Publicznego:

- [11] 1. Księgi gruntowe.
- [12] 2. Sprawy kredytów rolniczych.
- [13] 3. Rejestr publiczny.
- [14] 4. Akta rejestru.

Wydział Sądownictwa Bezspornego:

- [15] 5. Akta zbiorcze. Sprawy dokumentacyjne.
- [16] 6. Przechowywanie rejestrów stanu cywilnego (kościelnych i państwowych).
- [17] 3. Rejestr spraw dziedzicznych; postanowienia zgonów.
- [18] 4. Sprawy testamentowe i podziałów majątkowych.
- [19] 5. Sprawy prawne rodzinne.

uwzględnieniem środowiska społecznego, z którym mają codzienne bezpośrednie kontakty; d) powiązania wewnętrzne i zewnętrzne w systemach działań, przede wszystkim w kategoriach powiązań informacyjnych: odbioru, przetwarzania danych i nadawania informacji, ze szczególnym uwzględnieniem stosowania nowoczesnych technik informatycznych (komputerowych) oraz ich wykorzystania w procesach decyzyjnych (zob. *Teoria organizacji...* s. 26). To związanie archiwistyki z systemem informacyjnym zarządzania jest zewnętrznym wyrazem zorientowania się na naukę oraz politykę.

Sąd Gospodarstw Dziedzicznych:

- [20] 1. Akta zbiorcze.
- [21] 2. Akta gospodarstw dziedzicznych.
- [22] 3. Sprawy sporne.
- [23] 4. Oświadczenia do § 13 EHRV.
- [24] 5. Kalendarz rozpraw.
- [25] 6. Posiadłości nie ujęte w wykazie sądowym.
- [26] 7. Statystyka.

Sąd Dziedzictwa Genetycznego (Erbgesundheitsgericht):

- [27] 1. Sprawy rasowe.
- [28] 2. Sprawy zdrowia małżeństw.

Sąd Pracy:

- [29] 1. Rejestr oraz akta spraw.

Wartościując zasób aktowy sądów grodzkich można przyjąć generalnie, iż wiodącymi grupami aktowymi są następujące: 3, 5, 7, 9, 11, 13, 16, 17, 18, 19, 21, 26, 27, 28, 29 oraz cała grupa akt zarządzania sądem grodzkim — plan akt, rejestry akt, zarząd aktami, pomocy prawnej¹⁰⁴. Ilościowo największą grupę akt stanowią księgi i akta gruntowe i dlatego można przyjąć, iż akta sądów grodzkich stanowią jeden zespół archiwalny od 1752 roku do dnia dzisiejszego. Gwarancja prawa własności oraz praw osobistych jest motywem działania sądów grodzkich, więc ani działania sądów, ani akta sądowe nie mogą być uznane za zamknięte (martwe). Pewnym sygnałem tezy o uspołecznieniu środków produkcji = więc przede wszystkim ziemi i nieruchomości, może być przeniesienie w 1964 roku ksiąg wieczystych (gruntowych) z sądów grodzkich — powiatowych do państwowych biur notarialnych, dopuszczając tym samym zmianę prawa własności nie na podstawie decyzji sądowej, a na podstawie decyzji administracyjnej i organizacyjnej = nadanie prawa własności, czyli nadanie prawa posiadania i administrowania. Ale jest to tylko na razie pewien sygnał... Tym samym i rok 1964 (przekazania ksiąg gruntowych państwowym biurom notarialnym) nie może stanowić cezury w aktach i księgach gruntowych¹⁰⁵.

¹⁰⁴ *Aktenordnung für die deutschen Justizbehörden nebst den Preussischen Zusatzbestimmungen*, Berlin 1934 s. 3 oraz *Anweisung für die Verwaltung des Schriftguts bei den Geschäftsstellen der Gerichte und Staatsanwaltschaften*, Berlin 1939 s. 3. Ustalenie charakteru zespołu archiwalnego, np. pierwszej instancji sądowej sądu grodzkiego, skomplikowane zostało przez reorganizację sądownictwa polskiego — przez przekształcenie sądu grodzkiego w sąd powiatowy, sąd rejonowy oraz przejęcie akt gruntowych przez państwowe biura notarialne. W tej sytuacji zastrzeżenia Józefa Siemińskiego (*Roztrząsania terminologiczne*, „Archeion” t. 3: 1928 s. 14, 18) wobec pojęć „zespół”, „zasób” są w pewnej mierze uzasadnione, przyjmując następującą definicję „archiwum”, która jest bardzo charakterystyczną — jest to zespół akt, i to akt spraw, należących do właściwości jakiegoś czynnika społecznego, zatem zespół akt, będących wytworem ubocznym a zarazem systematycznym odbiciem działalności podmiotu w społeczeństwie.

¹⁰⁵ Jest to istotny problem pracy archiwistów, którzy zmuszeni są do zajmowania się przyszłością, szczególnie w okresach wielkich reform administracyjnych. Wielkość bowiem archiwum zależna jest od wielkości istniejącego już zasobu archiwalnego, od rozwoju administracji, rozwoju zorientowanego na przewidywaną ilość ludność terytorium właściwości archiwum (por. Dietrich Höroldt: *Archivische Aus-*

Przykład zespołu sądu grodzkiego (zespołu wyjątkowo prostego) uzmysławia w pełni przedmiot zainteresowania archiwistyki, jakimi są stosunki łączące współcześnie (w terażniejszości) zespół archiwalny z otoczeniem — terytorium, ludzi oraz rzeczy — oraz elementy składające się na zespół archiwalny między sobą. Te stosunki = „życie społeczne akt” są więc podstawowym czynnikiem wyodrębnienia przedmiotu badań archiwistyki, która tym samym posiada elementarny czynnik, bez którego żadna nauka nie jest w stanie stworzyć własnej metody badawczej, a jedynie ukazuje nowe i nieraz żyzne pole badań¹⁰⁶. Istotnym jest również i łączenie, a nie absolutne odgraniczanie, synchronii z diachronią.

Podstawowym instrumentem przewyciężającym trudności zdefiniowania pojęcia „zespół archiwalny” jest sygnalizowana zasada „jedności zespołu archiwalnego”. W tym wypadku zachodzą jedynie dwa pytania: w jaki sposób archiwista może tę „jedność” osiągnąć? oraz w jakich warunkach może z tej „jedności” zrezygnować lub ją rozbić? By odpowiedzieć na te pytania, przyjąć trzeba opis „jedności” zespołu akt (archiwalnego) za punkt wyjścia rozważań nad tymi sprawami. Otóż „jedność” zespołu akt (archiwalnego) opiera się na: samodzielności prawnej, organizacyjnej, porządkowej, ewidencyjnej i przechowywania (lokalowej) wszystkich archiwaliów powstałych w wyniku działalności twórcy zespołu archiwalnego; w zasobie archiwalnym zespół archiwalny jest jego jednostką organizacyjną absolutnie odgraniczoną od innych zespołów archiwalnych¹⁰⁷. Podkreślenia wymaga jeszcze jedno; pojęcie „jedność

wirkungen kommunaler Gebietsveränderungen dargestellt am Beispiel der Bundeshauptstadt Bonn, „Der Archivar” 1971 s. 47). Reformy administracyjne dotyczą zmian terytorialnej kompetencji, zmian kompetencji rzeczowych oraz zmian instancyjności i podległości twórców zespołów archiwalnych. Współcześnie jesteśmy świadkami dwóch procesów: komunalizacji administracji państwowej, względnie odwrotnie upaństwowiania administracji komunalnej oraz wchłaniania twórców zespołów aktowych przez instancje nadrzędne, względnie rozparcelowywania twórców zespołów aktowych. W tej sytuacji obowiązuje zasada — czym większy zespół aktowy (archiwalny) oraz czym większe archiwum, tym łatwiej dostosowują się one do tych reform administracyjnych (zob. Wilhelm Kohl: *Staatsarchive und Verwaltungsreform*, „Der Archivar” 1979 s. 476).

¹⁰⁶ Choćby np. ustalanie osobowości prawnej twórcy zespołu archiwalnego (por. Ferdinand de Saussure: *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1961 s. 6, 19). Jest to istotne z tego względu, że ostatnie 30 lat charakteryzuje się gwałtowną zmianą charakteru epoki, co musi prowadzić do zmian w pracy archiwów. Bowiern archiwa i jego zespoły archiwalne uwarunkowane są strukturą państwa, w którym istnieją. Rozwijają się one przede wszystkim z dążności do bezpieczeństwa prawnego oraz z życzenia posiadania władzy nie autorytarnej (E.M. Ribberink: *Die Öffentlichkeit der Archive im Umbruch der Zeiten*, „Der Archivar” 1973 s. 423). Również i śpięcia między korzystającymi z zasobów archiwalnych a archiwami (archiwistami) są także zewnętrznym wyrazem, „znakiem czasu”, epoki. Archiwa oraz zespoły aktowe (archiwalne) ulegają bowiem dwóm procesom: a) asymilicji archiwalnej = podporządkowywania bodźców zewnętrznych, wewnętrznym, uprzednio wypracowanym schematom działania = procesom adaptacji; b) akomodacji archiwalnej = dostosowywania wewnętrznych schematów działania do struktury i charakteru zewnętrznych oddziaływań (por. Zdzisław Cackowski: *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa 1973 s. 333). Tym samym archiwa niosą, aktualizują i objawiają w sobie tajemnicę jedynego wspólnego celu — są one konkretnym, historycznym i przestrzennym wcieleniem, co oznacza integrację archiwalną (A. Ducrot: *Die neue...* s. 481).

¹⁰⁷ Th. Schellenberg (Akten... s. 195) przyjmuje te elementy jedności zespołu archiwalnego za podstawę uznania zespołu za „nierozzerwalną całość”. Tylko przy

zespołu archiwalnego" określa jego charakter organiczny (organicystyczny punkt widzenia), który staje się „bytem przypadłościowym”, czyli posiada pewne cechy „bytu substancjalnego”.

Tego rodzaju ujęcie zgodne jest z całym „organicznym” i „organicystycznym” rozwojem procesu pracy archiwalnej. „Byt przypadłościowy” (zespół archiwalny) albo wyraża cechy pewnego przedmiotu niezależnie od innych przedmiotów, albo wyraża stosunki między poszczególnymi „bytami substancjalnymi” (np. aktami, archiwaliami). Tym samym zespół akt wiąże się i tworzy „jedność” oraz „wielość” równocześnie. W tym momencie sytuacja „życia społecznego” akt jest podobna do społeczeństwa, które jest również „bytem przypadłościowym” wobec „bytu substancjalnego”, jakim jest człowiek; społeczeństwo (rodzina, grupa społeczna, naród lub państwo) wiąże się i tworzy „jedność moralną”, a nie fizyczną, jest niejako „bytem abstrakcyjnym”. Można więc przyjąć, iż „zespół akt” (archiwalny) jest też „bytem abstrakcyjnym”, czyli „jednością” — „całością moralną” posiadającą części fizyczne = jest jednością i wielością równocześnie¹⁰⁹. Archiwista przyjmując „organicystyczny” punkt widzenia, stoi przed wyborem dwóch dróg: albo uznaje zespół za „żywy organizm”, albo przyjmuje zespół archiwalny za „organicznie ukształtowaną całość”. Pierwsza droga jest drogą błędu to-

pomocy takich „nierozzerwalnych całości” można przeprowadzać tektonikę zasobu archiwalnego, czyli przewyżczać wielkie ilości twórców zespołów archiwalnych, ich skomplikowaną organizację, niestabilność organizacji oraz brak logicznego planu organizacyjnego. Ponieważ archiwum i jego zespoły archiwalne stanowią uprawioną różnorodność, muszą posiadać strukturę stosunkowo niezbyt uniwersalistyczną (np. jednolite metody porządkowania), gdyż taka struktura przeszkadza działać zgodnie z rytmem czasu, jest zbyt sztywną, zwapniałą, niezdolną do objęcia zarysów rzeczywistości, nie może być prawdziwa w każdym miejscu i o każdym czasie. „Jedność” (np. jako układ względnie odosobniony) nie należy mylić z „jednolitością”. Zespół archiwalny jest swoistego rodzaju „czarną skrzynką” powiązana z zewnętrznym światem „wejściami”, „zakłóceniami” oraz „wyjściami” (por. Zygmunt Zbichorski: *Metody graficzne w zarządzaniu i organizacji produkcji*. Warszawa 1977 s. 163). Dlatego archiwista współczesny w ustalaniu tektoniki archiwum oraz struktury zespołu archiwalnego musi uwzględniać zasadę subsydiarności (pomocniczości), która mówi o tym, by władza wyższa nie brała na siebie decyzji w sprawach, o których normalnie może decydować władza niższa; ogólne prawa muszą być tylko prawami ramowymi, muszą unikać drobiazowości. Wszelki bowiem formalizm prawny fałszuje działalność merytoryczną.

¹⁰⁹ Sztuczność „zespołu archiwalnego” jako systemu, którego cel wypracować trzeba z jakiegoś celu nadrzędnego, potęguje się przez zakres „nowych danych” (nowych nośników informacji, w ogóle nowych źródeł), które archiwista musi objąć swą uwagą i przyzywać się do istnienia nieklasycznych źródeł (Alois Seiler: *Archivare und Landeshistoriker in Heilbronn*, „Der Archivar” 1982 s. 8). Musi więc nie tylko przejmować i zbierać produkty działania (pracy administracyjnej = akta oraz pracy produkcyjnej = dokumentację, gdy wyroby zbierają muzea), ale i produkty mówienia i pisania. Wymaga tego od archiwisty współczesność, mimo iż „między autonomią mówienia i pisania a autonomią działania z pełną odpowiedzialnością za skutki tego działania istnieje podstawowa różnica. Pisarz pisze i działa z reguły jako polityczny moralista, uprawia politykę sumienia (Politik des Gewissens) i ustala kategoryczny imperatyw również dla działania politycznego” (Bernhard Zeller: *Der Literat und die Politik*. „Der Archivar” 1982 s. 17). W rezultacie archiwista musi znać metody opracowywania (w tym i ładu) zbiorów różnych źródeł czytelnych wzrokowo oraz czytelnych maszynowo. Np. dla ładu w zbiorze plakatów wysuwa się zasadę proweniencji wydawniczej (Herausgeber-Provenienz); Zob. Friedrich P. Kahlenberg: *Erfassung, Erschliessung und Auswertung nichtschriftlicher Archivbestände*. „Der Archivar” 1982 s. 23.

talitarnego myślenia, prowadzącą do hipostazowania, czyli do przyjmowania, iż „zespół” jest substancją; podobnie jak np. w państwie i narodzie prowadzącą do deifikacji, czyli uznania części całości za jedność organiczną w realnym znaczeniu = staje się jednością bez wielości, co prowadzi do patologicznego rozwoju tej pseudojedności lub jej niedorozwoju. Druga droga prowadzi do uznania zespołu archiwalnego (akt) za nieprawdziwy organizm, ale za „całość do niego zbliżoną, jest podobieństwem, a nie tożsamością rzeczy (similitudo, non rei veritas); zespół posiada następujące podobieństwa: jedność ciała (Archivkörper = corporis unitas), wielość członów (membrorum pluralitas), różnorodność funkcji (officiorum diversitas), wzajemne powiązania (mutua sollicitudo)”. Więc zespół archiwalny musi być jednością powstałą z dobrogo złożenia wielości (unum ex plurium accomodata dispositione oriens), czyli jest jednością całości i wielością samodzielnych członów. Wielość członów (elementów) zmusza więc do stworzenia systemu praw (ładu), który doprowadziłby do tego, by ta wielość stała się jednością.

Takie są przesłanki podstawowe teorii i filozofii archiwalnej, które gruntują „zdolność zespołu archiwalnego (a przede wszystkim zespołu akt) do dostosowywania się do zmieniających się warunków zewnętrznych”. „Całość” i „jedność” zespołu archiwalnego wiąże się z filozofią archiwalną, z jej punktami widzenia na przenoszenie cech życia „bytu substancjalnego” na „byty przypadłościowe” (w wypadku archiwalnym z archiwaliów na zespół archiwalny). W takim ujęciu należy wypośredkować elementy „prawa naturalnego” regulującego „życie społeczne” akt (archiwaliów) w zespole archiwalnym. „Organiczne” ujęcie zespołu jest reminiscencją głoszonych poglądów z XVIII i XIX wieku na życie społeczne, przede wszystkim teorii fizjokratów pojmujących prawa społeczne i gospodarcze na kształt praw fizycznych i biologicznych. W grę wchodzi też poglądy niektórych socjologów tego okresu, mówiących już to o tzw. „fizyce społecznej” (Comte), już to pojmujących społeczeństwo na podobieństwo organizmu (ciała = Körper), jak to czynili biologowie i organicyści, już to wreszcie uważający życie społeczne i samego człowieka za wytwór i element rozwoju materii, podlegający tym samym prawom ewolucji co materia (archiwalne wyodrębnianie chronologiczne = według formacji społeczno-gospodarczych), jak to czynią przedstawiciele materializmu historycznego. Problem interpretacji praw socjologicznych i ekonomicznych jest do dzisiaj przedmiotem dyskusji. Nie ma jednak już wątpliwości, że prawa ładu mają humanistyczny charakter i dlatego nie należy zbyt przerysowywać analogii między nimi a „prawami natury” rządzącymi „życiem społecznym akt”. Pod uwagę należałoby wziąć również „scjentyzm” z jednej strony oraz „finalizm” lub „moralizm” z drugiej w ustalaniu charakteru „zespołu archiwalnego” z uwagi na wpływ na te filozoficzne ujęcia, jaki posiadają prądy tzw. „kolektywizmu społecznego” oraz „totalizmu”¹⁰⁰.

¹⁰⁰ Tym samym rozmaicie ujmuje się zasadę proveniencyjną (Th.R. Schellenberg: Akten... s. 198). Poglądy na ten temat są następujące: a) nienaruszalności dawnego ładu aktowego w zespole archiwalnym = ład archiwalny jest odbiciem ładu aktowego; b) utrzymanie powiązań akt (archiwaliów), jakie ustalone zostały w wyniku działalności urzędowej, zarządzania, organizacji oraz funkcjonowania twórcy zespołu aktowego; c) wiązanie akt (archiwaliów) w zespół aktowy (archiwalny).

„Życie społeczne” akt gruntuje również „integralność akt”, jako podstawa ładu w strukturze zespołu archiwalnego. Zasada „integralność akt” różni się od zasady „organicznej” tym, iż w przeciwieństwie do tej ostatniej uwzględnia ona masowość akt współczesnych, ich złożoność oraz przypadkowość rozwoju nowoczesnych zespołów akt. Zasada „organiczna” może być bowiem stosowana wobec dawnego zasobu aktowego, który z góry miał wyznaczoną drogę przechowywania aż do samego archiwum (tzw. *custodianship*). Nowoczesny archiwista żąda tylko (w myśl zasady „integralności akt”), by: a) akta określonego twórcy zespołu przechowywano razem; b) zachowano, jak to tylko możliwe, układ w zespole archiwalnym taki, jaki był w zespole akt; c) zespół archiwalny przechowywano całościowo, bez uszczupień, zmian oraz nie były niszczone bez zezwolenia archiwum. Wychodzi się z założenia, iż nawet „wartość dowodowa akt — archiwaliów tkwi nie w sposobie, jak nadzorowany jest poszczególny dokument u twórcy zespołu, a w sposobie, w jakim ułożone są u twórcy zespołu oraz w jakim ładzie przechodzą do archiwum”. Ponieważ cechą charakterystyczną współczesnego zarządu aktami jest wybór (więc i wartościowanie) akt, tym samym „zespołem archiwalnym jest zwartościowany oraz wybrany zespół akt, uznany za warty trwałego przechowywania dla celów informacyjnych i naukowych, przechowywany już w archiwum lub przeznaczony do przechowywania w archiwum”. Co więcej, archiwista dokonuje wyboru akt z przeznaczeniem ich do archiwum, wartościując nie dokument jako jednostkę, ale w jego powiązaniu z całością zespołu, w oparciu o kryteria zadań i organizacji twórcy zespołu aktowego, a nie według przedmiotu sprawy¹¹⁰. Archiwista stara się zdobyć źródła i podkłady (dowody) dzia-

uznane jako ich wewnętrzna konieczność, gdyż zakres sprawy jest możliwy do poznania nie na podstawie samego (pojedynczego) pisma, lecz w powiązaniu z pokrewnymi pismami. Pisma (akta) wyrwane z ich powiązania oraz uporządkowane według innego lub arbitralnego systemu tracą na wartości, albo nawet giną z pola widzenia badającego sprawę; d) praktyczności zastosowania zasady proweniencyjnej w ładzie archiwalnym, przede wszystkim ze względu na znaczną oszczędność wysiłku i nakładów finansowych tak ze strony samego archiwisty, jak i ze strony samego kwerendy. Rozrywanie „naturalnych” związków aktowych i ustalanie nowych (sztucznych) prowadzi do nonsensownej straty czasu pracy archiwisty, a nawet do syzyfowego wysiłku stworzenia nowego porządku z uwagi na zagmatwanie i różnorodność poruszanych spraw w zespole aktowym; e) trwałości wewnętrznej struktury zespołu aktowego, która opiera się na następujących faktorach: pochodzeniu, organizmie twórcy zespołu aktowego, stosunkowo zawsze stabilnych instrumentach zarządzania (registraturze, schematach organizacyjnych, autonomii działania w myśl zasady subsydnalności, funkcjonalności); f) jednoci i niepodzielności zespołu archiwalnego, i to niezależnie od form materiałów archiwalnych czytelnych wzrokowo, czytelnych maszynowo, będących rezultatem działania oraz będących rezultatem pisanego i mówionego (np. jako rezultat „polityki sumienia”). Por. Gerhard Schmid u. Irmtraud Schmid: *Archivische Bearbeitung von photographischen Aufnahmen*. „Archivmitteilungen” 1965 nr 5 s. 174.

¹¹⁰ Tego rodzaju wartościowanie związane jest z archiwalnymi zagadnieniami prawnymi. Trudność wykorzystania podstaw prawnych w archiwalnej praktyce wartościowania polega na tym, iż postulat z 1953 roku dotyczący ogólnego przedstawienia prawa archiwalnego w zasadzie do dnia dzisiejszego nie został w światowej literaturze archiwalnej spełniony (por. A. Brenneke: *Archivkunde...* s. 1 przyp. 2). Ogranicza się raczej do jednego punktu — terminów przedawnienia spraw. Tymczasem trzeba zweryfikować ogólną tezę, iż dawne teorie o prawie do prowadzenia archiwów oraz o wartości prawnej przechowywanych w archiwach archiwaliach straciły na aktualności; ma się to odnosić do wszystkich prawie krajów, w każdym bądź razie do RFN, za wyjątkiem krajów anglosaskich. Obecnie na czoło

łania twórców zespołów (organizmów), których akta dotyczą; mniej natomiast jest ważne samo pismo, a autor pisma, jego twórca. Dlatego przy ustalaniu zespołu archiwalnego ważną jest sprawa ustalenia autorstwa akt i zespołu aktowego; z tego względu „autorstwo archiwalne” akt i zespołu aktowego wymaga wyjaśnienia proveniencji akt oraz organizacji powstawania zespołu aktowego. „Zespół archiwalny” powstaje więc w wyniku pracy archiwisty, który „zespół akt” wartościuje, klasyfikuje go organicznie oraz opisuje (w przeciwieństwie do bibliotekarza, który swe zbiory wybiera, klasyfikuje schematycznie oraz kataloguje).

„Integralność akt” i zespołu aktowego wiąże się nierozdzielnie z archiwalną zasadą „niepodzielności zespołu archiwalnego”; zasada ta posiada uzasadnienie metodologiczne oraz pozwala na lepsze wyjaśnienie pojęcia „całości dokumentacji”, rozumianego ilościowo, technicznie oraz lokalowo, łącznie z tymi rodzajami archiwaliów, które fizycznie wyłączają się z zasobu i zespołu aktowego (archiwalnego), np. mapy, fotografie, filmy, taśmy magnetyczne, druki. Pojęcie „całość” wyłącza z zespołu archiwalnego akta (archiwalia) obce.

Narzuca się jeszcze jedno pytanie — jakie elementy (cechy) gruntują „byt przypadłościowy” zespołu archiwalnego, jako jedność, nierozdzielalną całość oraz jako organiczną całość? Ogólnie przyjmuje się, że są nimi:

— akt prawny erygujący twórcę zespołu aktowego, nadający mu nazwę, ustalający jego cele i kompetencje. Chodzi o tzw. „normy zakładowe”, czyli o statut, schemat organizacyjny, plan podziału czynności, plan akt, plan etatów, preliminarz budżetowy;

— samodzielność finansowa, czyli własny budżet, obowiązek prowadzenia własnej księgowości oraz posiadanie własnego rachunku bankowego;

— własny plan etatów osobowych;

— pieczęć i pieczętka nagłówkowa (nazwa);

— zdolność registraturalna, w tym i zdolność archiwalna oraz podległość nomenklaturze archiwalnej¹¹¹.

wysuwają się zagadnienia prawa własności archiwaliów oraz prawa do wglądu do archiwaliów i prawa ich publikowania. Dalej uważa się, że zasób archiwalny nie należy ujmować z punktu widzenia stałych zasad prawnych (Farnisrechts), lecz uznać charakter zmieniającego się prawa władczości (Domänialcharakter) tak publicznych, jak i niepublicznych archiwaliów, ich związanie z twórcą zespołu aktowego, u którego one powstały; ten charakter władzy archiwaliów uzewnętrznia się w zakazie ich sprzedaży (Unveräußerlichkeit), ich zasadniczej cechy nieprzedawania (Unverjährbarkeit) oraz ich charakter publiczny (Öffentlichkeit). Tak ujmując sprawę własności archiwalnej i ustalenia prawa rzymskiego. Natomiast współczesne „archiwalne oczyszczanie przedpola archiwalnego” (archivalische Flurbereinigungen) dotyczy przeciwstawności praw własności, wynikających z zasady proveniencyjnej, kompetencji archiwalnych i zasady terytorialności archiwalnej, oraz z zasad ładu archiwalnego. W USA zasadami prawnymi archiwów to: zasada suwerenności ludowej (Volkssouveränität) oraz zasada podziału władz z jej ustrojem prezydenckim (zob. informacje zawarte w „Der Archivar” 1951 s. 74).

¹¹¹ *Ordnungs- und Verzeichnungsgrundsätze...* s. 20. Cz. Biernat (*Problemy...* s. 164, 165, 179) określa następująco — twórca zespołu archiwalnego posiada „dokumentację wytworzoną” oraz „otrzymaną z zewnątrz”, dla których przyjmuje się ogólne pojęcie „dokumentacja narosła” (gdy proces rozwoju zespołu archiwalnego został definitywnie zakończony = zespół zamknięty) oraz „dokumentacja narasta-

Współczesne komplikacje w zarządzie aktami, dalej coraz bardziej nasilające się „stadium fermentacji” administracji komplikują „jedność zespołu archiwalnego” jako reperkusja komplikacji „jedności zespołu aktowego”. We współczesnych warunkach (np. polskich) archiwista w ustalaniu ładu archiwalnego musi uwzględniać wiele elementów, z których najważniejszymi są:

— techniczno-organizacyjne. W nich na czoło wysuwają się sprawy ustalania zadań administracji, metody działania, organizacji administracji, podziału terytorialnego (z reformami terytorialnymi), reglamentacji prawnej oraz wszystkich walorów porządkujących organizacji, toku urzędowania, reform biurowości, wyposażenia technicznego, struktury strategicznej, struktur dynamicznych, metod zarządzania i poziomu kadry kierowniczej;

— prawno-ustrojowe. Dotyczą ich zagadnienia związane z administracją, jako funkcją założeń polityczno-ustrojowych oraz zespołem określonych struktur społeczno-politycznych (centralizmu demokratycznego, kierowniczej roli partii, dyktatury proletariatu, ludowładztwa), środkiem natury politycznej posiadającym charakter powszechności (totalności), np. w zakresie socjalizacji rolnictwa, gospodarki terenami, organizacji czasu wolnego;

— sfery działania administracji. Archiwista musi wypośredkować całość procesu przemieszczania się aktywności administracji w obrębie sfer jej działania, zarządzania gospodarką narodową, organizowania publicznych służb technicznych, świadczenia pozaekonomicznych usług oraz działalności dystrybucyjno-reglamentacyjnych;

— „normy samoistne” administracji... Normy te określa się również jako „normy kompetencyjne”, ustalające prawne możliwości kształtowania przez administrację społecznych praw i obowiązków obywatelskich. Te „normy samoistne” lub „kompetencyjne” są wyrazem następujących zasad:

rozpatrywania problematyki współadministrowania mas pracujących nie w kategoriach godzenia sił przeciwstawnych, ale w jednolitości politycznej władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, jako instytucji odrzucającej klasyczny trójpodział władz;

dominacji interesu społecznego, która spełnia w prawie administracyjnym trzy funkcje: systemu normatywnego, ocenności działania prawa administracyjnego, wewnętrznej spójności prawa administracyjnego;

„imperatywizacji” stosunków cywilno-prawnych między jednostkami państwowymi i obywatelami.

Ustalenie więc „jedności zespołu archiwalnego” oraz granic zewnętrznych tegoż zespołu wymaga od archiwisty dodatkowych argumentów na rzecz zasady przynależności proveniencyjnej (genetycznej = pochodzenia), gruntujących stopień samodzielności organizacyjnej oraz zakresy kompetencyjne twórców zespołów aktowych (archiwalnych). Potęgujące się bowiem „stadium fermentacji administracji” powoduje dzielenie, komasowanie, likwidację, fuzję oraz powstawanie nowych twórców zespołów aktowych dla opanowania prawie tych samych działań; artykułowa-

jąca” (gdy do zespołu archiwalnego dopływają akta = zespół otwarty) przede wszystkim u twórcy zespołu aktowego.

nie jednych działań z jednej strony, a negliżowanie (zaniedbywanie) innych działań z drugiej powoduje usamodzielnianie się części organizacyjnych twórcy zespołu aktowego lub wchłanianie samodzielnych twórców zespołów przez drugich¹¹². Dla określenia więc „jedności zespołu archiwalnego” i jego granic archiwista musi podjąć dogłębne studia w zakresie ustaleń dotyczących wyodrębniania organizacyjnego, registraturalnego, chronologicznego i rzeczowego. Studia te są przede wszystkim potrzebne dla opracowania reguł archiwalnego „dziedziczenia akt”.

Wydaje się, że w tym miejscu wystarczy podanie trzech najprostszych procesów, komplikujących określenie granic zespołu aktowego (archiwalnego):

— Pierwszym przykładem jest usamodzielnianie się części strukturalnej twórcy zespołu aktowego i przekształcanie się jej w organizacyjnie nową „jedność zespołu aktowego”. W procesie tym zachodzi przede wszystkim artykułowanie nowych i specjalnych zadań, połączone z przemieszczeniem terytorialnym (zmianą siedziby twórcy zespołu aktowego); prowadzi to do organizacyjnej i registraturalnej samodzielności. Tym samym tak powstały zespół aktowy utrzymuje swą samodzielność i jedność w zasobie archiwalnym jako zespół archiwalny.

— Drugim przykładem są zmiany sytuacji (podstaw) prawnej oraz form prawnych (np. prawno-państwowych lub prawno-własnościowych), połączone z istotnymi zmianami wobec innych twórców zespołów aktowych (registraturalnych). Podkreślić z naciskiem należy, iż jeśli istotne zmiany w stosunkach tych wobec innych twórców zespołów archiwalnych nie nastąpiły, zmiany prawne na granice zespołu aktowego (więc i zespołu archiwalnego) nie mają żadnego wpływu. Np. przekształcenie urzędu wojewódzkiego na prezydium wojewódzkiej rady narodowej nie powoduje zmian granic zespołu. To jeden i ten sam zespół aktowy (archiwalny).

— Trzecim przykładem to likwidacja twórcy zespołu aktowego posiadającego osobowość prawną (w szczególności w administracji państwowej), która z reguły nie równa się z likwidacją zadania (działania kompetencyjnego). Zadania i działania pozostają i przejmuje je inny twórca zespołu aktowego. Tym samym akta zlikwidowanego twórcy zespołu przejmuje następca zlikwidowanego twórcy zespołu i stanowią one wspólnie jeden zespół.

Przy ustalaniu więc granic zespołu archiwalnego twórcy zespołu aktowego, posiadającego osobowość prawną, decydującą jest zasada archiwalna ciągłości prawnej oraz ciągłości administracyjnej, gruntującej charakter archiwum jako instrumentu stabilizującego (konstans lub homeostazy) działania w „stadium fermentacji administracji”¹¹³.

¹¹² J. Papritz: *Neuzeitliche Methoden...* s. 17. Szczegóły określenia „zespołu archiwalnego” jako „bytu przypadłościowego” zob. ks. Jan Piwowarczyk: *Katolicka etyka społeczna*, Londyn 1960 s. 52; Jan XXIII: *Pacem in terris*, Paris 1964 s. 93, 94; Th.R. Schellenberg: *Akten...* s. 14, 15, 22; Adam Jaroszyński: *Wpływ przekształceń administracji socjalistycznej na pozycję prawną obywatela*, Warszawa 1977 s. 15, 47, 59, 174.

¹¹³ Archiwista przyjmując zespół archiwalny jako tzw. „czarną skrzynkę”, jako układ „względnie odosobniony”, który posiada wejścia i wyjścia oraz zakłócenia pochodzące z zewnątrz (por. Zygmunt Zbichorski: *Metody graficzne w zarządzaniu i organizacji produkcji*, Warszawa 1977 s. 163), musi uznać go za system posia-

Odmienne sprawa przedstawia się z twórcami zespołu archiwalnego, posiadającego charakter osobowości fizycznej. Punktem wyjścia uwag na temat tego rodzaju jednostek organizacyjnych jest przyjęcie tezy, iż i te zespoły stanowią „jedność”. Każda bowiem osoba fizyczna jest zdolna do stworzenia samodzielnego zespołu archiwalnego. Akta osoby fizycznej powstałej z jego całej działalności stanowią samodzielny zespół, określany jako spuścizna¹¹⁴. Ujęte w niej są tak korespondencja prywatna, jak i publiczna, polityczna, wszelkie rękopisy oraz inne podkłady. Zachowane w spuściznie materiały służbowe lub akta twórcy zespołu aktowego (archiwalnego) osobowości prawnej raczej wyłącza się i przydziela do zespołu aktowego (archiwalnego), w myśl zasady przynależności proveniencyjnej. Nieraz jednak te „obce wtręty” zrosły się ze spuścizną tak dalece, iż nie jest celowym ich wyłączenie; wówczas jednakże należy je ewidencyjnie zaznaczyć i podać przynależność proveniencyjną przy pomocy odnośników. To zrosnięcie spuścizny wynika przede wszystkim z tradycyjnego powiązania, zwyczaju zabierania materiałów wyprodukowanych przez działaczy politycznych w okresie pełnienia funkcji urzędowych; tym sposobem bronią się oni przed wykorzystaniem przez następcę — przeciwnika politycznego — zebranych materiałów¹¹⁵. Spuścizna zawierająca jedynie akta urzędowe zespołu aktowego (archiwalnego) osobowości prawnej, nawet oficjalnie przekazanych spuściznie jako posiadającej zdolność registraturalną, winna występować pod nazwą jednostki organizacyjnej posiadającej osobowość prawną, a nie charakter osobowości fizycznej¹¹⁶.

Ilustracją trudności wyznaczania granic zespołu archiwalnego jest propozycja wprowadzenia nowego terminu „współczesny zespół akt”¹¹⁷. Przymiotnik „współczesny” ma niejako sygnalizować niedosta-

dający zdolność adaptacyjną, za system względnie odosobniony; uznać go trzeba za „układ sterujący gotowy do przyjęcia różnorodnych oddziaływań, zdolny do blokowania i nieprzepuszczania tych elementów różnorodności, które mogą naruszyć normalne funkcjonowanie układu, a tym bardziej zniszczyć go, wreszcie do „przepuszczania”, asymilowania tych elementów środowiska, które są korzystne dla układu, sprzyjają zachowaniu jego jakościowej określoności, jego normalnemu funkcjonowaniu, doskonaleniu i rozwojowi (por. Wiktor G. Afanasjew: *Rola informacji w procesie sterowania społeczeństwem*. Warszawa 1978 s. 120).

¹¹⁴ T. Grygier: *Współczesne zadania dokumentacyjne archiwów*. „ABMK” t. 42: 1981 s. 11. Przyjąć trzeba, że zespół aktowy (archiwalny) jest w zdecydowanej mierze produktem „polityki działania”, a „zbiór” jest w zdecydowanej mierze produktem „polityki sumienia”.

¹¹⁵ Np. uprawniony zwyczaj prezydenta USA.

¹¹⁶ *Ordnungs- und Verzeichnungsgrundsätze...* s. 23.

¹¹⁷ Irena Radtke: *Pojęcie zespołu w praktyce archiwalnej (granice współczesnych zespołów akt)*. „Archeion” t. LVI: 1971 oraz te same autorki: *Zagadnienia zespołów złożonych i sukcesji akt w aktach administracji państwowej XIX—XX w.* „Archeion” t. XXXIII: 1960. Tymczasem z archiwalnego punktu widzenia początkową datę graniczną zespołu współczesnego może być np. rok 1921 w Niemczech, kiedy przeprowadzono zasadniczą reformę biurową; dla archiwistyki polskiej może być natomiast rok 1933, w rezultacie wprowadzonej reformy biurowej, względnie rok 1963, kiedy wprowadzono ogólnopolski przykładowy wykaz (plan) akt typowych (por. Fritz Nordsieck: *Organisation und Aktenführung der Gemeinden*, Berlin 1940; Witold Jarzębowski: *Biurowość i korespondencja*. Warszawa 1970; Jerzy Jaros, Karol Weyman: *Zbiór przepisów i informacji o kwalifikacji i terminach przechowywania akt oraz o prowadzeniu składnic akt* (archiwów zakładowych). Warszawa 1961; Krzysztof Radczuk: *Dokumentacja w zakładzie pracy. Przepisy kancelaryjne i archiwalne*. Warszawa 1966 s. 29).

teczność pojęcia „zespół akt” oraz sugeruje, iż „dawny zespół akt” różni się znacznie od „współczesnego zespołu akt”. A jeśli narodziny „współczesnego zespołu akt” widzi się w XIX wieku, to wydaje się, że cezurę tę oparto na nieprecyzyjnych przesłankach natury polityczno-ustrojowej. Biorąc zaś pod uwagę przesłanki administracyjno-biurowe, zarząd współczesnych akt bierze swój początek w registraturze rzeczowej z początku XVIII wieku; natomiast jeśli chodzi o „współczesny system informacyjny zarządzania”, to rozpoczyna się od 1918 roku, od początków tzw. reformy biurowej, która do dnia dzisiejszego nie została zakończona¹¹⁸. Wprawdzie wywody na temat „współczesnego zespołu akt” mają dotyczyć zasobów aktowych z XX wieku, przede wszystkim wytworzonych po 1919 lub 1945 roku, niemniej ilustrację tegoż problemu przytacza się z zespołów archiwalnych pochodzących z XIX wieku i przytacza problemy zarządu aktami z ubiegłego stulecia; na przykładzie tamtych akt sygnalizuje się ogrom problemów, na jakie w przyszłości natknąć może się archiwista w toku narastania zasobu archiwalnego. Pomija się przy tym całość zagadnień związanych z systemami informacyjnymi zarządzania oraz dokumentacją systemów przetwarzania danych¹¹⁹. Tego rodzaju argumentacja nie wystarcza jednak do uzasadnienia konieczności wprowadzenia bliższych określeń przymiotnikowych pojęcia „zespół” — współczesny lub dawny. Można chyba przyjąć, iż prawidłowszym jest pozostanie przy dotychczasowych określeniach — znanych *Polskiemu Słownikowi Archiwalnemu* i polskiej praktyce archiwalnej — jakimi są pojęcia „zespół archiwalny otwarty” i „zespół archiwalny zamknięty”. Tym bardziej, że określenie „współczesnego twórcy zespołu”, mające go różnić od „dawnego twórcy zespołu”, nie jest jasne w proponowanej formie. Zdefiniowanie „współczesnego twórcy zespołu” jako „urzędy, przedsiębiorstwa, instytucje lub osoby prywatne, które działały w niedalekiej przeszłości lub nadal wykonują swe funkcje”, jest niewystarczające.

Warta natomiast podkreślenia jest próba wprowadzenia pojęcia „zespół akt” w odróżnieniu od „zespołu archiwalnego”. Wprawdzie jasno nie wypowiada się tego przeciwstawienia, niemniej można tę próbę przyjąć za słuszną. Będzie to ujęcie inne niż przyjmuje to *Polski Słownik Archiwalny*, który uznaje synonimiczność, a nawet jednoznaczność, pojęcia „zespół akt” i „zespół archiwalny”¹²⁰. Wydaje się, że synonimiczność

¹¹⁸ „Reforma biurowa” łączy się nierozzerwalnie z trzema podstawowymi problemami współczesności: reformą struktury społecznej, reorganizacjami poszczególnych dziedzin życia społecznego oraz z tzw. „odbiurokratyzowaniem” (por. Oskar Grün: *Odbiurokratyzowanie jako cel organizowania*, „Problemy Organizacji” 1981 nr 4 s. 21; Maria Drodzowicz-Bieć: *Zmiany reorganizacyjne jako źródło decyzji*, Tamże s. 57 oraz Maurycy Jaroszyński: *O reformie terenowej — krytycznie*, „OMT” 1982 nr 11 s. 3).

¹¹⁹ Stadium fermentacji administracji trwa już długo i wszystko wskazuje na to, iż długo jeszcze będzie „znakiem czasu” współczesnego. Podejmowanie decyzji (polityki działania = zarządzania) stale ulega modernizacji, a nawet automatyzacji, i to tak w zakresie „decyzji programalnych”, jak i „decyzji nie programalnych”, a więc w zakresie technik podejmowania decyzji pierwszych, czyli w badaniach operacyjnych i EPD, jak i drugich, czyli heurystycznych technik rozwiązywania problemów (por. Herbert A. Simon: *Podejmowanie decyzji kierowniczych*, *Nowe nurty*, Warszawa 1982 s. 77, 96, 128).

¹²⁰ W NRD pojęcie zespołu archiwalnego = Archivkörper ulega zatarcu. Jeszcze w roku 1952 (H.O. Meisner: *Urkunden- und Aktenlehre der Neuzeit*, Leipzig

(bliskoznaczność) tych pojęć jako „wytwór kancelarii — w najogólniejszym tego słowa znaczeniu — organiczna całość, na którą składają się zarchiwalizowane akta powstałe w wyniku działalności urzędu, instytucji lub osoby”, należy rozbić. Stanowisko autorów *Polskiego Słownika Archiwalnego* było uzasadnione w okresie, kiedy archiwistyka oddzielała i teoretycznie i praktycznie zarząd archiwaliami od zarządu aktami. Tymczasem współczesna archiwistyka ta dwie dziedziny ściśle ze sobą łączy, uznając je za jednakowo ważne. Wydaje się, że w momencie, gdy archiwistyka wkracza na obszary zarządu aktami, operować winniśmy pojęciem „zespół akt”; gdy zaś działać będziemy na obszarze zarządu archiwaliami, mówić będziemy o zespołach archiwalnych. Wspólnymi dla obu pojęć „zespołów” są ogólne cechy charakterystyczne pojęć: „zespół”, „zbiór”, „kolekcja”, „grupa”, „spuścizna” jako jednostki klasyfikacyjne i organizacyjne. Pod tymi pojęciami rozumie się zbiory rzeczy, pojęć, zjawisk itp. tworzących pewną całość lub służących do jednego celu, względnie pewną liczbę jednostek stanowiących wyodrębnioną całość. W archiwistyce K. Konarski pod pojęciem „zespół” rozumie „całość zbudowaną według logicznego planu, a naruszenie tego planu zniweczyłoby od razu całą organizację i spistość jego zawartości”. Archiwiści francuscy natomiast uznają „zespół” za jednostkę organiczną, stanowiącą określoną jedność organiczną (*unité organique*), byt (*entité*), wytwór registratury twórcy zespołu, jego działalności oficjalnej na przestrzeni zamkniętego okresu czasu i na pewnym określonym terytorium — stanowi więc „osobowość historyczną” (*personne historique*). Wspólne dla „zespołu akt” oraz „zespołu archiwalnego” jest następujące określenie — zespół jest zamkniętą i zwartą organicznie całością materiałów archiwalnych, przenikniętą sobą, skrzyżowanych wielokrotnie, zrosniętych i przerastających się wzajemnie; posiada więc dwie cechy charakterystyczne — jest osobowością historyczną oraz jest jednością organiczną. Cechy te gruntują związek kancelaryjny między poszczególnymi częściami zespołu, związek organiczny z twórcą zespołu (związek genetyczny = proveniencyjny) oraz związek geograficzny z terytorium kompetencyjnym twórcy zespołu¹²¹. Tych osobowości, jedności, całości oraz związków nie można więc naruszać. Komplikacje zaś w wyznaczaniu granic zespołu następują wówczas, gdy przeprowadza się cezury graniczne w rozwoju historycznym zespołu, względnie gdy zespół posiada obok części organicznych również i części obce = narodziła (nieorganiczne lub obce).

Przyjmując „zespół” za byt, osobowość historyczną oraz jedność organiczną, a te istotne cechy za wyznaczniki granic zespołu archiwalnego, można również bliżej określić pojęcie „twórca zespołu”. Wydaje się, że można opisać „twórcę zespołu” jako jednostkę organizacyjną posiadającą-

1952 s. 180) wiąże się z porządkowaniem zespołu archiwalnego według tzw. zasady proveniencyjnej = zasady registraturalnej (*Registraturprinzip*). Natomiast *Lexikon. Archivwesen de DDR* (Berlin 1976) już tego pojęcia nie uwzględnia.

¹²¹ Szczegóły ujęcia definicji zespołu archiwalnego i zespołu aktowego w archiwistyce francuskiej zob. w *Manuel d'archivistique...* s. 22—23. Zespół aktowy — zespół archiwalny = *Fonds* jest rezultatem zebrania pism i dokumentów różnego rodzaju przez instytucje administracyjne, osoby fizyczne lub moralne na drodze niejako automatycznej i organicznej, w wyniku wypełniania swych funkcji oraz aktywności.

cą tzw. właściwość lub zdolność registraturalną, czyli jednostkę produkującą materiały archiwalne w wyniku celowej i zorganizowanej działalności dla wypełnienia określonego celu techniczno-administracyjnego, prawnego lub innego społecznego. Materiały archiwalne tak powstałe posiadają potencjalnie charakter archiwaliów. Wiele różnych elementów charakteryzuje „twórcę zespołu” i wytycza „granice zespołu”. Niemniej warto przytoczyć jeszcze jeden, na który dotychczas raczej nie zwracano większej uwagi; otóż zakres i granice zespołu oraz funkcje twórcy zespołu ustalają regulaminy pracy poszczególnych wydziałów (komórek) twórcy zespołu. Otóż pod pojęciem „normy wydziału” rozumie się regulaminy pracy jako normy prawne, które obowiązują nie tylko wydziały sensu strictiori, lecz także inne — sensu latiori — organa władzy, urzędu, jak: zarządy, oddziały, organa kolegialne, biura a nawet urzędy o innej nazwie, do których stosuje się odpowiednie przepisy o wydziałach. Regulaminy pracy wydziałów stanowią więc przydatny materiał dla formowania zespołu archiwalnego¹²².

Wracając więc do głównego tematu rozbicia jednoznaczności lub bliskoznaczności pojęć „zespół akt” oraz „zespół archiwalny”, propozycja zdefiniowania ich przedstawia się następująco:

— zespół akt (registraturalny) to całość akt wytwarzana i gromadzona w wyniku działalności twórcy zespołu, i to w okresie obowiązywania wspólnych ściśle określonych systemów zarządu aktami. Całość ta, formowana przez funkcje twórcy zespołu oraz system zarządu aktami (system informacyjny zarządzania i instrukcję kancelaryjną), zbudowana jest według logicznego planu uwzględniającego związek kancelaryjny (registraturalny, systemowy) między poszczególnymi częściami zespołu, dalej uwzględniającego związek organiczny akt z twórcą zespołu, z jakiego pochodzi, wreszcie uwzględniającego związek geograficzny z terytorium, jakiego twórcą zespołu kompetencyjnie dotyka. Wyznacznikiem wiodącym dla zespołu akt i jego granic jest instrukcja kancelaryjna.

„Zespół akt” to byt konkretny o budowie wewnętrznej względnie strukturze; struktura oznacza zaś nie coś zewnętrznego, lecz coś wewnętrznego — nie kontur lecz konstrukcję. Strukturyzowanie (konstruowanie) zespołu akt odbywa się nie wzdłuż powiązań genetycznych, lecz przez wypełnianie tych wiązań. Proces wypełniania konstrukcji może przebiegać różnie i w różnych formach. Zachodzi tu porównanie do struktury państwowej, w której granice zewnętrzne państwa stanowią zasadniczą konstrukcję nośną; jest ona względnie stała. Natomiast wewnętrzne granice administracyjne są elementem wypełniania tej konstrukcji nośnej; to wypełnianie jest mniej stałe, często nawet zmienne i różnorodne. Tym samym tak jak nie może być państwa w państwie, tak i w zespole akt obok „całościowej proveniencji” (Gesamtprovenienz) nie mogą istnieć „częściowe proveniencje” (Teilprovenienzen), a jedynie „części proveniencyjne” (Provenienzteile). „Zespół akt” dzielić się może na różne części, dlatego i formy budowy mogą być różne.

„Zespół akt” jako byt konkretny, czyli układ materialny podlega

¹²² Por. Jürgen Sydow: *Zur Definition des Archivbegriffs bei E. Casanova*. „Der Archivar” 1962 s. 311.

również „oddziaływaniom zewnętrznym i w taki sam sposób oraz w takim samym stopniu oddziałuje (równoważaco) na swoje otoczenie. Bez tego równoważącego oddziaływania od wewnątrz przedmiot nie ostałby się jako dana wyodrębniona struktura; stopień równowagi między oddziaływaniami do- i odśrodkowymi jest miarą stabilności danego układu”¹²³. Ale podkreślić trzeba, iż akta (zespół akt) wprawiają w ruch ludzi i różnorodne mechanizmy — są więc w pewnym sensie podmiotem działania; mimo że zjawiska czysto fizyczne i fizyko-chemiczne poza poziom wzajemnych oddziaływań wykroczyć nie mogą, nie mogą one działać, mogą tylko uczestniczyć we wzajemnych oddziaływaniach. W tym miejscu należy podkreślić jeden istotny fakt przy ujmowaniu „zespołu akt” jako bytu materialnego, a mianowicie to, iż „materia prowadzi ewolucję w jednym kierunku — coraz większej złożoności, coraz wyższego poziomu organizacji, pcha ku doskonałości”¹²⁴. Ale „zespół akt” ujmuje się również jako organizm — byt biologiczny. Otóż naruszenie symetrii wzajemnych oddziaływań pojawia się dopiero wraz z pojawieniem się struktur biologicznych. Dlatego przyjmuje się, że zespół akt, jak i zespół archiwalny, jako „organizm” (Schriftgutkörper — Archivkörper) jest najidealniejszą konstrukcją. Co więcej, takie ujęcie uniemożliwia połączenie dwu odrębnych „organizmów aktowych” (archiwalnych) w jedno złożenie (compositio) oraz uznanie „zbioru archiwalnego” za organizm archiwalny. Tym samym w pojęcie „zespół akt” i „zespół archiwalny”, obok koncepcji rozwojowej — historycznej oraz organicznej — pochodzenia (provenence = Herkunft), słusznie czy niesłusznie, włączono ujęcie biologiczne; wychodzono z założenia, iż w pewnym okresie w procesie ewolucji musi (musiał!) nastąpić taki moment, w którym rezultatem dalszego rozwoju biologicznego, będzie (było!) powstawanie zjawisk psychicznych (= biologizm). Biologiczne ujęcie „zespołu archiwalnego” znalazło swój wyraz w zasadzie funkcji wady, przyjmującej, iż „w ciągu biologicznego rozwoju nie usuwa się błędów i ograniczeń przez wytepienie ich, lecz przez próbę uczynienia z musu — cnoty”¹²⁵. Więc nie założona z góry droga wyznacza metodę, lecz metoda wynikająca z osobliwości istniejących funkcji toruje dalszą drogę. „Funkcja wady”, wynikająca z osobliwości układów biologicznych, której przyczyny znajdują się jak gdyby w sferze fizycznej, dawno już została w toku ewolucji zmieniona w służącą wszystkim organizmom podstawowym pomoc orientacji. Jest to główna podstawa toku rozumowania i postępowania archiwisty, który przyjmuje zespół archiwalny ze wszystkimi jego „wadami” jako „całość”, której nie można naruszać.

„Zespół akt” jako całość przechowywany jest u twórcy zespołu, by w określonych terminach poszczególne wybrane części repozyturaliów sukcesywnie przekazywać do archiwum (państwowego). Ta część zespołu akt, znajdująca się w archiwum (państwowym) nazywa się „zespołem archiwalnym o t w a r t y m (żywym)”¹²⁶.

— zespół archiwalny to całość zarchiwalizowanych materia-

¹²³ Zdzisław Cackowski: *Człowiek jako podmiot działania praktycznego i poznawczego*. Warszawa 1979 s. 31, 38.

¹²⁴ Hoimar von Ditfurth: *Duch nie spadł z nieba*. Warszawa 1978 s. 8.

¹²⁵ A. Brenneke: *Archivkunde...* s. IV oraz H. v. Ditfurth: *Duch...* s. 127.

¹²⁶ Por. *Manuel d'archivistique...* s. 214.

łów, wytworzonych i zgromadzonych w wyniku działalności twórcy zespołu akt na przestrzeni pewnego zamkniętego okresu czasu i na pewnym określonym terytorium, czyli zamkniętego o g n i w a czasu. Zespół archiwalny jest więc osobowością historyczną oraz jednością organiczną, to znaczny jego granice ustala przede wszystkim rozwój historyczny zespołu, a wewnętrzną strukturę rozwój historyczny zarządu aktami, systemu informacyjnego zarządzania oraz toku urzędowania registratury (kancelarii); funkcje samego twórcy zespołu akt są jedynie wyznacznikami pomocniczymi. „Zespół archiwalny”, nie posiadający bezpośredniej łączności z „zespołem akt” i jego twórcą, jest „zespołem archiwalnym z a m k n i ę t y m” (martwym)¹²⁷.

Wydaje się, iż tak sformułowane określenia uwypuklają istotne różnice zachodzące między „zespołem akt” a „zespołem archiwalnym” z jednej strony oraz „zespołem archiwalnym otwartym” a „zespołem archiwalnym zamkniętym” z drugiej strony. Przyjmując tego rodzaju ujęcie, wprowadzenie nowego pojęcia „współczesny zespół akt” nie przynosi żadnych rozwiązań w ustalaniu ładu archiwalnego.

3. DZIEDZICZENIE AKT

Trzecim terminem, który dla rozważań nad „granicami zespołu archiwalnego” wydaje się podstawowym, jest pojęcie dziedziczenie akt. Termin ten ujmować można pod różnymi aspektami — teoretycznym, prawnym (legalnym), organizacyjnym i techniczno-użytkowym. Dla dalszych rozważań należy przede wszystkim wypośrodkować mechanizmy łączące „środowisko wewnętrzne organizmu zespołu archiwalnego” z warunkami zewnętrznymi zespołu; mechanizmy te prowadzą do formowania się „s u k c e s j i a k t o w y c h” w zespole oraz do „p o p r z e d n i k ó w” (priorów = anteriorów) w jednostkach aktowych. W jakim zakresie „był przypadłościowy”, jakim jest zespół archiwalny, jest podobny do „układu biologicznego” (organizmu) to podstawowa kwestia badania archiwalnego. „Układ biologiczny” posiada wszelkie znamiona u k ł a d u o t w a r t e g o, to znaczy układu, który jest ściśle związany ze środowiskiem zewnętrznym, a wskutek permanentnych zmian tego środowiska, nie utrzymuje się na tym samym stacjonarnym poziomie. W tym wypadku archiwista, chcąc ustalić proces rozwojowy zespołu archiwalnego, musi postępować jak biolog i zastosować badania nad homeostazą zespołu archiwalnego; badania te obejmują studiowanie: a) idei środowiska wewnętrznego i jego stabilności; b) idei ewolucji zespołu archiwalnego i jej mechanizmów; c) zagadnień związanych z d z i e d z i c z n o ś c i ą, ze szczególnym zwróceniem uwagi na drogi, którymi przesuwają się sukcesje aktowe¹²⁸.

Istotną więc kwestią dla „dziedziczenia akt” jest ustalenie „równowagi środowiska wewnętrznego organizmu” (jego niezmienników), bez której organizm, względnie określona społeczność organizmów (zespół archiwalny lub zasób archiwalny) nie byłby w stanie zachować swej niezależności i całości w zmieniających się wewnętrznych i zewnętrz-

¹²⁷ Por. *Manuel d'archivistique...* s. 216.

¹²⁸ Aleksander Dawidowicz: *Homeostaza*. Warszawa 1970 s. 30.

nych warunkach. Zbadania więc wymagają mechanizmy tej równowagi oraz mechanizmy przystosowywania się organizmu do warunków zewnętrznych. Przy ustalaniu dziedziczenia akt ważnymi są rozstrzygnięcia wzajemnych zależności między „stabilnością” i „zmiennością” zespołu archiwalnego. Badania w tym zakresie muszą zmierzać do rozpoznania i opanowania zjawisk związanych z:

— „postacią” zespołów archiwalnych, jako podstawowego elementu teorii ujmującej „całość” jako zamkniętą i wyodrębniającą się jednostkę organizacyjną ze „społeczności” zasobu archiwalnego, dzięki stanowi równowagi pomiędzy napięciem jej sił wewnętrznych a działaniem środowiska zewnętrznego;

— dążeniami do utrzymania równowagi w zmieniającym się środowisku, które mają charakter autonomiczny i automatyczny i są podstawowymi mechanizmami warunkującymi egzystencję „postaci” = zespołu archiwalnego;

— warunkami prawidłowych zdolności przystosowawczych (akomodacyjnych), umożliwiających przyswojenie (asymilację) nowych elementów poznania bez zaburzenia układu równowagi, a zachowania całości funkcjonalnej układu, w którym toczy się permanentny proces przystosowania i ewolucji;

— mechanizmami „homeostazy” zespołu archiwalnego, do których zalicza się: a) cybernetykę i modelowanie; b) sprzężenia zwrotne, ustalające wzajemną zależność przyczynowo-skutkową; sprzężenia zwrotne występują w dwu formach, a mianowicie jako *u j e m n e*, czyli przeciwdziałające zachodzącym odchyleniom poprzez działanie w kierunku przeciwnym do tych odchylenia, oraz jako *d o d a t n i e*, czyli w działaniu wzmacniające i nasilające pierwotne odchylenia; c) regulację z jej podstawowym elementem koniecznym w procesach związanych z „homeostazą”, jakim jest „informacja”. Struktura informacyjna „organizmu — zespołu archiwalnego” stanowi jego istotną, charakterystyczną i względnie stabilną bazę.

Tylko rozwiązywanie tych problemów może ustalić archiwalne zasady dziedziczenia akt oraz ocenić komplikacje w zespole archiwalnym. Z uwagi jednak na nieprecyzyjność definicji pojęć „zespół prosty” oraz „zespół złożony” w *Polskim Słowniku Archiwalnym*, koniecznością jest szersze omówienie spraw związanych z komplikacjami dziedziczenia akt. Wprawdzie *Polski Słownik Archiwalny* wprowadza „dziedziczenie akt” jako cechę zasadniczą, odróżniającą „zespół złożony” od „zespołu prostego”, ale nie podaje nawet próby zdefiniowania tego, co rozumie się pod pojęciem „dziedziczenie akt”; natomiast Cz. Biernat problem ten ujmuje szerzej jako kwestię związaną z tzw. „wyodrębnianiem rzeczowym” zespołów archiwalnych. Rozpatruje on zagadnienie w następującym schemacie: a) jednorazowe lub kilkakrotne przechodzenie kompetencji z jednego twórcy zespołu archiwalnego do drugiego; b) jednorazowe lub kilkakrotne przechodzenie kompetencji na kilka instytucji i odwrotnie; c) przechodzenie kompetencji na twórców zespołów archiwalnych na tym samym szczeblu, względnie z niższego na wyższy i z wyższego na niższy¹²⁰.

Praktyka archiwalna wprowadziła do słownictwa archiwalnego inny

¹²⁰ Cz. Biernat: *Problemy...* s. 173.

termin — sukcesja aktowa. I. Radtke wykorzystwała ten termin dla zmodyfikowania pojęć „zespołu prostego” i „zespołu złożonego”. Zdaje się jednak, że niesłusznie dla wytyczania „granic zespołu” dzieli „sukcesję aktową” na „sukcesję czynną” (żywą) oraz „sukcesję bierną” (martwą). Otóż przyjmuje się, iż „sukcesja czynna” jest zjawiskiem naturalnym, nie komplikującym procesu formowania się zespołu; więc „zespół akt” (archiwalny) posiadający „sukcesję czynną” jest w dalszym ciągu zespołem prostym”. Natomiast „zespołem złożonym” ma być zespół, który wchłonął „sukcesję bierną”¹⁸⁰. Tym samym wyeliminowano jedną z dwu cech charakterystycznych „zespołu prostego”, jaką było niezachodzenie zmian organizacyjnych u twórcy zespołu archiwalnego, powodujących dziedziczenie akt. Druga natomiast cecha — wytwarzanie zasobu aktowego przez jedną kancelarię (twórcę zespołu), która nie podlegała zmianom organizacyjnym — w nowoczesnej archiwistyce (w zarządzie aktami i zarządzie archiwaliami), stała się nie istotną, a nawet bezprzedmiotową z uwagi na prawie całkowite zdeprecjonowanie „instytucji kancelarii w zdecentralistycznym zarządzie aktami, w momencie gdy z języka biurowego znika nawet pojęcie registratura, gdy ma funkcjonować system bezregistraturalny”¹⁸¹. Tym sposobem brak w ogóle cech charakteryzujący „zespół prosty”.

Szukając cech „zespołu prostego” należy stwierdzić, iż nieistnienie kilku kancelarii, registratur, przeprowadzane reorganizacje administracji, organizacji i funkcji twórcy zespołu są elementami charakteryzującymi złożoność zespołu; powodują one jedynie komplikacje strukturalne zespołu. Natomiast złożoność zespołu archiwalnego oraz komplikacje w ustalaniu jego granic powodują dziedziczenia akt i sukcesje aktowe, i to raczej pochodzenia „nieorganicznego”. Podstawą więc ustalającą granice zespołu archiwalnego musi być prawidłowe zdefiniowanie pojęcia „dziedziczenie akt”. Propozycja takiej definicji przedstawia się następująco — dziedziczenie akt jest legalnym (prawem pisanim i zwyczajowym) przejmowaniem materiałów archiwalnych = repozyturaliów jednego twórcy zespołu przez innego twórcę zespołu, którego zakres funkcji obejmuje całość lub część właściwości rzeczowych i terytorialnych pierwszego twórcy. Tego rodzaju przejęcie akt ustala prawo własności, posiadania i za-

¹⁸⁰ Problemy dziedziczenia akt są bardzo dawne. W zasadzie obowiązuje następująca norma postępowania w tej mierze — przerwanie sukcesji może nastąpić tylko wyjątkowo i w zasadzie z inspiracji pozarchiwalnej. Praktyka polska zna te sprawy już od 1937 roku (zob. „Archeion” t. XV: 1937 s. 209, 213 w uwagach *Sprawozdanie za 1936 r. z prac Komisji Odbiorczo-Zdawczej do wykonania układu archiwalnego polsko-niemieckiego*). Wiąże się problemy dziedziczenia akt z tzw. „decentralizacją” oraz „delegowaniem”. Różnica pomiędzy przenoszeniem zakresu obowiązków służbowych i kompetencji w drodze decentralizacji, a przenoszeniem ich w drodze delegowania polega na tym, że w pierwszym przypadku pracownik działu i ponosi odpowiedzialność we własnym imieniu — w drugim przypadku działu w imieniu i z upoważnienia dyrektora i ponosi odpowiedzialność wyłącznie za prawidłowe i właściwe interpretowanie przydzielonych mu zadań; delegowanie jest elementem decentralizacji wewnętrznej i może być stałe oraz jednorazowe (por. „OMT” 1962 nr 6 s. 18 oraz nr 11 s. 15). Przy rozwiązywaniu twórcy zespołu aktowego należy troszczyć się o dalsze przechowywanie i postępowanie z jego aktami. Por. M. Schreyer: *Das Archiv dese Bistums Essen*. „Der Archivar” 1961 s. 93.

¹⁸¹ Na miejsce pojęcia „Registratur” wprowadzono pojęcie „Akteien” (por. Fr. Nordsieck: *Organisation...* s. 75, 85); co więcej, miast pojęcia „Altregistratur” wprowadzono pojęcie „Altaktei” (składnica akt dawnych), a nawet „Dokumentenaktei”.

rzządzania repozyturaliami oraz gwarantuje ciągłość prawną i administracyjną zadań realizowanych przez kolejnych twórców zespołu akt (archiwalnego). Koniecznością wydaje się podkreślenie dziedziczenia jako formy przechodzenia praw własności = przewłaszczenia, uprawnień oraz zobowiązań sukcesodawcy na sukcesora. Wynika to z faktu istnienia nieraz u jednego twórcy zespołu materiałów archiwalnych innego twórcy zespołu, bez uprawnień związanych z prawem dziedziczenia. W zależności od charakteru tego posiadania materiałów archiwalnych mogą to być „nieorganiczne części” zespołu, posiadane przez twórcę zespołu de facto lub de iure, a nawet prawem kaduka (lex caducaria) lub zupełnie obce = przypadkowe. Rozstrzygnięcia dotyczące prawa posiadania i prawa zarządzania materiałami archiwalnymi przez poszczególnego twórcę zespołu decydować muszą o „dziedziczeniu akt” oraz o „skucjach aktowych” i o „granicach zespołu archiwalnego”. Sprecyzowanie więc pojęcia „dziedziczenie akt” pozwala na sprowadzenie do właściwych ram określeń często używanych w słownictwie i praktyce archiwalnej jak „akta obce” lub „akta obcego pochodzenia”. Otóż tych określeń nie powinno się stosować do całości legalnej sukcesji aktowej, będącej przecież własnością sukcesora = nowego twórcy zespołu archiwalnego, a potrzebnych dla prawidłowego wykonywania swych zadań i funkcji. Mówi się wówczas o „adopcji akt”¹⁸². Przypomnieć również należy, iż dziedziczenie akt prawnie jest niezależne od sukcesora, gdyż rezygnacja z dziedzictwa dopuszczalna jest tylko w wyjątkowych wypadkach, i to zwykle na skutek nacisków pozaarchiwalnych. Jako „akta obce” lub „akta obcego pochodzenia” możemy określić tylko te, które nielegalnie dotarły do twórcy zespołu, a które w dotychczasowym ujęciu tzw. przyrodniczego (biologicznego) myślenia w archiwistyce stanowią „nieorganiczną część” zespołu archiwalnego, rozumianego jako „organiczna całość”. W momencie, gdy repozyturalia nie posiadały prawnego sukcesora, gdy stanowiły „część nieorganiczną sukcesora” (nowego twórcy zespołu), a mimo to przejmowane były (są) przez archiwa państwowe, archiwa nabywały je „prawem kaduka” i formowały z nich samodzielne zespoły zaniknięte.

Sprawy dziedziczenia akt ze szczególną ostrością występują w relacjach prawno-międzynarodowych. Powodują one znaczne komplikacje przy wyznaczaniu granic zespołu archiwalnego oraz jego struktury. Zagadnienie jest szczególnie ważne; w tym miejscu zasygnalizuję jednakże tylko problemy bezpośrednio dotyczące zasad dziedziczenia akt, a mianowicie:

a) ustroju zasobu archiwalnego oraz zespołu archiwalnego w oparciu o zasadę dziedzictwa genetycznego (rodzinnego = „patrimoine”). W oparciu o tę zasadę ustala się budowę oraz odbudowę zasobu i zespołu archiwalnego („constitution” oraz „reconstitution”);

b) metod realizowania zasady „dziedziczenia genetycznego”, wśród których zasadniczą rolę odgrywa metoda przynależności pochodzenia (genetycznej — proveniencyjnej);

c) praktyki archiwalnej związanej z:
— rabunkiem archiwaliów i akt,

¹⁸² E. v. Dalwigk: *Versuch einer philos.-juridische Darstellung des Erbrechtes*, Wiesbaden 1922 s. 231.

— prawem zdobyczy,
— windykacji i rewindykacji akt i archiwaliów oraz restytucji,
— sukcesji państwowej przy zmianach granic państwowych, cedowaniem i retrocedowaniem suwerenności. Chodzi przede wszystkim o uznanie konieczności podziału zespołu archiwalnego dla utrzymania porządku administracyjnego. Podział zespołu archiwalnego musi bowiem uwzględniać dwie sprawy: pierwszą, dotyczącą ustalenia okresu powstania akt (archiwaliów) istotnych i konstytutywnych dla porządku ekonomicznego, społecznego, prawnego oraz naturalnego oddawania terytorium. Akta są bowiem podstawowym instrumentem zarządzania terytorium i ludźmi; drugą sprawą jest ustalenie „daty granicznej” przekazywania akt (terminus a quo), jako terminu dogodnego do przeprowadzania dogłębnych kwerend na podstawowe tematy potrzebne dla poznania sytuacji wewnętrznej cedowanego terytorium:

— sukcesji aktowej przy zmianach granic administracyjnych państwa,

— dziedzictwa kulturalnego oraz interesu nauki. Przyjąć trzeba fakt, iż naukowcy nie lubią, gdy dzieli się zespoły akt i archiwalne. O ile „akta bieżące”, jak i „reponowane” w registraturze (archiwum administracyjnym), są niezbędnym warunkiem prawidłowego zarządzania terytorium dla każdego zwierzchnika, o tyle „historyczny zasób archiwalny” przekazywanego terytorium winien być dzielony w ramach procesu dziedziczenia według następujących kryteriów: respektowania całości dziedzictwa narodowego i kulturalnego cedowanego terytorium, nieograniczonego i bezpłatnego dostępu do wyłączonych od przekazania i do przekazanych akt (archiwaliów) przez obie układające się strony, oraz sprawności udostępniania archiwaliów¹⁸⁸.

Te międzynarodowo-prawne regulacje powodują największe komplikacje przy wyznaczeniu granic zespołu archiwalnego i w jego strukturze. Mniejsze, ale niemniej istotne komplikacje w procesie dziedziczenia akt, powodują wewnętrzne regulacje prawne, dotyczące tak reform podziału administracyjnego, jak i toku i trybu urzędowania, w szczególności reform biurowych. W specyfice polskiej (w ogóle państw socjalistycznych) instytucja „państwowego zasobu archiwalnego” wprawdzie zmienia sytuację prawną w archiwistyce — poszczególny twórca zespołu nie jest już właścicielem swych materiałów archiwalnych; jedynym właścicielem tych materiałów archiwalnych jest państwo, powiernikiem zaś państwa w tym zakresie jest państwowa służba archiwalna, a tymczasowymi posiadaczami i administratorami materiałów archiwalnych są poszczególni twórcy zespołów akt; niemniej instytucja „państwowego zasobu archiwalnego” nie narusza prawa „dziedziczenia akt”. Jednakże punkt ciężkości tego prawa dziedziczenia przesuwa z płaszczyzny prawnowłasnościowej na płaszczyznę zagadnień organizacyjnych, technicznych, posiadania i zarządzania (administrowania). Punkt ciężkości przesuwa się na „dziedziczenie akt”, jako instrumentu umożliwiającego twórcom zespołu działanie w oparciu o zasadę ciągłości prawnej i administracyjnej. Zasada

¹⁸⁸ Joachim Meyer-Landrut: *Die Behandlung von staatlichen Archiven und Registraturen nach Völkerrecht*. „AZ” t. 48: 1953 s. 45—120 oraz Tadeusz Walichnowski: *Przynależność terytorialna archiwaliów w stosunkach międzynarodowych*. Warszawa 1977 s. 28.

ta posiada szczególne znaczenie w tzw. „administracji czynnej” i „administracji ofensywnej”¹⁸⁴.

Wydaje się jednak, że oddzielanie „sukcesji martwej” od „sukcesji żywej” nie może decydująco wpływać na formowanie i ustalanie granic zespołów „prostych” lub „złożonych”. Co więcej, z jednej strony można tego rodzaju postępowanie uznać za stosowanie „bezprawia archiwalnego”, ale z drugiej strony wyłączenie „sukcesji martwej” i tworzenie z niej osobnego zespołu, nie jest tworzeniem „zespołu prostego” a „zespołu szczątkowego” lub „zespołu fragmentarycznego”. Tego rodzaju postępowanie wydaje się być rezultatem zbyt uproszczonego i mechanicznego rozumienia „sukcesji żywej” (czynnej), jako procesu tzw. „obrastania akt”. *Polski Słownik Archiwalny* nie uwypukla zresztą tego elementu „dziedziczenia akt”¹⁸⁵. Możliwe zaś rozwiązania przy dziedziczeniu akt są następujące:

— gdy wszystkie kompetencje twórcy zespołu akt przechodzą na innego (bez ich zwiększania i zmniejszania w chwili dokonywania zmian), całość archiwaliów wytworzona w likwidowanym twórcy zespole przechodzi na sukcesora i wraz z jego archiwaliami tworzy jeden zespół archiwalny;

— podobnie proces ten przebiega, jeśli sukcesja archiwaliów ustalona została formalnie;

— twórca zespołu archiwalnego, jeśli ulega likwidacji i nie ma ustalonej prawnej drogi dziedziczenia akt, staje się „martwym zespołem archiwalnym”;

— archiwum, jako dalsze przedłużone ramię administracji, przy braku formalnych ustaleń dziedziczenia akt, winno w myśl zasady ciągłości prawnej i administracyjnej przeprowadzić dziedziczenie akt przez sukcesora, w myśl zasady dziedziczenia kompetencji, zadań i funkcji zlikwidowanego twórcy zespołu przez innego;

— jeśli twórca zespołu archiwalnego posiada sukcesję czynną innego twórcy zespołu, to ta sukcesja czynna stanowi część składową zespołu archiwalnego sukcesora;

— sukcesja bierna u twórcy zespołu archiwalnego winna raczej wrócić do dawnego właściciela (posiadacza, administratora), twórcy zespołu;

— sukcesja bierna, w myśli zasady ciągłości prawnej i administracyjnej oraz stabilizacyjnej, może pozostać jako część składowa zespołu archiwalnego sukcesora;

— kontynuowanie merytorycznego załatwiania spraw dotyczy nie tylko tzw. „obrastania akt” sukcesji czynnej, ale i sukcesji biernej, związanej rzeczowo z kompetencjami sukcesora;

¹⁸⁴ Tym samym powiązanie archiwum z instrumentami „polityki działania”. Por. Stanisław Ptaszycki: *Archiwum — Archeion. Uwagi etymologiczno-historyczne*. „Archeion” t. 3: 1928 s. 3. Przyjmuje się, że archiwa nie są dowolnym zbiorem akt, ani jakimiś insytmami dokumentacyjnymi i informacyjnymi, powołanymi dla doraźnych celów. Są związane z państwem, nawet z narodem i jego działalnością, są ostatnim członem zarządu aktami; bez zgody archiwum instytucje nie mogą akt niszczyć oraz zobowiązane są do oddawania swych akt do archiwów (zob. Erich Kittel: *Die Stellung der Archive in der Verwaltungsorganisation*. „Der Archivar” 1962 s. 86).

¹⁸⁵ Nieco inaczej ujmuje PSA z 1974 r. s. 91, 92, w którym prostota lub złożoność zespołu archiwalnego uzależniona jest od nie- lub dziedziczenia akt.

— przypadki nasuwające wątpliwości w rozwiązywaniu poszczególnych sukcesji rozwiązywać można przy pomocy aparatu ewidencyjnego, np. w postaci „podwójnej inwentaryzacji”¹³⁶.

Uwagi dotyczące „dziedziczenia akt” są wystarczające dla ustalenia definicji „sukcesji czynnej” (żywej), jako całości lub części materiałów archiwalnych niezbędnych do kontynuowania spraw w toku urzędowania sukcesora, który przejął funkcje pierwotnego twórcy zespołu o tych samych właściwościach rzeczowych. Natomiast „sukcesja bierna” (mar-twa) to odziedziczone materiały archiwalne jako pozostałość po funkcjach, które uległy zanikowi bądź to już u spadkodawcy, bądź nie są kontynuowane u sukcesora¹³⁷.

Rozwiązując problemy „sukcesji aktowej” można przyjąć również definicję zespołu prostego jako organiczną całość materiałów archiwalnych, wytworzonych w wyniku działalności twórcy zespołu, który nie podlegał gwałtownym procesom komasacyjnym, zmianom organizacyjnym oraz procesom integracyjnym, powodującym dziedziczenie lub odstępowanie akt. Takie sformułowanie uwypukla istotę rzeczy, wyrażającą się w tym, że struktura tego zespołu prostego w zasadzie ustala układ registraturalny (kancelaryjny-proweniencyjny), a zespół archiwalny jako jednostka organizacyjna w archiwum końcowym jest ilustracją przedarchiwalnego organicznego narastania materiałów archiwalnych w systemach zarządu aktami (systemach informacyjnych zarządzania), li tylko określonego twórcy zespołu archiwalnego. Niemniej nie jeden zespół archiwalny (aktowy) podlegał w swym rozwoju różnym systemom zarządu aktami oraz różnego rodzaju repozyturalia, informacje utrwalone na różnego rodzaju materialnych nośnikach wchodzą w jego skład. Dlatego zespół archiwalny może posiadać różną strukturę (ład — układ), stosownie do rodzaju zarządu aktami oraz zarządu dokumentacją¹³⁸.

¹³⁶ Zespół akt winien pomóc w realizacji celów twórców zespołu aktowego: a) funkcji działania; b) podejmowaniu decyzji; c) załatwianiu klientów; d) zadaniach polityczno-ideologicznych (por. Johanna Weiser: *Erfrahrungen und Probleme bei der Leitungstätigkeit im Deutschen Zentralarchiv*, „AM” 1968 nr 3 s. 101).

¹³⁷ Drobną sprawą „dziedziczenia akt” jest jednak wyrazem zachodzących komplikacji w zarządzaniu aktami, a tym samym i w ustalaniu ładu archiwalnego. W wyniku tych „zakłóceń” w pracy twórcy zespołu archiwalnego (rozumianego jako organizacyjna „czarna skrzynka”) archiwiści stają w pośrodku przemian niezwykłego rozmiaru, nieznanych celów, których końca nie można przewidzieć. Wiele spraw stało się problematycznymi. Np. kto jest pewien prawidłowego oblicza zawodowego archiwisty. Powstają pytania — czy przypadkiem czas nie przeszedł ponad nimi, gdyż kto chce dzisiaj mówić o historii i myśleć historycznie? Jak daleko przeniknął ahistoryzm? W jakiej mierze nowe czasy, nowoczesne akta — nośniki informacji — zupełnie innej formy i treści od akt XIX wieku, zmuszają do wyposażenia archiwisty w nowe instrumenty pracy? (por. Franz Herberhold: *Deutsche Archivtage und deutsche Archivare*, „Der Archivar” 1967 s. 3).

¹³⁸ Sprawa współcześnie się w zarządzie aktami — nawet w zespole prostym. — o tyle komplikuje, że w dzisiejszych czasach krytycznym zadaniem nie jest generowanie, przechowywanie lub przekazywanie informacji, lecz jej filtrowanie oraz selekcja tak, żeby wymagać co do jej przetwarzania w stosunku do elementów składowych systemu ludzkiego nie przekroczyły znacznie możliwości tych elementów; do systemu nie powinno się dodawać jakiegokolwiek nowego elementu składowego, jeżeli nie jest on „kondensatorem” informacji, tzn. nie został tak zaprojektowany, żeby więcej informacji odbierał niż przekazywał; dobrem rzadkim jest bowiem dzisiaj nie informacja, ale możliwość jej przetwarzania, a najistotniejszymi elementami są wyszukane procesory, które mogą osłonić nas przed potokiem informacji (por. H.A. Simon: *Podjęmowanie decyzji...* s. 158, 184).

Wszystko to powoduje jednak to, iż pojęcie zespołu prosty jest dyskusyjne. Ogólnie można stwierdzić, iż zespół prosty to zespół, który:

— powstał u jednego twórcy zespołu, który nie podlegał żadnym zmianom komasacyjnym i parcelacyjnym;

— podlegał zmianom organizacyjnym, nie powodującym jednak żadnych zmian strukturalnych, integracyjnych i dezintegracyjnych.

4. ZESPÓŁ ZŁOŻONY

Czwartym pojęciem ważnym dla ustalania granic zespołu jest zespół złożony, jako całość materiałów archiwalnych wytworzona w wyniku działalności twórcy zespołu obejmująca materiały odziedziczone, przejęte, posiadane, zarządzane oraz nawet obce. Zespół złożony podlegał (podlega) procesom komasacyjnym, organizacyjnym oraz integracyjnym. Materiały archiwalne przejęte, posiadane oraz zarządzane stanowią część składową zespołu, jeśli połączone są z tą całością w sposób, iż ich wydzielenie w zespół odrębny w wyniku zaszytych procesów jest niemożliwe lub ze względów naukowych niecelowe. Tego rodzaju określenie pojęcia uwypukla w dostateczny sposób fakt, iż jedność organiczna (proweniencyjna = rodzinna = dziedziczna) została zniszczona lub utrzymana już na przedpolu archiwalnym lub dopiero w samym archiwum końcowym (państwowym). W archiwum państwowym odgrywają zasadniczą rolę w tym przypadku ustalenia prawne (dotyczące tzw. organicznego narastania zespołu archiwalnego), względy naukowe, przejrzystość zasobu archiwalnego (tektonika archiwalna), a nawet działania przypadkowe (dotyczące tzw. nieorganicznego narastania zespołu archiwalnego). U podstaw struktury zespołu złożonego leży ład oparty o pertynencję rzeczową, osobową lub topograficzną¹³⁹.

Złożoność więc zespołu archiwalnego (przede wszystkim osobowości prawnej) następuje przez chronologiczne następstwo twórców zespołów aktowych lub przez czasowe współistnienie (czasową równoległość) twórców zespołów aktowych. Chronologiczne następstwo zachodzi wówczas, gdy akta różnych chronologicznie twórców akt są ujęte w jednym zespole. Np. rejencja olsztyńska, erygowana w 1905 r., obejmuje akta od 1701 roku wyprodukowane przez urzędy dzia-

¹³⁹ Sprawa „zespołu złożonego” jest zagadnieniem centralnym dla archiwistyki w rozumieniu Th. R. Schellenberga (*Akten- und Archivwesen...* s. 192), który określa go jako „record groups”, jako większą jednostkę organizacyjną, w pewnym sensie samowolnie utworzoną; ale przy jej tworzeniu respektowano ustalenia wpływające z zasady proveniencyjnej oraz z wymogów organizacyjnych wytyczania granic zespołów aktowych (archiwalnych), ich ładu wewnętrznego oraz potrzeb informacyjnych. Dynamiczny rozwój administracyjny, a przede wszystkim podejmowania decyzji kierowniczych, uzewnętrzniający się w permanentnych zmianach organizacyjnych i kompetencyjnych, spowodował powstawanie zespołów złożonych; na złożony zespół archiwalny (aktowy) jako całości składa się wielość jednostek organizacyjnych o różnych statusach i z różnymi kompetencjami w hierarchii władzy. O złożoności zespołu decyduje zresztą nie tyle taka lub inna teoria czy zasada archiwalna, a charakter twórcy zespołu aktowego, jego struktura organizacyjna oraz zachodzące reformy administracyjne. Dlatego określa się zespoły archiwalne jako zespoły monolityczne, kompleksy zespołów niepodzielnych lub grupy samodzielnych zespołów (zob. F. Hoffmann: *Složitý archivní fond*, „Archivní Časopis” 1974 z 1 s. 20).

lające na jej terytorium właściwości, jak kamery wojenno-skarbowe w Królewcu i Gąbinie oraz rejencje w Królewcu i Gąbinie. Czasowe współistnienie zachodzi wówczas, gdy np. cała dokumentacja sejmiku prowincjonalnego łączy się z aktami starostwa krajowego, a dokumentacja sejmiku powiatowego łączy się z wydziałem powiatowym, a te z aktami starostwa powiatowego; innym wariantem tej złożoności jest włączenie drobnych podległych jednostek technicznych (np. dróżników) do zespołu nadrzędnego (np. rejonu dróg publicznych)¹⁴⁰.

Nieco inaczej złożoność zespołu przedstawia się w zespołach osobowości fizycznej. Spuścizny wielu osób powiązanych pokrewieństwem można łączyć w jeden zespół (np. rodowy), który wówczas nazywa się zbiorem rodzinnym lub zbiorem rodowym. Jeśli zaś spuścizna obejmuje również i materiały archiwalne jednostki organizacyjnej osobowości prawnej, którą np. twórca spuścizny kierował, wówczas spuścizna albo nosi charakter „zbioru archiwalnego”, albo włączana jest do zespołu archiwalnego osobowości prawnej¹⁴¹.

Złożoność zespołów archiwalnych wymaga rozpatrzenia trzech podstawowych pojęć, związanych z budowaniem ładu archiwalnego (tektoniki zasobu archiwalnego oraz struktury zespołu archiwalnego), a mianowicie: kompleksowości, komasacji (scalania) oraz integracji. Wyjaśnia te pojęcia punkty odniesienia dotyczące zespołów: prostego, złożonego, otwartego i zamkniętego, kompleksowego, zbioru zespołów, grupy zespołów, zbioru zespołów szczątkowych, zbioru archiwalnego oraz spuścizny. Jeśli chodzi o kompleksowość, to rozumie się pod tym pojęciem pełne połączenie, zestawienie, powiązanie okresowo samodzielnych i różnych elementów w jedną całość. W organicystycznym ujęciu archiwalnym ta „kompleksowość” gruntuje się na wypośrodkowaniu „praw natury” zespołu archiwalnego, jego istoty — w oparciu o którą mogą zachodzić (zachodzą i winny zachodzić) zmiany = modyfikacje w życiu społecznym” zespołu archiwalnego jako całości. Te modyfikacje decydują o charakterze zespołu, a przede wszystkim jego złożoności. Syntaktyka (syntaxis) archiwalna = kombinatoryka archiwalna przy formowaniu zespołu archiwalnego musi dbać o to, by respektowano te prawa łączenia danych elementów z tym, iż żaden z elementów nie może być pominięty względnie powtórzony. Tak złożony zbiór elementów określa się jako „kompleks”, który jest uporządkowany tylko wówczas, gdy elementy zespołu

¹⁴⁰ System hierarchiczny w kształtowaniu zespołu złożonego jest jedną z podstawowych cech zasady strukturalnej. Zwykle wyróżnia się następujące przyczyny hierarchizacji: a) spośród możliwych systemów o danej wielkości i złożoności pojawiają się systemy hierarchicznych w wyniku procesów ewolucyjnych jest najbardziej prawdopodobne. Elementy składowe hierarchii same są systemami stabilnymi; b) spośród systemów system hierarchiczny wymaga w znacznie mniejszym stopniu przesyłania informacji między ich częściami składowymi; c) złożoność systemu hierarchicznego jest niezależna od punktu widzenia. Hierarchia wyjaśnia więc związek między złożonością a wielkością (por. H.A. Simon: *Podjęmowanie decyzji...* s. 163).

¹⁴¹ *Ordnungs- und Verzeichnungsgrundsätze...* s. 24 oraz Józef Kus: *Akta poworskie w archiwum i praktyce badawczej*. „Archeion” t. LXX: 1980 s. 65. Dyskrypcyjność zespołu prostego (zob. Cz. Biernat: *Problemy...* s. 175) a złożoność zespołu archiwalnego i istnienie zbiorów archiwalnych jest wyrazem istnienia zasady wyjątków, jako rezultatu filtrowania i selekcji informacji. Zasada wyjątków oznacza podawanie do wiadomości tylko odchyleń od norm, a więc o tym, co jest nieprzewidywalne (H.A. Simon: *Podjęmowanie decyzji...* s. 184).

ujęte są w porządku naturalnym. Dlatego o porządku tym decydują ściśle określone zasady, reguły oraz metody (układy) porządku. W archiwalnym ujęciu można ten porządek osiągnąć przez trzy operacje: permutację (przeniesienie), kombinację oraz różnorodność (wariacje). Kompleksowość, przede wszystkim współczesnego zespołu archiwalnego, gruntuje się na coraz silniejszej koordynacji administracji oraz kooperacji w gospodarce. Współczesność jest przytłaczana wizją „zintegrowanego systemu informacyjnego” względnie informatycznego; koncepcja ta ma być panaceum na niedostatki rozwiązań organizacyjnych systemów oraz braki w wyposażeniu¹⁴². System informatyczny idzie tak daleko, iż od siebie uzależnia pozostałe systemy (normy zakładowe) twórcy zespołu archiwalnego. Nieporozumienia zaś w zakresie pojęć „zespół kompleksowy” lub „kompleks zespołów archiwalnych”, „zbiór archiwalny” wynikają z nieprecyzyjnego rozumienia oraz interpretacji pojęć: *komasacja* (terminu dotyczącego zakresu = scalania), *parcelacja* = wyodrębnianie, *integracja* (terminu dotyczącego struktury = sumaryczności). Techniki oraz metody integracyjne dotyczą trzech podstawowych zadań: łączenia celów, łączenia komórek organizacyjnych, łączenia operacji przetwarzania danych. Łączenie celów poszczególnego twórcy zespołu archiwalnego (np. przedsiębiorstwa) z celami centrali decyzyjnej (np. zjednoczenia) może prowadzić do kompleksowego zespołu archiwalnego w oparciu o archiwalną zasadę ekotopiczną, czyli do ustalenia „nowej całości”. Łączenie komórek organizacyjnych jest szczególnie ważne w systemie decentralistycznym, zaś łączenie operacji przetwarzania danych usprawnia integrację zagadnień, integrację zbiorów kartotek, informacji = tworzenie banku danych, integrację transakcji = łączenie danych źródłowych w jeden dokument, integrację łącznościową, integrację programów.

Integracyjności systemu nie należy jednak mieszać z kompleksowością systemu. System może być zintegrowany, ale nie kompleksowy i odwrotnie. System zintegrowany w najwyższym stopniu jest równocześnie systemem kompleksowym, czyli obejmującym szerokie zakresy dziedziny twórców zespołów archiwalnych. W takim ujęciu przyczyny powodujące złożoność zespołów archiwalnych szereguje się w wielu grupach. Wydaje się jednak, iż dla ustalenia zasad wytyczania granic zespołu, systematyzacja tych przyczyn winna wyjść od rozpoznania inspiracji wytyczania granic zespołu ze strony archiwalnej oraz ze strony pozaarchiwalnej.

a) Jeśli chodzi o stronę archiwalną, to przyczyny złożoności zespołu archiwalnego, więc i jego zewnętrżnych granic, rozróżnić należy dwa ich rodzaje:

— administracyjne, dotyczące przede wszystkim zespołu akt oraz zespołu archiwalnego otwartego;

¹⁴² A. Targowski: *Informatyka...* s. 130. Zespół złożony jest przykładem dtw. „holizmu”, który przyjmuje, że zjawiska społeczne tworzą układy całościowe podlegające prawidłowościom, których nie można określić na podstawie znajomości prawidłowości rządzących ich elementami składowymi. Podobnie twierdzeń dotyczących układów nie można przenieść na elementy systemu; innym ujęciem jest tzw. „gestaltizm”, czyli pewnych całości, zwanych postaciami, których cechy nie dają się sprowadzić do właściwości ich elementów składowych.

— ściśle archiwalne, dotyczące zespołu archiwalnego zamkniętego oraz zespołu archiwalnego otwartego¹⁴³.

Administracyjne przyczyny złożoności zespołu archiwalnego są rezultatem faktu, iż archiwa rosą przede wszystkim z pracy administracyjnej. Dlatego na czoło zasad ustalających granice zespołu wysunąć trzeba taką, która jest do przyjęcia tak przez administrację, jak i służbę archiwalną. Taką zasadą jest zasada proveniencyjna; opiera się ona na wspólnocie i wzajemnym powiązaniu archiwum z administracją. Jest ona wyrazem „jedności kancelarii, registratury, systemów informacyjnych, zarządzania oraz archiwum”. Zasada ta wypływa z analizy akt jako najważniejszej, istotnej, naukowej pracy archiwisty. W skład tej analizy wchodzi badania nad organizacyjnym i funkcjonalnym pochodzeniem akt i archiwaliów, badania nad proveniencją, treścią, różnorodnością powiązań akt. Zasada proveniencji ustala, iż akta i ich struktura ładu w zespole archiwalnym ma wyraźnie odzwierciedlać obszary organizacyjne i zadaniowe (funkcjonalne) twórcy zespołu, z którego one pochodzą. Reszta prac archiwalnych posiada raczej charakter techniczny, jest technicznego rodzaju¹⁴⁴.

Wprowadzie przytacza się różne sformułowania zasady proveniencji, niemniej nie ustosunkowuje się do sprawy zasadniczej, a mianowicie do sformułowań H.O. Meisnera z 1952 r. oraz do wyników obrad konferencji archiwistów polskich we Wrocławiu z 10 września 1955 r. w sprawie metod porządkowania akt pruskich. Otóż okazuje się, że już od 30 lat zasada przynależności proveniencyjnej określa przynależność akt do zespołu archiwalnego, wytycza granice zewnętrzne zespołu, ale nie decyduje o porządku akt w zespole, jego wewnętrznej strukturze; że uznanie zasady proveniencji jako zasady przynależności kancelaryjnej jest wyraźnym zacieśnieniem zasady do jednej z licznych metod i układów porządkowania wewnętrznego w zespole¹⁴⁵. Wydaje się, że rozróżnienie między zasadą, metodą lub układem musi przebiegać jasno i zdecydowanie. Zacieranie różnic między nimi powoduje komplikacje i nieporo-

¹⁴³ Najpełniej łączność przyczyn administracyjnych i archiwalnych zaznacza się w zespołach miejskich. Np. niepomyślne rozwiązania administracyjne (jak „J6-zefinizm” w Austrii, względnie wrogi dla miast ustawy z XIX i XX wieku) spowodowały znaczne komplikacje w zasobie archiwalnym miast. Por. Wilhelm Rausch: *Die Entwicklung des kommunalen Archivwesens in Osterreich*. „Der Archivar” 1961 s. 196 oraz Franz Herberhold: *Die Aktenordnung für Städte und die Zukunft der Kommunalarchive*. „Der Archivar” 1961 s. 203.

¹⁴⁴ Th.R. Schellenberg: *Akten- und Archivwesen...* s. 116.

¹⁴⁵ H.O. Meisner: *Bemerkungen...* s. 109; Cz. Biernat: *Problemy...* s. 164. A. Brenneke (*Archivkunde...* s. XV, 85) również chciał rozwiązać przeciwstawność rozumienia zasady proveniencyjnej między francuską zasadą przynależności zespołowej (Fondsprinzip) a holenderską zasadą przynależności registraturalnej (Registraturprinzip = zasadą przynależności kancelaryjnej); to rozwiązanie miała dać zasada wolnej proveniencji (freien Provenienzprinzip). Teoretyczne podbudowanie zasady wolnej proveniencji uzasadnia się tzw. „rozwojowym tokiem myślenia” (Entwicklungsgedanken) jako podstawy „historyzmu”, szczegółowo przedstawionego przez Meineckego. „Historyzm” łączyć ma w sobie wegetatywno-biologiczną koncepcję rozwojową Herdera z historyczno-rozwojową koncepcją Goethego. Brenneke starał się udowodnić holenderskim archiwistom, iż bezprawnie i bezpodstawnie przez swój organiczny i rozwojowy tok myślenia wprowadzili do procesu historycznego biologiczne poglądy. Tego rodzaju filozoficzna krytyka zasady przynależności registraturalnej (kancelaryjnej) umożliwia — zdaniem Brennekego — rozluźnienie sztywnego rozumienia zasady proveniencyjnej.

zumienia. Chodzi więc o ustalenie kryteriów, według których określać się będzie pochodzenie materiałów archiwalnych w myśl zasady proveniencyjnej, czyli tym samym o kryteria wyznaczania granic zespołu archiwalnego. Podkreśla się zwykle elementy pierwszorzędne, jak historię, organizację lub zakres kompetencyjny twórcy zespołu; dalej elementy drugorzędne, jak wspólne kierownictwo, budżet, przepisy kancelaryjne, składnicę akt, wykazy akt. Elementami granicznymi zespołu są zwykle akt erekcyjny lub likwidacyjny twórcy zespołu, wyodrębnienie organizacyjne, różne zakresy kompetencyjne oraz odrębna registratura lub archiwum administracyjne (składnica akt)¹⁴⁶.

Nie wdając się na razie w dyskusję o prawidłowość tych sformułowań czy ich poprawną hierarchię, można przyjąć, iż wspólną dla twórców zespołów i dla służb archiwalnych jest zasada proveniencyjna jako zasada przydatna przede wszystkim dla wyznaczania granic zespołu archiwalnego. Zasada ta ustala, jakie materiały archiwalne w zespole są pochodzenia obcego, czy dziedziczenie i adopcja akt jest legalna, czy wyłączone materiały z zespołu złożonego rzeczywiście tworzą zespół prosty, w jakiej mierze zasada proveniencyjna upoważnia do formowania „fikcyjnych zespołów prostych” lub tzw. „części zespołu”. Takie wąskie rozumienie zasady proveniencyjnej jako metody doprowadziło nawet do projektów wyodrębniania wydziałów prezydiów rad narodowych w samodzielne zespoły proste. Jest to jednak nieprawidłowe przenoszenie rozwiązań niemieckich na odmienne warunki polskie z jednej strony, a z drugiej strony podobne przenoszenie elementów archiwistyki radzieckiej; w rezultacie wprowadzono nowe pojęcie „kompleks zespołów”. Proponowaną „proveniencję resortową” można odnieść tylko do urzędów szczebla centralnego, natomiast „proveniencję organów władzy” (Behördenprovenienz) do urzędów szczebla terenowego¹⁴⁷.

Zachodzi jednakże jeszcze jedna wątpliwość — czy zasada proveniencyjna jest jedynie wspólną płaszczyzną, na której spotykają się i twórcy zespołów, i służba archiwalna? czy zasada ta ma charakter absolutystyczny, czy posiada wyłączny monopol? Otóż wydaje się, że w ciągu ostatnich dziesięcioleci do głosu dochodzą również inne zasady. Ma to miejsce przede wszystkim w zespołach aktowych gospodarczych i specjalistycznych. Również rozwój, rozproszkowanie oraz ostre stadium fermentacji aparatu administracyjnego (jego struktury, organizacji i kompetencji) czyni z zasady proveniencyjnej niesprawny instrument w ustalaniu granic zespołu. Niedostatki zasady proveniencyjnej uzewnętrzniają się przede wszystkim w ustalaniu granic zespołu akt. Granice bowiem zespołu archiwalnego (tak zamkniętego, jak i otwartego) jest ar-

¹⁴⁶ Spośród wielu cech archiwisty (wierności, spostrzegawczości, przygotowania naukowego) najważniejszą cechą jego musi być „poczucie porządku”, które pozwala mu na zachowanie raz nadanego zespołowi archiwalnego ładu. „Najgorzej jest wprowadzić własny porządek w archiwum według wynotowanych a priori klas, filozoficzny układ w przekonaniu, że archiwum może i musi być jakimś określonym systemem filozoficznym” (por. Georg August Bachmann: *Ueber Archive deren Natur und Eigenschaften, Einrichtung und Benutzung nebst praktischer Anleitung für angehende Archivbeamte in archivalischen Beschäftigungen*, Heidelberg 1841 s. 7, 21).

¹⁴⁷ Szczegóły zob. Cz. Biernat: *Wyodrębnianie zespołów w zasobie rad narodowych*, „Archeion” t. XLII: 1965.

chiwiście łatwiej wyznaczyć choćby z tego powodu, że podejmuje w tym zakresie decyzję sam. Tymczasem o granicach zespołu aktowego decyduje przede wszystkim twórca zespołu i elementy od niego niezależne; archiwista raczej ogranicza się do sugerowania twórcom zespołów archiwalnego punktu widzenia. Najwięcej trudności w zastosowaniu zasady proveniencyjnej w wyznaczaniu granic zespołu sprawiają twórcy zespołów administracji gospodarczej (zespoły gospodarcze = archiwa gospodarcze) oraz twórcy zespołów przedsiębiorstw (zespoły fabryczne = archiwa fabryczne). Mówi się nawet o tym, iż zespoły aktowe oraz archiwalne jednostek gospodarczych formują zespoły archiwalne w rodzaju „tworzywa kryształowego”. Propozycję rozwiązania tych komplikacji podał A. Zechel. Wysunął on nową zasadę ekotopiczną, jako zasadę zastępującą zasadę proveniencyjną w opanowywaniu gospodarczych materiałów archiwalnych. Zasadnicze bowiem trudności teorii archiwalnej w tym zakresie działania archiwalnego polegają na tym, że każdy archiwista gospodarczy napotkany problem do rozwiązania uznaje początkowo za przypadek pojedynczy. Z trudem wypośrodkowuje się zasady ogólne, z pojedynczych przypadków wypracowuje się określoną zasadę¹⁴⁸.

Trudność ustalenia zasady generalnej wypływa z „osobowości”, indywidualnego charakteru poszczególnych zespołów archiwalnych. W zasadzie ekotopicznej chodzi dodatkowo również o zasadniczy problem archiwalny, jakim jest — przynajmniej na obszarze archiwum gospodarczego — pogodzenie dwu przeciwstawnych stanowisk, wyrażających się we wzajemnej niezgodności zasad: proveniencji oraz pertynencji. Elementami uzasadniającymi stosowanie tej nowej metody określania granic zespołu są:

— zdolność podporządkowywania się (Subsumtionsfähigkeit) pojedynczych proveniencji proveniencjom równorzędnym oraz nadrzędnym. Ta zdolność jest wynikiem dynamicznego charakteru administracji gospodarczej i samej gospodarki. Jednostki organizacyjne administracji państwowej z zasady posiadają bardziej statyczny charakter, więc „ekotopia” nie odgrywa u nich tak wielkiej roli;

— administracja gospodarcza jest bardzo niestabilna. Dlatego elementem stabilnym jest właśnie siedziba ośrodka dyspozycyjnego przedsiębiorstwa. Element miejsca jest elementem przeciwstawnym proveniencji. Posiadanie przedsiębiorstwa stale się zmienia, nazwy firmy również ulegają zmianom, i to bardzo często; tak samo ulegają zmianom formy prawne i organizacyjne przedsiębiorstw. W takiej sytuacji elementem stabilnym jest właśnie siedziba ośrodka dyspozycyjnego przedsiębiorstwa. Z prawnego punktu widzenia jest to zagadnienie związane z tzw. stopniem samodzielności przedsiębiorstwa;

— w administracji gospodarczej faktorem decydującym jest inspiracja (impuls energetyczny = Energiefactor). Ona jest tym elementem, który działa od wewnątrz, łączy poszczególne proveniencje. Władze nadrzędne przedsiębiorstwa dają impulsy, natomiast podległe przedsiębiorstwa nakierowane są tylko na wykonanie narzuconych zadań, są

¹⁴⁸ Artur Zechel: *Grundfragen zur Theorie des Werkarchivs*. „Der Archivar” 1960 s. 445.

one „ukierunkowane na górę”. Tego rodzaju struktura jest starą wypróbowaną ekonomiczną właściwością. Stąd wiązanie poszczególnych przedsiębiorstw, firm w jeden koncern (zjednoczenie), stanowiące „centrale firmy” (Zentralfirma). Pomiedzy poszczególnymi proveniencjami zachodzi swoistego rodzaju o s n o w a ekonomiczna¹⁴⁹.

Zasada proveniencyjna ustala tzw. zespoły proste przede wszystkim na bazie komponentów miejsca, fatora czasu oraz „materialnych punktów widzenia”; zasada ekotopiczna natomiast prowadzi do łączenia kilku proveniencji w jakiś z e s p ó ł k o m p l e k s o w y. Postawą formowania takiego zespołu, tym samym wyznaczania szerokich granic zespołu, jest centralny p u n k t d y s p o z y c y j n y, powiązania oraz inspiracja d z i a ł a ń e k o n o m i c z n y c h, średnio-centralne powiązania obszaru działania, punkty ciężkości oraz osi rozwoju planowania przestrzennego, czyli formowanie miniregionu twórcy zespołu archiwalnego — wyrazem tego jest siedziba firmy, czyli „topografia”. W „topice” krystalizują się: wspólnota interesów, ciężenia gospodarcze, społeczne i kulturalne. Tym samym „zespół kompleksowy” zjednoczenia, jako koncernu socjalistycznego lub koncernu kapitalistycznego, koncentruje wokolo siebie całość materiałów podzespołów poszczególnych przedsiębiorstw (zespoły fabryczne) w jedną całość ekonomiczną, której centralnym punktem topograficznym jest główna siedziba i punkt dyspozycyjny koncernu. Tak rozumiany „zespół kompleksowy” to zespoły aktowe (archiwalne) dwu lub więcej twórców zespołów, wykazujących znaczne powiązania historyczne, ekonomiczne, podobnego rodzaju funkcje, podporządkowanie, następstwo oraz wspólną siedzibę organu dyspozycyjnego — administracyjnego. Ze zbiorów i spuścizn również można tworzyć kompleksy w oparciu o łączność twórców zbiorów i spuścizn (osób) pokrewieństwem, zawodem czy innymi elementami¹⁵⁰.

Swoistego rodzaju ekotopię stosuje się również w innych dykasteriach zarządzania, między innymi w sądownictwie, np. na przykładzie sądu grodzkiego. W ramy zespołu tegoż sądu łączy się wydziały spraw cywilnych, karnych, urzędu ksiąg gruntowych i rejestrów publicznych, wydziały sądownictwa bezspornego, sądy gospodarstw dziedzicznych, sądy zdrowia dziedzicznego (Erbgesundheitsgericht) oraz sądy pracy. Podkreślenia przy tym wymaga fakt istnienia w sądzie grodzkim dwóch różnych systemów registraturalnych równolegle: system registraturalny w samej administracji sądu oraz system rejestrów w poszczególnych wydziałach i sądach specjalistycznych, nie wspominając cały dział ksiąg wieczystych zarządzany środkami panowania nad tzw. masowymi aktami paralelnymi. Dlatego niektórzy zespoły sądowe nazywają nie „zespołami”, a „zasobem materiałów archiwalnych sądu”¹⁵¹. W myśl „zasady ekotopicznej” ujmuje się również „zasób archiwalny parafii” lub „zasób archiwalny diecezji”, ujmując w nim wspólnie zasób archiwalny ścisłej administracji kościelnej, jej przybudówek oraz organizacji para-

¹⁴⁹ Lutz Hatzfeld: *Probleme irregulärer Archibildung in der Wirtschaft*. „Der Archivar” 1967 s. 57; Gertrud Milkereit: *Fusion, Unternehmensstruktur und Firmenorganisation als aktuelle werksarchivische Probleme*. „Der Archivar” 1973 s. 81.

¹⁵⁰ Cz. Biernat (*Problemy...* s. 173) mówi w tym wypadku o „zbiorze zespołów”.

¹⁵¹ *Manuel d'archivistique...* s. 380.

kościelnych¹⁵². Stwierdzić zresztą można i przydatność „zasady ekotopicznej” w bieżącej pracy administracyjnej, czego zewnętrznym wyrazem są „archiwa wiodące” oraz w pracy archiwalnej. Z tego faktu oraz z istnienia różnorodnych materiałów archiwalnych wyciąga się daleko idące wnioski — uważa się, iż nie można obecnie mówić o zespołach aktowych (archiwalnych), a o „zasobie aktowym” (archiwalnym) twórcy zespołu. Powraca się niejako do koncepcji J. Siemieńskiego i na miejsce „zespołu aktowego” (archiwalnego) wprowadza się pojęcie „archiwum”. Coraz więc częściej używa się pojęcia: archiwum wiodące, archiwum (akta) miasta X. Z trojakiego charakteru „archiwum” jako pojęcia ujmowanego z punktu widzenia lokalowego, instytucjonalnego i substancjalnego, punkt ciężkości przesuwają się na „substancję”¹⁵³.

Te komplikacje w budowie ładu wewnętrznego oraz w wyznaczaniu granic zewnętrznych zespołu archiwalnego, wypływające z „dziedziczenia akt” są zresztą wyrazem ogólnych problemów archiwalnych, związanych z oddziaływaniem reform administracyjnych tak w zarządzaniu państwem, jak i organów samorządowych. Dotyczy również reforma administracyjna tak reformy terytorialnej, jak i reformy funkcjonalnej. Reforma terytorialna jest wyrazem zachodzących zmian w przestrzeni życiowej człowieka, jego zawodu, mieszkania i czasu wolnego; przestrzeni, która nie pokrywa się już z obszarem administracyjnym, przede wszystkim administracji lokalnej — gminy. Reforma zaś funkcjonalna zajmuje się przebadaniem i przydziałem nowych zadań i kompetencji administracyjnych na różne płaszczyzny, różnych nosicieli i władze administracyjne po przeprowadzeniu reformy terytorialnej; dalej dotyczy minimalizacji interwencji władz centralnych lub maksymalizacji centralizacji. Stwierdza się, że samorząd ulega coraz silniejszemu naciskowi państwa, i wobec tego rozumiany jest tylko jako *p r a w o w s p ó ł d z i a ł a n i a* w państwowym systemie sterowania. Jeżeli to współdziałanie jest zapewnione, to przyjmuje się, iż podział zadań między państwo i samorząd komunalny staje się bezproblemowy¹⁵⁴.

Granice zespołu zależne są więc tak od kompetencji terytorialnej, jak i funkcjonalnej twórcy zespołu archiwalnego. Obszar gminy lub powiatu wyznaczają zwykle tzw. średnio-centralne powiązania, systemy rozwoju punktów ciężkości obszaru oraz osie rozwoju planowania krajowego. Funkcje twórcy zespołu wyznaczają natomiast następujące kryteria: minimalnej liczby mieszkańców, minimalnej powierzchni obszaru zarządzania — czyli miniregionów jako wspólnoty interesów, ciężarów gospodarczych, społecznych i ciężarów kulturalnych, technicznego wypo-

¹⁵² *Führer durch die Bistumsarchive der katholischen Kirche in der Bundesrepublik Deutschland und in West-Berlin*. München 1977. Archiwa kościelne obejmują dokumentację kościelnego życia oraz przeznaczone są dla służby i działania biskupstwa, parafii, klasztoru... Do archiwum należy w rozumieniu tych wytycznych również registratura bieżąca. Najstarsze dokumenty tworzą w rozumieniu CJC wraz z najmłodszymi *idealną* jedność archiwalną.

¹⁵³ *Zbiór przepisów archiwalnych*. Stan na dzień 30 czerwca 1961. Warszawa 1962. Pismo ogólne nr 17 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 1 VIII 1958 r. s. 113.

¹⁵⁴ M. Jaroszewicz: *O reformie terenowej — krytycznie...* s. 3 oraz Heinrich Siedentopf: *Wyniki i skutki oddziaływania reform w administracji komunalnej*. „OMT” 1982 z. 1. s. 9.

sażenia, specjalizacji personelu, odciążenia szczebla centralnego od wykonywania zadań administracyjnych, możliwie jasnego trzystopniowego systemu administracji, zdolności realizacyjnej zadań, niezależności pomiędzy organami administracji w myśl zasady pomocniczości oraz zasady hierarchiczności, przejrzystości zadań, usuwania podwójnych kompetencji, usuwania zbędnych kompetencji.

Kolejną — trzecią — zasadą wyznaczającą granice zespołu archiwalnego jest zasada jedności zespołu; wynika ona z naturalnej „jedności archiwalnej” (jedności kancelarii — registratury — banku danych — archiwum) oraz wiąże się nierozdzielnie z zasadą ciągłości prawnej i administracyjnej. Typowym przykładem tejże zasady „jedności zespołu” jest zespół „Rejencji Olsztyńskiej”. Otóż mniej więcej 65% akt zespołu pochodzi z okresu sprzed 1905 roku, tzn. przed powstaniem — erygowaniem — Rejencji Olsztyńskiej. Tym samym zespół ten tworzy fikcję, jakoby jego twórca zespołu (Rejencja Olsztyńska) działał już w 1717 roku, tzn. obejmuje materiały archiwalne wytworzone przez Kamere Wojenno-Skarbową w Królewcu oraz Kamere Wojenno-Skarbową w Gąbinie (w latach 1717—1818), przez Rejencję Królewiecką oraz Rejencję Gąbińską (w l. 1817—1905). Dziedziczenie objęło więc całość materiałów archiwalnych dotyczących obszarów wykrojonych a wchodzących do obszaru nowo erygowanej Rejencji Olsztyńskiej¹⁵⁵. Dziedziczenie objęło tak sukcesję żywą (czynną, otwartą), jak i sukcesję bierną (martwą, zamkniętą), akta „specjalia”, jak i „akta generalia”. Przejęte zostały więc akta administracyjne funkcji już dawno zaniechanych (np. grodów = Aemter). Zbudowano więc plan akt zespołu obejmujący i materiały archiwalne bierne, i czynne łącznie. Plan akt oparty o układ rzeczowy i systematyczny miał za podstawę plan (schemat) organizacyjny sukcesodawców i spadkobierców. Co więcej, poszczególne odcinki „kompleksowego zespołu” Rejencji Olsztyńskiej uporządkowane zostały według różnych metod — od kancelaryjnej do abstrakcyjno-rzeczowej.

Zasada „jedności zespołu” — jak niektórzy określają — jest zasadą przyszłościową, gdyż ustala ściśle powiązanie zarządu aktami z zarządem archiwaliami. Dlatego wskazuje się, że zespół archiwalny należy zawsze dostosowywać do ostatniego zakresu substancji aktowej (archiwalnej) tak w kancelarii (registraturze bieżącej), jak i w registraturze akt dawnych lub nawet w archiwum końcowym, i to tak wobec zespołów archiwalnych otwartych, jak i zamkniętych; więc zasada „jedności zespołu” nie odróżnia postępowania archiwalnego wobec „sukcesji czynnej” oraz „sukcesji biernej”. Zespół aktowy (archiwalny) i jego plan akt, struktura i granice zewnętrzne jest obrazem procesu rozwojowego twórcy zespołu; musi więc odzwierciedlać wszystkie funkcje twórcy zespołu, proces ich zanikania czy pojawiania się nowych.

Wydaje się, że te trzy zasady — proweniencyjna, ekotopiczna oraz jedności zespołowej — są wspólnymi dla służby administracyjnej i dla służby archiwalnej. Na tej płaszczyźnie obie służby mogą i muszą wspólnie pracować. Niemniej trzeba przyjąć istnienie zasad ustalania

¹⁵⁵ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie. Inwentarz Rejencji Olsztyńskiej t. I—IV.

granic zespołu specyficznych dla służb administracyjnych, oraz odmien-nych stosowanych przez służby archiwalne.

b) Jeśli chodzi o ustalanie granic zespołu, jego złożoności w sferach pozaarchiwalnych, to w służbach administracyjnych zależne ono jest od charakteru administracji, zmian ustroju administracyjnego, organizacji pracy oraz funkcji. Odmienne bowiem sprawa przedstawia się w administracji biernej, nakierowanej na inicjatywę „klienta”, tzn. żądania obywatela oraz decyzje tzw. „góry” administracji żyjącej i pracującej metodą „z dnia na dzień”; inaczej ma się natomiast sprawa z administracją czynną, ofensywną... Niemniej z archiwalnego punktu widzenia „administracja czynna”, by była dla obywateli „przezroczysta” (transparente), czyli do przyjęcia przez ogół obywateli, musi bezwzględnie respektować zasadę ciągłości prawnej i administracyjnej¹⁵⁶.

Ten „legalistyczny” aspekt działania administracji czynnej reprezentowała przede wszystkim administracja pruska. Archiwalnym wyrazem stosowania zasady ciągłości prawnej i administracyjnej jest właśnie dziedziczenie akt. Innym współczesnym przykładem takiego postępowania może być zarządzenie rządu węgierskiego, iż „przy likwidacji twórcy zespołu należy troszczyć się o los akt i dalsze z nimi postępowanie” (zarządzenie z 2 września 1969 r.). Włączenie funkcji, zadań i kompetencji zlikwidowanego twórcy zespołu do innego powoduje przejście akt do registratur sukcesora, które przejęły funkcje zlikwidowanego twórcy zespołu. Przy podziale zadań twórcy zespołu muszą wszystkie akta registratur zlikwidowanego twórcy zespołu przejść do registry tego twórcy zespołu, który przejął największą część zadań. Pozostali twórcy zespołów mogą jedynie wypożyczać konieczne akta. Jeśli funkcje zlikwidowanego twórcy zespołu nie zostały przez żadnego następcę przejęte (co zdarza się wyjątkowo), o dalszym losie akt zadecyduje minister. Akta zlikwidowanych organów rad narodowych przechowuje się w archiwum parlamentarnym¹⁵⁷.

Popruskie zespoły archiwalne są ilustracją, jak zasada ciągłości prawnej i administracyjnej chroniła je od zbyt pochopnego dzielenia zespołów (proweniencji) na tzw. „zespoły proste”, co więcej jak skutecznie regulowała poszerzenie granic zespołu, prowadząc do formowania „wielkich zespołów archiwalnych”, czyli jednostek organizacyjnych zasobu archiwalnego bardzo przydatnych „tektonice archiwalnej”. Trzeba podkreślić, iż również w bieżącej administracji, w zarządzie aktami zasada

¹⁵⁶ A. Ducrot: *Die neue französische...* s. 478.

¹⁵⁷ Kurt Schumann: *Parlamentsarchive*, „Der Archivar” 1962 s. 215 oraz Günther Bradler: *Struktur und Funktion der Parlamentsarchive*, „Der Archivar” 1976 s. 274; Max Miller: *Ueber Aufgaben und Ausbau der Parlamentsarchive*, „Der Archivar” 1907 s. 150.

ta jest elementem skutecznie przewyżającym istniejące „stadium fermentacji administracyjnej”. Zewnętrzny przejawami tego „stadium” są: rozbudowa (prawie monstualna) aparatu administracyjnego, stałe — permanentne reorganizacje administracji oraz znaczne perturbacje w systemach registraturalnych w wyniku przeprowadzanych reform biurowych, co doprowadziło do tzw. „bezregistraturalnego zarządu aktami”. Czynniki wyznaczającymi granice zespołu aktowego stały się: plany akt, regulaminy pracy, zadania (funkcje) twórcy zespołu i związane z nimi grupy akt. Szczególną rolę przypisuje się planom akt oraz regulaminom pracy, które mają powstrzymać rozpad registratury rzeczowej, która „trzeszczy” pod naporem burzliwych czasów administracji. Z jednej strony prowadzi się likwidację poszczególnych szczebli administracji, z drugiej jednak strony wcale nie zmniejsza się liczbę zatrudnionych, a przesuwanie urzędników likwidowanego szczebla na szczeble niższe (najniższe) powoduje zmiany organizacyjne, techniczne oraz zarządu aktami. Administracja jednakże, by była sprawna, musi zachować ciągłość działania; ciągłość prawna i administracyjna nie może być przerywana, ona jest elementem, który reguluje wytyczanie granic zespołu w wyniku konfrontacji, a nawet spięcia między proweniencją a pertynencją rzeczową, osobową oraz geograficzną akt (archiwaliów)¹⁵⁸.

W administracji bierniej stosuje się w przeważającej mierze liczbowo-chronologiczny system zarządu aktami (numerus currens dziennika podawczego), opierający się na rocznym zamykaniu teczek akt. W tej sytuacji wyznaczanie granic zespołu jest stosunkowo proste, co więcej ułatwione jest formowanie fikcyjnych „zespołów prostych”.

5. GRANICE ZESPOŁU ARCHIWALNEGO

Piątym podstawowym problemem, wynikającym z rozważań nad poprzednimi, jest pojęcie granice zespołu archiwalnego. Definicja tego pojęcia musi jednakże być dwuczłonową, wyjaśniającą z jednej strony istotę pojęcia oraz z drugiej strony procedurę ustalania granic. W takim ujęciu brzmi ona następująco:

— granica zespołu archiwalnego to schematycznie przedstawiony zakres substancji aktowej i archiwalnej określonego twórcy zespołu. Zakres ten odzwierciedla historyczny rozwój oraz funkcje organów działania twórcy zespołu;

— granica zespołu ustalana jest zamkniętym ogniwem działania twórcy zespołu. O zamknięciu tego ogniwa działania decydują przede wszystkim zmiany w ustroju administracyjnym kraju, mniej natomiast zmiany ustroju politycznego¹⁵⁹.

¹⁵⁸ Wbrew XIX-wiecznym poglądom, i poprzednio i współcześnie, uważa się archiwa i jego zasoby archiwalne za „duszę publicznych działań administracji państwowej” (G.A. Bachmann: *Ueber Archive...*, s. 2), oraz gwarantowanie tej ciągłości prawnej i administracyjnej musi być zasadniczym zadaniem zespołu archiwalnego.

¹⁵⁹ To uwarunkowanie archiwów ze strukturą państwa podkreślają wszystkie administracje archiwalne, tak Stanów Zjednoczonych A.P. (por. „Der Archivar” 1981 s. 74), jak i obozu socjalistycznego, które opierają się na instytucji państwowego zasobu archiwalnego, z pełną centralizacją, służby współczesności, planowaniem i jednolitą metodyką pracy (por. uwagi o archiwistyce bułgarskiej w „Infor-

Definicja powyższa oddaje stosunkowo pełnie wszystkie elementy i warunki ustalania granic zespołu, uwzględnia tak inspirację archiwalną, jak i pozaarchiwalną. Inspiracja archiwalna dotyczy przede wszystkim ustalania granic zewnętrznych zespołu, jako rezultatu spięcia między pochodzeniem a pertynencją akt. Inspiracja ta uzależniona jest od: związku registraturalnego (kancelaryjnego) między częściami zespołu, związku organicznego materiałów archiwalnych z twórcą zespołu, związku geograficznego akt z terytorium, jakiego kompetencje twórcy zespołu dotyczą. Inspiracja pozaarchiwalna dotyczy wyznaczania granic tak zewnętrznych, jak i cezur (granice) wewnętrznych zespołu, które w pewnych okolicznościach prowadzą do naturalnych lub sztucznych zmian w granicach zewnętrznych zespołów. Natomiast granice (cezur) wewnętrzne zespołu wyznaczają elementy: polityczne, rozwoju społecznego, reżimowego, strukturalne i organizacyjne oraz zmian terytorialnych.

Jeśli chodzi o granice polityczne, to stosunkowo prosto sprawa przedstawia się w zespołach archiwalnych pochodzących z branży administracji państwowej. Zmiana państwowości w zasadzie kończy działanie zespołu, np. III instancji dawnego państwa, a rozpoczyna zespół tejże III instancji nowego państwa. Sprawa się natomiast bardziej komplikuje w organach administracji państwowej I instancji; akta tejże administracji znacznie obrastają w wyniku prowadzenia zagadnień rzeczowych zarządu terytorium i ludźmi również po erygowaniu nowego państwa. Typowym przykładem są akta landratur pruskich oraz polskich starostw powiatowych w latach 1918—1922. Przykładem zaś wyodrębniania zespołów (co nie znaczy wcale tworzenia zespołów prostych), mimo iż terytorialnie, rzeczowo i funkcjonalnie zespoły są identyczne, mogą być wszystkie przewodniki po archiwach. Typowym może być przewodnik po zespołach byłego Archiwum Państwowego w Królewcu¹⁶⁰. Sekularyzacja Domu Zakonu NMP (Krzyżackiego) w Prusach prowadząc do równoczesnej sekularyzacji Państwa Zakonnego w Prusiech, doprowadziła do powstania nowej organizacji polityczno-państwowej Księstwa Pruskiego. Rok 1525 jest więc cezurą graniczną między zespołami Państwa Krzyżackiego a Prusami Książęcymi, mimo iż w administracji obu twórców państwowych niewiele się zmieniło. Rok 1525 w tym zakresie był rokiem rewolucyjnym; można więc przyjąć, iż zmiana państwowości w zasobie archiwalnym oraz w zespołach archiwalnych administracji państwowej jest cezurą graniczną, wyznaczającą granice zewnętrzne zespołu archiwalnego.

Odmienne sytuacja kształtuje się w administracji lokalnej (samorządu terytorialnego), w której społeczności lokalnej przyznaje się podmiotowość prawną. Twórcy zespołów tejże administracji wykazują szczególną stabilność i odporność na zmiany ustroju politycznego, jak i ustroju administracyjnego. Ta stabilność i odporność spowodowała, iż wytyczne w sprawie porządkowania akt miejskich wyraźnie zaznaczają, że „akta

mationsdienst” nr 1980 s. 15), i stąd wynikająca konieczność powiązania zarządu archiwaliów z zarządaniem aktami; uznaje się, że bezpośredni związek tych dwóch sfer z archiwistyką (wiedza o archiwaliach i wiedza o procesach dokumentacyjnych) prowadzi do kształtowania zasobu archiwalnego.

¹⁶⁰ Kurt Forstreuter: *Das Preussische Staatsarchiv in Königsberg*. Göttingen 1955 s. 86—106.

władz miejskich, począwszy od XIII wieku do r. 1945/1950, należy traktować jako jeden zespół, dla którego przyjmuje się nazwę akta miasta X¹⁶¹. Co więcej, istniejące różne kancelarie oraz registry miejskie, akta przedsiębiorstw miejskich, związanych z budżetem miasta i objęte ogólnym planem akt kancelarii miejskiej, stanowią nierozdzielalną część składową zespołu „akta miasta X”. Podobnie rzecz przedstawia się z instytucjami kulturalnymi i społecznymi. W zespole „akta miasta X” uwzględniać ma się tylko cezury wewnętrzne, odpowiadające wszystkim zmianom występującym w ustroju i w systemie kancelarii miasta; natomiast zmiany polityczne i państwowe nie wpływają na granice zewnętrzne zespołu.

Data graniczna 1945/1950, jeśli chodzi o zespoły administracji samorządowej, wymaga szerszego wyjaśnienia z uwagi na jej dyskusyjność. Trzeba bowiem odpowiedzieć na podstawowe pytanie — czy istotnie okres lat 1945/1950 był rzeczywiście końcem administracji lokalnej samorządu terytorialnego... Jak w rzeczywistości przedstawia się „ujednoczenie władz terenowych? Jakie reperkusje w budowie zespołu archiwalnego niesie ze sobą teza o „zniesieniu trójpodziału władz”? W jakim zakresie na granice zewnętrzne oraz granice wewnętrzne zespołu archiwalnego wpływa współczesny problem tzw. komunalizacji państwa?

W tym zakresie inną granicę zewnętrzną ustalono w administracji lokalnej samorządu terytorialnego na wsi. Datą graniczną końcową „akt gminy X” uznano rok 1954, czyli likwidację prezydów gminnych rad narodowych a erygowanie na ich miejsce prezydów gromadzkich rad narodowych¹⁶². Cezury wewnętrzne w zespole „akta gminy X” uzależniono od sytuacji prawnej samorządu wiejskiego w poszczególnych zaborach oraz w Państwie Polskim od 1918 r. A jak oceniać w tym zakresie reformę administracyjną w Polsce w 1972 r.?

Podobnie jak przy zespołach „akta miasta X”, tak i przy zespołach „akta gminy X” dyskusyjną wydaje się data graniczna zespołu w roku 1954. Odpowiedzieć przy tym trzeba na zasadnicze pytanie — 1954 rok był ostateczną datą likwidacji samorządu terytorialnego na wsi, likwidacją administracji lokalnej a początkiem stworzenia cztero-instancyjnej struktury administracji państwowej, w której prezydium gromadzkich rad narodowych stały się jej pierwszą instancją... Od odpowiedzi na te pytania zależy proces wyznaczania granic zewnętrznych zespołu administracji samorządowej na wsi oraz cezur wewnętrznych w samym zespole. Wyprowadzając dalsze rozważania na ten temat podkreślić wypada, iż w ostatecznym rachunku winna decydować archiwalna stabilność, konstanta,

¹⁶¹ *Zbiór przepisów archiwalnych...* s. 113.

¹⁶² *Zbiór przepisów archiwalnych...* s. 104.

statyka oraz ciągłość prawna i administracyjna w kształtowaniu zespołów aktowych i zespołów archiwalnych. Archiwista musi te cechy charakterystyczne zespołu archiwalnego wypośrodkować, to należy do jego „powinności archiwalnych” (jako części deontologii archiwalnej = nauki etycznej — zawodowej — o powinnościach); winne one przeciwważyć nieprawidłowości pochodzące tak z zewnątrz, jak i od wewnątrz zespołu archiwalnego. Archiwista musi znać „znaki czasu”, „ducha czasu” oraz objawy chorobowe — „patologię” zarządu aktami i zarządu archiwalia-
mi¹⁶³.

Omawiając granice zewnętrzne zespołu archiwalnego administracji samorządowej, jako wyrazu podmiotowości prawnej społeczności lokalnej, warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden moment, a mianowicie przypadki, kiedy cezury wewnętrzne (np. lata 1944—1950 lub 1954) w zespole przekształcają się w granice zewnętrzne zespołu. Ma to miejsce przede wszystkim w okresach rewolucji. Przyjmując więc granice zewnętrzne „akt miasta” i „akt gminy”, można przyjąć, iż z archiwalnego punktu widzenia rewolucja w Polsce w miastach rozpoczęła się w latach 1944/1950; natomiast na wsi w 1954 roku. Niewątpliwie obie daty wymagają precyzyjnego określenia. Stan faktyczny zaistniały w latach po 1950 r. spowodował decyzje — może już nieodwracalne — chociaż oparte raczej tylko na przesłankach politycznych, więc w sferze pozaarchiwalnej. Archiwa tej zewnętrznej presji uległy. Chodzi o to, czy praktyka archiwalna (nawet jeśli się przyjmuje, iż z zasady jest ona konformistyczna) posiada w tym zakresie konkretne rozwiązania...

Najbliższe doświadczenie archiwalne w tym zakresie to rewolucja nazistowska w administracji niemieckiej. Była ona wielopłaszczyznową i ujawniła wiele zjawisk chorobowych tejże administracji, zjawisk posiadających nawet charakter patologiczny. Patologia administracji niemieckiej w okresie nazistowskim jest przedmiotem eksperymentu w badaniach archiwalnych, których wyniki można z powodzeniem spożytkować dla współczesnych rozwiązań. Tym bardziej, że archiwistyka z zasady może prowadzić eksperymenty tylko w chorych zespołach aktowych, a nie może tworzyć eksperymentalnych modeli¹⁶⁴. Wypośrodkowano kilkanaście zasadniczych objawów patologicznych w admini-

¹⁶³ Archiwista nie może przyjąć eksperymentu nie tylko jako metodę badania, lecz także jako pewną formę działania i zmiany sytuacji, planowanej przez badacza. Pozostaje tylko „objaw chorobowy” jako eksperyment w rozwoju zespołu aktowego (archiwalnego). Por. Antoni Sułek: *Eksperyment w badaniach społecznych*. Warszawa 1979 s. 9, 115, 33. Archiwista nie jest w stanie sztucznie zestawiać okoliczności, ich stymulować, kontrolować, obserwować.

¹⁶⁴ Siła eksperymentu polega jednak, przynajmniej w socjologii, na sprawdzaniu hipotez, a nie na heurystycznych i diagnostycznych użytkach czynionych z tej metody. Poznawaniu stanów rzeczy i stawianiu hipotez lepiej służą inne, mniej rygorystyczne a bardziej swobodne metody (A. Sułek: *Eksperyment...* s. 42).

stracji, które mogłyby ewentualnie cezury wewnętrzne przekształcić w granice zewnętrzne zespołu archiwalnego. Dzielimy te objawy na:

— bezpośrednio archiwalne, jak:

reforma biurowa, która raczej przekształciła się w ogólny bałagan aktowy; uzewnętrznił się on w zewnętrznym okropnym stanie akt; akta prowadzone są niechlujnie;

masowe przekazywanie przez administrację nazistowską akt powstałych przed 1933 r. do archiwów państwowych, i to bez uprzedniego uporządkowania samych akt. Postępowanie to było wyrazem zerwania ciągłości prawnej i administracyjnej administracji okresu nazistowskiego z poprzednią administracją. Jest to typowy objaw ahistoryzmu administracji, która woli wszystko rozpoczynać od nowa, nie oglądając się na uprzednie rozwiązania;

— pośrednio archiwalne, jak.

tzw. „radość z odpowiedzialności” kierowników jednostek organizacyjnych, nie posiadających za reguły technicznej kompetencji w kierowaniu tą jednostką. Był to wyraz upolityczniania administracji, jej unii personalnej z aparatem funkcyjnym partii nazistowskiej oraz pełnej tzw. nomenklatury partyjnej w polityce personalnej (obsadzaniu stanowisk);

tzw. „herezja działania”, uzewnętrzniająca się w tendencjach reorganizacyjnych w myśl hasła „przez reorganizację do postępu”. W rzeczywistości prowadziło ono do stałego rozpoczynania sprawy od nowa, do „fermentacji w administracji”. Wychodzi się bowiem z założenia, iż świat współczesny staje się w coraz większym stopniu „światem organizacji”¹⁶⁵. Nadmiar działania ma przewyżczyć istniejącą „lukę organizacyjną”, „zapóźnienie organizacyjne”. Podkreśla się, że organizatorzy pracy muszą uwzględniać wszystkie kierunki organizacji pracy: techniczno-inżynierski, psycho-socjologiczny, administracyjny i systemowo-cybernetyczny. Patologię zaś w zarządzaniu, miast przyjąć za objaw chorobowych stosunków, przyjmuje się jako podstawę analizy „działań niepraktycznych” (czyli patologicznych), jako jednego z elementów kierunku plekologicznego organizacji obok tzw. „gramatyki czynu = wyodrębniania i systematyzacji form działania;

tzw. „nadmierne aktywność administracji”, jako wyraz systemu opartego na nadmiernej centralizacji, jako elementu omnipotencji państwa, a prowadzącej do „apopleksji głowy i paraliżu członków”;

tzw. „biurokracyzm”, jako rezultat systematycznego łamania podstawowych zasad weberowskiego systemu biurokratycznego (w ramach kierunku administracyjnego organizacji pracy). „Biurokracyzm” operuje czterema prawami: pierwszym, jeśli podejmuje się decyzję, to należy „dumać” (pozornie działać); drugim, jeśli masz decyzję podać ustnie, to należy przy jej ogłaszaniu „bełkotać” (świadomie gmatwać myśli); trzecim, jeśli decyzje masz podać na piśmie, to jej sformułowanie musi być „zabazgrane” (świadome tworzenie możliwości różnej interpretacji polecenia — możliwość podania stale zmieniających się i sprzecznych zarządzeń); czwartym, jeśli masz świadomość, iż nie jesteś w stanie spr-

¹⁶⁵ Witold Kieżun: *Typologia współczesnych kierunków teorii organizacji zarządzania*, „OMT” 1980 nr 1, s. 1.

wę załatwić, to spychaj ją na podwładnych, a nie przesyłaj jej stosownie do postępowania hierarchicznego i zasady pomocniczości do góry — władzy zwierzchniej (celem ukrycia swej niekompetencji technicznej przed władzą zwierzchnią — do tego też raczej technicznie niekompetentnej)¹⁶⁶;

tw. „patologia państwa przemysłowego” z jego zjawiskami: alienacji, zanikania dyferencjacji społecznej, totalizmu i przemocą oraz przymusem (strachem);

tw. „przewartościowania czynników irracjonalnych nad racjonalnymi”, prowadzącego do tw. „gadulstwa administracyjnego” z jednej strony, a do „rasizmu ideologicznego” z drugiej strony;

tw. „rozproszkowania działań oraz administracji”, prowadzącego do zacierania granic kompetencyjnych i anonimowości odpowiedzialności;

tw. „strukturalizacji organizmu społecznego”, jako wyrazu sekwencyjnego (szeregowego) toku myślenia pracowników administracji, co w konsekwencji znalazło wyraz w formowaniu tw. „zespołów prostych” w rozumieniu jego „wyodrębniania organizacyjnego, registraturalnego, chronologicznego i rzeczowego”¹⁶⁷. W administracji przezwycięzenie tego „rozproszkowania” widzi się w wewnętrznej jedności administracji, natomiast w archiwistyce w instytucji „jedności zespołu archiwalnego”;

tw. „racjonalizacji działania” zmierzającej do ratowania np. państwa, które „ginie od centralizacji”. Pewne elementy tej ochrony od zgubnej „centralizacji” w archiwistyce tkwią w „organicznym ujęciu” zespołu archiwalnego. Przy rozważaniu więc granic zewnętrznych oraz cesur wewnętrznych w zespole archiwalnym przeanalizować należy w „racjonalizacji działania” rolę socjalistycznej nauki o organizacji. W analizie podjąć należy dla ustalenia „granicy zespołu archiwalnego” problemy związane z kierowniczą rolą partii marksistowsko-leninowskiej.

Rozstrzygnięcia archiwalne na podstawie ustalonej diagnozy tych objawów patologicznych administracji (twórców zespołów i ich zarządu aktami) mogą jedynie ustalać granice zewnętrzne zespołu archiwalnego. Przyjmując w archiwistyce badania zjawisk patologicznych zarządu aktami, szerzej systemów informacyjnych zarządzania oraz organizacji pracy twórców zespołów archiwalnych, wykorzystuje się w ogóle zalety eksperymentu, który uwalnia od konieczności opierania się w badaniach na wiedzy hipotetycznej, od dowolności i przypadkowości doświadczeń empirycznych, zwiększa rygor precyzji naukowej¹⁶⁸.

Drugim ważnym elementem w wyznaczaniu granic zewnętrznych są granice periodyczne okresów historycznych — średniowiecza, nowożytności, współczesności, feudalizmu, kapitalizmu i socjalizmu. Wpływ poszczególnych epok i okresów rozwoju historycznego na wyznaczanie granic zespołu archiwalnego jest niewątpliwy, i to w dwu prob-

¹⁶⁶ Fr. Nordsieck: *Organisation...* s. 27.

¹⁶⁷ Cz. Biernat: *Problemy...* s. 173. Tymczasem nikt nie zaprzecza, że odłączenie od rozmaitych pionów administracji małych segmentów jest jedną z przyczyn powodujących rozdrobnienie struktur organów administracji, zupełnie słabych w działaniu (por. Stanisław Kowalewski: *Nauka o administrowaniu*, Warszawa 1975 s. 174).

¹⁶⁸ Lucjan Turowski: *Andragogika. Zarys teorii oświaty i wychowania dorosłych*, Warszawa 1976 s. 262.

lemach ładu archiwalnego: tektoniki archiwalnej oraz struktury zespołu archiwalnego przede wszystkim jego granic zewnętrznych. Podkreślenia wymaga jednak konieczność ustalenia wpierw granic zewnętrznych zespołu, jako *conditio sine qua non* prawidłowego ustalenia tektoniki zasobu archiwum. Tym samym można przyjąć jako zasadę archiwalną, iż rozgraniczenia periodyzacyjne (ostatecznie zawsze umowne) między poszczególnymi okresami i epokami mogą (nie muszą) powodować rozróżnienie = rozdzielenie (*Trennung*) zespołów i tym samym ustalenie granic zewnętrznych między poprzednimi i następnymi zespołami archiwalnymi, które posiadały lub będą posiadać te same kompetencje terytorialne, rzeczowe (merytoryczne) oraz funkcjonalne twórców zespołów archiwalnych. Zagadnienie to ujmuje się również w szerszym kontekście tzw. „wyodrębniania chronologicznego” zespołów archiwalnych¹⁶⁹. Niemniej wychodzi się przy tym ze stosunkowo ciasnego założenia, iż „dokumentacja zespołu obejmuje jedynie okres istnienia instytucji, która wytworzyła dokumentację zespołu. A więc daty graniczne istnienia instytucji (łącznie z okresem likwidacyjnym, jeżeli nie powstała osobna instytucja likwidacyjna) będą równocześnie datami chronologicznymi zespołu”. Czyli uznaje się za regułę formowanie tzw. „zespołów prostych”. Czyli uznaje się, że wyjątki wynikające z podstaw rozwoju społeczno-gospodarczego i politycznego kraju oraz prawidłowości narastania zasobu zespołu archiwalnego nie odmawiają słuszności formowania „zespołu prostego”, może nawet za taki przyjmuje się „komisję likwidacyjną” twórcy zespołu archiwalnego. Zasadniczym — jedynym — wyjątkiem z jednostek organizacyjnych zasobu archiwalnego, na który granice periodyzacyjne nie mają żadnego wpływu, jest „spuścizna”; datami granicznymi „spuścizny” są daty urodzenia i zgonu jej twórcy.

Niewątpliwie najłatwiejszą do rozstrzygnięcia jest sprawa oddzielenia zespołów archiwalnych formacji średniowiecznej (feudalizmu) od formacji nowożytnej. Ułatwia to nie tylko sama substancja archiwalna, którą przed 1500 rokiem w przeważającej części stanowi zbiór dyplomów; natomiast po tymże roku w głównej części operuje się aktami; współczesność i przyszłość opierać się będzie w przeważającej części na dokumentacji. Tym samym rok 1500 jest jednym z ważniejszych dat granicznych (końcowych lub początkowych) dla poszczególnych zespołów archiwalnych. Sprawa jest o tyle ważną, że dotychczasowe zbiory dyplomów w archiwach coraz częściej formuje się w zespoły archiwalne w myśl zasady proveniencyjnej (np. w Archiwum Państwowym w Monachium)¹⁷⁰. Ale skład substancji zespołu archiwalnego (dyplomy, akta, dokumentacja) nie jest wystarczającym elementem dla ustalania granic zespołu archiwalnego. Wyodrębnienie zespołów może nastąpić tylko wówczas, gdy stwierdzi się znaczne zmiany w zadaniach i funkcjonowaniu u twórcy zespołu właśnie w okresie przelomowym epok periodyzacyjnych.

Płynność dat granicznych (końcowych i początkowych) zespołów archiwalnych uzewnętrznia się ze szczególną wyrazistością w okresie for-

¹⁶⁹ Cz. Biernat: *Problemy*, s. 169, 170.

¹⁷⁰ Heinrich Otto Meisne: *Urkunden- und Aktenlehre der Neuzeit*, Leipzig 1952 s. 17.

mowania się kapitalizmu (przełom XVIII/XIX wieku). W archiwistyce polskiej rozbiory Polski przyniosły całkowite zamknięcie przeważającej części zespołów archiwalnych. Kolejne namiastki państwowości polskiej w XIX wieku raczej nie nawiązywały łączności z organizacją twórców zespołów dawnej Polski. Sprawa natomiast się komplikuje w zasobie aktowym (archiwalnym) państw rozbiorczych, szczególnie w okresach wielkich reform administracyjnych, np. w latach 1808—1816. Trzeba natomiast zrezygnować z rozdzielania zespołu archiwalnego w oparciu o przemiany zachodzące między poszczególnymi epokami historycznymi, jeśli te przemiany nie dotknęły bezpośrednio ani zadań, ani funkcji twórcy zespołu archiwalnego. Tego rodzaju fakty zachodziły przede wszystkim w zespołach archiwalnych samorządowej (terytorialnej, gospodarczej i kulturalnej) administracji oraz w zbiorach np. podworskich. Zespoły tego typu nie są formowane w oparciu o cezury wpływające ze zmian formacji społecznych. Ten fakt utrudnia przede wszystkim budowanie jasnej tekturki zasobu archiwum¹⁷¹.

Największe przemiany w periodyzacji procesu historycznego — szczególnie dla archiwistyki polskiej — przyniosły obie wojny światowe. Problem czy lata 1918/1920, 1939, 1944/45 są datami wyznaczającymi granice zewnętrzne (końcowe i początkowe) zespołów archiwalnych, jest podstawowym tak dla ustalania granic zewnętrznych zespołów, jak i tekturki zasobu archiwalnego. I znowu odmiennie sprawa przedstawia się u poszczególnych twórców zespołów archiwalnych: państwowych, samorządowych, gospodarczych oraz prywatnych (osobowości fizycznej). Otóż:

— w zasadzie można przyjąć, iż dla twórcy zespołów archiwalnych administracji państwowej zmiana państwowości jest (raczej powinna być) datą graniczną. Wprowadzie terytorium oraz ludzie zamieszkujący toż terytorium nie znoszą pustki państwowej i zwykle prawie automatycznie jednostki organizacyjne nowej administracji państwowej (choć pod inną nazwą) podejmują zadania merytoryczne, kompetencyjne (rzeczowe i terytorialne) i polityczne dawnej administracji, niemniej data zmiany państwowości jest końcem jednego (dawnego) zespołu archiwalnego a początkiem drugiego (nowego) zespołu archiwalnego. Sprawa wydawałaby się jasną, gdyby zagadnienia rzeczowe terytorium własności oraz formacji społeczno-gospodarczych nie powodowały dziedziczenia akt. Taka sytuacja zaszła przede wszystkim w latach 1918—1922 na ziemiach polskich byłego zaboru pruskiego.

W wyjątkowych tylko wypadkach następuje prawie całkowite przerwanie ciągłości prawnej, rzeczowej i technicznej, jak to miało w przeważającej części miejsce na ziemiach polskich w latach 1939 oraz 1944/45. W tym wypadku niewątpliwym jest zamknięcie zespołów archiwalnych polskiej administracji państwowej w roku 1939. Zespoły archiwalne państwowej administracji okupacyjnej 1939—1944/45 stanowią odrębne zespoły archiwalne. Zespoły archiwalne administracji państwowej PRL swój początek biorą w 1944/1945 i stanowią odrębne zespoły archiwalne; w tym ostatnim momencie dodatkowym argumentem jest właśnie moment periodyzacyjny, gdyż przyjąć trzeba fakt, iż rok 1944/45 jest datą narodzin nowej formacji społeczno-gospodarczej. Niemniej przy

¹⁷¹ Cz. Biernat: *Problemy...* s. 167 oraz *Zbiór przepisów archiwalnych...* s. 104.

ustalaniu dat granicznych między dwoma formacjami społecznymi (wyodrębnianie chronologiczne) trzeba brać pod uwagę następujące zjawiska:

pierwsze, dotyczące charakterystycznej cechy urzędów społecznych, które tworzą aparat administracyjny; otóż wykazuje on pewną statyczność w stosunkowo długich odcinkach czasu, zarówno co do struktury organizacyjnej, jak też zasad i form działania¹⁷². „Mówi się często, że aparat administracyjny w każdym państwie odzwierciedla stopień rozwoju społecznego, jest odbiciem panującej ideologii i świadomości politycznej narodu. Tymczasem stan aparatu administracyjnego zależy od tych czynników tylko pozornie (podkreślenie — T.G.) w sposób bezpośredni i wprost. Jest bowiem prawidłowością (podkreślenie — T.G.) postępu cywilizacyjnego, że każda nowa forma ustrojowa zawsze w jakiejś mierze stanowi kontynuację starego ustroju, nawet wówczas, gdy opiera się na zupełnie odmiennych założeniach ideologicznych”;

drugie, dotyczące trwałości jednostki aktowej (woluminu) jako rezultatu rzeczowej klasyfikacji zadań twórcy zespołu aktowego. Podkreśla się, że „z reguły nie ma mowy o sztucznym rozrywaniu dokumentacji”¹⁷³,

trzecie, dotyczące stopnia zachowania zasobu archiwalnego. Należy bowiem unikać tworzenia zespołów szczątkowych w przypadkach, kiedy mogą one być włączone do zespołów większych.

Te zjawiska podważają więc zdecydowanie stanowisko, iż „dokumentację instytucji, która działała nieprzerwanie w dwóch formacjach społeczno-gospodarczych należy podzielić na dwa odrębne zespoły”¹⁷⁴.

— Odmienne zmiany państwowości przedstawia się w jednostkach organizacyjnych administracji samorządu terytorialnego, gospodarczego i kulturalnego. W zasadzie zmiany państwowości nie dotyczą twórców zespołów teŝe administracji (np. administracji miejskiej, cechów lub szkół komunalnych względnie społecznych). Co najwyżej stanowią daty zmian państwowości cezury wewnętrzne zespołu, ale to tylko w grupach akt tzw. „generalia”, natomiast nie wpływają zupełnie na grupę akt tzw. „specialia”. Typowym przykładem w tym względzie może być w ramach samorządu kulturalnego Kościoła Katolickiego, szerzej jednostki organizacyjne wyznań. Archiwistyka kościelna całkowicie pomija tak rozgraniczenia periodyzacyjne (polityczne i formacji społeczno-gospodarczych), jak i rozgraniczenia rzeczowe. Istnieje jeszcze jeden istotny problem, a mianowicie czy całkowita likwidacja samorządu, czyli odebranie społeczności lokalnej podmiotowości prawnej, np. w 1954 roku, jest równocześnie datą końcową zespołu archiwalnego administracji samorządu terytorialnego. Niezależność administracji samorządowej zaprzecza słuszności stwierdzeniu, iż „dla władz, urzędów administracji państwowej, samorządu terytorialnego (podkreślenie — T.G.), a także instytucji kulturalno-oświatowych zmiana państwowości stanowi równocześnie granicę zespołu”¹⁷⁵. Dla archiwistyki bowiem priorytet posiada „kontynuacyjność działania” twórcy zespołu aktowego, nawet w momen-

¹⁷² Zygmunt Rybicki i Adam Jaroszewski: *Zasady funkcjonowania administracji w progu XXI wieku*. W: *Administracja rok 1999*. Warszawa 1974 s. 35.

¹⁷³ Cz. Biernat: *Problemy...* s. 171.

¹⁷⁴ Cz. Biernat: *Problemy...* s. 170.

¹⁷⁵ Cz. Biernat: *Problemy...* s. 171.

tach istniejących „przerw w działaniu”. Trzeba bowiem podkreślić, iż względną stabilizacją charakteryzują się wszystkie sfery działania administracji tak państwowej, jak i szczególnie administracji samorządowej. Są nimi:

sfera ogólnoreglamentacyjna aparatu administracyjnego — stosunków osobowych obywateli, jak stanu cywilnego = urzędy stanu cywilnego obywatelstwa, ruchu wewnętrznego i zagranicznego = urzędy ewidencji ludności, zawiązywania stowarzyszeń, odbywania zgromadzeń, obowiązku wojskowego = rejestracji i poboru wojskowego itp.;

sfera zarządzania gospodarką — organizowanie produkcji, obrotu handlowego, usług itp.;

sfera działalności technicznej — nadzór nad energetyką, transportem, zaopatrzeniem w wodę, telekomunikacją, służbami komunalnymi itp.;

sfera administracji świadczącej — oświaty, zdrowia, opieki społecznej itp.

W tych sferach postęp w administracji (zarządzaniu) jest niezwykle wolny, więc i archiwa wyrastające z i żyjące dla administracji tę statyczność i stabilność winny respektować i kultywować.

Odmowa społeczności lokalnej podmiotowości prawnej (w latach 1945—1950 w miastach oraz w 1954 roku na wsi) na miejsce „samorządności” wysuwa na czoło zagadnienia centralizacji i decentralizacji. Z jednej strony jedność koncepcji i kierownictwa, np. w państwie socjalistycznym, znajduje swe odbicie w zasadach organizacji i funkcjonowania aparatu państwowego. Z drugiej strony problematyka ewentualnej decentralizacji zawsze sprowadza się do ustalenia miejsca organu państwowego w całym systemie organów państwowych; taka decentralizacja ujmowana jest dwojako — jako konstrukcji strukturalnej oraz jako konstrukcji funkcjonalnej¹⁷⁶. W przeważającej części w praktyce dotyczy ona konstrukcji funkcjonalnej. Jest to wynik między innymi ujęcia mechanizacji i automatyzacji w życiu przede wszystkim gospodarczym, jako uzasadniających koncentrację przemysłu, w którym „superkoncernem” w państwie socjalistycznym jest ministerstwo (branżowe); naturalną zaś konsekwencją koncentracji w gospodarce narodowej jest centralizacja zarządzania, zaś działania władcze administracji uzewnętrzniają się w systemach zakazów i nakazów¹⁷⁷. W organizacji ładu oraz ustalaniu granic zespołu archiwalnego tego rodzaju ujęcia mają ogromny wpływ, gdyż np. kierunek i cel rozwiązania określonego zagadnienia społeczno-gospodarczego wyznaczane są z reguły poza administracją państwową. Administracja raczej jest organem liniowym, w mniejszym zaś stopniu organem sztabowym. Gdy zaś administracja swe tradycyjne myślenie prawnicze poprze myśleniem celowościowym, przy wykorzystaniu automatyzacji w procesie zarządzania najbardziej ekspansywnym działem administracji staje się dział informatyki z jego ośrodkiem gromadzenia informacji — bankami informacji¹⁷⁸.

¹⁷⁶ Z. Rybicki i A. Jaroszyński: *Zasady funkcjonowania...* s. 57, 79, 85.

¹⁷⁷ Tadeusz Skoczny: *Nauka a przemiany w administracji państwowej*. W: *Administracja...* s. 95, 99.

¹⁷⁸ Karol Sobczak: *Postęp techniczny a aparat państwowy*. W: *Administracja...* s. 133, 135.

Ustalanie procesu zachodzącego w Polsce od 1944 roku pozwoli dopiero na wyeliminowanie administracji samorządu terytorialnego, gospodarczego i kulturalnego z rozważań nad rozgraniczeniami zespołu i podobnego ujęcia tych zespołów z zespołami archiwalnymi administracji państwowej. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z następujących zjawisk.

ograniczenia prawne administracji są rezultatem idei ograniczania władzy państwowej w ogóle;

idea „państwa socjalnego”, a przede wszystkim państwa socjalistycznego, wychodzi z założenia, przyznającego decydującą organizatorską rolę państwa w świadczeniach na rzecz obywateli;

odrębność administracji miejskiej gruntuje się współcześnie nie na samorządzie terytorialnym, a na procesie urbanizacyjnym określonych regionów. Administracja ta — w porównaniu do tradycyjnej administracji państwowej — wyróżnia się przesunięciem punktu ciężkości z działalności reglamentacyjnej na działalność usługową, na tzw. publiczne służby techniczne¹⁷⁹.

Dopiero więc szczegółowe zbadanie wszystkich tych zjawisk pozwoli na zastosowanie kryterium chronologicznego wyodrębniania zespołów archiwalnych administracji samorządowej w podobnym zakresie, jak zespołów archiwalnych administracji państwowej.

Współczesne „stadium fermentacji administracji” uwypukla trzeci element wyznaczania granic zewnętrznych zespołu archiwalnego, a mianowicie elementy organizacyjne. To bowiem stadium „fermentacji” szczególnie utrudnia wyznaczanie granic zespołu, przede wszystkim jego granic wewnętrznych. Przeprowadzane bowiem reformy łączą w sobie zmiany administracyjnego podziału państwa, zmiany w trybie i toku urzędowania z reformą biurową, w tym i zarządu aktami w ramach systemu informacyjnego zarządzania. Permanentność tych reorganizacji jest tak nasilona, iż archiwista coraz mniejszą uwagę zwraca na jej „dynamikę” (przechodzącą w patologię „herezji działania”), a punktem odniesienia stają się zasady archiwalne gruntujące „statykę” zespołu archiwalnego. Osiągnąć to zamierza się przez tzw. „organizacyjne wyodrębnianie” zespołów. To wyodrębnianie ma zlikwidować „złożoność zespołów archiwalnych”¹⁸⁰. Tymczasem „wyodrębnianie organizacyjne” nie dotyczy tzw. formowania „zespołów wielkich” i „zespołów małych” (zespołów złożonych i prostych), a dotyczy rozwiązania komplikacji współczesnej administracji, wynikających z „wielości instancyjności” oraz „wielości podporządkowania”. Ta „wielość podporządkowań”, jako jedno ze współczesnych patologicznych objawów w zarządzaniu, spowod-

¹⁷⁹ Zbigniew Rudnicki: *Administracja wobec procesów urbanizacji*. W: *Administracja...* s. 177, 203; Ryszard Malinowski, *Struktury społeczne a państwo*. W: *Administracja...* s. 226.

¹⁸⁰ Tymczasem przyjmuje się współcześnie pogląd, że im struktura jest bardziej płaska, tym administracja jako całość ma lepsze szanse dobrej roboty; powstaje jedynie pytanie, do jakich granic można się posuwać w spłaszczaniu struktury, czyli do formowania wielkich zespołów archiwalnych (St. Kowalewski: *Nauka o administrowaniu...* s. 68). W płaskiej strukturze administracyjnej dla utrzymania jej jedności obowiązują zasady: przystosowalności, należytej szczegółowości, samorealizacji, doskonalenia, funkcji organicznych, wywoodliwosci racjonalnej reszty, automatycznego zastępstwa nieobecnych, specjalizacji i harmonizacji.

wała w archiwistyce szczególne trudności w wyznaczaniu granic zespołów archiwalnych. Trudności te zamierza się przewyciężyć dwoma drogami, a mianowicie: pierwszą, przez „horyzontalny punkt widzenia”, ujmujący zespół archiwalny jako „zespół władzy” (Behördenprovenienz); drugą, przez „wertikalny punkt widzenia”, ujmujący zespół archiwalny jako „zespół kompetencyjny” (Ressortprovenienz). W tym wypadku chodzi o podstawowe zagadnienie, a mianowicie o odpowiedź na pytanie — czy np. urząd wojewódzki jest jako całość jednym zespołem archiwalnym, czy poszczególne wydziały tegoż urzędu są samodzielnymi zespołami archiwalnymi?¹⁸¹

„Wielość podporządkowań” nie tylko więc komplikuje oraz paraliżuje działanie administracji. W jej wyniku w archiwistyce poddaje się w wątpliwość znaczenie dotychczasowych elementów ustalających granice zespołu archiwalnego, jego samodzielność, jak: akt erekcyjny, nazwa, samodzielność finansowa (własny budżet), samodzielność organizacyjno-administracyjna (własna pieczęć), zdolność registraturalna, zakresy kompetencyjne, akt likwidacyjny. Można więc przyjąć, iż dawniej przy wyznaczaniu granic zespołu punkt ciężkości przesuwano na czynniki, zewnętrzne, gdy obecnie wewnętrzny ład archiwalny ma być konstantą w zmieniającym się świecie zewnętrznym, podstawowym elementem ustalającym organizację i strukturę zespołu archiwalnego. Archiwista musi zdać zresztą sobie sprawę i z tego, że „horyzontalny punkt widzenia” nawet w centralistycznie zorganizowanej administracji wynika z i służy „omnipotencji państwa” i mieści się w centralizmie — demokratycznym. Znaczenie państwa, jego „całowładczość” opiera się na tzw. potrzebie silnego państwa dla realizacji celów politycznych, czyli na: politycznym charakterze władzy państwowej, przy równoczesnym odrzuceniu zasady trójpodziału władz, stanie ekonomicznym kraju, stopniu świadomości społecznej i społecznego poparcia, warunkach międzynarodowych, czynników militarynych oraz na stanie porządku i bezpieczeństwa publicznego¹⁸². Przyjmując, iż państwo socjalistyczne: stanowi klasową organizację ludzi pracy, obejmuje szeroką sferę działalności organizatorskiej, zaspakaja potrzeby socjalno-bytowe oraz kulturalno-oświatowe obywateli, stanowi podstawowy instrument realizacji zadań ustalonych przez partię komunistyczną — można określić, iż tylko „zespół władzy” jest adekwatną jednostką organizacyjną dla administracji państwowej, w której trudno rozgraniczyć jej działalność (produkcyj-

¹⁸¹ Wydaje się, że istotnym elementem rozstrzygnięcia granic zespołu są schematy organizacyjne. Rozróżnia się trzy rodzaje wykresów organizacyjnych: a) schematy klasyfikacyjne = pokazujące logiczne uporządkowanie pojęć, oznaczeń, pozwalające na prawidłowe grupowanie przedmiotów lub podział całości na zespoły, podzespoły itp.; b) schematy organizacyjne = służące do graficznego przedstawiania struktury organizacyjnej twórcy zespołu archiwalnego, określenia zależności i stopnia podporządkowania oraz powiązań i odpowiedzialności poszczególnych kierowników i komórek organizacyjnych. Wykresy organizacyjne wyrażają stosunki jakościowe, tj. odpowiadają na pytanie — jak? (a nie ile?); c) wykresy przebiegu czynności = służące do odtwarzania w sposób poglądowy i w porządku chronologicznym, czynności związanych z załatwianiem wszelkich typowych spraw. Przedstawiają więc dynamikę organizacyjną twórców zespołów archiwalnych (por. Z. Zbichorski: *Metody graficzne...* s. 144).

¹⁸² Por. Z. Rudnicki: *Administracja...* s. 203.

ną, oświatową, społeczną i kulturalną) od jej organizowania = zarządzania = administrowania.

Archiwista — czy mu się tego rodzaju rozwój administracji podoba, czy nie — musi respektować rozwój twórcy zespołu archiwalnego w ustalaniu granic zespołu. Tym bardziej, iż współczesna reforma biurowa oparta o jednolity plan akt, jako konstanty niezależnej od innych norm zakładowych, przesuwając punkt ciężkości swego zainteresowania na strukturę zespołu archiwalnego, jako podstawową wytyczną ładu akt u twórcy zespołu aktowego. Tym sposobem powstaje zespół kompleksowy (kombinat), który nie uwzględnia ani tendencji do zapoczątkowania nowego okresu władzy (np. cezury lat 1926, 1933, 1945, 1950, 1956, 1972, 1975) oraz formowania tzw. archiwalnych zespołów prostych; zespół kompleksowy nie uwzględnia również reorganizacji w administracji. Formowanie więc archiwalnego „zespołu kompleksowego” następuje w wyniku zmian zadań i funkcji, struktury administracji oraz reorganizacji biurowości (zarządu aktami — systemu informacyjnego zarządzania) wielu twórców zespołów archiwalnych, częściowego przejścia zadań poprzedników przez następców. Wówczas w zasadzie obojętnym jest, czy zadania (tym samym akta — archiwalia) przejdą do nowego twórcy zespołu, czy do istniejącego już następcy lub ostatecznie pozostaną utrwalone w aktach w zasobie aktowym poprzednika, który jako całość wcielony został do następcy¹⁸³.

Formowanie „zespołu władzy” lub „zespołu kompleksowego” jest zewnętrznym również wyrazem istniejącego „studium fermentacji administracji”. To „stadium” wybitnie osłabiło także główny dotychczas instrument ustalania granic zespołu archiwalnego, jakim jest tzw. „wyodrębnianie registaturalne”, oparte o zasadę proveniencyjną¹⁸⁴. W chwili obecnej archiwista dla podjęcia decyzji w tej mierze zmuszony jest do uwzględniania równoległego wielu wątków myślowych. Dlatego „wyodrębnianie zespołów” ujmować trzeba dwojako: raz, jako instrument zarządzania, przede wszystkim jego sprawności; drugi raz, jako działanie wobec „bytu przypadłościowego”, jakim jest zespół akt, żyjącego swoim własnym życiem, niezależnym od ustaleń formalno-prawnych. Zachodzi to wówczas, gdy registratura jest spadkobiercą zasobu aktowego innego twórcy zespołu aktowego. Sprawa się jeszcze bardziej komplikuje, gdy przyjmuje się we współczesnym zarządzie aktami „bezregistaturalny system” oraz „decentralistyczny system zarządzania aktami”, bezdziennikowy — rejestrowy (ze spisami spraw) oraz bezdziennikowy — bezrejestrowy system prowadzenia akt; w rezultacie u twórcy zespołu występuje kompletny brak jednego ośrodka kierującego całym zasobem aktowym twórcy zespołu. Tym samym całość „zespołu władzy” rozluźniona jest i poszczególne jej części składowe wykazują znaczną samodzielność. Nieaktualnym więc staje się tradycyjne rozróżnianie dwu przeciwstawnych postaw archiwalnych, a mianowicie: jednej, respektującej rozwój registry; drugiej, respektującej tylko „jedność instytucjonalną dokumentacji”. Przesuwając punkt ciężkości na tę drugą postawę, doprowadzono nawet do nieprawidłowości w praktyce archiwalnej; „jedność instytucjo-

¹⁸³ *Ordnungs- und Verzeichnungsgrundsätze...*, s. 27.

¹⁸⁴ Cz. Biernat: *Problemy...* s. 163—169.

nalna dokumentacji" gruntuje jakoby „zespoły proste” z jednej strony, a z drugiej strony wymaga jakoby nawet rozcinania jednego woluminu akt według ustaleń formalno-prawnych, dla idealnego rozgraniczenia „zespołów prostych”. Tym sposobem np. wolumin Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie z lat 1945—1954 podzielony (rozcięty) został między trzy zespoły. Pełnomocnika Rządu R.P. na Okręg Mazurski (1945—1946), Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie (1947—1950) oraz Prezydium WRN w Olsztynie (1951—1954). Woluminy zrosłe registraturalnie, organicznie oraz rzeczowo sztucznie (cięciami chirurgicznymi) w archiwum rozdzielono. Tym samym podstawowy element archiwalnej statyczności, już ustalony w registraturze w oparciu o zasadę ciągłości prawnej i administracyjnej, zburzony został w archiwum państwowym. Tego rodzaju nieprawidłowości nie można tłumaczyć tzw. „wyodrębnianiem informacyjnym”; to wyodrębnianie wychodzi z założenia, że nadrzędna jedność instytucjonalna dokumentacji wynika „z definicji zespołu, a poza tym stanowi jedyną logiczną podstawę zbudowania konsekwentnego archiwalnego systemu informacyjnego”. Czy to ma przewyższyć zasadę proveniencyjną ładu archiwalnego oraz zasadę ustrojową w wyszukiwaniu informacji w archiwum, jako przeciwstawnych zasadzie pertynencji (rzeczowej, osobowej i terytorialnej) w systemach informacyjnych?¹⁸⁵

Wydaje się, że w archiwistyce, mimo wszystko, preferować należy registraturalną postawę archiwalną, respektującą przynależność zespołową akt. Tym samym nie można się zgodzić ze stwierdzeniem, iż „jedność instytucjonalna dokumentacji” jest najbardziej racjonalnym rozwiązaniem, uwzględniającym podstawowe zasady archiwistyki; nie chodzi przy tym wcale o to, iż istnieją wyjątki od tej reguły — „tożsamości instytucji i jej dokumentacji” — ale o to, że reguła ta nie przyjmuje faktu istnienia registratury instytucji, gdy instytucja sama już nie istnieje, co więcej, registratura jej żyje dalej w innej instytucji; dalej reguła wpływa z błędnego uznania zespołu archiwalnego za „byt substancjonalny”, gdy jest tylko „bytem przypadłościowym”. Wydaje się, że decydującymi w tym względzie muszą być zasady dziedziczenia akt, jako podstawowego instrumentu statyki oraz ciągłości pracy i zarządzania archiwami w archiwach. Wielość sytuacji dziedziczenia akt jako elementu ustalającego granice zespołu archiwalnego można ograniczyć do następujących przypadków:

— czy rozgraniczenie zespołów następuje rzeczywiście w momencie przechodzenia zadań twórcy zespołu archiwalnego na innego nowego twórcę? Wydaje się, że w tym wypadku zasada ciągłości decyduje o formowaniu zespołu kompleksowego, gdyż zadania pozostają te same, a wykonywane jedynie przez innego twórcę zespołu o innej nazwie, może nawet w innej strukturze organizacyjnej, politycznej i terytorialnej. W tym wypadku sukcesję należy uznać za czynną;

— czy rozgraniczenie zespołów następuje w wyniku przejścia zadań jednego twórcy zespołu archiwalnego na wielu różnych następców, bądź to w wyniku podziału funkcji, bądź to w wyniku zmian kompetencji te-

¹⁸⁵ W. Jarzębowski: *Nowoczesne biuro. Organizacja i technika*. Warszawa 1980 s. 509 oraz Fr. Nordsieck: *Organisation...* s. 55.

rytorialnej? Również i w tym wypadku decydującym będzie zakres sukcesji czynnej;

— czy rozgraniczenie zespołów następuje, gdy zadania wielu twórców zespołów archiwalnych przechodzą na jednego następcę? Zwykle zachodzi powyższe zjawisko przy zmianach podziału terytorialnego, wchłanianiu terytorium (np. wiejskiego przez miasto) lub przez komasację instytucji (np. urzędów) oraz fuzję instytucji gospodarczych i przedsiębiorstw. Również decydującym momentem będzie sukcesja czynna¹⁸⁶.

Sukcesja czynna jest decydującą w ustalaniu granic zespołów. Sprawa ta ma szczególne znaczenie u twórców zespołów gospodarczych z uwagi na ich różnorodność i bezpośrednią łączność z zarządzaniem przedsiębiorstwami. Różnorodność ta znalazła swój wyraz w funkcjach dokumentacyjnych archiwów gospodarczych dla rozwoju przedsiębiorstwa (dokumentacja naukowa, techniczna, personalna, kupiecka, prawna, informacyjna) oraz w różnego rodzaju zasobu aktowego (archiwalnego) jak: archiwum aktowego, druków, wycinków prasowych, fototeki, fonoteki oraz zbiorów współczesnych¹⁸⁷. Statyka archiwalna w archiwach gospodarczych znalazła swój wyraz w ustaleniu charakteru „archiwum gospodarczego” (Wirtschaftsarchiv), jako „archiwum prezencyjnego” = bieżącego (Präsenzarchiv), czyli komórki organizacyjnej stale na bieżąco potrzebnej w zarządzaniu. „Archiwum prezencyjne” jest swoistego rodzaju „biblioteką podręczną”, nigdy nie wypożyczającą na zewnątrz swych materiałów źródłowych i informacji (Präsenzbibliothek)¹⁸⁸.

O ile w wyżej wymienionych wypadkach rozstrzygnięcia dotyczące ustalania granic zespołów, granic zewnętrznych (w gramatyce czynu archiwalnego — wyodrębniania zespołu) oraz ustalaniu struktury i cezur chronologicznych wewnątrz zespołu (w gramatyce czynu archiwalnego — systematyzacja form ładu wewnętrznego w zespole) można mówić o alternatywnych rozwiązaniach; o tyle w niżej podanych wypadkach formowanie zespołów kompleksowych jest obligatoryjne. Chodzi tu o następujące momenty:

— szybko następujące zmiany w określonych zakresach zadań oraz zakresach organizacyjnych nie pozwoliły na zorganizowanie stabilnych registrarów¹⁸⁹. Tym samym nie jest się w stanie oraz nie ma celu przeprowadzać rekonstrukcji poszczególnych różnych zespołów archiwalnych. Podstawą określenia zespołu kompleksowego byłby zakres zadań według stanu organizacyjnego określonej cezury chronologicznej (Stichdatum);

— zespół kompleksowy musi istnieć, jeśli między poprzednikami i następcami istnieje silna więź funkcjonalna oraz kontynuacyjna, organizacyjna i registraturalna. Zachodzi to przede wszystkim w dziedzinie życia kulturalnego oraz życia technicznego;

— zespół kompleksowy (zusammengefasster Bestand) musi istnieć,

¹⁸⁶ Gertrud Milkereit: *Fusion, Unternehmenstruktur und Firmenorganisation als aktuelle werksarchivische Probleme*. „Der Archivar” 1973 s. 81—94.

¹⁸⁷ Mechthild Wolf: *Das Degusa — Firmenarchiv in Frankfurt a.M.* „Der Archivar” 1979 s. 169. Por. Witold Szczerek: *Problem adaptacji informacji sprawozdawczej rachunkowości dla potrzeb zarządzania organizacjami przemysłowymi*. „OMT” 1977 nr 2 s. 15.

¹⁸⁸ „Der Archivar” 1969 s. 310.

¹⁸⁹ *Ordnungs- und Verzeichnungsgrundsätze... s. 29.*

jeśli jasno zorganizowana registratura (część składowa twórcy zespołu archiwalnego) w wyniku zmieniających się kompetencji przechodziła przez wielu twórców zespołu aktowego. Zwykle ta registratura jest częścią składową ostatniego twórcy zespołu aktowego;

— zespół kompleksowy może być sformowany dla celów czysto archiwalnych, przede wszystkim dla przejrzystej i powiązanej tektoniki zasobu archiwalnego. Zachodzi to wówczas, gdy w skład jednego twórcy zespołu aktowego wchodzi części registraturalne innych twórców zespołów archiwalnych i nie stanowią one większych części składowych;

— swoistego rodzaju zespołami kompleksowymi są spuścizny i zbiorry. Natomiast grupy zespołów i zbiorry zespołów szczątkowych są instrumentami, mającymi pomagać w ustalaniu przejrzystości w ewidencji archiwalnej oraz w tektonice zasobu archiwalnego¹⁰⁰.

Kończąc uwagi nad zagadnieniem wyznaczania granic zewnętrznych zespołu archiwalnego można je podsumować następująco:

— dla ustalenia granicy zespołu należy określić precyzyjnie daty graniczne;

— woluminy spraw zakończonych, obejmujących okres przed lub po tych datach granicznych, przesunięte powinny być do poprzedniego lub do następnego twórcy zespołu archiwalnego;

— woluminy akt poprzedniego twórcy zespołu aktowego, prowadzone dalej (tzw. obrastanie woluminów) przez sukcesora, należą do zespołu archiwalnego nowego (dziedziczącego) twórcy zespołu;

— akta prowadzone dalej przez spadkobiercę to akta, które nie tylko obrosły automatycznie, lecz również rosną w wyniku działania rzeczowo-merytorycznego twórcy zespołu aktowego;

— akta w zespole kompleksowym powiązane ze sobą można ewidencyjnie ujawniać przy pomocy różnych odnośników, a nawet przez wyodrębnione inwentarze poszczególnych zespołów, wchodzących w skład zespołu kompleksowego¹⁰¹.

III. ZASADY I METODY USTALANIA ŁADU ARCHIWALNEGO

Ustalanie ładu w zarządzie archiwaliami jest związane z rozwiązaniami w następujących działaniach archiwalnych:

— zrozumienia istoty archiwaliów, przede wszystkim nowoczesnych archiwaliów, z uwagi na ich różnorodność formy, różnorodność powstawania (z zasady są twórcami nie ludzie, a produktem jakiejś gałęzi działania instytucjonalnego), skomplikowaną proveniencję, trudność precy-

¹⁰⁰ Cz. Biernat: *Problemy...* s. 177, 179.

¹⁰¹ Wyznaczając granice zespołu archiwalnego trzeba przyjąć istnienie tzw. „metaukładów”, które spełniają rolę albo „quasi-celu” = ukierunkowanie (czemu odpowiada, jak to już teraz przyjmuje się powszechnie, pojęcie obiektywnie istniejącej teleologii), albo — w szerszym sensie — „teleonomii”, badanej również metodami „obiektywnymi” = są to układy funkcjonalne, czyli ukierunkowane na cel. Każdy układ funkcjonalny jest skonstruowany odpowiednio do określonego celu, czyli jest to układ organizacyjny, a więc funkcjonalnych struktur. Archiwista musi więc rozpoznać w zespole archiwalnym „ukierunkowanie na osiągnięcie celu i w ogóle celowość struktury funkcjonalnej” (por. Wiktor I. Kremiański: *Geneza i organizacja układów informacyjnych*, W: *Ewolucja biologiczna*, Praca zbiorowa pod red. Cz. Nowińskiego i A. Batko. Warszawa 1981 s. 206).

zyjnego określenia zawartości treściowej akt, różnorodność porządkowania, unikalność akt, mimo ich masowości, dokonywanie wyboru dokumentów z masy aktowej, dokonywanie wyboru twórców zespołów archiwalnych (selekcję twórców zespołów aktowych = nomenklaturę archiwalną), szczególną i różnorodną wartość akt, a w szczególności ze względu na to, iż służą one różnorodnym celom (administracji, dyplomacji, gospodarce, demografii, biografii, historii, naukom przyrodniczym, technologii, prawu, stosunkom obywatela do państwa i odwrotnie, stosunkom obywatela do obywatela, technicznym sprawom zarządzania itd.);

— zrozumienia istoty archiwalnych obowiązków, dotyczących z jednej strony zachowania substancji archiwalnej, a z drugiej strony udostępniania zasobu archiwalnego. Z tych obowiązków wypływają zadania archiwów, dotyczące: kwalifikacji akt, selekcji twórców zespołów aktowych, konserwacji i przechowywania, inwentaryzacji i publikacji, informacji oraz kierowania publiczną pracownią naukową;

— zrozumienia istoty uprawnień archiwalnych. Stanowisko archiwisty może być zupełnie wolne lub zależne. Uwarunkowane ono jest od ustroju archiwalnego, a mianowicie czy obowiązuje zasada autonomii archiwalnej, czy zastosowany jest protektorat archiwalny, czy wreszcie wprowadzony jest centralizm archiwalny, którego zewnętrznym wyrazem jest instytucja „państwowego zasobu archiwalnego”¹⁹². W tym zakresie w warunkach polskich koniecznością jest precyzyjne zdefiniowanie i określenie „państwowego zasobu archiwalnego”, przede wszystkim ujęcia go albo za dobro narodowe, albo za własność publiczną lub za własność państwową. Ogólnie jednak przyjmuje się, że w każdej sytuacji archiwista musi posiadać wobec akt (archiwaliów) takie samo prawo jak urząd (twórca zespołu archiwalnego), np. dla reprodukcji, stwierdzenia zgodności odpisów i prawa dodatkowe, jak formy uporządkowania zasobu archiwalnego oraz poszczególnych zespołów archiwalnych, ewidencji i publikacji dla celów innych niż tych, dla których akta powsta-

¹⁹² Archiwista musi przyjąć do świadomości podstawową tezę heurystyki (metodologii rozwiązywania zadań twórczych = badania procesów rozwiązywania problemów), iż człowiek najczęściej inaczej argumentuje mówiąc, a inaczej pisząc (por. Andrzej Góralski: *Twórcze rozwiązywanie zadań*, Warszawa 1980 s. 16, 22). Tym samym zachodzi zasadnicza różnica między źródłami „historii pisanej” a źródłami „historii mówionej” (oral history). Niemniej do obu rodzajów źródeł można zastosować obowiązek respektowania archiwalnego „prawa natury”, określonego przez E. Casanovę (*Archivistica*, Roma 1928 s. 505) — „zachowanie korespondencji (jako wyrazu polityki działania oraz polityki sumienia — uwaga T.G.) jest wrodzoną potrzebą ludzkości, potrzebą, którą ignorancja (głupota) może wprowadzić ośmieszać, ale nie jest w stanie jej stłumić”. Zniszczenia kompletnego akt nie są w stanie przeprowadzić nawet wszelkiego rodzaju (maści) systemy dyktatorskie, które z natury swej są wrogami akt, gdyż świadczą one o metodach stosowania przemocy. Zewnętrznym wyrazem tego rodzaju stanowiska jest strach przed załatwianiem spraw na piśmie, a chęć załatwiania spraw ustnie (telefonicznie). Archiwalia są zatem rezultatem dwu konieczności: a) zadania, wywołanego przez niezbędność = konieczność zaspokożenia; b) uzyskania czegoś, co uznano za wartość = konieczność osiągnięcia wartości. Potrzeba wartości jest specyficznie ludzka i należy do zadań ogólniejszych, szerszych zakresowo lub treściowo od podejmowanego aktualnie zadania (meta-zadanie); człowiek skazany jest na twórczość; zbieranie informacji jest obligatoryjną przesłanką każdej administracji („Informationsdienst” nr 46: 1980 s. 39).

ły; archiwista posiadać musi prawo do określenia znaczenia akt, prawo do ich udostępniania¹⁸³.

W oparciu o te działania ustala się podstawowy ład archiwalny i jego zasady. Zewnętrznym wyrazem tego ładu to klasyfikacja wyrażające się w „znaku akt” — czyli określeniem miejsca aktu w planie akt oraz w „sygnaturze akt” — czyli określeniem lokalizacji magazynowej. Znak akt oraz sygnatura akt we współczesnych reformach biurowych są identyczne; tym samym sygnatura akt staje się również sygnaturą archiwalną. Natomiast gdy znak akt nie jest identyczny z sygnaturą akt, to i sygnatura akt nie pokrywa się z sygnaturą archiwalną. W momencie natomiast, gdy droga akt jest co najmniej trójstopniowa, to wówczas mamy do czynienia ze znakiem akt w kancelarii, a sygnaturą w registraturze oraz ze sygnaturą archiwalną. W ustalaniu ładu archiwalnego istotnymi są: klasyfikacja (z jej teorią) oraz sygnowanie — jako operacja, w której każda część całości jest identyfikowana liczbą lub kombinacją liter i liczb. Sygnatura archiwalna (podobnie jak znak akt i asygnatura) zwykle jest złożona (kombinowana) i winna odzwierciedlać strukturę całości zespołu archiwalnego (zespołu aktowego). W tej sytuacji zachodzą problemy — pytania, które archiwista w każdym przypadku musi rozwiązać. Otóż pierwszym pytaniem jest — która klasyfikacja i która sygnatura zespołu aktowego musi być przy ustalaniu ładu archiwalnego zachowana i respektowana? Drugie pytanie dotyczy kwestii — które zasady winny być inspiracją dla całego procesu pracy archiwalnej? Trzecie pytanie dotyczy kwestii — czy istniejące współcześnie dla twórcy zespołu aktowego systemy klasyfikacyjne oraz sygnaturalne były doskonale i czy przydatne są dla ładu w zespole archiwalnym? Czwarte pytanie brzmi — jak przeprowadzić obowiązywalność ram klasyfikacyjnych i sygnaturalnych zespołów aktowych i jak uzasadnić konieczność ich dostosowywania (np. na użytek systemu wyszukiwawczego) do aktualnych potrzeb rozwojowych archiwum?¹⁸⁴

¹⁸³ Th. Schellenberg: *Akten...* s. 120. Przyjąć trzeba, iż zarządzające i zarządzane systemy nie mogą egzystować bez wyczerpujących, pewnych, w odpowiednim czasie naukowo opracowanych informacji. Tak samo proces zarządzania to nic innego jak przyjęcie, opracowanie, analiza, przekazywanie i wykorzystywanie informacji. Sporządzanie zaś dokumentu ma dwojaki charakter: a) sporządzania = twórczy, logiczny proces prowadzony przez specjalistów; b) kształtowania = techniczny, dotyczący wykorzystywania, opracowywania, przekazywania, zwielokrotniania i magazynowania. Funkcje dokumentu natomiast dzieli się na: a) charakteru operatywnego, czasowo ograniczonego znaczenia aktualnościowego, komunikatywnego, administracyjnego, prawno-normatywnego, regulatywno-rejestracyjnego; b) charakteru stałego, historycznego i kulturalno-społecznego (informatywnego, źródłowego). Wreszcie cel dokumentu to konieczność potwierdzenia zaistniałego działania oraz treści działań administracyjnych. Przyjmuje się, że „zależność badań naukowych od stosowanych środków przetwarzania informacji jest tak znaczna, że w wielu dziedzinach stało się niemożliwe prowadzenie pracy naukowej bez odpowiedniego wyposażenia (np. komputerowego). Archiwa w systemie informacyjnym są jednym z ważniejszych instrumentów zwalczających anihilację cywilizacyjną w społeczeństwie. „Otóż jeśli nie rozwinie się informatyki, grozi nam szok w niedalekiej przyszłości wyrażający się w dwu formach: albo konieczności zupełnej izolacji od cywilizacji informacyjnej, albo konieczności rezygnacji z autonomii narodowej we wszystkich podstawowych funkcjach nie tylko gospodarczych i politycznych, ale także kulturalnych i obyczajowych” (Władysław M. Turski: *Nie samą informatyką*, Warszawa 1980 s. 89).

¹⁸⁴ Manuel *d'archivistique...* s. 189. Archiwista, podobnie jak informatyk, musi

Przystępując do porządkowania zasobu archiwalnego — przed przystąpieniem do klasyfikacji należy rozpoznać trzy różne sprawy, a mianowicie: pierwszą, dotyczącą ustalenia jakiegoś porządku w określonej anonimowej masie akt. Jest to akt (działanie) i wysiłek tak intelektualny, jak i materialny (fizyczny); obejmuje on segregację oraz klasyfikację akt; drugą sprawą jest dokonanie podziału określonej masy akt na kilka grup. Ten wysiłek jest czysto intelektualny, polegający na wyborze, modyfikacji, kompletowaniu akt oraz interpretowaniu „ram planu klasyfikacyjnego”; trzecią sprawą jest szeregowanie oraz lokalizowanie poszczególnych akt i grup aktowych w ramy zespołu archiwalnego, a tego zaś w ramy tektoniki zasobu archiwalnego; jest to przede wszystkim wysiłek materialny.

Jeśli chodzi o porządek między poszczególnymi aktami i grupami akt, to podkreśla się, iż w tym momencie dochodzi do łączenia akt w jedną całość posiadającą charakter organiczny. Ten fakt jest podstawą teoretyczną opanowania różnorodności przez sprowadzenie jej do jedności. Dwie operacje są z tym procesem związane: operacja porządkowa, zmierzająca do usystematyzowania bezkształtnej masy akt oraz operacja intelektualna, zmierzająca do ustalenia jakiegoś schematu organizacyjnego, planu akt, planu registraturalnego, planu tektonicznego zasobu archiwalnego oraz planu strukturalnego zespołu archiwalnego. Zaznaczyć jednakże trzeba, iż „zespół archiwalny” jest uznawany jedynie za substytut „archiwum” w momencie, gdy jedno „archiwum” (np. archiwum jednozespołowe) należy odróżnić od drugiego archiwum, i to przede wszystkim w archiwum wielkim — wielozespołowym. Wszystkie te problemy koncentrują się zresztą w sprawie sygnowania archiwalnego, czyli w tworzeniu systemu symboli i znaków¹⁰⁵. Jeśli chodzi

zrozumieć rozwój metod i środków przekazywania i rozpowszechniania informacji. Głównym tematem tego problemu jest sprzeczność między szeregowością (sekwencyjnością) środków i sposobów przekazywania informacji, a równoległością procesów postrzegania i zapewne przetwarzania informacji przez człowieka. W tej sytuacji pomoce archiwalne, biblioteczne i ewidencyjne stanowią tylko paliatyw w warsztacie badawczym; ułatwiają one studiowanie wiedzy i przygotowanie materiałów retrospektywnych; natomiast dla aktywnie uprawiających badania mają znaczenie tylko wtedy, gdy spełniają dwa warunki: a) dostarczają informacji o informacji źródłowej dostatecznie szybko (w każdym razie w czasie krótszym niż charakterystyczny dla każdej dziedziny „okres ważności”) i b) gdy towarzyszy im możliwość natychmiastowego uzyskania kopii materiału źródłowego (por. Wi.M. Turski: *Nie samą...* s. 130, 158).

¹⁰⁵ *Elsevier Lexicon of Archive Terminology*. Amsterdam 1964 s. 49. Pojęcie „cotation” jako operacji, dzięki której każda część całości jest identyfikowana przy pomocy symboli lub przy pomocy kombinacji liter i cyfr składających się na sygnaturę (cite), jest jedną z istotnych technik organizatorskich w archiwistyce. Te techniki są obrazem warsztatu naukowego, więc pozwalają archiwistyce „oprócz zakres swej nauki na stanowisku wobec przedmiotu”. Przedmiot zaś rozważać można z różnych stron, ale przede wszystkim od: a) strony rzeczywistości, którą chcemy badać; b) strony samej nauki, która ma się tym przedmiotem zajmować, od jej „statutu” metodologicznego czy założeń, jakimi się dana nauka kieruje, od aparatu pojęciowego, jakim dysponuje, wreszcie od warsztatu badawczego, jakim rozporządza (por. Juliusz Kleiner: *Studia z zakresu literatury i filozofii*, Warszawa 1925 s. 52 oraz Mieczysław Kafel: *Prasoznawstwo*, Warszawa 1969 s. 94). Rola tego warsztatu naukowego odgrywa szczególne znaczenie w ustalaniu skomplikowanego, nacelowanego na aktualność, archiwum prasowego (zob. Olof Ellendt: *Das Ullstein — Archiv in Berlin*, „Der Archivar” 1970 s. 351). Wówczas bowiem, gdy „panuje troska i niepewność, ludzie oczekują i żądają informacji, wiadomości, faktów, liczb,

o proces sygnowania jako końcowego rezultatu porządkowania archiwalnego, to wysuwają się następujące wnioski:

— każda część całości musi posiadać sygnaturę, a każda sygnatura jest unikalną, tzn. tej samej sygnatury nie mogą posiadać dwie lub więcej części całości;

— systemy sygnaturalne mogą być różne. Ogólnie dzieli się je na dwa: pierwszy, prosty, w którym części jednej całości są sygnowane kolejnymi numerami (system sygnatury — numeru bieżącego); drugi system, złożony, w którym każda całość posiada jedną sygnaturę oznaczającą tę całość oraz kolejne elementy sygnatury kodujące główne części tej całości (system sygnatury złożonej). Bibliotekarze i dokumentaliści preferują system prosty, natomiast archiwiści system złożony. Sygnatura prosta ma określać jednostkę całości, a nie organizację klasyfikacji całości; sygnatura złożona natomiast ma określać jednostkę całości i ramy klasyfikacyjno-organizacyjne składowych części tej całości;

— sygnatura archiwalna winna odzwierciedlać strukturę zespołu archiwalnego;

— archiwalna sygnatura złożona powiązana jest z archiwalnym planem klasyfikacyjnym oraz z tektoniką archiwalną; nie można więc dopuścić do niezgodności między sygnaturą, strukturą oraz tektoniką archiwalną;

— złożoność sygnatury archiwalnej nie powinna być poszerzana nadmierną ilością elementów struktury zespołu archiwalnego. Sygnaturę złożoną raczej ogranicza się do trzech — czterech elementów i powinna ona zmierzać do największej przejrzystości oraz nie powinna odzwierciedlać detali wewnętrznych jednostki archiwalnej określonej całości;

— sygnatura złożona z zasady musi być stosowana w archiwalnych zespołach otwartych. Sygnatura prosta natomiast może być zastosowana li tylko w archiwalnych zespołach zamkniętych;

— rozróżnia się w praktyce archiwalnej również sygnatury prowizoryczne oraz sygnatury ostateczne; prowizoryczną nadaje się w momencie przewidywania poprawek w planie klasyfikacyjnym zespołu archiwalnego; sygnatura ostateczna zaś jest sygnaturą, która ustalona została albo przed klasyfikacją archiwalną, albo obowiązuje już jako instrument poszukiwań i podana jest do wiadomości publicznej, lub nawet w literaturze naukowej stosowana;

— w razie dokonywania w archiwum zmian w oznaczeniach sygnaturalnych (prowizorycznych i ostatecznych, dawnych lub nowych) należy prowadzić **t a b e l e k o n k o r d a n c y j n e**¹⁹⁶.

kulisów działania, analiz dotychczasowych wydarzeń i portretów ludzi odpowiedzialnych... W okresach troski nasze zainteresowanie kieruje się na teraźniejszość i na bezpośrednią przeszłość (dzień wczorajszy)... Dopiero po katastrofie sięga się w dalszą przeszłość, szukając tam schronienia i usprawiedliwienia dla siebie samego" (Heinz Klatte: *Pressearchivare*. „Der Archivar” 1967 s. 30).

¹⁹⁶ Tabele konkordacyjne są uważane za podstawowy instrument łączności archiwum z życiem i aktualnością. Co więcej, brak ich jest ilustracją istniejących zaniedbań w archiwistyce. Podstawowym zaniedbaniem jest oderwanie archiwów od ich istotnego pnia — administracji i oddania ich wolnej grze przypadkowości. Proces ten rozpoczął się w XIX wieku. Odtąd archiwa dla administracji właściwie nie są ani potrzebne, a dla nauki tylko w bardzo znikomym wyborze interesujące. Tym sposobem zepchnięto je w wysterylizowane getto kultury; a tymcza-

Ustalenie ładu archiwalnego wymaga skoncentrowania się na trzech głównych problemach: pierwszym, podstawach teoretycznych porządku archiwalnego; drugim, tektonice archiwum (zasobu archiwalnego); trzecim, strukturze zespołu archiwalnego.

1. PODSTAWY TEORETYCZNE PORZĄDKU ARCHIWALNEGO

Podane zasady ładu archiwalnego, przy omawianiu wyznaczania granic zespołu archiwalnego, z całą wyrazistością unaocniają związaną tychże zasad z ogólnymi prądami (kierunkami) filozoficznymi. Takie ujęcie jest konieczne z uwagi na naukowe wymogi archiwistyki, która musi specjalną troskę wykazywać w łączności uzasadnień, w systematyzacji wiedzy oraz zbieraniu i opisie materiału faktograficznego. W archiwistyce bowiem najważniejszymi są formy kompozycyjne, gdyż luźny list, pismo, dyplom, akt, dokument, dokumentacja tylko w minimalnym stopniu wchodzi w jej zakres zainteresowania, i to o tyle tylko, o ile np. wyjście od archiwaliów prowadzi do zasady strukturalnej¹⁹⁷. Dla archiwisty więc w momencie przekształcania się akt w archiwalia podstawową kwestią jest ustalenie łączności klasyfikacyjnej treści danej aktom oraz ich oznaczeń sygnaturalnych. Faktem bowiem jest niezgodność (inkongruencja) listu — pisma między jego rodzajem a formą pisma urzędowego (Amtsschreiben), stopniem procesu powstawania pisma a jego wpisem, czyli włączeniem go do „życia społecznego” woluminu (jednostki aktowej) akt, lub wpisaniem do księgi, np. grodzkiej, gruntowej itp. Tylko przy pismach zabezpieczających prawa pomija się rozróżnianie dwu elementów kompozycji (treści i sygnatury), a mianowicie przy pismach „konstytuujących prawo” oraz przy pismach uznanych za instrumenty „prawno-deklaratywne”. „Niezgodność” między rodzajem a formą, procesem powstawania a wpisem archiwaliów jest rezultatem ich różnorodności oraz zmienności. Dlatego wysiłek archiwisty i zadanie filozofii archiwalnej skierowane są na: przewyciężenie rozdwojenia wiedzy na tzw. „małą wiedzę” fragmentaryczną = empirię oraz na tzw. „wielką wiedzę”, czyli na problemy ogólnoteoretyczne; zrozumienie dalszego ciągu po-

sem oddzielenie archiwów od administracji oznacza ich skarłowacenie i śmierć; archiwum może żyć, gdy rośnie organicznie, a nie jako „skamielina”. Archiwa zepchnięte do roli obiektów muzealnych są martwe i tym najwyższej co znaleźskio archeologiczne. Wiek XIX nie tylko zresztą obszedł się po macoszemu z archiwami. To samo spotkało i registry, której organizacja nie nadążała za rozwojem administracji. Tym samym powstała tzw. registratura akt dawnych, nie związana ani z archiwum ani z administracją — stała się „pasierbem” administracji. Współczesności zmiernie więc do zmiany tej sytuacji, i to nawet w nowych ustawach archiwalnych (por. Franz Herberhold: *Die Aktenordnung für Städte und die Zukunft der Kommunalarchive*, „Der Archivar” 1961 s. 203).

¹⁹⁷ J. Papritz: *Archivwissenschaft*, Bd 1: *Einführung...* s. 191. Ład archiwalny z pojedynczych jednostek archiwalnych ustala się na podobę procesów łączących się z rozwiązywaniem problemów przez ludzi (heurystyką), a więc: a) modelowaniem myślenia człowieka; b) procesami myślenia człowieka, które powodują, iż niezliczone proste procesy informacyjne (poszczególne pisma) lub, jak kto woli, procesy realizujące działania na symbolach, zostają uporządkowane w pewien złożony ciąg; c) sformowaniem „sztucznej inteligencji” w zespole aktowym; d) zastosowaniem analizy przyczynowo-skutkowej (por. H.A. Simon: *Podjęmowanie...* s. 103).

z n a w c z e g o, w którym poszukuje się źródeł konieczności tego, co istnieje i tego, jak to coś istnieje; poszukiwanie wiedzy maksymalnej, możliwej na danym poziomie wiedzy, czyli ogólnych twierdzeń filozoficznych; przewyciężenie dwóch antynomii w archiwistyce, a mianowicie: różnorodności — jedności oraz stałości — zmienności, w których „jedność” ogranicza „różnorodność”, a „stałość” ogranicza „zmienność”; wypośrodkowanie determinacji całościowej, i to tak uwarunkowaniami zewnętrznymi, jak i uwarunkowaniami wewnętrznymi; ustalenie złożoności zespołu aktowego i archiwalnego, jako wyrazu złożoności otoczenia zewnętrznego, złożoności, która musi być bogata, różnorodna i elastyczna wobec przedmiotu sterowania; ustalenie odpowiedniej proporcji między wiedzą konieczną (praktyczną) a wiedzą zapasową (zbędną praktycznie). Chodzi o zdobycie informacji koniecznych i regulacyjnych dla wymiany komunikacyjnej między zespołem aktowym a jego otoczeniem; określenie dwu ważnych pojęć w ładzie archiwalnym — pojęcia h a r m o n i i = określonych proporcji oraz pojęcia n a t y w i z m u = roli teorii wrodzoności przy ustalaniu struktur zespołów archiwalnych przy pomocy kryteriów istotności, które w określonych warunkach mogą być również relatywne; opisanie struktur (kierunek fenomenologiczny) przy przyjęciu teorii o absolutnej niepoznawalności świata rzeczywistego (zespołu aktowego) oraz stwierdzenia, iż prawdą jest tylko nasze przeżycie, a nie rzeczywistość obiektywna; ale niemniej archiwista musi poznać strukturę zespołu, by ostatecznie ustalić jego ład wewnętrzny (sklasyfikować); ustalenie w różnorodności zespołu aktowego jakiegoś określonego ładu oraz systemu sygnaturalnego¹⁹⁸.

Wykonanie tych zadań wymaga od archiwisty wysiłku tak materialnego, jak i intelektualnego przy ustalaniu ładu oraz oznaczania (sygnowanie), wysiłku czysto intelektualnego przy formowaniu większych grup zespołowych (zasobu archiwalnego) oraz nadawaniu tym strukturom określonej nazwy. Tym samym archiwista musi podjąć trojaki wysiłek.

— Intelektualny, dotyczący wyboru ram dalszego życia archiwów krajowych, państwowych, społeczności lokalnych, instytucji, przedsiębiorstw itp. twórców zespołów aktowych, których zasób aktowy potencjalnie może stać się zespołem archiwalnym z aspektu substancjalnego (organizmu archiwalnego) jako „bytu żywego”. Archiwista przychodzi, iż podział zasobu archiwalnego musi być oparty na aspekcie substancjalnym; natomiast aspekt formalny w archiwistyce jest tylko instrumentem technicznym określania grup zespołowych, zespołów archiwalnych i ich struktur oraz systemu oznaczania, w tym przede wszystkim ustalania sygnatury archiwalnej.

— Wysiłek intelektualny i materialny równocześnie dotyczy włączenia zespołu archiwalnego w tektonikę zasobu archiwalnego, jako rezul-

¹⁹⁸ W.R. Ashby: *Wstęp do cybernetyki*, Warszawa 1961 s. 289; *Manuel d'archivistique...* s. 188. Por. uwagi Z. Cackowskiego: *Jedność i wielość. Działanie i poznanie*, Warszawa 1975 s. 7, 14, 17, 20, 28, 71, 110, 154, 189. Przyjmując zespół archiwalny za organizm, archiwista musi uwzględnić trzy elementy swoistości organizmu, współokreślające ją równorzędnie: a) strukturę samego organizmu; b) strukturę jego środowiska oraz c) strukturę więzi między organizmem a środowiskiem. Przerwanie więzi ze środowiskiem jest uwłóceniem, więc śmiercią organizmu (por. L. Brillouin: *Vie, matière et observation*. Paris 1959 s. 36).

tat — jak to określał Józef Siemiński — tendencji do łączenia poszczególnych jednostek organizacyjnych w określony porządek oraz określenia granic zasobu archiwalnego i zespołu archiwalnego.

— Wysiłek materialny dotyczy włączania poszczególnych jednostek organizacyjnych zasobu archiwalnego w organiczne jednostki wyższego rzędu, obejmujące wszystkie archiwalia danego ustroju oraz poszczególnych dokumentów w strukturę zespołu archiwalnego¹⁹⁹.

Ten archiwalny wysiłek intelektualny i materialny musi doprowadzić do poznania struktury zespołu archiwalnego oraz zasobu archiwalnego, do poznania charakteru organizacji pracy twórców zespołów aktowych i zespołów archiwalnych. Podstawowe więc kwestie dotyczące „terytorialności archiwów”, proweniencji terytorialnej akt jako wyraz zasady pertynencji (w rozumieniu J. Paczkowskiego), określającej związek archiwaliów z terytorium, którego dotyczą (ważnej w archiwalnym prawie międzynarodowym), naturalnie z ograniczeniami wynikającymi z interesów nauki i poszanowania archiwaliów jako całości; zasady proweniencyjnej w jej różnym znaczeniu — zasady przynależności kancelaryjnej (według K. Konarskiego) = zasady pierwotnego układu registraturalnego (według Feliksa Pohoreckiego) = zasady przynależności zespołowej (według K. Konarskiego) dla zespołów wewnętrznie przeorganizowanych, zasady wyznaczania granic zespołu, zasady dziedziczenia akt, zasady kompromisowości (według K. Konarskiego) — mogą być prawidłowo rozwiązywane tylko przy pomocy filozofii archiwalnej²⁰⁰.

¹⁹⁹ Ryszard Przelaskowski: *Szkic rozwoju polskiej teorii archiwalnej w okresie międzywojennym*. W: *Wiek średni — Medium Aevium*. Warszawa 1962 s. 327. Archiwiści muszą sobie zdać sprawę również i z tego, iż rozwój nauk historycznych w XIX wieku nie wyszedł na dobre archiwum; zaczęto zwracać uwagę tylko na cymelia, czy bardziej interesujące zagadnienia. Tymczasem archiwiści muszą ujmować zasób archiwalny i zespoły archiwalne całościowo („organicznie”), gdyż archiwum nie może być zepchnięte na wtórne zadanie zbierania źródeł, nie może zapominać o istocie sprawy pierwszej wagi, a mianowicie roli administracyjnej archiwum; skupia ono bowiem w sobie to wszystko, co w życiu administracyjnym było różne, wyspecjalizowane (por. Günter v. Roden: *Gegenwartsprobleme staatlicher und kommunaler Archive in der Bundesrepublik Deutschland*, „Der Archivar” 1961 s. 227).

²⁰⁰ W pewnym sensie archiwistę mogą obowiązywać tezy czystego kantyizmu w ustalaniu filozofii archiwalnej. Więc: a) filozofię należy zaczynać od analizy i krytyki poznania — wbrew dogmatykom; b) wobec subiektywizmu, będącego rezultatem tej krytyki, należy zrezygnować z filozofii bytu — wbrew metafizykom; c) krytyka poznania ujawnia jego aktywny charakter — wbrew empirystom; d) poznanie jest możliwe jedynie dzięki doświadczeniu i w jego granicach — wbrew filozofom spekulatywnym; e) doświadczenie nie jest biernym odbieraniem wrażeń, lecz ich kształtowaniem przez aprioryczne formy umysłu — wbrew powszechnemu przedkantowskiemu pogładowi; f) doświadczenie i całe poznanie wyrasta z „dwu pni”, zmysłów i umysłu — wbrew pogładowi zarówno sensualistów, jak racjonalistów; g) doświadczeniu dostępne są nie same rzeczy, lecz tylko zjawiska — wbrew naiwnym realistom; h) rzeczy, choć same w sobie są niepoznawalne, jednakże istnieją realnie — wbrew idealistom; i) istnieją dwa różne światy: jeden, na który wskazuje doświadczenie zewnętrzne, i drugi, na który wskazuje wewnętrzne — wbrew materialistom, spirytualistom i monistom; j) najlepiej i najpewniej poznajemy formy zjawisk, bo te nasz umysł sam konstruuje — przeto najpewniejszą częścią naszej wiedzy jest wiedza formalna (por. Władysław Tatarkiewicz: *W dwieście pięćdziesiątą rocznicę urodzin Kanta*, W: *Dziedzictwo Kanta*, Materiały z sesji kantowskiej. Pod redakcją Jana Garewicza. Warszawa 1976 s. 12).

Wydaje się, że głównym zadaniem archiwisty jest więc wypośrodkowanie „siły motorycznej” (ducha czasu) nie tylko formowania się archiwum i archiwaliów, ale i formowania się „układu materialnego”, jakim ostatecznie jest „zespół archiwalny”. Ta „siła kierownicza” = entelechia nadaje organizmowi charakter całości rozwijającej się według pewnego planu, według immanentnej celowości (finalizm). Ważnym więc jest szukanie w zespole archiwalnym „układu stabilnego”, który wywołuje, w momencie działania zewnętrznego wytrącającego układ z równowagi, procesy zmierzające do zmniejszenia rezultatów tego działania (sprężenie zwrotne ujemne); jest to szczególnie przypadek kategorii procesów rozwoju układu = proces ergodyczny²⁰¹. Archiwista musi poznać wszystkie powiązania elementów zespołu archiwalnego w zależnościach przyczynowo-skutkowych (układów materialnych); zespół archiwalny, jako układ materialny, posiada właściwości odrębne od właściwości jego elementów (jednostek archiwalnych, grup i części zespołu), z których się składają; co więcej, zespół archiwalny odznacza się także własną prawidłowością działania, która nie da się wprowadzić z samych tylko praw działania (akta zawierają zawsze element działania (wprawiania w ruch = acta — czyny, actio — działanie) jego elementów. Tym sposobem zespół aktowy i zespół archiwalny jest całością. Niemniej archiwista przyjmuje za fakt, iż zespoły archiwalne jako układy stale się zmieniają, i to w określonym kierunku, czyli podlegają procesowi rozwojowemu, a więc łączą się w całości „wyższego rzędu”, które odznaczają się nowymi właściwościami i nowymi prawidłowościami. To ostatnie stwierdzenie jest podstawą rozumowania „finalizmu”. Tym sposobem zespół archiwalny zawiera jako „całość” jakiś specyficzny czynnik, który nadaje jej charakter całości o odrębnych właściwościach i prawidłowościach i który ponadto zabezpiecza kierunkowy charakter rozwoju. Archiwista ustalając ład wewnętrzny zespołu archiwalnego, musi wypośrodkować jego „siłę życiową”, „duszę zespołu” względnie jego „mechanizm rozwojowy”. Przyjmując, iż „układ” jest układem elementów działających, jest zbiorem sprzężonych elementów, musi ustalić siłę sprzężeń między elementami, czyli wypośrodkować „strukturę zespołu” (układu) uznaną za macierz zespołu. Tym sposobem każdy element układu ma określony sposób działania, którego wyrazem jest „transformacja”, a „zespoły transformacji” wyrażają sposób działania zespołu, jego „równowagę” oraz „stabilność”. Zespół archiwalny bowiem posiada instrumenty autoregulacji; instrumentami tymi są sprzężenia zwrotne kompensacyjne (dodatnie lub ujemne) czyli „regulatory” lub „stabilizatory”. Na tym opiera się „homeostaza” zespołu archiwalnego. „Równowaga” zespołu archiwalnego wyraża się w tym, że jego układ nie zmienia się w czasie; „stabilność” zaś zaznacza się w zmniejszaniu się rezultatów działań zewnętrznych wytrącających układ z równowagi; natomiast „niestabilność” zespołu archiwal-

²⁰¹ Oskar Lange: *Cybernetyka*. Warszawa 1977 s. 24, 66, 84. Trzeba również podkreślić stwierdzenie, iż archiwum jako instytut naukowo-badawczy może prowadzić zadawalającą pracę badawczą „tylko w tym wypadku, jeśli jego terytorialna kompetencja stanowiła przed nowoczesnym podziałem administracyjnym jakąś historyczną jedność” (por. Fr. Wilhelm Oediger: *Zu den Gegenwartsaufgaben der Staatsarchive in Nordrhein — Westfalen*, „Der Archivar” 1961 s. 241).

nego wyraża się w stałym oddalaniu się od równowagi przez czynniki (kumulatory układu), wytrącające układ z równowagi. Zmierzenie zaś do układu „stabilnego”, do stanu „równowagi” (tzw. proces ergodyczny), powoduje „dojrzewanie” archiwalne zespołu aktowego, „starzenie się” akt oraz „rodzenie się” i „umieranie” zespołu (układu) archiwalnego²⁰².

Problemy ładu archiwalnego w zasygnalizowanych zagadnieniach łączą się więc z ogólnymi problemami filozoficznymi akt i archiwaliów jako podstawowych instrumentów „władzy zwierzchniej”. W jakim zakresie ta łączność się zaznacza, przytoczy się przykłady kilku kierunków filozoficznych, które bezpośrednio wpłynęły na kształtowanie się teorii ładu archiwalnego. I tak:

A. Biologizm przyjmuje za podstawę swego rozumowania stwierdzenie, iż wszystko na świecie żyje, co w przełożeniu na język archiwalny brzmi następująco — akta żyjąc dojrzewają archiwalnie. Życie obejmuje tzw. wielkie kręgi, jak i małe kręgi²⁰³. Ogólna biologia zajmuje

²⁰² Przerwanie więzi zespołu (układu) archiwalnego z poszczególnymi stanowiskami pracy twórcy zespołu archiwalnego oraz z otoczeniem zewnętrznym prowadzi do umierania zespołu aktowego. Fakt ten nie może jednakże prowadzić do wyodrębnienia w osobne zespoły archiwalne części całości strukturalnej twórcy zespołu. Potrzeba więc istnienia nawet słabej teorii archiwalnej jest konieczna, choćby np. w oparciu o regulaminy organizacyjne stanowisk pracy ustalić sieć powiązań między nimi u twórcy zespołu archiwalnego (por. ustalenia u Wacława Dawidowicza: *Zagadnienia ustroju administracji państwowej w Polsce*, Warszawa 1970 s. 282). Istnienie nawet słabych zasad archiwalnych jest koniecznością, gdyż w archiwistyce nie może być improwizacji. Zwykle przyjmuje się w nauce o administrowaniu zasadę organiczną za zasadę najbardziej uniwersalną, którą można zastosować do poszczególnego stanowiska pracy, jak i do całego twórcy zespołu aktowego. Nawet teoria archiwalna może się zmieniać, ale praca archiwalna podąża niezmiennie naprzód; pismo bowiem w łączności z innymi więcej mówi niż samo wyrwane z całości. W tej sytuacji przydatnymi są nawet proste zasady archiwalne: chronologiczna, rozwojowa lub strukturalna (por. F. Hoffmann: *Słozity archiwifond*, „Archivni Časopis” 1974 z. 1 s. 16, z. 2 s. 75). Przyjąć więc można, iż filozofia archiwalna koncentruje się — na podobieństwo filozofii społecznej — na „bycie przypadłościowym”, tzn. w archiwistyce, na zespole i zasobie archiwalnym; natomiast „był substancjalny”, jakim jest dyplom, dokument, akt, pismo interesuje archiwistykę tylko o tyle, jakie konsekwencje wywołują dla pracy archiwalnej dwie podstawowe jego cechy: „samoistność” oraz „podłoże dla przypadłości”. Filozofia archiwalna musi więc przede wszystkim zająć się trzema zagadnieniami: a) „podłożem do przypadłości” bytu substancjalnego; b) cechami bytu przypadłościowego; c) relacjami zachodzącymi między bytami substancjalnymi, prowadzącymi do formowania się bytów przypadłościowych. Poglądy w tym zakresie są różne i podobnie jak w filozofii społecznej można je dzielić na pięć zasadniczych grup: koncepcji najbardziej przyrodniczych i deterministycznych, aż do ujęć humanistycznych, najmniej deterministycznych (por. ks. J. Majka: *Filozofia społeczna*,... s. 15), więc ujęć przyrodniczych, indywidualistycznych, socjologicznych, materializmu historycznego oraz personalistycznych.

²⁰³ Biologizm wchodzi w skład ujęcia przyrodniczego filozofii archiwalnej. Przyrodnicze koncepcje bytu przypadłościowego (zespołu i zasobu archiwalnego) rozumiane są w trzech formach: fizyki społecznej, rzeczywistości biologicznej (w dalszej konsekwencji ujęcie organicystyczne) oraz psychologicznych procesów poniżej świadomościowych (np. „ducha zbiorowego” zespołu i zasobu archiwalnego). Przyjąć zresztą trzeba stwierdzenie, iż „każda klasyfikacja ma wyższość nad chaosem; nawet kategoryzacja na poziomie jakości zmysłowych stanowi etap na drodze do racjonalnego ładu” (Claude Lévi-Strauss: *Mysł nieoswojona*, Warszawa 1969 s. 29). Por. próba systematyzacji prądów filozoficznych przeprowadzona przez Andrzeja Kowzana: *Świat we współczesnej refleksji eklezjologicznej*. „Chrześcijanin w świecie” 1981 nr 98 s. 82.

się ideą życia, zaś biologia specjalna zajmuje się poszczególnymi formami życia. Biologiczny punkt widzenia przyjmuje, iż zespół archiwalny, a nawet zasób archiwalny jest organiczną całością, czyli równocześnie jednością oraz wielością. Zespół archiwalny jest w takim ujęciu „żywym organizmem” rozwijającym się według ściśle określonych reguł. Archiwalnym zatem rezultatem biologicznego myślenia jest zasada *proweniencji*, rozumiana jako zasada ustalająca wewnętrzną budowę organicznej całości (jedności i wielości równocześnie), jaką jest zespół archiwalny. W takim też ujęciu wyjaśnił K. Konarski zasadę tę jako zasadę przynależności kancelaryjnej. „Co więcej, określony układ wewnętrzny miał być warunkiem koniecznym uznania dokumentacji instytucji jako zespołu”²⁰⁴. W praktyce więc akt w zespole musi odzyskać to miejsce, które zajmował wówczas, gdy akta wchodziły w skład żywej kancelarii. Z chwilą zaś przejścia zespołu (lub jego części) do archiwum jest on już w określony sposób *ukształtowany*. Do obowiązków archiwisty należy więc odtworzenie li tylko układu nadanego aktom w instytucji.

Biologiczne ujęcie spowodowało nawet w archiwistyce niemieckiej określenie zespołu archiwalnego jako „bytu substancjalnego” — organizmu archiwalnego = Archivkörper. Naturalnie przy takim ujęciu zasada *proweniencyjna* nie dopuszcza możliwości ingerencji archiwisty w „organizm (ciało) archiwalny”; archiwista może jedynie podjąć czynności chirurga li tylko w tym wypadku, gdy stwierdzi nieprawidłowości, ułomności oraz zaniedbania pracy twórcy zespołu w tymże „organizmie”. „Organiczna całość”, jaką jest zespół archiwalny, opierać się ma przede wszystkim na podstawach prawnych, jak to podkreśla archiwistka angielska; zespół archiwalny i jego przesłankę określa ona jako „unbroken custody” uzewnętrzniona w instytucjach i jednostkach organizacyjnych archiwum — „records” = „archiwal fund”, zarządzanych przez zaprzysiężonych urzędników. Ta prawna przesłanka gruntuje zespół archiwalny jako *by t p r a w n y* (w ujęciu francuskim *entité juridique*), a tym samym jako *byt archiwalny (entité archivistique)*. Takie ujęcie posiada daleko idącą konsekwencję w ustalaniu ładu archiwalnego, przede wszystkim w stosowaniu oraz interpretacji zasady *proweniencji*. Tym bardziej, iż pod pojęciem „records” ujmuje się tak „zasób aktowy”, jak i „zasób archiwalny”. Tym samym ład zespołu aktowego musi decydująco wpływać na ład zespołu archiwalnego. To prawne (ogólnie urzędowe) nachylenie zespołu archiwalnego podkreśla również archi-

²⁰⁴ Biologiczne ujęcie zespołu archiwalnego, w którym poszczególne pismo stanowi jego komórkę zajmującą określone miejsce w organizmie zespołu archiwalnego = Archivkörper, jest prawie powszechne (Heinrich Otto Meisner: *Urkunden- und Aktenlehre der Neuzeit*, Leipzig 1952 s. 91). Niemniej nie wyjaśniono jednak bliżej tego pojęcia. Nie wyjaśniają go ani badacze, będący pod wpływem witalizmu, ani zwolennicy teorii postaci, ani nawet W. Diltey. Nie pokazano w zasadzie ceen zespołu archiwalnego, składających się na jego „organizm”, jego „organiczną budowę” (por. Roman Ingarden: *O poznawaniu dzieła literackiego*. Warszawa 1976 s. 75). Również współczesny archiwista Kazimierz Ariamowski uważa, iż „metoda empiryczna właściwa naukom przyrodniczym, będzie właściwa dla systematyki zjawisk archiwalnych, dla ustalenia wzajemnych stosunków zachodzących pomiędzy poszczególnymi przedmiotami i zdarzeniami, należącymi do zakresu badania” (K. Ariamowski: *Postulaty badawcze*. „Archeion” t. XXXVII: 1962 s. 36). Por. uwagi Cz. Biernata: *Problemy...* s. 170.

wistyka holenderska, która pojęcie „zasób archiwalny” łączy nierozdzielnie z zasobem aktowym wyprodukowanym przez urzędowych (funkcji publicznych) twórców zespołów archiwalnych; pozostały zaś zasób archiwalny (rodzinny, rodowy, osobisty — spuścizn) określa się jako „zbiory prywatne”, wobec których zasada proveniencji w rozumieniu biologizmu nie znajduje zastosowania. Na kanwie tego punktu odniesienia zrozumiałe są prawidła archiwalne „wielkiej trójki” archiwistów holenderskich²⁰⁵.

Obok prawnej przesłanki gruntującej zasadę proveniencyjną istotną jest prawo własności zasobu aktowego i archiwalnego, posiadane przez twórcę zespołu aktowego (archiwalnego). Wszystkie bowiem definicje „zespołu archiwalnego” przyjmują za punkt wyjścia określenie „siły kreatywnej”, w wyniku której dochodzi do powstania zespołu archiwalnego. Uosobieniem tejże „siły kreatywnej” jest twórca zespołu archiwalnego oraz jego „zdolność registraturalna”. Zwykle twórca zespołu aktowego jest jego właścicielem, który przekazuje do archiwum swój zespół aktowy w depozyt. Tym samym ukształtowanie zespołu archiwalnego musi uwzględniać zasady ustalone przez twórcę zespołu aktowego (Registraturbildner = Stelle = Person) oraz jego właściciela. Węć struktura i organizacja zasobu aktowego „bytu prawnego” i „bytu substancjalnego” stanowi podstawę zasady proveniencyjnej. Cechami cha-

²⁰⁵ Sprawa ustalenia genezy zasady proveniencyjnej jest ważną dla archiwistów Holandii, kraju z którego wyszło teoretyczne uzasadnienie tej zasady. Otóż podkreśla się, iż zasada proveniencyjna jest wyrazem ówczesnego systemu seryjnego w registraturze holenderskiej, systemu opartego na układzie numeryczno-chronologicznym (Herman Hardenberg: *Zur Frage der Ordnungsprinzipien*. „Der Archivar” 1963 s. 113, 115). Sam bowiem S. Muller w 1908 r. określił przydatność zasady proveniencyjnej tylko do pochodzenia poszczególnego pisma, co wyklucza konieczność utrzymywania przedarchiwalnego porządku zespołu aktowego w zespole archiwalnym. O miejscu bowiem pisma w zespole aktowym decyduje nie tylko proveniencja, lecz także rzecz, której dotyczy, jego przeznaczenie oraz jego zawartość treściowa. Co więcej, „pismo, jeśli swym przeznaczeniem wywołuje aktywną działalność (staje się aktem = działaniem — uwaga T.G.), wówczas pochodzenie uznać trzeba za element wywodzący się z czegoś (wtórny — uwaga T.G.) lub za jego cechę pasywną (drugoplanową — uwaga T.G.)”. Przejście z systemu chronologiczno-numerycznego na rzeczowy zmusza więc do nowego ujęcia teorii archiwalnej, teoretycznego uzasadnienia zasad proveniencji i pertynencji. Przyjmuje się, iż utrzymanie ładu przedarchiwalnego w zespole archiwalnym nie wywodzi się z zasady proveniencyjnej, a z zasady struktury archiwalnej, historycznego rozwoju zespołu aktowego (Archivstrukturprinzip); ona ustaliła zasadę oddziaływania = konserwacji (Restaurationsprinzip) struktury zespołu aktowego. Współcześnie jednak — przy rzeczowym systemie registraturalnym — obowiązują (według H. Hardenberga) zasady funkcjonalna, strukturalna i organizacyjna. Przyjmując istnienie siedmiu zasad archiwalnych (proveniencji, pertynencji, rozwoju historycznego zespołu, restauracyjnej = odbudowy, funkcjonalnej, organizacyjnej i strukturalnej) uznaje się, że zasady proveniencyjna i pertynencyjna odgrywają coraz podrzędniejszą rolę. Wszystko to powoduje żądania archiwistów holenderskich rewizji definicji pojęcia „archiwum”, jak i „metod porządkowania” („Der Archivar” 1958 s. 265). Również w archiwistyce NRD podkreśla się, że metody porządkowania (ładu zespołu archiwalnego) zależne są raczej od typów organizacyjnych twórców zespołów aktowych (Gerhard Schmidt: *Die Ordnungsmethoden innerhalb der Archivorganisationstypen*. „Archivmitteilungen” 1958 z. 3 s. 82). Jest to zresztą rezultat tzw. „archiwalnej logiki proveniencyjnej”, która ma określić przynależność pisma (akt) według rozstrzygnięć — odpowiedzi na pytania: jakie instytucje, kiedy, jak, dlaczego, pod jakim pojęciem, pod jakim hasłem sprawą się zajmowały? (Carl Haase: *Archive und Archivbenutzer*. „Der Archivar” 1982 s. 251).

rakterystycznymi organizacji twórcy zespołu archiwalnego są jego „normy zakładowe” (statut, plan strukturalny, schemat organizacyjny, plan podziału czynności, plan etatów, preliminarz budżetowy, instrukcja kancelaryjna z planem akt oraz pieczęć okrągła i podłużna). Są to instrumenty, przy pomocy których przeprowadza się segregację oraz klasyfikację archiwalną, czyli ustala się przynależność akt do zespołu archiwalnego i jego strukturę²⁰⁶.

W ujęciu biologistycznym akta i zespół archiwalny są narzędziem działania. Ten punkt widzenia ze szczególną ostrością uwypukla funkcjonalne ujęcie „archiwaliów”, a przede wszystkim „akt”. Dlatego koniecznością jest badanie ewolucji oraz przyczyn działania „zespołu archiwalnego” i jego „twórcy”. Otóż pierwszym krokiem tegoż badania jest moment (akt) usamodzielnienia, oderwania się zespołu archiwalnego od otoczenia, które tym samym obiektywnie staje się światem zewnętrznym, a „zespół archiwalny” staje się częścią jakiegoś zamkniętego w sobie układu. Ale „przymusowi” odgraniczenia przeciwstawia się równie nieunikniona konieczność otwarcia się wobec świata zewnętrznego (otoczenia). Cały proces rozwoju „zespołu archiwalnego”, a przede wszystkim „zespołu aktowego”, jest wynikiem usiłowań pogodzenia tych dwu przeciwstawnych konieczności — oderwania się i otwarcia się wobec otoczenia. Usiłowania te koncentrują się zwykle w okół czterech działań: pierwszego, kwalifikowanego selektywnie, wybiórczo, jakościowo, cennościowo łączenia; drugiego, wyrugowania i wybrakowania niepotrzebnych nośników informacji; trzeciego, stosowania tzw. „półprzepuszczalnej błony” (sita), która w zarządzie archiwaliów przybiera postać np. czterostopniowej drogi akt do archiwum: kancelaria — registratura — składnica akt dawnych — archiwum; czwartego, rozpoznawania i różnicowania (porządkowania) archiwaliów²⁰⁷.

Następną koniecznością wynikającą z kierunku biologistycznego jest ujęcie całego zagadnienia, dotyczącego zamkniętości oraz otwartości zespołu archiwalnego w perspektywach historycznej i genetycznej. W tym

²⁰⁶ Ujęcie biologiczne zespołu archiwalnego oparte jest na tezie, iż „zjawiska czysto fizyczne i fizyko-chemiczne poza poziom wzajemnych oddziaływań wykroczyć nie mogą; nie mogą one działać, mogą tylko uczestniczyć we wzajemnych oddziaływaniach. Naruszenie wzajemnych oddziaływań pojawia się dopiero wraz z pojawieniem się struktur biologicznych. Przesłanki tego: a) prosta funkcja oddziaływania, b) źródło oddziaływania jest własne, c) ciągle odtwarzanie wydatkowanej energii, d) struktura złożona, wieloelementowa, zróżnicowana funkcjonalnie” (Zdzisław Cackowski: *Człowiek jako podmiot działania praktycznego i poznawczego*. Warszawa 1979 s. 38). Por. J.L. van der Gouf, H. Hardenberg, W.J. van Hoboken u. G.W.A. Panhuysen: *Nederlandse Archiefterminologie*, Haag 1962 s. 19.

²⁰⁷ W pracy archiwalnej w dzisiejszych czasach najważniejszym zadaniem nie jest generowanie, przechowywanie lub przekazywanie informacji, lecz jej filtrowanie oraz tworzenie z zespołu aktowego jego modelu zredukowanego w postaci zespołu archiwalnego. Model zredukowany pozwala na przewycięzenie naturalnej niejako skłonności poznawania przedmiotu rzeczywistego w całości od jego części. Tymczasem model zredukowany wynagradza nam poniechanie wymiarów postrzegalnych myślnymi przez wymiary postrzegalne umysłem. Filtrowanie natomiast pozwala na przetwarzanie informacji tak, by w stosunku do elementów składowych systemu ludzkiego nie przekroczyło znacznie możliwości tych elementów. Każdy element zespołu archiwalnego musi być „kondensatorem” informacji, tzn. znacznie więcej informacji odbierający niż przekazujący. Por. C. Lévi-Strauss: *Myśl...* s. 41 oraz H.A. Simon: *Podjęmowanie...* s. 158; H. v. Dittfurth: *Duch...* s. 50, 129.

ujęciu istotnym jest uchwycenie funkcji (czyli potrzeby działania) biologicznej jako punktu wyjściowego przy rozważaniach filogenetycznych, a nie aparatu (narządu — urzędu — twórcy zespołu); niemniej archiwista musi ten aparat również znać. „Zespół archiwalny” reaguje bowiem na chaos bodźców zewnętrznych uporządkowaną formą i funkcją, zharmonizowaną i zamkniętą w sobie jednością. Wymaga to wykorzystywania tzw. zjawiska habituacji, czyli dbania o to, by większość oddziaływań na zespół akt, spowodowanych daną sytuacją środowiska, „znikła” w swej roli bodźca²⁰⁸.

Kolejną przesłanką gruntującą zasadę proveniencyjną w ujęciu biologizmu jest założenie, iż istnieje zasadnicza z g o d n o ś ć (kongruencja) między zespołem archiwalnym (Archivgutkörper) a zespołem aktowym (Schriftgutkörper). U podstaw zespołu archiwalnego, będącego jednością (całością) przez swe pochodzenie (proveniencję = genezę) oraz rozwój historyczny, stoi „zespół aktowy”, będący jednością (całością) przez swą strukturę (organizację = registraturę = kancelarię). Definicja „zespołu archiwalnego” zachowującego taką kongruencję zakłada istnienie idealnego przypadku, w którym całość zespołu aktowego odpowiada dokładnie jego t e c h n i c z n e j jedności²⁰⁹. Tego rodzaju ujęcie znalazło swój wyraz w sformowaniu definicji zasady proveniencyjnej jako „wspólnoty pochodzenia, w której wspólnota akt jednego twórcy archiwalnego uzewnętrznia się w jednym schemacie organizacyjnym”²¹⁰, a nawet stanowi określoną „wspólnotę lokalizacyjną”²¹¹. Tym samym dla zespołu archiwalnego (Archivgutkörper) przewiduje się, a nawet wymaga idealnej jego kongruencji z zespołem aktowym (Schriftgutkörper), czyli sumą akt jednego twórcy zespołu aktowego mieści się w granicach zespołu archiwalnego.

²⁰⁸ Jest to wyraz tzw. zasady mediatyzacji (heglowskiej), przyznającej wysoką wartość bytom przypadłościowym, które pośredniczą między bytami substancjalnymi, łagodzą konflikty, znoszą sprzeczności i zapobiegają dezintegracji (Zbigniew Kuderowicz: *Światopogląd a życie u Diltheya*, Warszawa 1966 s. 39).

²⁰⁹ J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 18. „Zespół archiwalny” jest światem, który przedstawia się każdemu jako zespół rzeczy materialnych rozmieszczonych w przestrzeni i trwających w czasie. Rzeczy te są odgraniczone od siebie, choć niekiedy można mieć wątpliwości, gdzie jest między nimi granica. Zespół archiwalny składa się więc z mnogości powiązanych ze sobą rzeczy materialnych, jego rzeczy posiadają różne własności, zespół jest realny — od nas niezależny, ale każdy człowiek posiada jego obraz różny od obrazu, jaki mają inni, jednakże o s n o w a obrazu zespołu jest dla wszystkich wspólna. Tę ośnowę zespołu archiwalnego musi archiwista poznać i na jej kanwie dojść do własnego obrazu (por. Władysław Tatarkiewicz: *Droga do filozofii*, Warszawa 1971 s. 13).

²¹⁰ H.O. Meisner u. W. Leesch: *Grundzüge...* s. 138. W tym sensie organiczne ujęcie zespołu archiwalnego wiąże się z ujęciem konserwatyizmu romantycznego; zespół archiwalny jest elementem kontynuowania tradycji, nie jest agregatem = nie jest sumą jednostek archiwalnych, lecz całością wewnętrźnie zróżnicowaną, czyli strukturą złożoną z elementów o różnych cechach i funkcjach, wzajemnie ze sobą powiązanych i uzależnionych od siebie, jest historycznie uwarunkowaną całością, posiadającą swą swoistość (por. Zbigniew Kuderowicz: *Biografia kultury. O poglądach Jakuba Burckhardta*, Warszawa 1973 s. 63).

²¹¹ *Lexikon. Archivwesen d. DDR.*, s. 86. Na tej podstawie ustala się synchroniczny charakter zespołu archiwalnego oraz samych archiwaliów (jednostek archiwalnych). Synchronia zna bowiem tylko jedną perspektywę — płaszczyznową (rzutu); diachronia rozróżnia dwie perspektywy: a) perspektywę, postępującą z biegiem czasu; b) retrospektywną, idącą w przeciwnym kierunku (por. Ferdinand de Saussure: *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1961 s. 98).

Biologizm archiwalny przyjmuje więc, że zespół aktowy, a tym samym zespół archiwalny musi posiadać więź organiczną oraz więź techniczną (strukturalną); więzi te zapewniają wewnętrzną łączność zespołu aktowego, zachowanie istoty zespołu archiwalnego. Wówczas mówi się, że zespół archiwalny posiada — jak to ujmuje filozofia scholastyczna — istotną cechę (istotę, sedno rzeczy, ducha) archiwalną = *byt* = *entitas* = *entité archivistique*; natomiast jeśli akta zespołu nie posiadają tych więzi, a wykazują tylko wspólne pochodzenie, wówczas nie można mówić o „byciu archiwalnym” (*entitas* = *entité archivistique*), a przyznać zespołowi archiwalnemu tylko „byt prawny” (*entité juridique*). W ujęciu biologistycznym zespołem archiwalnym może więc być tylko ten zespół, który posiada formę organiczną oraz techniczno-organizacyjną. Wysiłek więc archiwisty musi skoncentrować się na następujących zadaniach, i to w następującej kolejności:

- rozpoznaniu zespołu aktowego, jego więzi organicznych i technicznych (aspekt techniczny), a w szczególności jego komplikacji stosunków proveniencyjnych (wspólnotowych pochodzenia) całości;

- rekonstrukcji i ustaleniu struktury zespołu aktowego, wiążącej się raczej z elementami niezmiennymi — stabilnymi jako całości oraz jego kompletności;

- ustaleniu sytuacji zespołu aktowego w środowisku organizacji administracji, w procesie rozwojowym historii administracji;

- ustaleniu rozwoju historycznego twórcy zespołu aktowego, przede wszystkim z aspektu prawnego;

- ustaleniu rozwoju historycznego zasobu aktowego twórcy zespołu aktowego z jego przemianami organizacyjnymi w zarządzie aktami, dla uzyskania jedności technicznej zespołu aktowego oraz wyjaśnienia tzw. „pokrewieństwa prawnego” (*affinité juridique*) akt tegoż zespołu;

- przeprowadzeniu wartościowania materiałów archiwalnych i ich brakowania;

- ustaleniu planu strukturalnego zespołu archiwalnego;

- określeniu, przy pomocy odnośników, wszelkich inkongruencji między strukturą zespołu archiwalnego a zespołu aktowego.

Podkreślić trzeba, iż tok pracy archiwalnej ustalony przez kierunek biologistyczny archiwistyki, jest trwałym wkładem tegoż kierunku w archiwistycę nawet innych kierunków. Co więcej, zachodzące niezgodności między zespołem aktowym a zespołem archiwalnym, na przykład na skutek istniejącego stadium fermentacji administracji, w oparciu o tenże tok pracy oraz przy uwzględnieniu istniejących zmienników (wariancji) można prowadzić *s y s t e m a t y z a c j ę* (organizację) zespołu archiwalnego; systematyzacja ta będzie więc strukturą zespołu archiwalnego, uwzględniającą zmienniki w rozwoju zespołu aktowego. Zresztą nawet twórcy zasady proveniencyjnej — archiwiści francuscy — pod wpływem istniejących zmienników w procesie rozwojowym zespołu aktowego, różnie interpretują pojęcie „pochodzenie” (*provenence*). Różnica ta wypływa z różnego przełożenia punktu ciężkości rozumienia pojęcia „pochodzenie” — proveniencji, a mianowicie z rozumienia jako „przybycia” akt do zespołu aktowego jakichś gotowych, zorganizowanych już akt; wówczas „pochodzenie” — *provenence* rozumie się jako „przybycie” = *arrivéé*; lub rozumienia „pochodzenia” jako „początku” — źródła —

origine — source — Ursprung. Przyjęcie pierwszego punktu widzenia na „proweniencję” ułatwia włączanie do zespołu archiwalnego różnych sukcesji. W takim ujęciu zespół archiwalny tworzą akta, które znajdowały się u twórcy zespołu aktowego w momencie przerwania jego działania, np. w wyniku rewolucji, czy innego ważnego wydarzenia kończącego stary a zapoczątkowującego nowy okres historyczny procesu rozwojowego. Decydującym więc w pracy nad ładem archiwalnym będzie moment przejęcia (przyjścia) zespołu aktowego przez archiwum oraz ład wewnętrzny tegoż zespołu aktowego, w jakim to komórka przekazująca oddała do archiwum. W takim przypadku wewnętrzny ład zespołu archiwalnego może być ładem, jaki istniał już u twórcy zespołu aktowego, zlikwidowanego przez tę rewolucję; lub jeśli akta odziedziczył sukcesor działający po rewolucji, ład wewnętrzny zespołu archiwalnego może być taki, jaki był u sukcesora. Dla archiwisty decydującą jest jednak ostatnia przynależność zespołowa, ostatnia klasyfikacja, struktura oraz ukształtowanie zespołu aktowego.

Przyjęcie natomiast drugiego punktu widzenia na pojęcie „proweniencja” ogranicza zespół archiwalny do akt „urodzonych” w zespole aktowym — u twórcy zespołu aktowego. Wówczas decydującym dla archiwisty jest moment początku — źródła — narodzenia akt i ich „organiczny rozwój” (organisch erwachsen ist)²¹². Tym samym „zasada proveniencyjna przybycia” przeciwstawia się „zasadzie proveniencyjnej urodzenia” (Herkunftprinzip to nie Ursprungsprinzip). Podkreślić jednak trzeba, iż tego rodzaju rozróżnienia „zasady proveniencji” zachodzić mogą tylko wówczas, gdy następują bardzo głębokie zmiany w administracji (np. w okresie wielkiej rewolucji francuskiej, czy rewolucji socjalistycznej). Generalnie przyjmuje się jednak rozumienie „proweniencji” w aspekcie „początku” (narodzenia), czyli „organicznego rozwoju” zespołu aktowego.

Współcześnie biologizm archiwalny nawiązuje do biologicznych układów informacyjnych. Przyjmuje się, że układy archiwalne od dawna mogły stać się wzorcem dla układów informacyjnych. Układy informacyjne ujmują się według różnych aspektów: pierwszego, jako systemów, maszyn oraz służb spełniających różnorodne operacje związane z informacją; drugiego, jako strumieni, węzłów, zbiorów jednostek informacyjnych (twórców zespołów archiwalnych), które gruntują „układowy charakter informacji”; trzeciego, jako rozpoznawania genezy oraz typów organizacji informacji, czyli struktury układów informacyjnych. Przyjmuje się, iż system archiwalny, jak i system informacyjny oraz sama informacja przechodzi kolejne etapy rozwoju, podlega ewolucji, staje się coraz bardziej zintegrowana, przybiera charakter układów zorganizowanych = „infów”. W rezultacie tegoż rozwoju lub postępu w badaniach

²¹² J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 22. W tym momencie należy odpowiedzieć na zasadnicze pytanie — czy istnieje punkt widzenia panchroniczny? Zespół archiwalny jest przykładem pozytywnej odpowiedzi na to pytanie, gdyż ujmuje statykę = czynniki niezmiennie (synchronię) oraz dynamikę = czynniki zmienne (diachronię). Jednostki archiwalne, jako znaki zespołu archiwalnego, muszą być badane przez archiwistykę właśnie jako przedmioty oraz badane wzajemne związki tych „znaków”. Jednostki archiwalne są „bytami konkretnymi” (bytami substancjalnymi = entités concrètes) Por. F. d. Saussure: *Kurs...* s. 111.

„merytorycznie złożonych” należy konsekwentniej stosować zasady historyzmu, a myślenie historyczne nie jest możliwe w oderwaniu od kategorii postępu, rozwoju oraz zróżnicowania podejść badawczych. Dalej stwierdza się związek informacji z odbiciem (teoria odbicia), gdyż informację, archiwistyka koncentruje się na „zachowaniu nośników informacji” i „uporządkowanie” jego treści; postulat ten wyraża w istocie strukturalne charakterystyki odbicia.

Archiwistyka, jak i informatyka zajmują się bezpośrednio nośnikami informacji, jak i samą informacją. Archiwistyka tylko punkt ciężkości przesuwa na nośniki informacji, natomiast informatyka na samą informację, archiwistyka koncentruje się na „zachowaniu nośników informacji” (archiwaliów), zaś w informatyce „prawo zachowania informacji” nie istnieje. Przyjmuje się, że wyższe rodzaje informacji mogą przechodzić w stan potencjalny, zamierać i rozpadać się. Dalej archiwistyka stale operuje nośnikami informacyjnymi, ujętymi w struktury redundancyjne (nadmiarowe); informatyka natomiast operuje raczej informacjami aktualnymi (czyli informacjami cybernetycznymi), a marginalnie interesuje się informacjami potencjalnymi, czyli informacjami niecybernetycznymi, a więc nie do sterowania, ani nie przydatnymi do samosterowania. Niemniej najważniejszy warunek polega na tym, by geneza, a także dowolne wykorzystanie i przekształcanie informacji aktualnej zakładała działalność wysoko zorganizowanych układów. Informacja aktualna zaś związana jest z odbiciem, ponieważ odbicie powstaje z reguły jako rezultat współdziałania z czymś w pewnym sensie zewnętrznym w stosunku do swego najbliższego materialnego nośnika. Odbicie jest z reguły procesem i skutkiem „upośrednień”. Wynika stąd, że rozwinięta (i w ogóle) aktualna informacja (zawsze związana z odbiciem) również powstaje i istnieje nie inaczej niż jako proces i rezultat jakichś „upośredniczeń”. Oznacza to, iż jej swoiste specyficzne „informacyjne” struktury są strukturami upośrednionymi.

Sprawa się o tyle komplikuje, że złożoność procesu poznania wzrasta również ze względu na to, iż głównym przedmiotem badania jest nie dany obiekt, lecz obszerniejszy świat, w którym obiekt ten powstał i ukształtował się. Zaś informację wydobywa się z nośnika, w którym jest wiadomość „uwięziona”, i przy pomocy innych „nagromadzonych skarbów” (tezaurusów) wiedzy uwalnia się ją i uzyskuje informację „zawartą między wierszami”. Archiwistyka koncentruje swój wysiłek na zachowanie źródeł informacji, natomiast w informatyce dany obiekt tylko wówczas można uważać za „źródło” informacji, jeśli istnieje inny układ zdolny do jej rozróżnienia; układ ten rozróżnia ją jednak tylko dzięki określonym zmianom postaci bezpośrednich struktur nośników informacji²¹³. Rozróżnia się informację związaną (wewnętrzną) w źródle oraz informację niezwiązaną (zewnętrzną) istniejącą poza źródłem. Informację związaną wydobywa się i wzbogaca nią informację niezwiązaną. Źródła i informację formuje się w układy, ale równocześnie istnieją „metaukłady”, które spełniają albo rolę „quasi-celu” = ukierunkowania, czemu odpowiada pojęcie obiektywnie istniejące teleologii, albo w szer-

²¹³ Wiktor I. Kremiański: *Geneza i organizacja układów informacyjnych*. W: *Ewolucja biologiczna*. Warszawa 1981 s. 195, 197.

szym sensie — teleonomii, badanej również metodami obiektywnymi; są to układy funkcjonalne, czyli ukierunkowane na cel. Każdy układ funkcjonalny jest skonstruowany odpowiednio do określonego celu przez sformowanie układu organizacyjnego, czyli funkcjonalnych struktur. Ukierunkowanie na osiągnięcie celu i w ogóle celowości struktury funkcjonalnej jest bardzo wyraźne w zespole archiwalnym prostym.

B. Organicyzm jest kolejnym kierunkiem filozoficznym w archiwistyce; jest on zresztą pochodnym biologizmu. Jest niejako odpowiedzią na istniejące współcześnie (pytanie, trwające już co najmniej 60 lat) stadium „fermentacji administracji”, powodujące szczególne komplikacje w życiu twórcy zespołu aktowego, komplikacje w naddatkiem odbijające się w układzie (strukturze) tak zespołu aktowego, jak i zespołu archiwalnego. Zasada proweniencyjna w rozumieniu biologistycznym możliwa była do realizacji raczej w momencie znacznej stabilności administracji, a zachodzące w niej zmiany były tak wolne, iż zarząd aktami mógł nadążyć w swych zmianach organizacyjnych. Można było wówczas przeniknąć np. zjawisko dziedziczności akt, chociaż obraz wewnętrznego „mechanizmu dziedziczności nie mógł zostać wyjaśniony dostatecznie dokładnie i precyzyjnie. Niemniej można wówczas było przyjąć hipotetyczne przypuszczenia, iż substancja dziedziczona jest wieczna, niezmienna, ciągła a nawet autonomiczna oraz, że istnieje idea dyskretności w nauce o dziedziczności. W takim przypadku wszystkie struktury są kongruencyjne, czyli przystosowalne, gdyż wykształcają się u poszczególnych organizmów, lecz ich zadaniem nie jest bynajmniej podtrzymywanie istnienia osobniczego (bytu archiwalnego), ale istnienie danego gatunku i populacji (archiwalnej)”²¹⁴.

Stadium fermentacji administracji w pierwszym rzędzie komplikuje proces i mechanizmy dziedziczenia akt (archiwaliów), a w drugim rzędzie ogranicza zasadę proweniencyjną, jako poszanowania zespołu archiwalnego = respect des fonds, do zasady „niepodzielności zespołu” w rozumieniu określania granic zespołu archiwalnego. Przyjęto więc rozumienie zasady proweniencyjnej jako utrzymanie określonej wspólnoty zasobu aktowego twórcy zespołu archiwalnego, a jeśli tenże zasób nie jest razem przechowywany, to musi być ponownie zjednoczony (zintegrowany); zespół archiwalny, oznaczony swą własną nazwą, nie może być przemieszany z innymi zespołami archiwalnymi²¹⁵. Zasada proweniencji,

²¹⁴ Bonifacy M. Kiedrow: „Klasyka” i „współczesność” (*paralele historyczne w rozwoju nauk przyrodniczych*). W: *Ewolucja biologiczna...* s. 188, 191. Organicystyczne ujęcie prowadzi z jednej strony do narzucania zespołowi archiwalnemu ustaleń opartych na podstawach częściowych, czyli prowadzi do „totalizacji”; w konsekwencji w porządku archiwalnym dochodzi do ustalenia jednolitej organizacji (struktury) zespołów, np. jednej branży. Z drugiej strony dochodzi do coraz pełniejszej indywidualizacji. W praktyce administracyjnej mówi się wówczas o stosowaniu zasady organicznej, zresztą w oparciu o ustalenia ogólne socjologii (por. ks. J. Majka: *Filozofia społeczna...* s. 24).

²¹⁵ J. Papritz: *Neuzeitliche Methoden...* s. 115. Zasadę proweniencyjną można łączyć w zarządzie aktami z zasadą funkcji organicznych. Funkcją organiczną danego stanowiska (i tak samo danego stopnia administracji) jest funkcja, jaką z racji samego jej usytuowania na danym stanowisku łatwiej jest wykonywać niż w jakimkolwiek innym miejscu. Z drugiej strony można zasadę proweniencyjną łączyć z zasadą pomocniczości. Każdy bowiem stopień administracji zajmuje niepowtarzalną pozycję wraz z konsekwencjami wynikającymi z tej pozycji w strukturze

jako zasada poszanowania zespołu i wyznaczania granic zespołu oraz niepodzielności zespołu, jest generalnie obowiązującą, a jedynym możliwym odejściem od tejże zasady jest formowanie różnego rodzaju „zespołów złożonych” oraz „grup zespołów”; w takim rozumieniu jest ona najbardziej racjonalnym i trwałym elementem w praktyce archiwalnej, a teoretycznie uzasadniona przez archiwistykę francuską. Natalis de Wailly jest twórcą tego teoretycznego uzasadnienia. Był nawet okres w archiwistyce światowej, kiedy zasada ta urastała do rangi dogmatu, którego przekroczenie groziło nawet zwolnieniem z pracy. Obecnie zasada proveniencyjna nie jest dogmatem, a zachowuje swą ważność tylko w sytuacjach, gdy jej przesłanki są aktualne; są bowiem powody, które przemawiają przeciwko jej stosowaniu, co nie oznacza wcale, iż zasada ta przestaje być niewzruszoną.

Jakie są przesłanki gruntujące, a jakie są powody odrzucające zasadę proveniencyjną? Katalog tych przesłanek, opracowany przez N. de Wailly, wymaga współcześnie nowelizacji. Motywy za i przeciw zasadzie proveniencyjnej są różnej natury. Podstawowe wynikają tylko z formy struktury zespołu aktowego. Nie ulega zaś wątpliwości, iż coraz głębsze przekonanie przeważa o konieczności ograniczenia zasady proveniencyjnej; coraz większa niepewność wiąże się ze stosowaniem tejże zasady, niepewność wiążąca się z koniecznością ustalenia jasnych podstawowych pojęć, związanych z terminologią elementów stanowiących całość zespołu aktowego i zespołu archiwalnego. Jak już poprzednio zaznaczono, tejże własnie jasności i przejrzystości nie ma. Pierwszym tego przykładem są konsekwencje wynikające z braku nadrzędnego pojęcia dla zasobu i zespołu aktowego oraz zasobu i zespołu archiwalnego. Dla pojęć „akta” i „archiwalia” takim pojęciem nadrzędnym jest pojęcie „repozyturialia”²¹⁶. Możliwość więc ustalić pojęcia zasobu i zespołu *repozyturialio*w. We francuskiej terminologii istnieje pojęcie „fonds”, które raczej rozumiane jest jako „zasób archiwalny” (*fonds d'archives*), rozumiany jako „byt archiwalny” (*entité archivistique*). Podobnie zamiennie ujmuje pojęcie zespół i zasób archiwalny archiwistyka angielska; pod pojęciem „records” rozumie się i zespół aktowy i zespół archiwalny oraz zasób aktowy i zasób archiwalny, co w konsekwencji zmusza przy porządkowaniu zasobu archiwalnego do respektowania zasad organizacyjnego porządku i struktury zasobu aktowego, w myśl zasady ciągłości prawnej i ciągłości administracyjnej. W innych wypadkach (np. w archiwistyce polskiej) pojęcia zespół i zasób archiwalny nie są ujmowane synonimicznie i rozumiane są oddzielnie — zespół archiwalny jako podstawową jednostkę organizacyjną (organiczną) zasobu archiwalnego, a „zasób archiwalny” jako całość materiałów archiwalnych danego archiwum, a nawet kraju. Nie ma natomiast w ogóle pojęcia „zespół aktowy” oraz „zasób aktowy”

całości, np. administracji państwowej. Funkcje organiczne danego stopnia administracji to te wszystkie zadania, do których rozważany stopień jest predystynowany, na skutek swego usytuowania, i które z przyczyn obiektywnych łatwiej wykonywać na tym stopniu niż na innym (por. Stanisław Kowalewski: *Nauka o administrowaniu*, Warszawa 1975 s. 41, 69, 129).

²¹⁶ Herman Krag: *Die rechtliche Stellung zentraler Archive innerhalb der kirchlichen Verwaltung*. „Der Archivar” 1968 s. 154.

(np. w polskiej terminologii archiwalnej)²¹⁷. Również w archiwistyce niemieckiej pod pojęciami: „Fonds”, „Bestand”, „Archivgut” rozumie się „zasób archiwalny”. Brak natomiast pojęcia zespołu archiwalnego; pewną namiastką w tym zakresie są pojęcia „Archivkörper” = zespół archiwalny, „Archivgutkörper” = zasób archiwalny, „Schriftgutkörper” = zasób aktowy + zespół aktowy; pojęcia te jednakże ujmowane są w aspekcie biologizacyjnym. Ale stadium fermentacji administracji, prowadzące do organicystycznego ujmowania zespołu i zasobu aktowego dla zoptymalizowania zdolności przystosowywania się administracji i jej zasobu aktowego do zmieniających się warunków zewnętrznych, zmusiło i archiwistów do zastosowania aspektu organicystycznego wobec zasobu archiwalnego; ten aspekt zastosowała przede wszystkim archiwistyka francuska²¹⁸.

Sprecyzowanie pojęcia „zespół archiwalny”, jako przesłanki zasady proveniencyjnej w aspekcie organicystycznym, zmusza również do sprecyzowania kolejnych przesłanek, a mianowicie: prawnej i organizacyjnej; do tej drugiej — organizacyjnej — należą kwestie własnościowe, posiadania i zarządzania. W praktyce archiwalnej te dwie przesłanki (prawna i organizacyjna) szczególnie komplikują stosowanie zasady proveniencyjnej w zespołach złożonych; komplikacje te wynikają z zagramatowanych stosunków własnościowych, posiadania i administrowania aktami i archiwaliami. Przy legalnym dziedziczeniu akt można mówić o konieczności uwzględnienia go w stosowaniu „zasady proveniencyjnej” w zespole archiwalnym. Natomiast fakty posiadania i administrowania akt przez twórcę zespołu archiwalnego stają się dyskusyjne przy stosowaniu „zasady proveniencyjnej” w aspekcie biologizacyjnym, czyli określającej nie tylko przynależność do zespołu (określenia granic zespołu), ale ustalającej miejsce akt w zespole, czyli strukturę zespołu. W tym wypadku przydaje się aspekt organicystyczny, pozwalający na rozróżnianie w zasadzie proveniencyjnej dwóch momentów, a mianowicie: a u t o r a = twórcę akt i zespołu aktowego (Ursprungstelle) oraz p r e k a z u j ą c e g o akta i zespoły aktowe do archiwum (Ablieferungsstelle). Otóż przyjmuje się, iż w wielu wypadkach posiadanie i administrowanie aktami obcymi przez twórcę zespołu archiwalnego usprawiedliwia pozostawienie tych obcych akt w zespole archiwalnym (np. ze względu na dłuższy czas posiadania i administrowania lub ze względu na potrzeby naukowe). Ale zdarzają się często wypadki, iż łamie się zasadę proveniencyjną w samym archiwum przez „wyodrębnianie” (rozparcelowywanie) zespołu złożonego na kilka mniejszych, niby prostych. Wysuwa się przy tym dwa możliwe rozwiązania: pierwsze, horyzontalne, obejmujące cały wielki urząd — twórcę zespołu archiwalnego układu poziomego, synchronicznego i diachronicznego (rozpatrującego dynamizm zespołu aktowego z jego aspektu przestrzennego i czasowego = struktury synchronicznej i struktury diachronicznej); tego rodzaju struktura synchroniczna i struktura diachroniczna określana jest „proweniencją horyzontalną” (Behördenprovenienz); drugie rozwiązanie wertykalne, rozdrab-

²¹⁷ *Lexicon of Archive Terminology*. London 1964 s. 33 oraz *Polski Słownik Archiwalny...* s. 90, 91.

²¹⁸ *Manuel d'archivistique...* s. 191 oraz *Lexikon Archivwesen der DDR*. Berlin 1976 s. 40, 86.

niające wielki urząd na wiele samodzielnych zespołów, w których każdy wydział urzędu stanowiłby odrębny zespół archiwalny; tego rodzaju struktura zespołu określana jest jako „proweniencja wertykalna” w myśl zasady podporządkowania pionowego (Ressortprovenienz) administracji, w przeciwieństwie do „proweniencji horyzontalnej”, preferującej podporządkowanie poziome administracji. Rozstrzygnięcia w tej kwestii nie są jasne — oba rozwiązania posiadają zwolenników²¹⁹. Wydaje się jednak, iż ze względu na potrzeby tektoniki archiwalnej, lepszym rozwiązaniem jest operowanie wielkimi jednostkami organizacyjnymi (zespołami archiwalnymi); ewentualne np. „wyodrębnianie pionowe” (wertykalne = Ressortprovenienz) zespołów nie może ich pozostawić poza polem widzenia archiwisty w ramach przynależności do wielkiego urzędu, ich „horyzontalnego powiązania”, gdyż archiwistyka i archiwum ujmuje wszystko synchronicznie. Na razie rozstrzyga się sprawy komplikacji wynikających ze stadium fermentacji administracji, od przypadku do przypadku, i to niekonsekwentnie²²⁰.

Normy zakładowe, jako przesłanki (cechy) gruntujące zasadę proweniencyjną w rozumieniu biologistycznym (przynależność do zespołu archiwalnego + miejsce akt w zespole archiwalnym takie, jakie było w zespole aktowym), we współczesnym aparacie administracyjnym również nie spełniają swych funkcji. Gwałtowne, coraz częstsze reformy administracyjne (tak dotyczące właściwości terytorialnej jak i struktury wewnętrznej urzędów i ich toku urzędowania), oraz stałe reorganizacje spowodowały zachwianie norm zakładowych jako elementów stabilnych. Charakterystycznym momentem — ważnym dla zasady proweniencji — są np. permanentne zmiany schematów organizacyjnych oraz planów podziału czynności. Zwykle bowiem w oparciu o te schematy i plany budowane są plany (wykazy) akt, czyli ustalana struktura zespołu aktowego, czyli w konsekwencji i zespołu archiwalnego. Ze zmianami pla-

²¹⁹ Przyjmuje się, iż zespół archiwalny, sformowany w oparciu o zasadę proweniencyjną, musi spełniać pięć podstawowych warunków: a) musi posiadać nazwę, prawną egzystencję; b) musi posiadać określone zadania statutowe; c) musi posiadać określone miejsce w administracji; d) musi posiadać kierownika zdolnego prawnie do podejmowania decyzji; e) musi posiadać określone zadania, wyznaczone przez schemat organizacyjny (organigram), ustalający kompetencje, dziedziczenie funkcji itp. normy zakładowe. Tylko w oparciu o tak rozumianą proweniencję można przezwyciężyć dywergencję między proweniencją organiczną a badaniami tematycznymi (por. Michel Düchein: *Le „respect du fonds” en archivistique: principes théoriques et problèmes pratiques*. „La Gazette der Archives” 1977 nr 97 s. 72). Warto przy tym podkreślić, iż również w polskiej archiwistyce przeciwstawia się „kosztownemu stosowaniu i jednostronnemu interpretowaniu zasady proweniencji tylko wobec tzw. zespołów prostych”. Nie można bowiem pomijać elementu archiwalizacji akt, tzn. ich historyczności narastania (por. „Biuletyn Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych” 1/74/37 s. 7).

²²⁰ Jest to między innymi skutek, iż np. w administracji współczesnej w Polsce nie istnieje żadna koncepcja podziału zadań między stopnie administracji, czego np. wymaga zasada pomocniczości (por. St. Kowalewski: *Nauka o administrowaniu...* s. 129). W rezultacie tradycyjne ujęcie zasady proweniencyjnej przełamuje się w dwu kierunkach: a) kształtowanie zespołu jest możliwe w oparciu o kombinację różnych organizacyjnych i funkcjonalnych, ale powiązanych ze sobą twórców zespołów; b) można w oparciu o strukturę (np. wydziałów twórcy zespołu) lub o historyczny rozwój (np. według okresów historycznych) odcinających się części twórców zespołu uznać te części za samodzielne i trwałe zespoły archiwalne (por. Joachim Lehmann: *Zum Verhältnis von Provenienzprinzip und Historischenprinzip*. „Archivmitteilungen” 1968 s. 226).

nów organizacyjnych i czynności zmieniają się plany akt, ergo i struktura zespołu archiwalnego; zmiany te zachodzą corocznie, a nawet częściej — w tym względzie dochodzi nawet do patologicznych zjawisk, iż opracowany schemat organizacyjny, wchodząc w życie, był już nieaktualny. Realizacja więc zasady proveniencyjnej napotyka na nieprzewidywane trudności; nie sposób jest opanować ten „ferment administracyjny”. Próba jego opanowania jest na razie jedno lekarstwo — konstanta, którą stał się plan akt, a w polskim ujęciu przykładowy jednolity plan akt układu dziesiątego, który obowiązuje cały kraj. Tym sposobem zespoły archiwalne utraciły swą indywidualność (osobową) i porządkowane są według apriorycznych schematów systematyzacyjnych, a wielostopniowy znak akt stał się wielostopniową sygnaturą registraturalną, asygnaturą składnicową, a nawet sygnaturą archiwalną, obejmującą tak swą jednolitością wszystkich twórców zespołów w poziomie i w pionie (nadrzędne, podrzędne oraz równorzędne). Ta wielostopniowa sygnatura archiwalna ma być elementem utrzymującym organiczny związek między poszczególnymi częściami zespołu archiwalnego oraz między poszczególnymi zespołami archiwalnymi²²¹. Wielostopniowe znaki akt i sygnatury archiwalne ujmowane są cyframi, literami lub stanowią kod cyfrowo-literowy. Problem ten w archiwistyce polskiej nie znalazł jeszcze szerszego opracowania, mimo, iż od 1963 roku szeroko się ten system dziesiątny w planach akt stosuje. Stosowanie jednolitego planu akt ułatwia niesłychanie prowadzenie operacji dziedziczenia akt oraz włączanie akt posiadanych i administrowanych. Ułatwia ono zresztą powstawanie wielkiego zespołu archiwalnego (zespołu złożonego, zespołu kompleksowego, zespołu kombinatu lub w węgierskim rozumieniu „idealne archiwum” składające się z grupy zespołów). Przykładem takich zespołów kompleksowych mogą być zespoły: „akta miasta”, „akta gmin” oraz „akta parafialne”.

Tym samym na czoło wysuwać się zaczynają (przed „normy zakładowe”) elementy natury techniczno-organizacyjnej. Zespół archiwalny stanowi techniczną jedność. Takim sposobem zasada proveniencyjna określana jest jako wspólnota pochodzenia, która ustala wspólną aktową jednego twórcy zespołu archiwalnego; „wspólnota techniczna” ujawnia się w ujęciu wszystkich akt twórcy zespołu aktowego (własnych, posiadanych i administrowanych) w jeden schemat organizacyjny²²². Mimo jednak tych pociągnięć, w praktyce archiwalnej pełnej zgodności (kongruencji) między strukturą zespołu aktowego a strukturą zespołu archiwalnego — w myśl proveniencji = genezy = pochodzenia — w przeważających wypadkach nie ma. Niezgodność (inkongruencja) ta występuje prawie we wszystkich typach struk-

²²¹ H. Jenkinson: *A manual of archive administration*, London 1937 s. 116 oraz L.J. Redstone a. F.W. Steer: *Local records*, London 1953 s. 78. Tego rodzaju ujęcie sprawy prowadzi do konfrontacji zasady proveniencyjnej z zasadą historyczną (zob. *Begründungen und Erläuterungen zu den Ordnungs- und Verzeichnungsgrundsätzen* — OVG § 18 i nast. „Archivmitteilungen” 1966 s. 125—135). Uważa się, iż podstawą zasady proveniencyjnej jest zbadanie funkcji twórcy zespołu archiwalnego (Hartmut Harnisch: *Provenienzprinzip und Bestandsbildung bei der Ordnung archivalischer Kartenbestände im Landeshauptarchiv Potsdam* „Archivmitteilungen” 1965 s. 95).

²²² H.O. Meisner u. W. Leesch: *Grundzüge...* s. 138.

turalnych zespołów archiwalnych, a przeważa w rzeczowym typie strukturalnym (registraturze rzeczowej). Co więcej, nie bez znaczenia w tej mierze jest współczesny rozwój wielkich jednostek administracyjnych, czyli wielkich zespołów archiwalnych. W małych zespołach zgodność zespołu archiwalnego z zespołem aktowym jest łatwiejsza do utrzymania. Tym też tłumaczy się tendencja niektórych archiwistów do preferowania formowania zespołów prostych (czyli małych) oraz wyodrębniania zespołów częściowych (małych) z wielkich zespołów archiwalnych. Ta tendencja jest jednak niezgodną z rozwijającym się systemem administracyjnym państw, coraz bardziej przybierających charakter totalnych, opartych na wielkich kombinatach urzędowych w ramach istniejącego systemu centralistycznego, zburokratyzowanego oraz ujednolicającego (np. władze terenowe). W rezultacie taki wielki zespół archiwalny wyrósł z wielu zespołów aktowych, czy to w kolejności następczej, czy też kolejności obocznej; zespoły te posiadają jednakowe, ale i niejednakowe (różne) struktury. Zadaniem więc archiwisty — w aspekcie organicystycznym — jest ustalenie, w jakiej mierze suma zespołów aktowych pokrywa się z granicami proveniencyjnymi zespołu archiwalnego, i to tak, by „suma” ta nie oznaczała „zbioru” lub „kolekcji”, a była „bytem konkretnym”, „bytem quasi-substancjalnym” lub „bytem przypadłościowym”. Sprawy te pomagają rozwiązywać semiotyka z jej pojęciami: świadomości oraz bytów. Inkongruencja między biologistycznie ustalonym zespołem aktowym, a organicystycznie ujętym zespołem archiwalnym twórcy zespołu zachodzi wówczas, gdy zespół aktowy służy kolejno kilku twórcom zespołowym; np. seria ksiąg urzędowych zapoczątkowana przez jednego twórcę zespołu, kontynuowana jest przez drugiego i następnych, i to zwykle o zmienionych kompetencjach. Ta seria ksiąg urzędowych stanowi jedność techniczną, a więc jeden zespół aktowy.

Zachodzące więc perturbacje w życiu zespołów aktowych zmuszają archiwistę do szukania dla przesłanek zasady proveniencyjnej niezmienników (inwariancji) w „całości organizacyjnej”, jaką jest zespół aktowy. W pierwszym rzędzie uznano, iż tym „niezmiennikiem” jest zdolność przystosowywania się twórcy zespołu aktowego i jego organizacji zarządu aktami do zmieniających się sytuacji wewnętrznych i zewnętrznych zespołu i warunków. Twórca zespołu aktowego nie tylko bowiem posiada wewnętrzne instrumenty, gruntujące jego „utrzymanie się przy życiu”, ale posiada zdolności, „siłę organiczną” nie tylko przeciwstawiania się wrogim siłom zewnętrznym, przystosowywania się do nowych warunków organizacyjnych, ale również narzucania świata zewnętrznemu swego typu organizacji. „Zespół archiwalny” i jego twórca to „system pobudzany z wszystkich stron przez niekończący się strumień przekazów czuciowych i informacji, który z kolei poprzez wywoływane bodźce warunkuje i określa globalne zachowanie systemu”²²³. W myśl więc „nauki o żyjących organizmach” archiwista musi odkrywać w zespole aktowym oraz zespole archiwalnym, jako „bycie przypadłościowym”, tak cechy istotne pewnego przedmiotu niezależne od innych przedmiotów, jak i stosunki istniejące, jakie funkcjonują między

²²³ Charles Corge: *Elementy informatyki. Informatyka a myśl ludzka*. Warszawa 1981: s. 5.

poszczególnymi „bytami substancjalnymi” i mają zastosowanie w „bycie przypadłościowym”. Te zdolności gruntować mają tworzenie „jedności organizacyjnej”, a nie fizycznej zespołu aktowego i zespołu archiwalnego; podkreślenia wymaga jednak i to, iż ta „jedność organizacyjna” jest równocześnie i jednością, i wielością.

Organizacja pracy twórcy zespołu archiwalnego oraz jego zarząd aktami wykazują istotny niezmiennik, jakim jest funkcja asymilacji jako zamiennik zbyt luźnego pojęcia „kojarzenia”. W aspekcie organizacyjnym pojęcie „asymilacji” wykorzystuje z powodzeniem strukturalizm w rozumieniu „asymilacji genetycznej”. Otóż „organizm w toku wzajemnego oddziaływania, zachodzącego między nim a ciałami, czy też przejawami energetycznymi jego własnego środowiska, każdym aktem dostosowuje je do swoich struktur przystosowując się zarazem sam do sytuacji; asymilacja okazuje się więc czynnikiem zapewniającym trwałość i ciągłość formom organizmu. Natomiast w obrębie zachowania, działanie wykazuje dążność do powtarzania się (asymilacja odtwórcza). Tak tworzy się schemat, który dąży do włączenia w swój obręb przedmiotów znanych lub nowych, niezbędnych do swego funkcjonowania (asymilacja rozpoznawcza i uogólniająca). Asymilacja ta jest tedy tym, co zawiązuje stosunki i ustanawia odpowiedniości, co daje płaszczyznę podporządkowaniu itd., a w płaszczyźnie przedstawięń pojęciowych doprowadza do schematów ogólnych, które są już strukturami. Asymilacja nie jest strukturą, jest tylko funkcjonalnym aspektem konstrukcji strukturalnych, występuje w każdym poszczególnym przypadku, lecz wcześniej czy później doprowadza do wzajemnych asymilacji i ścisłych związków, łączących ze sobą poszczególne struktury”²²⁴.

W praktyce organizacyjnej administracji oraz w zarządzie aktami mówi się wówczas o „zasadzie organicznej” oraz o „zasadzie macierzowej” jako podstawy opanowania „stadium fermentacji administracji”²²⁵. Natomiast w praktyce archiwalnej mówi się wówczas o „zasadzie proveniencyjnej”, „zasadzie organizacyjnej” (le principe d'organisation), „zasadzie ekotopicznej”, „zasadzie jedności zespołowej” oraz o „zasadzie ciągłości prawnej i administracyjnej”. Zewnętrzną ilustracją tej praktyki w archiwistyce jest stosowanie „układu według ostatniego schematu registraturalnego”, określanego też jako „metody paleontologicznej” = ostatniej fotografii twórcy zespołu aktowego²²⁶. Innym układem jest układ oparty na „zasadzie wolnej proveniencji”, który przyjmuje, iż „całość organizacyjna” dotyczy tylko wzajemnych związków między poszczególnymi częściami zespołu lub też pojedynczymi jednostkami w obrębie poszczególnych części. Nie chodzi natomiast o „całość organiczną” zespołu archiwalnego; chodzi jedynie o „wspólnotę rzeczową” (A. Brennekego) opartą na „wspólnocie pochodzenia”. W rezultacie w archiwistyce niemieckiej doszło do ścisłego rozgraniczenia między zasobem aktowym (Schriftgut), znajdującym się w kancelariach, registraturach oraz składnicach akt, a zasobem archiwalnym (Archivgut), znajdującym się w archiwach. Punktem wyjścia tego zdecydowanego rozgraniczenia jest obok „stadium fer-

²²⁴ Jan Piaget: *Strukturalizm*. Warszawa 1972 s. 99.

²²⁵ J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 20.

²²⁶ Cz. Biernat: *Problemy...* s. 180.

mentacji administracji” sprawa koniecznego wyboru archiwaliów z masy aktowej oraz selekcji samych archiwaliów. Wartościowanie i selekcja repozyturaliów (materiałów archiwalnych), czyli określanie (kwalifikacja) akt, które nadają się do trwałego (wieczystego) przechowywania, automatycznie niejako rozluźniło spoistość pojęć „zasób aktowy” i „zasób archiwalny”. Tym samym rozluźnieniu uległa „zasada proveniencji”. Jeśli zaś przyjąć coraz szerzej stosowaną „selekcję twórców zespołów archiwalnych” i związaną z nią nomenklaturę archiwalną, spójność zasobu i zespołu aktowego z zasobem i zespołem archiwalnym jeszcze bardziej osłabia się²²⁷.

Rozluźnienie zasady proveniencyjnej w ujęciu biologistycznym i organicystycznym nastąpiło również w wyniku znacznych perturbacji — jako elementu stadium fermentacji administracji — w prawnym statusie zespołu archiwalnego. Dotąd przesłanką dla zespołu archiwalnego oraz zasady proveniencyjnej (jako zasady pochodzenia = genezy = provenance) był tytuł prawny zespołu archiwalnego. Perturbacje zarządzania — permanentne reorganizacje administracyjne — zagmatwały tytuły prawne zespołu aktowego (archiwalnego). Co więcej, instytucja państwowego zasobu archiwalnego przenosi prawo własności repozyturaliów na państwo, a z jego polecenia na zarządzanie przez państwową służbę archiwalną; tym samym instytucja ta wytrąciła z rąk twórców zespołów aktowych prawny element zainteresowania się swą własnością, obecnie będącą ogólnopaństwową czyli niczyją. Nowy właściciel — państwo — za pomocą państwowej służby archiwalnej stara się, z większym lub mniejszym skutkiem, sterować ładem wewnętrznym zespołów aktowych (w ramach nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym) poprzez ustalenia jednolitych norm zakładowych, przede wszystkim jednolite plany (wykazy) akt. Ale w wyniku tego zachwiany został „był prawny” w „bycie archiwalnym”, doszło do niezgodności (inkongruencji) między „entité juridique” a „entité archivistique”. Co więcej, niezgodność ta oraz ograniczenia prawne, a nawet przeniesienia „tytułów prawnych” u poszczególnych twórców zespołów, zachwiały samą „zasadą pochodzenia” (proveniencji — provenance). Twórca zespołu aktowego (Provenienzstelle) przekazuje, jako „zdawca zespołu aktowego” (Ablieferungsstelle), do archiwum nie tylko akta (archiwalia) przez siebie wyprodu-

²²⁷ Zasada proveniencyjna, jako zasada pochodzenia, znalazła począwszy od końca XIX wieku powszechne uznanie w archiwistyce, jako zgodnej z nowoczesną formą myśli rozwojowej i zgodnej z żądaniami metodologii historii, w ogóle badań naukowych, która w tej zasadzie uznaje „jedyną możliwość pracy naukowej” (Berent Schweineköper: *Zur Geschichte des Provenienzprinzips*, „Forschungen an Mitteleutschen Archiven”. Berlin 1953 s. 51). Charakterystycznym w tej sprawie jest to, iż ta zmiana koncepcji pracy w archiwistyce nastąpiła raczej mniej na podstawie teoretycznych poglądów archiwistów, ile na skutek wydanych zarządzeń urzędowych. Teoretyczne uzasadnienie tejże zasady nastąpiło w archiwistyce stosunkowo długo po jej oficjalnym wprowadzeniu. Ale współcześnie równanie — jeden twórca zespołu = jeden zespół archiwalny — już nie jest jednoznaczne. Nastąpiły bowiem znaczne komplikacje i nie odpowiada praktyce. Obecnie szuka się bardziej doskonałych oraz zróżnicowanych metod tworzenia zespołu archiwalnego. Dawna formuła — równanie wprawdzie obowiązuje, ale zagubiła swą ogólną wartość i stała się jedną z możliwych. Struktura zespołu (np. według układu rejestralnego, organizacyjnego oraz funkcjonalnego) stwarza różne możliwości i kombinacje, uwzględniające różne układy społeczne, historyczne, administracyjne i funkcjonalne (zob. J. Lehmann: *Zum Verhältnis...* s. 227).

owane, nie tylko stanowiące jego własność, ale i akta przez siebie odziedziczone, posiadane, administrowane, a nawet akta obce. W tym momencie powstaje problem „zespołu złożonego”, składającego się z akt własnych = raczej oryginalnych twórcy zespołu aktowego, akt legalnie odziedziczonych, akt legalnie lub nielegalnie posiadanych oraz akt legalnie lub nielegalnie administrowanych. W rezultacie nawet współcześni archiwiści holenderscy (następcy Mullera, Feitha i Fruina) zrezygnowali z określania zespołu archiwalnego jako „organicznej całości” (organon), a zespół archiwalny za „zespół aktowy archiwalnie dorosły = dojrzały” (Gewachsenes). Cechy dorastania oraz dojrzewania archiwalnego raczej musi posiadać tylko „dynamiczny zespół aktowy”, a nie „statyczny zespół archiwalny”²²⁸. „Organiczne narastanie” zespołu aktowego już nie wystarcza na to, by zespół archiwalny miał być t w o r e m (strukturą) organicznym. Strukturę bowiem posiada tak organicznie prawidłowo ukształtowany zespół archiwalny, jak i zespół wewnętrznie przemieszany.

Wszystkie te przesłanki zasady proweniencyjnej dowodzą, iż dla zbadania przydatności „organicyzmu” (np. w rozumieniu L. von Bertalauffy’ego) w archiwistyce koniecznym jest rozpatrzenie samego pojęcia „żywy organizm”. Organiczne ujęcie jest jednym z wielu systemów fizyczno-chemicznych, a zarazem źródłem podmiotowej działalności. „Jeżeli struktura zaiste jest całościowym systemem autoregulacyjnych przekształceń, to organizm dzięki jego dwojakiej naturze, naturze złożonego przedmiotu a zarazem motoru zachowania, rozporządzałibyśmy kluczem do strukturalizmu. Ale tego jeszcze nie osiągnęliśmy; autentyczny strukturalizm biologiczny poczyną się dopiero kształtować, po wielowiekowym panowaniu redukcjonizmu, który umie jedynie upraszczać, i witalizmu, który poprzestaje bardziej na słowach niż na wyjaśnieniach”²²⁹. Przyjąć można, iż błąd organicystycznego ujęcia zespołu archiwalnego, jako organizmu żywego, jest podobnym do ujęć totalistycznych koncepcji organicystycznych państwa. Błąd totalizmu w organicystycznym ujmowaniu państwa leży w uznaniu instytucji państwowej jako żywego organizmu (jako bytu substancjalnego), a więc awansowaniu „części” do j e d n o ś c i organicznej w realnym zarządzaniu. Prawidłowym jest ujęcie katolickiej filozofii, która „ujmuje państwo (więc i zespół archiwalny — uwaga T.G.) jako organicznie uczłonkowana całość, więc nie prawdziwy organizm, ale całość do niego zbliżona; jest to podobieństwo, a nie tożsamość rzeczy (similitudo, non rei veritas), jest to ujęcie przypadłościowe, a nie substancjalne; wypośrodkowuje się cztery podobieństwa: jedność ciała, wielość członków, różnorodność funkcji oraz wzajemną mierność całości oraz wielości samodzielnych członków”²³⁰. Organizm w całość. Zaś ustrój jest jednością powstałą z dobrego złożenia, a więc jedności całości oraz wielości samodzielnych członków”²³⁰. Organicyzm w takim ujęciu jest więc pierwszą próbą zastosowania „strukturalizmu” w biologii. Opiera się on na kilku — ważnych dla archiwistyki, w szcze-

²²⁸ J. Papritz: *Neuzettliche...* s. 19.

²²⁹ J. Piaget: *Strukturalizm...* s. 41, 72. Samosterowność struktury zmusza tymczasem do uwzględnienia porządku o wzrastającej złożoności, co prowadzi do zagadnień związanych z konstrukcją, ostatecznie zaś z kształtowaniem.

²³⁰ Ks. Jan Piwowarczyk: *Katolicka nauka społeczna*. Londyn 1960 t. I s. 155.

gólności dla ładu w zespole archiwalnym — podstawowych pojęciach związanych z „postaciami”, czyli strukturami postrzeżeniowymi i ruchowymi:

— pierwszym pojęciem jest „homeostaza”, dotycząca ciągłej równowagi środowiska wewnętrznego (samosterowności), utrzymywanej przez odrębne narządy regulacyjne, istnienie funkcji podstruktury wobec struktury całościowej, odniesienie struktur do znaczeń (wskaźników znaczących oraz dziedzicznych), funkcjonowanie systemów (orkiestry, a nie solistów);

— drugim pojęciem podstawowym jest „homeoreza”, dotycząca równowagi kinetycznej rozwijającego się organizmu, połączonej z kompensacją możliwych odchyłeń od „krcodów”, tzn. od dróg, po których rozwój musi następować;

— trzecim pojęciem podstawowym jest „asymilacja genetyczna”, wiążąca się ze zwycięstwem preformistycznego strukturalizmu nad ewolucją. Przyjmuje się, że geneza jest zawsze przechodzeniem od prostej do bardziej złożonej struktury. Tym samym genetyczne (proweniencyjne) ujęcie zespołu archiwalnego zakładać musi złożoność zespołu;

— czwartym podstawowym pojęciem jest „postać”. Teoria postaci ujmuje zorganizowaną całość, w której układ sił przybiera pewną postać w zależności od kierunków i intensywności. „Postać” przybiera „najlepszą postać”, co oznacza się jako „prawo okazałości” (pregnance), czyli znamionuje ją: prostota, regularność, symetria, ciągłość, spoistość itd., co prowadzi do tzw. „wyników koniecznych, jak gdyby były one przesądzone odwiecznie”²³¹.

C. Historyzm jest kierunkiem filozoficznym, wynikiem analizy

²³¹ J. Piaget: *Strukturalizm...* s. 72, 90. „Przyrodnicze koncepcje mają pewne wspólne cechy: a) Wszystkie są w pewnym sensie materialistyczne, niekoniecznie w swoich podstawach i konsekwencjach ostatecznych, ale co najmniej w zakresie koncepcji. Główną mianowicie tezę, że natura, źródła i czynniki kształtujące byt społeczny mają materialny, owszem przyrodniczy charakter i podlegają koniecznościom materialnym; b) Prawie wszystkie zakładają, a najczęściej także integrują w swych rozważaniach tezę ewolucjonistyczną, choć sam sposób pojmowania tej ewolucji i jej praw jest w różnych koncepcjach nieco odmienny: od ewolucji czysto przyrodniczej do tradycjonalistyczno-kulturowej; c) Wszystkie niemal zmierzają do sformułowania podstawowych praw tej ewolucji, przypisując im wysoki stopień konieczności, nie różniącej się najczęściej od konieczności przyrodniczej; d) W ślad za tym idzie niedoceniając znaczenia jednostek w życiu społecznym. Jeżeli nie zawsze traktuje się je jako produkt ewolucji społecznej, to w każdym razie podlegają one koniecznościom procesów obiektywnych, których nie są w stanie zmienić; e) Wiele z nich traktuje rzeczywistość społeczną jako całość bytową, stanowiącą pewną jedność ontologiczną (co prowadzi do hipostazji bytu przypadłościowego — uwaga T.G.), choć nie wszyscy przypisują tej całości świadomość zbiorową. Całość ta stanowi w jakimś sensie rzeczywistość ponadczasową, choć niektórzy są zdania, że podlega ona ewolucji w czasie i przestrzeni, przechodzi pewne etapy tej ewolucji; f) Owa ponadczasowość koncepcji nadaje im filozoficzny charakter, choć ich autorzy nie zawsze chyba zdają sobie sprawę z tego, że przekraczają próg dzielący nauki szczegółowe od filozofii i nie liczą się z prawidłami myślenia filozoficznego. Stąd koncepcje te zawierają w sobie sprzeczność, których ich twórcy wydają się nie dostrzegać, albo dostrzegają je i włączają je w całość koncepcji; g) Konsekwencją tego stanu rzeczy jest sposób eksplikacji tezy, polegający na tym, że nazwanie jakiegoś zjawiska, procesu lub prawidłowości za pomocą nowej albo analogicznej, naprowadzającej podobieństwo z inną dziedziną rzeczywistości formuły zastępuje jej wyjaśnienie” (ks. J. Majka: *Filozofia społeczna...* s. 30, 31).

zjawisk, uwzględniającej jedność dwóch wzajemnie związanych a zarazem względnie samodzielnych aspektów: strukturalno-funkcjonalnego i historycznego. Z chwilą zaś ugruntowania się teorii ewolucji stało się oczywiste, że obiekt (np. zespół archiwalny) na dowolnym poziomie organizacji, dowolna struktura lub funkcja istniejąca w świecie form żywych (tak bytu substancjalnego, jak i bytu przypadłościowego) jest wynikiem długotrwałego rozwoju historycznego i poza kontekstem historycznym nie może być ostatecznie zbadana. Historyzm jest więc obok konstruktywizmu głównym składnikiem myślenia dialektycznego, jakimś amalgamatem genetycznego ewolucjonizmu oraz idiograficznego pojmowania historii²³². Podkreśla stałą zmienność dziejów oraz jednorazowość niepowtarzalnych faktów — wszystko w historii ma relatywny charakter, a zmiany są wynikiem działania, a nie jakichś absolutnych norm wartościowania, praw kierunkowych.

Podkreślenia wymaga fakt, iż historyzm już w latach trzydziestych XX wieku przeżywał znaczny kryzys. Niemniej stwierdzić trzeba, iż był on przez długie lata elementem rewolucji duchowej, więc nie może bez śladu zniknąć oraz przestać działać, nawet wówczas gdy dochodzą do głosu nowe rewolucje umysłowe. Trwałym bowiem elementem historyzmu jest przyznanie historii (więc i archiwistyce) charakteru immanentnego²³³.

²³² Jerzy Topolski: *Metodologia historii*. Warszawa 1968 s. 112. J. Piaget: *Strukturalizm...* s. 150. Igor K. Lisiejew: *Rola zasady historyzmu w syntezie aspektów organizacji i ewolucji w biologii*. W: *Ewolucja biologiczna...* s. 239. Historyzm stosunkowo prosto ujmuje Helmut Lötzke (*Zur Aufgabenstellung der marxistisch-leninischen Archivwissenschaft in DDR*, „Archivmitteilungen” 1970 s. 56), który określa zasadę historyzmu jako zasadę łączącą wszystkie elementy w rozwoju i zmianach zachodzących u twórcy zespołu archiwalnego. Można takie rozumienie historyzmu uznać za wyraz stanowiska, iż sens dziejów tkwi w samym przebiegu dziejów (por. Zbigniew Kuderowicz: *Dilthey*. Warszawa 1967 s. 28). Przyjmując zaś można, iż archiwista, podobnie jak historyk, ma dwie możliwości rozumienia faktów: pierwszą, w której główny nacisk kładzie się na przyczyny; drugą możliwością jest położenie nacisku na cel i skutek w faktie (historycznym). Pozytywizm, przede wszystkim w jego kierunku przyrodniczym, punkt ciężkości przesunął na przyczynowość. Mówi się o trzech przyczynach: materialnych, narodowych i rasowych oraz duchowych. Historia poznaje przyczyny zjawisk i można jej nauczać. „Ale nie poznaje natomiast pojęć ogólnych, a tylko zjawiska jednostkowe. Gdyby historia poznała pojęcia ogólne, tworzyć by mogła prawa naukowe i odkrywać mechanizm lub układ rządzący światem. Tymczasem tak nie jest: wszelkie próby stworzenia praw dziejowych znalazły się w sprzeczności z bogactwem faktów historycznych” (Karol Górski: *O interpretacji i wartościowaniu historii*. Lublin 1948 s. 6, 14).

²³³ Karl Heussi: *Die Krisis des Historismus*. Berlin 1932 s. 28 i nast. Władimir Toporow: *O kosmologicznych źródłach wczesnohistorycznych opisów*. W: *Semiotyka kultury*. Wybór i opracowanie Elżbieta Janus i Maria Renata Mayenowa. Warszawa 1977 s. 105, 117 oraz Jurij Lotman, Borys Espieński: *O semiotycznym mechanizmie kultury*. Tamże s. 47. Immanentny sąd historyczny operuje współczesnymi wydarzeniami (do tego więc potrzebna jest tzw. „dokumentacja współczesna”) i stara się wyrozumieć człowieka na tle jego epoki i środowiska. Niemniej archiwistyka musi równocześnie zająć się badaniami celów i skutkami wydarzenia (w zespole aktywnym), by ustalić rozwój względnie upadek twórcy zespołu aktywnego; musi być swoistego rodzaju „koinologia” (ogólną teorią społeczeństwa) dla „życia społecznego akt” w zespole archiwalnym, czyli teorią rozwoju i upadku społeczeństw i cywilizacji. O ile historyk stawia hipotezy, ale na tych hipotezach nie wolno mu budować dalszych przypuszczeń, o tyle archiwista musi poznać na podstawie hipotez prawa i mechanizmy dalszego przypuszczalnego rozwoju zespołu aktywnego (archiwalnego). O ile dla historii koniecznością jest ograniczenie się do poznawania tylko zjawisk jednostkowych, bo wszelkie próby stworzenia praw dziejowych znalazły się w sprzeczności z bogactwem faktów historycznych, o tyle

Immanentne cechy zespołu archiwalnego muszą więc być przez archiwistykę uchwycone; by zaś znaleźć odpowiedź archiwalną na pytanie dotyczące tych cech, trzeba dokonać określonych operacji na zespole (tekście). Należy więc sprawdzić jakość systemu znakowego, to co dane jest przez „naturę” i to, co jest zrobione, co jest bezwarunkowe i co jest umowne, co można wykorzystać z doświadczenia archiwalnego (trwałość tekstów i kodu pamięci zbiorowej), jaki wpływ wywarły zmiany zachowań (tzw. semiotyczność zachowania) w wyniku zewnętrznych czynników (w myśl zasady organicystycznej), jaką jest sytuacja znakowo-komunikacyjna i jak funkcjonują jego struktury.

Przyjmuje się, że czyste i prawidłowe ujęcie pojęcia „historyzm” daje K. Wegner w swej pracy z 1879 roku *O filozoficznym historyzmie Vico*. Ale już parę lat później ujęcia „historyzmu” uległy skażeniu. Spór o „historyzm”, wskazywanie jego słabości i zalet, świadczył, iż za pojęciem tym kryje się wielkość ruchu umysłowego, w dziejach nauk humanistycznych przede wszystkim. W rezultacie przyjęto, iż „pojęcie to ma na celu nie tworzenie nowych form rzeczywistości, a zrozumienie tej rzeczywistości”. Stwierdza się, że „historyzm” jest istotnym składnikiem kultury zachodnio-europejskiej, jest podkładem zasadniczym reformacji. Tym samym „historyzm” jest podkładem i stał się czymś więcej niż metodą naukową. „Historyzm” pozwala na poznanie głębszych kulis świata i życia, zakrytych przed zwykłym spojrzeniem i oglądaniem wydarzeń. Zasadniczym więc elementem „historyzmu” jest zastąpienie generalizującego ujęcia sił historycznych i ludzkich przez ujęcie indywidualizujące. Nie znaczy to, iż „historyzm” rezygnuje z poszukiwań ogólnych prawidłowości oraz typów ludzkiego życia, ale musi te prawidłowości włączyć w proces indywidualny. Dalej indywidualne w życiu człowieczym musi uwzględniać sformowane społeczne i kulturalne twory. Przyjmuje się, że człowiek ze swoimi cnotami i wadami, rozsądkiem i emocjami, różnorodnością i przemianami w zasadzie zawsze jest taki sam, posiada jakieś podstawowe (naturalne) właściwości. Więc człowiek przyzwyczajony jest do opierania swego działania na *p r a w n o - n a t u r a l n y m* toku myślenia, wierze w stabilność natury ludzkiej w oparciu o człowieczy rozum²³⁴.

Ta wiara w prawo natury wiąże niejako „historyzm” ze społeczną

archiwistyka musi poznać pojęcia ogólne, tworzyć prawa naukowe i odkrywać mechanizm lub układ rządzący światem akt i archiwaliów (por. K. Górski: *O interpretacji...* s. 6).

²³⁴ Friedrich Meinecke: *Die Entstehung des Historismus*. Berlin 1936 t. I s. 1, 3. „Historyzm” w archiwistyce przybiera raczej postać „konserwatyizmu romantycznego”, który rozumie ciągłość jako kontynuowanie tradycji, a społeczeństwo nie jako agregat (nie sumę jednostek), lecz jako całość wewnętrznie zróżnicowaną, czyli strukturę złożoną z elementów o różnych cechach i funkcjach, wzajemnie ze sobą powiązanych i uzależnionych od siebie, historycznie uwarunkowaną całość, swoistość narodową, posiadającą swego „ducha narodu”. Podobnie ujmują archiwisci zespół oraz zasób archiwalny. Dlatego „prawdziwa filozofia historii” (jak i filozofia archiwistyki) odkrywa, że wśród zmian przeszłości, terażniejszości i przyszłości oraz całego zamętu ma się do czynienia zawsze z jedną i tą samą niezmienną istotą, która dziś, wczoraj i w ogóle zawsze postępuje jednakowo; powinna więc rozpoznać we wszystkich zdarzeniach to, co w nich identyczne, czy działo się w starożytności, czy w czasach nowożytnych, na wschodzie czy też na zachodzie, i powinna dostrzec zawsze tę samą ludzkość, mimo odmiennych warunków, ubiorów i obyczajów (por. Z. Kuderowicz: *Biografia kultury...* s. 1104, 121).

nauką katolicką, która właśnie prawo natury stara się wypośredkować przy pomocy metod fenomenologicznych oraz genetycznych. Uznaje się, że przyjęcie filozofii opartej na prawie natury tak w ujęciu chrześcijańskim, jak i laickim (np. renesansowym) jest charakterystycznym dla kultury zachodnio-europejskiej. Chrześcijaństwo gruntuje prawo natury objawieniem boskim. Ale obok filozofii prawa natury uzewnętrznia się w „historyzmie” coraz bardziej indywidualistyczny tok myślenia; chodzi przede wszystkim o przemieszanie tego toku myślenia z prawno-naturalnym tokiem myślenia. Przesuwanie zaś punktu ciężkości na indywidualistyczny tok myślenia powoduje skrajny relatywizm, a zabarwienie jego „rozwojowym” tokiem myślenia prowadziło do pragmatyzmu, względnie do tzw. francuskiej koncepcji determinizmu historycznego, w którym ocena działalności człowieka opiera się tylko na tym, czego dokonał (np. I. Meyerson), na teorii dzieł ludzkich, wykazujących pięć zasadniczych cech: systemowości wszystkich ludzkich aktów, ich społeczności, normatywności, strukturalizacji czasowej i przestrzennej, sensowności i znaczenia. „Przedmiot myśli odznacza się zawsze pewną zwartością, stanowi pewną jednolitość (unité), która go odróżnia od innych rzeczy, ma on więc charakter indywidualny. Posiada dalej określoną trwałość (perdurabilité); jest w nim także zawarta pewna tendencja bytowa, ontologiczna, pewna cecha bytu zewnętrznego (tendance à l'ontologie); przedmiot myśli wreszcie spełnia pewną funkcję regulacyjną”²³⁵.

W archiwistyce „historyzm” posiada kilka oblicz:

— pierwsze, dotyczy ujęcia go jako zasady historycznej oraz równocześnie jednej z metod ustalania ładu w zespole archiwalnym. Ma ona być przeciwieństwem metody chronologicznej (numeryczno-chronologicznej), alfabetycznej, rzeczowej. Przy pomocy zasady historycznej zamierza się w archiwistyce odpowiedzieć na całość problematyki łączącej się z dotychczasowymi głównymi zasadami archiwalnymi²³⁶. Niemniej uważa się, że nie należy jej identyfikować z jedną z tychże zasad, ani ich zastępować względnie zmieniać. Co więcej, uznano dwa podstawowe prawa jako podpory zasady proveniencyjnej, a mianowicie.

²³⁵ Z. Cackowski: *Człowiek...* s. 522, 528. Podkreśla się szczególną przydatność zasady historyzmu, rozwoju i zróżnicowania podejść badawczych w opracowywaniu zagadnień merytorycznie złożonych (W.I. Kremiański: *Geneza...* s. 196). Zasada historyzmu z jednej strony ma przewyżczać elitaryzm historyczny, prowadzący do psychologicznej interpretacji zjawisk historycznych, z drugiej zaś strony przewyżczyć ahistoryczność programów modernistycznych z ich autonomią wartości kulturowych oraz preferencją dla niedyskursywnych środków poznania (intuicji, przeżycia itp.). Historyzm poszukuje nowej teorii wartości, a przede wszystkim podmiotu, który konstytuuje wartości, udostępnia je i gwarantuje ich trwanie (por. Zbigniew Kuderowicz: *Artyści i historia. Koncepcje historiograficzne polskiego modernizmu*. Warszawa 1980 s. 2, 51, 66, 183). Warto też zaznaczyć i to, iż historyzm mieści się niejako we wszystkich grupach filozofii społecznej (przyrodniczej koncepcji, koncepcji indywidualizmu, socjologizmu, materializmu historycznego i personalizmu społecznego (ks. J. Majka: *Filozofia społeczna...* s. 51, 85, 109) oraz wiąże się z siedmiu podstawowymi teoriami dziejów: cykliczną, teologiczną (objawienia), idealistyczną, ciągłego postępu, ewolucyjną, katastroficzną i materialistyczną (por. K. Górski: *O interpretacji...* s. 14).

²³⁶ Eugenio Casanova: *Archivistica*, Sienna 1928 s. 217—219. Historyzm jest jednym z elementów myślenia filozoficznego w archiwistyce. Bez historii przedmiotu nie ma bowiem teorii przedmiotu, ale bez teorii przedmiotu mówić nawet nie można o jego historii, nie ma bowiem pojęcia o przedmiocie, jego znaczeniu, granicach (por. Władysław Tatarkiewicz: *Droga do filozofii*. Warszawa 1971 s. 83).

prawo całościowe = niepodzielności = nietykalności (canone dell' inntangibilità);

prawo nietykalności = nienaruszalności = przywracania dawnego (pierwotnego) stanu, odnowy (canone dell'integrità).

Te prawa fundamentalne (cononi fondamentali), gruntujące zasadę proveniencyjną, respektować ma również zasada historyczna (historyczności). To respektowanie zasady proveniencyjnej wyraża się dwojako: raz, jako wsparcie dla zasady proveniencyjnej; drugi raz, jako rozwiązywanie spornych problemów na tle spięć i przeciwstawności zasady proveniencyjnej wobec zasady terytorialnej (principio della territorialia = zasada przynależności terytorialnej), rozumianej jako jedna z form zasady przynależności do rzeczy, osoby i miejsca. „Zasada przynależności” zbyt jednostronnie ujęta jest do jednego tylko elementu — do miejsca = terytorium. Eliminując tę jednostronność, zasada historyczności staje się rozwinięciem zasady proveniencyjnej, a nawet podlega deprecjacji do jednej z metod, a mianowicie metody historycznej, która zakłada, iż zasób archiwalny musi być tak posegregowany, by odpowiadał pochodzeniu od twórcy zespołu aktowego; dalej podstawowa jednostka organizacyjna tegoż zasobu, jakim jest zespół archiwalny, winna być „stworzona jako doskonały organizm z prawidłowym porządkiem wszystkich jego części, i to możliwie w formie żyjącego zespołu aktowego, uwzględniającej jego przemiany rozwojowe”. Metoda historyczna ma więc pomóc w ustalaniu formy „zachowania struktury żywego zespołu archiwalnego, tzn. wybrania określonej fazy (np. najpełniejszej lub ostatniej) rozwojowej zespołu aktowego”. Przyjmuje się, że zespół archiwalny w zasadzie jest też określoną fazą rozwojową (życia) zasobu aktowego administracji. Tym samym „martwe (zamknięte) zespoły archiwalne” winny być zjawiskiem wyjątkowym z organizacji pracy archiwalnej. Metoda historyczna pozwalać ma na ustalenie prawidłowego ładu w zasobie aktowym administracji podporządkowanej podwójnie — poziomo i pionowo²³⁷.

— Drugie oblicze „historyzmu” w archiwistyce przejawia się w zasadzie przynależności terytorialnej = zasadzie pertynencyjnej, i to w podwójnym rozumieniu:

raz, określającej właściwości i kompetencję terytorialną archiwum. Każdemu bowiem archiwum z góry przypisane są zespoły aktowe (twórcy zespołów archiwalnych), które przejdą do niego w przepisany czasie. Przy współczesnym „kształtowaniu zasobu archiwalnego”, czyli archiwalnym sterowaniu zasobem aktowym (narastającym zasobem archiwalnym), a przede wszystkim przy stosowaniu „selekcji twórców zespołów”, przy ustalaniu listy twórców zespołów archiwalnych, podlegających szczególnej opiece archiwalnej mówi się o „nomenklaturze archiwalnej”. Nomenklatura oraz wartościowanie materiałów archiwalnych podważa pra-

²³⁷ T. Grygier: *Zarząd aktami...* s. 47 oraz T. Grygier: *Wartościowanie...* s. 24. Archiwista, chcąc rozstrzygnąć komplikacje związane z wielością podporządkowań, sięga po pomoc również idei funkcji organicznych, która głosi, że decyzje powinny zapadać tam, gdzie istnieją obiektywnie najlepsze warunki po temu. Jeśli jakaś dziedzina jest podwójnie podporządkowana, należy sobie zdać sprawę z tego, jaki jej aspekt stanowi funkcję organiczną danego szczebla, czy te aspekty dają się technicznie wyodrębnić, i na jakiej zasadzie odgraniczyć zakres podporządkowania pionowego od poziomego (St. Kowalewski: *Nauka o administrowaniu...* s. 165).

wa archiwalne integralności i nietykalności zespołów archiwalnych. W tym momencie dochodzi do głosu „metoda historyczna” w pracy archiwalnej;

drugi raz, w rozumieniu „zasady pertynencyjnej” jako regulatora skomplikowanych zagadnień międzynarodowego prawa archiwalnego, ustalającego międzynarodowe zasady rozmieszczania zasobu archiwalnego ludzkości. Studia nad instrumentami dyplomatycznymi potwierdzają w pełni stwierdzenie, iż „nie istnieje generalna doktryna prawna, regulująca tę kwestię życia międzynarodowego. Istnieją natomiast zasady, i to przeciwstawne, według których bieżąco rozwiązuje się poszczególne kwestie; rozwiązania te w zasadzie ignorują podstawowe prawa archiwistyki”. W takiej sytuacji archiwistyka przy pomocy „zasady historycznej” stara się ustalić następujące rozumienia zasady pertynencyjnej, a mianowicie:

zasadę pochodzenia terytorialnego = principe de la provenance territoriale;

zasadę przynależności terytorialnej = principe de la pertinence territoriale;

zasadę przynależności funkcjonalnej = principe de la pertinence fonctionnelle;

zasadę kompetencji zwierzchniej = principe du fond de souveraineté;

zasadę uprawnień zarządzania = principe du fond de gestion;

zasadę dziedziczenia rodzinnego oraz ogólnego dobra = princip de patrimoine commun — przez uwzględnienie prawa dziedziczenia archiwów i archiwaliów oraz respektowania niepodzielności zespołu archiwalnego ²⁹⁸.

„Historyzm” tego drugiego oblicza, w ustalaniu ładu archiwalnego, przyjmuje zasadę historyczną jako podstawę w kształtowaniu dynamicznego terytorium właściwości archiwalnej, oraz prawidłowego określenia podziału terytorialnego administracji archiwalnej. Właściwość terytorialna

²⁹⁸ J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 21. Zagadnienia związane z ujęciem zespołu archiwalnego w aspekcie historyzmu uzewnętrzniają się szczególnie wyraziście w zespołach gospodarczych, z tego prostego powodu, że przedsiębiorstwo przemysłowe jest równocześnie organizacją społeczną oraz związkiem władczym — zwierzchnim (Roland Reichwein: *Funktionswandlungen der betrieblichen Sozialpolitik*. Köln 1965 s. 44, 53). Przedsiębiorstwo ujmuje się raz, jako organizację dla osiągnięcia wspólnych celów oraz interesów pracodawców i pracobiorców oraz utrzymania zakładu pracy jako „społecznej organizacji” (systemu społecznego); drugi raz, jako związek władczy (hierarchia autorytatywna, planująca i wykonująca, rozkazująca i posłuszna, ustalająca normy zakładowe, posiadająca sztab działania), mający za zadanie powiązać przeciwstawność interesów między przedsiębiorstwami a robotnikami. Tym sposobem istnieją funkcje socjalne i funkcje władcze twórcy zespołu archiwalnego. Archiwista musi te funkcje poznać. Rozróżnia się funkcje otwarte (obiektywne, które celowo i świadomie przystosowują i włączają całość działań w system) oraz funkcje ukryte (działania, które nie są ani rozpoznane, ani nawet zamierzone). Istnienie owych funkcji implikuje ideę struktury, która wynika z szeregu stosunków istniejących między jednostkami elementarnymi, przy czym kontynuacyjność struktury może być utrzymana przez czynniki aktywne procesu życiowego jednostek konstytuujących strukturę. Przy czym trzeba sobie zdawać sprawę z istnienia czterech rodzajów funkcji: otwarte pozytywne, ukryte pozytywne, otwarte negatywne oraz ukryte negatywne. Dalej sprawa ujęcia zasady pertynencji ograniczonej i nieograniczonej w rozumieniu Cz. Biernata, nie jest więc — jak chce J. Podrański (*Zasada pertynencji...* s. 32) błędem metodologicznym i musi być wieloznacznie interpretowana.

archiwum winna posiadać cechę stabilności wobec zmieniających się stale zmian podziału terytorialnego administracji.

— Trzecie oblicze „historyzmu” dotyczy zasady historycznej i jej miejsca w diamacie (dialektycznym materializmie). Punktem wyjścia tego ujęcia jest dialektyczna współzależność oraz wykrywanie prawidłowości rozwoju historycznego (materializm historyczny) w „życiu społecznym akt” oraz zespołu archiwalnego, które podlega tym samym prawom ewolucji, co materia. Punktem wyjścia rozumowania jest uchwycenie prawidłowości w procesie rozwoju historycznego twórcy zespołu aktowego. Za bezsprzeczne przyjmuje się stwierdzenie, iż rozwój twórcy zespołu aktowego (np. zmiany kompetencyjne i organizacyjne) zawsze znajdują swe odbicie w rozwoju zespołu aktowego (archiwalnego). Tym sposobem doszło do ukształtowania się „zasady historycznej” oraz „historyzmu archiwalnego”. Zaczyna się mówić nawet o „filozofii archiwalnej” która jak „filozofia polityczna” rozpoczynać się ma od przyjęcia tezy, iż różnorodność pojęć świadczy o nieistnieniu prawa naturalnego, albo o konwencjonalności wszelkich praw, czyli o konwencjonalizmie. Ważną jest jednak sprawa istnienia różnicy między „historyzmem” a „konwencjonalizmem” z uwagi na archiwalną „zasadę historyczną”. Tutaj wystarcza tylko stwierdzenie, iż wspólnym dla „konwencjonalizmu” oraz „historycznego zmysłu” (świadomości historycznej) jest przyjęcie braku prawa naturalnego wobec „niezaprzeczalnej prawdzie głoszącej, że nie istnieje nic wiecznego i absolutnego”²³⁹. „Historyzm” wprowadził niszczył normy uniwersalne, ale i nie dał na ich miejsce żadnych innych obiektywnych norm, co więcej — doprowadził do tego, że aktualne niepełne normy uznał za ponadczasowe, czyli doprowadził do d o g m a t y z m u. Dlatego dla wy-

²³⁹ Leo Strauss: *Prawo naturalne w świetle historii*. Warszawa 1969 s. 17, 23, 35. Wydaje się, iż niesłusznym jest stwierdzenie Jerzego Podrałskiego (*Zasada pertynencji terytorialnej w świetle materiałów Archiwum w Szczecinie*, „Archeion” t. LXXI: (1981 s. 31) w oparciu o tezy B. Ryszewskiego, iż zasada pertynencji nie łączy się z zasadą proveniencyjną. Dalej trzeba podkreślić, iż doktryna marksistowska (materializm historyczny, dialektyczny materializm, ekonomia polityczna, polityka walki rewolucyjnej) operuje następującymi tezami: bytem realnym jest materia, wyrazem stanu ciągłego rozwoju jest ruch, dialektyka jest podstawą metodologiczną, celem jest poznanie praw fizycznych i biologicznych decydujących o rozwoju świata przyrody przyjmując, iż prawa historyczne mają charakter obiektywny, bo opierają się na materialnym charakterze rzeczywistości społecznej (ks. J. Majka: *Filozofia społeczna...* s. 65). Przyjmując powyższe cztery elementy doktryny marksistowskiej za punkt wyjścia historyzmu archiwalnych zasad ładu, podobnie jak w polityce społecznej, w której podstawową funkcją jest słuzenie przekształcaniu rzeczywistości (zob. Wacław Szubert: *Przedmiot, geneza i zakres socjalistycznej polityki społecznej*. W: *Polityka społeczna* pod. red. Antoniego Rajkiewicza. Warszawa 1979 s. 26), również w polityce archiwalnej głównym celem jest przekształcanie rzeczywistości, np. w kształtowaniu zasobu lub zespołu archiwalnego, a nawet planowanie rozwoju archiwalnego na podobę planowania gospodarczego i społecznego (por. Kazimierz Secomski: *Rozwój gospodarczy a postęp społeczny*. W: *Polityka społeczna a polityka gospodarcza*. Warszawa 1971 s. 110). Takie ujęcie posiada daleko idące konsekwencje teoretyczne i terminologiczne. Otóż w takim aspekcie archiwistyka nie jest nauką opisową, lecz w pierwszym rzędzie nauką normatywną (praktyczną), nauką która wypracowuje zasady i metody pracy archiwalnej. Tym samym definicja pojęcia w nauce normatywnej ma nie tylko za zadanie opisanie „co jest” lecz również wskazywać na to „jak powinno być”. Dlatego np. definicja pojęcia „zasób archiwalny” nie ogranicza się do tego, „co jest w archiwum”, lecz zaznacza jakie materiały archiwalne „powinny być przejęte i zgromadzone w archiwum” (zob. G. Enders: *Zur Problematik der Archivwürdigkeit*, „Archivmitteilungen” (1963 s. 90).

jaśnienia archiwalnej „zasady historycznej” warto zestawić ważniejsze tezy „historyzmu” (historystów):

prawo naturalne jest niemożliwe, ponieważ niemożliwą jest filozofia w pełnym tego słowa znaczeniu;

wszelkie zrozumienie, wszelkie poznanie, choćby najbardziej ograniczone i „naukowe”, zakłada pewien układ odniesienia, pewien horyzont, pogląd ogólny, w ramach którego następuje poznanie i zrozumienie. Tylko taka ogólna wizja umożliwia jakiegokolwiek widzenie, obserwację i orientację;

przyjmuje się istnienie tzw. *absolutnego momentu* w historii, czyli przyjęcie okresu, w którym się żyje, za czynnik absolutny;

to, co nazywa się całością, jest w rzeczywistości zawsze niekompletne, a zatem nie jest prawdziwie całością;

całości samej w sobie nie można nigdy uchwycić, czyli nie można jej zrozumieć;

myśl ludzka zasadniczo zależy od czegoś, czego nie można przewidzieć, co nie może być nigdy przedmiotem lub czego podmiot nigdy nie może opanować;

„być” w najbardziej wzniosłym sensie nie może oznaczać, a w każdym razie niekoniecznie oznacza: „być zawsze”.

Negacja norm uniwersalnych nie przeszkadza jednak, że w „zasadzie historycznej” przyjmuje się, iż w rozwoju historycznym organizacji akt istnieją pewne stałe prawidła. Np. istnieje układ akcesyjny, rzeczowy oraz seryjny. Najbardziej prostymi są układy akcesyjny oraz seryjny; natomiast układ rzeczowy jest już bardziej skomplikowanym, może bowiem opierać się na kilku przesłankach, jak: logicznym, struktury instytucji, organizacji instytucji, podziale czynności, planie registaturalnym, planie akt oraz preliminarzu budżetowym.

„Zasada historyczna” w ujęciu diamatu rozumiana jest dwojako, a mianowicie:

raz, jako uwzględnienie w zespole archiwalnym głównych prawidłowości w życiu społecznym zespołu aktowego, a nawet zasobu aktowego. Przyjmuje się, że sformowane w procesie rozwoju historycznego wielkie zespoły archiwalne, obejmujące cały szereg twórców zespołów aktowych jednego resortu w układzie pionowym lub poziomym różnej instancji należy utrzymać jako *jedność historyczną*. Zasada historyczna petryfikuje więc stan zastany w myśl zasady „*quieta non movere*”. Tym samym powstaje wielki zespół złożony, zespół kompleksowy. Problemem jedynie jest — czy zespół ten musi powstać przed przejściem zespołu aktowego do archiwum? czy archiwista może formować taki zespół w archiwum, jak to np. uczynił E. Weise z zespołem rejencji olsztyńskiej? Zasadniczym w tej materii jest sygnalizowana już sprawa dziedziczenia akt. Tym samym „zasada niepodzielności zespołu”, korespondująca z „zasadą historyczną” staje się w stosunku do tych zespołów złożonych regułą obowiązującą. „Zmiana podporządkowania twórców zespołów aktowych, przechodzenie części funkcji jednego twórcy zespołu aktowego na drugiego, modyfikacje lub nawet całkowite zmiany nazwy twórcy zespołu aktowego, reorganizacje, ograniczenie lub rozszerzenie kompetencji nie upoważniają archiwistę do formowania nowego zespołu archiwalnego”²⁴⁰;

²⁴⁰ J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 21. Janusowe oblicze archiwistyki jest podobne

drugi raz, „zasada historyczna” rozumiana jest jako „zasada nierozbijania całości zespołu archiwalnego”, w myśl zasady niepodzielności zespołu = le principe de non — fragmentation. To rozumienie raczej pokrywa się z tradycyjnym rozumieniem zasady proveniencyjnej tak jak ujmują ją biologizm oraz organicyzm. W poglądach marksistów jednak zachodzi przesadna „interpretacja tezy klasyków o bezwzględności ruchu i względnosci spoczynku (stanów równowagi), jako czegoś przemijającego, co prowadzi nieraz do jednostronnego podkreślania prymatu historii nad strukturą bez należytego podkreślania tezy dialektycznie komplementarnej” (jedności przeciwieństw)²⁴¹. Archiwalna „zasada historyczna” ujmować więc musi łącznie dialektykę struktury i historii (genezy = proveniencji). Powiem „od rozstrzygnięcia problemu genezy jest uzależnione znaczenie pojęcia struktury, skoro podstawowym wyborem epistemologicznym okazuje się wybór między odwieczną predystynacją a konstruktywizmem”, naturalnie w rozumieniu struktury, jako przydanego narzędzia wyjaśniania naukowego oraz konstruowania systemu stale wzmacniającego się, zwiększającego swą żywotność. Struktura jest „nieodzownym składnikiem wyjaśniającym zdarzenia, procesy, prawidłowości. Takie teorie nazywamy eksplikatywnymi, w odróżnieniu od teorii opisujących tylko... Struktury są przydatnym narzędziem wyjaśnień przyczynowych, mają moc wyjaśniającą dlatego, że są samosteroowne i równocześnie są narzędziem konstruowania. Charakterystyka struktur jako samosteroownych uzasadnia ich moc wyjaśniającą, gdyż sygnalizuje zarówno moment wytwarzania czegoś nowego, jak i moment zachowania własności struktury, świadczącej o konieczności zachodzących procesów”. „Zasada historyczna” dotyczyć winna zaś wyszukiwania właściwości homeostatyczności, gdyż wszelkie przekształcenia posiadają jakieś niezmienniki (inwarianty), a struktura jest systemem przekształceń, w którym zachowane zostają jakieś niezmienniki; i to jest zarazem system przekształceń, gdyż nieskończona wielość możliwych przekształceń podporządkowana jest określonym prawom, np. prawom grupy addytywnej, nie ulegającym zmianom w toku przekształceń. Struktura jest więc systemem uporządkowanym z tym, iż modyfikacja jednego z elementów systemu powoduje modyfikację wszystkich pozostałych elementów. Strukturalizm archiwalny jest strukturalizmem dynamicznym, genetycznym (proveniencyjnym) i historycznym, a struktura jest zawsze systemem przekształceń.

do dwistości metafizyki. Dążeniem metafizyki jest rozwiązywanie zagadki świata i życia, a formą — powszechna ważność. Jednym obliczem zwraca się ku religii i poezji, drugim — ku naukom szczegółowym. Sama nie jest nauką w rozumieniu nauk szczegółowych ani też nie jest sztuką czy religią. Przesłanką, dzięki której występuje w życiu, jest to, że w tajemnicy życia jest punkt niedostępny ścisłemu myśleniu (por. Zbigniew Kuderowicz: *Światopogląd a życie u Diltheya*. Warszawa 1966 s. 152).

²⁴¹ J. Piaget: *Strukturalizm...* s. 17, 22. Związek rzeczy różnych sprawia, że ciała podlegają zmianom. Związki własności i procesów sobie przeciwstawnych określa się w dialektyce marksistowskiej terminem „jedności przeciwieństw” (Zdzisław Cackowski: *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*. Warszawa 1973 s. 168). „Historyzm” obejmuje dwa zasadnicze procesy: asymilacji, jako podporządkowania bodźców zewnętrznych wewnętrznym, uprzednio wypracowanym schematom działania; akomodacji, jako dostosowywania wewnętrznych schematów do struktury i charakteru zewnętrznych oddziaływań. Archiwista kształtując zespół lub zespół aktowy (archiwalny) musi ten proces adaptacji rozszyfrować.

„Historyzm” powoli przekształca się tym samym w „strukturalizm”²⁴².

D. Scjentyzm posiada główny punkt zaczepienia w konstruktywizmie jako głównym elemencie struktury. Konstrukcja może być abstrakcyjna lub genetyczna. Konstrukcja abstrakcyjna jest priorytetową, jest niejako odwrotną sformalizowaną stroną genezy²⁴³. Jeśli zaś chodzi o naukowy punkt widzenia strukturalizacji zespołu archiwalnego, to najbardziej klasycznym przykładem jest francuska zasada kształtowania, jaką jest „le principe du respect des fonds” (Fondprinzip), obowiązująca jako system od 1841 roku. Wewnętrzny ład (struktura) zespołu archiwalnego ustalany jest w oparciu o racjonalno-dedukcyjne (określane jako jedynie naukowe) spojrzenie archiwisty; spojrzenie to opiera się na prawidłowym odniesieniu opisu ładu zespołu archiwalnego do czasu i przestrzeni, krytycznym wykorzystaniu źródeł, odpowiedniej terminologii ułatwiającej opis, na możliwie całościowym spojrzeniu na zagadnienie, odkrywaniu funkcjonującej struktury oraz na ustaleniu logicznej budowy zespołu archiwalnego. Ta „logiczna” struktura jest charakterystyczną dla procesu zachodzącego między „synchronicznymi” archiwaliami, które zawsze należy ujmować w powiązaniu z całą aktualną sytuacją, w przeciwieństwie do „achronicznej” dokumentacji, która jest przeważnie jednostkowym opisem. Podkreśla się, że w archiwistyce trzeba bezwzględnie rozróżniać pojęcie „organiczny zespół archiwalny” od pojęcia „zorganizowanej dokumentacji”; to ostatnie pojęcie jest przede wszystkim związane z informatyką i dokumentalistyką. Otóż kierunek scjentyczny w archiwistyce preferuje „zorganizowanie dokumentacji” (archiwaliów) i przesuwa metody informacyjne z dokumentacji na substancję archiwalną²⁴⁴.

²⁴² Archiwa ze swą zasadą ciągłości prawnej i administracyjnej stwarzają szczególne korzystne warunki dla stosowania zasady historycznej oraz są instytucjami myślenia historycznego, szczególnie we współczesnej ahistorycznej epoce. „Myślenie historyczne jest dzisiaj najbardziej podstawowym warunkiem zachowania żywotności myśli chrześcijańskiej. „Historyzm chrześcijański” staje się jednym w głównych nurtów odnowy całego chrześcijaństwa” (Czesław S. Bartnik: *Theilhardowska wizja dziejów*. Lublin 1975 s. 11). „Historyzm” obejmuje również cały proces heurystyczny, obejmujący: a) obserwowanie + analizowanie + wyróżnianie składników + porównywanie z doświadczeniem + uzyskanie faktów; b) poszukiwanie (odgadywanie) rozwiązania + próba syntezy + przyczyny i uwarunkowania postępu lub błędu + modyfikacje; c) oceny (sprawdzanie) rozwiązania + weryfikacja (por. Z. Cackowski: *Główne zagadnienia...* s. 272 oraz Andrzej Góralski: *Twórcze rozwiązywanie zadań*. Warszawa 1980 s. 59, 79).

²⁴³ J. Piaget: *Strukturalizm...* s. 171. W ustaleniu ładu zespołu archiwalnego kierunek scjentyczny zachodzi przede wszystkim wówczas, gdy przyjmuje się za konieczność bezpośredni wpływ archiwum na formowanie i zarząd aktami u twórców zespołu aktowego, np. przez ustalanie planów (wykazów) akt. Por. Helmut Croon: *Stadtverwaltung und Stadtarchive*. „Der Archivar” 1973 s. 484. Wydaje się, że stosowana w praktyce archiwalnej metoda uzgadniania kwalifikacji archiwalnej, a nie klasyfikacji zasobu aktowego u twórcy zespołu aktowego jest świadomym unikami przed obowiązkiem archiwalnym. Archwista musi znać i opanować proces rozwojowy zespołu aktowego (archiwalnego), wzrost jego złożoności, czyli kompleksyfikacji. Proces ten, podobnie jak ruch, nie jest bowiem chaotyczny ani rozstrzelony, ale ukierunkowany i zmierzający do punktu spotkania między poszczególnymi nurtami, czyli konwergentny (por. Cz.S. Bartnik: *Theilhardowska...* s. 19).

²⁴⁴ J. Papritz: *Archivwissenschaft*. Teil I: *Einführung...* s. 31; *Manuel d'archivistique...* s. 22–23; A. Brenneke: *Archivkunde...* s. 20. Naukowe ujęcie ustalania ładu archiwalnego jest konieczne z uwagi na „ukierunkowane wybieranie akt”, awansujących do roli archiwaliów. Zespół archiwalny jest więc wynikiem procesu

„Scjentyzm” w ustalaniu ładu w zespole archiwalnym oraz w zasobie archiwalnym wymaga ustalenia jakiegoś nadrzędnego celu. W archiwistyce — nawet przy naukowym ukierunkowaniu — tym nadrzędnym celem jest „zarządzanie”. W aspekcie zarządzania rozróżnia się dwa systemy.

— system informacyjny zarządzania, który musi uwzględniać oraz jest uzależniony od wszystkich norm zakładowych twórcy zespołu aktowego i zespołu archiwalnego (statutu, schematu organizacyjnego, planu podziału czynności, preliminarza budżetowego, planu etatów);

— system informatyczny zarządzania, oparty na bankach (archiwach) danych, na urządzeniach elektronicznych (maszynach cyfrowych) oraz na podporządkowaniu i dostosowaniu systemowi informatycznemu pozostałych norm zakładowych. W tym więc systemie najpełniej wykorzystać można kierunek scjencyficzny²⁴⁵.

Zewnętrzny wyrazem rozróżniania między pojęciami „organiczny zespół archiwalny” a „zorganizowana dokumentacja”, między „aspektem naukowym” a „aspektem administracyjnym” w ustalaniu ładu archiwalnego, są formy inwentarzy zespołów archiwalnych, jako podstawowej pomocy i ewidencji zasobu. Otóż naukowy aspekt preferuje inwentarze oparte na sygnaturze sekwencyjnej (numerus currens), czyli na tzw. sygnaturze prostej; natomiast administracyjny punkt widzenia (główny w archiwistyce) preferuje inwentarze archiwalne oparte na sygnaturze strukturalnej, czyli na tzw. sygnaturze łamanej, skomplikowanej, złożonej a wewnętrznijającej budowę wewnętrzną zespołu archiwalnego. Typowym przykładem mogą być inwentarze repozytur w byłych archiwach pruskich. Scjencyficzny kierunek w archiwistyce przenosi — chyba niesłusznie — metody swe z „dokumentacji” na „substancję archiwalną”. Dlatego szczegóły „scjentyzmu” w praktyce archiwalnej przedstawić trzeba przy omawianiu pomocy archiwalnych, w szczególności przy omawianiu tzw. „wyższych pomocy archiwalnych”, czyli w informatyce archiwalnej²⁴⁶.

historycznego, dzięki któremu jest on jednorazowym i niepowtarzalnym zjawiskiem (Günter v. Roden: *Probleme moderner Akten im Stadtarchiv Duisburg*, „Der Archivar” 1953 s. 218). Tym samym każdy zespół archiwalny posiada absolutny początek i koniec, jest jedną zwartą całością złożoną jednak z różnych ogniw i etapów, wśród których centralne i szczytowe miejsce zajmuje człowiek działający w ramach twórcy zespołu. Proces ten stanowi nieskończenie potężny ruch, który rodzi rzeczy i struktury dzięki ciągłości procesów. Zasada nieciągłości przez ciągłość wydaje się fundamentalna w ewolucji zespołu i jego ujmowaniu (por. Cz.S. Bartnik: *Theilhardowska...* s. 20).

²⁴⁵ A.J. Czerny: *Teoria wyszukiwania informacji*. Warszawa 1981 s. 19, 33. Przyjąć można, iż istnieją dwa podstawowe twierdzenia o poznawaniu zespołu archiwalnego: po pierwsze, że to poznawanie jest złożone z funkcji (operacji heterogenicznych), lecz pozostających ze sobą w ścisłym związku; po drugie, że dokonuje się w procesie rozgrywającym się w czasie (por. Roman Ingarden: *O poznawaniu dzieła literackiego*. Warszawa 1976 s. 24).

²⁴⁶ *Manuel d'archivistique...* s. 300. Przyjąć trzeba podstawowe stwierdzenie, iż porządkować można tylko różnorodność. „W samej rzeczy uporządkowanie możliwe jest tylko wówczas, kiedy w układzie połączone są różnorodne elementy... możliwa jest struktura... możliwe jest sprzężenie, wzajemne oddziaływanie detali, w wyniku czego mechanizm funkcjonowania przedstawia się jako coś jednolitego, uporządkowanego... Właśnie dzięki różnicom, różnorodności utrwała się uporządkowanie, wzajemna wymiana między komponentami układu i układu ze środowiskiem... uporządkowanie układu w znacznej mierze określone jest informacyjną różnorodnością, jaką jest on w stanie stworzyć” (Wiktor G. Afanasjew: *Rola informacji w procesie sterowania społeczeństwem*. Warszawa 1978 s. 29).

E. Finalizm, jako kierunek filozoficzny w archiwistyce, za punkt wyjścia przyjmuje pogląd, iż ostateczny porządek archiwalny warunkowany jest celem oraz sensem wydarzeń, które doprowadziły do powstania zespołu archiwalnego. W takim ujęciu podstawowym zadaniem archiwisty jest wypośrodkowanie siły motorycznej (ducha czasu) nie tylko prowadzącej do formowania się archiwum i archiwaliów, ale i formowania się układu materialnego, jakim jest zespół archiwalny. Ta „siła kierownicza” = entelechia nadaje organizmowi (zespółowi archiwalnemu) charakter całości rozwijającej się według pewnego planu, według immanentnej celowości (finalizm). Ważnym więc jest szukanie w zespole archiwalnym „układu stabilnego”, który wywołuje, w momencie działania zewnętrznego wytrącającego układ z równowagi, procesy zmierzające do zmniejszenia rezultatów tego działania. Jest to szczególnie przypadek kategorii procesów rozwoju układu = proces ergodyczny²⁴⁷.

Archiwista musi więc poznać wszystkie powiązania w zależnościach przyczynowo-skutkowych elementów zespołu archiwalnego (układów materialnych). Zespół archiwalny, jako układ materialny, posiada właściwości elementów, czyli jednostek archiwalnych, grup i części zespołu, z których się składają; co więcej, zespół archiwalny odznacza się także własną prawidłowością działania, która nie da się wyprowadzić z samych tylko praw działania jego elementów przyjmując, iż „akta” zawierają zawsze element działania, wprawiania w ruch = „acta” — czyny, „actio” — działanie. Tym sposobem zespół aktowy jest całością. Na tym tle dopiero można rozgraniczyć sferę zainteresowania archiwistyki od sfery zainteresowania np. dyplomatyki. Dyplomatyka za swój przedmiot zainteresowania uważa jednostki archiwalne; natomiast archiwistyka główną swą uwagę kieruje na „zespół archiwalny” jako „układ materialny”.

Niemniej archiwista przyjmuje za fakt, iż zespoły archiwalne jako układy stale się zmieniają, i to w określonym kierunku, czyli stanowią proces rozwojowy; łączą się w całości „wyższego rzędu”, które odznaczają się nowymi właściwościami i nowymi prawidłowościami. To ostatecznie stwierdzenie jest podstawą główną „finalizmu” archiwalnego. Tym sposobem zespół archiwalny zawiera jako „całość” jakiś specyficzny czynnik, który nadaje jej charakter całości o odrębnych właściwościach i prawidłowościach. Ustalając zaś ład wewnętrzny zespołu archiwalnego, archiwista musi poznać więc tę „siłę życiową”, „duszę zespołu”

²⁴⁷ Oskar Lange: *Cybernetyka*. Warszawa 1977 s. 24, 66, 84. Przy takim ujęciu konieczna jest umiejętna ocena historycznej i współczesnej wartości poszczególnych dziedzin życia społecznego, którego produktami są zespoły aktowe (archiwalne). Tylko w oparciu o taką ocenę można się zająć danym zespołem archiwalnym jako wyrazem danej epoki. Finalistyczna koncepcja rozwoju uzasadnia pogląd na historię, jako pojawianie się coraz to nowych zasad, aż do uzyskania całego, kompletnego systemu zasad racjonalnych. Finalizm ten przynosi uzasadnienie heglowskiego ideału społecznego jako porządku moralnego, ogólnoludzkiego i realizującego się w dziejach. Zresztą przyjmuje się, iż historyzm nie stanowi miana jakiejś szkoły filozoficznej, dającej się ściśle wyodrębnić; jest raczej przekonaniem wspólnym dla wielu kierunków i tendencji, często zwalczających się i polemizujących ze sobą. Historyzm stanowi de facto jakby wspólny mianownik dla wielu przeciwstawnych, czy nawet obcych sobie stanowisk, zgodnych w eksponowaniu procesu dziejowego jako właściwego terenu rozmyślań filozoficznych nad człowiekiem i systemami wartości (por. Zbigniew Kuderowicz: *Wolność i historia. Studia o filozofii Hegla i jej losach*. Warszawa 1981 s. 98, 105). Zob. Kurt Oberdorffer: *Städtische Archivpflege und Industriegeschichte*. „Der Archivar” 1959 s. 324.

względnie jego „mechanizm rozwojowy”. Przyjmując, iż „układ” jest układem elementów działających, jest zbiorem sprzężonych elementów, musi ustalić sieć sprzężeń między elementami, czyli wypośrodkować strukturę zespołu (układu) uznaną za macierz zespołu. Tym sposobem każdy element układu ma określony sposób działania, którego wyrazem jest „transformacja”, a „zespoły transformacji” wyrażają sposób działania zespołu, jego „równowagę” oraz „stabilność”. Zespół archiwalny musi więc posiadać instrumenty autoregulacji. Instrumentami tymi to „sprzężenia kompensacyjne” (dodatnie lub ujemne), czyli „regulatory” lub „stabilizatory”. Na tym też opiera się „homeostaza” zespołu archiwalnego. „Równowaga” zespołu archiwalnego wyraża się w tym, że jego układ nie zmienia się w czasie; zaś „stabilność” zaznacza się w zmniejszaniu się rezultatów działań zewnętrznych wytrącających układ z równowagi; „niestabilność” natomiast zespołu archiwalnego wyraża się w stałym oddalaniu się od równowagi przez czynniki (kumulatory układu) wytrącające układ z równowagi. Zmierzenie zaś do układu „stabilnego”, do stanu „równowagi” (proces ergodyczny) powoduje „dojrzewianie” archiwalne zespołu akt, „starzenie się” akt oraz „rodzenie się” i „umieranie” zespołu (układu) ²⁴⁸.

Problemy określenia „siły motorycznej” oraz „macierzy” zespołu archiwalnego, dalej rozwiązania dylematu wyboru między „aspektem naukowym” a „aspektem administracyjnym” w archiwistyce, są problemami zasadniczymi i ogólnymi archiwistyki i archiwów, posiadających „głową Janusa”, czyli są ukierunkowane dwojako — raz, na naukę; drugi raz, na zarządzanie (administrację — politykę) ²⁴⁹. Jest to więc problem zasadniczy teorii archiwalnej.

F. Moralizm natomiast wychodzi z założenia, iż cel rozumnej etyki wyznacza określony porządek. Tego rodzaju ujęcie sprawy posiada

²⁴⁸ Teologia zespołu archiwalnego również zmierza do określenia pewnego punktu finalnego, podobnie jak to określa teoria ewolucji, zwanego punktem Omega (Cz.S. Bartnik: Theilhardowska... s. 21). Całość ewolucji osiąga postać spirali o sukcesywnych kręgach ruchu. Poszczególne kręgi nie dadzą się jednak odseparować od siebie, lecz stanowią współzależną całość, której ukoronowanie jest w punkcie Omega. Każdy krąg jest fazą powstawania, rodzenia się, a więc genezy. Rezultatem teleologicznego ujęcia ładu w zespole archiwalnym jest pogląd, że trzeba zerwać z twierdzeniem, iż każde archiwum lub zespół archiwalny trzeba indywidualnie traktować; że dla jednakowej grupy zespołów można wypracować jednolite schematy porządkowe; ma to być ułatwieniem dla archiwisty, dla korzystającego z zasobu archiwalnego oraz ułatwieniem w ustalaniu tektoniki zasobu, struktury zespołu archiwalnego i wartościowania akt (zob. *Die Erschliessung von Stadtarchiven. Ein Diskussionsbeitrag zur Anwendung der Grundsätze für die Ordnung und Verzeichnung und für die Wertermittlung auf Stadtarchive*. „Archivmitteilungen” 1968 s. 63).

²⁴⁹ Hermann Rumschöttel: *Zwischen Schriftgutverwaltung und historischer Forschung*. „Der Archivar” 1983 s. 6. W konsekwencji stwierdzenia, iż podstawową specjalizacją archiwalną pracownika archiwum jest „specjalizacja terytorialna” przyjmuje się, że historia administracji jest podstawowym rzemiosłem archiwistów. Fakt natomiast, iż historii administracji gospodarczej w zasadzie dotąd nie opracowano, archiwista musi sam ją opracowywać, tym bardziej że współcześnie automatyzacja oraz elektroniczne przetwarzanie danych wprowadza w tejsze administracji dalsze zasadnicze zmiany (por. Lutz Hatzfeld: *Geschichte der industriellen Verwaltung in ihrer Bedeutung und als Aufgabe für des Werksarchiv*. „Der Archivar” 1973 s. 483). Scjentyzm zachodzi przede wszystkim w porządkowaniu zespołów gospodarczych; w postępowaniu archiwalnym chodzi bowiem

istotne znaczenie tak dla teorii archiwalnej, jak i praktyki. Ten kierunek filozoficzny, przeflancowany na obszary ustalania ładu archiwalnego, posiada szczególne znaczenie w zakresie wartościowania materiałów archiwalnych, jak i ustalania porządku archiwalnego. Porządek archiwalny w ujęciu „moralizmu” formuje się w oparciu o określone konstanty (niezmienniki — inwariancje), uważane za niejako składniki prawa naturalnego, które w klasycznym ujęciu wiąże się z teleologicznym poglądem na wszechświat. Wszystkie istoty naturalne (byty substancjalne) oraz „układy materialne (byty przypadłościowe) mają naturalny cel i naturalne przeznaczenie, determinujące rodzaj działania dla nich najlepszy”²⁵⁰. Wprawdzie współczesna socjologia odrzuca prawo naturalne z dwu różnych, aczkolwiek ściśle ze sobą związanych powodów: odrzuca je w imię historii oraz w imię różnicy między faktem a wartościami, niemniej przyjmuje się dualizm niteleologicznej nauki przyrodniczej i teleologicznej nauki o człowieku. Odrzucenie zaś prawa natury doprowadziło do historyzmu, relatywizmu, nihilizmu oraz przypisywaniu wszelkim prawom charakteru pozytywnego.

Porządek archiwalny, w szczególności w zespole archiwalnym, uzależniony jest więc od uchwycenia przez archiwistę „natury” akt (archiwaliów) oraz „natury” zespołu aktowego (archiwalnego). Inaczej porządek zespołu archiwalnego będzie porządkiem dowolnym, czyli pseudoporządkiem, a wszelkie ustalenia arbitralnego porządku raczej zawodzą — muszą zawieść. Porządek „naturalny” musi być zgodny z „naturą” repozytaliów oraz zespołów aktowych (archiwalnych), celami i dążeniami człowieka w tym zakresie. Ład „naturalny” zespołu archiwalnego można określić z różnych stron i punktów widzenia. Zwykle przyjmuje się jego określanie od strony fenomenologicznej oraz od strony genetycznej. Pierwsze — fenomenologiczne — określanie opiera się na opisie wydarzeń związanych z rozwojem zespołu archiwalnego; w oparciu o tenże opis ustala się ład archiwalny. Rezultatem określania fenomenologicznego mogą być dwa rozwiązania: pierwsze, formowanie tzw. „zespołu prostego” oraz ustalanie cesur wewnętrznych w zespole archiwalnym; drugie rozwiązanie wiąże się raczej z określeniem genetycznym, które zwraca przede

głównie o ustalenie łączności między poszczególnymi procesami gospodarczo-politycznymi. Archiwista napotyka w tym względzie na szczególne trudności, gdyż ekonomiści i technicy posiadają znacznie mniej zmysłu historycznego niż urzędnicy, więc nie rozumieją „historycznego toku myślenia” archiwisty, proweniencyjnej zasady archiwalnej (zob. Lutz Hatzfeld: *Probleme irregulärer Archivbildung in der Wirtschaft*, „Der Archivar” 1967 s. 57). Wydaje się, że scjencyjne ujęcie zespołu archiwalnego na gruncie polskim przedstawiła Bronisława Spyra: *Archiwum Książki Pszczyńskich, Przewodnik po zespołach*, Warszawa 1973, gdyż nawet struktura przewodnika po archiwum nie pokrywa się w pełni z faktycznym układem akt (s. 11).

²⁵⁰ Leo Strauss: *Prawo naturalne w świetle historii*, Warszawa 1969 s. 9, 14, 15. Jest to przeciwstawienie się tzw. pozytywistycznemu ujmowaniu zagadnień, wyrażające się w fenomenologicznym, genetycznym, naturalistycznym kierunku. Przyjmuje się, że przewyżczenie pozytywistycznego paradygmatu polega na uteoretyzowaniu archiwistyki, uwzględnianiu funkcjonalnego punktu widzenia oraz na odrzuceniu skrajnego naturalizmu. Próbkami tego przełomu są: intuicjonizm, szkoła „Annales”, nowa historia gospodarcza, psychohistoria, teoria średniego zasięgu, marksistowska teoria historii (por. Jerzy Topolski: *Problemy przełomu antypozytywistycznego w naukach historycznych*, W: *Zagadnienia przełomu antypozytywistycznego w humanistyce* pod red. Jerzego Kmity, Warszawa 1978 s. 14).

wszystkim uwagę na obiektywny charakter „prawa naturalnego” zespołu archiwalnego i wskazuje na jego genezę. Niemniej określenie genetyczne ustawia rzecz odmiennie iż to czyni kierunek biologiczny z jego rozumieniem zasady proveniencyjnej. W biologizmie archiwista jest całkowicie skrepowany porządkiem przedarchiwalnym zespołu archiwalnego; w „moralizmie” archiwista zachowuje swą podmiotowość, swą rozumność, a zatem i wolność działania. Archiwista jako podmiot rozumny, poznający cel i środki tkwiące w zespole archiwalnym oraz stosowane do realizacji zadań zespołu archiwalnego, posiada prawo dobierania swych powinności w określaniu charakteru ładu archiwalnego. Na takiej płaszczyźnie filozoficznej dopiero można zrozumieć z a s a d ę w o l n e j p r o w e n i e n c j i. Wychodzi się z założenia, iż „byt przypadłościowy”, jakim jest zespół aktowy, jest tworem człowieka, registratora również błądzącego, czasem nawet nie posiadającego technicznej kompetencji; archiwista posiada więc pełne prawo m o d y f i k a c j i zarchiwalizowanego zespołu aktowego. Archiwista posiada moralne prawo formowania „organizmu zespołu archiwalnego” według własnych ustaleń, a nie według zasady bezwzględnej konserwowania registraratur, nieraz stanowiących monstrualny twór²⁵¹. „Moralizm” gwarantuje twórczy charakter pracy archiwalnej.

Zasygnalizowane filozoficzne systemy formalne stały się — jak to ujmował K. Konarski — podstawą archiwalnego romantycznego myślenia, widzącego w zespole archiwalnym „żywy organizm społeczny” oraz kompromisowego charakteru ustaleń archiwalnych. Współcześnie jednakże te dwa sposoby myślenia archiwalnego nie wystarczają; podstawowym elementem współczesnej archiwistyki jest potop akt oraz informacji. Odpowiedzią na ten „potop” jest archiwalna strategia selekcji. Podstawowym punktem wyjścia dla ładu archiwalnego jest stwierdzenie, że „ogładowa analiza tradycyjnie aksjologiczna, to znaczy wartościująca zjawiska, nie pozwala na wyzwolenie się z subiektywizmu i w pełni krytyczne ustosunkowanie się do badanego materiału informacyjnego”²⁵². Te niedostatki teoretyczne aksjologii rzutują również na całokształt ładu archiwalnego. Coraz szerzej wysuwa się żądanie konieczności posłużenia się nowymi technikami (układami) ładu, i to w trzech płaszczyznach: filozoficznej, technicznej oraz ewidencyjnej (informacyjnej). Płaszczyzna filozoficzna archiwistyki dotyczy tzw. „świata archiwalnego”, przyjmując za podstawę opisu rozbitcie jego pozornej jedności na samą rzeczywistość i język o niej, oraz starając się poznać stosunki zachodzące między językiem a rzeczywistością. Stosowane bowiem w filozofii podejście systemowe implikuje pewien obraz świata. Przyjmuje się, że wyzerpujący opis danej całości byłby możliwy tylko wówczas, gdyby dyspono-

²⁵¹ A. Brenneke: *Archivkunde...* s. 86. Zasadę wolnej proveniencji można przyporządkować np. indywidualistycznej filozofii społecznej, która reprezentuje bardzo rozległy wachlarz, zwłaszcza prowadzi do bardzo różnych, wręcz przeciwnych konsekwencji praktycznych: od absolutyzmu państwowego, poprzez liberalizm polityczny i społeczno-gospodarczy, aż do anarchizmu i skrajnego komunizmu (ks. J. Majka: *Filozofia społeczna...* s. 41).

²⁵² Andrzej Kowzan: *Świat we współczesnej refleksji eklezjologicznej*. „Chrześcijaństwo w świecie” 1981 nr 98 s. 82. Z uwagi na słabe rozpracowanie archiwistyki gospodarczej szukanie jakichś zasadniczych elementów w ładzie archiwalnym jest najczęściej stosowane (por. Helmuth Croon: *Der Strukturwandel des Ruhrgebiets und seine Auswirkungen auf die Archive*. „Der Archivar” 1960 s. 427).

wano ścisłą charakterystyką wszystkich części rzeczywistości archiwalnej, oraz gdyby znano wszystkie zachodzące między nimi relacje.

Naukowe modele prowadzą do teorii porządkujących doświadczenie. Tym samym język archiwalny należy traktować jako system przedstawiający określony model rzeczywistości archiwalnej. Więc jeśli chce się zrozumieć jego funkcjonowanie, należy analizować go w kategoriach analizy systemowej. W każdym zaś systemie istnieje wielość różnorodnych elementów tworzących wspólną całość i, aby zrozumieć system oraz używać zdolność oddziaływania na niego, nie wystarczy poznać każdy jednostkowy element, lecz trzeba też zgłębić prawa rządzące ich powiązaniem. Model archiwalnej rzeczywistości należy analizować w kategoriach analizy systemowej, jeśli chce się zrozumieć jego funkcjonowanie. Krytyczna postawa wobec wiarygodności takiego modelu rzeczywistości archiwalnej wymaga systemu zdań języka archiwalnego. Stąd nieuniknione jest odwołanie się do meta języka oraz meta systemu.

„Świat archiwalny” jest podstawowym pojęciem w systemach formalnych. Na drodze intuicji — wyprzedzającej filozoficzną refleksję i nakładające się na nią logiczne myślenie — dochodzimy do uświadomienia sobie trzech bytów: rzecz, natura rzeczy oraz wzajemne oddziaływanie rzeczy (archiwalia, natura archiwaliów oraz ich wzajemne powiązania = zespół archiwalny, natura zespołu oraz ich powiązania). Te trzy byty tworzą „świat archiwalny” jako jednolity funkcjonalny mechanizm logiczny, jako strukturę logiczną o takim układzie elementów tej całości pozwalającym mu na istnienie. „Świat archiwalny” jest więc nazwą abstrakcyjną, wchodzącą w zakres nazwy generalnej lub też wypowiedzią, wynikającą z pewnej umowy terminologicznej. Dlatego uzasadnione jest używanie zamiennie pojęć „rzeczywistość archiwalna” i „świat archiwalny” w zależności od tego, czy mówimy o fakcie empirycznym czy też według pewnej umowy. Możliwe jest również rozumienie „świata archiwalnego” w sensie psychologicznym, które utożsamia się z przeżyciem myślowym, polegającym na przedstawieniu sobie świata w sposób nieoglądowy, to znaczy taki, że zmysłowe wyobrażenia świata nie należą do treści tego przedstawienia, choć mogą mu towarzyszyć. Jakkolwiek psychologiczne ujęcie „świata archiwalnego” nie jest pierwszorzędym w tym wypadku tematem, to jednak odgrywa znaczną rolę we wszystkich analizach tego pojęcia i jako takie nie może być pominięte²⁵³.

Omawiane wyżej systemy filozoficzne, obowiązuje w tradycyjnej archiwistyce oraz przedstawiane niżej systemy wpływające współcześnie na teorię archiwalną, nazywane są systemami formalnymi, chociaż nie spełniają wszystkich warunków, jakie stawia takim systemom logika. W tego rodzaju systemach określa się ściśle strukturę wyrażenia pierwotnego, aksjomatów oraz sposób definiowania terminów pochodnych i na

²⁵³ Myślenie archiwalne przechodziło przez kilka faz. Pierwszą formą tego myślenia jest „potrzeba przechowywania na wieczność”, i to nie tylko dla siebie, ale dla innych ludzi i czasów; drugą formą, jest „wiązaną z przeszłością”, i to wcale nie jedynie dla ludzi nauki historii; trzecią formą jest „trwałe przechowywanie” dla potrzeb zarządzania (z uwagi na coraz częstsze i coraz silniejsze zmiany strukturalne współczesnego życia) oraz politycznych i naukowych; wreszcie czwartą formą jest „wewnętrzna potrzeba człowieka”, jako potrzeba niezbędna dla psychicznego życia człowieka (por. Artur Zechel: *Die Stunde der Wirtschaftsarchive*. „Der Archivar” 1968 s. 399).

bazie języka naturalnego, to jest potocznego, tworzy się języki sztuczne, które pozwalają unikać wieloznaczności. Różne kierunki filozoficzne są pewną systemową, czyli całościową analizą rzeczywistości i dlatego można mówić o ich analogii pod względem języka i metod do systemów formalnych logiki.

G. Metafizyka przyjmuje, że idea systemu i wzajemnych związków jest istotna dla pojęcia „świata archiwalnego”. Można go scharakteryzować jako system czasoprzestrzenny; przyjmuje się, że „świat archiwalny” nie jest rzeczą ani skończoną czy nieskończoną, ani konieczną czy przypadkową, ani samowystarczającą czy zależną. Nie jest „rzeczą”, ale stanowi „klasę rzeczy”; stąd rodzi się pokusa redukcji „świata” do nie powiązanych wzajemnie rzeczy. Czasoprzestrzenny system powiązanych ze sobą rzeczy materialnych nie może być rzeczą w dokładnie w tym samym sensie, w którym rzeczami są jego elementy. Redukując „świat” do rzeczy i relacji oraz nazywając go „rzeczą”, musimy nieustannie pamiętać o tym, iż „świat” jest realnym systemem rzeczy. Np. witalizm uznaje idee „całości” i „celowości” (wewnętrznej lub zewnętrznej), które nie stanowią jednak „bytów” tak długo, jak długo nie wyodrębni się dokładnie przyczynowych i operacyjnych trybów przekształcania, występujących w danym systemie. Ideałem zaś gestaltystów jest wykrycie takich struktur, które możnaby uważać za „czyste”; błędem zaś ich jest to, iż zamierzają oderwać je od dziejów, a tym bardziej od genezy (prawa natury), od funkcji i od podmiotu. „Świat archiwalny” jest przyjmowany jako realny system rzeczy²⁶⁴.

Odkrywanie struktur obecnych w każdym zjawisku wymaga metafizycznej refleksji, wyjaśniającej co to jest istnienie i funkcjonowanie rzeczy. Musi więc ono wznieść się ponad rozróżnienia zwykłego języka,

²⁶⁴ Zagadnienia bytu w archiwistyce są niezmiernie istotne, przede wszystkim dla rozróżnienia „obiekту” zainteresowania oraz „przedmiotu” zainteresowania archiwistyki (T. Grygier: *Zagadnienia podziału wewnętrznego archiwistyki*. „Archeion” t. LXVIII: 1979 s. 164). Można nawet mówić o „podstawach ontologii” w archiwistyce, o konieczności rozróżniania ontologicznego „przedmiotu” (= „obiekту”) od epistemologicznego rozumienia „przedmiotu”, czego np. nie uznaje Roman Ingarden. Dyrektywy fenomenologiczne R. Ingardena obejmują: poznanie jakości idealnych, sposobu poznania zespołu jakości i ich wzajemnych powiązań, poznanie zawartości idei, ustalanie cech wyidealizowanych, ustalanie repertuaru cech, ustalanie kompleksu cech (por. J. Piaget: *Strukturalizm...* s. 14 oraz Barbara Kotowa: *Ingardenowski program badań literackich a rozwój nauki o literaturze*: W: *Zagadnienia przełomu...* s. 144). Dyrektywa abstrakcji jako odpowiednik zasady abstrakcji dotyczy badania podstruktur całości i składania potem ich w nową całość. Można również przyjąć podział na „nominalizm”, ujmujący jednostki = = obiekty = byty substancjalne = repozyturalia, oraz na „realizm” ujmujący przedmioty = byty przypadłościowe = systemy archiwalne = zespoły archiwalne = zasób archiwalny. Istotę „obiekту” określa się tym, co w danym „obiekcie” wystąpić musi, aby wśród wielości rozmaitych „obiekтуw” rozpoznać go w „bycie przypadłościowym” = systemie archiwalnym = zespole archiwalnym. Tożsamość natomiast ontyczna „bytu przypadłościowego” dotyczy tego, co w danym systemie decyduje o tym, że jest on przez szereg lat, a nawet wieków tym samym przedmiotem. W metafizycznym ujęciu ważną jest struktura ujmowana jako: związek (zespół, zbiór, układ i skład. Dwa pierwsze pojęcia „związek” (zespół) oraz „zbiór” należą do metodologii archiwalnej; natomiast pojęcie „układ” jako proces doboru, który dokonuje się „samoczynnie”, wypływa niejako „z natury”; tymczasem pojęcie „skład”, jako proces dobierania przez czynniki zewnętrzne, należy do metodyki archiwalnej (por. Józef Lipiec: *Podstawy ontologii społeczeństwa*. Warszawa 1972 s. 33, ul14, 124).

które zazwyczaj nadają znaczenie słowom, aby znaleźć uniwersalne struktury rzeczy, w jakich zawierają się wszelkie różnice. Analiza metafizyczna wychodzi od umiejscowienia i opisania w terminach właściwych metafizyce jakiegoś niekwestionowanego aspektu świata rzeczy, na przykład jego przypadkowości, ruchu, porządku lub harmonii, jego wartości, celowości itd. Następnym krokiem jest wykazanie, że owego aspektu nie można zrozumieć ani wytłumaczyć, jeżeli nie przyjmiemy istnienia dalszego czynnika, nie należącego do bezpośredniej rzeczywistości, jako jego realnej czy skutecznej przyczyny lub podstawy. Ten dalszy czynnik nie jest realny realnością innych rzeczy, z którymi stykamy się bezpośrednio w doświadczeniu. Jego realność polega na tym, że jest on jedyną rozumiałą racją — podstawą owego powszechnie obecnego aspektu rzeczy. Zatem przejście od realności i rozumiałości rzeczy, spotkanych w doświadczeniu, do realności i rozumiałości świata zależy wyłącznie od racjonalnej siły dowodowej, inspirowanej systemem uprzednio stwierdzonych powiązań. Zadaniem więc metafizyki jest konstruowanie teoretycznego modelu na podstawie analogii z formą intelektualnych czy duchowych wzajemnych zależności, które są według niej szczególnie ważne i istotne. Metafizyka tak rozumiana jest prowadzonym na całym obszarze doświadczenia poszukiwaniem najbardziej brzemiennej i odkrywczym analogii²⁵⁵.

H. W fenomenologii natomiast krzyżują się dwa problemy: naukowy charakter filozofii i racjonalność świata. Ujęcie zaś fenomenologiczne ładu archiwalnego łączy się z dwoma podstawowymi sprawami, a mianowicie:

— typologią repozyturaliów (akt i archiwaliów) która obok ujęcia w definicjach pojęć i problemów archiwalnych w ujęciach prawnych, formalnych i kwalifikacyjnych, musi uwzględniać również tryb postępowania fenomenologicznego. Jednostronne ujęcie prawne jest bowiem w definiowaniu nie do przyjęcia. Należy uwzględnić zaobserwowane zjawiska „ruchu” — „rozwoju” względnie „spokoju” — „stanu” poszczególnych pojęć oraz modalność (Modalität — sposób postępowania);

— poszerzaniem kręgów społecznych uznanych za godnych zabezpieczenia ich zasobu informacyjnego (tzw. demokratyzacja archiwalna). Z tą demokratyzacją wiąże się również poszerzanie zasobu archiwalnego oraz kręgów korzystających z zasobu archiwalnego. Niemniej, ani demokratyzacja archiwalna, ani poszerzanie zasobu archiwalnego i kręgów kwerendystów nie mogą wpływać na zasady porządkownia zasobu archiwalnego; natomiast zdecydowanie zmuszają do zintensyfikowania ewidencji oraz informatyki archiwalnej²⁵⁶.

²⁵⁵ Wydaje się, iż trzeba przyjąć rozróżnienie Diltheya między naukami przyrodniczymi = wyjaśniającymi przyrodę, a naukami humanistycznymi = rozumiejącymi życie psychiczne, sytuującymi to, co jednostkowe w obrębie całości; w rozumieniu dominują nie badania genetyczne, lecz funkcjonalne. W całości panuje system znaczeń i hierarchia wartości; dopiero w ramach tej całości poszczególne zjawiska stają się zrozumiałe. Przeciwstawia się pozytywistycznym postulatом uprawiania nauki bez wartościowania, ograniczonej do samego stwierdzania faktów i ich przyczyn (por. Zbigniew Kuderowicz: *Dilthey*. Warszawa 1967 s. 77, 86).

²⁵⁶ „Der Archivar” 1971: s. 324; Heinrich Otto Meisner: *Archivalienkunde*. Leipzig 1969 s. 128 przyp. 1 oraz J. Papritz: *Neuseitliche...* s. 36. Należy przy tym stwierdzić, iż „demokratyzacja archiwalna” jest wynikiem ogólnego rozwoju spo-

Archiwistyka jako nauka może istnieć tylko pod warunkiem, że „świat archiwalny”, który wyjaśnia, jest w swej naturze światem racjonalnie uporządkowanym. Istotą świadomości jest budowanie sensu przedmiotów, co prowadzi do konstytuowania sensu „świata”. To, co świadomość tworzy, jest nie „światem”, lecz jego sensem. Tylko Bóg może stworzyć byt — człowiek konstytuuje sens świata przedmiotów.

Jedynymi przedmiotami, do których można stosować fenomenologiczną metodę, są istoty wewnątrz strumienia doświadczeń, bezpośrednio ujmowane w doświadczeniu nas samych i naszego „świata”. Zasadniczym pożytkiem włączenia badań fenomenologicznych do filozofii i praktyki archiwalnej jest dostarczenie metody, która mogłaby wyeliminować zwykłe, wyrosłe na gruncie kultury przesady po to, aby można było zobaczyć, przyswoić i zrozumieć nowe zjawiska i aspekty doświadczenia takiego, jakim ono jest. Odzwierciedla tę procedurę hasło „dotarcia do rzeczy samych w sobie”. Metoda ta sprzyja próbie ustalenia podłoża naszego samozrozumienia, kategorii i symboli, za pomocą których ujmujemy świat. Poprzez nasze zwyczajowe wyrażenia językowe umożliwia poznanie doświadczeń czy zjawisk, których nie dotyczą i którym nadają znaczenie²⁵⁷.

Pierwotność otaczającego nas świata w stosunku do świata nauki polega na tym, że sens świata nauki daje się uprawomocnić przez odniesienie do sensu świata nas otaczającego, a nie odwrotnie. Świat otaczający bowiem jest dany z bardziej „źródłową” oczywistością. Analiza bytu, który przyjęliśmy za byt dany pierwotnie, doprowadza do odkrycia świata jako całości odniesień każdej rzeczy — narzędzia i warunku jej możliwości. Okazuje się także, iż świat zasadniczo „wymyka się” tematycznemu ujęciu, bo z istoty swej jest obecny tylko „implicite” w naszym postępowaniu wobec tego, co nas otacza. I właśnie całość tych odniesień nazywamy „światem”, podkreślając w tym fenomenie moment egzystencjalny. Mianowicie świat nie jest bytem, lecz przedstawia swoisty sposób bycia. Świat to nie ogół rzeczy istniejących, ale pewna struktura świadomego bytu (Dasein), która stanowi zarazem warunek możliwości pojawienia się bytu i konieczny środek jego samozrozumienia. Świat określa i umożliwia jawność napotykanego przez nas bytu, czyn jest podstawą bytu, a nie samym bytem. Jest miarą, według której zjawiają się byty, określeniem ich jawności jako bytów. Jest byciem tego, co się zjawia, byciem tego, czemu jesteśmy przytomni. Ale metoda fenomenologiczna tylko opisuje fakty i zjawiska, a nie stosunki, które dla niej są nie-

łącznego narzucającego archiwum charakter instytucji społecznej. Ilustracją jest zbieżność „demokratyzacji archiwalnej” z „demokratyzacją genealogiczną”, która jest obiektem zainteresowania nie tylko „wyjątkowych osób” lub rodów, ale i „szarego człowieka”. Tym samym można uzasadnić popularność „socjologizmu” w poglądach filozoficznych. „Socjologizm” również występuje w archiwistyce; jego podstawą jest przyjęcie tezy, iż „społeczeństwo” lub „zespół archiwalny” jest tworem naturalnym i kierują nim prawa naturalne. „Socjologizm” ujawnia się w teorii funkcjonalizmu i w badaniach strukturalistycznych (por. ks. J. Majka: *Filozofia społeczna...* s. 62).

²⁵⁷ Zwolennikiem metody opisowej i fenomenologicznej w archiwistyce holenderskiej jest J.L. van der Gouw (*Archiefwetenschap*. Gravenhage 1973 s. 16), który wychodzi z założenia, iż zespół archiwalny jest wprawdzie tworem organicznym, ale dogmatyzm normatywny szkoły Mullera, Feitha i Fruina zahamował rozwój archiwistyki holenderskiej.

uchwytnie, zwłaszcza, że nie stosuje jednolitego systemu ocen i terminów służących do opisu²⁵⁸.

I. Hermeneutyka, widziana z punktu widzenia systematycznej filozofii, traktowana jest jako nauka o poprawnym i rozumiejącym odczytywaniu tekstu. Traktuje ona wszelki język jako drogę do adekwatnego rozumienia języka doktryn filozoficznych, wyrażen, kodów, symboli itd. Szerzej pojęta, pokrywałaby się w dużej mierze — chociaż nie całkowicie — z „formalistyczną” filozofią języka, zmierzającą do uściślenia, tworzenia terminów i wyrażen, do budowania języków sztucznych. Nieco luźniejsze, ale zarazem bardziej subtelne są związki hermeneutyki filozoficznej z filozofią języka potocznego: dla niej bowiem język ten jest również środkiem i drogą do poznania struktury świata, który za pomocą języka opisujemy. Chodzi jednak, czy koniecznością jest całkowite przeciwstawianie sobie intuicji i semiotyki lub absolutne wybranie jednej i odrzucenie drugiej? Takie bowiem jednostronne wybranie realizuje się w pewnej mierze i w fenomenologii, i w hermeneutyce. Pierwsza jest filozofią naoczności, druga jest filozofią interpretacji. „Jednak nawet jeśli przyjrzymy się tym skrajnym postawom (a każda filozofia powinna być w jakiś sposób skrajna), to okaże się ile każda z nich — mimo wszystko — zawiera elementów stanowiska przeciwnego. I to jest oczywiste, bowiem filozofia to nie szkoły, lecz problemy, a problemy są z istoty swojej wielostronne, wykluczające wszelkie skrajności. A problemem jest pytanie o to, w jakiej mierze oglądanie jest także interpretowaniem i odwrotnie, czy interpretowanie może się obyć bez oglądania”²⁵⁹. Operując jednym z podstawowych — obok języka — znaków, jakim są akta, można przyjąć, iż znaki te są symbolami, a symboliczność jest totalną mediacją = filozofią mediacji, jako przeciwstawnej bezpośredniego doświadczenia.

Symbol, jak go pojmuje P. Ricoeur, ma moc objawienia, bo zawiera wiele sensów²⁶⁰. Sam z siebie nie należy do porządku czysto racjonalnego, lecz zawiera pewien rodzaj „wiary”. Odpowiada na intencjonalność specyficzną, która nie jest czysto poznawcza. Pochodzi nie z rozumu, lecz z wyobraźni. Objawia człowieka w jego infraracjonalności, nieświadomości, historyczności. Korelatywnie do tego objawia świat, którego człowiek doświadcza, w którym żyje i którego pragnie — świat wartości, świat kultury. Ale przyjmuje się, że hermeneutyka to nie tylko odkrywanie pewnej samoświadomości, ale docieranie do „wydarzenia lingwistycznego” (słowa), dziejącego się w samym tekście i poprzez tekst — który je wyraża, ale również i odkrywanie świata, w którym człowiek żyje, struktur i aspektów istnienia ludzkiego oraz rozumienia całej rzeczywistości²⁶¹.

²⁵⁸ Wychodzi się z założenia, iż filozofia jakiejś nauki jest zawsze syntaktyczną (składniową) analizą języka tej nauki; ustala się charakter terminów, zdań, reguł transformacji lub przekładu, które wiążą ten język z językami innych gałęzi, a więc z innymi częściami składowymi języka całej nauki (por. Rudolf Carnap: *Filozofia jako analiza języka nauki*. Warszawa 1969 s. 59).

²⁵⁹ Max Bense: *Świat przez pryzmat znaku*. Warszawa 1980 s. 17, 21.

²⁶⁰ P. Ricoeur: *Symbol daje do myślenia*. W: *Egzystencja i hermeneutyka* Warszawa 1975 s. 7—24.

²⁶¹ Archiwistyka stosowała stale i uwzględnia fenomenologiczne warunki formowania się „bytów przypadłościowych” (czyli prawie podmiotowość), więc i zespołów oraz zasobów archiwalnych, biorąc za punkty wyjścia badań komuni-

J. Strukturalizm lub jak chce Jenkinson — systematyzacja — jest metodą, która stawia sobie za zadanie analizę zespołu archiwalnego w jego całokształcie, czyli w powiązaniu z całym kosmosem oraz egzystencji historycznej. Celem wszelkiej działalności strukturalistycznej jest odtworzenie „przedmiotu” tak, aby w tym odtworzeniu przejawiała się zasada jego działania. Koncepcja strukturalistyczna łączy w sobie więc ujęcie fenomenologiczne oraz genetyczne; wyjaśnia ona również zagadnienia archiwalne związane w zasadą pertynencyjną, którą rozbija się na dwie samodzielne zasady, a mianowicie: zasadę przynależnościową (Bestimmungsprinzip) oraz zasadę terytorialną (Territorialitätsprinzip = principio della territorialità)²⁶². Pierwsza zasada dotyczy układu (ładu) trzech rodzajów — rzeczowego, osobowego oraz miejscowego; druga zasada natomiast rozwiązuje dwa problemy związane z prawem archiwalnym, a dotyczącego związania akt (archiwaliów) z terytorium oraz dotyczącego ustalania zakresu właściwości (kompetencji) terytorialnej archiwum z jednej strony, a tzw. nomenklatury archiwalnej twórców zespołów aktowych z drugiej strony. Obie zasady (przynależnościowa i terytorialna) posiadają znaczenie tak dla użytku wewnętrznego (wewnętrznego prawa archiwalnego), jak dla użytku zewnętrznego, przede wszystkim międzynarodowego (międzynarodowego prawa archiwalnego). Na użytek wewnętrzny zasada terytorialna jest organizacyjnie z jednej strony podstawą formowania tzw. regionów terytorialnych archiwów (Archivlandschaften), które w ustalaniu właściwości terytorialnej archiwum mniej uwzględniają podziały administracyjne (często ulegające zmianie), a trwale historyczne jednostki terytorialne (np. prowincje). Zasada właściwości terytorialnej archiwum jest w nowoczesnej archiwistyce jasno określona. Niemniej wyróżnia się dwie strony realizowania tej zasady, a mianowicie:

— według zasady siedziby twórcy zespołu archiwalnego, określanej również jako zasada lokalizacyjnej (Standortsprinzip), cały zespół archiwalny jest w zarządzie archiwalnym tegoż archiwum, na którego terytorium właściwości znajduje się siedziba twórcy zespołu archiwalnego, i to nawet wówczas, gdy większa część obszaru właściwości tegoż twórcy zespołu archiwalnego znajduje się na obszarze właściwości terytorialnej innego archiwum. W argumentacji przytacza się zasadę

kację, styczność, stosunki oraz wspólnotowość (por. ks. J. Majka: *Filozofia społeczna...* s. 98). Stosowana analiza logiczna, czyli rozbiór wszelkiej wiedzy, wszelkich twierdzeń formułowanych w nauce czy w życiu codziennym, powoduje określone konsekwencje w wartościowaniu archiwalnym. Otóż sąd wartościujący nie jest zdaniem asertywnym, więc nie musi być prawdziwy lub fałszywy = jest nakazem podany w zwodniczej szacie gramatycznej, więc należy do etyki psychologicznej, a nie do etyki filozoficznej. Jest to stwierdzenie o tyle ważne, że istnieje problem pozornie historycznie mało wartościowych źródeł, ale ważnych dla historii społecznej z powodu ich modelowego i typowego charakteru, mimo nawet tego, iż stanowią materiał masowy. Tenże materiał masowy pozwala na historyczno-strukturalne ujęcie historii gospodarczej i społecznej. Tylko akta masowe dają możliwość rozpoznania wpływu zmian strukturalnych (np. terytorium) na kształtowanie zasobu i zespołu archiwalnego (por. Wolfgang Leesch: *Strukturwandel des rheinisch-westfälischen Industriegebietes und seine Auswirkungen auf die Archive*, „Der Archivar” 1968 s. 386 oraz Helmuth Croon: *Der Strukturwandel des Ruhrgebiets und seine Auswirkungen auf die Archive*, „Der Archivar” 1960 s. 423).

²⁶² J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 2 oraz uwagi ogólne zamieszczone w „Der Archivar” 1981 s. 410.

niepodzielności zespołu archiwalnego (w rozumieniu zasady proveniencyjnej), która nie pozwala dzielić zespołu archiwalnego. Tego rodzaju rozwiązanie przyjmuje się również w międzynarodowym prawie archiwalnym, w jego części „wojennej” (*bella archivistica*). Zasada proveniencyjna łączy w sobie konieczność stosowania zasady lokalizacyjnej. Tym samym utrzymuje się prawidłową strukturę zespołu archiwalnego²⁶³,

— według zasady określanej przez prawo własności gruntowej oraz nieruchomości. Określa się tę zasadę jako *zasadę przynależności miejscowej* (*Ortsbetroffprinzip*); wiąże ona posiadanie (administrowanie, a przede wszystkim własność) gruntu, miejscowości a nawet większych obszarów z ich właścicielem. Zmiana właściciela (praw własnościowych) automatycznie powoduje przeniesienie akt do nowego właściciela. Przykładem typowym są zbiory podworskie oraz akta gospodarce, a przede wszystkim zespoły przedsiębiorstw; niemniej zasada ta posiada zastosowanie również wobec archiwaliów urzędów państwowych (np. rejencji olsztyńskiej).

Zasadnicze pytanie dotyczy jednak reguł postępowania w tej mierze, tym bardziej że rozstrzygnięcia w tym zakresie wywołują ostre spory. Zasada przynależności miejscowej wywołuje bowiem w konsekwencji przemieszczanie archiwaliów (*Archivfolge*). W zasadzie w rozstrzyganiu tych sporów odgrywają rolę względy uboczne — przede wszystkim własne interesy poszczególnych ośrodków archiwalnych. Zmiany granic administracyjnych, wchłanianie gmin wiejskich przez wielkie miasta wywołują wędrówkę akt i archiwaliów. Wędrówka ta nie omija również archiwaliów głównych i centralnych. Jest zaś ta wędrówka akt i archiwaliów problemem palącym w archiwalnych zespołach otwartych. Tego właśnie odcinka pracy archiwalnej dotyczy sprawa znalezienia kompromisu między zasadą proveniencyjną a zasadą pertynencyjną (przynależności akt do terytorium). Wydaje się, że właściwym rozwiązaniem jest *zasada pasywna* (*quieta non movere*), szczególnie przydatna dla archiwisty w okresach „stadium fermentacji administracji”. Nie można bowiem przewidzieć, jakie zmiany administracyjne — nawet w najbliższym czasie — będą zachodzić. Archiwa regionalne muszą być w tym zakresie szczególnie dynamiczne, co wiąże się z pojęciem „dynamicznego archiwalnego terytorium właściwości” (*dynamischen Sprengel*). Sprawa jest współcześnie bardzo aktualną w międzynarodowym prawie archiwalnym.

Zasady przynależnościowa i terytorialna posiadają więc znaczną wagę na użytek zewnętrzny, przede wszystkim w prawie międzynarodowym. W tym zakresie zasada terytorialności jest podstawą funkcjonowania archiwum jako *instytutu publicznego*, czyli ujmowanego jako „*locus publicus*”, w którym przechowuje się publiczne instrumenty władzy = *instrumentum authenticum* = ustawy, ordynacje, dyplomy i akta publiczne, jako archiwalia posiadające pełne prawo dowodowe, pełną i trwałą wiarygodność = *fides plenissima et perpetua*, dające publiczne świadectwo = *publicum testimonium*. Tym samym zasada terytorialności wpływa na organizowanie określonego — strukturalnego ładu archiwalnego przez zmuszanie do odpowiedniego przechowywania archiwaliów posiadających pełne poważanie i znaczenie = *auctoritas publica*²⁶⁴. Rozwią-

²⁶³ J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 32.

²⁶⁴ Fr. Merzbacher: *Ius Archivi...* s. 144.

zania w tych kwestiach w archiwalnym prawie międzynarodowym najpełniej ustalone zostały przez E. Casanovę. Przyjmuje on, iż:

przy odstępowaniu terytorium wobec zespołów archiwalnych władz centralnych stosuje się zasadę lokalizacyjną (Standortsprinzip);

posiadanie archiwaliów odstępowanego terytorium w rękach dawnych władz centralnych nie gwarantuje im (nowym władzom) odpowiednich dochodów (Spolien) z odstąpionego terytorium;

podział akt i archiwaliów nastąpi stosownie do zasady przynależności miejscowej (Ortsbetroffprinzip) w archiwach prowincjonalnych;

podziałem obejmuje się wszystkie bieżące zespoły aktowe, tzn. akta nie starsze niż 70 lat;

wątpliwości występują tylko przy ewentualnym podziale registratur bieżących władz centralnych;

obie strony umowy podziałowej mają mieć pełne prawo dostępu oraz korzystania z akt i archiwaliów podlegających wymianie i dotyczących odstępowanego terytorium;

mikrofilm jest jednym ze środków ułatwiających operacje podziału akt i archiwaliów;

wysiedlenie ludności lub grup ludnościowych wiąże się z łączeniem akt i archiwaliów z dziedzictwem kulturalnym teje ludności;

istnieje jeszcze zasada podziału archiwaliów według zasady historycznej oraz zasady naukowej wartości. Zasady te stosowane są przede wszystkim w archiwach głównych i centralnych²⁰⁵.

Strukturalizm archiwalny, ujmowany synchronicznie i diachronicznie, musi więc uporać się z zasadą terytorialności, rozumianej dwojako: raz, jako zasadę proveniencji terytorialnej archiwaliów = pochodzenia terytorialnego archiwaliów; drugi raz, jako zasadę przynależności terytorialnej archiwaliów, dotyczących np. treściowo określonego terytorium. Zagadnienia więc związane z zasadą terytorialną wymagają szczegółowego omówienia przy rozwiązywaniu zagadnień prawa archiwalnego. W tym miejscu warto jedynie zasygnalizować, iż teoria archiwalna zna wypadki łączenia zasady terytorialnej z zasadą przynależnościową w jedną z zasadę pr z e z n a c z a j ą c ą, np. w rozumieniu archiwistyki holenderskiej = „Bestemmingsbeginsel”; z jednej strony zasada ta rozszerza układ registraturalny na zasadę proveniencyjną, a z drugiej strony, ustala całość zespołu archiwalnego jako jedność prawną (unité juridique), która znaczeniem swym przewyższa nawet „jedność registraturalną”²⁰⁶.

²⁰⁵ W tym wypadku archiwistycy w ujęciu strukturalizacyjnym grozi to samo, co np. prakseologicznej teorii organizacji, a mianowicie, że wykorzystując dorobek innych dyscyplin naukowych, np. cybernetyki, teorii systemów nauk społecznych, a usiłując być dyscypliną integrującą, wiedza o różnym stopniu ogólności bywa niespójną, często eklektyczną „mieszanką” tez i twierdzeń sformułowanych przez różne szkoły, podejścia i kierunki (por. Bolesław Rafał Kuc: *Jaka Zieleniewskiego prakseologiczna teoria organizacji*, „Problemy Organizacji” 1981 nr 3 s. 4). Por. J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 34.

²⁰⁶ *Nederlandse Archiefterminologie...* s. 26 oraz Walter Jaroschka: *Zum Geleit*, „AZ” t. 75: 1979 s. 135. Strukturalizm winien ułatwić ustalenie modelu organizacyjnego twórcy zespołu archiwalnego, i to uwzględniając zmienne wewnętrzne (cel instytucji, zadania, urządzenia techniczne, rodzaj ludzi wykonujących zadania, strukturę organizacyjną) oraz zmienne zewnętrzne (polityczne, technologiczne, społeczno-kulturalne, ekonomiczne). Archiwista musi wiedzieć, kiedy system jest

Zasada przynależnościowa stosowana jest w pełni w zarządzie aktami, więc musi być również uwzględniana w ładzie archiwalnym. Zasadę tę, jako podstawę struktury zespołu archiwalnego, stosuje się zwykle wówczas, gdy zespół archiwalny stanowi nieuporządkowany rozsyp oraz gdy nie można odtworzyć istniejącego układu registraturalnego. W tym momencie zasada przynależnościowa staje się częścią składową z a s a d y s t r u k t u r a l n e j. Przyjmuje się, że zasada ta, podobnie jak zasada proweniencyjna, stosowana była w praktyce archiwalnej dawno przed teoretycznymi ustaleniami, gdyż okazywała się praktyczną i sensowną. Dopiero na początku XX wieku zasada strukturalna została uznana za jedną z głównych zasad teoretycznych ładu archiwalnego. Podobnie jak zasada proweniencyjna, tak i zasada strukturalna uzyskała walor zasady normatywnej ładu archiwalnego, co więcej zyskała ona nawet rangę zasady nadrzędnej oraz sumującej wszystkie układy w zespołach archiwalnych, które muszą posiadać jakąś strukturę; wychodzi się z założenia, iż to, co nie posiada struktury w ogóle, nie istnieje. Różnica zachodzi tylko w tym, czy:

— struktura zespołu archiwalnego ma zachować j e d n o ś ć p r a w n ą w myśl zasady proweniencyjnej w jej podwójnej interpretacji, jako wyznaczającej granice zespołu oraz jako ustalającej wewnętrzny układ kancelaryjny zespołu aktowego;

— struktura zespołu archiwalnego ma zachować j e d n o ś ć a r c h i w a l n ą jako petryfikacja układu archiwalnego, ustalonego (słusznie czy niesłusznie) w archiwum. W tym momencie działać ma zasada pasywności (*quieta non movere*).

Wysuwając na czoło zasadę strukturalną można przyjąć za archiwistami holenderskimi, iż zasada proweniencyjna, jak i zasada pertynencyjna odgrywają rolę drugorzędną w archiwistyce²⁰⁷. Jest to rozumowanie logiczne. Ale ta nowa zasada musi być teoretycznie uzasadniona. Punktem wyjścia procesu uzasadniania jest stwierdzenie, iż struktura musi być wizerunkiem przedmiotu, ale wizerunkiem ukierunkowanym. Struktura zaś jako system przekształceń posiada swoje prawa przeciwstawne własnościom posiadanym przez elementy struktury, oraz utrzymuje się lub wzbogaca dzięki samej grze swych przekształceń z tym, że przekształcenia nie przestępują granicy systemu, ani też nie wymagają odwołania się do elementów zewnętrznych. „Słowem, struktura ma potrójny charakter: całości, przekształceń i samosterowania”²⁰⁸. Przyjmując, iż zespół archiwalny posiada te cechy, można powiedzieć — jest strukturą dynamiczną, genetyczną oraz historyczną. Dlatego głównym zadaniem archiwisty jest szukanie genezy (proweniencji) struktur, tym bardziej że zespoły archiwalne (aktowe) jako całości są charakteru dynamicznego, więc są u s t r u k t u r o w a n e, czyli są czymś uporządkowane; ale są one zarazem s t r u k t u r u j ą c e, gdyż określają kierunki przekształ-

spójny, tzn. gdy każdy jego funkcjonalny element jest w taki sposób związany z innymi, że zmiana w tym pojedynczym elemencie wywołuje zmianę wszystkich pozostałych; kiedy system jest niezależny, tzn. gdy składa się z elementów funkcjonalnie ze sobą niezwiązanych (por. Czesław Sikorski: *Modele organizacyjne instytucji*. „OMT” 1983 nr 1 s. 2).

²⁰⁷ „Der Archivar” 1963 s. 112.

²⁰⁸ J. Piaget: *Strukturalizm...* s. 20, 33, 36, 45.

ceń zachodzących w systemie. Szukanie więc genezy struktur winno archiwiście przynieść następujące rezultaty:

- wypośrodkowanie cech wrodzonych struktur;
- rozpoznanie niezmienności praw strukturalnych „inwariantów” (niezmienników);
- ustalenie powiązań struktury i historii = genezy, czyli osiągnięcie zgodności zdawałoby się tego, co niemożliwe do pogodzenia, a mianowicie ujęcia synchronicznego (poziomego) z ujęciem diachronicznym (pionowym);
- poznanie właściwości homeostatycznych struktury;
- wyjaśnienie procesów regulacyjnych zachodzących w układzie samosterowania;
- poznanie tzw. praw składania, jako praw systemowych strukturalizmu, którym poddane są elementy struktury;
- wypośrodkowanie procesu „wyłaniania się całości” = emergencji oraz formowania się „grup” przy pomocy koordynacji łączenia, porządkowania i tworzenia odpowiedniości.

W tym miejscu warto zasygnalizować palący problem racjonalizacji biurowości i zarządu aktami, a mianowicie formowania struktur organicznych i macierzowych w reformie systemu biurokratycznego, szerzej w kierunku racjonalizacji organizacji pracy²⁶⁹. Archiwista musi więc wykorzystać elementy budowania struktury macierzowej, która jest oparta na koordynacji czasowo-ruchowej; z tego też powodu strukturalizm posiada dwie tendencje: wykrywania „naturalnych” struktur oraz przechodzenia w „strukturę sieciową”²⁷⁰. Archiwista chcąc ustalić strukturę zespołu archiwalnego, musi znać system informacyjny zarządzania oraz strukturę tego systemu, przez który przepływa „płazma” informacji ożywiająca każdą organizację. Skuteczny bowiem ten system jest dopiero wówczas, gdy rejestruje on dane tak blisko punktu ich powstania, jak tylko jest to możliwe, i natychmiast przesyła je do ośrodków przetwarzania w ramach tzw. pętli sprzężenia zwrotnego. „Struktura sieciowa” pozwala usunąć podstawowe trzy braki zachodzące w strukturze organizacyjnej, a mianowicie: pierwszy, dotyczący zahamowań w powiązaniach zadań i podzadań z innymi zadaniami i podzadaniami; drugi, dotyczący luk w identyfikacji ciągu krytycznych zadań, od których zależy całkowite zakończenie całego przedsięwzięcia; trzeci, dotyczący mankamentów nie pozwalających na identyfikację środków, które można przesunąć z jednego zadania na inne. W tym zakresie występują dwa zasadnicze problemy struktury i „całości”:

— pierwszy, dotyczący stosunków i związków występujących między elementami (strukturą i „całości”), czyli czynności lub procesów składa-

²⁶⁹ T. Grygier: *Zarząd aktami...* s. 21.

²⁷⁰ J. Piaget: *Strukturalizm...* s. 50, 57, 62; Wiliam A. Bocchino: *Systemy informacyjne zarządzanie. Narzędzia i metody*, Warszawa 1975 s. 16, 189 oraz Z. Zbi-chorski: *Metody graficzne...* s. 91. Istotą funkcji organicznych jest zajmowanie przez każdy stopień administracji niepowtarzalnej pozycji wraz w konsekwencjami wynikającymi z tej pozycji. Co więcej, teoria struktur dotyczy więzi między jednostkami organizacyjnymi, w ramach której rozpatrywany jest nie tylko podział administracji na jednostki, lecz również sposób wzajemnego ustawienia tych jednostek (St. Kowalewski: *Nauka o administrowaniu...* s. 154). Więzy jest kilka, np. służbowa, specjalizacyjna, organizacyjna.

nia (zależne od tego, czy to chodzi o operacje intencjonalne, czy o obiektywną rzeczywistość), skoro całość jest tylko wypadkową tych składników, których prawa są prawami systemu;

— drugi problem, dotyczący wielu pytań, np.: czy składane całości są złożone odwiecznie? w jaki sposób? przez kogo? czy były od początku lub czy są stale w trakcie składania się? Generalnie chodzi o to, czy struktury wymagają kształtowania, czy też znamionuje je wyłącznie mniej lub bardziej odwieczna preformacja?

Rozwiązanie tych dwu problemów jest konieczne, gdyż np. empiryzm wychodzi od genoz pozbawionych struktur, które leżą u założeń atomistycznego kojarzenia; transcendentalne zaś całości lub formy pozbawione genoz leżą u założeń form apriorycznych. Strukturalizm musi iść dalej²⁷¹. Dotyczy to przede wszystkim przekształceń oraz samosterowności. „Całość” bowiem posiada w swym łańdźcu (porządku) charakter dwubiegunowości: jest ustrukturuwana i jednocześnie strukturująca. Z archiwalnego punktu widzenia błędem jest ukryte pragnienie w systemie przekształceń, wykazywane przez antyhistoryczne i antygenetyczne strukturalizmy, osadzania struktur na pozaczasowych podstawach; w takim ujęciu operujemy pojęciami „grupa” oraz „sieć zbiorów podzbiorów”. Natomiast „genealogia struktur” łączy strukturalizm z konstruktywizmem. Gdy mowa o „samosterowności”, to przyjęcie trzeba istnienia stałości, ustalające granice struktur (granice zespołów archiwalnych) oraz „pewne zamknięcie”. W archiwistyce przydatnym jest rozumienie idei „struktury” jako systemu przekształceń, a więc idei nieustannego kształtowania.

Struktura jako wizerunek ukierunkowany przedmiotu (bytu przypadłościowego) jest „naśladowanym przedmiotem”, który ujawnia to, co było niewidoczne albo niezrozumiałe w przedmiocie naturalnym (bycie substancjalnym). Działalność strukturalistyczna jest nie jakimś „fotografowaniem” świata, ale prawdziwym odtwarzaniem tak, aby przypominał swój pierwowzór i przez to czynił go zrozumiałym. Praca ta zawiera dwie typowe operacje: najpierw „tniemy”, potem „porządkujemy”. „Ciąć” dany przedmiot — to odnajdywać w nim ruhome fragmenty, których sytuacja dyferencjalna rodzi pewien sens. Konkretny fragment sam w sobie nie posiada sensu. Charakteryzuje go jednak to, że najmniejsza zmiana wprowadzona w jego położenie powoduje zmianę całości. Konstruowany w ten sposób wizerunek rzeczywistości nie oddaje przedmiotu takim, jakim go przyjął konstruktor — i na tym polega waga strukturalizmu. Wizerunek ten bowiem ujawnia nową kategorię przedmiotu, którą nie jest ani rzeczywistość, ani racjonalność, ale którą stanowi funkcjonalność. Tym samym nadaje się sens rzeczom. Strukturalizm nie tyle przypisuje sens rzeczom odkrywającym, ile raczej chce widzieć, jak to się dzieje, że w ogóle sens jest możliwy oraz za jaką cenę i jakimi drogami. Przedmiotem strukturalizmu jest np. nie człowiek pełen znaczeń, ale człowiek — twórca znaczeń. Więc cele semantyczne wyrażałyby się nie w treści znaczeń, ale w akcie, poprzez który wytwarza się owe historycznie zmienne znaczenie. Ustalenie więc wizerunku

²⁷¹ J. Piaget: *Strukturalizm...* s. 37, 62. Prawo struktury określa stosunek części do całości; szczegół wchodzący w skład jakiejś całości może mieć różne cechy zależne od struktury tej całości. Określa się to jako prymat całości nad częściami (St. Kowalewski: *Nauka o administrowaniu...* s. 40).

„przedmiotu”, jakim jest zespół archwalny i jego twórca, może nastąpić w oparciu o trzy możliwości zasady strukturalnej²⁷². Strukturę ustala się więc w oparciu o analizę wzajemnego stosunku poszczególnych części zespołu archiwalnego (aktowego = registratury = kancelarii) oraz poszczególnych mniejszych lub większych jednostek aktowych. Zatem:

— można zespołowi archiwalnemu nadać taką strukturę względnie pozostawić go w takiej strukturze, jaka rozwinęła się u twórcy zespołu aktowego. W tym wypadku rozwiązania mogą być różne, a mianowicie:

w myśl zasady registraturalnej, czyli klasycznego rozumienia zasady proveniencyjnej przez wielkich archiwistów holenderskich (S. Mullera, J.A. Feitha i R. Fruina) oraz przez regulatyw Pruskiego Zarządu Archiwalnego z 1 lipca 1881 § 4 ust. 1 p. 2;

w myśl zasady rozwojowej (Entwicklungsgrundsatz), w której wypukła się fazy rozwoju zespołu archiwalnego przez ustalanie wewnętrznych cesur rozwojowych zespołu archiwalnego, będącymi fotografiami etapów rozwoju;

w myśl zasady dojrzałości (Erwachsungsgrundsatz), w której przyjmuje się za punkt wyjścia ładu najpełniejszą fazę dojrzałości (dorobności) twórcy zespołu archiwalnego i jego zespołu aktowego;

— można również przy ustalaniu struktury zespołu archiwalnego całkowicie zignorować wzajemne powiązania registraturalne (kancelaryjne) zespołu aktowego i zespół archiwalny uporządkować przy pomocy zasady klasyfikacji rzeczowej (classement par matières). W klasyfikacji rzeczowej głównym punktem wyjścia jest problematyka naukowa. W tym wypadku kierunek strukturalistyczny łączy się z kierunkiem finalistycznym;

— można przyznać archiwistom możliwość modelowania struktury zespołu archiwalnego, i to nie tylko w zakresie zastosowywania niewielkich odchyżeń od struktury zespołu aktowego, usuwania drobnych nieprawidłowości w budowie registratury twórcy zespołu aktowego (jak to przewidują Muller, Feith i Fruin), lecz także całkowitą przebudowę całego zespołu archiwalnego z chwilą, gdy stwierdzi się zupełnie błędna konstrukcję zespołu aktowego.

W tym ostatnim przypadku nową strukturę ustala się nie według logiczno-transcendentnych norm (naukowych — jak przewidują to archiwiści francuscy przy stosowaniu zasady „Fronprinzip”), a wewnętrznych praw, istoty twórców zespołów archiwalnych. Organizacja, lepiej struktura twórcy zespołu aktowego jest zasadniczą wytyczną. Archiwista musi wówczas na podstawie zewnętrznych objawów „zwyczajów” lub „sposobów życia” twórcy zespołu aktowego wypośredkować jego „wstępne prawa natury”. W tym wypadku za „naturę”, jeśli mowa jest o „zespole archiwalnym” jako „bycie substancjalnym”, a za „konwencję”, jeśli mowa jest o „zespole archiwalnym” jako „bycie przypadłościowym”, uznać należy „niezmienną i poznawalną konieczność”; wszelka zaś wolność i indeterminizm zakładają bardziej „fundamentalną konieczność”. W archiwistyce ważne jest odkrycie „natury” lub „konwencji”, które prowadzi w konsekwencji do pojawienia się idei „prawa naturalnego”, czyli stwier-

²⁷² St. Kowalewski: *Nauka o administrowaniu...* s. 50.

dzenia czy istnieje coś głębszego niż odziedziczone, czy istnieje coś, co jest niezależne od okoliczności, czasu, woli człowieka i społeczności²⁷³. Ustalenie takiej struktury zespołu archiwalnego (opartej o „naturę”, „konwencję”, „prawa naturalne”) tak całości, jak i części odziedziczonych zgodne jest z „zasadą ciągłości prawnej i administracyjnej”, określanej również nieraz jako „zasada organiczna” lub „zasada wolnej struktury” (freies Strukturprinzip = freies Provenienzprinzip). We współczesnym zarządzie aktami coraz częściej ustala się ład w oparciu o „jednolity plan akt”, tzw. „plan registraturalny”, w ramy którego archiwista ujmuje cały zespół archiwalny (od jego początków) przyjmując, iż „plan registraturalny” uwzględnia „naturę”, „konwencję” i „prawa natury” rozwoju twórcy zespołu aktowego²⁷⁴.

Cały tok rozumowania strukturalizmu wykazuje, iż istnienie zasady strukturalnej jako nadrzędnej wcale nie eliminuje zasady proveniencyjnej, a nawet zmusza każdego do uwzględniania jej w ustalaniu ładu w zespole archiwalnym. Istnieją jedynie znaczne różnice w praktycznej strukturalizacji zespołów archiwalnych, i to przede wszystkim w ustalaniu punktów ciężkości dla jednego z możliwych układów (technik) porządku. Jedni widzą w strukturze instrument zachowania „organicznego zespołu archiwalnego” w jego naturalnej (dawnej = przedarchiwalnej) postaci. Można ich określić jako zwolenników „postaci” = *gestalt*ystami. Strukturalizm jednak nie uznaje tego rodzaju postępowanie za konieczność (dogmat), chyba że przesłanki tego rodzaju ładu (porządku) są tak ważne i przekonujące, iż eliminują inne możliwości układu. Istotnym czynnikiem w ustalaniu „postaci” zespołu archiwalnego musi być dogłębna znajomość „organizmu zespołu archiwalnego”, gdyż różne organizmy = różne typy zespołów archiwalnych różnie reagują na różne formy strukturalizacji. Np. archiwa ksiąg urzędowych (ksiąg grodzkich, ksiąg ziemskich, ksiąg wieczystych = gruntowych, ksiąg stanu cywilnego, ksiąg katastralnych, ksiąg podatkowych) są prawie wolne od zmieniających się struktur kancelaryjnych i organizacyjnych twórców zespołów archiwalnych i niezależne od struktury zewnętrznej; np. układ numeryczno-chronologiczny jest im niejako wewnętrznie nadany; układ ten jest wyjątkowo stabilny oraz niepodatny na wszelkie zmiany organizacyjne twórcy zespołu aktowego. Natomiast układy rzeczowe w registraturze są na zmiany kancelaryjne twórcy zespołu aktowego bardzo podatne. Znajomość więc typologii zespołów archiwalnych ustrzeże archiwistę od improwizacji oraz przypadkowego działania w ustalaniu ładu archiwalnego. Można więc ustalić pewne formy odbiegające od struktury proveniencyjnej (registraturalnej); otóż zachodzą następujące przy-
padki:

— formowane są zespoły złożone, powstałe w wyniku komasacji (legalnej lub nielegalnej) kilku zespołów aktowych lub ich części w jedną całość, stanowiącą „jedność archiwalną”, a nieraz i legalną „jedność prawną”. W tym wypadku tylko „struktura” może wyjaśnić „postać” zespołu archiwalnego, uzasadnić odstępstwa od zasady proveniencyjnej.

²⁷³ Leo Strauss: *Prawo naturalne w świetle historii*. Warszawa 1969 s. 89.

²⁷⁴ Heinrich Otto Meisner: *Bemerkungen zur Archiv- und Aktenkunde*. W: *Archivarbeit und Geschichtsforschung*. Berlin 1952 s. 109, 112.

Zachodzą więc w tej kwestii pytania: czy odstępstwa od zasady proweniencyjnej zmuszają do opracowania precyzyjnych reguł postępowania z zespołami archiwalnymi? czy są jakieś poważne przesłanki uzasadniające modyfikacje zasady proweniencyjnej? czy możliwym jest nadanie zespołowi archiwalnemu nowego ładu, który może być sztucznym gorsetem? Odpowiedź na te pytania jest jedna — istnieją już liczne reguły porządkowania (układu) dla określonych typów zespołów archiwalnych, a możliwości powstawania nowych reguł są nie mniejsze. Dotychczasowe doświadczenia można ująć w następujących punktach:

— struktura określa jedność zespołu aktowego. W razie niezgodności między strukturą zespołu aktowego a zespołu archiwalnego, decydującą będzie struktura „organizmu” zespołu aktowego, jaką po badaniach ustali archiwista dla zespołu archiwalnego. Sprawa w tym zakresie jest szczególnie trudna, gdyż archiwistyka należy to tzw. „nauk niezaawansowanych” (soft sciences) jak socjologia i psychologia, w których rzadko formułuje się twierdzenia całkowicie pewne i jednoznaczne, a dominują sądy prawdopodobne i hipotetyczne. Co więcej, w archiwistyce znaczną rolę odgrywa doświadczenie, zmysł wyobraźni organizacyjnej oraz intuicja. W archiwistyce analiza logiczna bowiem nie zajmuje się pytaniem o fakty, ale wyłącznie pytaniami dotyczącymi prawomocności oraz ważności²⁷⁵;

— struktura rozstrzyga kwestię, czy dopuszczalne są odstępstwa od zasady proweniencyjnej i formowanie zespołów złożonych oraz zbiorów i grup zespołów. Bowiem porządek elementów struktury jest daleko ważniejszy od samych elementów. Przyjmuje się, że odkrycia rewolucji nie zrobią — dokona tego tylko teoria. Ale czysty rozum do zbudowania teorii naukowej nie wystarcza. Informacja zdobyta empirycznie i rozliczne formy intuicji to istotne elementy składowe teorii, wykorzystywane w procesie jej konstruowania. Poznanie naukowe ogarnia także i to, co nowe, nie sprowadzając go do starego, lecz jedynie starym go objaśniając;

— od ustalenia struktury zależne są wartościowanie materiałów archiwalnych oraz dalsze tego czynności, jak brakowanie i niszczenie akt. Ustalenie np. „numerus clausus” dla poszczególnych zespołów aktowych, które przeciętnie tylko w 10% swego zasobu aktowego przechodzą do archiwum, z góry stawia pod znakiem zapytania możliwość, a nawet sensowność zastosowania zasady proweniencyjnej. Zespół archiwalny jest już tylko kikutem zespołu aktowego. Nie chroni przed tym zjawiskiem nawet stosowanie tzw. modelowej zasady wartościowania materiałów archiwalnych, przy pomocy której zespół archiwalny byłby prawidłowym modelem w mniejszych wymiarach (podziałce) zespołu aktowego;

— każdy typ strukturalny względnie grupa strukturalna wymaga własnego ładu archiwalnego oraz własnego systemu ewidencyjnego, i to

²⁷⁵ Chodzi o pytanie nie „quid facti?”, lecz „quid?”. W filozofii archiwalnej — podobnie jak w filozofii ogólnej w sprawie osoby — pytamy: czym archiwum i archiwalia są? Natomiast w ustalaniu ładu archiwalnego — podobnie jak w psychologii w sprawie osoby — pytamy: jak przejawiają się archiwum, zespół archiwalny, zasób archiwalny, archiwalia? jak uwydatnia się ich jedność i samoistość, integracja i „osobność”, ich aktywność? (por. ks. J. Majka: *Filozofia społeczna...*, s. 314).

obojętnie czy przy odtwarzaniu dawnego porządku (przedarchiwalnego), odchyleniach od zasady proveniencyjnej, czy przy nadawaniu zespołowi nowego porządku. Komplikacje proveniencyjne prowadzą bowiem do różnorodności strukturalnej typów registratur oraz do formowania nowych pojęć, jak „registratury zbiorczej” (Sammelregistratur), „registratury kompleksowej” (kombinierte Registratur), „registratury branżowej” (Registratur — Sparten = Ressortprovenienz) lub „registratury warstwowej” (Schichten — Registratur = Behördenprovenienz);

— strukturalizm i jego problemy ze szczególną wyrazistością zaznaczają się w tworach, które posiadają charakter i cechę „bytu archiwalnego” (entité archivistique) oraz stanowiące „jedność archiwalną” (unité archivistique). Twory te to przede wszystkim zespoły złożone, które muszą być z różnych względów zachowane, choćby w myśl zasady „quieta non movere”. Komplikacje w procesie powstawania tego rodzaju zespołów archiwalnych powodują różne formy strukturalizacji. Posiadamy różnego rodzaju „zespoły złożone” odpowiednio ustrukturalizowane:

a) zespoły złożone, sformowane w wyniku różnych zmian kompetencyjnych oraz organizacyjnych administracji. Ten rodzaj zespołu złożonego powstaje w wyniku:

dziej z i c z e n i a akt, które powoduje posiadanie przez twórcę zespołu aktowego zasobu aktowego innych twórców zespołów aktowych. Reorganizacje, zmiany kompetencyjne, rozwiązywanie lub powoływanie urzędów i władz zmusza nowy urząd do przejęcia akt poprzedników, załatwiających sprawy będące obecnie w jego kompetencji. Powstaje wówczas „czynna sukcesja aktowa”, która u sukcesora dalej narasta. „Czynna sukcesja aktowa” jest więc pierwszą podstawową przyczyną niezgodności między zespołem aktowym a zespołem archiwalnym. Nieraz słusznym jest włączanie również i „martwej sukcesji aktowej” do nowego twórcy zespołu uznając, iż przejmowanie tylko wyboru zasobu aktowego poprzedników jeszcze bardziej komplikuje zarząd archiwaliami. Struktura więc zespołu aktowego, obejmującego „sukcesje aktowe” musi być odpowiednio ustrukturalizowana. W praktyce rzadko stosuje się cofanie „poprzedników akt” = „czynnej sukcesji aktowej” do macierzystego zespołu aktowego; częściej natomiast sprawę rozwiązuje się przy pomocy środków — odnośników ewidencyjnych²⁷⁶.

Ł a c z e n i a zespołów archiwalnych p o k r e w n e j k o m p e t e n c j i, współrzędnych i następczych, a nawet całego resortu. Tym samym tworzy się nowy zespół jako „jedność archiwalną”. Typowym przykładem są „zespoły miejskie”, „akta miasta X”, obejmujące wszystkie zespoły aktowe twórców komunalnych zespołów aktowych, funkcjonujących na obszarze miasta. Struktura takiego zespołu jest bardzo skomplikowana, np. struktura archiwum miasta Gdańska ustalona przez Maxa Baera. Ta „jedność archiwalna” sformowana zostaje zwykle w samym archiwum²⁷⁷.

²⁷⁶ J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 25; Albert Naładźjan: *Intuicja a odkrycie naukowe*. Warszawa 1979 s. 9, 32, 63, 90 oraz J. Papritz: *Archivwissenschaft*, Teil II, Bd 2: *Organisationsformen des Schriftgutes in Kanzlei und Registratur...* s. 463—476, 496—502.

²⁷⁷ Nie chodzi tu o „proveniencję resortową” (Ressortprovenienz) w rozumieniu H. Dahma („Der Archivar” 1963 s. 219), którą rozumieć trzeba jako przeciwstawność „proveniencji władzy” (Behördenprovenienz) w ramach wyodrębniania zespołów archiwalnych.

Koncentrowania wielu zespołów archiwalnych jednej gałęzi kompetencyjnej w „jedność archiwalną”. Zachodzi to zjawisko wówczas, gdy zespoły takiej „gałęzi kompetencyjnej” są tak małe, iż nie ma praktycznej potrzeby formowania pojedynczych zespołów archiwalnych. Tego rodzaju postępowanie łamie zasadę proveniencyjną w trzech kierunkach:

pierwszym, gdy przez połączenie akt wielu zespołów aktowych w jeden zespół archiwalny, ustala się dla tej nowej „jedności archiwalnej” ogólną strukturę. W takim przypadku w zespole archiwalnym otwartym i napływające od poszczególnych twórców zespołów aktowych archiwalia są ujmowane w ustaloną w archiwum jednolitą strukturę zespołu archiwalnego;

drugim kierunku, gdy tę „nową jedność archiwalną” uznaje się za prawidłowy twór w myśl, np. zasady historyczności (jako prawa formowania zespołu aktowego i archiwalnego przez twórcę zespołu aktowego oraz zakazu dzielenia zespołu) uznaje się za twór prawidłowy, więc nie sprzeczny z zasadą proveniencyjną;

trzecim kierunku, najprawidłowszym z punktu widzenia zasady proveniencyjnej, gdy nową „jedność archiwalną” strukturalizuje się w oparciu o zasadę respektowania samodzielności zespołów aktowych, będących np. autonomicznymi częściami tego zespołu złożonego. Formuje się wówczas tzw. „grupa zespołów”.

Koncentrowanie wielu drobnych „prostych” zespołów aktowych w jeden wielki zespół archiwalny (złożony) jest szczególnie przydatne przy ustalaniu tektoniki zasobu archiwalnego²⁷⁸.

b) zespoły złożone, sformowane już w archiwum w oparciu o abstrakcyjny plan strukturalny, ustalony przez poszczególne archiwum, a nawet poszczególne archiwisty. Jest to ujęcie scjentyficzne w rozumieniu kierunku finalistycznego w archiwistyce. Najczęstszym określeniem takiego postępowania w ustalaniu ładunku archiwalnego jest „zasada przynależnościowa” do rzeczy, osoby i miejsca. Zachodzi to zjawisko wówczas, gdy nagle, na skutek wyjątkowych wydarzeń (np. rewolucji, wojny) przerwana zostanie gwałtownie działalność twórców zespołów aktowych i masa

²⁷⁸ Tego rodzaju postępowanie jest szczególnie przydatne w porządkowaniu zespołów gospodarczych oraz współczesnej administracji, która podlega silnym naciskom unifikacji i tzw. „socjalizacji”. Charakterystycznym jest bowiem obecnie fakt, iż archiwista otrzymuje akta nie z jednej centralnej registratury. Dlatego musi on znać współczesną strukturę oraz przyszły rozwój twórcy zespołu archiwalnego (por. Ilse Barleben: *Das Werksarchiv Henkel*. „Der Archivar” 1962 s. 211). Dlatego też tak ważną rolę w pracy porządkowej archiwum odgrywają wykresy organizacyjne twórców zespołów archiwalnych; rozróżnia się ich trzy rodzaje: schematy klasyfikacyjne = pokazujące logiczne uporządkowanie pojęć, oznaczeń dla prawidłowego grupowania przedmiotów lub podziału „całości” na zespoły, podzespoły itp.; schematy organizacyjne = służące do graficznego przedstawienia struktury organizacyjnej twórcy zespołu archiwalnego, określenia zależności i stopnia podporządkowania oraz powiązań i odpowiedzialności poszczególnych kierowników i komórek organizacyjnych. Wykresy organizacyjne wyrażają stosunki jakościowe, tj. odpowiadają na pytanie: jak? a nie na ile?; wykresy przebiegu czynności = służące do odtwarzania w sposób poglądowy i w porządku chronologicznym, czynności związanych z załatwianiem wszelkich typowych spraw. Przedstawiają więc dynamikę organizacyjną twórców zespołów archiwalnych (por. Z. Zbihorski: *Metody graficzne...* s. 144).

nieuporządkowanych w wielu wypadkach akt (rozsyp) spłynie do archiwum²⁷⁹;

c) zespoły złożone sformowane w archiwum w oparciu o wybór lub dobór (selekcję) akt. Określone bowiem akta zostaną wyłączone z poszczególnych zespołów archiwalnych, złączone w jeden nowy złożony zespół archiwalny, z zastosowaniem w strukturze tego nowego zespołu zasady proveniencyjnej. Niemniej zespoły archiwalne pomniejszone o te „wybrane” i „dobrane” akta pozostają w dalszym ciągu „organicznymi zespołami archiwalnymi” (w myśl zasady proveniencyjnej); natomiast wyłączone akta, zwykle w oparciu o konieczne techniczne wyodrębnienie się poszczególnych rodzajów akt w zespołach archiwalnych (np. dyplomy, księgi urzędowe, rękopisy, grafika, kartografia, dokumentacja techniczna itd.), tworzą swoistego rodzaju zespół złożony, a właściwie wyselekcjonowany zbiór, w którym odrębność zespołowa została całkowicie zatarta (w wyjątkowych wypadkach zachowana lub ponownie odtwarzana) przez przynależność rzeczową, osobową lub topograficzną. Zachodzą wówczas przypadki, iż wyłączone nawet lokalowo części akt (np. dokumentacja techniczna Prowincjonalnego Konserwatora Zabytków Sztuki Prus Wschodnich lub kartografia poszczególnych urzędów katastralnych) są zewidencjonowane łącznie z podstawowym członem zespołu; wówczas wyłączona część akt — lokalowo wyłączona — nie wchodzi w skład „wyselekcjonowanych zbiorów”.

Proces wyselekcjonowywania jest różny i obejmuje:

— jednolite typy archiwaliów. Chodzi przede wszystkim o techniczne i konserwatorskie przesłanki wyselekcjonowywania w odrębne zbiory dyplomów, kartografii oraz urbarzy. Również pewne typy archiwaliów wykazują małe powiązania merytoryczne i techniczne z całością zespołu archiwalnego; chodzi przede wszystkim o archiwalia określane jako *parallelismus membrorum*, jak księgi urzędowe — gruntowe, katastralne, rejestry podatkowe, akta personalne itd.;

— cymelia archiwalne. Szczególnie wartościowe archiwalia wyodrębnia się z zespołów archiwalnych i włącza się do oddziału archiwum — „zbiorów rękopiśmiennych” lub kolekcji;

— akta przynależnościowe. Formuje się je w myśl zasady pertynencyjnej, ustalającej przynależność archiwaliów z uwagi na ich treść dotyczącą miejsca, osób lub rzeczy, jako przeciwstawnej zasadzie pertynencji terytorialnej, rozumianej jako zasada terytorialności oraz zasadzie pochodzenia terytorialnego = proveniencji terytorialnej. Zwykle główną przynależnością jest przynależność geograficzna; powstają wówczas tzw. *repozytury lokalne* (Ortsrepositor). Mniejszą grupę stanowią tzw. *selekta osobowe* oraz tzw. *selekta rzeczowe* = tzw. *Schlagwortreposituren* — *repozytury rzeczowe*;

— akta korespondencyjne, które gromadzi się w myśl zasady korespondencyjnej. Wydziela się z zespołów archiwalnych wszystkie archiwalia, dotyczące jednego partnera korespondencyjnego, np. dyplomy królewskie, papieskie itp.²⁸⁰.

d) zespoły złożone, powstałe w wyniku zmian podziału terytorialnego

²⁷⁹ Ilse Barleben: *Deutscher Wirtschaftsarchivtag zu Dortmund*. „Der Archivvar” 1964 s. 379.

²⁸⁰ H.O. Meisner: *Archivalienkunde...* s. 130 i nast.

stosownie do zmian właściwości terytorialnej poszczególnego archiwum. Części zespołów przechodzące do nowego archiwum stanowią albo zespół złożony w nowym archiwum, albo samodzielne części proveniencyjne; e) zespoły złożone, stanowiące konglomerat różnych archiwaliów różnych proveniencji, uszeregowany rzeczowo.

Narzuca się w tym momencie zasadnicze pytanie — czy formowane przy zastosowaniu zasad strukturalizmu „jedności archiwalne” (unité archivistique), przede wszystkim zespoły złożone oraz wyselekcjonowane zbiory archiwaliów, a uporządkowane, opracowane i zewidencjonowane, znane nawet już w literaturze naukowej, muszą być opracowywane na nowo w myśl obowiązujących zasad archiwalnych? Wydaje się, że na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć nie można. W zasadzie należałoby je pozostawić nietknięte, w myśl zasady „quieta non movere”. Wchodzą przy tym w grę: ekonomia pracy, dobre naukowe dotychczasowe opracowanie tych zespołów i zbiorów, niemożność odtworzenia dawnych proveniencji oraz cytowanie źródeł w literaturze naukowej (tradycja naukowa zespołów i zbiorów), wystarczające spełnianie warunków i potrzeb dla bieżącego zarządzania. Ewentualna rekonstrukcja proveniencyjna może być podjęta po dogłębnym przemyśleniu, a w zasadzie winna być uzewnętrzlniona raczej tylko ewidencyjnie (na papierze).

Wtórny pytanie jest — czy współczesny archiwista jest upoważniony formować zespoły złożone w archiwach? Zasada „quieta non movere” dotyczy stanu zastanego. Formowanie nowych zespołów złożonych jest również kwestią, jednak niejednoznaczną. Komplikacje administracyjne, stadium fermentacji administracji, istnienie wielu zmienników w administracji w rezultacie wielości podporządkowań oraz wielości instancyjności powoduje, iż istnienie zespołów złożonych jest koniecznością nie tylko praktyczną, ale i teoretyczną; tym samym zasada strukturalna jest w archiwistyce wiodącą i wyprzedza zasadę proveniencyjną. W tej sytuacji w archiwum powstają nowe „jedności archiwalne”, jakieś zunifikowane, zjednoczone zespoły archiwalne = fonds d'archives unifiés²⁸¹. Wychodzi się z założenia, iż zasada strukturalna przyjmuje za podstawę utrzymanie „organizmu zespołu archiwalnego” i jego pierwotnego ładu wewnętrznego, „niemniej umożliwia, a nawet wymaga innych rozwiązań strukturalnych. Np. w archiwach możliwe jest stosowanie kolekcji archiwalnych, jako zbioru dokumentów różnorodnej proveniencji, których jednak dokładnie sklasyfikować i uszeregować nie można”. Przyjąć więc trzeba stwierdzenie, iż „strukturalizm jako metoda nie może być stosowany nieograniczenie, a to znaczy, że jeżeli dzięki właściwej mu płodności może wejść w związki ze wszystkimi pozostałymi metodami, dopuszcza do głosu metody inne i nie przeczy w niczym badaniom funkcjonalnym i genetycznym, że na odwrót — wspiera je swoimi potężnymi narzędziami w strefach przygranicznych, gdzie ta styczność zachodzi... Zachowuje również charakter otwarty, a to znaczy, że w toku podobnej wymiany również sam uzyskuje znaczny zespół danych, które domagają się włączenia, oraz problemów, które domagają się rozstrzygnięcia”²⁸². Punktem wyjścia strukturalizmu jest uznanie całości jako czegoś odmiennego od zwykłej sumy istniejących pierwotnie elementów; w przeciwieństwie

²⁸¹ J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 31.

²⁸² J. Plaget: *Strukturalizm...* s. 13, 172, 174.

do emergencji, holizmu, witalizmu uznających „wylaniające się całości” jako zwykłej sumy składników; w przeciwieństwie do mechanizmu w biologii, redukcjonizmu; ale „całość” nie jest wcześniejszą od elementów lub równoczesną z ich zetknięciem się; nie może upraszczać, przez pominięcie głównych problemów, jakie następuje natura praw składowania. Strukturalizm w archiwistyce jest przede wszystkim elementem opozycji w przeciwstawianiu struktury i historii, gdyż między genezą a strukturami istnieje konieczna wzajemna zależność.

K. Semiotyka ujmowana jest w poważnym stopniu jako przekazywanie w czasie systemów znakowych, służących do sprawowania kontroli nad zachowaniami. W archiwistyce od dawna rozumiano znaczenie łączności zagadnień „znakowych” (semiotycznych) oraz „pojęciowych” (semantycznych) dla systemu ładu archiwalnego. Skoncentrowano się więc na zagadnieniach terminologicznych. Istniejący od lat trzydziestych „Archiwalny Komitet Ekspertów”, dalej „Międzynarodowy Kongres Archiwistów” od 1950 r. zajęły się terminologią archiwalną; wreszcie ukazał się *Międzynarodowy Słownik Archiwalny*²⁸³. Cechą charakterystyczną tych usiłowań to znaczne poszerzenie pojęcia „zasób archiwalny” o nowe nośniki informacyjne; tym samym również nadrzędne pojęcie dla „akt” i „archiwaliów”, a mianowicie *repozytoria*, otrzymało znacznie poszerzoną treść. Granice więc między „archiwaliami”, „drukami”, „muzealiami” i „dokumentacją” ulegają coraz większemu zatarciu²⁸⁴. Oczyszczanie przedpola archiwalnego, bibliotecznego, muzealnego oraz dokumentacyjnego jest więc zadaniem pierwszoplanowym. Jako rezultat tego procesu jest zmiana rozumienia pojęcia „zasady proveniencyjnej” — z zasady przynależności kancelaryjnej na „zasadę przynależności zespołowej” (jak proponował K. Konarski); „zasadę przynależności kancelaryjnej” = „zasadę registraturalną” rozumiano jako ustalanie porządku wewnętrznego zespołu archiwalnego w oparciu o istniejący lub funkcjonujący porządek zespołu aktowego; natomiast „zasadę przynależności zespołowej” rozumiano jako ustalenie drogi akt do zespołu aktowego, więc i zespołu archiwalnego; tym samym rozróżniać zaczęto „zasadę proveniencyjną” (*Provenienprinzip*) = „zasadę przynależności zespołowej”, ważnej dla ustalania granic zespołu aktowego (archiwalnego), czyli stosunku jednego zespołu archiwalnego (aktowego = registratury = kancelarii) do drugiego zespołu archiwalnego, od „zasady registraturalnej” (*Registraturprinzip*) = zasady przynależności kancelaryjnej = układu kancelaryjnego = układu registraturalnego. Warto przy tym zaznaczyć, iż w tym zakresie kierunek semiotyczny w filozofii dochodzi do wspólnego mianownika z kierunkiem strukturalistycznym, który przez przekształcenie „zasady registraturalnej” w „zasadę strukturalną” (*Strukturprinzip*) przewiduje różne metody strukturalizacji zespołów archiwalnych²⁸⁵.

Przydatność semiotyki dla archiwistyki leży w tym, iż stanowi ona nie tyle odrębną dyscyplinę, ile cenną pomocniczą technikę analizy, którą posługują się badacze różnych dziedzin, zwłaszcza kultur, z reguły bogato oznakowanych, pełnych znaczeń dla człowieka. W pracy archi-

²⁸³ H.O. Meisner: *Bemerkungen...* s. 107.

²⁸⁴ H.O. Meisner: *Archivalienkunde...* s. 116.

²⁸⁵ J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 35.

wisty dominują przede wszystkim znaki; musi on ustalać wspólne cechy systemów znaków symbolicznych — pisma oraz znaków ikonicznych — obrazów, musi on też rozszyfrowywać kody (np. znaki akt, sygnatury registraturalne = asygnatury, sygnatury archiwalne). Kody bowiem określają reguły kombinacji elementów oraz reguły selekcji, czyli zastąpienia jednego elementu przez inny tegoż systemu²⁸⁶. Etapowość pracy w semiotyce podobna jest zresztą do pracy w archiwistyce i tak: I-szy etap dotyczy kodowania znaczenia informacji, ważnego w segregacji i klasyfikacji archiwalnej; II-gi etap dotyczy analizy kodu, przede wszystkim prowadzącej do rozszyfrowania kombinacji (struktury) elementów, np. rozszyfrowania struktury planu registraturalnego czy planu archiwalnego; III-ci etap dotyczy analizy semiotycznej prowadzącej do wprowadzenia pojęcia „modelu świata” (modelu zespołu aktowego), czyli interpretację wszystkich systemów semiotycznych, strukturę zespołu archiwalnego i jego miejsca w świecie archiwalnym, np. w tektonice zasobu archiwalnego; IV-ty etap dotyczy ustalenia wtórnych systemów modelujących, to znaczy ustalania np. przy „otwartych zespołach archiwalnych” programu zachowania się jednostki lub „społeczności archiwaliów”. Podstawową bowiem funkcją każdego systemu semiotycznego jest „modelowanie świata”, czyli ustalanie miejsca jednostki organizacyjnej w świecie (zasobie) archiwalnym. Podkreślić przy tym wypada, iż znak posiada stronę oznaczającą (materialną, wariantową) i stronę oznaczaną (znaczenie, inwariantową) oraz to, że funkcja modelująca systemu prowadzi do modelowania przez ten właśnie znak, mimo wzrastającej trudności sformalizowania systemu²⁸⁷.

W ogóle oceny zbiorowości dokonuje się na podstawie analizy systemów znakowych, należących do różnych poziomów. Systemami, którymi posługuje się dana zbiorowość, są języki naturalne, sztuczne, etykieta, znaki sygnalizacji, sygnatury, szyldy, reklamy, języki nauki, język gestów, obrzędy, system monetarny, odzież itp. Systemy znakowe spełniają podwójną rolę tak w stosunku do społeczności, jak i do jednostki. Stanowią środek łączności komunikacji, ale również środek kierowania (kontroli), co z kolei staje się *penetracją semiotyczną* w cybernetycznej analizie społeczności. Na przykład możliwość wypełnienia zadań przez Kościół domaga się *synchronicznego*, to jest tu i teraz, w tym czasie, nawiązania kontaktu ze światem przez stałe wymienianie z nim informacji i świadczeń; wypływa to z istoty Kościoła jako „zaczynu” i „soli”. Wiąże się z tym czuwanie i gotowość do zmian własnego organizmu instytucjonalnego. Zadaniem bowiem Kościoła jest ciągle przekraczanie „zbiorowych egoizmów cząstkowych”, którymi często obarczone są systemy społeczne. W takim ujęciu również archiwum, zasób archiwalny oraz zespół archiwalny jest *instytucją synchroniczną*. Dlatego i archiwista obok badania tradycji, zespołu zdobytej wiedzy = *synteresis*, tzw. wiedzy pozaźródłowej i odwoływania się do niej,

²⁸⁶ PSA s. 43. Kod = system znaków umownych umożliwiających nadanie informacji w postaci dostosowanej do określonych potrzeb; jest to ujęcie statyczne, a winno być dynamiczne.

²⁸⁷ Władysław Iwanow: *Rola semiotyki w cybernetycznym badaniu człowieka i społeczności*, W: *Semiotyka kultury*, Warszawa 1977 s. 84, 97.

koniecznie musi realizować zwrotne sprzężenie informacji pochodzących ze świata z programem archiwum.

Porównanie stosunków panujących w jednostkach organizacyjnych archiwum ze stosunkami panującymi w warstwie religijnej i w warstwie społecznej pozwala na ich przedstawienie jako będących wzajemnie dla siebie planem wyrażania oraz planem treści. Funkcją podstawową każdego systemu semiotycznego jest modelowanie świata. Równocześnie jednak każdy zbudowany semiotycznie model świata może być rozpatrywany jako program zachowań zarówno społeczności jak i jednostki. Zdaniem Maxa Webera jest to podejście historyka, który musi wartościować, więc musi w pierw ustalić jakiś model wzorcowy (mieć „sąd wzorcowy”), ustalić jakąś wartość trwałą oraz aspekt, który stanowi największy historyczny wpływ tego zjawiska. Zapomniał jednak o innym aspekcie, a mianowicie „co uważa współczesna epoka o zjawisku”²⁸⁸. Wraz z dużą zdolnością modelującą danego systemu (to znaczy im większą liczbę obiektów znajdujących się poza tym systemem on modeluje) wzrasta trudność jego sformalizowania. Wielkość systemów znakowych zakłada konieczność pewnego podziału ze względu na stopień ich abstrakcji. Przy badaniu zdolności modelujących systemów należy wyróżnić trzy systemy znakowe o różnym stopniu abstrakcji. Największy stopień abstrakcji posiadają niektóre systemy matematyczne, na przykład abstrakcyjna teoria zbiorów. Mniejszy stopień abstrakcji cechuje systemy znakowe języków naturalnych. Systemy znakowe religii mają najmniejszy stopień abstrakcji. Przy tym najmniejszą zdolność modelującą posiadają systemy o największym stopniu abstrakcji.

Metody analizy semiotycznej są jednakże bezsilne wobec opisu funkcjonowania systemu. Niemniej opis semiotyczny poprzedza i ułatwia badanie z punktu widzenia innych nauk. Dla potrzeb archiwalnych semiotyczne modelowanie i analiza semiotyczna (semioza = analiza zjawisk semiotycznych) jest przydatna z trzech podstawowych powodów:

— pierwszego, dotyczącego typologii i ontologicznej. Otóż rozróżnia się w semiotyce „byty konkretne” pierwszego (byt substancjalny) oraz drugiego (byt przypadłościowy) rzędu. Nazwa pierwsza oznacza byty, które istnieją same dla siebie, jako takie mają sens, są niezależne, zamknięte — jak samodzielne przedmioty i rzeczy (semiotyka = teoria znaków), a w archiwistyce dokument, akt, dokumentacja, archiwalia = repetyturalia (dyplomatyka i nauka o akcie); druga nazwa obejmuje

²⁸⁸ Leo Strauss: *Prawo naturalne...* s. 55, 59. Warto w tym miejscu zasygnalizować zjawisko tzw. antypozytywistycznej opozycji wobec wszystkich dotychczasowych przyrodniczych i materialistycznych koncepcji filozoficznych. Chodzi tak o ujęcie rzeczywistości psychicznej, jak i historycznej (ks. J. Majka: *Filozofia społeczna...* s. 88) oraz o antynaturalizm metodologiczny (Jerzy Topolski: *Problemy przelomu antypozytywistycznego...* s. 5, 14). Podkreśla się, że modele metodologiczne nauk przyrodniczych traktowane są jako nieadekwatne i niestosowne w badaniach humanistycznych. Pozytywistyczny paradygmat wiąże się zwykle z: fenomenologizmem (idiografizm, faktografia); ujęciem genetycznym dotyczącym opisu faktów i ich związków następstwa, wydobywania ciągów chronologicznych, tropienia rozwoju bądź powiązań funkcjonalnych; naturalizmem. Przewyciężanie pozytywistycznego paradygmatu polega na: nasyceniu (np. archiwistyki) adekwatnymi konstrukcjami teoretycznymi, czyli na uteoretyzowaniu; dalszym rozwinięciu opisu historycznego poprzez wprowadzenie obok istniejącego dotychczas punktu widzenia genetycznego, również momentu struktury, tzn. funkcjonalnego punktu widzenia; na odrzuceniu skrajnego naturalizmu.

wszystko, co samodzielnie nie istnieje, nie ma sensu, jest nie zamknięte, tak jak znaki (teoria ciągów znakowych), a w archiwistyce zespołów archiwalny = zespół aktowy, zasób archiwalny = zasób aktowy (metodologia archiwalna);

— drugiego powodu, dotyczącego świadomości, czyli relacji między podmiotem a przedmiotem. Przejście od ontologii w obrębie teorii świadomości jest więc przejściem od ujęcia świadomości w ramach „bytu” do jej ujęcia w ramach tematyki „znaku”, co zgodne jest naturalnie z przejściem od substancjalnego do funkcjonalnego pojęcia świadomości; prymarny bowiem w archiwistyce, jak i w semiotyce jest „funkcjonalny” charakter świadomości;

— trzeciego powodu, dotyczącego ustalania pojęć: „zespół”, „zbiór” oraz „kolekcja”. Otóż semiotyka, podobnie do archiwistyki, operuje własnym zbiorem kategorii i własnym językiem. Archiwistyka przyjmuje za punkt wyjścia relację trójczłonową (triadę): substancjalną (akt, dokument), funkcjonalną (zespół) oraz lokalową. Semiotyka przyjmuje zaś triadę: nośnik materialny znaczenia (środek przekazu), przedmiot oraz znaczenie (interpretant). W takim ujęciu „zespół” jest to strukturalnie ujęta organiczna całość określonych historycznie i genetycznie przedmiotów (zespołów archiwalnych); „zbiór” jest natomiast zebraniem w całość określonych rozróżnionych wyraźnie przedmiotów; „kolekcja” jest natomiast bytem przypadkuowym, którego istnienie polega na istnieniu jakichś innych rzeczy, zwanych jej składnikami²⁸⁰.

Pytanie nasuwa się jednakże zasadnicze — w jakim momencie „zespół archiwalny”, „zbiór archiwalny” oraz „kolekcja archiwalna” istnieją niewątpliwie jako znaki, a w jakim zakresie jako przedmiot względnie nawet jako „podmiot”, posiadający możliwości samosterowania? Nowością semiotyki jest przyjęcie przez nią intuicji, jako szczególnie przydatnej w relacji znak → jego percepcja → interpretacja.

Wskazany wyżej problem interpretacji praw „życia społecznego” akt (archiwalny), zespołu aktowego i zespołu archiwalnego udowadnia słuszność stanowiska, iż nie należy zbytnio przerysowywać analogii między nimi, że istnieją pewne różnice poglądów, ale różnice te dadzą się w wielu wypadkach sprowadzić do różnic punktów widzenia czy też postaw badawczych. Niemniej różnice te wskazują na konieczność dalszej analizy tych zagadnień, celem uzyskania jedności w ładzie archiwalnym. Zaznacza się to przede wszystkim w tektonice archiwalnej oraz w strukturalizacji zespołów archiwalnych.

2. TEKTONIKA ZASOBU ARCHIWALNEGO

Posiadając stosunkowo jasne określenia jednostek organizacyjnych zasobu archiwalnego, można określić tektonikę archiwalną (Beständgliederung = cadre de classement). Stopniowanie warstw tektonicznych w zasobie archiwalnym przedstawia się następująco:

— Podziału według formacji społeczno-gospodarczych. Przyjmuje się, że stopniowanie według tych formacji jest podstawową zasadą tektoniki. Zasób określonej formacji koncentruje się w jednym

²⁸⁰ Max Bense: *Świat..*, s. 7, 21, 54, 62, 91, 93.

oddziale archiwalnym; w mniejszych natomiast archiwach w szczególnej grupie zespołów. Tektoniczną cezurą chronologiczną między poszczególnymi formacjami są:

rok 1500 dla zbiorów dyplomów jako końca epoki średniowiecza;

rok 1795 dla zespołów aktowych i ksiąg urzędowych jako końca epoki feudalnej. Cezura ta jest stosunkowo płynną, gdyż zależna jest od rozwoju historycznego terytorium właściwości archiwum. Na obszarze państwa polskiego jest ona stosunkowo precyzyjną, z uwagi na jego likwidację w wyniku rozbiorów;

rok 1945 dla zespołów aktowych, ksiąg urzędowych oraz dokumentacji jako ogólnej granicy między formacją kapitalistyczną a socjalistyczną. Na obszarze polskim sprawa rozgraniczenia między tymi formacjami jest o tyle ułatwioną, iż w administracji państwowej nastąpiła gwałtowna przerwa w wyniku okupacji niemieckiej w latach 1939—1945.

Zresztą periodyzacja tektoniczna w zasobie archiwalnym jest jedynie elementem umownym, ściśle organizacyjnym. Różnorodność rozwoju procesu historycznego zasobu archiwalnego poszczególnego terytorium właściwości archiwum jest tak wielka, iż do sprawy należy podchodzić indywidualnie²⁰⁰.

— Stopniowanie według zakresów społecznych w poszczególnych formacjach społeczno-gospodarczych. Zakresy te obejmują następujące podwarstwy:

administracji państwowej, które wyodrębniają się najprościej, więc i najłatwiej je ująć archiwalnie;

administracji samorządu terytorialnego, wykazującej znaczny stopień stabilności, więc trudno je archiwalnie ująć w poszczególnych formacjach społeczno-gospodarczych;

administracji samorządu gospodarczego oraz instytucji i przedsiębiorstw gospodarczych. W tejsze administracji zachodzi znaczna fluktuacja organizacyjna, której zewnętrznym wyrazem są zachodzące fuzje organizacyjne. Z jednej więc strony podlegają one najłatwiej tektonice archiwalnej, z drugiej zaś strony (w stosunkowo rzadkich przypadkach) przekraczają wyznaczone granice formacji społeczno-gospodarczych;

administracji samorządu kulturalnego oraz instytucji społecznych. Ta administracja najtrudniej dostosowuje się do zmieniających się formacji społeczno-gospodarczych, archiwalnie więc najtrudniej ją ująć w tektonice archiwalnej według podziału tychże formacji. Typowym przykładem są zespoły władz uniwersytetów;

zbiorów osób fizycznych, które najłatwiej włączyć do poszczególnych formacji przyjmując, iż przydział do formacji dokonuje się w zależności od tego, do jakiego zakresu należą w przeważającej części treściowo zbioru lub spuścizny²⁰¹.

— Stopniowanie według zakresów ustroju politycznego oraz administracyjnego. Dla poszczególnych zakresów społecznych przewiduje się następujące podwarstwy tektoniczne w poszczególnych formacjach:

określi administracyjne. Sprawa się komplikuje przez stosowane w coraz szerszym zakresie reformy podziału terytorialnego w administracji;

²⁰⁰ *Ordnungs- und Verzeichnungsgrundsätze...* s. 16.

²⁰¹ G. Enders: *Archivverwaltungslehre...* s. 118.

gałęzie administracyjne. Sprawa się komplikuje przez coraz większe zmiany, dotyczące wielości podporządkowań oraz wielości instancyjności; instancje administracyjne. Zachodzący proces ujednoczenia władz terenowych oraz likwidacji stopni instancyjnych powoduje znaczne utrudnienia w prawidłowym ustaleniu tektoniki archiwalnej.

Ten rodzaj stopniowania można wzajemnie kombinować, i to już przy ustalaniu granic zespołów archiwalnych²⁹².

— Specjalną warstwę w „budowie geologicznej” zasobu archiwalnego stanowią **zbiory**. O przydzieleniu do określonej warstwy tektonicznej decydują wyłącznie (w każdym bądź razie w przeważającej mierze) **treść** oraz **wartość źródłowa** poszczególnego zbioru archiwalnego. Tym samym zbiory mogą być rozwarstwiane według:

n a d a w c y (osoby nadającej) względnie autora, jeśli wartość źródłową tego zbioru uzależnia się ważnością tejże osoby, np. zbiór autografów;

t r e ś c i r z e c z o w e j, jeśli wartość źródłową ocenia się wagą (znaczeniem) tego zbioru, np. zbiory tematyczno-rzeczowe;

r o d z a j u oraz **f o r m y** z b i o r u, jeśli wartość źródłową ocenia się rodzajem i formą; np. zbiory druków, zeznań świadków, obrazów, pieczęci, herbów, znaków wodnych²⁹³.

U s z e r e g o w y w a n i e grup zespołów archiwalnych w ramach określonej warstwy tektonicznej zasobu archiwalnego dokonuje się z reguły w ramach określonych zasad budowy hierarchicznej aparatu państwowego, aparatu samorządowego, gospodarki oraz organizacji społecznych. Jako podkładki dla powzięcia decyzji w tym zakresie mogą służyć układy kalendarzy urzędowych = ksiąg urzędowych = ksiąg adresowych = preliminarzy budżetowych, sprawozdań administracyjnych. Zespoły tego samego typu z regionalnej lub lokalnej płaszczyzny uszeregowuje się według powiązań geograficznych lub alfabetycznie. Zespoły natomiast, których tektoniki ani struktury nie można przewidzieć, np. zespoły otwarte, uszeregowuje się akcesyjnie lub według akcesji ograniczonej²⁹⁴.

Z uwagi na specyfikę sygnatury archiwalnej, która z reguły jest złożoną (w przeciwieństwie do sygnatury bibliotecznej, która jest z reguły prostą), również usytuowanie zespołu w tektonice zasobu musi być w niej zaznaczone. Zaznaczenie to dokonuje się literami (wielkimi lub małymi) albo cyframi (łacińskimi lub arabskimi).

²⁹² Przy ustalaniu tektonik zasobu archiwalnego również powinna obowiązywać zasada funkcji organicznych, która ma zastosowanie uniwersalne: zarówno do stanowisk indywidualnych, jak do zespołów, całych organów administracji i jej stopni. Archiwista winien przyjąć do swej świadomości, iż „małe jednostki mają tendencję do zasklepiania się w problematyce własnej, mają bowiem znacznie węższą problematykę niż jednostki duże, więc na skutek wąskiego styku z zagadnieniami całości instytucji zasklepiają się. W jednostkach bogatych problemowo styk z zagadnieniami ogólnymi jest znacznie szerszy i mocniejszy, a zatem nie tworzy się w nich atmosfera zasklepiania się wewnątrz własnych zagadnień” (St. Kowalewski: *Nauka o administrowaniu...*, s. 69, 86). Tektonika zasobu archiwalnego winna to zasklepianie się poszczególnych zespołów archiwalnych przewyższać.

²⁹³ T. Grygier: *Współczesne zadania dokumentacyjne archiwów*. „ABMK” t. 42: 1931 s. 109.

²⁹⁴ T. Grygier: *Niektóre problemy zespołu otwartego*. „Archeion” t. XXXVII: 1962.

Uwagi te zakończyć można stwierdzeniem, iż współczesne formy pracy archiwalnej oraz wymagania stawiane przez proces udostępniania nie dopuszczają już tradycyjnej zasady tektoniki akcesyjnej za wyjątkiem tzw. archiwów otwartych = archiwów żywych, a zmuszają do stworzenia przemyślanego i jasnego podziału zasobu archiwalnego. Chodzi o to, by przegląd zasobu archiwalnego uwzględniał równocześnie i równomiernie pochodzenie oraz rzeczowe powiązania poszczególnych zespołów archiwalnych. Podstawowym warunkiem prawidłowości tektoniki archiwalnej jest jej *stabilność*²⁹⁵. Problem stabilności w tektonice ze szczególną wyrazistością występuje w archiwum lub jego oddziale otwartym (żywym), nazywanym również „archiwum w stadium powstawania” (archiv en formation) albo „archiwum przyszłościowe” (Archiv des Zukunfts). Przyjmuje się, że tektoniki tegoż oddziału nie można ustalać w oparciu o ustalony z góry porządek (np. według tzw. rocznika państwowego = Staatshandbuch). Tego bowiem rodzaju porządek w zasadzie istnieje tylko „na papierze”, tzn. w systematycznym wykazie zespołów archiwalnych = katastrze archiwalnym w postaci katalogu lub szerokiego przewodnika po zasobie archiwalnym, stale uzupełnianym w oparciu o specjalną kartotekę. Tektonika tego archiwum otwartego (lub jego oddziału otwartego) może być oparta o *pełną akcesję*, bez pozostawiania luk magazynowych na dalsze dopływy; albo oparta o *akcesję ograniczoną* z pozostawieniem luk magazynowych na dalsze dopływy²⁹⁶. Elementem łączącym wszystkie dopływy zespołów archiwalnych jest jeden numer sygnaturalny poszczególnego zespołu archiwalnego.

Generalnie przyjmuje się, iż tektonikę zasobu archiwalnego ustala się według: formacji społecznych, budowy aparatu państwowego w historycznym rozwoju, proveniencji, tematyki, archiwalnych jednostek organizacyjnych, formy zewnętrznej tak archiwaliów, jak i archiwalnych jednostek organizacyjnych oraz w oparciu o względy praktyczne²⁹⁷. Wskazane jednak metody ustalania tektoniki archiwalnej, która ma być instrumentem stabilnym, unaocniają jak niezmiernie skomplikowanym zadaniem jest budowa tektoniki. Tym bardziej, że przekonanie o historycznej zmienności społeczeństwa i kultury, którego produktami są archiwalia i zespoły archiwalne, nasuwa szereg ważnych problemów do rozstrzygnięcia:

a) możliwości zakwestionowania trwałości kultury i nienaruszalności wszelkich wartości, nawet tych, które uważa się za najbardziej naturalne i oczywiste. Żadna instytucja nie może być uznana za nienaruszalną — bez uzasadnienia;

b) kwestii kontynuacji historycznej różnych instytucji i urzędzeń w następujących po sobie epokach historycznych. Bez możliwości przejmowania przez nowe epoki wytworów czasów wcześniejszych trudno bowiem mówić o ciągłości kultury. Archiwa zaś, jako przechowywujące archi-

²⁹⁵ H.J. Schreckenbach: *Umfang und Gliederung des Abteilung Sozialismus in den Staatsarchiven der DDR*. „AM” 1964 nr 4 s. 126.

²⁹⁶ „Der Archivar” 1956 s. 14. Por. Zarządzenie nr 302 Ministerstwa Przemysłu i Skupu z d. 31 XII 1960 r.

²⁹⁷ G. Falk: *Tektonik und Bestandsübersicht. Erörterungen im Brandenburgischen Landeshauptarchiv Potsdam*. „AM” 1962 s. 58—62 oraz U. Hess: *Umfang und Gliederung der Abteilung Kapitalismus in den Staatsarchiven der DDR*. „AM” 1965 s. 57—61.

walia, które między innymi są również dobrem kultury, są tej kontynuacji wyrazicielem. Postawić więc trzeba dwa zasadnicze pytania: jaki mechanizm kontynuacji historycznej funkcjonuje? jakie warunki sprzyjają kontynuacji, a co ją uniemożliwia?

c) wyjaśnienia dróg rozwoju dziejowego, jego stymulatorów i czynników decydujących o przebiegu historii. Jakie są systemy wartości?

d) wyjaśnienia zagadnień wzajemnych relacji między przeszłością a teraźniejszością. Są to bowiem dla polityki archiwalnej problemy istotne, najbardziej wpływające na kształt tektoniki archiwalnej;

e) wypośrodkowania swoistości kultury — w archiwalnym ujęciu swoistości terytorium własności archiwum oraz indywidualności (osobowości?) zespołu archiwalnego — mimo zmienności jej cech w kolejnych epokach. Czynniki trwałe, jego wynalezienie to zadanie filozofii archiwalnej;

f) szukania możliwości porozumienia między epokami lub formacjami społeczno-gospodarczymi. Zespoły archiwalne bowiem w wielu wypadkach granice epok przekraczają. Historyzm np. szuka odpowiedzi na możliwość porozumienia tego na dwu przeciwstawnych drogach zrozumienia kultury: pierwszej, przy pomocy kryteriów pochodzących od badacza; drugiej, przy pomocy próby dotarcia do swoistej dla badanej epoki hierarchii wartości oraz oceny przy jej pomocy wszelkich dawnych zjawisk. Spór o drogi zrozumienia kultury trwa do dnia dzisiejszego. Archiwista raczej preferuje drogę drugą, uważając iż abstrakcyjność oznacza ahistoryzm;

g) określenia postępu, który dokonuje się na drodze „znoszenia”, czyli takiego przekształcania każdorazowego stanu rzeczy, aby powstała z niego szersza całość, obejmująca elementy dawne i nowe. W pojęciu „znoszenia” np. Hegel zawarł swą tajemnicę mechanizmu kontynuacji historycznej. Archiwista musi zakwestionować stwierdzenie, iż zasady i instytucje życia społecznego charakteryzują się „skończonością”, gdyż twórczość kulturalna (sztuka, religia i filozofia) wykracza poza skończoność, posiada elementy trwałe i nieprzemijające.

Z tektoniką archiwalną wiąże się więc wiele szczegółowych problemów²⁹⁸. Niewątpliwie czołowym problemem jest rozgraniczenie poszczególnych zespołów archiwalnych. Wprawdzie zasada proveniencyjna ustala jasno i prosto prawidłó, iż archiwalia jednego twórcy zespołu tworzą **jeden** zespół archiwalny; w praktyce jednak sprawa nie jest ani tak prostą, ani tak jasną. Zasadzie proveniencyjnej narzuca się wiele ograniczeń z jednej strony, a z drugiej jej dogmatyczne zastosowanie prowadzi do rozrywania organicznie narosłych registratorów, lub do rozproszenia rzeczowo ściśle powiązanych akt. Z wielu pojedynczych przypadków można wypośrodkować dwa typowe zjawiska:

— pierwsze, dotyczące faktu, iż niektóre registratorów wykazują znaczną żywotność, organicznie i kontynuacyjnie dalej prowadzone, mimo iż sformowane zostały u różnych samodzielnych twórców zespołów aktywnych. Przejście registratorów od jednego twórcy zespołu do drugiego nie zaznaczyło się niczym, nie pozostawiło żadnego śladu. Nonsensem więc

²⁹⁸ H. Lötcke: *Umfang und Gliederung des Gesamtbestandes eines Archivs*. „Archivum” t. X: 1960 s. 56. Zob. uwagi Z. Kuderowicza: *Wolność...* s. 106 i nast.

byłoby zamknięte całości rozrywać i rozdzielać do różnych twórców zespołów. W tym ujęciu zasada registraturalna (zasada przynależności registraturalnej = pochodzenia registraturalnego = Registraturprovenienz) działa jednocząco i jest znacznie ważniejsza i wartościowsza od zasady zespołowej (zasady przynależności zespołowej = przynależności proveniencji urzędowej = twórcy zespołu — Behördenprovenienz);

— drugie zjawisko, dotyczące gwałtownego i wielostronnego rozwoju urzędów administracyjnych w szczególności (z powodu „stadium fermentacji administracji”), a w ogóle twórców zespołów aktowych, i to w stosunkowo krótkim okresie czasu, w wyniku wielkich reform administracyjnych oraz struktur społeczno-gospodarczych. Dochodzi wówczas do tworzenia wielu nowych kolejnie oraz obocznie urzędów i instytucji, które załatwiają te same sprawy. W toku tych ciągle bieżących zmian administracyjnych poszczególne registry wędrują, dzielone z jednego twórcy zespołu do drugiego twórcy zespołu aktowego. Coraz pełniej zaznacza się teoria permanentnego przewycięzania ustabilizowanych form życia społecznego i odpowiednich postaci ludzkiej świadomości, co prowadzi do najpełniejszego rozwinięcia relatywizmu historycznego jako poglądu akcentującego zjawisko przemijania. Rozszerza się skrajny relatywizm historyczny, który wychodzi z założenia, iż wszelkie zasady i ich funkcjonowanie może być wyjaśnione jedynie w odniesieniu do historycznego rozwoju ludzkości; nie można mówić o jakimkolwiek porządku trwającym dłużej niż warunki społeczne, które spowodowały jego powstanie; obiektywne normy porządku to wytwór historyczny uwarunkowanego ustroju społecznego. Archiwista ustalający porządek archiwalny, w szczególności tektonikę archiwalną, musi się do tego zjawiska ustosunkować. Kierunek teleologiczny oraz finalistyczny w archiwistyce są niejako wykroczeniem poza relatywizm historyczny, uzasadnieniem poglądu na historię, jako pojawianie się coraz to nowych zasad, aż do uzyskania całego, kompletnego systemu zasad racjonalnych, porządku ogólnego realizującego się w dziejach. W praktyce archiwalnej istnieją w zasadzie dwie drogi: pierwsza, wydzielenie akt poszczególnych twórców zespołów aktowych; druga, pominięcie całego zjawiska oraz przyjęcie tego procesu zmian za fakt dokonany i utrwalenie go w ostatniej fazie jego rozwoju. Tę ostatnią drogę wybiera się przede wszystkim we współczesnej administracji gospodarczej²⁹⁹.

Zastosowanie klasycznej „zasady proveniencyjnej” w ustalaniu tektoniki archiwalnej jest całkowicie niemożliwe w tych przypadkach, gdy następujące unie personalne, kumulacje urzędów oraz fuzje przedsiębiorstw są czyste oraz dogłębne; ta dogłębność uzewnętrznia się w zjawisku załatwiania przez kilka biur i wydziałów jednego urzędu spraw drugiego lub nawet trzeciego urzędu, i to nie uwzględniając odrębności urzędowej i rzeczowej w prowadzonych aktach³⁰⁰.

²⁹⁹ Z. Kuderowicz: *Wolność...* s. 79, 98.

³⁰⁰ Wydaje się, że „unifikacja” i „socjalizacja” zasobu archiwalnego to trzeci komponent archiwalnego toku myślenia, uzasadniający samodzielność archiwistyki, jako dyscypliny naukowej. Samodzielność archiwistyki gruntuje się na naturalnej potrzebie człowieka utrzymania ludzkich dóbr oraz naukowej selekcji materiałów archiwalnych. Ten drugi komponent jest właściwy właśnie archiwistom. Archiwista to ten, który ocenia wartość świadczenia źródła o całej przeszłości; od niego za-

Zagadnienia tektoniki archiwalnej w zasadzie występują w archiwach wielozespołowych. W tych bowiem archiwach „niezgodność” (inkongruencja) lub „niepokrywanie się” pojęć „zespół archiwalny” (Archivkörper) z „zasobem archiwalnym” (Fonds), „zespół aktowy” (Schriftgutkörper) z „zespołem archiwalnym” jest ewidentną. Tę inkongruencję można przewyciężyć tylko w oparciu o plan i wykaz wszystkich istniejących współcześnie oraz w przeszłości twórców zespołów aktowych i zespołów archiwalnych (Provenienzstellen = etablissement formateur d'un fonds = Registraturbildner = Fondoobrasovatel) z obszaru właściwości poszczególnego archiwum; zdecydowanie dla prawidłowego ustalenia tektoniki archiwalnej nie wystarczy wykaz istniejących twórców zespołów archiwalnych. Wszyscy twórcy zespołów aktowych — przeszłości, terażniejszości oraz przyszłości — muszą mieć swe miejsce w planie zasobu archiwalnego = planie tektonicznym = katastrze archiwalnym, a istniejące zespoły archiwalne muszą posiadać swe wyznaczone miejsce oraz odnośniki; odnośniki są szczególnie przydatne w ustalaniu miejsca „archiwalnych zespołów złożonych” w planie tektonicznym archiwum. Tym samym przewycięża się „niezgodności” między zespołami archiwalnymi a tektoniką zasobu archiwalnego, przede wszystkim w momencie, gdy np. zespół złożony przelamuje „warstwicowość zasobu archiwalnego”. Tym samym „plan tektoniczny” = „kataster archiwalny” obejmować może twórców zespołów aktowych, którzy w ogóle nie posiadają w zasobie archiwalnym odpowiedniego zespołu archiwalnego, np. w rezultacie selekcji archiwalnej twórców zespołów archiwalnych = nomenklatury archiwalnej. Uzupełnieniem i równocześnie instrumentem pomocniczym dla „planu tektonicznego” jest archiwalny inwentarz rozstawniczy (inwentarz topograficzny = Lagerplan), podający lokatury (Lokaturen), określające magazyn oraz miejsce na regale, na którym zlokalizowany jest zespół archiwalny. W „planie tektonicznym” i w osygnowaniu zespołu archiwalnego ujmuje się nazwy twórców zespołów aktowych oraz zespołów archiwalnych trójako: raz, pełnej nazwy twórcy zespołu aktowego i zespołu archiwalnego; drugi raz, skrótami nazw możliwie w oparciu o mnemotechnikę; trzeci raz, cyframi rzymskimi lub arabskimi, względnie łącznie. Ostatni system — cyfrowy — eliminuje „inwentarz rozstawniczy”, co jest również tendencją przyszłościową w zarządzaniu archiwalnym; ale w tymże systemie cyfrowym bezwzględnie potrzebny jest precyzyjny „plan (kataster) tektoniczny” zasobu archiwalnego — historycznego, narastającego oraz prognozowanego poszczególnego archiwum³⁰¹.

Budowa takiego planu = katastru archiwalnego może być różna. Oznacza się poszczególne części literami, cyframi rzymskimi, cyframi arabskimi; uwzględnić przy tym należy podział chronologiczny, podział według formacji społeczno-gospodarczych, według układu akcesyjnego oraz jego ograniczoneści, według podziału struktur administracyjnych, podziału

leży, jakie materiały źródłowe otrzyma historyk. Decyzja archiwisty w tym zakresie jest ostateczna, gdy historyk zmienia swe oceny w zależności od punktów widzenia określonej sytuacji czasowej. Te trzy komponenty świadczą o tym, że archiwistyka ma swój własny fundament niezależny od nauk historycznych (Ilse Barleben: *Deutscher Wirtschaftsarchivtag...* s. 382).

³⁰¹ J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 38.

według rodzajów archiwaliów (dyplomów, akt, ksiąg urzędowych, dokumentacji, kartografii itp.). Warunkiem podstawowym opracowania takiego planu = katastru tektonicznego jest wymaganie od archiwisty gruntowej znajomości ustroju administracyjnego terytorium właściwości archiwum, i to tak w przeszłości, jak i współczesności oraz trendów rozwojowych. Trwałość systemu administracyjnego, np. w wielkich miastach, powoduje zacieranie granic między formacjami społeczno-gospodarczymi w zasobie archiwalnym oraz w poszczególnych zespołach archiwalnych. Tym samym zaciera się *dynamiczność obszaru archiwalnej właściwości terytorialnej*. Ta „dynamiczność obszaru” właściwości archiwalnej zaznacza się przede wszystkim w zmianach przynależności państwowej obszaru właściwości archiwalnej, w wielkich reformach administracyjnych (tak podziału terytorialnego samej administracji, kompetencji terytorialnej poszczególnych twórców zespołów aktowych, jak i w wewnętrznym toku urzędowania twórcy zespołu), w formowaniu się grup zespołów aktowych z pokrewnych jednostek organizacyjnych (np. z jednego resortu, jednej branży, jednego stopnia instancyjnego, jednej formacji społeczno-gospodarczej). W oparciu o „kataster archiwalny” tak zbudowany formuje się również samą organizację poszczególnego archiwum³⁰². Istotnym natomiast elementem budowy „katastru archiwalnego” jest uwzględnianie tzw. archiwów historycznych (zamkniętych) oraz zespołów archiwalnych zamkniętych (martwych = historycznych) w osobnej warstwie, a archiwów otwartych (żywych = *archiv en formation*) oraz zespołów archiwalnych otwartych (żywych = narastających). Część „żywa” katastru archiwalnego może — raczej powinna być — odmiennie sygnowana. Za najlepszą metodę jego sygnowania uznano klasyfikację dziesiętną, dającą możliwość uwypuklenia skomplikowanych powiązań oraz zależności poszczególnych twórców zespołów aktowych i twórców zespołów archiwalnych.

Pojęcie „tektoniki archiwalnej” wiąże się więc nie tylko z usystematyzowaniem zasobu archiwalnego poszczególnego archiwum, lecz także z całokształtem działania archiwum. Otóż centralnym pojęciem pracy archiwalnej jest „właściwość (kompetencja) terytorialna”. Wszyscy twórcy zespołów aktowych oraz ich pozostałość archiwalna są z góry przypisani do określonego terytorialnie archiwum. To „przypisanie” jest najbardziej stabilnym elementem działania archiwalnego. Przypisanie do archiwum twórców zespołu archiwalnego, np. których zakres zadań wykracza poza ramy terytorialne właściwości archiwum, ustala się według siedziby (ośrodka dyspozycyjnego) zarządu, względnie wyznaczonego punktu ciężkości działania. Przypisanie archiwaliów oraz twórców zespołów archiwalnych do określonego archiwum, jako konsekwencja zasady pertynencji terytorialnej, powoduje i to, iż zespół archiwalny rozproszony po różnych archiwach musi być scalony (skomasowany) i w całości przekazany do kompetentnego terytorialnie archiwum.

Zasada pertynencji terytorialnej wyznacza więc charakter oraz budowę (tektonikę) zasobu archiwalnego poszczególnego archiwum. Tektonika

³⁰² G. Enders: *Archivverwaltungslehre...* s. 118; J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 40; *Manuel d'archivistique...* s. 194, 214.

tegoż zasobu musi więc uwzględniać w swych „warstwicach geologicznych” zakres kompetencji terytorialnej administracji państwowej, administracji gospodarczej oraz administracji społecznej w ich historycznym rozwoju. Tym samym koniecznością jest wielostopniowe *r o z c z ł o n k o w a n i e* = tektoniczne rozwarstwienie zasobu archiwalnego przy ustaleniach cezur chronologicznych. Dalej obok rozwarstwienia chronologicznego istnieją specjalne oddziały archiwaliów, wyłączających się *t e c h n i c z n i e* oraz *l o k a l o w o* (miejszem przechowywania) z określonych i macierzystych zespołów archiwalnych (np. kartografia, dokumentacja techniczna). Tym sposobem dla określonych rodzajów archiwaliów tworzy się oddziały specjalne, łączące te wyłączające się technicznie i lokalowo archiwalia w jedną całość. Ale miejsce przechowywania tych archiwaliów nie zmienia w niczym ich przynależności zespołowej, do zespołu w ramach którego zostały one ujęte oraz stanowią część składową warstwy tektonicznej, do której zespół archiwalny należy. Specjalną grupę (warstwę) tektoniczną tworzą *z b i o r y*. Obejmują one akta nie rozpoznanej proveniencji oraz archiwalnie — a nie registraturalnie — zgromadzone zasób piśmienny, obrazowy i dźwiękowy³⁰³.

Ustalanie tektoniki archiwalnej wymaga więc od archiwisty *r e f l e k s j i* nad dziejami, refleksji nabierającej wymowy filozoficznej wówczas, gdy dotyczy kwestii *s e n s u* dziejów jako procesu, tj. ciągu wydarzeń następujących po sobie i powiązanych w pewien sposób oraz gdy dotyczy formułowania odpowiedzi pozytywnej lub kwestionowania sensowności historii i wartościowania (oceniań) wydarzenia i epoki. Tym samym archiwista musi się zapoznać na swój użytek z metodologią historii, która zajmuje się:

a) rozważaniami nad czynnościami poznawczymi (badawczymi) historyka;

b) rozważaniami nad rezultatami tych czynności, tj. stwierdzeniami składającymi się na naukę historii;

c) rozważaniami nad praktycznym zastosowaniem rezultatów tych czynności dla potrzeb archiwistyki, w szczególności dla ustalenia tektoniki archiwalnej, granic zespołu archiwalnego oraz struktury zespołu archiwalnego;

d) rozważaniami nad przedmiotową metodologią historii, dotyczącą wiedzy źródłowej oraz wiedzy pozaźródłowej (masy apercepcyjnej). Archiwista, jak i historyk w tych rozważaniach muszą operować takimi pojęciami, jak: fakt historyczny, układ zjawisk, rozwój układu, przyczyny, prawidłowości, determinizm historyczny, prawa rozwoju historycznego i etapów tego rozwoju;

e) rozważaniami nad oceną nauki historycznej. Dotyczy to przede wszystkim ustosunkowania się do poszczególnych kierunków historiozoficznych, że wspomnieć: kreacjonizm, naturalizm, biologizm, holizm, materializm itp. Szczególnie dla archiwistyki przydatnymi są rozważania na temat „prawidłowości historycznych”, czyli stałość relacji przy zmienności i wymienialności jej składników. Prawidłowość stanowi odmianę związku przyczynowego (kauzalnego) polegającego na uwarunkowaniu w

³⁰³ T. Grygier: *Współczesne zadania dokumentacyjne...* s. 17. „ABMK” t. 42: 1981.

jakimś stopniu każdego stanu rzeczywistości przez stan poprzedni. Archiwum — w przeciwieństwie do instytutu dokumentacyjnego, który zorganizowany jest achronicznie — musi być zorganizowane synchronicznie oraz diachronicznie. „Prawidłowością można nazwać taki związek przyczynowy, w którym występuje powtarzalność uwarunkowań, ich pewna regularność i schematyczność”³⁰⁴. Rozróżniamy prawidłowości:

- diachroniczne, czyli prawa następstwa zjawisk;
- synchroniczne, czyli uznanie praw stałych relacji między zjawiskami występującymi równocześnie, z których jedne wyznaczają pewne cechy pozostałym;

3. STRUKTURA ZESPOŁÓW ARCHIWALNYCH

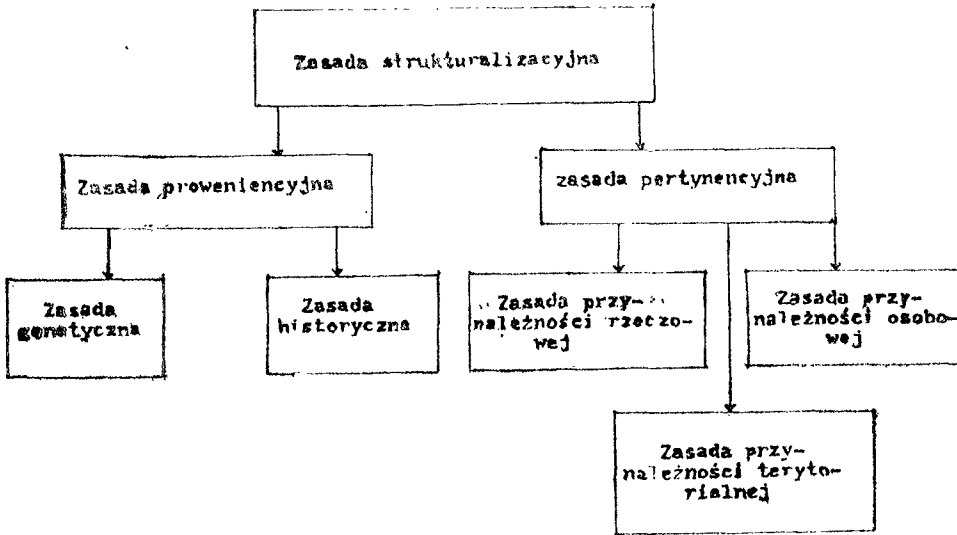
Praktyka archiwalna rozróżnia w metodach porządkowania zespołów archiwalnych odmienne postępowanie przy ustalaniu ładu w zasobie archiwalnym sprzed 1800 roku oraz w zasobie archiwalnym po 1800 r.³⁰⁵. To rozróżnienie nie jest jednak ani jasne, ani pewne, więc w dalszym toku wywodów nie będzie się go uwzględniać; tym bardziej że ogólnie przyjmuje się, iż dawne podstawy porządkowania muszą być zweryfikowane, uzupełnione a nawet całkowicie zmienione. Dotąd wypośrodkowano ponad 10 głównych zasad lub metod ustalania tegoż porządku; hierarchię tych zasad archiwalnych różnie się ustala. Niemiej sprawa ustalania zasad i metod porządkowania coraz bardziej się komplikuje, a na forum międzynarodowym w wyniku trudności terminologicznych dochodzi do nieporozumień. Wreszcie i różne formy organizacyjne zarządu aktami utrudniają zrozumienie metod porządkowania zasobu archiwalnego.

W wyniku poprzednich rozważań zaznaczyć trzeba istotną sprawę, a mianowicie wprowadzenia na miejsce stosowanego dotychczas pojęcia w archiwistyce polskiej układu zespołu nowego pojęcia struktury zespołu. Pojęcie „układ zespołu” dopuszcza pewną dozę swobody a nawet przypadku w porządkowaniu zespołu archiwalnego; natomiast pojęcie „struktura zespołu” zakłada istnienie pewnej „preformacji” w ładzie wewnętrznym zespołu archiwalnego. Przyjmując „strukturę” za nadrzędne pojęcie wszystkich zasad, metod i układów archiwalnego ładu i porządku w zespołach archiwalnych, sprecyzować trzeba teoretyczne zasady strukturalizmu na użytek archiwistyki. Otóż najogólniej strukturalizm dotyczy badania systemów, relacji zachodzących między elementami systemu, typów i prawidłowości, wreszcie struktury elementów systemu jako określone porządki realizujące reguły właściwe systemom, ich budowie i funkcjonowaniu. Więc w badaniu struktury zespołu archiwalnego dominować musi ujęcie relacji między elementami (archiwalia-mi), a nie samych elementów (dyplomów, akt, archiwaliów, dokumentacji itp.), określenie tych ostatnich poprzez opozycje relacyjne, wyodrębnienie zaś nowych elementów ze względu na ich miejsce i funkcje w systemach relacji, rządzonych określonymi regułami. Współczesna archiwi-

³⁰⁴ Zbigniew Kuderowicz: *Filozofia dziejów*. Warszawa 1973 s. 98.

³⁰⁵ J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 14 oraz M. Anatol Szedö: *Les méthodes modernes de classement d'archives (Documents postérieurs à 1800)*. „Archivum” t. XIV: 1964 s. 57.

styka, zarządzająca coraz to innymi i nowymi rodzajami archiwaliów, musi wykorzystać strukturalizm jako element matematyzacji nauki współczesnej, środek badania tzw. „głębi teoretycznej” konstruowanej na podstawie tego, co możemy zaobserwować czy ustalić eksperymentalnie, jako opozycji wobec atomizacji i mechanistycznej postawy, opozycji antydialektycznej oraz przeciwstawienia struktury i historii³⁰⁶. Dla uzmysłowienia całości warto przedstawić schemat hierarchiczny ustalonych zasad postępowania archiwalnego z zespołami archiwalnymi. Punktem wyjścia jest zasada strukturalizacyjna.



³⁰⁶ J. Piaget: *Strukturalizm...* s. 8; Stefan Zólkiewski: *Przedmowa*. W: *Semiotyka kultury...* s. 14. Nauka o formie dyplomów, akt i dokumentacji (dyplomatyka) jest dla archiwisty konieczną, gdyż jest „genetyczną nauką o formie”, podająca głębsze poznanie i zrozumienie form strukturalnych również zespołu archiwalnego. Archiwista w zasadzie raczej koncentruje się nad formą zespołu, a nie nad jego treścią. Treść jest sprawą sekundarną. „Wymieniane bywają cztery przeciwieństwa formy: treść, materia, rzecz przedstawiona, temat... Wielość przeciwieństw wskazuje na wielość znaczeń wyrazu; jeżeli przeciwieństwem formy jest treść, to znaczy, że forma jest rozumiana jako wygląd rzeczy; jeśli przeciwieństwem jest materia, to jest rozumiana jako kształt; jeśli przeciwieństwem jest element, to forma jest równoznaczna z układem (podkreślenie T.G.)” (Władysław Tatkiewicz: *Dzieje sześciu pojęć*. Warszawa 1975 s. 257). Dla archiwisty, podobnie jak dla estetyki ważnymi są znaczenia formy, których dziewięć wyznaczają dzieje estetyki. Forma to tyle, co układ części, dobór, proporcje części (symetria = współmierność, harmonia = zestrój, ład = taxis). Umiar (modus), kształt (species) oraz ład (ordo) to trzy podstawowe elementy piękna formy. Archiwista musi kształtować (fingere) figurę zespołu archiwalnego. Drugim znaczeniem formy jest forma abstrakcyjna, prowadząca do formalizmu; trzecim znaczeniem jest forma, jako kontur (granica) przedmiotu lub zespołu archiwalnego; czwartym znaczeniem formy jest forma substancjalna, czyli istota pojęciowa przedmiotu, entelechia; piątym znaczeniem formy jest forma aprioryczna, narzucona przedmiotom przez podmiot; szóstym znaczeniem formy jest forma jako konwencja; siódmym znaczeniem jest „forma reguła” w myśl prawa kierunkowego; ósmym znaczeniem jest forma jako całość w ujęciu „psychologii postaci” = konfiguracyjny; dziewiątym znaczeniem jest forma oddziaływania (Wirkungsform), gdyż rzeczy ukazują się nie w formie,

Przyjąć trzeba, iż do elementów strukturalnych należą: stosunki porządkowe = funkcje łączące poszczególne elementy — „kategorie”; układ szkatułkowy = podporządkowanie schematu prostego schematowi bardziej złożonemu; odpowiedniość = asymilacja rozpoznanych „kategorii”. W ustalaniu „struktury zespołu archiwalnego” ważnym jest przyjęcie stwierdzenia, iż „między bezwzględną preformacją struktur logicznych a ich swobodnym lub przypadkowym układaniem pozostaje miejsce jeszcze na konstruowanie, które osiąga równocześnie pod koniec konieczność oraz statut pozaczasowy, bo odwracalny”. Struktura przedstawia więc składania — tym samym jest sterowana. Struktura zespołu archiwalnego jest w głównej mierze sterowana przez twórcę zespołu archiwalnego, a dopiero w drugim rzędzie przez archiwistę. Dlatego archiwista musi szukać ośrodka funkcjonowania tego procesu składania oraz poznać samo funkcjonowanie. Funkcjonowanie struktur dotyczy paru kwestii: pierwszej, dotyczącej wspomnianej już asymilacji. Otóż „asymilacja” nie jest strukturą, „jest tylko funkcjonalnym aspektem konstrukcji strukturalnych”, występuje w każdym poszczególnym przypadku, lecz wcześniej czy później doprowadza do wzajemnych asymilacji i ścisłych związków, łączących ze sobą poszczególne struktury; drugiej kwestii, dotyczącej wykorzystania strukturalizmu synchronicznego dla potrzeb archiwalnych, celem poznania aktualnego znaczenia zasobu archiwalnego, szczególnie w wartościowaniu materiałów archiwalnych³⁰⁷. Ujęcie bowiem diachroniczne oraz dzieje np. „aktu” nie dają aktualnego znaczenia dla pojęcia konkretnego „aktu”, gdyż oprócz dziejów należy w ładzie archiwalnym uwzględniać „system”, z którym „akt” jest powiązany. „System” taki w istocie zasada się na prawach równowagi, które podporządkowują sobie jego elementy i w każdym momencie swych dziejów zależą od synchronii. Przyjmuje się, że struktury są niezależne od dziejów, bo istnieje: po pierwsze, względna niezależność praw równowagi w stosunku do praw rządzących rozwojem; po drugie, wszystko trzyma się cech immanentnych systemu; po trzecie, istnieje dowolność znaku (niezależność jego od jego znaczenia). W tej sytuacji wpływa trzecia kwestia wiążąca się z ładem w zespole archiwalnym, jakim jest wypośrodkowanie momentów łączenia się sfer synchronicznych i diachronicznych; wiąże się ono z funkcjonowaniem struktury, uważanej z jednej strony za „samodzielny byt wewnętrznych zależności”, a z drugiej strony przyjmuje założenia, iż za każdym procesem musi znajdować się system, a sam proces staje się jedynie przejściem od jednego systemu do drugiego. Jak więc wykorzystać połączenie metod strukturalizmu statycznego, transformacyjnego, powiązań ontogenezy oraz genetyzmu ze strukturalizmem? Wreszcie czwarta kwestia, dotycząca ładu w zespole archiwalnym, związana jest z problematyką strukturalizmu metodyczne-

w jakiej istnieją, lecz w zmienionej przez różne czynniki — samych bowiem „form istnienia” nie postrzegamy; jest to abstrakcyjna koncepcja, gdyż realne są dla nas jedynie formy oddziaływania.

³⁰⁷ J. Piaget: *Strukturalizm...* s. 97, 102. Archiwista stwierdza różnorodność archiwów, zasobów archiwalnych i zespołów archiwalnych. „Różnorodność ta jest wyrazem starej, dojrzałej kultury”. Każde archiwum i każdy zespół archiwalny posiada swe własne oblicze (por. G. v. Pölnitz: *Der deutsche Adel und seine Archive*. „Der Archivar” 1962 s. 17).

go w funkcjonowaniu struktur. W tej kwestii przyjmuje się cztery stwierdzenia:

Pierwsze, jeżeli „struktura” jest systemem przekształceń, który ma jako „całość” swoje prawa zapewniające jej samosterowność, to wszelkie badania prowadzą do takiego czy innego strukturalizmu. Ponieważ „struktura” jako system jest całością dynamiczną, której samosterowność gruntowana jest określonym „przymusem”, „normami” oraz „prawidłami” narzuconymi również z zewnątrz, „strukturę” zespołu archiwalnego trzeba więc odtwarzać drogą dedukcyjną.

Drugie stwierdzenie, iż „strukturę” zespołu archiwalnego ujmuje się jako tzw. „pole całkowite”, tzn. obejmuje sam realny zespół archiwalny oraz zewnętrzne i wewnętrzne powiązania elementów zespołu; przy pomocy tych powiązań (wektorów) dotrzeć można do struktur sieciowych zespołu archiwalnego oraz do łączenia sfery synchronicznej ze sferą diachroniczną, w myśl strukturalno-funkcjonalnego ujęcia T. Parsona, w schemacie myślowym — empiria + niewidoczne niezmienniki³⁰⁸.

Trzecie stwierdzenie dotyczy ujęcia cech charakterystycznych zespołu, które odnoszą się do sposobu w jaki on reaguje na określone zmiany. Tym samym struktura i funkcja zespołu archiwalnego są nieodłączne od siebie.

Czwarte stwierdzenie dotyczy faktu, iż historia ujmuje struktury diachronicznie, więc jest nieodzowna do zinwentaryzowania całości elementów struktury zespołu archiwalnego. Historia pozwala zbadać rozwój jego infrastruktury, i to wbrew przyjętym przez niektórych poglądom, iż „struktura pozbawia wartości genezę, dzieje i funkcje, jeśli nie samą działalność podmiotu, więc staje się jasne, że wchodzi się w konflikt z głównymi tendencjami myślenia dialektycznego”³⁰⁹.

Uznając, iż nie ma struktur bez konstrukcji (abstrakcyjnej lub genetycznej), trzeba przyjąć fakt koniecznej wzajemnej zależności między genezą a strukturami. Geneza jest zawsze tylko przejściem twórczym od tego, co słabsze, do tego, co mocniejsze; a struktura jest zawsze tylko systemem przekształceń, lecz takim, którego rdzeń jest operacyjny i związany z wcześniejszym ukształtowaniem się adekwatnych już narzędzi. Ale „strukturalizm jako metoda nie może być stosowany nieograniczenie, a to znaczy, że jeżeli dzięki właściwej mu płodności może wejść w związku ze wszystkimi pozostałymi metodami, dopuszcza do głosu inne metody i nie przeczy w niczym badaniom funkcjonalnym i genetycznym, iż na odwrót — wspiera je swoimi potężnymi narzędziami w strefach przygranicznych, gdzie ta styczność zachodzi... to zachowuje również cha-

³⁰⁸ J. Piaget: *Strukturalizm...* s. 107, 126, 131. Przyjmuje się, że nawet archiwum podworskie to całości powstałe w sposób naturalny, mimo iż ich akta (szczególnie majątkowe) stanowią bardzo złożony i niekiedy skomplikowany kompleks akt i fragmentów różnych proveniencyjnie archiwów. Nie są to bowiem przypadkowe zbiory, lecz historycznie narosłe archiwa.

³⁰⁹ J. Piaget: *Strukturalizm...* s. 149. Niemniej trzeba stwierdzić, iż J. Piaget jest przeciwko aprioryzmowi, opartemu na założeniu, że psychologizm jest konieczną cechą wszelkiej naukowej epistemologii. Aprioryzm zakłada a priori formy wiedzy, stanowiące wstępne, konieczne warunki wszelkiego poznania; twierdzenia o ponadczasowym, samowystarczalnym, niezależnym od działalności poznawczej podmiotu świecie idei (por. Krystyna Zamiara: *Epistemologia genetyczna a pozytywizm*. W: *Zagadnienia przełomu...* s. 24, 26).

rakter otwarty, a to znaczy, że w toku podobnej wymiany również sam uzyskuje znaczny zespół danych, które domagają się włączenia oraz problemów, które domagają się rozstrzygnięcia”³¹⁰.

Przeprowadzona analiza pozwala więc pojęcie „układu” wiązać raczej z metodyką i praktyką archiwalną; jest ono wyrazem „techniki” opracowywania archiwaliów i wchodzi raczej do analizy etapów (faz) pracy archiwalnej. „Układ” dotyczy bowiem elementów indywidualnych lub zbioru tychże indywiduów, oddzielonego od otoczenia wyraźną granicą. „Układ” dotyczy więc raczej ustalania granic zespołu lub poszczególnych części zespołu archiwalnego, gdyż może (raczej musi) on wymieniać z otoczeniem energię, ale nie może wymieniać masy. Tym samym zespół archiwalny posiada charakter synchroniczny, a synchroniczność zespołu dotyczy tak układu = zespołu otwartego (żywego), jak i układu = zespołu zamkniętego (martwego), czyli układu nie wymieniającego nawet energii z otoczeniem. „Struktura” natomiast dotyczy układu części składowych oraz zespołu związków między nimi, właściwego dla danego systemu jako całości. „Struktura” w przeciwieństwie do „organizacji” posiada jakieś elementy niezmiennie (niezmienniki) ją wzmacniające. Dlatego „strukturalizacja” zespołu archiwalnego musi się skoncentrować na analizie jego struktury, włączając posilkowo genezę oraz funkcje zespołu. W takim rozumieniu pojęcie „struktura zespołu” pozwala również na rozróżnienie „zasady proveniencyjnej” od samej „proveniencji”. „Zasada proveniencyjna” jest podstawą zachowania wspólnoty pochodzenia materiałów archiwalnych dla synchronicznego ujęcia zasobu archiwalnego, oraz dla ustalania granic zespołów archiwalnych; natomiast „proveniencja” jest pojęciem posilkowym dla ustalania różnych możliwości struktury materiałów archiwalnych w zespole lub w zbiorze³¹¹.

Podkreślając synchroniczne ujęcie zasobu archiwalnego i zespołu archiwalnego jako podstawowy element jego organizacji można przyjąć, iż zasada proveniencyjna określa samodzielną samodzielność zespołu. Realizacja tej „samodzielnosci” przebiega jednakże różnorodnie. Organizacyjnie zespół archiwalny prosty lub złożony, także zbiór archiwalny, jest w zasobie archiwalnym jasno określony i „struktura” zespołu lub zbioru jest podstawowym punktem zainteresowania archiwisty; w zasadzie tylko ład zespołu archiwista ujmuje synchronicznie. Tymczasem łączność między porządkiem akt, porządkiem archiwaliów, systemem informacyjnym, systemem informatycznym oraz systemem naukowo-badawczym jest nieodzowna. Tym samym „struktura” zespołu archiwalnego musi znaleźć środki łączące go synchronicznie z „tektoniką” zasobu archiwalnego. Tym środkiem podstawowym jest informatyka archiwalna. Zasada proveniencyjna (pochodzenia) określa więc tylko drogę poszczególnego pisma do akt i zespołu aktowego; natomiast nie ustala ładu, w którym

³¹⁰ J. Piaget: *Strukturalizm...* s. 172, 174. Archiwista musi przyjąć prawo struktury, określające stosunek części do całości = szczegół wchodzący w skład jakiejś całości może mieć różne cechy zależne od struktury tej całości. Określa się to jako prymat całości nad częściami (por. St. Kowalewski: *Nauka o administrowaniu...* s. 40).

³¹¹ J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 15. Archiwista w ustalaniu struktury zespołu archiwalnego musi rozpoznać „genius loci” zespołu i jego ukierunkowanie. Np. cała archiwistyka kościelna ukierunkowana jest na „kwestię społeczną” (por. „Der Archivar” 1976 s. 57).

się to pismo ma znajdować. Ustalanie ładu wewnętrznego w zespole aktowym lub w zespole archiwalnym jest sprawą zasady registraturalnej w węższym zakresie lub zasady strukturalnej w szerszym zakresie. Zasada proveniencyjna dotyczy zespołu archiwalnego jako „samodzielnej całości” względem innych zespołów archiwalnych; zasada registraturalna lub zasada strukturalna dotyczy wzajemnego stosunku poszczególnych części registraturalnych, oraz ich większych lub mniejszych jednostek aktowych (archiwalnych). Np. w archiwistyce niemieckiej zasadę proveniencyjną i zasadę registraturalną ujmuje się trojako:

— jako zasadę rozwojową (Entwicklungs- oder Erwachungsgrundgesetz) ustalającą taką strukturę zespołu archiwalnego, w jakiej rósł zasób aktowy w registraturze (kancelarii). Tak rozumieci zasadę proveniencyjną archiwiści holenderscy oraz w początkowych fazach rozwoju naukowego archiwistyki archiwiści pruscy (regulatory z 1 VII 1881 r. § 4 ust. 1 punkt 2). Dla tej interpretacji zasady proveniencyjnej najprawdopodobszym jest określenie „zasada przynależności registraturalnej” (kancelaryjnej);

— jako klasyfikację rzeczową (classement par matières). Hasła mają charakter abstrakcyjny i są formułowane na podstawie naukowego punktu widzenia. Jest to typowe ujęcie według francuskiego systemu z 1841 r. = Fondprinzip, czyli łączność registraturalna lub kancelaryjna są całkowicie zignorowane;

— jako organiczną zasadę strukturalną. Zasada ta pozwala na „drobne tylko zmiany w budowie registratury” — zespołu aktowego — zespołu archiwalnego. Niemniej w wypadkach koniecznych można również przebudowywać registraturę, jeśli stwierdzi się, iż registratura została zbudowana w oparciu o błędne przesłanki; wyklucza się jednakże modłę francuską (Fondprinzip), czyli dowolne kierowanie się jedynie przesłankami logiczno-transcendentnymi. „Organiczna zasada strukturalna” opierać się musi na wewnętrznych, organicznych cechach tkwiących w zespole aktowym u twórców zespołów, czyli w urzędach, przedsiębiorstwach, instytucjach itp. W tym przypadku struktura, czyli wewnętrzna organizacja zespołu aktowego oraz jego twórcy, nie jest dla archiwisty obojętną a dla struktury zespołu archiwalnego decydującą. Pochodnymi „organicznej zasady strukturalnej” są: zasada wolnej struktury (freies Strukturprinzip) oraz zasada registratury planowej (Planregistratur)³¹².

Strukturalizacja więc zespołu archiwalnego może przebiegać na różnych drogach.

a. STRUKTURA REGISTRATURALNA

Pod pojęciem „struktury registraturalnej” lub „kancelaryjnej” rozumie się ład wewnętrzny zespołu archiwalnego, oparty na ładzie zespołu aktowego. Punktem wyjścia jest analiza zarządu aktami określonego twórcy zespołu aktowego z jego wszystkimi normami zakładowymi, i to

³¹² H.O. Meisner: *Bemerkungen...* s. 110. Przy takim ujmowaniu sprawy można mówić tylko o jakiejś ogólnej proveniencji (Gesamtprovenienz), natomiast nie można określać jako cząstkową proveniencję (Teilprovenienzen). Można przyjąć istnienie tylko części proveniencji.

niezależnie od tego czy zarząd aktami był prawidłowy, czy też nieprawidłowy. Pismo, akt — poszczególne jednostki archiwalne umiejscawia się w zespole archiwalnym w takim miejscu, w jakim były one w zespole aktowym u twórcy zespołu aktowego. Każda jednostka archiwalna winna nie tylko wrócić do macierzystego zespołu, macierzystej komórki organizacyjnej w zespole aktowym, ale winna się znaleźć na swoim pierwotnym miejscu w układzie akt u twórcy zespołu aktowego. Zasada struktury registraturalnej (tzw. ścisłej zasady registraturalnej = strenge Registraturprinzip) jest jednoznaczna z wąskim (tradycyjnym) ujmowaniem zasady proveniencyjnej jako zasady przynależności kancelaryjnej. A. Brenneke w swych sześciu typach ładu w zespołach archiwalnych (registraturalnego = organizmu archiwalnego = Archivkörper = Registraturen, pochodzeniowego = Fonds, praktyczno-induktywnego układu zespołu, dedukcyjnego układu zespołu, zbiorów i serii) określa typ registraturalny (Archivkörper i Registraturen) jako gruntujący swój układ wewnętrzny na wspólnocie rzeczowej (Sachgemeinschaft), której podstawą jest ich wspólnota pochodzeniowa (Herkunftsgemeinschaft)³¹³. Ująć więc można strukturę registraturalną zespołu archiwalnego jako typowe zjawisko „organicznego rozwoju” na przedpolu archiwalnym. W archiwum bowiem nic już nie może organicznie się rozwijać (za wyjątkiem może tzw. „archiwalnych zespołów otwartych”). Tym samym organicznym zespołem archiwalnym jest tylko zespół, którego ład wewnętrzny wyraża w mniejszym lub większym stopniu jego rozwój przedarchiwalny. „Organiczny zespół archiwalny” może być ujmowany różnie, w zależności od punktu widzenia oraz punktu wyjścia procesu porządkowania, a mianowicie czy będzie to ład registratury żywej, ład organicznego zespołu archiwalnego (Archivkörper) lub ład racjonalny zespołu archiwalnego. Archiwista musi bowiem również uwzględniać patologiczne zjawiska istniejące u twórcy zespołu archiwalnego, który np. przywiązywał wagę do struktury tylko w takim stopniu, jakiego wymagała potrzeba dostosowania jej do ludzi, których miał, chciał lub musiał mieć w swojej organizacji. Niemniej w ustalaniu struktury registraturalnej zespołu archiwalnego należy zdać sobie sprawę z tego, iż „struktura jest pochodną strategii działania organizacji i musi być tak zaprojektowana, aby umożliwiała sprawną realizację kluczowych działań twórcy zespołu archiwalnego”³¹⁴. Archiwista musi więc znać zasady projektowania struktur. Chodzi bowiem o przyjęcie do świadomości, iż projektowanie struktur nie jest pierwszym, ale ostatnim krokiem w postępowaniu badawczym; kroki te to: identyfikacja elementów, celowe połączenie elementów, określenie podstawowych jednostek organizacji, określenie łączenia elementów, ustalenie rozmiaru związków między elementami oraz określenie relacji między elementami i miejsca elementów.

Generalnie struktura registraturalna zespołu przewiduje:

aa) Zachowanie w nienaruszonym stanie układu akt ustalonego u twórcy zespołu aktowego. Archiwista zobowiązany jest zachować nawet nieprawidłowości wynikłe w trakcie działania twórcy zespołu tak z przy-

³¹³ A. Brenneke: *Archivkunde...* s. 20, 29. Por. proponowaną strukturę np. archiwum parafialnego („Der Archivar” 1957 s. 212).

³¹⁴ Bogdan Wawrzyniak: *Strategia a struktura*. „OMT” 1982 nr 7 s. 28. Autor podkreśla konieczność wyjścia poza sformułowania H. Fayola.

czyn obiektywnych, jak i subiektywnych, np. braku przygotowania zawodowego urzędników, zaniedbań w pracy lub celowej akcji niszczenia struktury zespołu aktowego. Tego rodzaju struktura registraturalna zespołu archiwalnego odzwierciedla w pełni system kancelaryjny i system informacyjny zarządzania ze wszystkimi ich przemianami. Jej zastosowanie jest niezbędnym elementem zachowania materiałów źródłowych dla historii administracji, urzędu (twórcy zespołu archiwalnego), a przede wszystkim dla historii zarządu aktami oraz systemów informacyjnych zarządzania. Trzeba jednakże podkreślić, iż takie rozwiązanie struktury zespołu archiwalnego jest możliwe jedynie w zespołach małych, prostych i które nie podlegały jakimś generalnym przekształceniom, reformom i zakłóceniom. Warunkiem jest prawie nieprzerwane obowiązywanie jednego systemu kancelaryjnego oraz systemu informacyjnego zarządzania. Tymczasem ostatnie 100 lat były jednak w rozwoju zespołów aktowych bardzo burzliwe. W tej sytuacji najtrwalszym elementem w zarządzie aktami (kancelarii i registraturze) są rodzaj i forma archiwaliów oraz niektóre systemy kancelaryjne. One wewnętrzny porządek zespołu archiwalnego najbardziej prosto i przejrzysto ujmują i zachowują powiązania między poszczególnymi jednostkami archiwalnymi w zespole. W tej sytuacji porządek registraturalny jest wyznacznikiem dla porządku archiwalnego. Przyjmuje się następujące struktury registraturalne:

— kancelarii dyplomów. Pod pojęciem „dyplom” rozumie się w systemach kancelaryjnych „instrument” (instrumentum) wytworzony z zamiarem udowodnienia zaszłych czynności, względnie uzyskania ważności czynności, które nawet nie zaszły np. „cyrograf” = contractus literalis = contractus chirographarius = Literalcontract (np. zobowiązania wystawcy listu dłużnego do spłaty długu nawet wówczas, gdy dług w rzeczywistości nie istnieje). W skład tych „instrumentów” systemu informacyjnego zarządzania i zarządu aktami wchodzi: testamenty, kontrakty, listy dzierżawne, weksle, recesy dziedziczne, recesy katastralne, księgi parcel, księgi gruntowe itp. Ten rodzaj zespołów wykazuje prawie niezniszczalny system powiązań między sobą i musi być bezwzględnie w strukturze zespołu archiwalnego respektowany. Typowym przykładem są księgi gruntowe w wydziałach hipotecznych sądów grodzkich (obecnie w państwowych biurach notarialnych). W tej kancelarii dyplomów struktura registraturalna jest obowiązująca ³¹⁵;

— kancelarii ksiąg urzędowych (die Amtsbucharchive). Ten typ kancelarii istnieje od dawna, prawie od średniowiecza, i trwa do dnia dzisiejszego w różnych formach. Wreszcie ulega on dominacji kancelarii aktowej oraz współcześnie kartotece (bankom danych). W strukturyzowaniu tego rodzaju zespołu archiwalnego uwzględniać trzeba zewnętrzne cechy księgi, wyodrędkować tzw. „stos pacierzowy” serii ksiąg, ustalić zakres głównej (wiodącej) serii oraz powiązania z nią obocznych serii ksiąg, ustalić dalsze filiacje ksiąg oraz sieć organicznych powiązań i zależności między poszczególnymi seriami ksiąg oraz samymi księgami. Ustalono nawet tzw. genetyczną naukę o formach ksiąg urzędowych (genetische Formenlehre des Amtsbuches), która jest punktem wyjścia dla poznania głębszych form strukturalnych zespołu ksiąg urzędowych (np.

³¹⁵ H.O. Meisner: *Urkunden- und Aktenlehre der Neuzeit*. Leipzig 1952 s. 79.

ksiąg grodzkich relacyjnych i inskrypcyjnych). Typowym przykładem takich głębszych ujęć ksiąg urzędowych jest zasób ich w dawnym Archiwum Miejskim w Gdańsku³¹⁶. Niektóre serie ksiąg tworzą kombinat chronologicznie i rzeczowo prowadzonych ksiąg. Zachodzi również zjawisko formowania się nowych serii dostosowywujących się do istniejącego organizmu, mimo iż te nowe serie nie są związane z tym organizmem żadnymi filiacjami. Cała kancelaria posiadać musi więc schemat sieciowy (strukturalny) tych powiązań i filiacji, jako załącznik do archiwalnego repertorium. Tym sposobem struktura registraturalna musi być w archiwum utrzymana. Również dawna tytulatura ksiąg używana w kancelarii musi być zachowana w porządku archiwalnym, a gdy nazwa (tytulatura) księgi urzędowej lub serii ksiąg nie jest w kancelarii zbyt jasna, można dodać nową nazwę, wyjaśniającą zawartość treści poszczególnych serii ksiąg.

Istnieje również podział kancelarii ksiąg urzędowych na serie: inskrypcje oraz relacje, na prawne (legislatywne) oraz egzekucyjne (wykonawcze). Pierwsze dwa rodzaje serii istnieją np. w Polsce; drugie dwa rodzaje we Włoszech. Jeśli istnieją koncepty i czystopisy ksiąg, kopie i oryginały, to należy z każdych z nich formować osobne ciągi z paralelnym zaznaczeniem tego faktu w inwentarzach serii ksiąg. Z zewnątrz serie robią wrażenie jakoby ich zawartość treściowa była jednorodna w ciągu wielu dziesiątek lat. Sprawa jednakże przedstawia się odwrotnie. Kompetencje ich twórców podlegały stałym zmianom. Dlatego obowiązkiem archiwisty jest podanie obok tytułu serii ksiąg również wyjaśnienia dotyczącego historii kompetencji poszczególnej serii. Cały wysiłek archiwisty musi być skierowany na ustalenie serii spełniającej rolę „stosu pacierzowego”, schematu powiązań (układ sieciowy) oraz tytularny serii aktowych w oparciu o zasady (prawa) struktury i kompetencji twórcy zespołu archiwalnego. Naukowe zaś opanowanie zawartości treściowej oraz indeksu wszystkich serii jest jedynie dodatkiem do tytulatury poszczególnych ciągów serii. Gdy te środki okażą się niewystarczające, opracowuje się regesty w kartularzach, rejestrach przywilejów lub rubryki (rubrum), np. w księgach wpisów, albo analizy, jak w różnych księgach rachunkowych. Poszczególne zaś tomy wyłączające się z zakresu kompetencyjnego serii (jej twórcy zespołu) oraz z łączności z określoną wartością naukową zaznacza się w inwentarzach archiwalnych. Wszystkie zaś załączniki oraz dodatki do ksiąg, składające się z poszczególnych pism lub części pism nie odłącza się, gdyż stanowią one organiczną część serii ksiąg³¹⁷.

— Podobne problemy, jak w registraturze ksiąg urzędowych, zachodzą w registraturze pism łączonych („Rollenform” = Kleberollen lub w Rosji „Stolbec”), co w kancelarii miejskiej Prus Królewskich znalazło swój wyraz w seriach *Missiva*³¹⁸ oraz w starożytnych „tomos sygkollesimos”. W tego rodzaju registraturach rozróżnia się dwie formy:

³¹⁶ „Der Archivar” 1956 s. 176.

³¹⁷ J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 47.

³¹⁸ Pod pojęciem „missiva” rozumie się pisma okólne przesyłane na okaziciela; pisma przesyłane w specjalnej teczce, zamykanej na klucz, którą adresat mógł tylko otworzyć, gdyż on posiadał drugi egzemplarz klucza (por. PSA s. 54)

pierwszą serii aktowych. Ta forma jest szczególnie szeroko stosowana, gdyż organizacyjnie wygodna. W zasadzie opiera się na stosowaniu w każdym wypadku formowania jednej pary pism wymiennych (pisma i odpowiedzi). Kancelarii wystarczy wówczas tylko indeks dla szybkiego odnalezienia poszczególnej sprawy. Zwykle jednak nie cały zasób aktowy twórcy zespołu jest tak zorganizowany. Kancelaria ogranicza stosowanie „serii aktowych” tylko do tych dziedzin kompetencyjnych, dla których ten rodzaj organizacji informacji jest przydatny, a mianowicie dla skarg, życzeń, zażaleń, w których załatwienie sprawy ogranicza się do pisma i odpowiedzi. Struktura jednak tego rodzaju registratury komplikuje się, gdy poszczególne pojedyncze sprawy załatwiane są w wielu „pismach wymiennych”, rozrastają się do „akt rzeczowych” względnie przekształcają się w „korespondencję” formowaną według zasady (systemu) korespondencyjnej (np. według klientów).

Podobnie jak w registraturze ksiąg urzędowych, i w registraturze serii aktowych zachodzi zjawisko dzielenia serii oraz tworzenia nowych serii. Decydującymi w tym względzie są potrzeby kancelarii, która serie te dzieli według referatów organizacyjnych twórcy zespołu aktowego, według techniczno-organizacyjnych konieczności, według partnerów korespondencyjnych względnie według potrzeb przynależnościowych (rzeczowych, osobowych i topograficznych). Charakterystycznym jest to, iż nie cały zasób aktowy twórcy zespołu jest ujęty w serie, a tylko ta jego część (czasem bardzo mała), która się do takiego systemu nadaje. Część nie ujęta w „serie aktowe” jest w zasadzie niezorganizowana i nieuporządkowana, określana nieraz jako „miscellanea”; archiwista zmuszony jest dopiero te „miscellanea” w archiwum porządkować.

Istotnym dla kancelarii „ksiąg urzędowych” i „serii aktowych” jest wpływ czynnika chronologicznego w organizacji struktury oraz ewidencji archiwalnej „ksiąg” i „serii”. Instrumentem podstawowym dla takiej organizacji jest dziennik podawczy = inwentarz numeryczny (répertoire numérique) oraz inwentarz analityczny (inventaire sommaire = inventario analitico). Inwentarz numeryczny ma ułatwić szybkie i pewne dotarcie do potrzebnych akt oraz kontrolę ich zabezpieczenia. Niedostatki „dziennika podawczego” w masowym obiegu akt są znane; w rezultacie dochodzi do formowania coraz bardziej detalicznych „rejestrów” (osobowych, rzeczowych i geograficznych). Przykładem jest „inwentarz analityczny” *Etats-Ministerium Prus Książęcych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Olsztynie*. Naturalnie inwentarz analityczny w znacznie większym stopniu odpowiada potrzebom naukowym³¹⁹;

drugą formą registratury pism łączonych jest registratura serii przynależnościowych (Betreffserienregistratur). Struktura tej registratury genetycznie wiąże się z formowaniem akt rzeczowych w ramach „serii aktowych”. Pierwszym stopniem jest dziennikowy (chronologiczno-numeryczny) system kancelaryjny, w którym dziennik podawczy formuje „pisma wymienne”. Ujęta w dzienniku podawczym para pism wymiennych (pierwsza lub ostatnia) stawała się „kośćcem” — szkieletem dla formującej się registratury przynależnościowej. Masowość akt (kores-

³¹⁹ T. Grygier: *Sumariusz akt naczelnej władzy Prus Książęcych „Etats — Ministerium”*, Olsztyn 1965 s. 3.

pondencji) spowodowała ograniczenie rubryk zawartości treściowej ewidencjonowanych pism do minimum, a głównym elementem organizacyjnym registry stał się „numer bieżący”, co doprowadziło do powstania tzw. registry chronologiczno-liczbowej, odkładającej akta chronologicznie. Tego rodzaju rozwój registry nie pozwala na opracowanie repertorium archiwalnego.

Rzeczywisty rozwój organizacji zespołu aktowego doprowadził do formowania tzw. „rejestrów systematycznych” w registry numeru bieżącego (registry chronologiczno-liczbowej). W oparciu o te „rejstry” powstaje „seria akt przynależnościowych” (referatowe, techniczno-rzeczowe, rzeczowe, osobowe i geograficzne). Rozwój „registry serii przynależnościowych” spowodował, iż całość zespołu aktowego znalazła się w określonej strukturze — żadna część zespołu aktowego nie była pozostawiona sobie (*miscellanea*) i nie powstawały grupy tzw. pism różnych = *varia* = *diversa* bez określonego porządku. Ostatecznym rozwiązaniem „registry serii przynależnościowej” jest systematyczna registry rzeczowa. To pozwala na zrobienie nowego kroku organizacyjnego, a mianowicie na sformowanie repertorium ewidencyjnego, opartego o rzeczową tytulaturę poszczególnych jednostek aktowych, co znacznie ułatwia zachowanie struktury registry w zespole archiwalnym.

ab) Struktura registry archiwalna przewiduje również zachowanie dynamicznego dorastania zespołu aktowego (*Erwachsungsgrundsatz*). Ustalony przez registry porządek w zespole aktowym, w oparciu o analizę procesu dorastania zespołu w ciągu poszczególnych etapów działalności twórcy zespołu, musi być bezwzględnie zachowany lub odtworzony w zespole archiwalnym. Zespół akt — registry: bieżąca, główna, akt dawnych — staje się wówczas „organicznym zespołem archiwalnym”, gdyż porządek akt w zespole uwzględnia nie tylko same pokrewieństwo rzeczowe lub powiązanie rzeczowe z twórcą zespołu aktowego, ale również rzeczywistość wspólnotę rzeczową. Trzeba bowiem stwierdzić, iż nie wszystkie registry posiadają cechę „wspólnoty rzeczowej”, niemniej tkwią w każdej registry siły „wzrostu organicznego”, które można uruchomić, by registry stała się organizmem rosnącym (dorastającym — dojrzewającym). Te siły wzrostu organicznego to przede wszystkim osobowość tkwiąca za każdym pismem, nadająca mu określony cel, do którego ona zmierza, oraz ucieleśniająca w nim swą określoną wolę. Tym samym ład registry archiwalny nie tylko określa pokrewieństwo rzeczowe akt, lecz także miejsce w żywej komórce żyjącego organizmu, jakim jest zespół aktowy; tego rodzaju organizm aktowy przeniknięty jest jedną określoną siłą życiodajną. Zadaniem archiwisty jest ustalenie tejże „siły życiodajnej”, na podstawie której można ustalić, które akta należy przyjąć do „wspólnoty rzeczowej”, jakie odrzucić, które sobie podporządkować, a do których należy się przystosować³²⁰. Stwierdza się ponadto, iż „wspólnota pochodzenia” akt w zespole archiwalnym nie musi prowadzić automatycznie do rzeczywistej „wspólnoty rzeczowej”. „Organiczny zespół archiwalny” to taki więc, który rósł w wyniku określonej decyzji oraz określonego

³²⁰ A. Brenneke: *Archivkunde...* s. 23.

działania twórcy zespołu, podlegał dalszemu procesowi życiowemu, określanemu w archiwistyce jako „proces żywego wzrostu”. Tym samym wszelka ingerencja w „żywy organizm zespołu aktowego” (archiwalnego) prowadzić musi do rozbicia jego powiązań wewnętrznych, „zranienia”, „samookaleczenia”, a nawet do śmierci organicznego życia (samobójstwa).

Korespondencja listowa nie posiada charakteru registraturalnego, a tym bardziej „organicznej wspólnoty rzeczowej”. Jest ona rezultatem potrzeby chwili. Tymczasem registratura jest wyrazem określonego dążenia do celu; jej wymiana korespondencji prowadzi do powstania aktowej wspólnoty celowej (Zweckgemeinschaft), która zmierza do określonego celu działania i celu prawnego. Twórcy zespołu aktowego prowadzą określoną wymianę myśli, przez co tkwią w środku życia i muszą przewycięzać wszystkie trudności na drodze do osiągnięcia ustalonego celu. Struktura więc zespołu archiwalnego oraz wykorzystywanie zawartych w nich informacji uznawana jest za szczególnie wygodną w oparciu o funkcje i organizację twórcy zespołu. Tym samym wszelkie zmiany w funkcjonowaniu registratury muszą się odzwierciedlać w strukturze zespołu archiwalnego. Zespół archiwalny tym sposobem, w całości lub w jego podstawowych częściach, może być uporządkowany odmiennie, tak jak różnie rozwiązywano sprawę w poszczególnych kancelariach. Przykładem typowym jest zespół Naczelnego Prezydium Prus Wschodnich oraz zespoły miejskie, w których zaleca się uwzględnianie cezur wewnętrznych, odpowiadających wszystkim zmianom występującym w ustroju i systemie kancelarii miasta. Na podstawie cezur wewnętrznych wyodrębniać się ma te zmiany nawet w inwentarzu, jako kolejne działy — akta poszczególnych kancelarii, podając dokładnie brzmienie nazwy „urzędu” (działu twórcy zespołu) tego okresu, z którego akta pochodzą, oraz daty graniczne zachowanych akt³²¹. Wychodząc z założenia, iż „dorastanie” zespołu aktowego musi uwzględniać jego „indywidualny” charakter (osobowość) w ujęciu struktury rzeczowej, podstawowym pytaniem jest, jak zaznaczyć ten proces dorastania zespołu aktowego? Najłatwiej jest wyodrębnić poszczególne rodzaje i typy archiwaliów, żyjących w ramach zespołu aktowego własnym „życiem społecznym” — są nimi tzw. akta „parallelismus membrorum”, akta registratur korespondencyjnych (np. według klienta), registratur działów finansowych i skarbowych oraz działań gospodarczych. Znacznie natomiast trudniej jest ustalenie działów zewnętrznego działania twórcy zespołu aktowego. Wydaje się, że ilustracją takiego „dorastania (dojrzwania) zespołu archiwalnego” jest zespół rejencji olsztyńskiej, ustrukturalizowany przez znanego archiwistę niemieckiego Ericha Weisego.

Systematyczna registratura rzeczowa wiąże się bezpośrednio z „registraturą serii przynależnościowych”. Serie przynależnościowe totalnie przekształciły się w „registraturę rzeczową”. Wieki XIX i XX są jej okresem największego rozwoju. Obok jednak „akt rzeczowych” registratura rzeczowa zna „serie przynależnościowe” w postaci „akt zbiorczych” (Sammelakten). Masa akt jest więc klasyfikowana albo według rodzajów spraw, albo według treści rzeczowej. Co więcej, klasyfikacja akt jest

³²¹ M. A. Schedö: *Les méthodes...* s. 59. *Wytyczne w sprawie porządkowania akt miejskich*. W: *Zbiór przepisów...* s. 113.

generalnie rzecz ujmując z reguły planowana, więc należy operować pojęciem „plan akt”, a nie „wykaz akt”³²². Zwykle „plan akt” dostosowywany jest do indywidualnej struktury registry twórcy zespołu aktowego. Klasyfikacja rzeczowa jest przeprowadzana według różnych kryteriów; podobnie „plany akt” są również różnych układów (strukturalnego, organizacyjnego, dziesiętnego itp.).

ac) Wreszcie struktura registraturalna przewiduje zachowanie procesu rozwojowego zespołu aktowego w jego przedarchiwalnym stadium (Entwicklungsgrundsatz). Tym samym można mówić o „zasadzie rozwojowej” lub częściowo o „zasadzie historycznej” w porządkowaniu zespołu archiwalnego. „Zasada rozwojowa” jest podstawą formowania zespołu archiwalnego w archiwach francuskich — „Fond”. Zasada ta przyjmuje zespół akt jako „masę aktową jednego pochodzenia” (Stamm-Masse). Ta „masa” nie posiada charakteru żywego organizmu, mimo iż jest jednokowego pochodzenia, więc jej ład wewnętrzny oparty jest na strukturze odbijającej funkcje i cele twórcy zespołu aktowego. Tego rodzaju ujęcie ładu ma na celu jedynie wygodne i przejrzyste wykorzystywanie zasobu archiwalnego; przyjmuje się, iż struktura zespołu archiwalnego musi być oparta na ogólnych punktach widzenia badań naukowych ich systemu racjonalistycznego. Tym samym budowa registry preferuje ukierunkowanie na „nieorganiczny system badań naukowych” z jednej strony, a z drugiej strony zaniedbuje potrzeby administracyjne, z których zespół aktowy powstał. Tok myślenia przy zasadzie rozwojowej jest podobny do rozwiązań współczesnego konserwatorstwa, które barokową fasadę budynku zachowuje, natomiast wnętrze budynku kształtuje zupełnie na nowo, współcześnie i wygodnie.

Zewnętrzną cechą struktury zespołu opartego na zasadzie racjonalnej jest podział wewnętrzny zespołu według alfabetycznego zestawu haseł; hasła zaś wypośrodkowuje się z kwestii badawczych, wysuwanych przez grono aktualnych i potencjalnych kwerendystów archiwalnych. Wszystkie więc zespoły archiwalne jednego rodzaju w rezultacie porządkuje się według jednego schematu, pozostawiając na uboczu względy archiwalnego badania nad funkcjonowaniem poszczególnego twórcy zespołu. Niemniej wspólnym dla wszystkich trzech rodzajów struktur registraturalnych jest pochodzenie akt³²³. Dlatego czystych tych trzech form registraturalnych nie ma. Wszystkie w jakimś stopniu uwzględniają i zadania twórcy zespołu, i potrzeby naukowe kwerendystów. Co więcej, nie wszystkie registry są odbiciem zadań twórcy zespołu, a współczesna schematyczna i jednolita w układzie dziesiętnym registry ogóle zaciera indywidualne życie (osobowość) twórcy zespołu archiwalnego. Ilustracją może być współczesne szukanie pewnych punktów stałych w zespołach archiwalnych, jako podstaw porządku archiwalnego.

Zdawać jednak trzeba sobie sprawę z tego, iż dotychczasowa dominacja formy funkcjonalnej w strukturach organizacyjnych twórcy zespołu archiwalnego, a tym samym samego zespołu aktowego została zachwiana. Coraz większa złożoność sytuacji oraz coraz intensywniejsza innowacyjność w działaniu spowodowała nowe ujęcie, tzw. macierzowe struktury organizacyjne. Do realizowania jednego celu wciągane są różne

³²² J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 42.

³²³ A. Brenneke: *Archivkunde...* s. 24.

równouprawnione jednostki organizacyjne; wymaga to więc pełnego skoordynowania informacyjnego i działania. To skoordynowanie zamierza się osiągnąć właśnie przez macierzowe struktury organizacyjne³²⁴. Registratura macierzowa to przede wszystkim registratura ujednoliconą, a archiwista za podstawę porządku archiwalnego bierze odtworzoną registraturę twórcy zespołu aktowego z okresu najpełniejszego rozwoju dla poszczególnych działów registratury. Dwa w tym względzie są charakterystyczne przykłady: struktura zespołów starościńskich (landratur) oraz zespołów miejskich.

Struktura rozwojowa zespołu starościńskiego ujmuje całokształt zagadnień administracji państwowej oraz podstawowe zakresy działania społeczności lokalnej, posiadającej podmiotowość prawną (samorząd terytorialny, samorząd gospodarczy i samorząd kulturalny). Struktura jest więc nie tylko ilustracją zagadnień wewnątrz-systematyzacyjnych twórcy zespołu, lecz także wielkich zagadnień polityczno-ustrojowych, a mianowicie wzajemnego stosunku między administracją państwową a samorządem, stosunku, który streszcza się do rozwiązywania dylematu — „upaństwowienie samorządu” (szerzej społeczeństwa) lub „komunalizacji administracji państwowej” (szerzej jej społeczeństwa). W rezultacie struktura zespołu starościńskiego przedstawia się następująco:

A. Zakres spraw administracji państwowej:

- obrona państwa, współdziałanie z rejestracją wojskową, zobowiązania do służby wojskowej, sprawy odszkodowań wojennych;
- sprawy wynikające z praw zwierzchnich, prawo lokalne, zarząd aktami;
- sprawy policyjne;
- sprawy zdrowia;
- sprawy weterynaryjne;
- sprawy rzemiosła, handlu i przemysłu;
- sprawy szkolne;
- sprawy komunikacyjne;

B. Zakres spraw z istoty swej natury państwowej, przekazanych w formie zlecenia do załatwienia przez biura wydziału powiatowego (samorządu terytorialnego):

- opieka nad rodziną;
- urząd wyżywienia;
- urząd gospodarczy (reglamentacji);

C. Zakres spraw obecnie państwowych, ale w rozwoju historycznym będących atrybutami samorządu i załatwianych zawsze przez organa samorządowe (biuro wydziału powiatowego):

- nadzór nad gminami;
- nadzór nad urzędami stanu cywilnego;

D. Sprawy samorządowe załatwiane wyłącznie przez organa samorządowe (biura wydziałów powiatowych):

- sprawy personalne, finansowe i skarbowe, kontroli;
- opieka społeczna wraz z samorządowymi instytucjami opieki społecznej;

³²⁴ Jan Jaszek: *Metodyczne przesłanki tworzenia i funkcjonowania struktur macierzowych*. „OMT” 1982 nr 2 s. 15—30.

- opieka nad inwalidami wojennymi oraz sierotami wojennymi;
- opieka nad młodzieżą, instytucjami młodzieżowymi, internatami młodzieżowymi, sierocińcami itp.;
- działalność kulturalna (biblioteki, muzea, towarzystwa regionalne itp.);
- opieka mieszkaniowa;
- zaopatrzenie w energię elektryczną;
- budowa i utrzymanie dróg;
- melioracje;
- pomoc dla samorządu gminnego;
- pomoc dla organizacji młodzieżowych;
- komunalne kasy oszczędności ³²⁵.

Przyjmując zaś wytyczne w sprawie porządkowania akt miejskich, wydanych przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych dnia 1 sierpnia 1958 r. za punkt wyjścia dla ustalenia struktury registraturalnej akt miejskich, można podjąć próbę ustalenia procesu rozwojowego oraz struktury macierzowej zespołu archiwalnego miasta. Struktura zespołu tak ujęta przewyżcza wewnętrzne rozdrabnianie zespołu według systemów kancelaryjnych i registraturalnych ³²⁷. Macierzowa struktura organizacyjna zespołu ustalona została następująco:

A. Zakres spraw ustrojowych, organizacyjnych i zarządzania komuną miejską:

- ustrój miasta;
- organizacja zarządu miasta;
- środki rzeczowe zarządzania;
- zagadnienia osobowe instytucji miejskich;
- sprawy zlecone przez państwo: funkcje starosty grodzkiego, opieka nad rodziną, urząd gospodarczy, urząd wyżywieniowy, urząd stanu cywilnego, ubezpieczenia społeczne, urząd wyborczy, rejestracja wojskowa, kwaterunek wojskowy, sądownictwo administracyjne, opieka prawna, statystyka, urząd cen.

B. Sprawy policyjne:

- policja państwowa;
- policja komunalna;
- policja porządkowa i bezpieczeństwa;
- policja przemysłowa;
- policja specjalna;

³²⁵ Jobst von Schönfeldt: *Die allgemeine und innere Verwaltung*. Berlin 1943 s. 61.

³²⁶ M. Jaroszyński: *O reformie terenowej — krytycznie*. „OMT” 1982 nr s. 6.

³²⁷ *Zbiór przepisów...* s. 113.

- policja kryminalna;
- obrona przeciwlotnicza.
- C. Sprawy oświaty i kultury;
- D. Sprawy zdrowia i opieki społecznej;
- E. Sprawy finansowe i podatkowe;
- F. Sprawy urzędzeń komunalnych;
- G. Sprawy planowania architektonicznego i budownictwa.

Różnorodność zmian ustrojowych (politycznych, administracyjnych, organizacyjnych i funkcjonalnych) w rozwiązywaniu struktury registraturalnej w rozumieniu zasady rozwojowej spowodowała w typologii struktur branie pod uwagę nie rzeczywistego stanu ładu wewnętrznego zespołu aktowego; natomiast punktem wyjścia stał się **zamierny ład**, który chce się zrealizować. Naturalnie granice zespołu archiwalnego stale są respektowane ³²⁸.

Struktura registraturalna zależna również jest od przebycia przez akta registraturalne drogi do archiwum. Droga ta z reguły jest wielostopniowa, od registratury bieżącej, poprzez registraturę reponowaną (główną = Hauptregistratur) oraz registraturę akt dawnych (składnicę akt = Altregistratur = archiwum zakładowe); w tej ostatniej akta przechodzą zwykle okres „*snu śpiącej królowej*” (Dornröschenschlaf). Zwykle twórca zespołu archiwalnego przekazuje akta do archiwum, **gdy** zmuszony jest do tego ich ilością oraz brakiem miejsca dla nich. W zasadzie punktem wyjścia porządkowania akt w układzie ustalonym u twórcy zespołu aktowego jest stan porządku aktowego w registraturze bieżącej. Jej istotę charakteryzują dwie podstawowe cechy:

— pierwsza, obejmowanie swym zakresem całość trzech rodzajów materiałów aktowych twórcy zespołu aktowego, a mianowicie — oryginały wpływów (Einlauf), kopie pism wysyłanych (Auslauf) oraz korespondencję wewnętrzną (Innenlauf). Tym samym całość akt jednego twórcy zespołu akt jest jednego pochodzenia, jest wynikiem (produktem) jedynie toku urzędowania (działania) jednego twórcy zespołu z ewentualnym objęciem akt poprzedników (priorów) instytucji, których funkcje twórca zespołu przejął (odziedziczył);

— druga cecha, ustalony jakiś porządek, który z reguły posiada każda registratura, i to porządek wielostopniowy, oparty jednakże na podziale funkcji oraz na schemacie organizacyjnym twórcy zespołu ³²⁹.

³²⁸ Zob. zarządzenie nr 6 Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z d. 11 II 1970 PNM — 601. — 2 wyraźnie nakazuje w § 3 p. 2: „akta przedsiębiorstw miejskich” stanowią część zespołu „akta miasta X”.

³²⁹ A. Brenneke: *Archivkunde...* s. 22.

b. STRUKTURA REGULACYJNA (KOREKCYJNA)

Zespół archiwalny oparty na tej strukturze regulacyjnej zasadzie registraturalnej = regulierende Registratur Prinzip) jest w głównych zarysach obrazem struktury przedarchiwalnej. Niemniej w wyniku zachodzących zmian w rozwoju zespołu aktowego, archiwista dla ustalenia porządku w zespole archiwalnym może i musi ingerować w ustalony porządek zespołu aktowego. Zmiany w systemie kancelaryjnym i systemie informacyjnym zarządzania zachodziły tak często, generalnie i dogłębnie, iż struktura zespołu archiwalnego wymaga dokonania wyboru jednego ze stosowanych systemów strukturalizacyjnych, przyjmując a priori zasadę dostosowywania zarządu aktami i toku urzędowania (poprzedniego, dawnego) do nowych (aktualnie obowiązujących) systemów kancelaryjnych i systemów informacyjnych. Zmiany systemowe są zresztą wyrazem zewnętrznym „stadium fermentacyjnego administracji”, w jakim od przynajmniej 60 lat się znajdujemy. To „stadium fermentacyjne” przeciętych ma struktura regulacyjna, określana również jako „zasada wolnej proveniencji”³³⁰. Ingerencja archiwisty w strukturę zespołu aktowego przybiera formę:

ba) **Korektora**, podejmującego cięcia chirurgiczne dla przeprowadzenia **kosmetyki** w zespole aktowym tak, by zespół archiwalny posiadał prawidłową formę. Korekcja zespołu aktowego polega na usunięciu ewidentnych błędów w zarządzie aktami u twórcy zespołu, błędów popełnionych przez registratorów, względnie zaistniałych w toku i trybie urzędowania nieprawidłowości. Funkcja więc korektora wymaga od archiwisty doskonałej i szczegółowej znajomości dziejów urzędu oraz rozwoju jego funkcjonowania. Co więcej, archiwista musi myśleć kreatywnie (nawet w zastępstwie tego, który „wyprodukował” akta) oraz rozwijać swą kreatywność, czyli swą **wrażliwość** na potrzeby, postawy i uczucia innych, rzutkość charakteryzującą zdolność do korzystania z rozwoju sytuacji i traktowania każdego zakończzonego etapu jako odskoczni do następnego, giętkość pozwalającą na dostosowywanie się do nowych warunków i zmian sytuacji, oryginalność pozwalającą na wypracowywanie nowych sensownych pomysłów, umiejętność reformowania poglądów i rewidowania swoich idei oraz używania znanych rzeczy do nowych celów, umiejętność analizy, czyli rozkładania problemów na elementy oraz wychwytywania zależności i powiązań istniejących między elementami i między elementami a całością, zdolność syntezy — czyli składanie elementów w nową całość, wreszcie zdolność organizacyjną — planowania przedsięwzięć oraz tworzenia projektów i organizowania wydziałów³³¹.

bb) **Konserwatora**, podejmującego wysiłki zmierzające do rekonstrukcji przez wprowadzenie określonych uzupełnień w strukturze zespołu aktowego tak, by struktura zespołu archiwalnego nie posiadała braków w strukturze zespołu aktowego. Zachodzi to przede wszystkim w momencie, gdy w wyniku reorganizacji administracji nie dokonano prawidłowego procesu dziedziczenia akt w myśl zasady ciągłości prawnej i administracyjnej. Typowym przykładem — chociaż przeprowadzo-

³³⁰ A. Brenneke: *Archivkunde...* s. 85.

³³¹ W.A. Bocchino: *Systemy informacyjne zarządzania...* s. 26.

nym w jaskrawej formie — jest zespół rejencji olsztyńskiej, która powstała w 1905 roku, a w Archiwum Królewieckim w latach 1934—1937 włączono do niej akta rejencji królewieckiej i rejencji gąbińskiej z lat 1742—1905. Tym sposobem zaistniała fikcja, jakoby rejencja olsztyńska funkcjonowała aktowo już od 1742 roku, a nawet wcześniej³³². Tym samym posiadamy tak jak w konserwatorstwie zabytków imitacje pałaców, a nawet całych zespołów miejskich, również w archiwistyce „imitacje zespołów archiwalnych”.

b) Restauratora, budującego strukturę zespołu w oparciu o dostosowywanie całego zespołu archiwalnego do jednej z licznych struktur zespołu aktowego, jakie istniały w ciągu całego „życia” zespołu. W tym wypadku zwykle bierze się pod uwagę ostatnią strukturę, czyli przeprowadza się modernizację zespołu aktowego; lub bierze się pod uwagę najpełniejszą strukturę zespołu i dostosowuje się pozostałe struktury do tej jednej najpełniejszej; tym sposobem odkrywa się jeden styl strukturalny zespołu archiwalnego. W porządku archiwalnym tak zbudowanych zespołów archiwalnych pełne zastosowanie posiada zasada ciągłości prawnej i administracyjnej, nie pozwalająca na stosowanie wewnętrznych cesur archiwalnych w zespole, jak to jest koniecznością przy stosowaniu struktury registraturalnej.

Przykładem restauracyjnego ujęcia struktury zespołu archiwalnego jest przystosowanie akt miejskich do jednolitego układu planu akt w systemie dziesiętnym. Całość akt zespołu ujemuje się w jednym układzie, opartym na idealnym planie podziału zadań, tzn. na planie obejmującym wszystkie zadania, jakie zachodzić mogą w normalnym działaniu komuny miejskiej (samorządowej)³³³. Punktem wyjścia tego rodzaju planu strukturalnego jest podział potrzeb społeczności lokalnej, posiadającej podmiotowość prawną. Podział tych potrzeb dotyczy tak całości obszarów działania, jak i odpowiednich grup oraz poszczególnych zadań. W tak ustalonym planie potrzeb nie można jednak wychodzić od potrzeb pojedynczej (określonej) grupy społeczności lokalnej; zawsze ujmować trzeba plan strukturalny nie jako wyraz tylko potrzeb określonej wspólnoty społecznej, lecz również jako plan potrzeb ogólnospołecznych (np. wojskowo-gospodarczych, surowcowych, demograficznych). Ten punkt wyjścia podziału potrzeb społeczności lokalnej wyodrębnia dwie grupy zadań twórcy zespołu aktowego: bezpośrednie, dotyczące wspólnoty oraz pośrednie, dotyczące raczej samego twórcy

³³² Wydaje się, że E. Weise jest pierwszym, który zastosował zasadę ciągłości prawnej i administracyjnej w budowaniu zespołu archiwalnego. Przyjąć można, iż zasada ta jest szczególnie przydatna w badaniu dynamicznym zespołu archiwalnego, które powoduje konieczność rozpatrywania z aspektu przestrzennego i czasowego, czyli struktury synchronicznej i diachronicznej (por. Aleksiej S. Mamzin: *Związek organizacji i rozwoju historycznego we współczesnej biologii*. W: *Ewolucja biologiczna...* s. 281). Archiwista przyjmuje tezę, że myślenie historyczne nie jest możliwe w oderwaniu od kategorii postępu.

³³³ Fr. Nordsieck: *Organisation...* s. 31, 34. Warto przy tym zwrócić uwagę na szczególne związanie terytorialne akt i archiwaliów samorządowych, przede wszystkim miejskich komun. Podobnie rzecz przedstawia się z aktami i archiwiami (repozyturaliami) kościelnymi. W archiwistyce kościelnej (przede wszystkim ewangelickiej) ujemuje się nawet terytorialne związanie Kościoła ewangelickiego jako problem teologiczny (zob. „Der Archivar” 1971 s. 420).

zespołu. Do bezpośrednich potrzeb wspólnoty, a tym samym do bezpośrednich zadań twórcy zespołu miejskiego należy osiem dziedzin:

- potrzeba ochrony i bezpieczeństwa;
- potrzeba wychowania młodzieży;
- potrzeba życia kulturalnego i społecznego;
- potrzeba opieki społecznej;
- potrzeba zdrowia, rekreacji i odpoczynku;
- potrzeba dachu nad głową, życia środowiskowego oraz zagospodarowania przestrzeni;
- potrzeba rozwoju gospodarczego, z której wypływa;
- potrzeba bezpośredniej działalności gospodarczej.

Do pośrednich potrzeb wspólnoty, a tym samym i zadań twórcy zespołu aktowego należą dziedziny:

- zarządzania;
- finansowania. Te dwie dziedziny z jednej strony stanowią podstawę funkcjonowania samego twórcy zespołu aktowego, a z drugiej strony podstawę warunków skutecznego zaspakajania potrzeb społeczności lokalnej.

Hierarchizacja i systematyka tych potrzeb może być różna i nie koniecznie ustalana według ich pilności rozwiązywania. Na ogół ramy zadań twórcy zespołu aktowego w zakresie zaspakajania potrzeb społeczności lokalnej stanowią zadania pośrednie, które w klasyfikacji dziesiętnej ujmowane są w:

klasie „0” — Zarządzania = ustrój, organizacja wewnętrzna, środki rzeczowe, kadry oraz ogólne sprawy kierowania;

klasie „9” — Finanse = budżet oraz skarbowość.

W takim podziale potrzeb społeczności lokalnej oraz podziale zadań twórcy zespołu aktowego zacierają się istotne sprawy, jaką jest podział zagadnień np. w komunie miejskiej na sprawy *s a m o r z ą d o w e* i sprawy *z l e c o n e* przez państwo administracji samorządowej. W praktycznym działaniu rozdział między sprawami samorządowymi a zleconymi dotyczy w zasadzie tylko spraw finansowych. Również sprawy zlecone nie łączą się w jedną osobną całość, mimo iż niektóre z nich stanowią jakiś zamknięty zakres zadań. Układ zaś ośmiu bezpośrednich potrzeb społecznych jest w hierarchii zadań twórcy zespołu aktowego następująco sklasyfikowany: „0” — Zarządzanie; „1” — Administracja policyjna; „2” — Oświata; „3” — Sprawy kulturalne; „4” — Opieka społeczna; „5” — Służba zdrowia; „6” — Sprawy budownictwa; „7” — Planowanie gospodarcze; „8” — Działalność gospodarcza; „9” — Finanse i skarbowość.

Naturalnie archiwista musi uwzględniać wizje i modele wdrożeń i określania zasad sprawności funkcjonowania. W naszej współczesnej sytuacji wizje i modele warunków wdrożenia zasad sprawności funkcjonowania gospodarki socjalistycznej dotyczą przede wszystkim następujących zagadnień: pierwszego, systemu planowania; drugiego, teorii o stopniowym zanikaniu państwa; trzeciego, form społeczno-gospodarczych, w których praca ma być wartością autoteliczną; czwartego, supremacji wartości duchowych nad materialnymi; piątego, maksymalizacji racjonalizacji; szóstego... siódmego, centralizmu demokratycznego, jako dialekty-

ki przeciwieństw między całością a częścią, w której sprzeczności interesów pomiędzy poszczególnymi częściami muszą być rozwiązywane centralnie, a z drugiej strony centralnie ustalony cel całości musi być sumą wektorową celów partykularnych; ósmego, motywacji działania i pracy, co jest najtrudniejszym zadaniem społecznym, gospodarczym i politycznym; dziewiątego, dotyczącego „norm etycznych obowiązujących niejako ucłowieczonym systemom i organizacji”...³³⁴.

c. STRUKTURA ORGANIZACYJNA

Podkreślić trzeba, iż ład archiwalny jest nie tylko związany z przedarchiwalną strukturą zespołu aktowego, lecz również z **zakresem kompetencyjnym** twórcy zespołu. Nawet przemiany w pierwotnym, naturalnym i oryginalnym porządku zespołu aktowego nie mogą odrzucić w ładzie zespołu archiwalnego pierwotnych struktur i kompetencji twórcy zespołu aktowego. Przyjmuje się obowiązującą zasadę, iż nie wolno formować w zespole archiwalnym działów (wydziałów), które nie istniały w kompetencjach twórcy zespołu archiwalnego oraz nie tworzyły w zespole aktowym kompetentnego działu aktowego³³⁵. Sprawa jest zresztą istotną z uwagi na obowiązującą zasadę w archiwistyce, dotyczącą bezwzględnego powiązania ewidencji archiwalnej (pomocy archiwalnych) ze strukturą zespołu aktowego i kompetencją jego twórcy. Tzw. **naukowo-abstrakcyjne** ujmowanie informacji archiwalnej (informatyki archiwalnej) jest rezultatem coraz słabszego przygotowania korzystających z zasobów archiwalnych, z metodyki archiwalnej, swoistego ich wygodnictwa zmierzającego do uzyskania tzw. „papki dokumentacyjnej” oraz wchodzi w zakres specyficznych zadań działów informacji publicznej w archiwach; działy te organizacyjnie się już wyodrębniają w strukturze archiwalnej. Archiwista zaś sam może te zadania spełniać tylko wówczas, gdy będzie dysponował wolnym czasem od pracy nad ładem archiwalnym. Zwykle tego czasu brak, a szczegółowe zamówienia naukowe są tak drobiazgowo, iż winien je szukać sam stawiający problem naukowy; szukanie bowiem tych drobiazgów może zakończyć się sukcesem tylko przy znajomości kompetencji twórców zespołów aktowych, a nie przez zmianę na tzw. „naukowe” tytuły jednostek archiwalnych, przez tworzenie „sztucznych” (nie kompetencyjnych) działów w zespołach archiwalnych.

Niemniej z metodologicznych aspektów formowanie tzw. „papki dokumentacyjnej” jest błędem, z czego korzystający winni sobie zdawać

³³⁴ Witold Kieżun: *Socjalistyczne treści organizacji i zarządzania*. „Przegląd Organizacji” 1980 z. 1 s. 27 oraz *Pacem in terris...* s. 32.

³³⁵ J. Papritz: *Neuzeitliche...* s. 46.

sprawę. Dlatego archiwista nie może formować jakiegoś „tytułu aktowego” (tytułu rzeczowego) w zespole archiwalnym, odpowiadającego tylko potrzebom naukowym i nie mającego żadnego związku z zakresem kompetencyjnym twórcy zespołu aktowego. W poszczególnej jednostce archiwalnej zawarta „sprawa” = pojedyncza informacja znalazła się jedynie dlatego, że dotyczyła zakresu kompetencyjnego twórcy zespołu aktowego. Tytuł więc jednostki archiwalnej lub grupy rzeczowej w zespole archiwalnym musi odzwierciedlać cel powstania pisma i akt sprawy zespołu aktowego. Tym samym realizacja zasady proveniencyjnej wymaga od archiwisty znajomości historii administracji, jeśli chce cokolwiek w zasobie archiwalnym znaleźć; w szczególności musi on znać kompetencje twórców zespołów aktowych już nie działających. Znajomość kompetencji twórców zespołów aktowych jest drogowskazem do potrzebnego źródła — informacji. Gdy znajomość kompetencji dla kwerend naukowych okazuje się niewystarczającą, to jedynym środkiem (pomocą) archiwalnym może być li tylko repertorium generalne, w którym zasada proveniencyjna przewyciężona zostaje przez zasadę przynależnościową — rzeczową, osobową oraz geograficzną.

Ład w zespole aktowym zależny jest więc przede wszystkim od schematu organizacyjnego, od planu podziału czynności, od planu akt oraz od systemu informacyjnego zarządzania obowiązującego u twórcy zespołu. Zasada struktury organizacyjnej twórcy zespołu pozwala przy ustalaniu ładu zespołu archiwalnego na dokonywanie przez archiwistę zasadniczych nawet zmian w porządku ustalonym przez registratora w przedarchiwalnym okresie życia zespołu aktowego. Pociągnięcie to jest konieczne zwykle w wyniku znacznych niedostatków zarządu aktami. Archiwista musi wówczas szerzej ingerować w dotychczasowy porządek względnie ustalać go od nowa, gdy brak możliwości poznania systemu zarządu aktami. Czasem wymagają tego inne względy, a mianowicie konieczność zaakcentowania organizacji, struktury, planów podziału czynności i innych elementów organizacji twórcy zespołu. Wówczas następuje zastosowanie zasady strukturalno-organizacyjnej (Verwaltungsstrukturprinzip)³⁸⁶. Przy ustalaniu ładu zespołu archiwalnego w ramach struktury organizacyjnej podstawą porządku są: statut twórcy zespołu, który tworzy warunki budowania podsystemów obsługujących główne dziedziny działalności twórcy zespołu aktowego. Podsystemy główne dzieli następnie na podsystemy niższego rzędu i tak dalej; drugą podstawą jest schemat organizacyjny twórcy zespołu. Podział zadań administracyjnych jest zawsze — jeśli ma się na uwadze istotne zagadnienia organizacyjne — podziałem procesu pracy. W tym ujęciu występują trzy czynniki klasyfikacji: cel działania administracyjnego, kolejność poszczególnych etapów pracy, klient oraz temat pracy (działania) twórcy zespołu na rzecz klienta. W tym podziale procesu pracy cel dzia-

³⁸⁶ Zasada ta szczególnie przydatną jest w archiwach parlamentarnych, w których najjaskrawiej występuje współczesne zjawisko („znak czasu”) u naukowania politycznych procesów decyzyjnych, czyli przewyciężania przez polityka jednostronności informacji z jednej dyscypliny naukowej, a opierania się na informacjach interdyscyplinarnych (por. Hünther Bradler: *Struktur und Funktion der Parlamentsarchiven*, „Der Archivar” 1976, s. 274 oraz Volker Hauff: *Der Bedarf eines Politikers*, „Nachrichten für Dokumentation” 1970 nr 21 s. 263).

łania wyznacza zasadniczy punkt odniesienia. I tak np. organizacja straży pożarnej nie ma na celu wyłącznie własnych zabudowań administracji, lecz ochronę i bezpieczeństwo społeczeństwa — dlatego ujmuje się zadania straży pożarnej w ramy zadań policyjnych. Pływalnie, łaźnie i boiska sportowe administracji służą zdrowiu i rekreacji, więc wchodzą do zadań zdrowia i rekreacji. Zagadnienia związane z przemysłem mięsnym i skupu żywca dotyczą gospodarki żywnościowej, więc wchodzą w zakres planowania gospodarczego. Organizowane lombardy miejskie, jakkolwiek w istocie swej są przedsiębiorstwem miejskim, jednakże celem zasadniczym ich istnienia jest zorganizowanie swoistej pomocy dla potrzebujących, więc w schemacie organizacyjnym ujęte są w zakresie pomocy społecznej. Wreszcie przykład ostatni — komórka kontroli finansowej, mająca za zadanie śledzenie zakresu gospodarności twórcy zespołu, wchodzi w zakres ogólnego zarządzania jako specjalny dział pracy, a nie w zakres działu finansowego. Przy podziale zadań administracyjnych bierze się pod uwagę również inny punkt odniesienia — oddzielenie zakresów publicznego działania od zakresów wewnętrznego działania. Oddzielono przede wszystkim wewnętrzne działy zarządzania i finansów. Niemniej nie wyłącza się wydziału skarbowego, który jest częścią składową działu finansowego. Archiwista musi bezwzględnie znać techniki wykreślnie analizy systemów, w szczególności schematów organizacyjnych; trzecią podstawą struktury organizacyjnej jest plan podziału czynności, który w tradycyjnym ujęciu zwykle był punktem zaczepienia formowania planów akt. Tym samym każdorazowa zmiana podziału czynności automatycznie powoduje zmiany w planach akt; czwartą podstawą struktury organizacyjnej jest plan akt uzależniony od poprzednich norm zakładowych; piątą podstawą jest plan etatów osobowych oraz szóstą plan budżetu³³⁷.

Podkreślić przy tym trzeba, iż w stadium fermentacji administracji wszystkie normy zakładowe, a przede wszystkim schematy organizacyjne przestają być elementami stabilnymi — konstantami. Podjęte próby stworzenia z planów akt oraz z systemów zarządzania punktu stabilnego w działalności twórcy zespołu spowodowało wprowadzenie jednolitego planu akt. To zmusza archiwistę do przesunięcia bardzo znacznej części swej działalności w ustalaniu struktury zespołu archiwalnego na przedpolu archiwalne, a nawet bezpośrednio na zarząd aktami. Co więcej, jednolity plan akt likwiduje indywidualność poszczególnego twórcy zespołu, zaciera zarysy jego organizacji; dochodzi do tego, że plan organizacyjny nie pokrywa się z planem akt, np. cały zakres działań publicznych w administracji miejskiej jak: higieny, lombardów, zakładów mięsnych, kanalizacji i oczyszczania miasta, wchodzących w różne działy planu akt, organizacyjnie ujmuje się pod jednym kierownictwem. Tym samym struktura organizacyjna zespołu archiwalnego niejako ratuje „osobowość registraturalną” przed kompletnym zestandaryzowaniem twórców zespołów i ich zespołów archiwalnych. Tego rodzaju postępowanie archiwalne wymaga więc szczególnej aktywności archiwalnej na przedpolu archiwalnym. Wobec zintegrowania systemów zarządzania, kierowania informacyjnego i zarządu aktami we współczesnej administracji, realizacja

³³⁷ W.A. Bocchino: *Systemy informacyjne...* s. 89.

zasady struktury organizacyjnej w porządku archiwalnym jest szczególnie trudna, ale dla potrzeb archiwalnych potrzebna. Niemniej z uwagi na to, że we współczesnej administracji plany akt oraz systemy informacyjne zarządzania mają być konstantą w zmieniających się warunkach organizacyjnych, więc stają się one w strukturze organizacyjnej najważniejszą normą zakładową. Ze szczególną ostrością występuje to w systemach informatycznych, w których wszystkie normy zakładowe podporządkowane są systemowi informatycznemu³⁸⁸.

Przydatność praktyczna struktury organizacyjnej zespołu archiwalnego polega na tym, że klasyfikacja akt według jej zasad pozwala zasób aktowy twórcy zespołu łączyć we większe jednostki. Ten podział charakteryzuje się tym, że:

— uwzględnia podział organizacyjny twórcy zespołu aktowego na oddziały sztabowe oraz oddziały fachowe lub oddziały wewnętrznego działania i oddziały publicznego działania, albo oddziały pośredniego działania i oddziały bezpośredniego działania;

— daje możliwość decentralistycznego przechowywania akt, nawet w archiwum, które z zasady jest nachylone na centralizację;

— decentralizacja nie może jednakże być przeprowadzana u małych twórców zespołów oraz w oddziałach sztabowych wielkich twórców zespołów;

— nadzór musi być bezwzględnie zorganizowany centralistycznie i zawsze obejmować całość zasobu aktowego twórcy zespołu archiwalnego³⁸⁹.

d. STRUKTURA FUNKCJONALNA

W nowoczesnym zarządzaniu aktami, w ogóle zarządzaniu, podkreśla się wagę zasady funkcjonalnej³⁴⁰. W porządkowaniu archiwalnym tak przy odtwarzaniu pierwotnego (przedarchiwalnego) porządku, jak i przy nadawaniu porządku wtórnego (archiwalnego) zespołowi archiwalnemu struktura funkcjonalna pozwala na systematyzację zespołu archiwalnego według funkcji twórcy zespołu. Struktura funkcjonalna szczególnie stosowana jest w zespołach administracji komunalnej³⁴¹. Podkreśla się, iż zachodzące często zmiany w organizacji biur komunalnych zmuszają do swobod-

³⁸⁸ Th. R. Schellenberg: *Akten...* s. 61.

³⁸⁹ St. Kowalewski: *Nauka o administrowaniu...* s. 165.

³⁴⁰ Teoria funkcjonalna oraz badania strukturalistyczne ujawniają socjologizm, który zakłada, iż społeczeństwo (w naszym przypadku „społeczność aktowa” = zespół akt) jest tworem naturalnym i kierują nim naturalne prawa; opiera się na przekonaniu, że osiągnięte formy mają „wieczną wartość” (por. Wł. Tatar-kiewicz: *Dzieje sześciu pojęć...* s. 190). Wydaje się, że takie ujęcie posiada ten mankament, iż rozwój nie tylko form, ale i pojęć nie zatrzymał się, lecz poszedł dalej. Niemniej struktura funkcjonalna zespołu archiwalnego wymaga ustalenia odpowiedzialności każdej rzeczy do zadania, jakie mają spełniać oraz do celu, jakiemu służą. Pod pojęciem „odpowiedzialności” ujmuje się: stosowność, właściwość, celowość, funkcjonalność, przystojność, skuteczność itd. Archiwista ustalając funkcje twórcy zespołu archiwalnego musi bezwzględnie oddzielić motyw działania (kategorię subiektywną) od celu działania (kategorię obiektywną). Por. R. Reichwein: *Funktionswandlungen...* s. 44.

³⁴¹ Artur Zechel: *Grundfragen zur Theorie des Werkarchivs*. „Der Archivar” 1960 s. 441.

niejszej interpretacji zasady proweniencyjnej (np. przez określenie nazwy zespołu „akta miasta X” zamiast „magistrat — zarząd miejski — miasta X”). W „stadium fermentacji administracji” podstawą porządku archiwalnego nie mogą być zbyt często zmieniające się registry, lecz poszczególne zadania administracji, a więc odpowiednie „grupy aktowe” poszczególnych zadań administracji, jej funkcje, np. dotyczące zarządu miastem, zarządu szkołami, zarządu gospodarką komunalną. Tego rodzaju struktura zespołu archiwalnego gruntuje się nie na obrazie jego całości, lecz na odpowiednich częściach registry, tzw. subproweniencjach.

Trudność istotna polega na tym, iż dotychczas każdy fakt rzeczywisty niezgodności ładu archiwalnego w zespole archiwalnym z ładem registry traktowano jako pojedynczy przypadek. Tymczasem struktura funkcjonalna zmusza do ustalenia zasady ładu, wykraczającej ponad ten pojedynczy przypadek; jest ona wyjściem z dotychczasowych nadzwyczajnych i wyjątkowych rozwiązań oraz świadomym przełamywaniem zasady proweniencyjnej. To przełamywanie jest o tyle ułatwione, że w samym pojęciu „proweniencja” tkwi faktor sprawczy (kreatywny = twórczy = energii). Tenże faktor jest elementem, który działa od wewnątrz, łączy poszczególne proweniencje, centralizuje cały proces decyzyjny (góra daje impulsy, cały dół jest nakierowany na górę). Ta stwierdzona w rzeczywistości funkcja „faktoru sprawczego” w administrowaniu, jeśli ma być częścią składową (komponentem) pojęcia „proweniencja”, musi stanowić fakt archiwalny i być rozwiązaniem dla całości problemu.

Charakterystyczną w tym względzie jest systematyka strukturalna zespołu fabrycznego i firmowego (np. koncernu). Punktem wyjścia jest bowiem funkcja dokumentacyjna archiwum fabrycznego w rozwoju przedsiębiorstwa³⁴². Centralnym ogniwem tejże dokumentacji jest dokumentacja finansowa, organizacyjna, techniczna oraz produkcyjna. Z archiwalnego punktu widzenia najłatwiej opanować można dział rachunkowości, szczególnie informację i sprawozdawczość rachunkowości, która stale jest adaptowana dla bieżącego zarządzania organizacjami przemysłowymi. Podobnie rzecz przedstawia się z dokumentacją gospodarczą i produkcyjną, która w przedsiębiorstwach zdobywa coraz większą przewagę nad aktami. Ten właśnie rozwój gospodarczego zasobu archiwalnego powoduje gruntowanie się „odmiennego toku myślenia archiwisty gospodarczego”, opartego na myśleniu funkcjonalnym. Potrzeba struktury funkcjonalnej zaznacza się przede wszystkim w zespołach firmowych (koncernach), w których rozwój techniki i nauki tak silnie się zaznaczył, iż obie te dziedziny życia muszą być razem ujmowane, co więcej — życie i formy organizacyjne przez nie są coraz bardziej przenikane. Przedsiębiorstwa zmuszane są więc do coraz intensywniejszego zajmowania się swą dokumentacją i zasobem archiwalnym, a archiwista oraz organizator biurowości staje się ekspertem dla toku zarządzania³⁴³.

³⁴² Mechthild Wolf: *Das Degussa — Firmenarchiv in Frankfurt a.M.*, „Der Archivar” 1979 s. 169.

³⁴³ Witold Szczerek: *Problem adaptacji informacji sprawozdawczej rachunkowości dla potrzeb zarządzania organizacjami przemysłowymi*, „OMT” 1977 nr 2 s. 15; Bruno Meyer: *Das Werkarchiv*, „Der Archivar” 1959 s. 87 oraz Helmuth

Niemniej sprawa zorganizowania archiwum gospodarczego jako „ciwego” pomocnika wielkiej administracji jest jeszcze w sferze postulatów. Z uwagi natomiast na palące zjawisko masowości informacji w przedsiębiorstwie przyjąć trzeba, że cała dokumentacja oraz wchodzące w jej skład druki, jakkolwiek nie są one dowodem — jak akta — własnego działania przedsiębiorstwa, należy do zasobu archiwalnego; zasób ten musi jednak być specjalnie przystosowany do bieżącego użytku w zarządzaniu. Struktura funkcjonalna szczególnie się do tego nadaje, gdyż łatwo pozwala na włączanie nowych napływów w dawną historyczną strukturę zespołu archiwalnego. Co więcej, zjawisko masowości akt i dokumentacji zmusza do tego, by proces kształtowania zespołu archiwalnego był już przeprowadzany w toku bieżącego urzędowania, z zachowaniem naturalnej struktury twórcy zespołu archiwalnego, wychodząc od najważniejszej komórki zarządzania do ostatniego na drabinie hierarchicznej „władczosci” przedsiębiorstwa szebla sterowania produkcją, czyli do komórek produkcyjnych (dokumentacji produkcyjnej). Tym samym struktura funkcjonalna zespołu archiwalnego obejmowałaby następujące działy: wewnętrznej organizacji, czyli akta dotyczące zarządzania, majątkowe, podatkowe, socjalne, kadrowe, środków rzeczowych; akta dotyczące powiązań z tzw. siostrzanymi przedsiębiorstwami; dokumentacja techniczna; dokumentacja konstrukcyjna; dokumentacja produkcyjna³⁴⁴.

Struktura funkcjonalna jest zewnętrznym wyrazem tego, że „historyzm”, wychodzący ze stwierdzenia, iż historia (proces historyczny) jest decydującym o ładzie w zespole archiwalnym, już minął. W tym zachodzi podobieństwo do innych potencji poprzedniego okresu — religii oraz państwa. Obecnie punkt ciężkości przesuwają się na potencje gospodarcze, stąd coraz większe znaczenie archiwów gospodarczych i przejmowanie przez archiwistykę ogólną strukturalizacji akt gospodarczych. Obrady Międzynarodowego Kongresu Archiwalnego w Sztokholmie są tego zewnętrznym wyrazem. Archiwa jako miejsca, w których składa się zbiory piśmienne konstytutywnych elementów epoki, muszą więc w tym kierunku działać. Archiwa gospodarcze, fabryczne i firmowe muszą stać się centralnym biurem informacyjnym dla przedsiębiorstwa. Zaś struktura funkcjonalna najlepiej służy w opanowywaniu akt gospodarczych. Funkcjonalne ustrukturalizowanie zespołu archiwalnego jest wyrazem *er y a r c h i w u m d y n a m i c z n e g o*, jako adekwatnego współczesnemu rozwojowi archiwistyki. W poprzedniej erze wystarczało „archiwum statyczne”, jako wyspa spokoju na wzburzonym oceanie. „Archiwum dynamiczne” formuje się z następujących motywów: prawnych, fiskalnych, administracyjnych, technicznych, ekonomicznych i wreszcie historycznych. Strukturalizacja funkcjonalna natomiast opiera się na klasyfikacji *z a d a n i* twórcy zespołu, wspierającej się na następujących przesłankach:

— każde pojedyncze działanie winno mieć swą własną jednostkę aktową;

Croon: *Der Strukturwandel des Ruhrgebiets und seine Auswirkungen auf die Archive*. „Der Archivar” 1960 s. 423; Ilse Barleben: *Deutscher Wirtschaftsarchivtag...* s. 385; H. Eichenhofer: *Die Archive des Hamburgischen Welt — Wirtschafts — Archivs*. „Der Archivar” 1960 s. 221.

³⁴⁴ Romuald Jakubowski: *Projektowanie dokumentacji systemów przetwarzania danych w warunkach ich automatyzacji*. Warszawa 1978 s. 111.

- grupy aktowe należy powiązać w logiczny system podziału;
- rozbudowywać należy grupy akt ogólnych, koncepcyjnych; natomiast ograniczać rozbudowywanie grup aktowych wykonawczych i zruty-nizowanych działań;
- oddziały organizacyjne twórcy zespołu archiwalnego nie mogą być tworzone a priori, a jedynie a posteriori. Nie należy dopuścić do przeor-ganizowania;
- oddzielać należy grupy akt tzw. „administracji wewnętrznej” (w klasyfikacji dziesiętnej klasy „0” i „9”) od tzw. „administracji zewnętrznej” (fachowej, bezpośredniej łączności z klientami);
- schemat klasyfikacyjny należy na bieżąco uzupełniać, gdyż musi on zawsze, w każdym momencie, odzwierciedlać zadania twórcy zespołu archiwalnego³⁴⁵.

e. STRUKTURA EKOTOPICZNA

Opiera się obowiązkowo na zasadzie proweniencyjnej, ale z zastrzeżeniem granic jej stosowania. Jest ona przydatna przede wszystkim w zespołach gospodarczych. Przyjmuje się, że zakład przemysłowy jest swoi-stego rodzaju „mikrokosmosem” w wielkiej organizacji, jakim jest kon-cern. Za zakład przemysłowy jako jednostkę organizacyjną archiwum uznaje się tylko taki, który posiada dział techniczny i dział handlowy oraz stałą załogę pracowniczą. Dlatego ka ż d e przedsiębiorstwo — na-wet tej samej branży — posiada w ł a s n ą oryginalną strukturę i hi-storię. Mniej więcej do 1850 roku przedsiębiorstwo posiadało z reguły dwa działy i dwóch dyrektorów — technicznego i handlowego; po 1945 roku istnieją zwykle trzy działy i trzech dyrektorów — techniczny, han-dlowy i zatrudnienia (administracyjny). Niemniej rozwój przemysłu przyni-osił istotne zmiany. Doprowadził do tego, że osobowością prawną nie jest fabryka = zakład przemysłowy = przedsiębiorstwo, lecz f i r m a; tym samym firma jest głównym czynnikiem kształtującym zespół archiwalny, jest wyznacznikiem archiwalnej proweniencji. W zasadzie już nie ma archiwów fabrycznych (zakładów, przedsiębiorstw), a są jedynie archi-wa firmowe — koncernów, posiadające właściwość kompetencyjną w sto-sunku do wielu przedsiębiorstw. Wydaje się, że odejście od tej organizacji nie jest już możliwe i tym samym system pertynencyjny odpowiedni dla archiwum (zespołu) fabrycznego przekształca się w system proweniencyj-ny lub ekotopiczny. Zasadniczą różnicą między archiwum fabrycznym a archiwum firmowym (koncernu) jest to, iż ostatnie ujmuje swój zasób archiwalny z aspektu prawnej kompetencji, gdy pierwsze ujmuje swój zasób z aspektu kompetencji terytorialnej. Strukturę archiwum firmo-wego ustalają określone faktory: proweniencja oraz dziedziczenie zasobu aktowego przy wszelkich zmianach strukturalnych (sprzedaży, demonta-żu, kupna, przejmowania, fuzji itp.). Archiwista musi więc ustalić prze-bieg procesów zachodzących w związkach gospodarczo-politycznych, łączą-cych zasób archiwalny firmy (koncernu)³⁴⁶. To dopiero pozwala na usta-

³⁴⁵ Th. R. Schellenberg: *Akten...* s. 5; E. Neuss: *Betriebsarchive — Betriebsar-chivalien — Betriebsarchivare*. „Der Archivar” 1958 s. 1 oraz D. Boer: *Buonero archives in autoamted inofrmation retrieval systems*. „Der Archivar” 1969 s. 40.

³⁴⁶ Artur Zechel: *Grundfragen zur Theorie des Werkarchivs*. „Der Archivar” 1960 s. 436.

lenie struktury archiwum firmowego = zespołu firmowego w oparciu o subproweniencje zespołów (archiwów) fabrycznych. Przykładem są zespoły archiwalne utworzonych w Polsce Wielkich Organizacji Gospodarczych (WOG). Szybkie polityczne zmiany oraz polityczno-ekonomiczny tok myślenia urzędników gospodarczych zmusza archiwistów do badań organizacji przedsiębiorstw, tym bardziej że automatyzacja oraz elektroniczne przetwarzanie danych wprowadza dalsze zmiany³⁴⁷.

Nie ma żadnych wątpliwości, iż zasada proweniencyjna stosowana może być — naturalnie jako instrument wyznaczania granic zespołu archiwalnego — w „jednozespołowym (jednoczłonowym) archiwum” = „eingliedrige Archiv = Einheitsarchiv³⁴⁸”. Sprawa się komplikuje w archiwach wieloczłonowych (Vielheitsarchiv = Mehrheitsarchiv). W nich rodzą się zasadnicze trudności w ustalaniu struktury zespołu archiwalnego. W zasadzie literatura archiwalna (niemiecka, holenderska, polska i inne) nie podaje zasad teoretycznych rozwiązania tych trudności, dlatego każdy archiwista indywidualnie je rozwiązuje i sam ustosunkowuje się do permanentnie zachodzących częstych zmian strukturalnych i organizacyjnych twórców zespołów archiwalnych, nie mogąc jednak znaleźć odpowiedniej struktury zespołu adekwatnej dla zasady proweniencyjnej. Ale z pojęciem proweniencji nie tylko wiąże się twórca zespołu aktywnego jako faktor sprawczy, lecz również faktor lokalizacyjny, faktor czasowy oraz faktor materialny (zasób archiwalny). Tym samym pojęcie proweniencji nie jest pojęciem niepodzielnym (absolutem), lecz przede wszystkim pojęciem złożonym. Tak długo bowiem jak pojęcie „proweniencja” znaczy pochodzenie, a zasada proweniencyjna znaczy respektowanie jedności pochodzenia, tak długo brak przesłanek do opanowania wielu proweniencji ze sobą powiązanych wielostopniowo w pionie i w poziomie oraz relatywnie związanych egzystencją, funkcjonalnością i materialnością.

Komplikacje zespołu złożonego rozwiązać więc można dopiero przez określenie — który z faktorów (pochodzenie, sprawczość, lokalizacja, czas, zasób aktywny), składający się na pojęcie proweniencji, jest w danym przypadku najważniejszym, decydującym. Faktor czasu jest wprawdzie nieodzownym przez swoją ogólną wartość, ale nie jest komponentem decydującym. Faktor materialny (zasób aktywny) jest także nieodzownym, ale jego forma (struktura) również nie jest decydującą. Faktor lokalizacyjny jest natomiast statyczny — raz ustalony nie podlega raczej zmianom, nie jest zdolny do rozwoju ani do kurczenia się. Faktor sprawczy powoduje natomiast rozwój i wzrost faktora materialnego; dlatego faktor sprawczy (twórczość — kreatywność) twórcy zespołu archiwalnego jest tak silnie podkreślany w systemach informacyjnych zarządzania. Kreatywność wydaje się istotną, gdy uświadomimy

³⁴⁷ Hedwig Behrens: *Voraussetzungen und Aufgaben der archivalischen Arbeit in der Wirtschaft*. „Der Archivar” 1953 s. 293. Szczegóły zob. Klara van Eyll: *Voraussetzungen und Entwicklungslinien von Wirtschaftsarchiven bis zum Zweiten Weltkrieg* Köln 1969 s. 224; Lutz Hatzfeld: *Probleme irregulärer Archibildung in der Wirtschaft*. „Der Archivar” 1967 s. 55; Tadeusz Grzeszczyk: *Uprawnienia kierownictwa WOG (wielkich organizacji gospodarczych)*. „Przegląd Organizacji” 1975 z. 4 s. 42; Lutz Hatzfeld: *Geschichte der industriellen Verwaltung in ihrer Bedeutung und als Aufgabe für diese Werksarchiv*. „Der Archivar” 1973 s. 483.

³⁴⁸ H.O. Meisner i W. Leesch: *Grundzüge...* s. 2.

sobie, jakiej wszechstronności wymaga kierowanie dowolną organizacją³⁴⁹. Definicje kreatywności są różne, cechy kreatywności też różne. Przyjmuje się cztery użytkowe definicje kreatywności: spowodowanie, że coś zaczyna istnieć; wytworzenie czegoś, co nie powstałoby inaczej; utworzenie całości, będącej czymś więcej niż sumą jej części; umiejętność rewidowania własnych poglądów, w wyniku nabytych doświadczeń. Jeśli chodzi o rewidowanie poglądów, to dochodzi do tego na skutek: narażania się na prowokujące idee innych, w wyniku czytania, podróżowania, oglądania telewizji, przysłuchiwania się dyskusji itd.; osobistych doświadczeń nabytych podczas pracy zawodowej; formalnego kształcenia, pozwalającego na zorganizowanie i usystematyzowanie doświadczeń; studiowania interesującej dziedziny na podstawie dokumentów zawodowych, materiałów konferencyjnych, literatury i eksperymentowania. Archiwista, chcąc stwierdzić stopień kreatywności twórcy zespołu archiwalnego, musi ustalić: po pierwsze, sposób myślenia pracowników produkujących akta oraz po drugie sposób zużytkowywania energii pracowników twórcy zespołu aktowego. Na ogół przyjmuje się osiem cech kreatywności: wrażliwość na problemy, potrzeby, postawy i uczucia innych; rzutkość; giętkość; oryginalność; umiejętność reformowania poglądów; umiejętność analizy, zdolność syntezy, zdolności organizacyjne. Na podstawie tych studiów zespoły archiwalne, przede wszystkim twórców zespołów branży gospodarczych i społecznych, podlegających procesom fuzyjnym, reorganizacyjnym i strukturalnym, porządkuje się w oparciu o dwa podstawowe elementy:

— organizację ekonomicznego centrum dyspozycyjnego = tzw. faktor sprawczy (kreatywny) oraz

— organizację i rozplanowanie głównej siedziby twórcy zespołu.

Z powyższego ma wynikać, iż istniejące obok lub kolejno następujące proveniencje, np. „akta miasta X” lub „akta koncernu X”, charakteryzują się jakąś jednolitością, zaznaczającą się szczególnie w archiwum firmowym. **J e d n o l i t o ś ć** (a nie jednorodność akt, np. dwu odrębnych urzędów skarbowych) i **wzajemna łączność** poszczególnych proveniencji zmusza do ich kompleksowego i całościowego traktowania. „Akta miasta X” oraz „akta koncernu X” nie są konglomeratem aktowym, lecz kompleksem posiadającym charakter tworzywa kryształowego o własnej wewnętrznej strukturze. Tym sposobem posiadamy pojedyncze, oddzielne proveniencje, które jednakże należą do jednego „pola grawitacyjnego”, którego centrum jest ośrodek decyzyjny oraz lokalizacyjny. Formuje się tym sposobem jakaś **centralna proveniencja**, której podległe są „subproveniencje”. Pojęciem nadrzędnym dla tych — centralnych i podległych — proveniencji jest **proveniencja ekotopiczna**. W oparciu o tę proveniencję wysuwa się „zasadę ekotopiczną”, rozumianą również jako zasadę jedności administracyjnej i działalności gospodarczej. Ujmuje ona dwa elementy: **topikę** = topografię = siedzibę twórcy zespołu archiwalnego oraz **ekonomię** = jedność ekonomiczną twórcy zespołu = ośrodek decyzyjny. Tak ustrukturalizowany zespół archiwalny, a przede wszystkim zespół aktowy, posiada: po pierwsze, **zdolność włączania** szczególnego przypadku (subproveniencji) do ogólniejsze-

³⁴⁹ W.A. Bocchino: *Systemy informacyjne...* s. 23.

go (proweniencji centralnej). Ta „zdolność włączania” (Subsumtionsfähigkeit) jest wyrazem przede wszystkim rozwoju zespołów archiwalnych, których twórcy wykazują szczególną dynamikę działania; po drugie, stabilność lokalizacyjną, którą gruntuje siedziba twórcy zespołu. Siedziba twórcy zespołu jest „konstantą” w stale zmieniających się formach prawnych (nawet nazw twórcy zespołu archiwalnego) oraz organizacyjnych; po trzecie, posiada powiązania subproweniencji (np. poszczególnych przedsiębiorstw) z centralną proweniencją (np. koncernu) w oparciu o swoistego rodzaju „osmozę” tak rodzaju ekonomicznego, jak i personalnego.

Sprawa struktury zespołu archiwalnego, przede wszystkim branży gospodarczej, wymaga ustosunkowania się do następujących problemów:

— formowania struktury zespołu jako „tworzywa kryształowego”, szczególnie w momencie, gdy stosuje się tzw. „planowanie sieciowe” = PERT = Program Evaluation and Review Technique = „Technika oceny i kontroli przedsięwzięcia”;

— interpretacji „władztwa patrymonialnego”, istotnego dla zespołów podworskich, a „jawnych i ukrytych władzności przedsiębiorstwa” w ogólności ³⁵⁰;

— różnorodności akt gospodarczych, które każdego rodzaju muszą być adaptowane dla potrzeb zarządzania organizacjami gospodarczymi ³⁵¹;

— ustalenia charakteru funkcji dokumentowania rozwoju przedsiębiorstwa (firmy), ujmującej fakty naukowe, fakty techniczne, dane personalne, dane kupieckie (handlowe), dane prasowe, informację dla użytku wewnętrznego oraz informację dla publiczności (np. reklama). Tym samym archiwum fabryczne posiada następujące oddziały: archiwum aktowe, archiwum druków, archiwum wycinków prasowych, bibliotekę fachową (podręczną), fototekę, fonotekę, dokumentację współczesną oraz dokumentację biograficzną ³⁵².

Sprawa ustalania natomiast struktury archiwum i zespołu gospodarczego jest jeszcze bardziej skomplikowanym przedsięwzięciem z uwagi na to, iż „archiwum gospodarcze” (Wirtschaftsarchiv) jest w zasadzie archiwum prasowym i wycinków prasowych, więc i archiwum prezencyjnym (materiałów niewypożyczalnych — do korzystania tylko na miejscu = Präsenzarchiv). Ma ono ujmować i dostarczać informacje gospodarcze na bieżąco. Dlatego podział materiałów archiwum gospodarczego następuje raczej według regionów, a w ramach regionów według podziału rzeczowego. Zwykle archiwum gospodarcze posiada następujące działy: archiwum główne, archiwum organizacji gospodarczych, archiwum osobowe oraz archiwum zakładowe ³⁵³. Oba rodzaje archiwów (fabryczne i gospodarcze) podlegają w swej strukturze również zmianom zachodzącym w wyniku przekształceń strukturalnych obszaru, na którym działają, oraz w wyniku automatyzacji przemysłowej ³⁵⁴. Wszystko to prowadzi do

³⁵⁰ Gertrud Milkereit: *Fusion, Unternehmensstruktur und Firmenorganisation als aktuelle werksarchivische Probleme*. „Der Archivar” 1973 s. 81.

³⁵¹ Witold Szczerek: *Problemy adaptacji informacji...* s. 14.

³⁵² Mechthild Wolf: *Das Degussa...* s. 169.

³⁵³ „Der Archivar” 1969 s. 310.

³⁵⁴ Wolfgang Leesch: *Strukturwandel des rheinisch-westfälischen Industriegebiets und seine Auswirkungen auf die Archive*. „Der Archivar” 1968 s. 305.

zespołu kompleksowego, do kompositum. Przyjęto, iż proveniencja jako „kompositum” jest więc podzielna, gdyż podzielność należy do istoty „kompositum”. W archiwalnej praktyce takie podziały, i po tym formowane nowe komposita, przeprowadza się często.

Przyjmując „faktor lokalizacyjny” za istotny, trzeba stwierdzić, iż struktura (podziały) proveniencji zachodzi w tym momencie, gdy twórca zespołu archiwalnego obejmuje kilka registratur (aktowych, dyplomów, ksiąg urzędowych oraz różnego rodzaju dokumentacji). „Faktor czasowy” w strukturze (dzieleniu) proveniencji zachodzi wówczas, gdy ustala się tzw. „cezury wewnętrzne” w zespole archiwalnym lub zamknięcie akt, np. datą 1 maja 1920 roku, jako daty zamknięcia dla akt państwowych — częścią zamkniętą zespołu jednej proveniencji, a częścią otwartą tego samego zespołu. Dzielenie, a więc ustalanie struktury zespołu dokonuje się w oparciu o „faktor materialny” (zasób archiwalny), gdy dzieli się go według przynależności rzeczowej, terytorialnej oraz personalnej. Wszystkie te trzy sposoby strukturalizacji zespołu w zależności od sposobu, w jakim są przeprowadzane, mogą być zastosowane bez naruszania zasady proveniencyjnej, jeśli np. oddzielone części strukturalne nie wymieszają się z innymi proveniencjami, lecz traktowane są jako części jednej całości. Np. lokalizacyjne oddzielenie, które oznacza nie więcej jak „rozplanowanie” (Dismembration), nie jest sprzeczne z zasadą proveniencyjną.

Jeszcze jedna pozostaje kwestia do rozpatrzenia, a mianowicie — czy strukturalizację (podział) proveniencji można przeprowadzić w ramach „faktora sprawczego”? Przykłady można przytoczyć różne, np. dotyczące: usamodzielniania się części zespołu archiwalnego w osobny zespół archiwalny; utrzymania idealnego podziału kompetencji, prowadzącego do formowania zespołów archiwalnych różnego pochodzenia. Częste reorganizacje utrudniają utrzymanie struktury registraturalnej oraz wymóg respektowania zasady proveniencyjnej jako punktu wyjścia dla struktury registraturalnej, tym bardziej że w praktyce zarządy aktami często łączono akta (całe woluminy) określonego zakresu kompetencyjnego w jedną całość bez względu na ich pochodzenie.

W strukturze ekotopicznej zespołu archiwalnego zasada proveniencyjna pozbawiona jest supremacji na rzecz kondominium z zasadą przynależności (pertenencji). Istnieją zaś trzy możliwości realizacji zasady ekotopicznej: pierwsza — stopienie się struktury pochodzenia i struktury przynależności; druga — częściowe stopienie się struktur pochodzenia i przynależności; trzecia — ustalania struktury zespołu archiwalnego w myśl przynależności rzeczowej. Zasada ekotopiczna pozwala porządkować akta, bez uwzględniania podziału zespołu archiwalnego na część zarchiwalizowaną oraz na część niezarchiwalizowaną (terminus archivationis), oraz bez uwzględniania zmian organizacyjnych u twórcy zespołu aktowego. Wychodząc z założenia konieczności racjonalizacji pracy archiwalnej wysuwa się następujące zalety strukturalizacji ekotopicznej:

— nie żąda ścisłego przestrzegania ani zasady proveniencyjnej, ani zasady pertynencyjnej;

— nie miesza proveniencji z pertynencją, a struktura ekotopiczna oparta może być na przedarchiwalnym, jak i na archiwalnym stanie zes-

połu archiwalnego, będąc równocześnie praktycznym regulatywem dla ładu w zespole akt najnowszych;

— zasadę ekotopiczną nazywa się również zasadą jedności zarządzania oraz centrum decyzyjnego (Verwaltungs- Einheits- und Betriebsstätten Grundsatz), w której decydującymi są dwa elementy: topika oraz centrum decyzji ekonomicznej;

— zasada ekotopiczna jest przydatną z uwagi na:

jej zdolność włączania poszczególnych części w określone całości (Subsumtionsfähigkeit) — pojedynczych zespołów proveniencyjnych w nadrzędne całości proveniencyjne. Wychodzi się z założenia, iż ład archiwalny — jego formę — mogą ustalać tylko większe całości. Ta zdolność subsumcyjna jest szczególnie przydatna u twórców zespołów podlegających znacznym reorganizacjom; jest ona niejako odpowiedzią na dynamizm rozwojowy twórcy zespołu aktowego, przede wszystkim gospodarczego;

posiadanie faktorów stabilności (konstantę = Konstanzfaktor), którym jest przede wszystkim siedziba twórcy zespołu aktowego. Jest to faktor przeciwstawiający się zasadzie proveniencyjnej z uwagi na nieuwzględnianie częstych (nawet bardzo częstych) zmian tak właścicieli, nazwy, jak i form prawnych i organizacyjnych;

związanie się przedsiębiorstw tak poziomo, jak i pionowo w jeden koncern (kombinat, zjednoczenie, zrzeszenie) powoduje powstawanie firm. Pomiędzy poszczególnymi częściami (przedsiębiorstwami) koncernu zachodzi swoistego rodzaju osmoza tak ekonomiczna, jak i personalna;

możliwość opanowania procesu rozwojowego gospodarczego twórcy zespołu archiwalnego, rozpoczynającego się od niejednorodności form organizacyjnych, poprzez przejmowanie form publicznych jednostek organizacyjnych do ustalenia własnej drogi rozwojowej³⁶⁵. Problemem najważniejszym jest opanowanie procesu fuzyjnego, który jest najważniejszym elementem rozwoju twórcy zespołu aktowego;

możliwość umieszczenia zespołu archiwalnego (przede wszystkim gospodarczego) w ramach ogólnospołecznych i politycznych uwarunkowań działania twórcy zespołu aktowego. Wiąże się to z problemami dziedzielenia akt (tzw. priorów = Vorprovenienzen), delegacji zarządów centralnych na rzecz zarządu jednostek niższych organizacyjnie (tzw. subdelegacja = Subdelegierung); wreszcie ponownego wznawiania zarchiwizowanych spraw (tzw. archivum cancellariariter crescens), prowadzącego często do zmian proveniencyjnych akt;

możliwość realizowania kondominialnego stosunku zasady proveniencyjnej z zasadą pertynencyjną oraz łączenia w jedność (raczej całość) różnorodnych proveniencji, czyli tzw. pluralizmu proveniencyjnego (multiple Provenienzen);

możliwość utrzymania w zespole archiwalnym charakteru twórcy zespołu archiwalnego jako „organizacji społecznej” z jednej strony, a „związku władczego” z drugiej strony. Chodzi bowiem o uzewnętrznienie np. przedsiębiorstwa jako systemu społecznego dla osiągnięcia wspólnych in-

³⁶⁵ Klara van Eyll: *Voraussetzungen...* s. 222. A. Bachulski proponował stworzenie jednego archiwum gospodarczego dla wszystkich przedsiębiorstw w Łodzi (Alexy Bachulski: *Archiwa gospodarcze*, „Archeion” t. XV: 1937/1938 s. 11).

interesów pracodawcy i pracobiorcy, oraz o uzewnętrznienie twórcy zespołu jako systemu władczego dla skorelowania i powiązania przeciwstawnych interesów między przedsiębiorstwem a robotnikami³⁵⁶.

f. STRUKTURA LOGICZNA

Zachowując zasadę proweniencyjną pozwala ona na porządkowanie zespołu archiwalnego bez uwzględniania porządku przedarchiwalnego, ustalonego przez registratora, oraz bez uwzględniania struktury organizacyjnej twórcy zespołu archiwalnego. Ład zespołu archiwalnego ustala się na podstawie ogólnie obowiązujących zasad systematyzacyjnych i klasyfikacyjnych. Ten typ zespołu określa się we francuskiej archiwistyce jako „fond”³⁵⁷.

Podstawą takiego ładu zespołu archiwalnego jest przede wszystkim wzgląd naukowy — potrzeby naukowe w wykorzystywaniu zasobu archiwalnego. Rozróżnia się w tym względzie dwie formy ustalania ładu wewnętrznego w zespole archiwalnym:

- praktyczno-indukcyjną oraz
- racjonalno-dedukcyjną.

Tym samym podejmuje się rozróżnianie między „ładem naturalnym” (organicznym) a „ładem sztucznym”. Dalej podkreślić trzeba, iż organizacja zespołu archiwalnego według np. „układu rzeczowego” (logicznego) jest znacznie kosztowniejszą, wymaga większej ilości personelu archiwalnego od układu proweniencyjnego (registraturalnego). Niemniej struktura logiczna jest dla ludzi nieobeznanych (laików) z systemem pracy oraz archiwalnym tokiem myślenia znacznie bardziej zrozumiała. Jeśli te względy są istotne, to można strukturę logiczną preferować, chociaż archiwalne i metodologiczno-historyczne względy preferują zasadę układu naturalnego. Ogólnie jednak przyjmuje się, że zespół archiwalny winien być tylko wyjątkowo porządkowany według rzeczowego układu akt, wprowadzonego z analizy jakiegoś pozazespołowego zakresu logicznego (abstrakcyjnego). Wyjątki można stosować przy:

— przypadku, gdy zasób przeszedł do archiwum bez respektowania zasady organizacyjnej dotyczącej respektowania normy, iż akta przekazywane przez twórcę zespołu aktowego do archiwum muszą być uprzednio prawidłowo uporządkowane;

— stwierdzeniu, iż ład aktowy ustalony dla celów prymarnych (administracyjnych) jest już całkowicie nieprzydatny dla celów archiwalnych (np. studiów nad bieżącym trybem urzędowania, nad organizacją pracy twórcy zespołu aktowego). Wówczas można ustalać ład archiwalny według celów sekundarnych (naukowych, kulturalnych itd.);

— utracie znaczenia akt dla badań nad organizacją oraz funkcjonowaniem twórcy zespołu w powiązaniu z innymi zewnętrznymi czynnikami, czyli dla ustalenia „wartości synchronicznej” zespołu aktowego i jego

³⁵⁶ Bronisława Spyra: *Archiwum Książąt Pszczyńskich. Przewodnik po zespołach*. Warszawa 1973 s. 11 oraz Gertrud Milkereit: *Wechselbeziehungen zwischen den Strukturveränderungen der Wirtschaft und ihre Rückwirkung auf die Archive der Wirtschaft*. „Der Archivar” 1974 s. 45; Roland Reichwein: *Funktionswandlungen der betrieblichen Sozialpolitik*. Köln 1965 s. 53, 154.

³⁵⁷ *Manuel d'archivistique...* s. 22.

twórcy. W takiej sytuacji zasób aktowy posiada tylko wartość informacyjną = „wartość achroniczną”, na podobieństwo zasobu dokumentacyjnego (dokumentacji), który zawsze jest achroniczny;

— istnieniu tylko luźnych materiałów badawczych, informacyjnych oraz nadbitkowych, w których można zastosować nawet ład rzeczowy w układzie dziesiętnym³⁵⁸.

Podkreślić jednak trzeba, że stale przestrzega się archiwistów przed uleganiem naciskom poszczególnych grup uczonych, a nawet poszczególnych uczonych, zmierzających do arbitralnego, abstrakcyjnego i rzeczowego porządku akt w zespole archiwalnym, a nawet w zasobie archiwalnym.

g. STRUKTURA TOPOGRAFICZNA

Porządkowanie zespołu archiwalnego opiera się na: pochodzeniu terytorialnym poszczególnego aktu lub na przynależności terytorialnej poszczególnego aktu. Ta struktura zachodzi często w poszczególnych częściach zespołu archiwalnego, przede wszystkim w częściach (registratorach) typu gospodarczego, a częściowo nawet w całych zespołach archiwalnych. Natomiast struktura ta jest obowiązującą w zbiorach np. kartograficznych³⁵⁹.

h. STRUKTURA SERII AKTOWYCH

Każdy prawie zespół archiwalny posiada określone serie aktowe, formowane przede wszystkim ze względów formalnych bez oglądania się na ich powiązania rzeczowe. Serie te zwykle układane są według następstwa czasowego lub następstwa alfabetycznego. Serie mogą być:

usystematyzowane według zasady korespondencyjnej, według klientów, według zakresów działania twórcy zespołu;

nie usystematyzowane, w których obowiązuje tylko następstwo czasowe lub alfabetyczne;

nieprawidłowej serii, obejmującej nieraz obce wtręty, np. w zespołach złożonych;

usystematyzowane według jakiegoś metodycznego systemu klasyfikacyjnego;

usystematyzowane według formy (typologii) akt;

³⁵⁸ A. Brenneke: *Archivkunde...* s. 20; Bruno Meyer: *Das Werkarchiv...* s. 90; Th. R. Schellenberg: *Akten...* s. 199, 201. Punktem wyjścia logicznej struktury jest pogląd, iż „na sprawność wyszukiwania informacji większy wpływ ma jednolitość klasyfikowania aniżeli logiczność umiejscowienia” (zob. Olgierd Ungurian: *Wprowadzenie do uniwersalnej klasyfikacji dziesiętnej*. Warszawa 1978 s. 18, 20, 24, 214). Co więcej, skomplikowanie procesu wyszukiwania informacji następuje w wyniku: eksplozji informacji, nowych środków technicznych w systemach informacyjnych, a przede wszystkim żądań użytkowników, by system wyszukiwawczy potrzebnych dokumentów opierał się nie na adresach dokumentach, a na ich zawartości treściowej. Mówi się w tym wypadku o tzw. zadaniach semantycznych (intelektualnych), które dla nieprzygotowanych użytkowników informacji winni przeprowadzać pracownicy dokumentacyjni. Zmierzają się nawet do przekształcenia systemu przetwarzania danych (system informacji dokumentacyjnej = system informacyjny) na system faktograficzny, czyli na system pozwalający nie tylko na odpowiedź na zapytanie użytkownika w sprawie opisów pewnych faktów, ale również na przeprowadzenie pewnych operacji na tych opisach (=system informatyczny).

³⁵⁹ Tadeusz Grygier: *Archiwalna kartografia historyczna Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Olsztynie*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1969 s. 57.

usystematyzowane według pochodzenia akt;
 usystematyzowane dla osiągnięcia określonego celu administracyjnego,
 bez oglądania się na formę, rodzaj oraz system klasyfikacyjny (formlos)³⁶⁰.

i. STRUKTURA ZBIORÓW

W omawianych dotąd strukturach punktem wyjścia ładu archiwalnego była zasada proveniencyjna. Przy strukturze zbiorów zasada proveniencyjna ustępuje miejsca zasadzie pertynencyjnej (przynależnościowej) rozumianej raz rodzajowo oraz drugi raz metodycznie (strukturalizacyjnie)³⁶¹.

Rozróżnia się dwa rodzaje zbiorów: organiczne (naturalne) oraz sztuczne. Zbiory organiczne to zwykle te, które powstały poza archiwum w wyniku czyjś określonego działania (osób fizycznych lub osób prawnych). Jeśli zbiór organiczny powstaje w wyniku coraz szerszego zakresu działania, tym bardziej jego strukturalizacja winna przybliżyć się do struktur i metod ładu opartego na respektowaniu zasady proveniencyjnej. Zbiory sztuczne to te, które pochodzą z różnych źródeł i w zasadzie powstają w archiwum, gdzie się je zbiera, gromadzi oraz porządkuje. Przy formowaniu zbiorów obowiązują następujące zasady: zbiór musi stanowić w zasadzie jakąś zamkniętą całość (jedność); wymieszanie w zbiorze akt prywatnych z aktami publicznymi jest w zasadzie niedopuszczalne; zbiór porządkuje się według: rzeczy, osoby, topografii, typologii akt oraz kombinacji różnych czynników; tektonikę zbiorów ustala się w oparciu o zasadę akcesyjną; punktem wyjścia porządku w zbiorze nie są jednostki archiwalne, a poszczególne pisma (akta)³⁶².

Niemniej zbiór jest raczej typową sztuczną, a więc nieorganiczną jednostką organizacyjną zasobu archiwalnego. Charakterystycznym, pierwszym elementem sztucznych jednostek organizacyjnych jest to, iż nie przyjmują jako decydującego ogranicznika, nie znają one nawet pojęcia „proveniencja”, i to również wówczas, gdy reprezentują określony czynnik sprawczy (np. zbiory podworskie). Zwykle jednak „pochodzeniowo” zbiory są rezultatem „przemieszania pochodzeniowego”. Drugą cechą zbiorów jest to, że sam archiwista przy ustalaniu ładu wewnętrznego w zbiorze nie uwzględnia, a nawet musi odrzucić proveniencyjny tok myślenia. Trzecią, wydaje się zasadniczą cechą, jest ustalanie racjonalnej klasyfikacji w chaosie masy aktowej zbioru. Klasyfikacja ta oparta może być na planie wyśrodkowanym z treści tejsze masy aktowej (tzw. praktyczno-indukcyjne ujęcie), lub na planie haseł wydedukowanych z racjonalnych przesłanek. Konieczność klasyfikacji — archiwalnie rzecz ujmując potrzeba określenia pertynencji (przynależności) — wypływa z potrzeby porządkowania, ujęcia skomplikowanych zależności oraz precyzyjnego współdziałania; podkreślić zaś trzeba, iż każdy sposób klasyfikowania jest sposobem arbitralnym³⁶³. W klasyfikacji z jednej strony

³⁶⁰ T. Grygier: *Zarząd aktami...* s. 47.

³⁶¹ Th.R. Schellenberg: *Akten...* s. 205, 208.

³⁶² *Manuel d'archivistique...* s. 401 i nast.

³⁶³ Tadeusz Wójcik: *Zarys teorii klasyfikacji. Zagadnienia formalne*. Warszawa 1965 s. 9, 132, 147 oraz Eugeniusz Szczepański: *Typizacja procesów technologicznych (TPT)*. „Przegląd Organizacji” 1970 nr 4 s. 171.

trzeba wyjść od teorii ładu oraz od rozpoczęcia prac typizacyjnych; nie mogąc (nie umiając) np. wyznaczyć wyraźnych granic dla członów klasyfikacji, tworzyć należy w opisie naukowym typologię, dla której charakterystyczne jest to, że człony jej mogą się zarówno krzyżować, jak i mogą występować luki między nimi. Metodyka klasyfikacji różni metody formalne (naturalne) oraz metody pozaformalne (sztuczne). Klasyfikacja dzieli się na: metodykę systematyzowania, pozajęzykową koncepcję klasyfikacji (twór umysłu), językową koncepcję klasyfikacji (podział logiczny pojęcia), klasyfikację wyczerpującą oraz klasyfikację rozłączną. Warto również podkreślić zasadniczą różnicę między klasyfikacją a segregacją, tym bardziej iż w archiwistyce segregacja dotyczy ustalania ładu na podstawie cech zewnętrznych (formalnych) jednostek archiwalnych; natomiast klasyfikacja dotyczy ustalaniu ładu na podstawie cech wewnętrznych (przede wszystkim treści) jednostek archiwalnych. Ogólnie przyjmuje się, że klasyfikacja jest zespołem nazw, między zakresami których zachodzą określone stosunki; klasyfikowaniu więc nie podlega pojęcie, a zbiory = zespoły nazw. Natomiast segregacja jest zbiorem przedmiotów (indywiduów). Klasyfikacja wielostopniowa, przeprowadzona w oparciu o przyjęty zespół założeń lub zespół o określonym układzie, jest systematyką. Dla klasyfikacji ważnymi są jej podstawowe pojęcia:

partycja = fizyczne rozczłonkowanie grupy przedmiotów na mniejsze (podgrupy);

partycja metodyczna = segregacja = podział fizyczny zbioru = klasyfikacja rzeczowa;

partycja bezładna;

klasyfikowanie = rozczłonkowywanie zbioru przedmiotów przez dzielenie zakresu pewnej nazwy wspólnej (ogólnej) na zakresy cząstkowe;

kwalifikowanie = wyróżnianie przedmiotu według pewnych cech tkwiących w przedmiocie, na podstawie których tworzy z innymi przedmiotami zbiór (stosunek semantyczny);

klasyfikacja skomplikowana = jej potrzeba powstaje z konieczności patrzenia na klasyfikowany zbiór z kilku różnych, przy czym nieraz dość odległych, punktów widzenia = aspektów klasyfikacji.

Można więc przyjąć, iż w ustalaniu struktury zbiorów decydującą jest zasada przynależności = pertynencyjna; jakkolwiek stosowana jest przy porządkowaniu zespołów archiwalnych, w każdym bądź razie w stosunku do określonych struktur zespołów, to w ustalaniu ładu w zbiorze posiada charakter znacznie szerszy, bo nie uwzględniający elementu pochodzenia = proveniencji. W zasadzie o zespołach archiwalnych i stosowaniu w ich ładzie określonych zasad archiwalnych przede wszystkim proveniencyjnej, mówi się tylko wobec twórców zespołów archiwalnych posiadających charakter osobowości prawnej, i to publicznej, a nawet jeszcze w węższym zakresie państwowej. Wobec zespołów o innym charakterze oraz zbiorów stosować można w ich strukturalizowaniu inne, różne metody. Przyjmuje się — przy zastosowaniu prawa własności i jego konsekwencji — że, „wszystkie archiwa, które nie są ani publicznymi, ani półpublicznymi, są archiwami prywatnymi (zbiorami — uwaga T.G.). W takim rozumieniu archiwalnym izby rzemieślniczej, przedsiębiorstwa są ar-

chiwami prywatnymi, niezależnie od tego czy one z tytułu prawa należą do rodziny, stowarzyszenia lub pojedynczej osoby”³⁶⁴.

W oparciu więc o zasady klasyfikacyjne struktury zbiorów można usystematyzować następująco:

— struktura rzeczowa. Zasada pertynencji (przynależności) rzeczowej dopuszcza porządkowanie zbiorów według klasyfikacji rzeczowej jednostek archiwalnych oraz poszczególnych pism (akt) bez oglądania się na pochodzenie materiałów archiwalnych. Zastosowanie struktury rzeczowej opiera się na wypośrodkowaniu istotnych cech zbioru i jego twórcy. Podchodzić do zbioru trzeba bez ustalonych z góry założeń; obowiązywać natomiast archiwistę musi pełna (kompletna) znajomość twórcy zbioru (np. osoby, rodziny); o ile to możliwe, należy zachować układ rzeczowy zbioru, jaki był nadany mu przez twórcę zbioru, czyli utrzymać niejako „strukturę registraturalną”³⁶⁵;

— struktura terytorialna. Jest ona podobna do struktury rzeczowej, gdyż bez oglądania się na pochodzenie akt ujmuje je według ich powiązań treściowych z określonymi terytoriami, regionami oraz miejscowościami³⁶⁶;

— struktura osobowa. Systematyzuje ona zbiór według przynależności osobowej, rodzinnej i rodowej, której dotyczą porządkowane materiały archiwalne³⁶⁷;

— struktura racjonalno-dedukcyjna. Zbiór archiwaliów porządkowany jest według systemu racjonalno-dedukcyjnego, opartego na schemacie abstrakcyjnym, w którym podstawowymi elementami są przynależności rzeczowe, osobowe i terytorialne. Naturalnie nie uwzględnia się podstawowego elementu, jakim jest pochodzenie archiwaliów. Struktura racjonalno-dedukcyjna jest rezultatem znacznej dyferencjacji działania poszczególnych twórców zbiorów, a nawet twórców zespołów aktowych; w wyniku doszło do przemieszania akt. Zbiór akt stawał się konglomeratem luźnych (nie powiązanych ze sobą) akt; dlatego archiwiści szukają dla opanowania chaosu w aktach pewnych nowych systematyk. Z racjonalnych przesłanek tworzy się pojęcia nadrzędne, rozwinięte w podrzędnych pojęciach ujętych w kolejności alfabetycznej. Te ogólne (nadrzędne) pojęcia zwykle ujmują całość określonych dziedzin, wewnątrz dzielonych według haseł rzeczowych. Szczytowym osiągnięciem struktury racjonalno-dedukcyjnej ma być jednolity plan układu dziesiętnego. Niemniej współcześnie uważa się, że klasyfikacją dziesiętną ma poważne ograniczenia w postaci 10 cyfr dla 10 postaci każdej klasy. Uznaje się ją za twór niedogodny, jako powstały w drodze odwrócenia racjonalnej zasady budowy znakowania klasyfikacyjnego. Wraca się nawet do dawnego archiwalnego łączenia 25 dużych i 25 małych liter z 10 cyframi, co daje 60 znaków dla 60 postaci każdego ze względów klasyfikacji³⁶⁸;

³⁶⁴ *Manuel d'archivistique...* s. 201.

³⁶⁵ *Manuel d'archivistique...* s. 407.

³⁶⁶ Przede wszystkim stosowana ona jest w zbiorach kartograficznych (zob. *Zbiór przepisów...* s. 128).

³⁶⁷ H.O. Meisner i W. Leesch: *Grundzüge...* s. 4.

³⁶⁸ Jest to struktura większości zespołów archiwalnych z XVIII wieku, np. „Etats — Ministerium Prus Książęcych” w WAP w Olsztynie.

— struktura i n d u k t y w n a. Nie oglądając się na pochodzenie archiwaliów, zbiór archiwalny porządkuje się według schematu systematyzującego akta w oparciu o określone zakresy działania twórcy zbioru, których porządkowane akta dotyczą lub celów działania archiwum, które zbiór porządkują. W tej strukturze chodzi przede wszystkim o opanowanie chaosu w masie aktowej, która narastała w wyniku różnorodnych procesów historycznych i nie była systematycznie porządkowana. Niemniej w tej bezkształtnej masie aktowej można jeszcze wypośrodkować dawne układy rzeczowe³⁶⁹;

— struktura typologiczna, w której podstawową przesłanką porządku jest typologia akt i dokumentacji, np.: akta fundacyjne (statuty, regulaminy, deklaracje), akta organizacyjne, akta zarządzania, akta majątkowe, akta likwidacyjne; można też zastosować inną typologię, np. przyjętą w zbiorach podworskich — akta organizacji kancelarii, akta prawno-majątkowe, akta administracyjno-gospodarcze, akta osobisto-rodzinne, akta czynności publicznych, miscelanea; następną przyjętą typologię posiadają akta gospodarcze — akta organizacyjne, rady nadzorczej, dyrekcji, majątkowe, produkcyjne, zaopatrzeniowe, handlowe, finansowe, kontroli, korespondencji w sprawach spornych, produkcyjnych, personalnych, konstrukcyjnych i racjonalizatorskich³⁷⁰;

— struktura przypadkowa. Ponieważ zbiory archiwalne nie posiadają „osobowości registraturalnej”, ani „zdolności registraturalnej”, ani „obowiązku registraturalnego”, więc dochodzą do archiwum na podstawie swobodnej działalności dokumentacyjnej archiwum lub na drodze przypadku. Tym samym można zbiory porządkować i systematyzować według przypadkowych klasyfikacji. Rozróżnia się wówczas następujące rodzaje zbiorów:

założone i uporządkowane przez archiwa;

założone i uporządkowane przez instytucje niearchiwalne, ale przechowywane w archiwach;

kolekcje, jako typowe zbiory archiwalne nie podlegające ani terytorialnej, ani rzeczowej kompetencji archiwów (określane jako tzw. *Zuständigkeitsfreies Archivgut*)³⁷¹.

Metodyka ustalania ładu w zbiorach archiwalnych jest bardzo zróżnicowana, więc musi być w metodyce archiwalnej bardzo szczegółowo przedstawiona. Podstawowym np. specyficznym zbiorem, wobec którego stosuje się zasadę pertynencji, jest zbiór kartograficzny, wobec którego można stosować metodykę geograficzną, bibliotekarską oraz archiwalną. Różnica ujęcia archiwalnego wobec ujęć bibliotekarskiego i geograficznego leży w postulatach archiwalnych — ewidencja kartograficzna ma służyć celom bibliograficznym, rozszyfrowania praktycznego celu kartografiki, powiązania kartografiki z zasobem aktowym, ustalenia przyczyn powstania kartografiki³⁷². Podobne postulaty archiwalne wysuwane są wobec wszystkich zbiorów.

³⁶⁹ A. Brenneke: *Archivkunde...* s. 30.

³⁷⁰ *Manuel d'archivistique...* s. 415, 420.

³⁷¹ H.O. Meisner i W. Leesch: *Grundzüge...* s. 4.

³⁷² T. Grygier: *Zarząd aktami...* „ABMK” t. 38: 1979 s. 9.

4. PRZESŁANKI METODYKI ŁADU ARCHIWALNEGO

Przedstawiane niżej uwagi są wstępnymi dla metodyki porządkowania akt. Różnorodność problemów związanych z metodyką archiwalną zmusza do schematycznego ujęcia ładu w zespołach i zbiorach archiwalnych. Taką próbę graficznego przedstawienia metodyki porządkowania akt dali H.O. Meisner, W. Leesch oraz J. Papritz³⁷³. Niemniej typologia struktur ładu w zespole archiwalnym musi być poprzedzona typologią zespołów archiwalnych. Podstawowym punktem wyjścia typologii zespołów archiwalnych to podział ich na „zespoły organiczne” (naturalne) oraz „zespoły sztuczne”. Dodatkowo natomiast trzeba przyjąć, na podstawie dotychczasowego wywodu, stwierdzenie, iż historyzm archiwalny nie może być tylko retrospektywnie ukierunkowany (np. jak w koncepcji heglowskiej), więc nie może zostać z niego wyeliminowana przyszłość jako kategoria poznawczo-historyczna; czas nie może być zatrzymany na teraźniejszości³⁷⁴. Metodyka archiwalna musi więc objąć cztery problemy ładu archiwalnego: formowanie jednostki aktowej, kształtowanie zespołu aktowego, budowanie zespołu archiwalnego oraz budowanie zasobu archiwalnego poszczególnego archiwum. Metodyka archiwalna w realizowaniu ładu archiwalnego musi oprzeć się przede wszystkim na rozróżnieniu zasad archiwalnych od metod, oraz układów w strukturze zespołów archiwalnych. Dlatego podstawową sprawą jest prawidłowa analiza archiwalna zespołu aktowego dotycząca funkcjonowania twórcy zespołu, powiązań akt z twórcą zespołu i akt między sobą oraz treści akt. Możliwa strukturalizacja zespołów archiwalnych winna ułatwić tę analizę.

Zespół archiwalny, jako „byt przypadłościowy”, posiada więc pewne cechy „bytu substancjalnego”, przede wszystkim w relacji między poszczególnymi elementami, relacji ustalających swoistą samoistność zespołu. Bowiernie elementy zespołu archiwalnego (podobnie jak fakty) wiąże się nie w sposób „dodający” jeden do drugiego, lecz w sposób „jednoczący”,

³⁷³ H.O. Meisner, W. Leesch: *Grundzüge...* s. 3 oraz Johannes Papritz: *Grundfragen der Archiwwissenschaft*, „AZ” 1956 s. 152, 169. Ten ostatni dzieli zespoły na dwie grupy. Pierwsza to zespoły organiczne (naturalne), w skład których wchodzi zespoły uporządkowane według norm zakładowych twórcy zespołu aktowego, określane jako „organizmy zespołowe” (Archivkörper); do zespołów organicznych zalicza się również zespoły uporządkowane w archiwum według kryteriów naukowych racjonalno-abstrakcyjnych (Fond). „Organizmy zespołowe” (Archivkörper) dzieli się na: zespoły proste, ukształtowane prawidłowo na przedpolu archiwalnym; zespoły nieprawidłowo ukształtowane tak na przedpolu archiwalnym, jak i w archiwum; tym samym powstają zespoły złożone (obrosłe) na przedpolu archiwalnym oraz zespoły złożone (obrosłe) w samym archiwum; trzecią grupę „organizmów zespołowych” stanowią zespoły złożone o zniszczonej proveniencji tak na przedpolu archiwalnym, przez „organiczne obrośnięcie” lub przez „nieorganiczne obrośnięcie”, jak i w archiwum; czwartą grupą „organizmów zespołowych” są zespoły szczytkowe. Drugą grupą zespołów są zespoły sztuczne, w skład których wchodzi zespoły sformowane w archiwum, zbiory oraz kolekcje.

³⁷⁴ Karol Bał: *Rozum i historia. Historiozofia Hegla wobec Oświecenia*. Warszawa 1973 s. 210. Przyjąć trzeba, iż zespół archiwalny jest wyrazem określonych interesów oraz określonego procesu działania, więc jest i musi być w aspekcie strukturalnym. „Struktura” bowiem to zwolniony i uregulowany proces, i odwrotnie proces to struktura w działaniu, czyli to dwie fazy tej samej rzeczywistości — statycznej i dynamicznej zarazem (por. Stanisław Ehrlich: *Oblicza pluralizmów*. Warszawa 1980 s. 160).

tzn. przez tkankę tych elementów i szczegółów zostaje uchwycony pewien fakt albo jakaś postać przedmiotu. Całe więc postępowanie w metodyce archiwalnej musi wyznaczyć sposoby konkretyzowania warstw przedmiotowych, które prowadzą do różnych konstrukcji całego zespołu archiwalnego, jego budowy organicznej — struktury. Punktem wyjścia jest ustalenie cech, jakie powinien on posiadać:

a) zespół archiwalny jako „organizm” nie tylko po prostu „jest”, lecz nadto spełnia, albo powinien spełniać „szczególną funkcję”, której podporządkowane są różne inne funkcje, pełnione przez poszczególne elementy. Naczelną (podstawową) funkcją jest „utrzymywanie życia zespołu archiwalnego”. Funkcjami podporządkowanymi i służebnymi owej podstawowej są: narastanie zespołu aktowego, przystosowywanie się do warunków wewnętrznych (systemów organizacyjnych, systemów informacyjnych, systemów zarządzania), usuwanie elementów zbędnych, przede wszystkim przez brakowanie akt poprzedzone ich wartościowaniem, przyjmowanie informacji ze świata zewnętrznego oraz reagowanie na impulsy świata zewnętrznego;

b) „uhierarchizowanie” tych różnych funkcji zespołu archiwalnego, dostosowanych do siebie i na różne sposoby od siebie zależnych, jest „sens”, „racją” oraz „przeznaczeniem” istnienia zespołu archiwalnego;

c) konsekwencją uhierarchizowania systemu funkcji jest „struktura” zespołu archiwalnego (jego „budowa”). Różne elementy zespołu warunkują się wzajem, uzupełniają się w swych funkcjach i wspomagają inne w wypełnianiu ich funkcji;

d) cechą istotną zespołu archiwalnego jest posiadanie „instrumentów samoregulacji”. Zachodzące zaburzenia wewnątrz zespołu oraz na zewnątrz powodują zahamowania w funkcjonowaniu części elementów, jak i całego zespołu. „Homeostatyczność” jest cechą „organicznej budowy”;

e) możliwość „typizacji” zespołów archiwalnych, mimo ich wszelkich różnic indywidualnych w losach poszczególnych zespołów, zależnych od ich „życia”; zaznacza się bowiem pewien typowy przebieg „życia” dla wielu zespołów. To pozwala na stosowanie pewnych ujednoczonych porządków w zespołach archiwalnych;

f) „zamknięcie — skończoność” życia zespołu archiwalnego wydaje się więc nie przypadkiem, lecz „naturalnym wynikiem” spełnienia jego funkcji;

g) w „strukturalizacji” zespołu archiwalnego przyjąć trzeba „heterogeniczność” poszczególnych warstw i funkcji zespołu;

h) archiwista ustalając ład w zespole archiwalnym musi wypośredkować „racje istnienia” i „ducha twórcy zespołu” oraz jego „wyraszenie”;

i) ważną cechą jest również „struktura następstwa czasowego” wszystkich części, działów oraz poszczególnych elementów zespołu archiwalnego. Sprawa jest istotną, gdyż w ładzie archiwalnym funkcjonuje tzw. „czas fenomenalny”, który ujmuje wydarzenie, procesy i zjawiska (fenomeny) według kategorii równoczesności i różnorodności ³⁷⁵.

³⁷⁵ R. Ingarden: *O poznawaniu...* s. 75, 105. Wydaje się, że archiwista może przyjąć za swoje cztery zasady uniwersalnej ewolucji — historii: a) główną sprężyną ruchu jest wzrost złożoności, czyli kompleksyfikacji, któremu towarzyszy fakt wzrostu mocy wewnętrznych, tj. „świadomości”. Ruch nie jest chaotyczny ani rozstrzelony, jak chciał H. Bergson, ale ukierunkowany i zmierzający do punk-

Ustalone podstawy teoretyczne ładu w zespole archiwalnym pozwalają na uszeregowanie zasad i metod tegoż ładu według czterech systemów: synchronii, diachronii, achronii oraz panchronii³⁷⁶.

Synchronia dotyczy perspektywy płaszczyznowej = rzutu. W jej ramy ująć można zasadę strukturalną, gruntującą się na:

— układzie proveniencyjnym, opierającym się na integralności zespołu archiwalnego;

— układzie funkcji organicznych;

— układzie macierzowym;

— układzie pomocniczości;

— układzie pertynencyjnym w jego trzech formach — rzeczowej, terytorialnej (struktury terytorialnej), osobowej;

— układzie organizacyjnym, opierającym się na schematach klasyfikacyjnych logicznego porządku, ustalających ujęcia praktyczno-indukcyjne, racjonalno-dedukcyjne, a nawet (przede wszystkim) arbitralne w zbiorach achronicznej dokumentacji. Zbiory te posiadać mogą struktury oparte na: rodzajach i typologii dokumentacji, metodach ich ujęcia, przynależności (pertynencji), a nawet przypadkowości. Dalej układ organizacyjny opiera się na schematach organizacyjnych powiązanych części w całość; na wykresach przebiegu czynności, uzewnętrzniających poglądowo i chronologicznie czynności związane z załatwianiem czynności typowych; na wykresach kompetencyjnych; na planach (wykazach) akt; na planach etatów; na preliminarzu budżetowym. Układ organizacyjny opiera się więc na zasadach: klasyfikacyjnej (logicznej), zależnościowej oraz czynnościowej;

— układzie socjologicznym (socjologizmu) ujawniającym się w:

„funkcjonalizmie”, podkreślającym dynamiczność zespołu aktowego (archiwalnego). Przyjmuje się nawet, że „zasada funkcjonalna” (przynależności funkcjonalnej = „funktionale Pertinenz”) jest jedynym ważnym wyjątkiem, w zasadzie sprzecznym z zasadą proveniencyjną. Przenosze-

tu spotkania między nurtami, czyli konwergentny; b) świat jest procesem historycznym... Dzięki ewolucji świat jest jednorazowy i niepowtarzalny, posiada absolutny początek i koniec, tworzy także egzystencję człowieka; c) ewolucja — historia obejmuje wszelką rzeczywistość, jako jedną, zwartą całość, złożoną z różnych ogniw i etapów, wśród których centralne i szczytowe miejsce zajmuje człowiek; d) ewolucja — historia stanowi nieskończenie potężny i tajemniczy ruch, który rodzi rzeczy i struktury dzięki grze ciągłości i nieciągłości procesów... Zasada nieciągłości przez ciągłość wydaje się fundamentalna w historii i w ujmowaniu rzeczywistości (por. Czesław S. Bartnik: *Theilhardowska wizja dziejów*. Lublin 1975 s. 19).

³⁷⁶ Archiwistyka musi uwzględniać zmiany toku myślenia współczesności. Por. Barbara Skarga: *Kłopoty z intelektem*. Warszawa 1975 s. 470, 480: „...z przejściem od wyjaśnień diachronicznych do synchronicznych, które się wydają tak charakterystyczne dla myślenia dwudziestego wieku, będącego otwarciem ku strukturalizmowi jako generalnej metodzie badania, wiązało się w owych czasach inne, a nie mniej istotne dążenie do ujmowania rzeczy jako całości, a nie jako zbioru elementów, dążenie do bezpośredniego obcowania z rzeczą, z jakimś konkretem, który do swych części bynajmniej przywiedlny nie jest, i lepiej i dokładniej jest znany właśnie jako ta całość, a nie ogniwo jakichś przyczynowych ciągów, którymi tak lubiła dotychczas operować nauka... Myślenie typu strukturalistycznego wymaga wzniesienia się na taki stopień abstrakcji, który wykraczał poza możliwości teoretyczne myśli XIX wieku, wymaga też szeregu zabiegów formalizacyjnych; w rezultacie powstałe schematy, którymi operuje strukturalista, niewiele mają wspólnego z bezpośrednią widzenia...”

nie uprawnień, zadań i kompetencji na nowego twórcę zespołu zmusza równocześnie do przeniesienia na niego tytułów prawnych, dowodów aktowych i informacji niezbędnych do wykonywania przejętych zadań, uprawnień oraz zagwarantowania administracyjnej i historycznej kontynuacji. Tym samym zespół archiwalny staje się „bytem politycznym”;

„strukturalizmie”. Punktem wyjścia tego ujęcia jest fakt, iż archiwistyka w zasadzie jest historią form budowy struktury wewnętrznej (immanentnej) lub układu sztucznego zespołu archiwalnego (aktowego) albo zbioru. Jedną z podstawowych cech zasady strukturalistycznej jest „system hierarchiczny”; elementy składowej hierarchii są zwykle stabilnymi, a złożoność systemu hierarchicznego jest niezależna od punktu widzenia oraz wyjaśnia związek między złożonością a wielkością. Strukturalizm pozwala również na wykorzystanie metody eksperymentu. Przydatną więc jest i „zasada wyjątków” podająca odchylenia od norm. „Zasadę strukturalną” można przedstawić w:

„strukturze registraturalnej” w formie kancelarii dyplomów, ksiąg urzędowych, pism łączonych w serie aktowe, serie przynależnościowe, w formie systemu (wspólnoty) rzeczowej, wspólnoty racjonalnej oraz ujęcia macierzowego (holizmu i postaciowości);

„strukturze regulacyjnej z jej korekcyjnym, konserwacyjnym oraz restauracyjnym ujęciem;

„strukturze organicznej”, w której za punkt wyjścia brać można połączenie układu registry bieżącej (żywej) z registry główną, dawną a nawet z ładem archiwalnym organicznym i racjonalnym. Struktura organiczna musi uwzględniać zjawisko „asymilacji” = przystosowywania zewnętrznych warunków powiązań otoczenia do wewnętrznych struktur zespołu aktowego, oraz zjawisko „akomodacji” = przystosowywania wewnętrznej struktury zespołu aktowego do zewnętrznych powiązań otoczenia. Tym samym zespół aktowy swą strukturę organiczną wiąże z zewnętrznym środowiskiem. Ta zdolność przystosowawcza zespołu aktowego (archiwalnego) wyraża się w zasadzie organicystycznej³⁷⁷. Tym samym zasada proveniencji dotyczy respektowania przez archiwistę „integralności zespołu archiwalnego”, jako niepodzielnej i organicznej jedności (bytu), ustalonej przez twórcę zespołu archiwalnego i jego prawnych poprzedników. Jest to konieczne dla zachowania wartości archiwaliów, jako instrumentów prawnych, administracyjnych, dowodowych i wartości źró-

³⁷⁷ Punktem wyjścia tej zasady jest stwierdzenie, iż forma odznacza się zawsze większą zachowawczością niż treść, opiera się skuteczniej i trwalej narastającym zmianom i kępuje, względnie powściąga postęp kształtów (por. Wacław Gabara: *Organizacje biurokratyczne i ich zdolność przystosowawcza do środowiska*. W: O sprawności i niesprawności organizacji, Red. Jerzy Kurnal, Warszawa 1972 s. 257). Ustalając wewnętrzny porządek zespołu archiwalnego wyjaśnia się go teleologicznie (celowościowo) oraz genetycznie = organicystycznie. Tym samym ustalać trzeba prawa morfologiczne, które jednak nie mają charakteru praw nauki eksperymentalnej, gdyż są specyficznymi prawami „istot żyjących” (zespołu aktowego i zespołu archiwalnego, w każdym bądź razie zespołu otwartego). Prawa morfologiczne nie pozwalają przewidywać, a wobec tego i oddziaływać na organizmy. Morfologia jest nauką opisową, jej zadaniem jest tylko klasyfikować najrozmaitszego typu zjawiska, których nie może wyjaśnić. Nie wiemy, jakie są przyczyny układów morfologicznych, uczoney może tylko określić warunki niezbędne, aby prawa morfologiczne się spełniały; może badać, czy stan samego organizmu jest zgodny ze stanem normalnym (por. B. Skarga: *Kłopoty z intelektem...* s. 32).

deł prawnych i historycznych w dalszym życiu zespołu archiwalnego³⁷⁸.

Diachronia dotyczy perspektyw:

„postępującej” z biegiem czasu = „perspektywnej”. Ta opiera się przede wszystkim na:

— koncepcjach finalistycznych, czyli szukaniu tzw. „punktu omega” zespołu aktowego (archiwalnego) oraz na ustalaniu „wspólnoty celowej” zespołu;

— na zasadzie abstrakcyjnej, której podstawą jest badanie podstruktur zespołu aktowego (archiwalnego) oraz na składaniu tych podstruktur w nową całość strukturalną;

— na zasadzie konstruktywizmu abstrakcyjnego, pomijającego organiczność zespołu aktowego a przesuwającego punkt ciężkości na zorganizowanie zespołu archiwalnego;

„perspektywy historycznej” = retrospektywnej. Ta opiera się przede wszystkim na:

— zasadzie historycznej, gruntującej „wspólnotę rozwojową” = genetyczną zespołu archiwalnego. Zasada historyczna ma zachować jedność (całość, wspólnotę) zespołu archiwalnego, i tak też ujmowana jest zasada proveniencyjna, rozumiana jako zasada struktury organicznej, wolnej struktury i proveniencji. Zasada historyczna uwzględnia wszystkie elementy w rozwoju i zmianach życia zespołu aktowego (archiwalnego);

— zasadzie ciągłości prawnej i administracyjnej. Zasada ta ilustruje dwa podstawowe elementy: „lokalną kontynuacyjność” oraz „dynamikę przeszłości regionu”. Zasada ciągłości łącznie z „terytorialnością archiwum” gruntuje „regionalizm”, który obok „dawnego regionalizmu sentymentalnego i retrospektywnego, wykrystalizowuje regionalizm instrumentalny i funkcjonalny”³⁷⁹. Ten ostatni regionalizm uważa „ośrodki lokalne” za główne punkty realizacji określonych celów, głównie ekonomicznych;

— zasadzie konstruktywizmu genetycznego, zmierzającego do utrzymania archiwalnego zespołu organicznego. W myśl tej zasady można ustalić strukturę zespołu w myśl: „zasady biernej” (quieta non movere), lokalizacyjnej, naukowej wartości, rozwojowej oraz modelowej uwzględniającej wewnętrzne prawa zespołu archiwalnego, jego powiązań ze środowiskiem zewnętrznym oraz więzi między organicznym układem (postacią) zespołu a środowiskiem zewnętrznym. W tym zakresie uwzględnia ona zasadę biologiczną oraz dziedzictwa genetycznego (patrimoine)³⁸⁰.

³⁷⁸ *Richtlinien und archivische Grundzüge der UNSCO zur Beilegung von internationalen Konflikten um Archivalien*. „Der Archivar” 1983 s. 174.

³⁷⁹ Hans-Walter Hermann: *Archive in Saarbrücken*. „Der Archivar” 1983 s. 253 oraz Stanisław Ehrlich: *Władza i interesy*. Warszawa 1974 s. 170, 179. „Gwoździem współczesnego regionalizmu są finanse, a instytucje tworzące region, jak wszystkie instrumenty władzy, są przedmiotem walki politycznej”. Bowiern instytucje regionalne mają na celu przezwycięzenie ujemnych skutków nadmiernego centralizmu w sposób bardziej skuteczny, aniżeli czyniła to dawna zdecentralizowana władza. Regionalizm ma być drogą przezwyciężenia centralistycznego uniformizmu.

³⁸⁰ Por. B. Skarga: *Kłopoty i intelektem...* s. 88. Podkreśla się, że z krytyki analizy płynie ważna dyrektywa metodologiczna — każdą bowiem całość trzeba badać z punktu widzenia jej struktury. Znajomość poszczególnych elementów nie wystarcza, tak jak i nie wystarcza ustalenie genetycznych uwarunkowań. Nieważne jest, co się z sobą łączy i dlaczego się połączy, lecz jak zostało połączone. Te same bowiem elementy mogą się złożyć na różne całości.

Achronia w zasadzie stosowana jest w informatyce archiwalnej, chociaż i w tym względzie wytyczną jest „zasada ustrojowa”. W wyjątkowych wypadkach „achronia” stosowana jest w zbiorach archiwalnych lub w częściach dokumentacyjnych zespołów archiwalnych³⁸¹.

Panchronia jest główną wytyczną ładu archiwalnego. Ład archiwalny wymaga bowiem pięciorakiego podejścia:

— klasycznego, zmierzającego do ustalenia trwałej struktury zespołu archiwalnego, łączącego synchronię z diachronią;

— systemowego, zmierzającego do związania struktury zespołu archiwalnego z otoczeniem;

— cybernetycznego, opartego na analizie powiązań między poszczególnymi jednostkami aktowymi (archiwalnymi) zespołu aktowego (archiwalnego);

— całościowo-systematycznego, prowadzącego do zintegrowania zespołu aktowego (archiwalnego);

— naukowego, prowadzącego do nowego porządkowania i ewidencjonowania w archiwum przejętych zespołów aktowych, w oparciu o naukowe kryteria ładu zespołu archiwalnego³⁸².

Panchronia jest ilustracją usiłowań pozytywnych, udowadniających możliwość połączenia zasad, których — wydaje się — nie można ze sobą łączyć i porównywać.

³⁸¹ Przyjmuje się, że zbiory dokumentacyjne nie są całością mającą swój początek i kres; nie potrzeba w nich szukać czynników ani zmiennych, ani stałych. Są to cechy całkowitej ahistoryczności (por. B. Skarga: *Kłopoty z intelektem...* s. 285).

³⁸² Monika Schlichting: *Landtagsprotokolle und sonstige Quellen des bayerischen Landtagsarchivs 1819—1933*. „Der Archivar” 1983 s. 53. Przyjąć trzeba wobec zespołu aktowego (archiwalnego) zasadę, iż jego rozwój leży między możliwością a niemożliwością. W tym wypadku pełne zastosowanie posiada probabilizm, w którym pojęciem centralnym jest „zdarzenie przypadkowe” (por. Wojciech Sobczak: *Podstawy probabilistyczne teorii systemów informacyjnych*. Warszawa 1981, s. 11).

SPIS TREŚCI

I. Ład archiwalny w zarządzie archiwaliarni	[3]
1. Zagadnienia prawne	[3]
2. Organizacja porządku archiwalnego	[11]
a. Służba archiwów dla administracji	[11]
b. Służba archiwów dla nauki	[26]
c. Służba archiwów dla publiczności	[33]
3. Wybór akt a porządek archiwalny	[40]
II. Jednostki organizacyjne zasobu archiwalnego	[47]
1. Twórca zespołu	[49]
2. Zespół archiwalny	[53]
3. Dziedziczenie akt	[69]
4. Zespół złożony	[76]
5. Granice zespołu archiwalnego	[86]
III. Zasady i metody ustalania ładu archiwalnego	[101]
1. Podstawy teoretyczne porządku archiwalnego	[106]
A. Biologizm	[110]
B. Organicyzm	[118]
C. Historyzm	[127]
D. Scjentyzm	[136]
E. Finalizm	[138]
F. Moralizm	[139]
G. Metafizyka	[143]
H. Fenomenologia	[144]
I. Hermeneutyka	[146]
J. Strukturalizm	[147]
K. Semiotyka	[160]
2. Tektonika zasobu archiwalnego	[163]
3. Struktura zespołów archiwalnych	[172]
a. Struktura registraturalna	[177]
b. Struktura regulacyjna (korekcyjna)	[188]
c. Struktura organizacyjna	[191]
d. Struktura funkcjonalna	[194]
e. Struktura ekotopieczna	[197]
f. Struktura logiczna	[203]
g. Struktura topograficzna	[204]
h. Struktura serii aktowych	[204]
i. Struktura zbiorów	[205]
4. Przesłanki metodyki ładu archiwalnego	[209]